

2246 Poëtae Polon:

Klasy II

JEZVS
NAZARENSKI,
SYN OYCA PRZEDWIECZNEGO
Wćielony;
ALBO
IERVZALEM NIEBIESKA
przezeń
WYZWOLONA,
Dla pożytku Duchownego

PRZEZ

X. SYMONA GAWŁOWICKIEGO
Kánoniká Płockiego y Pułtowskiego

O P I S A N A.

w WARSZAWIE, w Drukarni Károla Ferdynandá Schreiberá I. K. M. Typogr. Roku 1686.

NA PRZESWIETNY DZIEDZICZNY KLEYNOT
Jáśnie Przewielebnego
JEGO MOSCI XIĘDZA
STANISŁAWA
Z LVBRANCA
DĄBSKIEGO
BISKVPA PŁOCKIEGO
Mego Wielce Miłośćiwego Páná.



I.

SŁuſznie bydź máią, Cny BISKVPIE Tobie;
Oddane Pieśni me, o Wyzwoleniu
Ierozolimy G[illegible]ncy, ku Ozdobie
KLEYNOTV Twego, y ku wyſławieniu

DRZEWA

DRZEWA, przez ktore w przedźiwnym ſpoſobie
Syn Boży wſzego świátá ku zbáwieniu,
Zoſtał Zwyćięſzcą, y przezeń pánuie,
Nád śmierćią y nád Czártem tryumfuie.

II.

Ná Wyraz y wzor Wodzá Niebieſkiego,
Wáleczny y Twoy, nie Mieczem hártownym,
GODŹIEMBA Przodek Domu prześwietnego,
Lecz SOSNIĄ iáko Orężem wárownym,
Kſztałt y znák w ſobie Drzewá zbáwiennego
Máiącym, że mu w męſtwie nie był rownym,
Odnioſł zwyćięſtwo, chwałę v Dźielnego
Krolá, y Kleynot ten ſobie od niego

III.

Ziednał, ktory od ſześći Wiekow dawny
Y dáley, Przodkow ſwych Stárożytnośćią
Słynie, Vrzędy przednieyſzymi ſławny,
Prześwietnych Infuł, w Kośćiele Godnośćią,
Y męſtwem w boiu, dowod czynią iáwny,
Kroniki iáko w Senaćie mądrośćią
Krzesłá zdobili, w Rycerſtwie Buławy,
Nieśmiertelnemi y dźielnemi ſpráwy,

IV.

Więc iáko niegdy pod Bukowym ćieniem
Máro, ſwym Muzom śpiewał, iego Wzorem
Pod Drzewá Twego Kleynotu ſkłonieniem,
Będźieli vcho łáſkáwe otworem
Czći y Ozdobo Senatu, mym pieniem
Przećiwiáiącym Cykády pozorem,
Niezabáwnego Spráwy poważnemi,
Zábáwię y ia Pieśniámi proſtemi.

APROBATIO.

PRæſens Pòéma Sacrum deuoto pectorē, & calamo exaratum à Viris pijs & doctis lectum & luce dignum iudicatum vt poſſit imprimi. Varſauiæ die 4. Menſis Septembris Anno Dñi 1686.

NICOLAVS SWIĘCICKI
Abbas Tremeſneń Decanus Poſnanień Scholaſticus & Vicarius Generalis Varſauień mpp.

IEZVSA CHRYSTVSA
BOGA WCIELONEGO
ALBO
IEROZOLIMY
NIEBIESKIEY WYZWOLONEY
PIEŚN PIERWSZA.

ARGVMENT.

Kiedy Przedwieczny Tworcá świát z niczego,
Niebo y Ziemie słowem wßechmocnośći
Człowieká zgliny ſobie podobnego
Tworzył; dociekßy Lucifer ſkrytośći,
Wćielenia zludzka Nátura Boſkiego,
Niemyślac ſie mu vniżyć z hárdośći,
Powſtał ná przećiw Tworcy; lecz zaſtepcá,
Czći Boſkiey Michał ſtráćił go Zwyćiezcá.

WIERSZ PIERWSZY.

ZBáwienne boie niezwyćiezonego/
Spiewam IEZVSA Wodzá wßech Narodow/
Ktory dla ludu dźiedźictwá ſwoiego/
O iáko wiele przebył krwáwych brodow/
Okracáiac śmierć y Czártá hárdego/
By z Niewolniczych wyſwobodźił grodow/
Spiewam/ co mowie! płá[illegible]ć ráczey muße/
Kiedy pámiećia Ran świetych poruße.

2.

Kiedy w nagrode pobożney wdźięczności
Odnowię znowu w rozrzewnionym pieniu/
Blizny y piątná ktore dla cáłośći
Sobie poddánych y swemu Imieniu
Poniosł chętliwie z swey dobrotliwośći/
Y będę ieszcze podobny Kámieniu/
Że nie wyćiśnie łzy przez miłość tego/
Ktory krwią spłynął/ dla zbáwienia mego.

3.

Jeśli ten przymiot krew ma z przyrodzenia
Kozła/ że twárde kruszy Dyámenty/
O cud miłośći! pełen podźiwienia/
W Kozła náturę nád świętemi święty
Przyobleczony/ dla mego zbáwienia/
Ná krzyżu miedzy Łotrámi rozpięty
Krew drogą leie/ opoki się krusza
A sercá mego namniey nie porusza.

4.

Bogini święta/ Párnásu gornego
Muzo Anyelskich Chorow y wdźięczności/
Luten Niebieskich/ Czći Febá práwego/
Ty rácz spráwowáć z swoiey łáskáwośći
Kámienne piersi dźielnośćią miekkiego
Dźwięku nabożney pieśni ku litośći/
Wzbudź z suchey skáły zdroy płácżu obfity/
Bogomyślnośćią głęboką dobyty.

5.

Ty ktora słodkim niebá chorow pieniem
Niebieskim będąc płodem obćiążona/
Wielbiłáś Tworcę swego z vniżeniem/
Duchá świętego dárem nápełniona
Tey łáski częśćią y iey vdźieleniem
Niech zábrzmi głośno Lutni moiey strona

Chwałe

Chwale Zwyćięzcy Syonu gornego/
Synowi twemu z Oycá Przedwiecznego.

6.

Przybadź o Pánno ſkárbnico Mądrośći/
MARYA: Morze láſki nieprzebráne/
Moiey ná pomoc tepey nikczemnośći/
Twa krwia Przedwieczne ſłowo przyodźiane/
Z niepokaláney Pánieńſkiey czyſtośći/
Początek wźiело/ niech y me przybráne/
Beda twa láſka nieuczone ſłowá/
Gdy ſie do ßyku bierze rzecz y mowá.

7.

Jeśli Helikon Muzom źiemſkim wźiety/
Stopa Pegázá przebyty lotnego/
Lubе ſwym leie miłośnikom nety/
Vznam powabie nie rowнie ſłodßego/
A ia/ gdy Pegáz Niebieſki roſpiety
Ná Krzyżu/ zá twa láſka/ z przebitego
Boku wyleie ná mie liquor drogi/
O iáko bede ßczęśliwy/ y błogi.

8.

Niechay w zámiáne krwie prze miłość iego/
Łzy me wyle[illegible] ſerdeczne ku niemu/
Niech ſmutne pienie w trybut długu mego.
Miłośnikowi vkrzy[illegible]wánemu/
W nagrode poyda poddáńſtwá winnego/
Zdarz ſercu hoyność lez zákámiálemu/
Niech w nich łodź moiá/ w záczetym tym biegu
A w wiecznym doydźie ßczęśliwego brzegu.

9.

Wielkiego Twórcá kregu nieſtworzony/
Przed wieki bedac ſobie tylko znány.
W Boſtwie ſwym płodny, y nieprzerodzony/
W Miłość przedźiwny/ w dobroć nieprzebrány/

Swiátu ná oko chcąc bydź obiáwiony
Jáko więc z ciemney nocy świt zarány
Wychodźi / rownie z táiemnic zákrytych
Dał się w swych widźieć cżynách známienitych.

10.

Słowá powagą / władzą wszechmocnośći /
Wywiodł krąg źiemski ná widok z niczego
Niebá obrotne / inne rozliczności /
Wlot się stáwiły ná skinienie iego /
W pięknym porządku wyszły z swych skrytośći /
Ná iedno słowo bez powtorzonego /
W widoma istność ná świát przywołáne
Prędzey od głosu stánęły przybráne.

11.

Już w rozum iásne lotne przyrodzenia /
Duchy Anyelskie rożney pozorności /
Pilne Páńskiego boku y skinienia /
Już mniey zacnieysze y niższe godności
Płodne źiemskiego rodzáiu stworzenia /
Z miękkiego łoná z śliskiey wilgotności /
W łuski przybráne / tákże w lekkie pierze
Rożne nátury z iedneyże Máćierze.

12.

A lubo w ocżách iego wźięte było
Wszelkie stworzenie / coć śliczne z ktorego
Oko się Boskie niezmiernie ćieszyło /
Pátrząc ná dźieło słowá ták płodnego /
Ze żadne swoiey nic nieuchybiło
Dobroći / iednák przez zacność ták iego /
Ziemskie godnośći / y Niebieskie Throny /
Człowiek przechodźił z gliny vlepiony.

13.

Ták go nád inne upodobał sobie
Czynienia swego wszech pięknieysze dźiwy

Ze

Że w iego máley y ßczupley osobie
Wielki świát záwárł / Tenże dobrotliwy
Twórcá ku wiekßey onego ozdobie /
Weń Bostwá swego wpuścił promień żywy /
Swey przenaświetßey Twarzy podobieństwo /
Iáko w bránt / w iego przelał człowieczeństwo.

14.

Iáko wiec gdy kto chce co misternego /
Swiátu okozáć / y ku podziwieniu /
Ná oko podáć z dowćipu ostrego
Aby pochwałe y sławe imieniu
Mogł odnieść z kunßtu niepospolitego
Zwykł wielkie dzieło / w máłym wyráženiu
Zámykáć / y w nim ręka náczona /
Wyráźić wielką rzecz nie ośiegnioną.

15.

Wßechmocney ręki rownie świátu wßemu
Kunßt Bog pokazał gdy nieogárniony
Dał się ogárnąć y záwrzeć máłemu /
Swiátu / Wielkiego Twórcá niezmierzony /
W swym Máiestaćie ßeroki ćiásnemu /
Y niepoięty w nim chćiał bydź śćiśniony /
Boskich rąk godna wypráwiwßy ßtukę.
W niem swey Mądrośći okazał náukę.

16.

Onemu gwoli niebieski obroty /
Dzienne piękności y nocne ozdoby /
Złote y śrebrne Plánet kołowroty /
Swiećiły w káżde nieuśpione doby /
Ziemiá obfita dań z swoiey roboty
Pod nogi kłádłá obfićie bez proby
Wßelki zás ziemski rodzay swe witánie
Czynił / poddáństwá ná znák / y wyznánie.

17.

Pelen był dźiwney niebieſkiey mądrośći /
Ktorą przenikał wßelkie przyrodzenie /
A ieyż tepemu wzrokowi ſkrytośći /
Skrość śiegał kładac ná káżde ſtworzenie
Imioná / wedle nátur ich właſnośći /
Iáko wiec Kryßtał / y iáſne kámienie /
Nie bronią przeyśćia ná wylot wzrokowi /
Ták wßelka ſkrytość / iego dowćipowi.

18.

Ták go pießczenie kochał y ku niemu
Boſkie ſwe ſkłonił / ſerce / że go ſwemi
Dáry pozornie ozdobił / ku temu
W rozum y pámieć z wolą y innemi /
Przybrał przymioty; áby ku gornemu
Dźiedźictwu zmierzał / cnoty wſpániáłemi
Z wynioſłą twarzą / iáko wyſokiego
Gniazdá ptak rodu pámietny Boſkiego.

19.

Widźiał to dobrze świátłośćią odźiány /
Pierwße Anielſkich Woyſk Xiążę ná niebie /
Iáśnieyßy ſłońcá Lucifer názwány /
Co ſię dźiać miáło / á znáiąc do śiebie
Że z żadnym nie był ſtworzeniem zrownány /
Myślą wynioſłą od...edßy od śiebie /
Rożnie rozbierać począł w oney dobie /
Co poſtrzegł w Bogu / y iego oſobie.

20.

Gdy mu vchylił z ſwoiey łáſkáwośći
Nieco záſłony do ſkrytey ſkárbnice /
Przed tym niżeli reką wßechmocnośći
Człowieká tworzył / áby táiemnice
Wćielenia Słowá przedwiecżney Mądrośći
Widźiał / y w nie ſwe wlepiwßy zrzenice

Poznał /

Poznał / że miał bydź kiedyś Bog wćielony
Y z przyrodzeniem ludzkim ziednocżony.

21.

Co widząc zmilknie odmienny z tákiego
W sobie widzenia / że ludzka nikcżemna
Nátura miáłá do ßcżęśćia przyiść tego.
Pocżnie sie mießáć w sobie / á táiemna
Myśl / iełá hárdość niećić w sercu iego
Máiąc to sobie zá wzgárdę / że ćiemna
Ziemiá / miáłá go pośieść godnieyßego
Bogu sámemu iásnośćią bliżßego.

22.

Zádáſawßy ſie tákowym widzeniem /
Rzecże sam w sobie : tákże ia wzgárdzony
Bede v Bogá / że mie przenioſł okiem.
Czylim ná pośmiech od niego ſtworzony?
Albo mię chce mieć ná niebie wyrodkiem /
Chcąc po mnie / ábym w powadze zniżony
Oddał pokłon moy / Bogu wćielonemu?
Y nieſłußnieyßa / by mnie / nie ia iemu?

23.

Niepodobnieyßym z rozſądku káżdego
By mi ſię kłaniał / y z sámey słußnośći
Iżalim nie ia wyraz práwy iego
Noßący świátłá Boskiey wielmożnośći /
Co w tym zá ſkrytość żem ták niechętnego
Vznał ku sobie / cży mu swey Iásnośći
Zal we mnie / áby nie vznał zaćmienia
Boskiey swey chluby / z mego obiáśnienia?

24.

Oświecę ia też zćiemniáłe Pułnocy /
Ktore nieznáią słonecżnych promieni /
Przez świátło moie nieuzna... nocy /
Zewßad ſie ziemiá przez mię záżieleni

Puszcza swe hárty Lody z moiey mocy
Ztopnieia morza wszytko sie odmieni
Kiedy zasiede ná Thronie ; sámemu
Rownie podobny Tworcy Naywyższemu.

25.

Kiedy wdzięlnym bede sobie Pánem/
W swym Máiestacie świetnieyszy nád słońce/
Azebym przed niem niechylił kolánem /
Ku chlubie moiey przybiore służace
Zastepy silne / z Rycerstwem wybránem /
Ze gdyby iákie ná mie miáły wrzace
Nástapić walki / máiac to ná oku
W kázdey przygodzie nie vstapie kroku.

26.

Niemogac wiecey znieść tey szcześliwości
Człowieká / ktora poczćie go miał hoynie
Bog / bedac pełen gniewu y zazdrości
Pocznie myśl zmierzáć nápieta ku woynie
Wywierác swoie przeciw Tworcy złości/
Chcac sie mścić wzgárdy / y stánać mu zbroynie/
Bliższym sie sadzac / áby Bog Wćielony
Skłonił kniemu swa głowe pochylony.

27.

Hárdźie potrzasá / gniew swoy zápálczywy
Wzdyma / ná Tworce záślepiony w złośći/
Jáko ćień przećiw słońcu obłedliwy
Zápomniawszy sie w swoiey nikczemnośći/
Ze bedac niczym / powstał przeczeń żywy
Ták pretko wyszedł z swoiey znáiomośći/
Ze sie ná Boskie porwał dostoienstwo/
(W tákie wiec pychá wpráwuie száleństwo.)

28.

Nátychmiast lotne zastepy do śiebie
Pocznie gromádźić / y koło swe z zniemi

Máiac

Máiąc / nie żeby tykáiące śiebie /
Lecz spolnie wszytkim Boskie miedzy niemi
Wzgárdy ktore sie miáły dziać ná niebie
Y ziemi kiedyś : ážeby meżnemi
Stawáli spolnie do zwiąsku sie mieli /
Ná stan swoy rowny Boskiemu pomyśleli.

29.

Kiedy ku sobie wszytkich vśiłuie
Sercá pociągnąć do swey przewrotnośći
Zarząc zárliwość / śilnie práktykuie /
Aby dochodźić chćieli zelżywośći /
Y háńby swoiey / vmysł ich hártuie
Bezecnie bluźniąc z niepowśćiągliwośći
Ná przeciw Bogu / tudźiesz Człowiekowi
Dotkliwą mową gdy ták do nich mowi.

30.

Mniemam że wzbudźi / wspániáłośćią tknęty
Káżdy z was serce swoie ku dźielnośći /
Męznego duchá ná przećiwne wstręty
Pámiętny będąc wysokiey zacnośći
Ześćie są Throny Páństwá / y Xiążęty /
Mocárstwá / Władzy / innych Dostoynośći /
Nie zgliny / iáko ma bydź człowiek z błotá
Lecz tegoż co Bog / kol iestesćie plotá.

31.

Zátáić tego nie mogę w skrytośći /
Com iáwnie widźiał / dowod nieomylny
Głowney niechęći / y nieżyczliwośći
Bogá przećiw nam / gdy bárźiey przychylny
Jákieś Lepiance / chcąc ią do krewnośći
Swoiey przypuśćić / y swoy w nie vśilny
Vmysł ták wlepił / że do Thronu swego
Przybráć chce / y do Tytułu Boskiego.

32.

Kogo tedy z was nie tknie tá sromotá
Kto ták żelżywa nie bedźie ruszony
Háńba ná pomstę / chybá komu cnotá
Nie służy w niebie / y kto wyrodzony
Z świetnego gniazdá / tákiego niech wrotá
Otwárte beda w Niebie : Ja z mey strony
Chce sie poczuwáć do wrodzoney cnoty /
Pewien zostáiac wászey cney ochoty.

33.

Ze zá mna idac / y stopámi memi
Bedźiećie chćieli mieć sie do iednośći /
A nie zechcećie w sobie ták podłemi
Bydź w zátrzymániu swoiey poważnośći
Byśćie sie stáwić nie mieli meżnemi
W káżdey potrzebie przy spolney cáłośći /
Ja sie oświadczam nie tylko w pokoiu
Wámi opiekáć / ále też y w boiu.

34.

Co grzecy / y co mowiac do słusznośći
Zá rzecz / áżeby ten co pod nogámi
Zostáiac miał bydź bliższey tey godnośći
By sie Boskiemi zászczycał dárámi /
Nie máiac práwá do nászych własnośći
Dźiedźiczyć Niebem / przewodźił nád námi /
Sámego sercá żal ten práwie śiega
Kiedy y Niebá / y Rod nász prześiega.

35.

To com ia widźiał przyidźieli do tego
Ze Bog złaczony w iedneyże personie
Z Człowiekiem bedźie zá Bogá práwego
Nie bede go miał / áni mu nákłonie
Głowy mey / ábym nie zelżył moiego
Stanu / y wászey godnośći ochronie.

Mieymy

Mieymy się tedy zá wczásu do broni
Abyśmy uszli przed czásem złey toni.

36.

Ná táką háńbę / y tákie zelżenie
Pátrząc / ktoby nie piekł żal dotkliwy /
Bacząc się káżdy z nas w ták lekkiey cenie
Chybá by kto chciał bydź sam sobie krzywy /
Puściwszy cnotę y Częściwe w cienie /
Skáżcá swoiego rodu nieszczęśliwy :
Mam zá to iednák że vmysł wspániáły
Nie da się znizyć / by Niebá grzmieć miáły.

37.

Niechże się nie pnie ziemskie przyrodzenie
W niebo / by záśie tákiego witánia
Nie miáło od nas / iákie wiec zniknienie
Noc miewa / gdy ią spędza dzień y zgánia
Z plácu swoiego / w wrodzone swe cienie.
Záczym trzebá nam w lot bez omieszkánia
Vpomnieć się swey wstepnym boiem wzgárdy
Mowie życzliwie / nie żebym był hárdy.

38.

Nie mogąc wściekłey y bluźnierskiey mowy
Wiecey znieść mężny Rycerz MICHAL święty,
Przybrány w postáć y przymiot Marsowy /
Obelgą swego Tworcą w serce tknęty
Zárliwym gniewem / hártownemi słowy
Smiele odpowie ! Száleńce przeklęty
Ták żeś to olśnął / z zbytniey swey iásności
Ze niechcesz vznáć w sobie swey márności.

39.

O głupia dumo / o rozumie gruby !
Tákżeś to nędznie sam w sobie záćmiony /
Ze w Zwierćiedle swym nie widźisz swey zguby /
Blásłiem Wielkośći chwały záślepiony /

Do tákiey żeś to pretko przyszedł chluby/
Ze śię śmiesz zrownáć iásnośćią zwiedźiony
Tworcy swoiemu/ lecz coś naiáśnieyszy
Teraz/ wnet będźiesz nád chmurę ćiemnieyszy.

40.

Nie ná to ćię Bog wysoką godnośćią
Vczćił/ y dáry ozdobił świetnemi
Abyś vmysłu swego wyniosłośćią
Buiał/ y loty vnosząc śię swemi
Zrykał śię z Boską rowno wszechmocnośćią:
Lecz vgorą wnet piorká ognistemi
Tknięte płomieńmi/ y przemierzysz snádnie
Co iest? bydź rownym Bogu/ leżąc ná dnie.

41.

Cnoćie tu mieysce/ á nie nádętośći
Páństwá/ Mocárstwá/ Throny/ Xięstwá/ inne
Czći/ dostoieństwá/ z Boskiey łáskáwośći
Nádáne są to kleynoty iedyne
Dźieł známienitych/ y nie wyniosłośći/
A ty? że ćię Bog/ chćiał mieć w przod nád inne
Stałeś śię strzáłą piory przyprawiony/
Chcąc vgodźić w Thron iego poświęcony.

42.

Obchodźi ćię to/ niewiem iednák czemu
Ze bárźiey człeká chc..kochác przed námi/
A zá nie wolno czynić co chćieć temu/
Ktory iest Pánem/ czyś nie tego známi
Gniázdá/ że niechcesz kolánem śię kniemu
Zniżáć/ lecz doznasz z swemi Rycerzámi
Co spráwiedliwość y pokorá umie/
Kiedy náchyli kárku twoiey dumie.

43.

Nie twoiá to rzecz przedwieczney Mądrośći
Spráwá przygániáć/ y wszechmocność iego
Támowáć/

Támowáć / áby nie miáłá wolnośći
Czynić to co chce / doświádczyć chcac twego
Vmyſłu / ieśli do vniżonośći
Bedźieß ſie chćiał mieć / Bogá Wćielonego
Ty ſie záś wzbiiaß / wyżey Orłá okiem /
Przenoßac Boſtwo okryte obłokiem.

44.

Nie ná to ćie Bog ozdobił iáſnośćią /
Láſką vraczył / oßláchćił hoynemi /
Dárámi Niebá / lecz świątobliwośćią
Ażebyś świećił przed námi wßytkiemi /
Pierwßy przykłádem y cnot pobożnośćią /
A ty dumnego Duchá ćmiß geſtemi
Dymámi / piekne y weſołe niebá /
Lecz wypogodźi z nich przyßłá potrzebá.

45.

Kiedy ſie krzywdy y vymy ſwoiego
Tworce vpomnie / y ten twoy zuchwáły
Vmyſł y dume / że łbá ßálonego
Zdymem wykurze / ábyś wyßumiáły
Vznał co Tworcá / co ſtworzenie iego
Bedac wyzuty niewdźięcznikú z chwały.
Rycerze mężni / komu ieſt Bog miły /
Obroććie ſwoie przećiw niemu śiły!

46.

Ja o Maieſtat / y cześć mego Bogá
Chce ſie záſtáwić lubom tey przed wámi
Niegodźień władze / doymuie mie mnoga
Miłość / ábym mu celem był pierśiámi
Y przyrzekam to / że żadnego nogá /
Nie vydźie / dokad zmázáne zbrodniámi /
Nie oddam niebá pierwßey niewinnośći /
Niech wiecey z námi nieprawość nie gośći.

47.

Nie ná to wpor niedbáł / lecz nápiętych
Záwżiętośćiách swych / zarzył swe piekielne
Lucifer gniewy / w duchách swych przeklętych.
Z Boskiey záś strony / żárliwośći pełne /
Ozwá śię przećiw niemu / w tym rożiętych
Od śiebie stáná / Woysk lotnych rozdżielne /
Zástępow Hufce / ná przećiwko sobie
Rożne iáko dźień y noc strony obie.

48.

Jedná miłośćią Bogá naywyższego /
A dżielną Wodzá mową zápaloną
Jásnośćią świátłá / śiedmkroć śilnieyszego
Przy swym Rycerzu stánie ozdobioną /
Ochotną czynić o cześć Tworce swego /
Przećiwna záśię ćiemna y złupiona
Z dárow y z świátłá z dumnym swym Hetmánem /
Okryta mrokiem ćiemnym nie przeyrzánem.

49.

Záraz śię w Lárwy dżiwne sposobili
A w rożne dżiwy strászney záiádłośći
Lwich / Smoczych / Wilczych / postáći nábyli /
W drapieżne brzydkie przybráni srogośći.
Wszyscy śię w inne kształty przemienili /
Z swoiey Anielskiey wyzuci wdżięcznośći /
Cokolwiek dżikie przyrodzenia miáły
Obrzydliwośći / w nich śię znaydowáły.

50.

Przednieyśi záśie y z choru wyższego
Przemienili śię w rożne niesłycháne /
Zdumiáłe świátu rodzáiu srogiego /
Hidry / Gorgony / Chymery / miesżáne.
Strászydłá dżiwne / tudżież drapieżnego
Ptástwá Hárpie / niebu nie widáne.

A ktosz

A ktoβ wypowie / dziwnych Łatw łożności
Groża y wspomnieć / dla onych brzydkośći.

51.

Samo naywyżβe Xiaże / wyniosłośći
Czarny był wβytek rownie kruká probie /
Ogromny strάβny / βkárádney wielkośći /
Od Ledźwi ná wzwyβ w człowieczey osobie
Ták go Bog chćiał mieć / y czym sie z zazdrośći
Brzydźił / to nośił z niecheći ná sobie /
Co nienawidźiał / y co go mierźiło
To kaźnia iego vstáwiczna było.

52.

Łep miał ogromny miażβy / y długiego
Pyská / á z nozdrzy czarnemi dymámi
Kurzył iák z piecá / z rámion záśię iego /
Wychodziło rak tyśiac z pázurámi /
Ostrokrzywemi / iáko z drápieżnego
Zwierzá / á z grzbietá ogon / paciorzámi
Smoczy / rozwlekły ostra łuska kryty /
Toczył zá soba brzydki iádowity.

53.

Wβkárádne dźiwy wβytek odmieniony
Ná pozor srogi wzroku okrutnego
Nieznośny / strάβny oczom y mierźiony /
Ták sie z ináczył od Szczęśćiá pierwβego /
Ten ktory przedtym iáśniał oświecony
Chwała / iáko noc ode dniá białego.
A kiedy sie wśćiekł / y był zápalczywy
Skry z oczu miotał / á z vst ogień żywy.

54.

Ná czarnym śiedzac obłoku wśćiekłemi
Wiátry niesiony / obieżdżał swe dźiwy
Zágrzewał słowy / vpewniáiac rożnemi
Obietnicámi / iáko kto był chćiwy.

Páństwy

Pánstwy y Xiestwy / z tytuły innemi /
Jákoby pewien iuż y niewatpliwy
Zwyciezcá / prożen chwały y godnośći /
Dzielił miedzy swe wákánse z hoynośći.

55.

Woyská zás Boskie / czyste nie zmázáne /
W szyku porządnym stánely ozdobne /
W pieknośc Niebiosom nigdy niezrownáne /
Słońcá zdumiále / Xieżycu cudowne
Nád zwyczay gniewem żárliwym rumiáne
Ogromne / strászne / w stály vmysł zbroyne /
Spráwiedliwośći oreża gotowe /
Máiące w rekách / miecze piorunowe /

56.

Swiátłem złocone nieskończoney chwały
Zbroie sie ná nich zdáleká świeciły
A z rámion onych Puklerze wisiáły
Nieprzekonáne / ktore z kuźni były
Kute miłośći / ochotny y śmiáły /
Káżdy z nich / gotow ná przećiwne śiły /
O Dostoienstwo czynić Tworce swego /
Zástáwiáiąc sie meżnie / o cześć iego.

57.

Naywyższy Wodz zás Woyská wybránego
Michał / ná białym siedział Aquilinie
W grożna przybrány Marsá Niebieskiego /
Postáć żarliwa / á gdźie wzrokiem kinie /
Płomieniem błyskał Duchá nayświetszego
Jáko wybráne onego naczynie.
W dyámentowym zupełney stałośći
Kiryś odziany z wieczney opátrznośći.

58.

Helm ná nim złoty / ná wyraz był słońcá /
Promieńmi wszytek iáko kitą kryty /

Sám

Sam nádeń ießcże iáśnieyßy bez końcá/
Przed wßytkim Woyskiem iáśniał známienity/
Jáko gdy Niebá wyzute z Oponcá
Pogodnie świecą/ álbo kwiát rozwity
Rożány/ tákie był y ták śie mienił/
Gdy go gniew świety palił y rumienił.

59.

Ktorego wieczna myśl ze skárbu swego/
Pásem Rycerskim do woienney pory/
Vdárowáłá chcac mieć wyprawnego
A w boiu mężnym/ przydawßy mu spory
Piorun trożeby/ y ná rámie iego
Puklerz hártownie vstalony/ ktory
Imie miał iego badáiace ryte/
Komuby Bostwo było náleżyte.

60.

W tym śie do spráwy chcac mieć w oney chwili;
W przody postawił Cherub/ Seraph/ Trony/
Ná czele/ práwe záś skrzydło twierdźili
Mocarze/ Władze/ Pánstwá. Z Lewey strony/
Xiestwá Anyeli z Archányoły byli.
Ták vßykował woysko Wodz vczony/
A rozłożył ie ná trzy Hyerarchie
Ná sławe tego/ ktory w Troycy żyie.

61.

Arsenał tudźież niebieski ze swemi
Zakazywał śie w boy ten rynßtunkámi/
Piorunowemi/ nigdy niechybnemi
Strzałami/ Gwiazdy gestemi pulkámi
Stáneli/ iákby z laty ognistemi/
Plánety záśie wiekße z przyprawámi
Jáko nieiákie burzace Kártány
Gotowe były ná wynioste Pány.

62.

Przed wszytkim Woyskiem od mestwá názwány/
Gabryel świety / ná Twarzy Marosowy/
Wszytek nad zwyczay świetno przyodziany
Chwałą / przodkował wdzięczny / y surowy/
Czci Boskiey gniewem żarliwym zágrzány
Pelen ochoty / znák noszac boiowy
A ná niem grotu w zámiane ostrego
Iásniał Krzyż złoty ze Skárbu wiecznego.

63.

Ktory z wyroku przedwieczney Madrośći
Táiemnice w sie zápieczetowáne/
Przyszłe zámykał szłakiem ćiekáwośći
Zadney ná ten czás iesczce nie zbadáne
A do tad były z Boskiey opátrznośći
Swiátu całemu skryte y nieznáne/
Dokad nie było ná Krzyżu Wćielone
Słowo / y serce Włocznia przebodzione.

64.

Widzac Wodz że też iuż wszykowáni
Byli / pocznie w tym mowa swa spráwowáć
Serca ich / mowiac : Rycerze wybráni
Iuż nam Naywyższy śmiele nástepowáć
Raże / kiedy sam nád námi Hetmáni
A Ogniem żądze miłośći hartowáć
Abysmy hárdych stłumili szaleństwo/
Pewniśmy że nam gotuie zwyćięstwo.

65.

Nie dla korzyśći / puśćizn y godnośći
Poruszáć mamy ná nie gniewow w sobie/
A zemsta gonić Boskich zelżywośći/
Bogáta dosyć y świetna w ozdobie
Cnota bez płace y datku hoynośći/
Zbładzi ten ktory duma ták o sobie/

Lecż dla cżći Bogá / y iego miłośći
Zástáwiać śię nam / ten cel ieſt / dźielnośći.

66.

Winniſmy śiły ktore z niego mamy
Stáwiáć zań ná ßánc bo godźień ieſt tego
Ze Bogiem náßym / iednego my znamy /
Niech piekło ſobie obiera drugiego
A niech mu będą otworzone bramy /
Przez męſtwo wáße / y dźielność do niego /
Niechay ośięgnie z niebieſkiey ſtracony /
Stolicę / Thron ſwoy ogniem oświecony.

67.

Pátrząc ná ognie cney wáßey ochoty
Ná przećiwnikow y wyrodnych Synow /
Niebá / żárliwych do Marſá roboty /
Jákobym widźiał wßytkich Seráfinow /
Nie vzna Tworcá żadney z was ſromoty /
Z mężnych ſerc wáßych y odważnych cżynow
Już was zágrzanych zagrzewáć nie będę /
Lecż miecżá z wámi moiego dobędę.

68.

Niechże odnioſą ſłußne ſwe karánie
Niech pomſtą zágrzmi / niech niebo odáli
Gniew ſwoy / y ſpádnie ſpráwiedliwość ná nie
Niech w przepáść wiecżną bluźniercy zuchwali
Strąćną / niech ſyty pomſty miecż tam ſtánie.
A lubośmy ſą we łbie iego máli
Dozna co vmie pokora wálecżna
Czy go kaźń / cży teß chwalá cżeka wiecżna.

69.

Zátym śię rußył Wodz pełen ochoty /
Ná przećiwniki weſoły y chćiwy /
Boiu y pomſty / z ſkrzydláſtemi roty /
Rycerze tákże nie mniey ſwoy chętliwy /

Wyświadczáli mu ná wßelkie obroty/
Vmyśl gotowy skłonny y żárliwy/
Pátrząc by w tecze ná iego skinienie
Predßemi byli nád wße oká mgnienie.

70.

Ták rącze mieli skrzydłá swey ochoty
Ná gniew y pomstę/ o cześć Páná swego.
Zá tym vderzą w Lármę/ nie iáko w noty
Muzyk woiennych y przeráźliwego
Dźwieku krzykliwych trąb/ ktore iák młoty
Zwykły pobudzáć nayniecżemnieyßego
K sercze wzruszáć/ lecz onych wzámiáne
W nabożne pienie wdźięcznie niesłycháne.

71.

Wßyscy się ozwą/ ktorych głośne dźwięki
Do Boskiey oraz wzbudźiły miłości/
Że się y sáme oręża przezdźięki
Niby się chćiáły Boskiey zelżywośći
Mśćić/ chćiwie się z ich wydźierały ręki
Nie zwykłe w sercách swych czuiąc słodkośći/
Z Imienia Bogá pod sáme niebiosy
Rozlegáły się wesołe ich głosy.

72.

Spiewáiąc święty ná przemiány święty/
Sprawco Zástepow ... y nieogárniony/
W Twym Máiestáćie/ w chwale niepoięty
Tobie Lotny Gmin/ Cherub/ Seraf/ Throny/
Boże kárki swe chylą/ przedsięwźięty
Vmyśl tobie nász iest nie zátáiony
Czynić o twą cześć/ skłoń ná swe Rycerze
Oko/ niech z ćiebie początek boy bierze.

73.

Ty sam o Boże ... sąd spráwiedliwy
O cześć y chwałę Máiestátu swego

Niechay obelgi Thron Twoy świątobliwy/
Nie ćierpi / niech iuż pomstą ná hárdego
Zágrzmi / niech Niebá spußcza gniew swoy mśćiwy
Y zstraca z śiebie Przećiwniká twego/
Niech złość ná Niebie / wiecey iuß nie broi/
Y Máiestatu iednego / nie dwoi.

74.

Do bystrych tedy bierzmy sie iuż broni
Cni Bohátorze / zdami sie tesknićie
A śćigłe skrzydłá wáße do pogoni
Ochotne widze / czy ná mie pátrzyćie/
Wiec spytayćie ich / kto pedźi y goni
A w twarz meżnie / nie w tyły weyzrzyćie
Jeśli śił tyle / ile pychy máią/
Niechże sromotnie zboiu nie znikáią.

75.

Ledwie domawia / álić iák z ćieciwy
Wypieta strzáłá w cel swoy wymierzony/
Alboli iáko grożny y gniewliwy
Piorun we mgnieniu błyśnie ná wße strony/
Z táka ochotnik zwłoki niećierpliwy
Spádnie z chybkośćia w odmet niesprawiony
Lekliwe Lárwy / tym bárźiey sie płoßa/
Y z blasku Krzyżá biora trwoge sroßa.

76.

Nie ták słonecznych bląsk niewytrzymány
Promieni / oczom bywa przeráźliwy
Jáko ná ten czás nowi nie widány
Krzyżá świetego znák im był dotkliwy
Nátychmiast nagły y niespodźiewány
Strách / trwogá pádłá ná ich płoche dźiwy/
Ze iáko Sowy álbo nietoperze
Znikáia świátłá / ták ćiemny Rycerze.

77.

W cień záraz y Mrok z strásznego widzenia
Káżdy vchodźić począł / y swe tyły
Pierzchliwe w stronę / y do vtáienia
Nagle vwodźić / áby ich niebiły:
Promienie ćięszkie ze znáku zbáwienia
Ktore w oczach ich ták nieznośne były
Że lubo żaden ich ieszcze nie gromił
Vćiekáli iuż iákoby kto gonił.

78.

Iáko gdy Słońce / kiedy swe záwády
Z Powietrza zgánia / áby świátu chwilą
Pogodną / miłe czyniłá obrády.
Rownie świetego Krzyżá moc y śiłá.
Cmy Larw piekielnych / y brzydkie gromády
Iáko obłoki przećiwne podźiłá
Wracáiac Niebu złoty dźień wesoły
Ktory był zćiemniał przez Nieprzyiaćioły.

79.

A że bez spráwy ochotnik gestkemi
Gonił Hufcámi / vchodzacych ćmámi
Widzac to Hetman przypadszy zá niemi
Ná odwrot każe zátrabić / f;łkámi
Práwi nie tłumem / szoią boie z swemi
Znowu rozłożył Ry[illegible]rstwo pułkámi /
A swym porzadkiem kazał nástepowáć
A chorągwi swey przed niemi przodkowáć.

80.

Z práwego strzybłá kredens záczynáli
Naprzod Mocarze / y Władze názwáni /
Ci z Páństwy o cześć Bogá sie śćieráli
Ták byli pułkiem tym dobrze wezbráni
Że iáko muchy przed niemi padáli /
Od ich dźielnośći y śił przełamáni.

A iáko

A iáko Morſki wał ieden drugiego.
Ták w przepáść lecąc popychał ſwoy ſwego.

81.

Smiáła niewinność / śmiele náſtępuie
Mężnie náciera przeciw niezbożności
A przed wßytkiemi naprzod kredenſuie /
Naywyżßy Hetman pełen żárliwości /
Ogniſtym mieczem grzmi y dokázuie
Jáko piorunem w grzbiety prożne kości.
Káżdy raz ćiety iuż z nich nie krew leie
Lecz dymy kurzy / á náderość mdleie.

82.

Ták poczęty boy dáley zápędzony
Wpada ſwym gniewem / rozdáie bez miáry /
Ciecia y rázy bárziey záiußony
Jeßcze tym że ſię z dzikiemi poczwáry
Sćiera / widząc ſtan Anyelſki zelżony /
Zkąd ſię w nich ſrożßa zápálczywość żarzy
Ciſkáiąc ná nie rohatyny / piki /
Dardy / Oßczepy / iáko ná zwierz dziki.

83.

O iáko ſtráßne ná Niebie ſłyßáne
Ná ten czás były niezwykłe muzyki
Pieśni Anyelſkich y dźwiękow w zamiánę!
Szczekánia / wyćia / piſki / świnie kwiki
Z ták wielu dziwow oraz pomießáne
Gwizdy / kſykánia / y ogromne ryki /
Rzekłbyś że niebá w pußczą przemienione
Były / y gwoli beſtyom ſtworzone.

84.

Ná tákie głoſy y rozruch niemáły /
Dymem ſwey dumy pod nos zákurzony
Zgrzytnie ſtráßliwie Lucyper zuchwały
Jákoby zágrzmiał ták w ten czás wzrußony

Jádem że oczy ogniámi błyskały
A co był przed tym cudem wylękniony
Krzyżá świetego z gniewu y sromoty
Rad nie rad w sobie dobywał ochoty.

85.

Gniew sie w nim żarzy / znowu sie záymuie
Jáko gdy piorun wypada szalony
Záwraca gromi / zbiegle y strofuie
Lękliwe wzbudza / twierdzi do obrony
Mdłe / y oziemble w zapedzie hártuie
Jáko wiec wicher w zamieci kręcony
Ták sie w niesprawnym vwiiał odmećie
Vciekáiacych hamuiac ná wstrećie.

86.

Lágodnemi raz słowy do meżnego
Boiu zachecał záś odsurowiály
W gniew fukał bluźnił z iadu nieznośnego
Z oczu mu żywe skry / wylátywáły
Z nozdrzy / z páſzczeki ; iak z piecá smolnego
Smiertelne páry z dymy sie mieszały /
Ochotnik zásie to w tył to záś z boku
Prał / śiekł / vczac go záieczego skoku.

85.

A co sie przed tym srogiemi bydź zdáli
Ogromni / stráśni / iak Herkulesowie
We Lwie y inne w ktore sie przybrali
Lupieże dźikie stáwiac sie surowie /
Wnet sie záś w płochy zwierz przekształtowáli
(Z kad káżdy pozna / że kto im odpowie
Smiele / zárazem pierzchna krokiem rączym /
Niby spárzeni ukropem goracym.)

88.

W tym sie zbliżywszy ná Herſztá sámego /
J Buntownika / Hetman z żarliwośći

Skoczy w zapale / á z gniewu świetego
Pomsta ruszony Bozkiey zelżywości
Przez Zuſce mnogie plac ścieląc do niego,
A zamieszawszy niesprawne wielkości
Westchnie do Twórce / mowiąc ! Teraz Pánie
Czyn sąd twoy / niech swe odbiera karanie.

89.

Niech miecz moy ku czći twoiey poświecony /
Wyniosłą hárdość zgłumi y vkroci /
Chciey weyźrzeć / á niech bede vzbroiony
W przytomność twoie / zátym sie obroci
Do Zerszta / y ták rzecze nie strwożony /
(Kto Bogu rowien) y kto go ścomoći
Tyżeś to taki ! Bluźnierco bezecny /
Patrz że wnet zniknieß iáko krąg miesieczny.

90.

Ledwie to wyrzekł / iákby piorunowym
Rázem / Jmienia Bogá przepedzony
Padł w znák iák długi / padnieniem tákowym
Wszytkie sie wyższe y niższe Trony
Wzruszyły / zátym niezwykłym y nowym /
Wzdrygnieniem Niebios / bárziey poruszony
Przypadszy śmiele / trozembym weń zmierzy
Piorunem / y w sam łeb hárdy vderzy.

91.

Ták był raz wielkiey potegi y mocy
Że srogi Olbrzym ná wszecz obálony
Lecąc ták ryknął (iáko wiec z niemocy
Wielkiey / bywa kto o ziemie rzucony)
Dopieroß niebá były ná pomocy.
Gesta gwiazd strzelbá zewßad ogárniony
Oddac / ogniste z siebie nań miotáły
Piorunom rowne y niechybne strzały.

92.

Zá Wodzem záraz/ zaſtep gorliwośći
Z ſkrzydłá lewego; tudźież náſtepował
Zadáiac ćiężkie ſtosy bez litośći
Ták meżnie gromił y ták dokázował
Płomieniſtemi mieczámi ich złośći/
Y ogniem ſrozſzym niż piekłá doymował/
Ze vćiekáiac/ áby był beſpieczny
Wpadał káżdy z nich/ z ogniá w ogień wieczny.

93.

Ták rozgromieni ćieżkiemi rázámi
Jáko kámienie toczac ſie ku ziemi
W kłab z winawſzy ſie padáli gminámi
W bezdenna przepáść/ głoſy ſtráśliwemi
Wyiac y ryczac/ á ſwemi rykámi
Wzruſzáły źiemie/ ze zárázliwemi
Dymámi niebá pogodne záćmiły
Y ozdoby ich iáſney pozbáwiły.

94.

Kiedy ták lećiał ogromny y wielki
Lucyper/ wzburzył zá ſoba ſzalone/
Wichry/ grzmot/ ſzumy/ zámieſzáne zgiełki/
Po powietrzu ſie przez ćmy roſproſzone
Szerzyły/ ktorych wrzaſk y odgłos wſzelki
Przechodźił ſáme przepáśći przeſtronne
W ktore/ iáko grad/ z nátárćia w padáli
Hurmem/ áni ſie názad oglądáli.

95.

Łákome záśie Piekło ſwa nieſyto
Páſzczeke ſroga otwárta y chćiwa
Trzymáiac ná łup y korzyść obfitą
Jáko ná nowa źwierzyne chetliwa
Z niebieſkiey kuchey ſobie ſmákowita/
Pożerálá w śie z chćiwośćia ſkwápliwa/

Aby nápásło czcze nie násycone
Gárdło swe/ głodem dawnym przemorzone.

96.

Tákie ná ten czás / miał swe przenośiny
Dźiedźic Niebieski/ hárdy y zuchwáły/
Z stolice swoiey/ w pieklelne niżiny
Strącony/ wszytek odmienny z ćiemniáły.
Przed tym prześwietny nád wsze Cherubiny
Wzamiane iednák wygászoney chwały
Oświećiły go pieklelne pochodnie
A żeby iáśniał w piekle przez swe zbrodnie.

97.

Odźie żeláznego Marsá mánelámi
Po nogách y po rękách okowány/
Będac przybrány temi kleynotámi/
A w pás łáńcuchem srogim przepasány/
Leżał ná kraćie osypan węglámi.
Aby z woiennych trudow sprácowány/
Jáko ná miekkim łożu odpoczywał
Z niewczásu/ wczásu tákiego záżywał.

98.

A lubo dosyć ćieszkie y nie máłe
Były mu piekła ognie y vpały
Większe w nim iescze sámym niewytrwáłe/
Złośći sie co raz z gniewu záymowáły;
Przez vmysł hárdy/ y odsurowiáłe
Jády/ ktore go ćieżey ogniá grzały
Że dáleko był od swey odstrzelony
Chluby/ á w wieczną hańbę pogrążony.

99.

Jáko więc huczy nádętemi wáły
Morze wzruszone wiátry gniewliwemi
Rownie ták przeszłey czći swoiey y chwały
Pámiętny gniewy/ burzac sie wśćiekłemi

Miotał y ćiſkał / że áż wypadáły
Z vſt ognie żywe / á oczemá ſwemi
Jáko płomieńmi ſtraßnie z iádu błyſkał /
Bluźnierſtwy niby piorunámi ćiſkał.

100.

Tákie miał wewnątrz ſercá vpalenie
Z hańby y z żalu y z iádu wnętrznego /
Ták ćięßko dychał że káżde w śię tchnienie
Ćme Duchow bráło / ktore záśię z niego
Przez oddech y przez páry wypußczenie
Jáko iſkry geſte z piecá ogniſtego
Lecąc ná wßytko piekło wybucháły /
Rownie iákoby rácámi błyſkáły.

101.

Zá káżdym tchnieniem / Piekłá záraz drżáły
Tym bárziey ießcze kiedy przewrocony
Ná bok był ktory; wßytkie ſie wzruſzáły
Przepáśći / álbo gdy z iádu wzruſzony
Gniewem co wyrzekł / niby piekłá grzmiały
Słowá iego by / piorun niegaßony.
Tákie ſwe máią z nim przeklęći gody
Strách / groża / męká / wieczne ich nágrody.

Koniec Pieśni Pierwßey.

PIEŚN

PIEŚN WTORA.

ARGVMENT.

Ze swey ná Bogu pomśty nie vgonił
Lucyper, wywárł złość swą ná człowieká
A spiknawszy się z śmiercią na to gonił
Aby go rowna piekłá kaźń y męka
Nie vszłá, záczym zdrádę swą záslonił
W węžá chytrego gdy sie nim opieká
Iabłkiem przez mdłą płeć wprawuie w okowy
Swoie, y smierci, słodkością swey mowy.

WIERSZ PIERWSZY.

GDy iuż w zapale boiu żárliwego
Rycerze sprawni lekkim swym obrotem /
W pogoń zá niemi do Piekłá sámego /
Rozpuszczonemi piory / tácżym lotem /
Wpadáli / Hetman w tym pokonánego
Oddawszy Piekłu záraz pretko potem
Ná odwrot każe zátrąbić / á mowy
Swey do nich vżył / łákowemi słowy.

2.

Obrońcy wierni czći Bogá práwego /
Ktorzy iesteście nie bez opátrzności /
Z znakomitey / Duchá Nayświetszego:
Łáski / w pobożny vmysł státecżności
Zmocnieni / gdy was ná przeciw hárdego /
Rebelizántá / zagrzał do dzielności
Ná iáką sie rzecz dziękuiąc wam godnie
Zdobędę / Wászá wyświadcża dowodnie.

3.

Cna niezgaszona cnotá / ktora niebá
Ośiemble Duchem Aquilonowego
Paná / dźiś w miłość zagrzała potrzebá /
Y rozpráwiłá odporem Wászego
Męstwá / á chwile pogodna iák trzebá
Przyniosłá / kiedy áż do ostátniego
Dźielna Tárásu / odwagá pierzchliwe
Spedźiła Duchy / ciemne y lękliwe.

4.

A iáko wiec dym ginie ták zniszczáłá
Hárda ich Dumá / w wieczne potepienie;
Przećiwnym nászá sposobem powstałá
Odważna dźielność / y meżne czynienie /
Z kąd y od Bogá sámego wąo chwałá
Czeka / y winne dźięk mych przyczynienie /
Aby od tąd cna sławá. Wászey Cnoty /
Poki Bog Bogiem / szerzyłá sie poty.

5.

Bedąc tedy iuż w Tryumf okazáni;
Iáko Zwyćiezcy w swe dźiedźiczne strony
Wracaymy sie iuż Rycerze wybrani
Do nieśmiertelney niebieskiey Korony
Nie niosąc wiecey zá sobą Walk / áni
Boiew surowych / lecz pokoy wrocony
Niebu y ziemi / dáiąc wieczna chwałe
Temu / ktory dał pokonáć zuchwałe.

6.

Nátychmiast wszyscy pienie niepoiete
Wdźiecznymi głosy niebieskiey słodkośći
Ieli oddawáć Bogu / że swe świete
Miásto oczyśćił; oddał niewinnośći
Pierwszey / wyćiąwszy z korzeniá przeklete
Plemie / O iáko zakwitły z rádośći

Serca

Sercá ich / iáko wzbudzáło ich pienie
Ku cżći y chwale káżde przyrodzenie.

7.

Niebiosa sáme z Pomsty oplonione
Wdzięcżnym weyźrzeniem z swoiey szcżliwośći
Pátrząc ná plonną źiemię y zemdlone
Pożytki oney że były ze złośći
Párą śmiertelną Duchow záráżone
Wyświadczáły im dárow swych żyznośći
W pierwszy kształt znowu / y buynosć obfitą
Przybráne w bárwę látu przyzwoitą.

8.

Wsżedy znáć było świátá kwitnącego
Wesołą młodość / pátrząiąc ná kwiećie
Rozlicżney fárby / iuż ná wonią iego
Wdźięcżną / y sercá z nich słodkie viećie
Lubo ná ślicżny drzewá rozkosznego
Weyźrzawszy owoc / wnet by ná bánkiećie
Zadze y chćiwość cżuiąc wodkę ná nie
Smákiem / by ręká chwytáły śię zá nie.

9.

Piękne Słonecżne y Niebieskie lice /
W dźień blaskiem złotym á záśię srebrnemi
Promieńmi w nocy / wsże Ziemskie gránice
Vweseláły / przynosząc z źiemi
Wszelką obfitość z bogátey skárbnice
Vbogácáiąc hoynie dáry swemi /
Cokolwiek tylko z płodney żyło źiemie
Wyżywienie z niey miáło wszelkie plemię.

10.

Z rozlicżnych Ráiu wszech okazáłośći
Nayurodźiwsze drzewá dwoie były
Jedno żywotá / drugie wiádomośći
Ktore wzrok k sobie chćiwośćią wábiły

Noſzace Owoc przedziwney wonnośći
Ná ktore żadze ze wßytkiemi śiły
Oslep ßły práwie / że były wzrokowi
Przyiemne / tudźież pokuſą ſmákowi.

11.

Gdźie iednoſtáyne záwße były cząſy
Nie maiące chwil / áni odmiennośći
Nikczemność Zimy y Iesienne kwáſy
Zadnych okropnych nie znały właſnośći /
W zieloność świeżą Págorki / y Láſy
Odźiane záwße były / á z hoynośći
Swey Ziemiá nioſłá / dań y pożywienie
Ná Pány / y ná żyiące ſtworzenie.

12.

Vſtáne miękko pachnącemi źioły
Kwiećiem rozlicznym błonie y doliny
Iákoby kryte potráwámi ſtoły
Wielkiey Máćierze niezliczone Syny
Karmiły / że ſyt káżdy / y weſoły
Odchodźił od nich / á mokre niżiny
Pełne ćiekących rzek y żywych zdroiow
Dodawáły ſwych prágnącym napoiow.

13.

Ryby lśniące ſię śrebrnemi łuſkámi
Po kryßtałowych beſpiecznie pływáły
Wodách / á ſwemi świetnemi bokámi
Iáko po niebie ogniámi błyſkáły
Wyſunawßy ſię ná wierzch wyſkokámi /
Rączo ſwym pluſkiem niegdy trzepiotáły /
Iákoby widźieć y znáć chcąc ſwe Páńſtwo/
Y onym winne oddawáć poddáńſtwo.

14.

Zwierz z przyrodzenia dźiki / nie był ſrogi /
Lecz iednoſtáynych wzáiem záżywáli

Vćiech

Vćiech zgodliwych / iuż ku sobie rogi
Wymierzonemi nieszczerze składali /
Drudzy w gonitwy pierzchliwe swe nogi /
Wiátry niescigle sciagáiac pusczali /
Jnni sie z soba żártko pasowáli
Nie gniewow / ále sił swych kosztowáli.

15.

Pierzem misternie ślicznym málowáne
Ptástwo wysmukle / głosy krzykliwemi
Piały piosneczki / y niezrozumiáne
Rymy / gardziołki wytrzasáiac swemi /
Jákoby dźwiekiem Anielskim wyzwáne /
Chorom Niebieskim swemi vćiesznemi /
Kontrápunktámi / trefni Muzykowie
Sprzećiwiáli sie Ziemscy Aniołkowie.

16.

Táki ná ten czás pozor był Ziemskiego
Ráiu / że słusznie z rozlicznych lubośći
Niebem sie Ziemskim mogł názwáć / ktorego
Chcac mieć zá Rzadce (z stráćiwszy w ciemnośći
Z niebá wyniesłość przećiwniká swego
Ná wiekszą hańbe y wzgárde hárdośći)
Człowieká stworzył ná to z podłey gliny /
Aby niebieskie nápełnił ruiny.

17.

Ktoremu władza namiestnictwá swego
Zdał / áby vrząd piastuiac zwierzchnośći
Ná sobie Ziemskiey / do czásu pewnego
Spráwował / potym w Wieczney szczesliwośći
W cnoty bogáty / y niebá sámego
Godne postepki / prozen śmiertelnośći
Zył żywot wieczny w chwale Tworce swego /
Z ziemie przeniesion do Ráiu gornego.

18.

W rożne dostátki do pożyćia swego
Pierwśi Rodźice w swoiey niewinnośći
Vbogáceni / Ráiu rozkosznego
Práwie we wszytko z Boskiey łáskáwośći
Obfitowáli / procż zákazánego
Owocu drzewá wszelkiey wiádomośći /
Cokolwiek z łoná źiemie wychodźiło /
Ku wygodźie ich y potrzebie było.

19.

Wezwawszy tedy przed sie y oddáiac
Ziemskiego Páństwá rzad y spráwowánie
Wszelkie stworzenie pod moc ich poddáiac /
Grożne od Bogá wźieli przykazánie
Aźeby pilne (sadze swe wśćiagáiac)
Mieli baczenie ná ich obłakánie
Strzegac sie skuśić owocu Jábłoni /
Jeśliby chćieli vyść śmiertelney toni.

20.

Chcac doznáć y doyść proba doświádczenia
Przy posłuszeństwie / ku sobie miłośći
A nie płonnego słow swych poważenia /
Jeżeliby sie mieli ku wdźiecznośći
Do dálszych iesżcze dárow záchecenia /
Wiodac ich / oraz po nieśmiertelnośći
Aby ze dwoiey nátury złożeni /
Oboim Ráiem byli vraczeni.

21.

Zyiac tu ćiáłem / Duchem ku wiecznemu
Dźiedźictwu / Orlim niezmruzonym okiem
Zmierzáli / nigdy nie dáiac iásnemu
Gásnać baczeniu / śmiertelnośći mrokiem /
Zá chćiwym / mákiem sadz swych idacemu
Nie szli ná zgubę niewroconym krokiem /

Lecz

Lecż wznoßąc w Niebo práwe swoie oko/
Lewe spußczáli w ziemię nie głęboko.

22.

Ale wlepiwßy wzrok w świátło iedności
Troyce Nayświętßey Bostwo nierozięte
Oryginał wßech cżynow/ y piękności
Swiátá/ z ktorego Copie wyięte/
Wyßły ná widok przedwiecżney Mądrości/
W niem táiemnice skryte niepoięte
Poiąwßy/ winne cżynili mu dźięki
Wielbiąc go społem z Anielskiemi dźwięki.

23.

Skoro ten zákaz Xiążęcia ćiemności
Doßedł/ wnet porwał pogodę y skłonił/
Vmysł złośliwy/ do swych záwźiętości
Aby co w Niebie z háńbą swą vronił
Ná źiemi pomstą zá swe zelżywości
Wetował/ y ná Człowieku vgonił
Chcąc ználeść swemu nießcżęśćiu vlżenie/
A Człowiekowi ostátnie znißcżenie.

24.

Jáko więc gdy kto będąc pohańbiony
Od możnieyßego/ że swey zelżywości
Mśćić się nie może/ z iádu by ßalony
Ná Obraz iego nápadßy włásności/
Gniewem ku niemu wßystek zápędzony
Wywiera impet weń swey záwźiętości/
Y dokázuie/ robiąc troie dźiwy/
W myśli swey máiąc obraz on zá żywy.

25.

Rownie zostáiąc w swey zápálcżywości/
Szaleniec hárdy/ y nie wyßumiały/
Bárźiey ießcże swe ogniem żárząc złości
Piekłá/ że mu się z Bogiem nie nadáły

Walki / y że się trudno wszechmocności
Sprzećiwić / namniey nieupámiętały
Wszytkie swe zmierza śiły y szaleństwo
Ná wyraz iego y ná Człowieczeństwo.

26.

Wynáyduie wnet nań skryte fałszywe
Zdrady / fortele / ku swey obłudnośći /
Jáko ná krzywy łuk tęgą ćięćiwę /
Ták swoy nápięty vmysł do chytrośći
Náćiąga / áby mogł mu tráfić w żywe
Swą przewrotnośćią / do pożądliwośći
Smák záprawuiąc / y zákazánego
Owocu z drzewá / ná śmierć skazánego.

27.

Prostuiąc ná to vmysł swoy złośliwy /
By go mogł złupić z száty niewinnośći /
Nieposłuszeństwem / á oblec w zelżywy
Vbior / z vtráta wieczney szczęśliwośći /
Że szwánkiem łáski wpráwuiąc w chełpliwy
Vmysł / mniemániem Boskiey dostoynośći /
W tákie chcąc przywieść proste człowieczeństwo
Błędy / w iákie sie sam wpráwił szaleństwo.

28.

Tusząc iuż dobrze / że z postępku tego
Miał mieć ochłodę / ktory niby połowę
Zwyćięstwá / kiedy smákiem powabnego
Jábłká / przez chytrą y łagodną mowę
Nápędźi w piekło / narodu ludzkiego
Plemię / á wyraz sam Boski w surowe
Kaźnie pograży / wet zá wet oddáiąc /
Bogu / z hárdośći swey nic nie spuszczáiąc.

29.

Zátym do spolney chcąc przybráć pomocy
Niechętną Bogu / á sobie życzliwą

Smierć w przyiaźń ſtała/ Pánia wieczney nocy
Grozna wßytkiemu świátu y ſtráßliwa/
W ſąsiedztwie bliſko iey śmiertelney mocy
Dżyć/ przekładać pocznie żałobliwa
Mowa vrázy ſwe/ y iey zgwałcone
Práwo/ przez Boſkie krzywdy popełnione.

30.

Wßego (pry) świátá wielka Monárchini
Ktora ſie rownaß Boſkiey wielmożnośći
Cokolwiek bowiem Bog słowem ſwym czyni
To ty z przeciwney onemu własnośći
Jako powßechna ſkáżenia Miſtrzyni
Wniwecz obrocić możeß bez trudnośći
Zadna ſie twoiey możnośći rzecz żywa
Oprzeć nie może/ takeś w tym ßczęśliwa.

31.

Oraześ z Bogiem rowno pánowáłá
Boga a Ty/ te dwie tylko rzeczy były
Niżeli świátá Máchiná powſtałá.
Teraz záś niewiem zkąd ſie zágęśćiły
Zyiace czyny/ takeś zniklczemniáłá
W ſobie/ że ſie znáć niechceß z ſwemi śiły.
Kiedy procz Bogá śmiercia wßytko było/
A teraz niewiem iako co ożyło.

32.

O iákoś rożna od tey! Ktoraś byłá
Wſpániała przed tym/ y poważna w ſobie
Pokiś w ſwey chlubie ſtoiac nie złożyłá
Swey Wielmożnośći/ gdy świat był w tẏ grobie
Zadnać nie mogłá ſprzećiwić ſie śiłá
Teraz záś nedzna wßyckaś w ſwey oſobie/
(A nie dziw! gdy kto komu co odbierze
Mienić ſie muśi rad nie rad ta cerze.)

33.

Wyciencżylo sie ná świecie twe Páństwo /
Pełno żyiacych ná morzu ná ziemi /
Ná powietrzu duß/ iuż nie twe poddáństwo :
Nie wiecey Pánia zostáieß nád niemi
A nieznaß tego zá Boże tyráństwo
Że muśiß znikáć z świátá przed żywemi
Y bydź wygnána/ vboga/ skurczona /
Szeroka bedac przedtym y przestronna.

34.

Przyidźieć zá cżásem że z Pánstwem Jmienia
Pozbedźieß w rychle/ gdy nieśmiertelnośćia
Żywot odźiany / sámey ći zginienia
Bedźie powodem / y stráty bliskośćia
Praw y dźiedźictwá/ iakoß bez watpienia
Dochodźić możeß/ kiedy Bog własnośćia
Y podobieństwem swym człowieká hoynie
Obdárzył / pewnie stánieć záwße zbroynie.

35.

Jáko stalowym Kirysem odźiany
Bedźie żywotem. Juz sie go twe strzáły
Nie ima wiecey/ nie zádaß mu rány
Chybáby z Kuźnie piekielney swe miały
Zárty / á grzechu Jad w nim nie uznány
Skroś Duchá przeidźie w żywe oraz z ciáły.
Chciey sie obacżyć/ á bráć sobie w głowe
Przestrogi moie/ bacżac że sa zdrowe.

36.

Jeśli pocżatkom precko nie zábieżyß /
Pewny vpadek twego pánowánia
Bedźie/ ná koniec y świátá odbieżyß
Gdy sie záczesći z twego zániedbánia
Mnostwo Rodzáiow/ pewnie iuż nie zbieżyß
Ná odśiecz/ (Tákći z lekkiego mniemánia

Zwykły wiec cżesto wielkie rość trudnośći
Ktore sie zdáły bydź łátwey snádnośći.)

37.

Że rowne twoiey krzywdzie są y moie
W spolnym nießcżeśćia tocżac sie obroćie
Jesteśmy z sobą sprzężeni oboie
W iárzmo nieznośne przy wiecżney sromoćie/
Słußna ábyśmy ná iednego dwoie
Spikneli sie w raz/ y przyśiegli cnoćie
Mśćić sie wzáiemnie naßych zelżywośći
Y iáwnych świátu niespráwiedliwośći.

38.

Będac ia pierwßym u Bogá stworzeniem/
Nád inne Lámpy świátłem naiáśnieyßym
Wßytkiemu práwie niebu podźiwieniem
By we zwierćiedle iákim naypięknieyßym
Mogł by sie we mnie sercá ućießeniem
Przeyrzeć/ znáiac mie sobie podobnieyßym
Ná wzgárde moie bárźiey przybrał sobie
Człowieká niż mie/ ku swoiey osobie.

39.

Ták weń vtopił serce/ że vdzielnym
Pánem go cżyniac iedynowładztwá Ziemie
Oddał w dźiedźictwo wyrokiem rzetelnym
Z władzą/ z Zwierzchnośćią wßytko luckie plemie
Zwierz/ Ryby/ Ptástwo/ ták mu był przychylnym
Innych łásk/ dárow/ nieznieśione brzemie
Mnie ná ochydę/ y mey dostoynośći
Z przećiwney ku mnie swoiey záwźiętośći.

40.

Żem sie znał słußnie do moiey Jásnośći
Mogac porownáć moią dostoynośćią
Máiestatowi Bostkiey wielmożnośći
Z kąd mie ze wßytka Niebá nawálnośćią

Bez práwá z thronu / y moiey włásnośći
Strácił / zá táką tedy zelżywośćią
Będę bez pomsty ná Następce mego
Pátrzał / śćiągnę go by był synem iego.

41.

Nie ták mi ćieszkie są piekielne ognie
Ktore mie w żywe tego dogrzewáią
Idle to są ieszcze / ćięższe nie podobnie
Ktore ná wylot serce przenikáią
Háńby y wzgárdy wieczney / te pochodnie
Nieugászone morzem / twey wołáią
Pomsty / że gdy mię nie wesprzesz w potrzebie
Drugie mię piekło sroższe czeka w Niebie.

42.

Stoymyż wzáiemnie przy sobie ktoż táki
Zmoże dwum / y kto ták nam śilny będźie?
Pierzchnie przed námi przećiwnik wszeláki.
Jeśli záś gliná nikczemna ośiędźie
Thron moy ná Niebie / nieszcześćia iednáki
Czeka y ćiebie stos / kiedy przyśiędźie
Faldow twey Władze / y że czći ćie zwlecze /
A w rowną háńbę iáko mnie oblecze.

43.

Lecz przydam do twey vwagi nie trudny
Vmysł moy / káżdy vważenie máiący
Niech osadźi / co zá rzecz y kształt cudny /
Wzgárdźiwszy złoto / Dyament świecący
Opráwia w Ołow / albo Metal brudny /
Sam się tym zelżył bráku nie máiący
Kiedy swoy wyraz y swe podobieństwo
W nikczemne przeniosł z błota Człowieczeństwo.

44.

Dosyć pobładźił / niech tu koniec temu /
O wiekszą háńbę ieszcze y sromotę

Sam sie przyprawił / że spuściwszy swemu
Wodze gniewowi / mnie tak świetna cnote
Z dziedzictwa mego wyzuwszy onemu
O ddać iuż myśli / y z błota robote
Na Thron moy wsadzić chce / tak tuszyć muszę
Bo go vkochał y vlubił z dusze.

45.

R nie daleko podobno od tego
Ze Synem Bożym bedzie sie pochwili
Chciał zwać! a ktoż wie nie doydzieli tego
Jeśli sie więszczy domysł moy nie myli /
Kiedy tak kniemu bacze przychylnego
Jużbyśmy sławy ostatek pozbyli.
Powstań o Zhańbo! takżc bede mały
W oczach każdego / y o sie niedbały.

46.

Wzburze nań Piekło / wszytkie wywre złości /
Furye wściekłe szalone nań zwiode /
Bede sie nad nim pastwił do sytości /
Aż mey w nim hańby otrzymam nagrode
Kiedy go w przepaść ściagne z wysokości
A o kaźn wieczna przyprawie y szkode.
Nie bede mu ia / iako mnie Bog w niebie
Żałował w Piekle podobieństwa z siebie.

47.

Na taka wściekłość Bluźniercę hardego
Patrzac / wzruszona Tyranka złośliwa /
Skłonna z własności swey bedac do złego
A z nienawiści zaledwie iuż żywa
Na przeciw Twórcy y stworzeniu iego
Zarowno z Bogiem panowania chciwa
Z iadu wszytkie swe suszyła wnętrzności
Że aż do samych wygorzała kości.

48.

Wymorzone swe żądze nie cierpliwa
Pasłá nádźieią / y karmić tuszyłá
Korzyśćią mnogą / pewna swego żniwá
Zeby y kosę / ná żywot ostrzyłá /
Ná przećiw Twórcy záwownie dotkliwa
Wywieráłá słow / bluźnierstw / sprośnych śiłá /
Chcąc kośćią w gárdle stánąć członiekowi
Wszytká się miáłá ku temu celowi.

49.

Aby vbiegszy toru niewinnośći
Jeszcze w Rodzicách grzechem przekáźiłá
Gośćiniec práwy do nieśmiertelnośći
Y nieuchronną strażą otoczyłá
Záhámowáne pásy ku wieczności
Jákoby áni rozum / áni śiłá
Krzywego rázu kosy mogły minąć
By kto pásć nie miał / albo się pochynąć.

50.

Wszytkie swe śiły wzbudzáłá nie żywe
By wszelki rodzay motem wytepiłá /
W káżde stworzenie/ skryte záráźliwe
Jády wpuszczáłá / by niemi morzyłá
Zywioły wádząc z sobą niezgodliwe /
Ażeby tylko z Bogiem gránicżyłá
Osádzáiąc swe páństwo mogiłámi
Jáko iákiemi gęstemi kopcámi.

51.

Ten vmysł y to przedśiewźięćie máiąc
Mile przyiełá przyiaźń y przestrogę
Xiążęćiá Piekłá / á ku sobie znáiąc
Zyczliwość rzecze : wdźięczna m y nie mogę
Mocarzu piekłá / bym dźięki oddáiąc
Przyznáć nie miáłá żem z twych słow ostrogę

Wzięła ná pomstę / do spráwy oboiey /
Mey ćieżkiey krzywdy / y vrázy twoiey:

52.

Załosnam bárzo z nieszczęśćia twoiego
A z ták hániebney częći twey zelżywośći
Tym bárziey że nic nie bacżę zdroznego
Coby śię zdáło przećiwko słusznośći.
Do krewnośći śię z Bogiem mieć hárdego
Nie iest vmysłu / będąc dostoynośći
Rowney z nim / owszem sławy przyczynienie/
Podobnym Bogu bydź nie iest zelżenie.

53.

Lecz ábym y ia bezpráwia moiego
Z tobą dochodźić mogłá / w Ziemskim rodźie
Jákom z przestrogi twey / y życżliwego
Affektu wźięłá spráwę w mey przygodźie
Zá obrońcę mych krzywd / ćiebie sámego
Przybieram chętnie / y iużem w ochłodźie
Trosk moich / tusząc że máiąc ná pieczy
Spolne vrázy / poydą dobrze rzeczy.

54.

Niechże śię więcey nikt w Páństwá y Włośći
Moie nie wdźiera. Jam Pánią ćiemnego
Swiátá / y ćieni znikomych wielkośći /
Káżdy hołdownik / procz Bogá sámego
Winien mi Trybut / ktoby z śmiertelnośći
Práwá śię wybić chćiał / niech znam tákiego
Ná ziemi / dozna co vmie broń krzywa
Wszeláki rodzay / y káżda rzecż żywa.

55.

Nie długo świátu wszytkiemu pokáżę
Ze węzeł ćiáłá z duszą nie iest trwáły
Snádnie rozstrzygnę / y łátwie dokáżę
Ze Człowiek łupem dostánie śię cáły /

 Ták

Ták krzywde moie / rowno z twoią waże
Ze nie bedą nic práwá niebá miały
Do niego / kiedy wszytek nászym bedzie
A przezeń háńby Bog wieczney nábedzie.

56.

Ná wyraz iego nie zechce oreża /
Y krwie prágnącey strászney záżyć broni /
Coż zá dzielność iść / ná gołego meża /
Z ostrzem / wspániałość moia go ochroni.
Lecz nań ostrego w dowćip spuszcze weżá
Ktory go snádnie pożyie y zgoni
Chytrośćią / coby sprzety Arsenałá /
Nie dokazały y burzące dziáłá.

57.

Wiec ábysmy iuż predzey przyść do tego
Mogli fortelu / że w Ráyskim ogrodzie
Zakaz ten potkał z wyroku groźnego
W zárowney twoiey y moiey przygodzie /
Z życzliwey chęci / ciebie bym sámego
Ná to vżyłá / byś w cudzey vrodzie
Jáko dowćipny y w mowie łágodny
Przywiodł go smákiem o grzech pierworodny.

58.

Snádnie może być przez sie zwyćiężony
Pátrząc ná wdzięczną krásę przyiemnego
Owocu / y twą námową zwiedziony
A tym szkodliwszy bedzie vpad iego
Im bárziey skrytszy / y niepostrzeżony
Jad przeymie ćiáło y duchá sámego
Nie máiąc w straży żądz swych y kárnośći
Pádnie bez chyby ná lep śmiertelnośći.

58.

Jáko ptak / ktory dáwszy wzrok swoy chćiwy
W pástwę powabną y vpodobány

Zyk / leci niby wypchnięta z ciećiwy
Strzáła / nie pátrząc ná ślák zgotowány.
Rownie ták w oblow ślepo pożądliwy /
Zá smákiem pádnie ptászek pożądány /
Niechże się páśie / niech smáku záżyie /
Niech swą lubośćią ná grzech y śmierć tyie.

60.

Ia się też sámá ku temu przyłożę /
Powabne drzewo śmiertelnemi iády
Nápuszczę / y smák wdźięczny w Owoc włożę /
Piekność / y wonią / kształt / inne przysády
Przydam. Mam zá to że chęć chćiwą zmoże
Rozum / y wyda dobrze násze rády.
Swobodna wola sámá sobie Páni ;
Niechże nikczemny rozum nie hetmáni.

61.

Kiedy ták przećiw Bogu záiątrzeni
Smierći Czárt / á Smierć Czártowi się modli /
Będąc namową / wzáiem náchyleni
Nie ták po koniu iáko po hołobli
Mśćić się sprzyśiegli áby násyceni
Stworzeniem iego / náćieszyć się mogli
W głodźie nie maiąc háńbie y lekkośći
Swey co innego podáć do sytośći.

62.

Ażeby snádniey do nápiętey spráwy
Przystąpić mogli y dokázáć swego
Złożywszy z śiebie strászliwe postáwy
Mieli się záraz do vdátnieyszego
Kształtu / chcąc sobie poćiągnąć łáskáwy
Wzrok / do powabu tudźiesz też chćiwszego
Piekielne były tákowe ich rády
Do omamienia namowy y zdrády.

63.

Skłádáiac zátym swoie przyrodzenia
Strászne / w lot ná sie przybieráć poczeli
Wdzieczne postáći innego stworzenia /
Do swych zamysłow / y do tych sie mieli
Ktore sie do zdrad ich / y vśidlenia
Zdáły bydź bliższe / tych sie záraz ieli
A w nie swe wszytkie chytrośći y sztuki
Złożyć vprzedli z przekletey náuki.

64.

Bláda kośćista żyćiu zazdrośćiwa
Smierć sie do piekney Jabłoni przyszyłá
Nie ták ná Owoc łákoma y chćiwa /
Jáko ażeby człowieká zwadiłá
A sobie vroda / wszytká ledwie żywa
A sam tylko ćień / ták sie záchćećiłá /
A niemu / ná zgube y ná okrućieństwo /
Jego/ chcac go w grzech wpráwić y w przestepstwo.

65.

Ják pretko tedy do záchćeconego
Drzewá przypádłá w onym záraz czáśie
Wnatrz w pień sie wemkłá/ y w gáleźie iego
Zwiedłe kośćiste członki żywość ná sie
Odmłodáiaca/ poczeły bráć z niego
Wszytká w źielonośc przybrána sámá sie
Nie znáłá z soba / piekna y okryta
Owocem buynym / chćiwie smákowita.

66.

A lubo gorzka byłá / znáć nie dáłá
Tego po sobie / że gorzkiemi łzámi /
Smák sie iey kończyć miał / ták okázáłá
Ná pozor był / y że gáleźiámi
Obyczáiem rak człowieká witáłá /
Wdźiecznośćia swoia tyśiac powabámi /

Wzrok/ żadze/ dźiwnie k sobie poćiągáłá
Táką moc w sobie/ iáko Mágnes miáłá.

67.

Ná chćiwe zmyśly nieuchorne muśy
Kłádąc że gdyby śmierćia sámá w sobie
Nie byłá/ włásney pewnieby pokuśy
Nie vszłá/ będąc w rowney nęty probie
Przewdźięczność krásy/ y by był nayduższy
W baczeniu/ pewnie przyśpieszył by sobie
Smierć/ powabámi tákiemi łudźiłá
Niewinność prostą áby vśidliłá.

68.

Xiążę zdrad záśie z niemnieyszą chułośćią
Wchodźił w fortele obłud y chytrości/
Pokryty cudzą stroiu odmiennośćią/
Aby swe iády/ y záżárte złośći
Tym snádniey vdał/ zá szczerość z ludzkośćią
Wpráwiwszy w vpad wieczney śmiertelnośći
Złość y iad/ co go tylko w serce bodło
Vmyślił stupić w iedno Węża żądło.

69.

Wiedząc o iego wrodzoney własnośći
Iáko Mistrz wszelkich rzemiosł; że źwierzętá
Przechodźił wszytkie fortelem chytrośći
Záraz śie ostrość dowćipu przeklęta
Iego chwyćiłá teyże obłudnośći
Tusząc iuż sobie że tá przenáięta
Postáć/ skoro śie tylko w nie odźieie
Pewną mu skutku przyniesie nádźieię.

70.

A áby iescze vdátnieysze zdrády
Były w oczách ich/ do wię[illegible]szey wdźięczności
Pánieńską ná śie twarz áby szkárady
Nie był wźiął/ ále wzorem przystoynośći

Zdobił / y dawał oczom swe obrády
Máiac się cále do wszelkiey grzeczności
A nie iáko wąż / by nie był mierziony
Czołgał się / ále chodził podnieśiony.

71.

Trzygrotne tákże żądło swe wesoła
Cera / pokryte trzymał w ostrożnośći /
A nie iáko iuż ku nieprzyiaćiołom
Ksykáło iádem / ále słow głádkośći
Naczyniem będąc / Rozum / Pámieć / Wola.
Aby łágodnie vápił bez trudnośći
Sposobem Syren / mowy swey słodkośćia
Zmiekczywszy / stánał onym w gárdle kośćia.

72.

Grzbiet miał ná pozor tęczy oświecony
Fárby rozliczne z śiebie wydáiący
Aby weyrzeniem vmysł záchwycony
Omamił snádniey ná niem się báwiący /
A z iákich sam był kolorow złożony
Do czásu iáko tęcza iáśnieiący.
Rownie ták wrożka był ich niestałośći
A szczęśćia w vpad nagłey odmienności.

73.

A lubo się zdał bydź ták (...)kazáły /
A wdźięczny oczom / z ślicznego vbioru /
Przezeń się iednák iákieś dobywáły
Páry piekielne / z Smoczego waporu /
Ktore nieznácznie dusze záráżáły
Prowádząc w vpad / do wiecznego m(...)
A niewidoma vrátą żywotá
Niewroconego żadną bryłą złotá.

74.

Zátym się zbliży ták wykształtowány
Chytry Kuśiciel / á z Pánieńskiey cnoty /

Jákoby wstydem ná twarzy zágrzány /
Zmyślone swoie pokrywał przymioty /
Y vkłádnośćia w sobie przełomány /
Zárdy kárk schylał / iákoby z pieszczoty
W vkłon / witáiąc wrzkomo zá swe Pány
Niby Ziemiánin / álbo ich poddány.

75.

Rad nie rad muśiał złożyć z wyniesłośći
Swoiey. (O z iákim czynił to trapieniem)
Winszował iednák wysokiey zacnośći
Y dostoieństwá nád wszelkim stworzeniem /
Dodáiąc mowie zdrádliwey wdźięcznośći
Z dáleká pochop dawał záchęceniem
Do słodkich vćiech / roskoß záchęcenia
W Ráiu / y wetke do żądz poruszenia.

76.

Jáko więc czynią Myśliwcy nie prośći
Gdy chcąc źwierz iáki / nápędźić ku śieći
Nie záieżdżáią ná oko z bliskośći
Aby nie pierzchnął w stronę gdy mu świeći
Strách w oczy / ále dla iego płochośći
Krąży z dáleká / y z koniem nie leći /
Aż gdy obaczy / że wstęp ku niey czyni /
Dopieroß skokiem kniemu się przyczyni.

47.

Rownie ták czynił / ná złe Łowczy stáry
Mędrßy po szkodźie swey y doświádczenia
Ze się był záćiekł zbytnie y bez miáry
W oko / z chćiwego Bostwá záchęcenia
Nie vszedł głupiec ßalony swey káry:
Ostrożnieyßy iuż do iego stworzenia
Y dość opátrznie záieżdża n[illegible] pole
Chcąc mieć pewnieyßą źwie[illegible]ynę ná stole.

78.

Táki wstep czyniąc do dálszey śmiáłośći
Pomykał kroku wdáiąc sie w rozmowy /
A chytrze w chodząc szlákiem ćiekáwośći
W drożył pytániem swym do białeyglowy
Jáko skłonnieyszey płći do vłomnośći
Dwornie badáiąc / coby zacz tákowy
Miał zá smák owoc ? ták śliczney Jabłoni
Ná ktory gwałtem wzrok chćiwośćia goni.

79.

Oná mu ná to z niewinney prostoty
Odpowie / że nam przykazał Naywyższy /
Nie tykáć / y nie mieć kniemu ochoty
Byśmy snać przez to nie weszli ná inszy
Swiát śmiertelnośći / y wieczney sromoty
Nie vszli / lecz nam smácznieyszy y milszy
Zywot / á náden Boskie przykazánie /
A nádewszytko woli wykonánie.

80.

Dálecy rzecze : iesteśćie od tego /
A śmierći prożna / obchodźi was trwogá
Izali stworzył co Stworzyćiel złego :
O ! nie ten ći to práwy vmysł Bogá.
Skrytsza przyczyne zákazánia iego
Że w nim iest mądrość smaku nie vboga
Vmieietnośći z wiádomośćia wszego
Prawdy od falszu / złośći od dobrego.

81.

Ten to strách puśćił ná wásze żywoty
Wiedząc iż gdyby naymnieyśćie skusili /
Z Owocu tego / ták wysokiey cnoty /
Pewniebyśćie sie przezeń odmienili
W Bogá sámego własność / y przymioty
Jáko Bogowie drudzybyśćie byli.

Leċ y sámo to śmierći się iuż rowna /
Wola: Kiedy iuż niewola hámowna.

82.

Podobnie Bog w tym z wámi postępuie
Jáko wiec Oyćiec z wielkiego kochánia
Z dźiećięćiem czyni / gdy mu zákázuie
Czego? záraz dla vkontentowánia /
Strászným czym żądze mierźi mu y psuie
A do ohydy chćiwość w nim nágánia.
Rowna y ku wam miłośćia pałáiąc
Strachem was karmi tylko zakaz dáiąc.

83.

Nie płonnie mowie / sámo doświádczenie
Stwierdźi me słowá / że zá vkuszeniem
Pierwszym / záraz się cudownie baczenie
Oświeći / z wielkim wászym podźiwieniem
Jáko wiec łuski z źrzenice spedzenie
Obiáśnia nagle iednym oká mgnieniem
Rownie wász dowćip bedźie oświecony
Lepiey niżeli teraz przyrodzony.

84.

Co słysząc niby ze snu ocucona
Czego się ma iąć / niewie w oney dobie
Wszytká zdumiáła zmilknie / w tym myśl oná
Pierwsza wytłáłá / druga niećić sobie
Poczełá żądze nowe / omamiona /
Bostwem y chęcia owocu / wraz obie
Smaki / w kradły się głeboko w iey głowie
Poczęły mieysce dawáć zdrádney mowie.

85.

A od baczenia pretko przewierzgniona
W ráde do Woli / Pániey swey świebodney
Wszedszy / mowić iey záczełá: Nie płonna
Jest tá nam powieść Pánny tey ozdobney /

Czemu by miáłá ku nam bydź zmyślona
Bedac teyże płci / y nam dość podobney
Do rzeczy mowi / y do podobieństwá /
Bośkiego / co w nas doszłá z Człowieństwá.

86.

Coż bowiem gorzka śmierć ma z łágodnośćia
Jábłká / y co zá bliskość y złaczenie
Przeciwnych rzeczy / życia z śmiertelnośćia /
Niech sámo madre osadźi baczenie
Zeć bliższe Bostwo / z iábłká przyiemnośćia /
A nie dáremne chćiwych poruszenie
Zadz ku niemu iest / z vrody z pieknośći
Siegáia pono w nim Bośkiey skrytośći.

87.

Widzac Czárt że sie żadze zágrzewáia
Jeszcze dmie lepiey / żeby nie wystáły
A z podusżczenia y dymu powstáia
Mgły / ktore Pámieć / y Rozum niedbáły
Niby obłokiem iákim záśłániáia
Powolne záśie zmysły ták sie miáły
Jako wiec pieski ze sfor swych spuszczone
Ciekáia wolno niezástánowione.

88.

Ták nedzna w on czás / y zápámietáłá
Niewiástá pierwsza / á Matká Ludzkiego
Rodzáiu / bedac w baczenie schorzáłá /
Mdła ná pámieći / vmysłu lekkiego
Sercem ku ziemi bárziey oćieżáłá
Rowna kámieniu / do nieszczesliwego
Vpadku / chćiwym zezwoliwszy okiem
Zbliżyłá rączym ku Jábłoni krokiem.

89.

Tudźież też zá nia [illegible]cace vkwapliwe /
A do predkiego vrwánia śćiagnione

Zá wonią iáko zá wiátrem chętliwe
Nozdrze czućiem swym / vstá vłáknione:
By do Arápu myśliſtwo zgodliwe?
Przypádszy / Jábłko okiem vpátrzone
Ná zgubę swoię pomknąwszy się z ręką
Vrwie / á w tym śmierć witą gośćią z dźięką.

90.

Zátym się rzući chćiwie vkwápiona
Do skosztowánia / zárowno prętkośćią
Sunie się chętnie / tákże vtáiona
Smierć w Jábłku ku niey z swą pożądliwośćią
Zákąśi zębem / przeymie też y oná
Smiertelnym swoim z niemnieyszą lubośćią
A gdy swe ćiáło przyiemną słodkośćią
Karmi / duszę w tym nápełnia gorzkośćią.

91.

Smákiem tym gorzkim / y Małżonká swego
Vczęstowawszy / w nieszczęsną oboie
Niewolą wpádli śmierći / y srogiego
Tyráná Piekłá; O iák gęste roie
Duchow nátychmiast z Odchłáni do niego
W lot się skupiły / oddaiąc mu swoie
Powinszowánie / á Tryumfu pełne
Z dźwięku trzęsły się przepáśći piekielne.

92.

A lubo kłamcą był iednák z chytrośći
Sprawdźił / że z oczu spędzona bydź miáłá
Mgła; gdy się przez grzech vználi w nagośći
A okrywáiąc swe sromotne ćiáłá /
Kryli się w cień od Boskiey obecnośći
Wstręt czyniąc / y iuż niewinność nie śmiáłá
Oczu pokazáć / że byłá złupiona
Z dárow niebieskich / y Bogu wzgárdzona.

93.

Bespieczna przed tym / y niby dziećina
Swobodna w sobie y niesromiezliwa
Nie znałá co wstyd / álboli co winá
Teraz sie tułáć niby niepoczćiwa
Musiáłá / o iák dáleka y inna
Od śiebie bedac sobie obrzydliwa
Swe obnáżenie ogárnać muśiáłá
Liśćiem z fig / z ktorych pierwszą száte miáłá.

94.

Tá ktora w chlubie y powśćiagliwośći
Trzymáłá przedtym swe zmysły / y one
Miáłá pod władzą baczenia zwierzchnośći /
Teraz przez wolą pustą wykiełznione
Wszytkie sie do swych vdáły skłonnośći
A z niemi káżde stworzenie w swą strone
Rosło / y przećiw człeku ták zdziczáło
Że go iuż wiecey zá Páná nie znáło.

95.

Wąż ten Piekielny / ták przez hárdość swego
Duchá / struł dusze / y poszedł chytrośćią
Rodzice pierwsze / że z nich do iednego
Rod ludzki tákąsz trućizny własnośćią.
Iáka sie sam struł / ná wzgárde práwego
Bogá / łákomym smákiem y chćiwośćią
Bostwá / y iuż sie człowiek práwie wszelki /
Do Iábłká tego pnie máły y wielki.

96.

A iáko Tworcá Máiestaty złotym
Poćiagnął iábłkiem / w smák do podobieństwá
Powagi Bostiey / rownie ták iuż o tym
Wiedzac y in( ) wszelkie dostoieństwá /
Stanow zwierzchnośći / y naylizsze potym
Pospolitego gminu przełożeństwá /

Piać sie poczeli zatym Jábłká smákiem
By tylko zostáć Bożkiem iákim tákiem.

97.

A ták iuż práwi / weszło w przyrodzenie
Że sie powszechnie do tey wyniosłośći
Wszyscy bierzemy / wchodząc w rozumienie
Wielkie o sobie / z iákieyśi skłonnośći /
Do czći y Bostwá / w tákie omamienie
Myśli wysokich y obłedliwośći
Wpráwiłá Mátká pierwsza swoie Syny /
Że sie nie znamy do Máćierzy gliny.

98.

A ták sie chytrze tá pokusá wpiłá
W hárde łby / że sie miánowáć poczeli
Bożkámi ludźie / ktorych wymyśliłá /
Onym vkłony / y Ofiáry ieli
Ze czćia oddawáć / y lekkośći śiłá
Z niey sie Pogáńskie pierwsze błedy wszczęły /
Chcąc Czárt áżeby Piekło Niebem było /
A Bożkámi sie iego osádźiło.

99.

O háńbo grzechu / nieodżáłowána
Ktorás nas wdźięczney zbáwiłá Kráiny
Ják prętka szczęścia w nieszczęście odmiáná
Vpáść ták nagle / z wysoká w niżiny /
A nádetośćia zniknąć iáko piáná /
Vczyniłás nas / z Pány proste gminy
Nikczemnym smákiem / smak nieśmiertelnośći
Stráćiwszy. Teraz musim łkáć w gorzkośći.

100.

Záwárłás Niebo / y gniew Bogá mśćiwy
Sćiągnełás ná nas wszytk[o] sie wzburzyły
Przećiw nam grozy nieba / by z ćięćiwy
Strzeláią ku nam przećiwnemi śiły

A ná

A ná niewdźięczność wzrok trzymáią krzywy;
Ktore przed tym nam przychylnemi były
A vdźieláły wszelkich obfitośći/
A teraz rodzą ćiernię wszech przykrośći.

Koniec Wtorey Pieśni.

Pieśn Trzećia.

ARGVMENT.

Wezwáni przed sąd Bogá wßytko troie
Dla oczu Boskich, y swey vczćiwośći
Liśćiem pokryći stáneli oboie
Rodźice czyniąc swoich nieprawośći
Spráwe, Wąż nie rzekł nic prze chytrość swoie
Wźiął iednák dekret, zá swe obłudnośći
A Człowiek wygnan z Ráiu roskoßnego
Y łáske stráćił, y práwo do niego.

WIERSZ PIERWSZY.

PRáwie z południá było kiedy słonie
Do miekkiego sie Oceánu łoná
Skłániáło/ áby strudzone swe konie
Ochynęło w nim/ y gdy opłoniona
Oglastánemi wiátry dniá ná zgonie
Chwilá w przyiemność byłá nákloniona
Ná ten czás Tworcá wszelkiemu rodzáiu
Przypátruiąc sie przechodźił sie w Ráiu.

2.

Zwierz tákże ktory odpoczywał w ćieniu
Od vpalenia bedąc oćieżały

Do

Do rzeźwości się y ku porußeniu
Biorąc z Łożyſk ſwych ná nogi powſtáły /
Zrzaſał ſpik z śiebie y ku záchęceniu
Do ſwych żyrowiſk vmyſł otrzeźwiáły
Wzbudzał / á żeby wygnawßy łáknienie /
Z wnętrzności / paſł ſię y dał pożywienie.

3.

Wdzięczna y miła porá ſwe ponęty
Słodkie wlewáłá / dodáiąc ochoty
W káżde ſtworzenie / ſam tylko przeklęty
Grzech ociężáły / y pełen ſromoty /
Iáko źwierz dziki do cieni vmkniety /
Wſtydził ſię ſwoiey nikczemney roboty /
Przez vſtáwiczne ſumnienia gryźienie
W kupę ſię ściſłał przez ſwe pohánbienie.

4.

Stroſkána dußá / by Synogárlicá
Jecząłá ćięßko ná nießczęśćie ćiáłá /
Że będąc Pánią wnet z niey niewolnicá
Opłákiwáiąc hoynie oblewáłá
Gorzkiemi łzámi iágody y licá
Że przezeń wiecznym / więźniem zoſtáwáłá
Smierći okrutney / y Czártá tyráná
Smákiem łákomym w niewolą poddána.

5.

Sáme niebioſá żalem przeráżone
Pomagáły iey ſmutku / tudźieß Chory
Anyelſkie nagle w troſkę przemienione
Ciężko wzdycháły / widząc że Zapory
V Bram zápádły / y że cśieść one
Mikyſcá Wygnáńcow nie miał żaden / ktory
Synem zdał ſię bydź Adámowym / áni
Vczeſtnikiem bydź Niebá / jeż Odchłáni

6.

Ciemney / Piekielney / opłákáney wiecznie /
Ten ktory przy swey niewinnośći z Syny
Niebá dźiedźiczyć / pánuiac docześnie
Ná źiemi / potym przenieśion z niżiny
W gorna Kráine z niemi śie społecznie
Cieszyć miał / teraz miedzy leśne czyny
Rowny źwierzetom / y śmierći poddány
Tułyć śie muśiał iáko obłakány.

7.

W tym gdy śie Tworcá wdźiecznośćia zwabiony
Raiu / y miła wiátru wieiacego
Ochłoda po niem przechadzał skłoniony
Ku Człowiekowi sercem / y bez niego
Teskniac / wzrok w rożne tu y owdźie strony
Słał / chcac śie ćieszyć z obecnośći iego.
Nie mogac z oczyć glosem w oney dobie
Adámie gdźieżeś? záwoła ku sobie.

8.

Adam przelekły / y boiáźnia zdiety
Ozwie śie ná głos Bogá / w odległośći
Nagłym trwpieniem sumnienia przeiety
Że śie czuł do swey niepowśćiagliwośći
A że nie miał bydź w oczách Boskich wźiety
Wyszedł rad nie rá ná świátło z ciemnośći /
Nági / złupiony z dárow / y z Zywotá
Kochánie niegdy Bogá / y pieszczotá.

9.

Przyszedszy przedeń rzecze: przeráżony
Bedac twym głosem / o Tworco moy świety
Od oblicznośći twoiey iuż wzgárdzony /
Schroniłem śie w ćień / y miedzy źwierzety /
Abym iuż świátá nie widźiał vstronny
Prze nágość wstydem nieznośnym przeiety /

Iżebym mierźion nie był ná weyźrzenie
Pokryłem liśćiem moie záwstydzenie.

10.

Spyta go w tym Bog groźny y gniewliwy
Ktoś ći obiáwił wstyd ten y sromotę
Z kąd ći to teraz iżeś ták wstydliwy?
Iużeś tym wydał przeklętą robotę
Kiedyś sam sobie został obrzydliwy
Złożywszy z siebie niewinną prostotę
Sámo sumnienie skárży ná ćie twoie
Iżeś przestąpił przykazánie moie.

11.

Kiedyś zostawał przy swey niewinnośći /
Iáko dźiećiná niewinna w prostoćie
Nie baczyłeś sie do tey swey nágośći
A nie wiedźiałeś nic o tákiey cnoćie
Terażeś przyszedł do tey znáiomośći
Żeś ták ostrożny / y wiesz o sromoćie
Coć vkazáło? y co zá źwierćiádło
Tákie / ktore wstyd przed twe oczy kłádło.

12.

Sámo ćie twoie wydáło sumnienie
Ten ći to kryształ gładki polerowny
Ktory obiáśnia w iedn[...]oká mgnienie
Prosżek namnieyszy / promieniowi rowny
Zmázy y wszelkie Duchá pohańbienie
Wystepkow wszytkich nieprzyiaciel głowny /
Ten ćie iuż wydał żeś zákazánego
Owocu skusił / z drzewá powabnego.

13.

Chcąc sie wymierzyć złożył wszytk[...] winę
Ná towárzyszą z boku wyiętey[...]
Krewką oddáną sobie niewieśćinę /
A ná nię wszytkę postępku lekkiego /

Spráwy obrone zwálił y przyczyne
Tá mi podáłá z drzewá nieszcześnego
Zebrány Owoc / tá mie vczestnikiem
Vczyniłá go / y spolnym grzesznikiem.

14.

Przed obliczności gdy byli oboie
Trzeći też stánał Kuśićiel kłamliwy /
Obroći wprzody Bog pytánie swoie
Do biáłeygłowy / Sedźia spráwiedliwy
Czemuś wzgárdźiłá przykazánia moie /
Niewiásto / czemuś vmysł pożądliwy
Skłonić ná zakaz śmiáła / á swym wzrokiem
Dáłá sie vwieść gárdząc mym wyrokiem.

15.

Iáko vlomna / á naczynie z gliny
Wszytká przed strachem ledwie w sobie żywa
Chcąc sie oczyśćić z grzechu y swey winy
Znájac sie że w tym sámá sobie krzywá
Y do vćieczki / że iuż sposob inny
Nie był / wystepek zdrádźiecką pokrywa
Weżá namowá / że zwiedźiona iego
Chytrośćia / przyszłá do vpadku tego.

16.

Ten ći był moiey powodem płochośći
Z niego przyczyná nieszcześćia moiego
Że mie obnáżył z száty niewinnośći
On mi dodał był smáku łágodnego
Y przywiodł do tey niepowśćiągliwośći
Zem śmiáłá skusić Owocu / do tego
Nieszcześnam przyszłá w baczenie ospáła
Zem swych żądz chćiwych w karnośći nie miáłá.

17.

Sedźia Naywyższy świádom bedac złośći
Prześládowniká ná zgube Imienia

Ludzkiego / y o iego záwzietości
Zázártey / wiedząc że ſie do zgłádzenia
Rodzáiu Człeká miał z ſwey przewrotności /
Przez śmierć y Piekło / y áby zelżenia
Poścignął ſwego / á zemścił ſie rázem
Nád Tworcą / y nád onego wyrázem.

18.

Już ſie nie pyta áni ſie chytremu
Każe Wężowi ſpráwowáć wzruſzony
Zápálczywością świeta przećiw niemu
Cieſzkim Człowieká żalem ogárniony
Rzecze ? Zá táki náprzećiw moiemu
Máieſtatowi przez ćie popełniony
Wyſtepek chytry / zdrádne oſzukánie
Człowieká ; tákie poniesieſz karánie.

19.

Ześ podſzedł ſzczerość ſwoią obłudnością /
Y onęś ſkłonił do vczynku złego
Gdy przeſtąpiłá ſwą pożądliwością
Moy zákaz grożny z poduſzczenia twego /
Zá twą zdrádziecką / y wieru:ną złością
Ześ ſie śmiał ważyć y dopuśćić tego
Od tąd złorzeczon bedźieſz y przeklęty
Miedzy wſze nieme y dźikie źwierzęty.

20.

Náchyleć kárku / y twoy wyniesiony
Vmyſł poniże że iż pod nogámi
Człowieká bedźieſz / brzydki y wierźiony
Czołgáiący ſie po źiemi pierśiámi
Po wſzytkie dni twe / głodem przemorzony
Ziemią ſie bedźieſz paſł / temi ſmákámi
Nákarmieć wnętrze twoie / żeś śmierć wpuśćił
W żywot / y mdłey płći w-iśćieś dopuśćił.

21.

Głęwna nieprzyiaźń wzbudzę / y gniew mściwy
Przeć wko tobie / y twemu naśieniu
Niewiásty / ktorey owoc pomsty chćiwy
Będźieć ná zgubę / y ku pohánbieniu
Ty śie ná pięte nogi iey zdrádliwy
Záśádźiß / oná záśię ku zgłádzeniu
Zmázy y grzechu / zetrze twoię głowę
Ześ śie ná pierwßą zchytrzył białagłowę.

22.

Dáiąc znáć przez to / y do zrozumienia
Donoßąc świátu / że byłá wyięta
W myśli Przedwieczney z Boskiego przeyrzenia /
Drugą rodzaiu Ludzkiego poczęta
Bez zmázy wßelkiey / od morzá Imienia
Wielkiego Mátká / oczom Boskim wźięta.
Ktoraby przez swoy Owoc odnowiłá
Niewinność pierwßą / y świát odrodźiłá.

23.

Gdy ták dekretem okrył Węźá / skłoni
Potym wzrok do płći mdłey / y tákiey mowy
Do niey záżyie / cudzy nie záſłoni
Wyſtępek twoiey przewinioney głowy /
Ani ćię chytrość zdrádźiecka obroni /
Sam ćię moy zákaz potępia surowy
Z nieposłußeństwá / żeś śćiągnęłá rękę
Ná powabną śmierć / y ná wieczną mękę.

24.

Zgromádzę ná ćię troski y kłopoty
Przygody trudy / y przećiwne chwile
Witáć ćię będą zá Ráyskie pießczoty
Łzy y frásunki / á przysmáki mile
Ktore ćię w tákie wpráwiły obroty
Ileś rozkoßy miáłá / żalu tyle.

R ná-

A nábáwie ćie zá twoie plochośći
Smutku / boleśći / rodzenia ćießkośći.

25.

Ześ powolnieyßa do wyßtepku byłá /
Máiac zá ćießkość ſobie przykazánie
Moie / y oneś lekce poważyłá
Záczym wiedz że iuż nád ſoba o Pánie.
Pod władza Meżá iużeś ſie podbiłá /
On toba bedźie rzadźił / iego zdánie
Powinnáś czynić / y nie po ſwey woli
Chodzac / poſłußna bedźieß iemu gwoli.

26.

Słyßac to Adam / nie przeto bez winy
Zoſtawał / y bez káry y nágány
Wyſtepku ſwego iakoby mniey winny
Bedac w doyrzalße baczenie przybrány
Ze ſie dał uwieść przykładem dźiećiny
Łágodnym ſmákiem / od właſnych poymány
Zadz zániedbáłych / wßytek záwſtydzony
Czekał wyroku / ſam w ſobie ſtworzony.

27.

Ktory przed tym znał ku ſobie łáſkáwym
Oycem / kiedy weń ſkárbił ſwoie dáry
Tworzac go przećiw niemu Sedźia práwym
Stawßy ſie / ſroga ſkłoniona do kary
Poſtáć ſurowa ſłużaca niepráwym /
Wydawał ná ſwey zágniewáney twarzy /
A przekłádáiac Máieſtatu ſwego
Obráze / rzecze ? w te ſłowá do niego.

28.

Z ćiebie poczatek / luboś to oſtátni
W ſadźie / nießcześćiem Narodu ludzkiego
A ćießka kára beda wßyſcy pł[illegible]tni /á
Dla nieſkończoney wagi Boſtw[illegible] mego.

Nie

Nie vydźie żaden nieuchronney mátni
Smierći / y kaźni Tyráná ſrogiego
Z ciebie tá winá ná wßytkich ſie zwáli /
Ze beda krzywi y wielcy y máli.

29.

Ześ ſkłonił vcho ná niewieśćia mowe /
Nie máiac żadz ſwych w chlubie y kárnośći
A poniżyłeś ſwa poważna głowe /
Ná zezwolenie lichey łágodnośći
Owocu drzewá / ktorego ſurowe
Práwo pod kára wieczney śmiertelnośći /
Wyrokiem moim było oboſtrzone
Przez ćie / y twoie płochość ieſt zelżone.

30.

Przez ćie iuż źiemiá przeklęta zoſtáie
Vżyieß doſyć trudu / doległośći
W ſpráwowániu iey / ktorey vrodzáie
W poćie twoiego czołá y ćießkośći
Bedźieß vżywał / że iuż obyczáie
Odmieni / rodzac ćiernie z niepłodnośći.
Pokarm twoy bedźie vſtáwiczny źiele
Z prochuś wyßedł / w proch też ćie śmierć vśćiele.

31.

A iáko łáńcuch ſpiety ogniwámi /
Pierśćień pierśćieniem ciagnie y prowádźi
Rownie ſwoiemi wiezy / y kolcami
Rodzay Człowieczy wßytkich poprowádźi
Ná śmierć grzech pierwßy y wßytkich trupámi
Położy / że iuż by rádźi nie rádźi
W źiemie zkad wyśli powroćić ſie muſzá
Ciałem / Odchłáni poddáiac ſie duſzá.

32.

W tym BOG Wßechmocny myślac rzecze w ſobie ;
Pátrzćieß iáko iuż Adam nam podobny /

Iáko.

Jákoby ieden rowny nam w Osobie
Wszech wiádomośćia rzeczy / y sposobny
Rozeznáć co złe / co dobre/ ná obie
Strony ćwiczony/ niby kámień probny
Co błąd / co cnotá / w klar y bez zasłony
Może iuż wznáć / ták iest doświádczony.

33.

By záśie teyże szlákiem ćiekáwośći
Będąc w swych żądzách niepohámowány
Nie przyszedł iesżcze do większey śmiáłośći
A niechćiał teyże swey ná pożądány
Żywotá owoc z niepowśćiągliwośći
Zażyć / z ktorą szedł też ná zákazány
A pożywáiąc żył wiek nieskończony
Nieśmiertelnośćią będąc otoczony.

34.

Dalszych mu broniąc przyczyn przewinienia /
By gniewu ná śię nie śćiągnął większego /
A ćięższey kázni sobie przyczynienia /
Ruszył go zátym z mieyscá rozkosznego
Do prace / y do roli wyprawienia.
Dawszy z ognistym mieczem z niebá swego
Strażniká / áby owocu żywotá
Strzegł / bárźiey niżli naychćiwszego złotá.

35.

Więc że niewinność przećiw przystoynośći
Przez grzech / sromotnie byłá obnażona /
Niechcąc áżeby w tákiey zelżywośći
Miáłá zostawáć w sobie záwstydzona.
Wszechmocny Tworcá z swoiey opátrznośći
Aby nie byłá w oczách ták mierźiona
Okrył háńbę ich y niewstyd[illegible] dźieżą
Wyzutych z Páństwá bárání[illegible] łupieżą.

36.

A ták ten ktory nieobeszley ziemi
Rzadca y Pánem od wszytkich byl miány
Ten ktory slynal nád czyny wszelkiemi
Swiátá / z Boskiego rámienia podány.
Obfituiacy wszczesciu / y roznemi
Ozdobion dáry / stal sie niespodziany
Z niego Kmieć rolny / z Páná swobodnego
Niewolnik smierci / kráiu podziemnego.

37.

Iać sie iuz musial plugá y kozice /
Z pieszczot y wczásow ná praca wygnány /
A nie szánuiac piesklíwey práwice
Spráwowal rola / by Kmieć y poddány /
Chlodzac swe lecie ogorzále lice
Potem / Zimie zás grzeiac ná przemiány
Oziemble czlonki / niecac ogień w sobie
Praca / áby sie ogrzewal w chudobie.

38.

W tákie nieszczescia / nedze / y klopoty /
Wpráwili pierwsi Rodzice swe Syny /
Iáko sie sypia zá Wodzem wiec roty /
Albo sie snuia zá czásem godziny /
Rownie zá grzechem otwártemi wroty
Hufcámi leca wszego zlego gminy /
Ze iuz dziedziczyć przygody wszelkiemi
Rádzi nie rádzi musiemy ná ziemi.

39.

Mor / glod / boy / praca / niemocy / ciesz kosci /
Troski / vciski / bole / vtrapienia /
A tysiac innych roznych doleglosci
Ciálá y Duszá / przykre násycenia ;
Ktoremi nas swiát karmi bez litosci
Sa to pusćizny násze / y Imienia /

Nam należyte z dziedziczney własności
Ktore spadáia ná nas z krwie bliskości.

40.

Lecz te są iście tylko dożywocie
Nieszczęsne spadki / y práwá lennego
Nábycia / ciáłá służące pieszczocie
Inne po śmierci z osobná wiecznego
Práwá przypádłe / mizerney sierocie
Duszy / z przestępstwá y pierworodnego
Grzechu / są spolnie wszytkiemu Rodzaiu
Oraz z duchámi / podziemnego Kráiu.

41.

W ktorym śrzod ziemie y bezdennym łonie
Wiecznych mąk miásto Xiążęciá sámego
Ciemności leży / okropne w zasłonie
Vpałow gęstych / w koło mury iego.
Siárczysta rzeká oblewa y błonie /
A przez nie Cháron przewozi do niego
W łodzi / nieszczęsne dusze wieczney śmierci
Z kąd sie ná wieki żadna nie wywierci.

42.

A z tąd swe wzięło z wrodzoney srogości
Názwisko / z niego Piekło miánowáne /
Prze okrucieństwo / y mąk náwálności
Zadnym vpałom ziemskim niezrownáne /
Ze się w nim pieką dusze bez litości /
Ktore ná wszelkie kaźnie wyuzdáne /
Trapią vpały ślepo ognistemi /
Mieszkánie swoie / y przychodnie z Ziemi.

43.

Gdzie płácz lámenty / vstáwiczne łkánia /
Jęczenia / skárgi / bez wszelkiey litości
Tesknice / y rąk z frásunku łámánia
Obecna rospácz / bluźnierstwá srogości /

Błedy rozumu / sumnienia tárgánia /
Nieznośne inne kary doległości /
Z kad niespokoyna myśl kołem sie wierci
Prágnac zniszczenia y szukáiac śmierci.

44.

Lecz trudno vmrzeć bo śmierć nieśmiertelna
W Piekle zostálá / y w niey záwsze żyie
Nieszczesna duszá / z nia też nierozdzielna
Bedac / kázniámi oney záwsze tyie /
A ktora byłá chuda / iuż zupełna
Opływa teraz karmia ich po szyie /
W niewola wszyscy záprzedáni srogo
Iuż sie wypłácić ná wieki nie moga.

45.

Ani ćiesżkośćia mak / áni prozbámi
Vbłagáć sie da / áni obćiażeniem
Láńcuchow / káydan / co moment trwogámi
Mak srozszych / owszem onych przymnożeniem
Cieszy sie gorzkim smrodem z przypráwámi
Brzydliwych plugastw y nie vtulieniem
Prożnych lámentow / z przeklectwy srogiemi
Niestetysz! wiecznie ponawiáiacemi.

46.

Tám wzrok Larw strásznych / widzeniem straśliwym.
Tám wyleklego wrzasku dźwiekiem vszy
Obćiażáiace / gorzkim y brzydliwym
Gebá napoiem / trapi sie y suszy /
Smrod nozdrzá wonia nieznośna / y ckliwym
Swedźi zapáchem / wszytko piekło głuszy
Krzyk / wrzask / y wyćia / z bolow y kátowni
Dusze y ćiáłá przeymuiace w rowni.

47.

Nád wszytkie iednák meki y dreczenia
Vpały ćieszkie / nieszcześćia / przygody /

Nay-

Naynieznośnieysza ze wszech potępienia
Kaźń / szkodá / wieczne máiąca nagrody /
Strátá sámego BOGA y widzenia
Nieskończonego dobrá / y ochłody
Wieczney z kąd pociech wszelkie szczęście płynie
A onym tylko sámym Niebo słynie.

48.

W nim stałość rozkosz / y obrádá / z niego
Jerozolimy Miástá szczęśliwości
Wieczne wesele / on świátłością iego
A násyceniem zupełney rádości
On iest Zwierciádłem widzenia pięknego
Kręgu / y świátłá / ze troygá świátłości /
Ktorym się pásie wzrok nienásycony /
Prze wdzięczność słodką wszytek weń wlepiony.

49.

Widząc w niem Istność Bostiey Wielmożności
Chwałę y iásność kręgu Niebieskiego
Rożne pozory / prześliczne piękności /
Przewyższáiące y Máiestat iego
Niedostąpiony / prze wielkość iásności
Zdumiały wszytek z sercá pokornego
Vznawa / że te Ziemskie bláski mgnieniem
Jednym są oká / y znikomym cieniem.

50.

Z czego się ciesząc ku większey miłości /
Zadze zágrzewa / biorąc w się zápały
Co raz gorętsze / z tákiey szczęśliwości
Ná vwielbienie y oddánie chwały
Nieogárnioney / iego Wszechmocności
Ku záwdzięczeniu budząc vmysł stały /
Niewysławione czynią zámkie dzięki
Vweseláiąc Niebo swemi dźwięki.

51.

Nieszcześni záśie z zguby y strácenia
Ná wieki dáru Boskiey obliczności /
O iáka w sobie żalu przyczynienia
Ciesżkość ponośić muszą znáiomośći
Błogosłáwienstwá / y dobrego mienia
Dusz wiernych / przez co z gniewu y zazdrośći
Dwoiákim w Piekle ogniem zápaleni
Pieką się wewnątrz / nieznośnie dręczeni.

52.

Przed piekło záśie dźiatki trzymáiace /
Przestepstwem pierwszym od łáski wyrodne
Boskiey / nigdy iuż nieogladáiace
Twarzy swoiego Twórce / y osobne
W Klużie ciemnośći ná wieki bedace
Lubo nie ćierpią / że mąk nie są godne /
To sámo iest im męka y dręczeniem
Że się ták pieknym nie ćieszą widzeniem.

53.

Oboygu temu przyległe iest trzećie /
Mieysce / kaźń ćiężkich / y mąk surowośćia
Czyśćiec názwáne w podźiemnym powiećie
Podobne Piekłu ; z tą iednák rożnośćia :
Że lubo mu się rowna w mękách / przećie
Ogránicżone iest spráwiedliwośćia
Gdźie że do czásu ćierpią mąk srogośći /
W nádźiei iednák zostáią litośći.

54.

Do wyiśćia czásu náznáczoney káry
Do tąd w doczesney zátrzymáni káźni /
Dokąd się ten czás szczęśliwy nie zdárzy
Że z grzechowe[..] brudu iáko z łáźni
Ochędożeni / widzenia y Twarzy
BOGA godnemi będą / y przyiáźni /

Rowni Anyołom nátury bliskośćią
Przygány wszelkiey y zmázy prożnośćią.

55.

Wyżey záś piekła Páństwá ostátniego
Czwarte iest Miásto / okropne y ckliwe
Odchłań rzeczone / pełne nieznośnego
Mroku ślepego / kedy spráwiedliwe
Dusze przed przyśćiem z Niebá zesłánego /
Mieszkáiąc w ćieniách śmiertelnych troskliwe
Oczekiwáli / áby záśmuceni
Mogli bydź kiedy świátłem oświeceni.

56.

Ze wierni byli / y nie obłedliwi
W Zakonie Páńskim / strzegąc spráwiedliwych
Drog y praw świętych / ku BOGV żárliwi /
Y pilnuiący vstaw świątobliwych
Nie będąc w niczym winni áni krzywi
Przed Bogiem / że przez Przodkow nieszczęśliwych
Wyszczepek byli spowinowáceni
Grzechem / iecżeli ćieszko ze swych ćieni.

57.

Czekáiąc z Niebá obiecáney rosy
Ná zwiedłe sercá / y myśli strapione
Ciężkim wzdychániem / smutnemi odgłosy /
Biiąc we wrotá Syońskie złocone /
Przechodzącemi pokorą Niebiosy /
Ażeby kiedyś tedyś vprágnione
Sercá swym przyśćiem porośił z litośći
Ten ktory Tworcą był człeká z miłośći.

58.

Iuż pięć tyśięcy lat / biegiem lotnego
Kręgu minęło / iáko ćieszkie [illegible]ssy
Dręczenia śmierći ponosząc ślepego
Kráiu / zá krotko trwáiące roskoszy

Ráy.

Ráyskich wyżebráć dáru Niebieskiego
Częstym nie mogli ięczeniem y głosy/
Że sie zdáły bydź przez długie odwłoki
Niebá twárdszemi / nád wszytkie opoki.

59.

Z tąd bárziey iesżcze bezbożna y chćiwa
Lotryni żyćia / korzyśćiámi włośći
Swoie szerzyłá / że iuż żadna żywa
Sprzećiwić oney śiłá śmiertelnośći
Nie mogłá / á iey niechybna broń krzywa
Grożna wszytkiemu świátu / tey śilnośći
Byłá / że żaden Mocarz / áni Swiety
Z poddáństwá oney nie mogł bydź wyięty.

60.

Żaden z Liniey Rodzáiu Ludzkiego
Zeszły potomek/ o sobie nie powie
Aby miał rázu oney śmiertelnego
Chybić. Nie oni Oni Pátryárchowie /
Ani Naywyżśi stanu Kápláńskiego
Rzadcy/ Prorocy/ y ludu Stárcowie
Mężni Hetmáni / Krolowie z Xiążęty
Káżdy z nich lećiał w Odchłań by kłos żęty.

61.

Kroniki sáme / wypowiádczą Rodzáiu
Ktore ráchuią y liczą szerzce
Grobowce onych / w ćiemnym śmierći gáiu/
Jákie z nich sobie zbierálá Owoce /
W ktore sie hoynie zamnożyłá w Ráiu
Y ták o sobie trzymáłá wysoce
Że chcąc iuż z Bogiem gránicżyć zuchwáłá
Mogiły sobie z-ikopce sypáłá.

62.

Ażeby iáko pánuie nád swemi
Tworcá w swey chwale/ y w wiecżney świátłośći /

Chcac bydź vdzielna/ y oná ná ziemi
Pánia śie znáiac nocy y ćiemnośći
Wiecżnych/ władáłá rownie vmárłemi/
Táki był vmyśł hárdey záwźietośći
Ná żywot ludzki/ srogo záiatrzoney/
Z grzechu Tyránki bezbożney zrodzoney.

63.

O iáko wiele od pocżatku świátá
Minelo wiekow/ y niezgáßonego
Kregu obrotow/ (o zgubo! o ſtrátá
Niezliczonego Rodzáiu Ludzkiego)
O iak zamożna w Łupy y bogátá
Nienáſycona Kraiu podziemnego
Xieni/ ták długo pod Jarzmem trzymáłá
Wieźnie ſwe/ y nád niemi pánowáłá.

64.

Nie mogac ſkrytych táiemnic Madrośći
Dociec przedwiecżney myśli/ z ták długiego
Ocżekiwánia Niebieſkich litośći/
Y zmiłowánia nád ſoba Boſkiego
Sćiśnieni troſka z cżáſu przećiagłośći
Czeſto o mury z vćiſku ćießkiego
Wieźniow wzdychánia/ ſkárgi y płácż wnegi
Obiiáły śie o Niebieſkie progi.

65.

Aby wżdy kiedy pożadna nowiná
Doßłá ich vßu/ y politowánia
A kto wypowie? iakie co godziná
Y moment płácżow/ gorzkośći/ y łkánia
Przycżyniáłá im nieſzcżeſna Kráiná
Gdy powtarzáiac cżeſte nárzekánia
Ná grzech przeklety/ ćießkie nędzy ſwoie/
Wznośili co raz w Niebieſkie podwoie.

66.

Mowiąc: O Tworco/ ktoryś niebo/ ziemie/
 A vczestniká z obu złożonego
 Stworzył/ y niemu gwoli Ziemskie plemie
 Ktoryś y obraz podobieństwá swego
 Z przymioty swemi łask swych mnogie brzemię
 Weń złożył/ y zlał z dáru życzliwego/
 Ażeby Boskiey nátury bliskością
 Tobie był gwoli/ wierną powolnością.

67.

Znamy do siebie Niewdzięcznicy twoi
 Ześmy od ciebie/ y woli twey zdrożni
 Byli dálecy/ bo nas przepaść dwoi.
 Prze nász wystepek/ y żeśmy niezbożni
 Szli zá swą wolą/ ktora w oczách stoi/
 Karmiąc nas łzámi/ á teraz nabożni
 R vkorzeni z twey spráwiedliwości/
 Wołamy k tobie/ z sercá glebokości.

68.

Nie gardź pokorą Miłośniku człeká
 Pomni ná dzieło/ y rąk twych robotę
 Niech dłużey twoich obietnic nie czeka.
 Vsłysz płácz Więźniow/ oddal mrok/ ślepotę
 Day żywot/ niech śmierć z Czártem precz vćieka
 R niechćiey w nas znáć złośći/ lecz prostotę
 Ześmy zgrzeszyli Owocu ponętą
 Przywroć niewinność/ przez grzech nam odiętą.

69.

Mądrośći wieczna ktoraś z naywyższego
 Vst wyniknęłá/ mężnym tykáiąca
 Dźiełem/ rozumu przenikáiącego
 Wszelkie gránice/ od końcá do końcá
 A spráwą lubą czynienia swoiego
 Łágodnie wszytko rosporządzáiąca

Przy-

Przybądź y náucz drog práwey mądrośći/
Prowádząc ćiemnych ku wieczney świátłośći.

70.

O wybránego Izráelá domu
Adonáy Boże/ naywyższy Hetmánie/
Ktoryś swey Boskiey iásnośći nikomu
Obiáwić niechćiał/ iáwne okazánie
Moyżeszowi/ tyś vczynił bez gromu
W ognistym Krzaku/ y ktoremuś Pánie
Zakon twoy w ręce dał/ ná Synái Gorze
Zbaw nas w Rámieniu wyćiągnionym wzgorę.

71.

Rodzáiu Jesse Korzeniu obfity
Ktory śie stáwiasz znákiem celu swego
Chcąc bydź wszytkiemu świátu znákomity/
A pátrząc ná ćię Krolowie ziemskiego
Páństwá/ zámilkną y káżdy by wryty
Stuli swe vstá/ Tobie z pokornego
Sercá oddáwáć pokłon y błagánie
Będą Narody/ zbaw nas niemieszkánie.

72.

Kluczu Dawidá/ Berło Izráelá
Domu/ w ktorego tylko iest możnośći
Otwieráć/ á nikt nie dojdźie Fortelá
By kto mogł záwrzeć/ zámkniesz li w cáłośći
Będą záwárte od máłá do wielá/
Przybądź y wybaw z tárásu ćiemnośći
Więźnia pod ćieniem vtysknącego
Smierći w ogromnym mroku śiedzącego.

73.

O wdźięczny wschodźie/ o iásność wiecznego
Swiátłá/ o słońce nigdy nie zgászone
Spráwiedliwośći/ záwitay z gornego
Pálácu ná doł/ oświeć obciążone

Oczy śiedzacych w ćieniu śmiertelnego
Mroku / á poćiesz wieznie vteſknione
Rospadz swym wdźiecznym świátlem chmury grzechu
A nie chćiey ku nam zátrudnić pośpiechu.

74.

O Krolu zdawná wszytkim pożadány
Narodom / twego prágnacym witánia.
Práwy wegielny do oboiey śćiány
Kámieniu / ktory iednoczysz spaiánia
Domu gornego dolnym bez odmiány
Badźże ſkwápliwym / y bez omieszkánia
Zbliż przyiśćie swoie / zbaw człeká ktorego
Lepiles reka z błotá mizernego.

75.

Emánuelu Krolu Páństwá swego /
Podawco świetych praw y zakonnośći
Oczekiwánie chetliwe wszelkiego
Narodu / poćiech / pożadnych lubośći
Obrádo / iuż też z miłośierdźia swego
Wybaw troſkliwych z ostátnich trudnośći
Przyśpiesz á zbaw nas Boże nász y Pánie
Okaż nád námi swoie zmiłowánie.

76.

Niech sie náchyla Niebá ku litośći
Aby wzdy kiedy p[illegible]dna spuśćiły
Ná sercá zwiedłe rosę łaskáwośći
Niechay obłoki płodne wzbudza miły
Deszcz / y wyleia z swey szczodrobliwośći
Spráwiedliwego / áby sie spelniły
Wierne obiáty / niech wyniknie z źiemie
Zbáwićiel / á niech zbáwi ludzkie plemie.

77.

Tákie odgłosy z ćiemnych glebokośći
Obiiały sie pod sáme obłoki

Azeby

Azeby wzruszyć mogły ku litości
Niebá / y skrocić vtesknione zwłoki
Obietnic / tákie nieznośnych ciężkości
Supliki były / że się trzęsły boki
Syonu miástá gornego / by mogły
Przerwáć y przebić niebá swemi modły.

78.

Długo trzymáiac strażnicy zdumiáłe
Baczenie / z dziwu ná koniec wypádna
Ná zwiády / pátrzac ktoby ták zuchwále
Smiał się o mury kusić / nigdy żadna
Przed tym Máchyna niewzruszone / ále
Mniemáiac / by zás powtornie z gromádna
Zgráia Lucyper / niechciał czynić o nie
Probę / stáneli wszyku ku obronie.

79.

Będac gotowi ná przeciw hárdemu
Przeciwnikowi / y odwadze iego
Stánać / y odpor śmiałkowi káżdemu
Dáć / á vkrocić dume száłonego;
Lecz pilniey ieszcze zátrwożeniu swemu
Przysłuchawszy się / gdy z rozruchu tego
Vćichło nieco / przedsięwźięćia swoie
Skłániáli w miękkość serćá / á nie w boie.

80.

Vznawszy że to tylko były głosy
Y prożne Echo z Odchłáń / obtrácone
Lámentuiacych / y prágnacych rosy
Z niebá ná serćá zwiedłe vprágnione /
Aby wżdy kiedy tákowemi stosy /
Skarg / łez / wzdychánia / niebá ocucone
Ku litośći się tym prędzey skłoniły /
A tesknice ich / poćiechá skroćiły.

81.

Z porzodká śiebie zátym w głebokośći
Ciemne / wystawszy gońce nie śćignione /
Aby ćieszyli w smutku / y w żáłośći
Ciesżkiey tostliwe dusze położone /
Czyniac nádźieie łáski / y litośći
Boskiey / że w prętce / vyrza wyświádczone
Obietnic dawnych pożadáne skutki
W rádość / w wesele / przemienione smutki /

82.

Mowiac im: badźćie pewni / y stałego
Sercá / nád soba pomoc z wysokośći
W rychle vyrzyćie / zbawce zesłánego
Z niebá / ktory was zbáwi wszech trudnośći
Y oświeći was nie ogárnionego
Swiátłá iásnośćia w ćieniu śmiertelnośći /
Bedźie widomy Narodowi wszemu
Y da sie widźieć ná oko káżdemu.

83.

Nie beda płonne nádźieie wászego /
Oczekiwánia / bez wszey watpliwośći
Pokaże sie wam / nie vmknie swoiego
Obliczá / áni obietnic cáłośći /
Y lubo troche omieszkał dla tego /
Nie iuż sie chwytáć trzebá odmiennośći.
Oczekiwayćie / á nie omieszkánie
Przyidźie ná wásze vkontentowánie.

84.

Vspokoiwszy nie ták iuż watpliwe
Sercá trost pełne / viawszy łágodna
Mowa / y niby powietrza trostliwe
Vweseliwszy / ... ganka y chłodna /
Nátychmiast w niebo skrzydłá swe pierzchliwe
Wzbiwszy z pretkośćia oká mgnieniu rowna

Stáneli przed sam Naywyższego Bogá
Przybytek chwały niedostepney progá.

85.

Gdźie gdy trefunkiem z gwiazd wzoru pieknego
Cherub / sádzona portiere vchyli /
Jáko ten ktory bedac Páná swego
Bliższym / gdy ku nim swoy wdźieczny náchyli
Wzrok / vyrzy álić z bliżá śie do niego
Z poselstwem swoim / záraz w oney chwili
Spráwe donioższy / czemu śie zbliżyli:
A coby mowić godnego życzyli.

86.

Rzeka myśmy tu wprzod / do częći y chwały
Oddánia Páńskiey / ze straży przybyli.
Ten iest nászego przyiśćia vmysł stały /
Przytym abyśmy spráwy oznáymili
Ktore z vrzedu nászego śie zdáły /
Godne bydź vszu Boskich przełożyli /
Donosząc co śie przydáło z doliny
Ziemskiey świeżo przez Adámowe syny.

87.

Tego poniekad byliśmy mniemánia
Ze nowa iákas Lucyper zmocniony
Siła powtornie pod ni[...] z odchłániá
Przyćiagnał / gniewem nowym záiatrzony
Pámietny bedac háńby y wygnánia
Tusząc że Syon nie był opátrzony
Chcac śie pokuśić y wetowáć zguby
Aby mogł do swey powroćić śie chluby.

88.

Dáły śie słyszeć iákies wypadánia
Głosow? pod sáme niebo w[...]niesione /
Rownie iákoby wrzáwy zámieszánia
Nieprzyiaćielskim ćiagnieniem wzruszone

A niby

Y niby rozruch Woyſk y náieżdżánia.
Ktore poniekad ná czás vśmierzone
Były/ tákeśmy mniemániem twierdźili
Y zdániem nászym zápewnie ſadźili.

89.

Chcac iednák dośiec pewney wiádomośći
Aby omylne vszu omamienie
Nie przywiodło zás do obłedliwośći
Jákiey ná poſłuch y ná doświádczenie/
Wyſłáliśmy nász ná doł z wyſokośći
Podiazd/ ktory gdy ná to dał baczenie/
Że ku Odchłáni iáko ſie zbliżyli
Alić powſtáno znowu w máłey chwili.

90.

Lámenty ćieszkie żáloſne wzdychánia
Rożne fráſunkow/ vćiſk/ nawálnośći/
Nieutulone żale/ y wołánia
Troſki/ ſtekánia/ nieznośne ćiesżkośći/
Ná grzech nieszczeſny ſkárgi/ nárzekánia/
Prawie dobyte z naygłebszych wnetrznośći.
Ktorych odgłoſy gdy ſie obiiáły/
O vszy/ kształt trwog z śiebie wydawáły.

91.

Z tym tedy przed Thro[illegible] vrzedu nászego
Y poruczenia nam Niebá obrony/
Z vniżonośćia poddáńſtwá winnego
Stawamy áby od nas był ſpráwiony
Máieſtat Boſki/ z ſtrażnictwá wiernego.
Z pokorna oraz prozba z drugiey ſtrony/
Tych ktorzy prág[illegible]a/ áby ich ſtrapione
Supliki były/ [illegible]zed Bogá wnieśione.

92.

Ktorzy czekáia y żebrza litośći/
Miłośiernego ná świát náwiedzenia

Y kiedyszkolwiek dawnych skutecznośći
Obietnic Bozkich / z okow vwolnienia
Z ćięszkiey niewoli / okropnych ćiemnośći /
Smierći y Czártá wiecznego więzienia /
By śie wżdy kiedy Niebá vżaliły
A Zbáwićielá ná ziemie spuśćiły.

93.

Wzruszyły y nas sámych do litośći
Słysząc ich ćięszkie y zbytne trapienie
Ze nam szczegulnie w ludzkie doległośći
Y swych potrzebách należy weyrzrzenie
Wspieráć w przygodách / y w káżdey trudnośći
Pomoc / máiąc to od Bogá zlecenie:
Godná ábyśmy z nászey powinnośći
Czynili temu dość / y z uprzeymośći.

94.

Dopomoc mogą towárzystwá z námi
Y wzáiemnego pomnożenia chwały
Bozkiey / áżeby y z Niebá / y z ziemi
Oboygá nátur z iednoczenia brzmiáły /
Sławę Zwyćięzcy / á iednostáynemi
Vsty wielbili Thron iego wspániáły
Ná háńbę Czártá / y śmierći zelżenie
Słysząc płácze ich przemienione w pienie.

95.

To rzekszy Cherub odpowie : czuynośći
Wászey dánk słuszny czeka y pochwálá
Od Rządce niebá / y wszech ziemskich włośći /
Ktora wam będźie większey dodawálá
Chući / ábyśćie straż przy opátrznośći
Czyniąc nie prożną / żadna opáść śmiáłá
Wiecey śię kuśić nie mogła brany
Syońskie / áni buntownik strácony.

96.

A że złączeni bliskością natury
Są wedle duchá w iedno Wieżnie z námi/
Noszący własność Tworcy swego/ ktory
Wyraz swoy w nie chćiał przenieść z przymiotámi
Boskiemi/ słuszna áby z przygód chmury
Wykupili się w Wieczne świátło łzámi
Spráwe te chętnie Słowu przedwiecznemu
Przełoże/ iáko vst Oycá bliższemu.

Koniec Pieśni Trzećiey.

Pieśn Czwarta.

ARGVMENT.

Z rády y Seymu ná Niebie wálnego
Obran Syn Boży, áby ná sie Ciało
Przyiawszy dźwignął przez grzech vpádłego
Człeká, co sie gdy Oycu podobało,
Chćiał aby Core przeczystsza dla niego
Przybrano, iáko Boskiemu przystało
Stanowi, zátym Gábryel wysłány
Posłem w Nazareth do Máryey Pánny.

WIERSZ PIERWSZY.

Miłośćia Cherub/ y żalem ruszony
Wieżniow po[illegible]emnych/przed Thron Naywyższego
Stánąwszy/ [illegible]tory chwałą otoczony
W swym Máiestáćie nieogárnionego

Swiát-

Swiátłá iásnośćiá/ śiedźiał vwielbiony
Iáko Krol płaßczem vbioru drogiego
Z drogich kámieni ognie y promienie
Ciskał/ ták świećił przez swe oświecenie.

2.

W tym przystąpiwßy głęboko skłoniony
Pokorą przedeń/ á vkłonem głowy
Z vniżonośćią ná doł pochylony
Cześć vczyniwßy/ w przod niżeli mowy
Dobył/ wielkośćią chwały przeráżony
Poselstwo y rzecz lniwemi słowy
Pocżnie przekłádáć/ co mu donieśiono
Y opowiedźieć z straży námieniono.

3.

Mowiąc: Wßechmocny w dźiełách/ nie odmienny/
W wyrokách twoich/ wierny w opátrznośći/
Głęboki w myśli/ w Mądrośći bezdenny
Ktorego poiąć táiemne skrytośći/
Rozum stworzony nie może nikczemny/
Ani sie zbliżyć do ich wiádomośći.
Wßelki czás iest twoy/ y mniemániu twemu
Tyśiąc lat rowne/ dniowi wczoráyßemu.

4.

Do ćiebie y do Máiestatu twego
Obrońcy twoiey czći/ [illegible]dostoynośći
Bożkiey/ á stroże Miástá Niebieskiego
Cztyni y wierni z swoiey powinnośći
Przez mie donoßą wiádomość ćięßkiego
Trapienia Wieźniow/ z podźiemnych ćiemnośći
Pod niebo sámo głośno dochodzących
A zmiłowánia śilnie żądáiących.

5.

Ktorzy nieznośną niewolą strapi[illegible]i
Smierći/ y Czártá kaźniámi srogiemi

Jáko dżdżu ziemiá / żebrzą vprágnieni
Z niebá ochłody głosy płáczliwemi
Z nocnych ćmy ślepych y z ogromnych ćieni
Niebiosá sáme przenikáiącemi /
Wołáią / dawnych obietnic ocknienia
Ze snu długiego / onych wypełnienia.

6.

Ciebie o Słowo przedwieczney Mądrośći
Wszelkie vst Oycá Bogá wypełnienie /
Wzywáią Spráwco świátá rozliczności
Tobie te spráwe w wierne poruczenie
Dáią / Ty ktory Oycowskiey Istnośći
Własćiwe iesteś sam wyobráżenie
Ná tenże wyraz rąk swych wszechmocnośćią
Misterniesz Człeká stworzył / bądź litośćią.

7.

Chćiey swą wymową dźwignąć vpádłego
Mądrośći twoiey / Radą y błagániem
V Oycá Bogá y Duchá Swiętego
Bądź pośrzednikiem / y vymiy sie zá niem
Niech obietnice skutku szczęśliwego
Doydą / y będą prętkim wykonániem.
Niech sie nie śmieią y nie nátrząsáią
Z wyrázu twego. Niech moc twoię znáią.

8.

Nie day o Boże áby złość ich miáłá
Twoię przekonáć dobroć nieskończoną.
Wieczney Mądrośći niech nie gáśnie chwałá /
Niech nie rozumieią ták bydź wyśiloną /
Aby Człowieká dźwignąć nie umiáłá
Z vpadku iego / będąc nieskończona
Niech Wszechmocnośći nie zmożona mocą
Siły piekielne w niwecz sie obrocą.

9.
A iáko Jeleń będąc vprágniony
Wzrok swoy y vmysł ná ciekące zdroie
Niesie / szukáiąc strumieniá kwápiony
Aby mogł suchość y kwápienie swoie /
Viać wilgością wewnątrz vpalony:
Rownie tak oni w Niebieskie podwoie
Zadze podnoszą chćiwe / obiáśnienia
Z ćiemnych tárásow żebrząc poćieszenia.

10.
Prágną y żywi rowną ośienieni
Pára śmiertelna Smoká piekielnego /
Ktorzy życzliwych będąc vprágnieni
Poćiech Niebieskich / teskliwi z długiego
Oczekiwánia / by záśie złupieni
Z wiáry / z vfności / o szkodę wiecznego
Szczęśćia nie przyśli / skroć swe obietnice /
Skroć słowo swoie / długie ich teśknice.

11.
Co słysząc Chory Anyelskie wraz w pienie
Sławie wesoło / y w pieśń nabożnego
Dźwieku / ná chwałe y ná vwielbienie
Bogá w wyrokách nieodmienionego
Poczną / że dobroć sámo przyrodzenie
A miłośierdzie własne dzieło iego.
A żeby słynął ná niebie y ziemi
Chwała / á łáská nád vtrapionemi.

12.
W tym w Bostwie wtora Osobá Syn Boży /
Milczenie ręką kinawszy łáskáwie
Vczyni / zaraz w ćichośći sie vłoży
Słodka muzyká / że człowieká w práwie
Ma coś Syn Boży mowić kaźdy wroży
Sobie / y pilne vcho swey zabáwie

Dawszy / á pauze záczetey muzyce
Weń wszyscy swoie wlepili źrzenice.

13.

Iáko więc gdy Krol / álboli też ktory
Potentat wielkiey władze y możnośći
Siedząc ná Thronie miedzy Rádnych zbory
Nie przez Kánclerskie vstá o cáłośći
Páństwá swoiego / iáko wielkie Dwory
Czynią / lecz mimo zwyczay dostoynośći.
Gdy przez sie rzecz ma / mucha niezábeczy
Weń wzrok trzymáiąc / iáko w iásney teczy.

14.

Rownie ná słowo Przedwieczney Mądrośći
Vmilkną wszyscy / á w tym słodką mowe
Wypuśći z vst swych pełną życzliwośći
Ku Człowiekowi / y niby w osnowe
Słowá swe puszczał / á ku łáskáwośći
Do vszu Oycá swego / z niem rozmowe
Łágodną máiąc / o cáłość y zdrowie
Człowieká / ták sie z swą mową ozowie:

15.

Lubo to z winy y spráwiedliwośći /
A Máiestatu obrázy nászego
Wieczną kaźń popadł / y sámey słusznośći
Niegodnym sie [illegible] obliczá Boskiego /
Z wzgárdy wyroku / z niepowśćiągliwośći
Żądz swych / baczenia będąc dość świetnego
Niebáczny Człowiek / przez nieposłuszeństwo
Zelżywszy w sobie násze podobieństwo.

16.

Zelżył y dobroć / że [illegible]pikowány
Nád inne bár[illegible] / práwie z podziwieniem
Sámych Anyołow / á nie porownány
Z niemi / swym podłym z gliny przyrodzeniem /

Będąc darámi ták hoynie nádány/
Własnośći Boſkwá bliſkim wyrażeniem
Władza zwierzchnośći nieodbeſkley źiemi/
Wzgárdźił tym wſzytkim/ nád to y innemi.

17.

Jáko nádźieia gorney ſczęśliwośći/
Przez płochość práwie ſmáku dźiećinnego
Stráćił ſmák práwey y wiecżney ſłodkośći.
Tudźież wrodzone cnotę niewinnego
Zyćia/ z nikczemney ſwey nieopátrznośći/
Wyzul ſie przez grzech/ z nádprzyrodzonego
Vbioru/ y ſam y wſzytko ſwe plemię
Záwiodſzy/ rzucił zacność ſwą o źiemię.

18.

Jeśli niebieſki przeſtępcá zuchwáły
Słuſzne karanie/ y kaźń ſpráwiedliwą
Odnioſł też źiemſki ná wyrok niedbáły
Powagi náſzey/ rowną pomſtą mśćiwą
Miałby przypłáćić/ lecż że oſzukáły
Złośćią zawiſna Czártá/ y kłámliwą
Obłudną Weżá/ vpadł z vłomnośći
Y nieopátrzney ſwoiey oziembłośći.

19.

Mniey pono winien/ y nie zámárł ſobie
Do miłośierdźia drogi ſwą krewkośćią
Niżli ten ktory trzymaiąc o ſobie
Hárdźie/ y chcąc ſie rownáć Wielmożnośćią
Stworzenie Twórcy/ nierowny w Ozdobie
Y Máieſtáćie/ głupią nádętośćią/
Gdy ſie nad ſłońce wynioſłość wyſoko/
Słuśnie pogrążon zoſtał tak głęboko.

20.

A chcąc ſie ſwoiey zemśćić zelżywośći/
Nieſzczęśćiem włáſnym potrácił drugiego/

Ná vpad wieczny zapędem swey złości/
Że go vznał bydź nam podobnieyszego/
Y skłonność kniemu nászey życzliwości
Większa niżeli do śiebie sámego.
Z kąd chytrość wżiá/ y iad wywárł mśćiwy
Ná wyraz Boski w Człeká zazdrośćiwy.

21.

Nie máiąc przytym Ciáłá przećiwnego
Duchowi/ będąc iednostáyny w sobie
Nie znáiąc z nikąd podusczenia złego
Szczęśliwy zewsząd/ y piękny w ozdobie
Sam przez śię/ y przez wyniosłość hárdego
Vmysłu/ coś nád stworzenie w Osobie
Swey vpátrzywszy/ stánął dosyć hárdźie
Máiestatowi nászemu ku wzgárdźie.

22.

Y z tąd nie mnieysza ćięszkość wykroczenia
A nieblagáney przyczyná vrázy
Że nád Człowieczy wyższego bacżenia
Rozum będący/ żadney iednák straży
Mieć niechćiał/ áni przestrogi sumnienia
Przy swey zacnośći/ áby był bez zmázy/
Oćięrny iescze bárźiey y opárty
Stánął przećiw [illegible]/ y Człeku záżárty.

23.

Złośliwy w sobie/ że iuż do pokuty
Nie wiecey skłonny/ áni zmiłowánia
Godźien może bydź/ ná wieki wyzuty
Z niebieskich ozdob/ dárow vracżenia
Odćięty z łáski [illegible] do piekielney Vty
W ogień wie[illegible]iego stracony płomienia/
Wieczną nieprzyiaźń wypowiádáiący
Niebu/ y źiemi/ á ná człeká wrzący.

24.

A że ſie wßyſtek z ſwoią wywárł złośćią
Ná rodzay ludzki / ſłußna ſie záſtáwić
Złośći dobroćią / á náßą krewnośćią
Z wiecżney niewoli ná ſwobodzie ſtáwić
Zárdość záś Węzá pokory dźielnośćią
Zćlumiwßy / większey háńby go nábáwić:
Niech zna wßechmocność / mądrość nieſkończona
Ze może dźwignąć náturę wzgárdzoną.

25.

Ciężkiey przygodźie / á oſtatniey zgubie
Duß ludzkich / ſámá miłość rádźić każe
Ináczey wzdęta y wynioſła w czubie
Zárdość ná wßytek świát puśći zaráżę /
Jeśli pokorá nie oprze ſie chlubie /
Tá tryumf z śmierći y z Czártá pokaże /
Tá Wodzem wßelkich Cnot ná ziemi będźie /
Tá w niebie z Boſtwem po práwicy śiędźie.

26.

A iáko gorna Boſtwá wynioſłośćią
Wzbił ſie wyſoko / y oną pierwßego
Rodźicá w Ráiu ſwoią przewrotnośćią
W nikczemny wpráwił błąd / y plemię iego.
Pokorá rownie ſwą vniżonośćią
Z háńbi go / gdy ſie Boſtwo w kßtałt podłego
Człeká przybierze / nie ścierpi tey wzgárdy /
Z Contrápunktu przećiwnego hárdy.

27.

Nie poſtrada tym Boſtwo ſwey godnośći /
Gdy z Człowieczeńſtwem będźie z iednoczone
Ani záćiągnie ná śię zelżywośći
Jákiey / lecz ießcze bárziey tym wſłáwione
Dobroćią będźie / prędzey ku miłośći
Boſkiey poćiągnie / k ſobie znięwolone

A iáko słońcá nie gási iásnego
Obłok/ ták Ciáło Bostwá w niem skrytego.

28.

Słuszna iuż z iśćić słowo/ Obietnice
Spełnić/ niech litość skłoni swe życzliwe
Oko ku ziemi/ oświeći ćiemnice.
Niech vweseli prętkim przyśćiem ckliwe
Sercá troskliwych/ osuszy źrzenice
Nieutulone/ y nie pogodliwe/
Czás sie iuż zbliżył. Skroć Oycze nádźieie
Niech sie iuż więcey wiárá w nich nie chwieie.

29.

Jeśli dźień szosty znácznym wyświádczeniem
Był mu tey łáski/ że niby świt ráný
Bostwá nászego ożywiony tchnieniem/
Wyniknął z nocy/ y był oglądány
Swiátá wszytkiego okiem z swym weyrzeniem.
Rownie wiek szosty/ zá szczęśliwszy miány
Niechay mu żywot strácony przywroći/
A łáskáwszy wzrok niebo nań obroći.

30.

Skracam rzecz moie/ á Synowskie zdánie
Nisko poddáiąc Oycowskiey powadze/
Duchá Swiętego/ przypádnieli ná nie
Toż rozumienie/ y że w iedney wadze
Onego zemną/ y zgodne mniemánie
Będźie/ wykonáć skutkiem sámym rádze
Jáko Syn/ ábyś vpádłym rátunku
Dodał/ y dźwignął z ćięszkiego frásunku.

31.

Tu przestał Syn/ w tym ku trzećiey schylony
Oyćiec Personie/ w Bostwie/ á dobroći
Duchá Swiętego/ będąc nákłoniony
Dźiećięm mowy Syná/ swoy obroći

Ku

Ku miłośierdźiu vmyśł iuż zmiekczony/
A rzecze: Niech śię czás obietnic skroći/
Jeśli przyśtąpi zdánie rozumienia
Duchá miłośći/ y głos zezwolenia.

32.

Wyrozumiawszy rzecz z oboiey strony/
Tudźież też z własney swoiey łáskáwośći
Duch Swięty będąc miłośćią ruszony
Ku Człowiekowi/ iákoby krewnośći
Bliskośćią zięty/ że niem wprzód był tchniony
W Ráiu/ dáiąc mu ku nieśmiertelnośći
Zyćie/ wypuśći Zefirom podobną
Z vśt przenáświętszych mowę swą łágodną.

33.

Słuszna mnie ábym nie smućił troskliwych.
Bo nie moiey to przymiot iest własnośći
Abym miał łzámi karmić żałobliwych
Będąc poćiechą/ y źrzodłem lutośći
W troskách ochłodą/ otuchą wątpliwych
Wzáiemney twoiey/ y Syná miłośći
Zwiąskiem/ á zgodą nierozdźielney woli
A nic mię bárźiey iák wyśtępek boli.

34.

Człowieká/ á w niem nas sámych zelżenia
Ze śię głupie dał ná łup ták bogáty
Czártu y śmierći/ będąc wyráženia
Nászego Obraz/ przez to wieczney stráty
Niebá y łáski od nas oddalenia
Nábył/ złupiony z niewinnośći száty
W niewolą dusze y w wieczne wieźienie
Ná więkśe wpráwił nász zohańbienie.

35.

Lecz záśie nie rzecz/ byśmy śię nie zdáli
Jego nieszczęśćiem ćieszyć y trapieniem/

Ponieważeśmy raz przyobiecáli
Oswobodźić go / y bydź mu zbáwieniem
A omylnemi w słowie sie nie stáli /
Przez co iużbyśmy byli mu zginieniem
Ná wieki / cżesto ieden moment máły
Czekáiacemu zda sie bydź rok cáły.

36.

Acż prze niewdźiecżność nie godźien by tego
Aby sie BOG miał zniżyć ták głęboko
Y przyiać ná sie człowieczeństwo iego /
Nie pátrzy iednák miłość ták wysoko
Ktora z dobroći y przymiotu swego /
Nie ná śie / ále ná tego ma oko
Ktorego kocha / á wzglad y baczenie
Swey dostoynośći puszcza w zápomnienie.

37.

Nie szpeći namniey / áni ćmi powagi
Páńskiey odźienie y vbior vbogi
Teyże godnośći / y iednákiey wagi
Jest záwsze / lubo biśior iáki drogi
Alboli purpur / kosztowney przewagi
Ná niem sie świeći y zda sie chędogi /
Lubo sámodźiał ná sie przyodźieie
Jásnośćia / iednák sąm w sobie iáśnieie.

38.

Jeżeli Bostwo vdźielne wszelkiemu
Jest stworzeniu swa wszedy obecnośćia
Czemuż by bárźiey Rodzáiu ludzkiemu
Przyiáźliwsze bydź nie miáło / bliskośćia
Wyobráżenia / iáko podobnemu
Sobie złaczeniem / y swoia Jstnośćia
Nie tráći blásku promień złoty swego
Lubo sie tyka błotá mierźionego.

39.

Dosyć przećiwne y z sobą zwádliwe
Żywioły zgodnie miłość przyrodzona
Vymuie / że są sobie przyiáźliwe /
A coż nie może sámá niestworzona /
Ktorey są wszytkie dźiełá dobrotliwe
Dobrze pogodźi / y poiedna oná
Że bedźie mogłá w iedneyże Osobie
Rożne nátury sprząc społecznie obie.

40.

Spráwi to miłość / y potráfi snádnie
Że w iedney oforze bedźie to chodźiło
Ktora y szcześćiem / y przygodą władnie
Cokolwiek by sie ná nie przygodźiło
Wspániáłym sercem ná wszytko przypádnie /
Nie zna przykrośći / wszytko oney miło /
W iedneyże cenie Máiestat / y Bostwo
Jest u niey / iáko nędzá y vbostwo.

41.

Ten co ná niebie / z nieći y ná źiemi /
W oźiembłych sercách płomień wygászony /
Zágrzeie snadże / y zápały swemi
Wzbudźi ku gorze / gorąco wzniesiony
Vmysł / rownie iák z Źimy słonecznemi
Promieńmi Wiosná / ogień przyrodzony
Wzrusza / y budźi ze snu ku ocknieniu
W drzewách / y kwieciách / y w martwym nasieniu.

42.

Albo wiec iáko z krzemienia [illegible]nnego
Krzesiwem ná wierzch [illegible]ień poruszony
Zagiew záżega / Bostwa [illegible]ćielonego
Ták vważeniem w serce człowiek tkniony
W miłość sie záymie / z zápału ktorego
Pobożna myślą z iecy y skruszony

Bedźie się w gorę piął już nie hárdośćią /
Lecz chućią ku nam / y winną wdźięcznośćią.

43.
Że iáko przed tym wzbił się wynieśiony /
Głupiem o sobie Bostwá rozumieniem /
Obłudą Węzá chytrze omamiony.
Ták też sámego Bostwá vniżeniem
Náßym / z chluby swey w sobie záwstydzony
Z większym vmysłu swego pohánbieniem
Bedźie się predzey do vniżonośći
Brał y pokory / z vznánia podłośći.

44.
A co się przed tym wßytek ku zginieniu
Miał / lecąc iáko kámień ku dołowi
W páßczekę śmierći y ku potępieniu
Idąc zá ciáłem przećiwnym duchowi /
Potym przykłádem Wodzá ná sumnieniu
Z niebá dánego / pretko się odnowi
Że ten ktory był wyniosły / y hárdy
Do pokory się bedźie brał y wzgárdy.

45.
Známienite są dźiełá wßechmocnośći
Przez niepoięte świátá vłożenie
Z niczego / wyn[illegible] słowem bez trudnośći
Ná widok w iedno práwie oká mgnienie.
Lecz więkßey bedźie nie rownie możnośći
Zginionemu dáć żywot przez Wćielenie
Z nienáruszeniem Boskiey dostoyności
A vczynieniem d[illegible]ść spráwiedliwośći.

46.
Zágrzany mową y [illegible]wagą zdánia
Oboygá Person / Bog Oyćiec przedwieczny
Rożnym nie bedąc od tego mniemánia
Iáko Istotą y wolą społeczny

Pełen litośći / pełen zmiłowánia
Ktorego dźieło / y vmyſł ſtáteczny
Jeſt vdźielnym / bydź káżdemu ſtworzeniu
Lecz oſobliwie wyráżeniu ſwemu.

47.

Wtym pocznie ſwoie złotey wagi ſłowá
Z vſt Przenaświętſzych wypuſzczáć / y myśli
Otwieráć / iáko pierwſza Boſtwá głowá
Mowiąc: Jużeśmy do ſámego przyſzli
Obietnic kreſu / czás áby nąmowá
Koniec ſwoy wźiełá / byśmy záś nie wyſzli
Z gránic y miáry / z przedłużoney chęći
Słowá náſzego / nie máiąc w pámięći.

48.

Znamy że człowiek náſze podobieńſtwo /
Znamy oraz w niem wyſtępku ćięſzkiego
Winę / przez lekkość / y nieposłuſzeńſtwo
A Máieſtatu obelgę náſzego.
Lecz znáć muśiemy co ieſt człowieczeńſtwo
Y co ułomność z kąd przećie lżeyſzego
Vpadku / ten ieſt; ktory rowny trzćinie
Powiewney wiátrem łátwie ſię powinie.

49.

Aniżeli dąb / przećiwny y twárdy
Ktory ſtáwiąc ſię vpornym gwałtowi /
Woli kárk łamáć niż náchylić hárdy.
Táki grzech Czártá przećiw Człowiekowi /
Ktory ze złośći / y ſámych nas wzgárdy
Bogiem ſię czyniąc / tenże rozumowi
W Człowieku podał Boſtwá błąd złośliwie
Aby go z Niebá wydźiedźiczył mśćiwie.

50.

Że go ſam ſtráćił / y niedopiął tego
Ná co ſię kuſał / hárdą wynioſłośćią

Lecz poczka predzey to pokornieyßego /
Z większa nierownie iegoż zelżywośćia
Co mu z vmyſłu práktykował złego /
Dokażemy to náßa Wßechmocnośćia
Co Mądrość vmie / że iego przeklete
Rády obroci / w zbáwienne y święte.

51.

Złym ſobie Wießczkiem zoſtał/ y Prorokiem
Że co śmiał wyrzec kußac go ze złośći
Pretko go Bogiem vyrzy krzywym okiem
Ná złość y háńbe ſwa z náßey miłośći
Cośmy raz Boſkim wyrzekli wyrokiem /
A iuż ſie ſámá tyka rzecz bliſkośći /
Lubośmy do tey przećiagneli chwili/
Jednák go ſłowo náße nie omyli.

52.

A iáko ſtoi krag cáłego świátá
Pieknie w porzadku ſwoim vłożony
A z błedem ſie w ſwey cáłośći nie brátá
W liczbe y w miáre/ w wadze záwießony
Nie przeto ma bydż nádźiei iuż ſtrátá
Że do tad nie był/ ießcze wypełniony
Czás obietnic / gdyż wprzod Piſmá figury
Proroctwá/ miáły wyniknać ze chmury.

53.

Dopieroż ſłońce weſołe záwita
Sercá y myśli / żadze vteſknione
Żywych y zeßłych ochłodźi obfita
Rádość/ gdy pr[illegible]zeń beda oświecone
Ciemnośći św[illegible]á / á odchłań nieſyta
Głodem zni[illegible]eie / kiedy pograżone
W ćiemne Tártáſſy/ Smierć y Czárt oboie
Beda muśieli wracáć Łupy ſwoie.

54.

Żeśmy iuż zgodney woli / y iednego
 Zdánia są / (słowem będąc zawiązáni)
 Że wßech trudnośći Człeká vpádłego
 Zbáwić / ktorego żaden rozum / áni
 Siłá stworzona / nie silna iest z tego
 Vpadku dźwignąć / mowa twa błagáni /
 Ty słowo moie / tobą też muśiemy
 Zástąpić / tego po tobie mieć chcemy.

55.

Albowiem przez ćię Słowo niestworzone
 Wßelkie stworzenie stánęło z niczego.
 Tyś spráwę przyiął Człowieká w obronę /
 Pośrzednikiemeś náßym / y onego
 Stałeś się / z ćiebie ma mieć swą zasłonę /
 Wyraz Istoty Tyś mey / on náßego
 Bostwá / dość bliski kßtałt y podobieństwo
 Toć przyzwoite Tobie Człowieczeństwo.

56.

On zgrzeßył Twoiey chćiwośćią mądrośći
 Tyś wieczna Mądrość / rátunkiem głupiemu
 Bądź Człowiekowi / iego wyniosłośći
 Pokora Twoia bądź wzorem hárdemu /
 Y co przyczyną było ćiekáwośći /
 A vpadkowi powodem [illegible]źnemu.
 Ty swą mądrośćią dźwigni go z ruiny /
 Ćwicz go ták / iáko ćwiczą wiec dziećiny.

57.

Słowo álbowiem wßech iest z[illegible]iomośćią
 Rzeczy / náuka zdrożnie i[illegible]cemu /
 Iásna ćiemnego baczenia [illegible]iátłośćią /
 Y poćießeniem iedynym śm[illegible]nemu /
 Bądź że mu Mistrzem / á swą łáskáwośćią
 Z drog obłędliwych prowadź ku dobremu

Niech sie spráwuie wedle Twego słowá
Vzna dopiero żeś práwy Iowá.

58.

Jeśli ia Oycem Tobie / Ty badź iego /
Synem / Ty moim przedwiecznie zrodzonym
A nierozdźielnym Dźiedźicem rownego
Bostwá / niech że on bedźie przywłaszczonym
Przez ćie / y łáská Człowieczeństwá Twego /
Do łáski moiey znowu przywroconym /
Gdy pośrzednikiem bedźiesz y błagániem
Oraz Kápłánem / y ofiárą zá niem.

59.

Jáko więc gdy kto sercá rozrożnione
W przyiáźń y miłość ściśleyszą vymuie
Luboby gniewem wiecznym odwrocone
Były / żadna ich ták nic nákieruie
Rzecz k sobie / áby mogły bydź spoione
A do iednośći nic sie nie znáyduie
Cięższego nád krew / spowinowácenie
Ktora sklii wnet / by były kámienie.

60.

Oná Krolestwá / Páństwá nieprzyiázne
Jednoczy / przez nie ciężkie niepokoie
Vstáią gniewy [illegible] y strászne
Skłádáią z śiebie w Arsenały zbroie /
Pokoy stánowi / ták możne y ważne
Są mu y oney / że co przed tym troie
Dźiwy robili / miedzy sobą: potem
Krewnośćią gá[illegible] / y zwiasku przymiotem.

61.

Ten środek bedźie[illegible]y sposob iedyny
Jednania / y znák doszłey z námi chęći
Przez ćie z Adámem y onego Syny:
(Aby do łáski tym snádniey przyięći

Byli)

Byli) y wolni z wyſtepku y winy /
A z nieprzyiáźni ná wieki wyiećí
Kiedy ćie Syná mego dam w Małżeńſtwo
Zá Córe Tobie / iego Człowieczeńſtwo.

62.

A coż iuż może bydź poteżnieyßego
Przećiwko mocy Czártá / y chytrośći
Jego / iáko gdy w Człowieká podłego
Boſtwo przybráne przećiw wynioſłośći
Stánie / iáko ſie on w Weżá chytrego
Przyoblekł / tymże fortelem z litośći
Gdy ſie záſtáwiß zań / nie ścierpi wzgárdy
Tey / przećiwnego kontrápunktu hárdy.

63.

Jeßcze mu przydaß do żalu dawnego
Tym wiecey / kiedy o Tobie mym Synie
Sprawdźi ſie co rzekł z vmyſłu chytrego
Kußac Człowieká / chytrośći naczynie
Ze iáko ná śie Człowieczeńſtwá iego
Jſtote przyimieß ná wßytek świát ſpłynie
Prawdá / że przez ćie beda iuż Bogámi
Łáſka y Twego Boſtwá przymiotámi.

64.

A gdy iuż ná świát wyniknieß doſtáły
Owoc z żywotá Pánny [illegible] ſkoßtuie
Z niego / żyć bedźie wiek wieczny y ſtáły
A niepoiety ſmák w ſobie vczuie /
Zadne śmiertelne nie vderza ſtrzáły
Nań wiecey / z práwá śmierći ſie wyzuie
Wieczney / y Czártá tyr[illegible]á ſrogiego /
Ze nie bedźie miał wiecey [illegible]ic do niego.

65.

Ty wydrzeß korzyść y łup niezliczony
Z niewoli wieczney nábytych chytrośćia

Bedac oboygá natur przyrodzony
Dziedzic/ ſłużacy práwem y krewnośćia/
Własności Twoiey bedzie przywrocony
Twoia odwaga/ y Twoia dzielnośćia.
O Tobie dawne ſa nie zápomnione
Figury/ w Piśmie świetym wyrázone.

66.

Tyś Golebica Korabiu Noego
Oliwna Roſzczká przymierze noſzaca
Ty vśmierzenie potopu wálnego
Swiátá/ y roſa w rono ſpadáiaca
Náwálność byſtra morzá bezdennego
Jonaſzem/ tudzież Ty vśmierzáiaca:
Jnne Figury o tobie ſa pełne
Wieſzczego Duchá Proroctwá rzetelne.

67.

Ták mowił Oyćiec/ á Duch Swiety Syná
Zadze tym bárziey zágrzewał vjećiem
Miłośći/ do ták zbáwiennego cżyná/
Tknawſzy go w ſerce ſtałym przedśiewźięćiem.
Powolnym ſtał ſie záraz by dźiećiná
Poważney rády Oycowſkiey przyjećiem.
Bynamniey w niczym/ niechcac woli iego
Przeczyć/ lecz ſkłonił chęć y myśl do tego.

68.

Aby we wſzytkim poſłuſzeńſtwo ſwoie
Pełnił/ gotowym bedac dla Człowieká
Zwiaſkiem krewnośći przyrodzone zdroie
Hoynie wylewáć/ cokolwiek go cżeka
Dla cżći Oycow[illegible]ey/ lub pokoy lub boie:
By mu też prz[illegible]ko żywot ſwoy w puł wieká
Położyć/ ták go żadze chćiwe grzáły
W ſtworzeniu ſwoim Tworcá zákocháły.

69.

Powstawszy zátym z Máiestatu swego
Krotkiemi słowy okrászył swa mowe/
Lubo był Oycu rowny/ y iednego
Wieku/ Istoty/ nie czyniąc odmowe/
Rzecze: Synowska powinność mie tego
Vczy/ posłusznym bydź y mieć gotowe.
Serce bez ogrod/ y okoliczności/
Wiedząc co winien Syn Oycu z miłości.

70.

Lubo by mogły od tego wstręt rożne
Czynić mi wzgledy/ y słuszne vwagi
Ktore ia sobie poczytam zá prożne
A nie máiace w posłuszeństwie wagi/
By były świete y nader pobożne
Nie máia iednák ceny y powagi.
(Pretkie poddáństwo/ to głowy korona
Ozdobá szyiey/ wola wypełniona.)

71.

Słodkie iest sercu memu roskazánie
Twe światobliwe/ y nic mnie milszego
Nád wszelka słodycz/ iáko wykonánie
Woli twey/ raczey zá Syná własnego
Niechce bydź miány/ gdybym swe mniemánie
Ważnieysze mieć chciał/ coż bowiem innego
Wydziedziczyło Człowieká z kochánia
A łaski/ iedno wzgárdá Przykazánia.

72.

W nagrode tego głupstwá y p[illegible]chośći
Mym posłuszeństwem/ [illegible]o ná śie wine
Biore/ czyniąc dość Twey [illegible]práwiedliwośći/
A ieśli przyidzieńá to/ niech[illegible]ay gine
Dla Twey/ y iego oboiey miłośći/
To bedźie moie wesele iedyne

Że słowo iedne pochodzące z ciebie
Wykona wolą ná ziemi y w niebie.

73.
A co nie mogli poiąć/ zrozumieią
Co to iest/ y co Pismo święte pisze
(A dowćipy się począ y słábieią)
Raz BOG wymowił/ á dwie rzeczy słysze/
Dopiero we mnie dociekszy/ zdumieią
Że słowo Twych Vst/ boku twego bliższe
Ciáłem sie stáło/ á ták oświeceni
Że mgły y Figur wyszedszy/ y z cieni.

74.
Zá świátłem poydą/ y wzrok swoy obrocą
Ku słońcu iáko gniazdá niebieskiego
Práwe Orletá/ y nie záścomecą
Postepki swemi Obrázu nászego/
Do niewinnośći kiedy się powrocą
Z błedu zá Wodzem Słowá Wćielonego.
Jáko im było kłamliwe zginieniem
Słowo/ rownie ták Wszechmocne zbáwieniem.

75.
A co sie w Ráiu Skaźcá niewinnośći
Przećiw Człowieku/ Weżá pod zasłoną
Obłudnie stáwił/ w zmyśloney szczerośći/
Postáwe ná ś[illegible]zyiawszy záćmioną:
Zá posłuszeństwem Oycowskiey zwierzchnośći
Ludzka prawdziwą náturę nie płoną
Ná sie przybierze Syn Twoiey własnośći/
A będzie pomstą iego obłudnośći.

76.
Nic mi milszego ni[illegible]dzie nád zdrowie
Człowieká/ n[illegible]ie będą to roskoszy
Obcowáć z niemi/ y wszytkę myśl w głowie
Zechce mieć o niem/ by mu też naysroższy

Był

Był nieprzyiaciel / y stánał surowie /
A sámá strászna Smierć / zá dar náydroższy
Bedźie mi iego gwoli źárliwośći
Bym go do pierwszey wroćił niewinnośći.

75.

Ták mowił / y ták pełen był ochoty
Jáko wiec kiedy Oycá vkocháne
Dźiećie / gdy ná świát wychodźi z pieszczoty
Dla obyczaiow w Kray cudzy wysłáne /
Záraz się wszytkie w niem myśli obroty
Odmienia / záraz w głowie málowáne
Kráiow ma onych kształty / wszytek táie
Zadza / y myśla wszytek w nich zostáie.

78.

Rownie ták z łoná Syn Oycá wiecznego /
Checią vprzedzał wszytkie swe nádźieie /
Wszytek swoy vmysł / w Człowieká y iego
Postáwie báwiąc / co raz bárźiey grzeie
Zadze z lubośći stroiu Ziemiáńskiego
Aby się widźiał iáko się odźieie
Ciałem ieśli sie vbior tráfi z Bostwem
Albo Wszechmocność zgodźi się z vbostwem.

79.

Gdy iuż Przedwieczny Senat Wysokiego
Niebá / swe rady dokończył szcześliwie /
A spráwe ná się Syn Boży ludzkiego
Zbáwienia przyiał / iáko się chetliwie
Z tym ofiárowáł sam z áffektu swego /
Ku Człowiekowi ludzko / y życzliwie;
Ażeby bedac Słowem nie stworzonym
Stał się z miłośći dla niego Wćiełonym.

80.

BOG Oyćiec zátym máiac w swey pámieći
Co niegdy przyśiągł przez się Abrámowi

Powol-

Powolney iego bedac wdzieczen chęći.
A co wiernemu ſłudze Dawidowi
Przyrzekł ſwym ſłowem / że mu obá wźięći
Byli / z naśienia y krwie ich / Ludowi
Aby Potomká obmyślił wiecznego /
Wedle przymierza y ślubu ſwoiego.

81.

Przybrał zá Core miedzy wſze Dziewice
Sobie / ſwoiemu zá Mátke Synowi
Przenaświetſzemu zá Oblubienice
Duchowi / Pánne Ludzkiemu wzrokowi
Skryta y świátu / z Nazáreth Ziemice
Z Liniey Krolow / podobna cudowi
Práwie Boginia czyſtych ſerc miłośći
Dziedziczke / pierwſzey ieſzcze niewinnośći.

82.

Ktorey myśl wieczna Abrys máiac w ſobie
Ták ia miſternie pezlem ſwey Madrośći
Wykſztałtowáłá w prześliczney ozdobie
Nád inne dźiełá Boſkiey Wielmożnośći /
Ze bedac niebu wdźieczna y Oſobie
Boſkiey / prze wielkość dárow / cnot hoynośći /
Z niebá ná źiemie ku ſobie / ſámego
Pociagnać ſerce mogłá Tworce ſwego.

83.

A lubo byłá podła y wzgárdzona
Serca pokora y vniżonośćia
Duchá / Boſkiemu iednák vlubiona
Oku / nád inne Ziemſkie niewinnośćia
Cory / ták ná [illegible]yſz byłá wyniesiona /
Ze przenośiłá [illegible]not doſkonáłośćia
Wſzelka wyſokość / y naywyżſze gory
Swiatobliwośćia nád Anyelſkie chory.

84.
Że ſię ſámemu Twórcy Thronem ſtáłá
Y ogárnęłá nieogárnionego
W ktorym Wßechmocność ſámá śiedźieć miáłá /
Thron Sálomoná Figurá był tego
Z kośći Słoniowey / że ná przod nie dáłá
Sniegom / prze iáſność ſumnienia cżyſtego.
Inne Figury piorem świętym tknięte
Skrytośći w ſobie miáły niepoięte.

85.
Iáko że byłá miedzy ćierniowemi
Krzakámi cżyſtá / Niebieſkiey wonnośći
Lilia / rowna wynioſłym od źiemi
Cedrom Libáńſkim / w ſwey bogomyślnośći /
Sliczṅym Cypryſſom podobna świętemi
Przymioty / tudźieß Pálmom w obfitośći /
Że Owoc ſłodki z śiebie wydáć miáłá
Ná świát w Pánieńſtwie BOGV vkochałá.

86.
Gdy iuż nic więcey do rády innego
Nie zoſtawáło / że ſię pożądány
Swiátu Seym ſkończył / zá zgodą gornego
Senatu / tylko á żeby obrány
Kto ná ten Vrząd z Domu Niebieſkiego
Był zá wielkiego Poſłá miánowány /
W vwadze / pierwße zdánie z ſwey zwierzchnośći
Puśćił Duchowi Swiętemu z miłośći.

87.
Do ták wyſokiey Niebá táiemnice
(Rzecże Duch Swięty) żeby miánowány
Miał bydź zá Poſłá / do Oblubienice
Niebieſkiey / mniemam káżdy bez nágány
Mießkániec Niebá / bráku y rożnice
Nie cżyniąc w nikim ; może bydź obrány.

Atoli iednák z tey okolicżności /
Że płeć niewieśćia skłonna ku płochośći.

88.

Y z przyrodzenia serca lekliwego /
Aby poselstwo skutek wźieło/ z wiela
Vmyśl watpliwy vmacniaiacego /
Godnośćia táka począć Gabryelá
Życzyłbym / ktory z Imienia sámego
Dźielnośćia / męstwem / do tákiego dźieła
Sposobny dosyć / spráwny y ćwiczony
W rożnych Poselstwách dość dobrze wsławiony.

89.

Tym prędzey ieszcze / że iáko doniesie
O Elżbiećie iey pokrewney nowine
Poćieszna / że y oná w krotkim czáśie
Będąc niepłodna powiie dźiećinę
W podeszłym swoim wieku / pewna że sie
Nákłoni sercem / y chwieiaca trzćine
Vmocni wiárą / że zezwoli snádnie
Ná to / y łátwie vmysłem przypádnie.

90.

Ten od nas záwsze do dźieł był wezwány
Znácznych / y przezeń wielkie sie szcześliwie
Odpráwowáły spráwy / bez nagány ;
Ten o nászę cześć stawał dość żárliwie
Przy swym Hetmánie / przez co mianowány
Mocarzem nászym iest / y nie lekliwie
Imie to od nas ná sobie włożone
Piástował męż[...] skutkiem wyrázone.

91.

Gdy tákie o niem Duch Swięty dał zdánie
Swoie z pochwałą / nie przeczac nie temu
Przedwieczny Oyćiec z chęćia przypadł ná nie
Nátychmiast każe ku przedsięwźiętemu

Dźieku

Dźieku áby sie stáwil niemieszkánie
Przed oblicznośćia iego / wnet onemu
Skoro sie zbliżył przed Boska Stolice /
Otwieráć poczńie skryte táiemnice.

92.

Dotadeśmy ćie w sobie zátrzymáli
Z vmowa náſza / y rad wypełnieniem /
Abyśmy niebo z ziemia poiednáli
Zá zwiaſkiem / y zá ſpowinowáceniem
Syná z człowiekiem / oraz vmarzáli
Dawne vrázy ze wszytkiem plemieniem
Jego / w czym ćiebie zá Poſłá mieć chcemy
A z tym ćie ná świát wypráwić myślemy.

93.

Tobie nád inne / y twoiey dźielnośći
Powierzamy rad náſzych wykonánie
Abyś sie w czeſnie miał do gotowośći
Przez ludzkiey ná sie poſtáći przybranie
W ſtanie Młodźiana iednego własnośći /
W vbierze / iáki zwykli mieć Ziemiánie /
Przybrawſzy kſztałt swoy Anyelſki wrodzony /
Stáwił sie w cudzy przymiot ozdobiony.

94.

Do Gálileey Miáſtá rzeczonego
Nazáreth / poydźieſz do [illegible]bienice
Poślubioney w dom Męzá názwánego
Jozefá / z rodu Krolewſkiey Stolice /
Ze krwie Dawidá Oycá idacego
A Jmie tey to Panny y Dźiewice
Miedzy wſzytkiemi Corámi MARYA /
Co w morzu perłá / ná zie[illegible] Lilia.

95.

To oná cena y wonia czyſtośći;
Do tey donieśieſz od nas náwiedzenie

Przy oświadczeniu naszey łaskawości
Y chęci ku niey stałey wyrażenie/
Aby sposobić chciała przy całości
Panieństwa vmysł swoy na zezwolenie/
Matka bydź Syna/ Corą mnie samego/
Oblubienicą Ducha zaś Swiętego.

96.

Te vpominki z niebieskiey skarbnice
Ofiaruy od nas/ za naydroższe dary
Zupełność łaski/ a za zausznice
Pozdrowienie do niewątpliwey Wiary;
Za zwierciadło zaś czystey iey źrzenice
Obecność nasze/ y wstydliwey twarzy
Przeyrzawszy się w nim/ iako iest nam miła
Aby się predzey powolna stawiła.

97.

Odprawe Poseł Swięty wziąwszy taka/
Maiestatowi iego vniżony
Oddawszy pokłon ze czcią wielorakę
Ze z wiela on sam godzien należiony
Do tak poważney sprawy był z wszelaka
Czułością posług/ Vrząd ten włożony
Przyiawszy na się/ nisko biiąc czołem
Odchodził chętnie z vmysłem wesołem.

Koniec Pieśni Czwartey.

PIEŚN PIĄTA

ARGVMENT.

Donoſząc Pannie z Niebá pozdrowienie
Gábryel Swięty, poſelſtwem ſtworzona
Zmacnia, przez Łáſki Boſkiey obwieſzczenie,
Ze pocznie Syná, Pánieńſtwá zochroną,
Zá ſpráwą Duchá Swiętego, wątpienie,
Plodem Elżbiety znośi obćiążoną.
Co ſłyſząc Panna Poſelſtwo przyimuie
Y Służebnicą Páńſką ſię mianuie.

WIERSZ PIERWSZY.

IAkiey więc Roża bárwy y wdźięczności
Roſkwitła bywa / rownie zápłoniony
Wſtydem Gábryel Swięty z obecności
Boſkiey wyſzedſzy / że był námieniony
Zá Poſłá / wſzyſcy z bráći mu godnośći
Ieli winſzowáć / w niczym nie zgániony /
Káżdy mu ſprzyiał / życząc ſzczeſliwego
W dobrą godźinę / zdárz[illegible]a ſpráwnego.

2.

Vprzeymey będąc wdźięczen życzliwośći
Bráterſkiey / nie mniey y powinſzowánia
Vrzędu ſwego / znáia[illegible]ſię z ſkromnośći
Niegodnym bydź plec ſw[illegible]ch / y vznánia
W ſpráwie poważney ſwo[illegible] nieudolnośći /
Zlecenie iednák wedle roſkazánia
Przyiąwſzy Páńſkie / niſko im dźiękował
Y w przedśięwźiętą drogę ſię gotował.

3.

Lecz áby snádniey stan swoy w odmienności
Do szczęśliwego Poselstwá zdárzenia
Przywieść mogł / iuż nie w Anyelskiey Istności
Chćiał się przed oczy stáwić do widzenia /
W niepodległey swey zmysłom subtelności /
Lecz inna przed śię wypráwę baczenia
Chćiał wźiąć / á żeby swoie niewidoma
Postać podłożył pod ludzka znáioma.

4.

Bez wszelkich odwłok / y bez omieszkánia
Pełen nádźieie z Boskiey łáskáwośći
Że go sposobi / y do wykonánia
Wedle vrzędu / doda mu dźielnośći
Do prętkiego się z ochota wybránia
Záraz miał / áby nábył odmienności
Y przyiął ná się dla ludzkiego wzroku
Członki człowiecze / z lekkiego obłoku.

5.

Záczym opuszcza swe niebieskie Kráie
Przechodźi kręgi Niebá wysokiego
By strzáłá / ktorey przyprawne dodáie
Pioro prętkośći / rownie nie śćigłego
Lotu był / że się namniey nie zostáie
W biegu / przeni[...]wnet Empireyskiego
Niebá stolice / niedostępney chwały
Bostwá sámego dźiwny y zdumiáły.

6.

Z támtąd przemiia pierzchliwemi piory
Kryształowemu sz[...] okrąg podobny /
Máiący w sobie [...]oc y bieg spory.
Po nim Firmáment gwiazdámi ozdobny /
Niby iásnemi Dyámenty / ktory
Noc świetna w płaszcz swoy przybiera nadobny /

A wszytko rodna ziemie niecąc z twarzy
Promienie swoie vbogaca w dáry.

7.

Przebywszy wszytkie wysokie obroty
Niżey sie spuszcza / y przenika sfery
Plánet bledliwych / nieściglemi loty
Rożnych własności / y odmienney cery /
Jáko Sáturná ciemne kolowroty /
Iowiszá / Marsá / inne tákże cztery.
Słońce záś ktore wzwyż y ná doł swoie
Złotych promieni spuszcza gęste roie.

8.

Dzieli miedzy nie / á káżde z nich koło
Wyzute z swoiey wrodzoney ciemności
Swiátłem onego / iáśnieie wesoło /
Przy świetney iednák iego obecności.
Zátym swe ná świát pokazáwszy czoło /
Aby swa postáć przywiodł do własności
Człowieká / troche gwoli tey odmiánie
Wytchnawszy sobie / ná powietrzu stánie.

9.

W naypierwszey ieszcze Powietrza Kráinie /
Pod kregiem záraz świátłá odmiennego /
Kedy y iásność / y ciepło nie ginie
Bliskościa Słońcá nievgászonego.
A gdźie Powietrze subtelnieysze płynie
Aby postáwe ludzka przyiał z niego /
A przystosował ná sie kształt przybrány
W Miłodziáná / okiem ciel[illegible]nym vznany.

10.

Nic sie nie báwiąc / á máiąc ná pieczy /
Aby náturę Anyelskiey iásności
Pokrył / á oblekł ná sie stan człowięczy
Vżył dowćipu / y vmiejetności

Sobie

Sobie wrodzoney/ służacey do rzeczy
Máiac ná oku powagę godnośći
Poselstwá swego/ á żeby z ogroda
Wstydu/ stáwił się z przystoyna vrodą.

11.

Záraz z Obłoká twarz przezroczystego
Y członki ciáłá misternie spráwuie
W postáć Młodzianá/ wieku pietnastego
Ktory ná gládkiey nic nie pokázuie
Twarzy swey/ áni mchu ná niey miękkiego/
Idac porządkiem dowćipnie kształtuie/
Wprzod głowę zdobi kędziorki złotemi/
Czoło wesołe ze brwi wspániáłemi.

12.

Oczy by gwiazdy świecace iásnośćia
Wárgi rożáne koral przechodzace/
Zeby do pereł stosował białośćia
Wstydem Pánieńskim Jágody kwitnace
Málował/ wszytek iáśniał przyiemnośćia.
Jáko więc kiedy z łożá swego słońce
Ná świát powstáie w pogodę bez chmury
Rowny był dziwem/ y cudem nátury.

13.

A gdy iuż stánał w człowieczey osobie/
Y członki wszytkie nadobnie vłożył
Chcac w doskonáley stáwić się ozdobie
Przy dokończeniu/ sam śiebie podłożył
Duszy wzamiánę/ záraz w oney dobie
Powstał ná no[illegible]/ człowiekiem/ y ożył
Wnet słyszy/ [illegible]oźi/ mowi/ postępuie/
Y sam się w sobie ćieszy y dźiwuie.

14.

Widzac się w ćiele/ ieszcze dla pewnośći
Poselstwá z Niebá/ złotem málowáne

Do rámion ſobie piekney odmienności
Przypráwił ſkrzydłá / ślicznemi mießáne
Fárbámi / ſam ſie w vbior niewinności
Biały przyoblekł / ktemu ná odmiáne
Zwierzchnia / ná ſobie wziął długa poważna
Száte / poſelſtwu włáſna y wyráźna.

15.

Ták ozdobiony rußy piory ſwemi
Ku Galiley / nátychmiaſt obłoki
Y w te y w owe ſtrone nieściągłemi
Loty przecina / ciemne zgánia mroki /
Roſtempny pierzcha wiátr płochy przed niemi /
Y gdy noc z siebie z zuwáłá zewłoki
Czarne / á dźień ſie przybierał w purpure
Obieżdżáiac świát / y wßelka nature.

16.

Zárownie z zorza y w ſam świt zarány
Stánał w Názáreth / á iuż dawno Pánná
Z pułnocney chwili ſen z cężu przerwány
Spedziwßy ; záraz ſámá ná koláná
Padßy / modłámi długo bez odmiány
Wielbiłá Tworce / klecżac áż do ráná
Bogomyślnościa w niebo wynieśiona
Z głowa pochyła / á ſercem wzgárdzona.

17.

Y kiedy ſwoie w Niebo wyſyłáłá
Wzdychánia / iáko Zefiry / á roſa
Wilgotnych perel / lice pokrapiáłá
Myśl ſwoie z modły / wßytke ku niebioſom
Zebrzac litości / z ſkruchą obracáłá /
Aby wżdy kiedy żałobliwym głoſom
Duß vtrapionych / vcho ſwoie dáły ;
A Zbáwicielá ná świát iuż wydáły.

18.

Gdy się nabożna Pánná myślą báwi;
Nitychmiast Poseł Niebieski się zbliży/
Wszedszy w domek iey przed nię się wnet stáwi/
Y z vkłonem swym ku ziemi się zniży/
Pánná vyrzawszy nagle/ czy ná iáwi
Czyli w widzeniu nie wie/ á Duch chyży
Widząc Młodziáná/ do sercá się zmyká
Prze bojaźń vżyć nie może ięzyká.

19.

Zdumiáłá w sobie/ oczy swe ku ziemi
Spuściwszy/ ledwie tchnie strachem przeięta?
Jáko wszedł do niey drzwiámi zámkniętemi
Myśląc/ czyli to pokusá przeklętá
Oczy iey ludzi dziwy zmyślonemi/
Wszytká się mieni Pánná trwogą zdięta/
Blednieie twarz iey obłudney przysády
Obawiáiąc się iákiey ná się zdrády.

20.

Pámiętna iáko pierwszą Mątkę w Ráiu
Pokusá/ w przymiot przybrána chytrego
Węża zmamiłá/ y wszego Rodzáiu
Przyczyną byłá vpadku wiecznego/
By z nią też tego [illegible] zážyć obyczáiu
Nie chćiáłá/ (ktora w Anyołá świetnego
Zwykłá się mienić/) przyiawszy postáwę
Młodziáná ná się/ wchodzić z nią w rosprawę.

21.

W tym Anyoł do niey [illegible]iey mowy vżyie
Badź (práwi) [illegible]ánno przez mię pozdrowiona
Tobie ia z niebá wesołe odkryię
Poselstwo/ iesteś obficie vczczona
Łáską/ gdyż z tobą Pan/ y w tobie żyie
Błogosłáwionaś/ iżeś vlubiona

Ze płći niewieśćicy / y nád wßytkie cory
Vbogácona w Niebieſkie fawory.

22.

Nie trwoż MARYA / z ſobą (błąd wyięty)
Z myśli twey / iżeś u Twórce ſwoiego
Ználázłá łáſkę / bo będźie poczęty
Syn w żywoćie Twym / á zrodźiwßy; Iego
Imie názowieß IEZVS / ktory wźięty
Będźie u świátá / Synem Naywyżßego
Oycá y Bogá / od wßech miánowány
Nád inne Syny źiemſkie záwołány.

23.

Y da mu Pan Bog / że Thron y Stolice
Ośiedźie Oycá Dawidá ſwoiego /
Wedle przyśięgi / y ſwey obietnice /
Ktory pánowáć będźie w domu onego
Iákobá wiecznie / nie vzna gránice
Y końcá nigdy pánowánia ſwego /
Do kąd niebo ſtáć bez odmiány będźie
Z Thronu ſwoiego ná wieki nie z śiedźie.

24.

Kiedy iuż Pánná z boiáźni ku ſobie
Nieco przyßedßy / zbieráć zbiegłe zmyſły
Swoie poczęłá / myśląc w oney dobie
O trudnośćiach tych ktore ná myśl przyßły.
A biorąc w rozmyſł / y vwagę ſobie
Ná czym by ſłowá Anyelſkie záwiſły.
Wiedząc do śiebie że obowiązána
Slubem czyſtośći / Bogu byłá dána.

25.

Iákoż może tá bez męża podobna
Spráwá bydź / kiedy przećiwko ſámemu
Jeſt przyrodzeniu żyiącey z oſobna
W ſtanie tym / rzecz tá nie ieſt Pánieńſkiemu

Obyczáiowi / y cnoćie ozdobna:
Odpowie ná to y zábiega temu
Gábryel Swięty / mowiąc że ſámego
Będźie to dźieło Duchá Nayświętßego.

26.

Z nienáruſzoną Pánieńſtwá całośćią
Ten ná ćię wſtąpi / okryie ćię ćieniem
Swey wßechmocnośći / y vczći płodnośćią.
A cokolwiek ſię zá iego zrządzeniem
Z ćiebie národźi / ſwą świątobliwośćią
Swiátu wßytkiemu będźie oświeceniem /
Przez co zá Syná Bożego vznány
Y Zbáwićielem będźie miánowány.

27.

To Zwiáſtowánie przez mię z Boſkiey woli
Niech ći nie będźie więcey w podźiwieniu
Bo krewna Twoiá Elżbietá átoli /
W zeßłym iuż wieku / w lat ſwych náchyleniu /
Syná poczęłá / y ßoſty iuż koli
Mieśiąc niepłodny / przećiw przyrodzeniu
Gdyż żadne nie ieſt / niepodobne ſłowo
V Bogá / káżde ſtánie wnet gotowo.

28.

Ná te odpowiedź złożywßy ćieżary
Wßelkich trudnośći / á vſpokoiona
Będąc w vmyśle / y ná ſercu wiáry
Pełna zoſtáiąc / pokornie ſkłoniona
Ku zezwoleniu / fárbá záś ná twarzy
Pánieńſka iáko koral záplomiona
Rzecze: niech że ſię wedle ſłowá twego
Stánie / á to ia ſłużebnicá mego.

29.

Páná / ktoro to z vſt ſwych wypuśćiłá
Y rzekłá: Poſeł z odpráwy weſoły

Ze

Że mu pogodna posłużyła chwilá/
Pełen ochoty: Nátychmiast padoły
Ziemskie opuszcza nie báwiąc się siłá
Pokłon oddawszy Pánnie/ y z Anyoły
Chcąc się powitáć/ ludzka z składa z śiebie
Postáć/ y w swoiey w moment stawa w niebie.

30.

A gdy iuż stánął przed Thron Naywyższego
Czyniąc poselstwá spráwe/ w oney chwili
Z wesołey cery zárasz szczęśliwego
Skutku się po niem wszyscy domyślili
A skoro rzecz swą do końcá sámego
Przełożył/ w tryumf spolnie vderzyli
Chwałe brzmiąc Bogu zdárzoney nowiny
Że się ich miáły náprawić ruiny.

31.

Nátychmiast iáko wiec błyśnie z obłoká
Jásność od Wschodu w moment do sámego
Strzeli zachodu; ták we mgnieniu oká
Spuściwszy sie Syn Boży z Oycowskiego
Łoná; (o miłość człowieká wysoka!)
Z nienáruszeniem Pánieńskiey czystośći
Przeniknął żywot/ á Słowo się Ciálem
Stáło/ y Tworcá był stworzeniem máłem.

32.

A z ták drobnego Ciałká był złożony
Żeby go ledwie doyrzeć mogło oko
Tákich członeczkow był nieogárniony/
Pan Maiestatu/ y ták ...e głeboko
Zniżył Naywyższy/ y nie...ostąpiony/
Ná Cherubinách śiedzący wysoko.
Wiecznego bedąc Oycá iedynakiem
Ták sie wyniszczył że się stał robakiem.

33.

Dopiero pisma Figury świętego
Przezeń się wszytkie z zasłon swych odkryły.
A iako gdy kto z lasu głębokiego
W rownią wynidzie / y na widok miły /
Zda mu się niby do świata nowego
Wszedł / albo z nocy w świt / rownie tak były
Wcieleniem Syna Bożego z Dziewice
Jawne wszytkiemu światu taiemnice.

34.

A to co kiedyś Patryarcha święty
Bogu / uśpiony na martwym kamieniu
Jakob / a po niem na żywym Jan święty
Widział / gdy usnął na niem / w obiawieniu
Orlim przeniknął wzrokiem niepoięty
Żadnym dowcipem stworzonym we mgnieniu
Sekret Wcielenia / przez one drabinę
Spuszczona z nieba na ziemską dolinę.

35.

Po tey drabinie BOG miłością ięty
Swiata / na ziemię z nieba ku zbawieniu
Stąpił / ażeby hardy y nadęty /
Umysł potępił w rozumnym stworzeniu /
Ktorym się pięli do Bostwa ponęty
Slepe chciwości / ku swemu zginieniu
Kiedy swym upadkiem prętko przemierzyli
Jako dalecy od tey chluby byli.

36.

Jeden z nich co się piął do naywyższego
Szczebla / na ktorym Bostwo się wspierało /
Spadł na kark w przepaść / y od razu tego
Zginął na wieki / drugi tylko mało
Co się był podniosł / przykładem pierwszego
Upsnął / y zleciał ociężały w ciało.

Z kąd zostal záraz kálekà ná nogi
Ze do tąd chramie przez swoje nalogi.

37.

Znáczny ten iescze swánk w potomkách iego
Ze chetnie káżdy wspina sie do gury
Jáko wiec plomień z przyrodzenia swego
Sili sie ná zwyß/ rownie ták z nátury
Skáżoney wßelki Człowiek wyniosłego
Vmysłu/ pátrzy ku niebu y mury
Babel wywodźi/ w glowie swey dla chluby
Nie bacząc że sie ma ná dol do zguby.

38.

A iáko chromy stąpić o swey mocy
Nie może/ áż sie laski/ álbo czego
Wesprze y vymie/ rownie bez pomocy
Zaden nie vydźie vstyrku ćießkiego
Aby páść nie miał/ iáko ślepy w nocy
Jeśli go łáská sámá Wßechmocnego
Nie vwáruie/ pochynie sie snádnie
Y ćiężarem swym náchylony pádnie.

39.

Wyznal to iáwnie y obwolal wßemu
Swiátu Jan Swiety powßechnym wyrokiem/
Do wiádomośći donoßac [illegible]demu/
Ze żaden człowiek nie bedźie wysokiem/
Ani sie zbliży ku Bostwu sámemu/
Wierzchu drábiny nie dośieże krokiem
Zaden/ tylko ten ktory z niebá z stąpil
Tenże też záśie po niey n[illegible] wierzch wstąpil.

40.

Dośiekłá tego Mądrośći skárbnicá
MARYA Pánná z dáru nayświetßego
Duchá ćwiczenie/ y Wychowánicá
Jego/ á Corá Oycá przedwiecznego.

Ktora vznawszy / że tá táiemnicá
Pokory nie zna / vpadku żadnego
Wzgore nie śmieiac podnieść swey źrzenice
Zá naniższa sie ználá służebnice.

41.

Iáko wiec Konchá / ktora ná dnie morzá
Leżac / zda sie bydź podła máiac w sobie
Droga zámkniета perle / ták pokorá
Oney w swey wzgárdźie y w swoiey chudobie
Zostáiac / niby pospolita ktora
Nie trzymálá nic wielkiego o sobie.
Lubo w żywoćie nieoszácowána
Perle Niebieska miálá záchowána.

42.

Widzac że sie sam z wierzchu po drábinie
Naywyższy ná świát / Tworcá świátá wszego
Spuściwszy zniżył / ku ziemskiey dolinie
Aby pohánbił vmysł wynioslego
Y chciwość Boską / w Adámowym Synie
A przykłádem swym Człowieczeństwo iego
Przyiawszy ná sie / chćiał go tym záwstydźić
Y wysoka myśl pokora ohydźić.

43.

W ktorey y oná zál[illegible]wszy swoie
Gniazdo cicho w swym sercu rozbierálá
Dáry Niebieskie / y láski / á zdroie
Z oczu / z poćiechy wielkiey wylewálá
Nie godna sie bydź znáiac / przez podwoie
Niedopuszczálá [illegible]tcu / by z tad chwałá
Prożna sie wd[illegible]záć ná myśl / álbo iákie
Przypodobánie mogło iákie tákie.

44.

Lecz bedac pełna wiáry / y vfnośći
(Pámietna słowá Posłá Niebieskiego)

Że też iey krewna Elżbiete w stárośći
Naywyższy racżył miesiacá płodnego
Poczećiem płodu z Bożkiey łaskáwośći
Poćieszyć/ dźiwnie vćieszona z tego
A z ták wesołey wieśći y nowiny/
Vmyśliłá iść do niey w náwiedźiny.

45.

Aby z życżliwey ku swey krwi skłonnośći/
Winszuiac szczęśćia z Niebá zdárzonego
W pochyłym wieku/ w ćieżárney słábośći/
Zgodna bydź miáłá áż do szczęśliwego
Rozwiazánia iey przysługa w stárośći/
A do porzadku tudźież domowego
Pomoca/ pieszo k niey sie wybieráłá
A niemieszkánie z Iozefem bieżáłá.

46.

Przez gorne Kráie w przećiagła dość strone/
W milach pietnastu z Názáreth Mieśćiny
Leżacey/ namniey dbáiac o ochrone
Mdłey płći/ śpiesznie przez gory y doliny
Szłá/ trudzac praca nogi swe pieszczone
Aby czym predzey do swoiey Rodźiny
Zbliżywszy/ mile wypoczęłá sobie
A ćieszyłá sie spolnie wczesney dobie.

47.

Gdy iuż ściagneli do pożadánego
Kresu/ przychodzac w dom Záchárya szá
Otrzasnawszy sie z prochu podrożnego/
Nátychmiast Pánná słu[illegible]bney vprasza/
Aby znáć dáłá do Páństw[illegible] swoiego
Mowiac: że gośćia/ á Powinna wászá
Żada przywitáć/ y náwiedźić zdrowie
Oni co słyszac/ y gdy im opowie:

48.

Z ochota wyida / przy zwykley ludzkośći
Z gmáchu swoiego / ná przećiw obiemá /
Nagle witáiac niespodźianych gośći
Zdumiáła wßytká z rádośći by niema /
Elżbietá k sobie nie mogac z pretkośći
Przyść / zgołá coby miáłá rzec / słow nie ma.
Tylko sie v iey vwieśiwßy ßyie
Z miłośći / twarz iey cáłuiac łzy myie.

49.

Z tákiey poćiechy nie co serce swoie
Czuiac wolnieyße / záwśćiagnawßy z głowy
Łzy / rzecze: z kad że mi to że podwoie;
Náwiedza Mátká Páná mego / nowy
Dźiw znam w żywoćie / skoroś w progi moie
Weßłá / á głos twey vsłyßało mowy
Z przyśćia twoiego ták sie vćießyło
Dźiećie; że záraz wesolo skoczyło.

50.

Szcześliwaś náder / y błogosłáwiona /
Żeś vwierzáłá słowu Anyelskiemu /
Albowiem bedźie w tobie wypełniona /
Pożadána od wiekow świátu wßemu
Obietnicá z vst Páńskich námieniona /
Niechże Imieniu iego naświetßemu
Zá dáry ktoreś wźiełá z iego reki
Od wßech narodow beda wieczne dźieki.

51.

A Pánná ná to bedac nápełniona
Duchem / odpowie: Wielbi Páná mego
Dußo / rádośćia hoynie obdárzona
W Bogu y Zbawcy swym / że łáskáwego
Nie skronił oká / y nie iest wzgárdzona
Służebnice swey pokorá v niego.

Z kąd mię iuż szcżęsna y błogosłáwiona
Zwáć wszę Rodzáie będą / y nie plonna.

52.

Po przywitániu wdźięcżnych obu gośći /
Do ochoty się nátychmiast rzućili
Przyiawszy z chętney ku niem przychylnośći
W dom swoy; około kuchni myśl skłonili
Aby z niewcżásow / z podrożnych przykrośći /
Pośiłkiem godnie gośći swych vcżćili /
Chcąc ich sposobić dálszym zátrzymániem
Aż do pologu / miłym pomieszkániem.

53.

Wytchnąwszy nie co wzáiem się ćieszyli
Ná co z vprzeymey chęći y miłośći
We wszem ku Krewiey swey powolnemi byli /
Folguiąc látom / iákiey odmiennośći
Zdrowia z przypadku / áby zástąpili /
Trośki y piecże z bácżney przychylnośći /
Sobie przysługi / á onych potrzebie
Życząc / y dáiąc cále sámych śiebie.

54.

Wnet się nie tylko Służebnicą BOGA
Lecz y Człowieká / Pánná pokazálá
Bo iáko tylko weszła do iey progá
Nie iuż zá Krewną v niey się pisálá;
Ale by iaka z cżeládnic vboga
Do namnieyszey się posługi wprászálá
Zwykła pokora / z życżliwey ochoty
Wyswabadzáiąc domowych z roboty.

55.

Tudźiesz y sámey Stáruszce z miłośćią
Vsługowálá / y byłá wygodą
W rzadźie domowym cżuła opátrznośćią /
Y szásowániem bácżnym y z ogrodą

 Wszy-

Wßytko spráwuiąc z miłą łágodnośćią /
Jedyna prawie byłá iey ochłoda /
Niedopußczáiąc żadney troskliwośći /
Ná nie dla iákiey zdrowia odmiennośći.

56.

Był ten czás / że sie znoßąc z sobą mile
Jedná wiec drugiey Bostkie odkrywáłá
Łáski y dáry iáko w ßczesną chwilę
Dziwnie poczęłá / w lećiech iuż doyźrzáłą
Oná też iáko w Pánieństwie / y tyle
Nie myślac o tym / á Mátka sie stáłá /
Z kąd wzáiem sobie winßuiąc / wielbili
W pieniách swych Bogá / y błogosłáwili.

57.

Toż Záchároyaß przy spolney rozmowie
Z Jozefem (zwykłą dań oddawßy swego
Długu czći Boskiey) o swey białeyglowie
Przekłádał / iáko płodna z Niebieskiego
Dáru zostáła / przy swey śiwey głowie /
Jáko mu przyrzekł przez Anyołá swego
Bog przy Ofierze Páńskiey / że Dziedzicá
Miał mieć z niey / tá nas częka obietnicá.

58.

Z kąd ućießony Jozef / przy prostoćie
Chcąc sie przysłużyć / á nie chcąc w gośćinie
Proznowáć / chęć swą ku zwykłey robocie
Zágrzewał / áby kolebkę dźiećinie
Przyßłey wystáwił / y przy tey ochoćie
Myśl utopiwßy swą wßytkę w tym czynie
Wedle rzemiosłá / y swoiey biegłośći /
Zábawiał sie nią w nagrodę wdźięcznośći.

59.

Lecz y Jan Swięty w więzieniu ćiemnośći
Mátki swey czuiąc gośćia ták wdźięcznego

Vweſelony / ochotnie z rádośći
Klaſkał raczkámi / iáko wiec ránnego
Goniec świtánia / trzepiotą z lubośći
Skrzydłámi ſwemi / z przyśćia iuż bliſkiego /
Swiátłá rownie ták ná świát wſchodzącego
Z MARYEY morzá / Słońcá Przedwiecznego.

60.

Vweſelony nie mnieyßa rádośćią
Y z tąd był / że go dośięgł promień iego /
Mocą ktorego záraz y iáſnośćią
Przeklectwo pierwße odpádło od niego /
Y poświecony był świątobliwośćią
Że mu nie byłá żadna śmiertelnego
Jadu / grzechowa śilna złość / y można /
A wßelka przećiw niemu zdrádá prożna.

61.

Z ták ßcześliwego gośćiá w dom zdárzenia /
Pánny y Mátki Bożey / z rodzáynego
Grzechu będąc czyſt y z iey Náwiedzenia /
Z obfituiących łaſk Duchá Swiętego /
Mátce powodem był do poświecenia /
Bowiem y oná vpominku tego
Z niebá / y dárow vczeſtniczka byłá
Skoro tylko w dom iey gośćiem przybyłá.

62.

Słußniey bydź może Amálthea zwána /
Zá wychowánie prawdziwego BOGA
W żywoćie ſwoim / Służebnicá Paná
Y nie wedle báśń Poetſkich błoga /
Lecz od práwego Jowiſzá nadána
Błogoſłáwieńſtwem wßego dobrá mnoga
Z niey ſie ná wßytek świát / iák z rogu zlewa
Hoyność łaſk / ktore vtráciłá Ewa.

63.

Skoro Elżbiecie dni się wypełniły/
Że bliskich pociech iuż oczekiwáłá
Z rádością/ tudźież y mąż oney miły
Życząc vprzeymie/ áby go potkáłá
Z niebá tá łáská/ widźieć w szczęsney chwili
Dźiedźicá swego/ y ná świát wydáłá:
Prętko w tym okiem onych oglądány
Dźień národzenia przypadł pożądány.

64.

Pełen wesela/ pełen y rádości
Wszytkim przedźiwny krewnym y w sąsiedztwie
Będącym/ że w tym wieku y płonności/
Żyiącym długo w niepłodnym Małżeństwie/
Dopędźili tey teraz szczęśliwości
A nie zostáli w wstydliwym przeklectwie/
Nie mniey dźiwnieyszy/ dźień był obrzezánia
Wedle Zakonu z Moyżeszá podánia.

65.

Ktory był iáwnym Cudem ogłoszony
Zácháriaszá Oycá w miánowániu
Imienia iego/ że gdy iezyk tkniony
Niemotą/ nie mogł nic przy obrzezániu
Wyrzec/ musiał się mową zátrudniony
Rzućić do Xiążek kámiennych/ w pisániu
Nátychmiast przyszedł do pierwszey swey mowy
A wielbił Bogá wyráźnemi słowy.

66.

Nátychmiast pádłá ná wszytkie sąsiády
Bojaźń nieiákaś/ y gdy vsłyszeli
Powieść te gorne Kráie wnet gromády
Czyniąc po wszytkiey Indzkiey źiemi/ ieli
Głośić/ chowáiąc w sercu Boskie rády
A mowiąc wzáiem? coby rozumieli

O tym

O tym Dźiećięćiu / álbowiem z niem byłá
Reká wßechmocna / ktora to spráwiłá.

67.

Potym gdy śie iuż Dźiećię pomnażáło
W śiły / á w Duchu było vtwierdzone
Że ochronienia nie potrzebowáło /
Iuż ták wielkiego; będąc zámożone
W ćiałko / Pánnie też z Iozefem śie zdáło
Czás śie wybieráć / w dźiedźiczną swą stronę
Do zábaw swoich / y bogomyślnośći
W ćieniu / w vbostwie / od świátá trudnośći.

68.

Oboie spolnie dźiękuiąc Elżbiećie
Zá wyświádczenie chęći y miłego
Obcowánia ich / życząc áby Dźiećię
Rosło z poćiechą ku częći Naywyżßego
Szczęśliwie / chcąc śię widźieć w swym powiećie
Żegnáli / śpießąc do gniazdeczká swego /
Mile cáłuiąc niewinne iágody
Dźiećiny / z ktorey bráłá swe ochłody.

69.

Zápuśćiwßy śie prosto ku domowi
Pánná niebieskim płodem ćiężká w drogę
Skálistą przykrą / częśćią ku dołowi
Częśćią ku gorze / Pánieńską swą nogę
Trudźiłá / często gwoli pośpiechowi
W lękliwym sercu záwße noßąc trwogę
Aby z podrożnych trudow niewygody /
Niechćiáło ná nie przypá[...]ć co z przygody.

70.

Lecż ten ktorego w żywoćie nośiłá
Dodawał iey śił / y miał w opátrznośći
Swoiey / że żadna przećiwna nie byłá
Ćięßkość w znoßeniu podrożnych przykrośći /

Mile

Mile to wszytko dla niego znośiłá
Trudy / niewczáśy / przyimuiac z lubośći
On iey był Oycem / oná Mátka iego /
Synem on / Corá záś oná v niego.

71.

Dźwigáłá oná brzemie nieobiete
Bostwá / on záśie ćiężarne Páńieństwo
Z iey Máćierzyństwem nigdy nie rozięte
Znosząc z niey ćiężkie Zakonu przeklectwo
Przez płodność czysta / y poczęćie święte
Obmyślić vmiał Panieńskie Małżeństwo
A zá zasłoną ślubu przyiętego
Została Mátka z Duchá Naświetszego.

72.

Gdy iuż podrożne niewczáśy przebyli
Skoro szczęśliwie w dziedźiczne niżiny
Z przykrych gorzystych Kráiow sie spuśćili
Do Nazáretu máłey swey Mieśćiny /
A rostargnione swe vspokoili
Sercá y myśli / z ták długiey gośćiny:
Oddawszy Bogu dźięki / że ich chował
Przy zdrowiu / y od wszech przygod wárował.

73.

Do swych sie zabaw wnet ychmiast vdáli
Zyiac w vbostwie / y czyniac stáránie /
Wzáiemnie sobie áby pomagáli /
Do pożywienia zárabiáiac ná nie
Z prace rąk swoich / iednak nie żebráli
Często wznośili k niebu wzdychánie
We dnie y w nocy praw Páńskich pilnuiac
Zywot swoy wedle drog iego spráwuiac.

74.

Gdy iuż zá czásem swoie pomnożenie
Dźiećiatko bráło / w Páńieńskim żywoćie;

Z pociechą oraz rosło vtrapienie;
Kiedy postrzegła Pánná że o cnocie
Swey Iozef Swiety miał złe rozumienie
Y podeyrzány vmysł o sromocie
W milczeniu coraz pogladáiac ná nie
A z iey ciężaru biorac złe mniemánie.

75.

Vmyślił sławy oney ná ochrone
A folge sercu swemu w odległości
Zeyść skrycie z oczu / y opuścić żone /
Aby poczciwie wynisć mogł z trudności /
Przystoyna iáka ználaższy zasłone /
Nie chcac záciagnać sławie zelżywości /
A mieć stáránie szczegulne o sobie /
Zyiac bezżennie w vbogiey chudobie.

76.

Lecz Pánná y żal / y wstyd swoy głeboko
Táiła w sercu swym tłumiac z pokory /
(O niewzruszona stałości Opoko!)
Błąd Oblubieńcá o sobie w sie morzy.
Nie dáiac nic znáć / baczenie y oko
Máiac ná sekret powierzony z gory
Bárziey niżli ná lekkość y sromote
Acz ciesżkim żalem serce miała słote.

77.

A to áżeby vyść mogłá znikomey
Chluby v świátá / ktora wiec myśl budzi
Do wyniosłości chciwey y łákomey
Swiatobliwości mniem..ey v ludzi.
Vniżáłá sie ku wzgárdzie ..áiomey
Ná sercu swoim / ktora wiec nie łudzi /
Ale przestrzega / by sie w sobie ználi /
A myśla w niebo nie wylátywáli.

78.

Ták vtwierdzona w swoiey státeczności/
Otuchę w Bogu położyłá śmiele/
Iáko swych poćiech/ ták y doległośći/
Zá dáry z Niebá zá iedno weséle/
Odbierálá z tak Boskiey łáskáwośći;
Zárowna miárą/ ták málo iák wiele:
Wiedząc że sług swych zwykł náwiedzáć miłych
Raz mnostwem poćiech/ drugi trosk teskliwych.

79.

Iáko wiec pieknie wieniec przeplatány
To rożą białą/ to záśie czerwoną
Bywa przyiemny oczom dla odmiány
Wdźięczney/ á głowie Pánieńskiey koroną;
Rownie ták poćiech/ y vćisk przemiány
Były w sercu iey/ wonią vlubioną
Ozdobą głowie/ ktore w wieniec wite
Zwykły wiec vśpić myśli prácowite.

80.

Pokorną prozbę/ do Twórcy swoiego
Wnosząc/ áby ią z háńby niewinnośći
Przez śrzodek łáski/ v podeyrzánego
Meżá chćiał dźwignać ośwčećić ciemnośći
Błedu mylnego/ w troskách leżącego
Podnieść/ á vlżyć z obu stron ćiężkośći
Iáko Obrońcá wszytkich vtrapionych
Vćieczká pewna/ niesławą z háńbionych.

81.

Iákoż nie płonná w modźiey swey byłá
Kiedy opáczna myśl/ y obłedliwa
Z sercá Iozefá Boská wygłádźiłá
Opátrznośc smutna záśie y troskliwa
Oblubienice z niebá poćieszyłá/
Znosząc te zmáze Pánieństwu iey krzywą

Przez

Przez Posłá kniemu z Niebá zesłánego
O spráwie Boskiey oznáymuiącego.

82.

Ná ten czás bowiem / kiedy zemdlonemu
Ciáłu wczás czynił / á vśypiáiąca
Myśl folgę miáłá / chcąc bydź z troskánemu
Pociechą z niebá / wszech smutnych obrońcá
Zesłał ná ziemię / prosłuiąc ku niemu
Z wdźięcznym poselstwem / skrzydlástego Gońcá
Aby nie trwożył / y w żalu nie stękał /
Wźiąć zá Małżonkę / naymniey śię nie lękał.

83.

MARYĄ Pánnę á z vmysłu złożył
Błędne mniemánie / y myśl o iey Cnoćie
Vspokoiwszy / w sercu swym záłożył
Że to co nośi w Pánieńskim żywoćie
Z Bogá iest. On sam płodem ią zámnożył
Y nie iest ku iey háńbie y sromoćie
Ale zá spráwą / przez Duchá Swiętego
Chodźi ćiężarem / y poczęćiem z niego.

84.

Powiie oná Syná bez nágány /
Ktory kiedy śię ná świát iuż národźi
Imieniem IEZVS bedźie miánowány /
Co wiedźieć tobie z wyroku przychodźi
Boskiego / y tym od ćiebie nádány
Ma bydź / z pámięći niech to nie wychodźi.
On bowiem Zbáwcą bedźie Ludu wszego
Y wszelką zmázę grzechu [illegible]ádźi z niego.

85.

Skoro iuż z ćiemney mgły obłedliwośći
Wyszedł / poselstwem z Niebá oświecony
Y opácznego o iey státeczności
Mniemánia / żalem będąc w serce tkniony

Z vznánia winy vpadkiem z krewkośći /
Dźiekuiac Bogu że wyswobodzony
Zostawał przezeń / weselszym iuż okiem
Pogladał ná nie / y nie wiecey bokiem.

86.

Nátychmiast wszytek w sobie sie odmienia /
Życzliwy wzrok swoy / ku niey y łágodny
Mowe obraca / z długiego milczenia
Wchodźi w przyiázna rozmowe / pogodna
Twarz pokázuiac / bádá y námienia.
O zjawieniu iey ; iáko z niebá płodna,
Zostáłá? Pánna vbárwiona roża,
Ze wstydu krotko powie ; Spráwa Boża.

87.

Zwiezłe te słowá skryte táiemnice
Ze miáły w sobie záwárte / iuż wchodźić
W dálsze pytánie niechćiał / lecz ná lice
Pátrzac wstydliwe / a krew chcac ochłodźić /
Bádániu swemu położył gránice /
By niewinnośći w czym záś niechćiał szkodźić
Jnna rzecz przed sie wźiawszy w oney dobie
Wyroki Boskie vważáiac w sobie.

88.

Jáka ná ten czás w sercách zásmuconych
Obrádá obu / y wesele było /
Kiedy z pochmurnych myśli rospedzonych
Pieknie sie w sercách ich wypogodźiło.
Ták wiec zwykł Pan Bog / sobie vlubionych
Doświadczáć wsżytku / y to co nie miło
Ná nie przepuszczáć ; áby z swych trudnośći
Wyszedszy / słodszych vżyli rádośći.

89.

Lecz nie tylko iuż słowu Anyelskiemu
Jozef sie wiernym y powolnym stáwił :

Ießcze trefunkiem przyßedł ku wiekßemu
Swiátłu / kiedy ſie nabożeńſtwem bawił
W Kośćiele Páńſkim / á Ludowi wßemu
Czytano piſmo świete / gdy nádſtáwił
Vßu ſwych / ſłyßy te ſłowá Proroká
Płynace / iáko nayſłodßa pátoká.

90.

Atoli pocznie Pánná / y z ſwoiego
Zywotá wyda ná świat y porodźi
Syná / á Imie Emmánuel iego
Názwáne bedźie: co ſłyßac przychodźi
Nátychmiaſt k ſobie pocießony z tego
Zdárzenia / w Duchu ſerce ſwoie ſłodźi
Rádośćia / czyniac dźieki Naywyżßemu
Ze z nocy wyßedł ku świátłu iáſnemu.

91.

A ſkárżac ná ſie / y ná ſwa ślepote
Ze złym mniemániem / práwey krzyw był cnoćie /
Máluiac w Pánnie niewinney ſromote /
Nie wiedzac o ták drogim tym kleynoćie
Zámknietym w ſkárbie iey / z kad żalem ſkłote
Serce ſwe máiac / przebaczyć proſtoćie
Aby Bog raczył / czynił ſwe wyznanie
Przed Máieſtatem iego / y błagánie.

92.

Gdy ſie iuż z ſerc ich wßytkie watpliwośći
Małżeńſkiey wiary iáko mgły rozchwiały /
A ſpolnie z ſoba mießkáiac w iednośći /
Wiecey ná twarzach ſwych odmian nie znáły /
Zyiac w pokorze / y bogoboyności /
Myśli ich czyſte / żadne nie mießáły
Chmury troſk / żywot wzáiemney chudobie
Wiedli Anyelſki / zárabiaiac ſobie.

93.

W potrzebách swoich y vbostwie ściśli /
W niedostátku tym / iednák y szczupłości /
Státeczny vmysł máiac / swoie myśli
Bogomyślnością báwili / w miernośći
Zyiac z rak właśnych / coby iutro dźiśli
Pożywáć mieli / sámey opátrznośći
Boskiey / z vfnośćia wiernie porucżáli /
A wspomożenia záwsze doznawáli.

94.

Małżonek iednák święty swe stáránie
Y piecża cżynił wiekszą pożywienia
Wzglad máiac słuszny ná płod iey / y ná nie
Sáme / z pilnośćia strzegac poruszenia
Aby z przygody zdrowia ku odmiánie
Nie weszłá z vymą swego obćiażenia /
Skarb drogi nosząc nieoszácowány
Ná okup wszemu świátu z niebá dány.

95.

Wzdiem też oná powinna miłośćia
Oblubieńcowi z swoiey vprzeymośći
Odpowiádáłá / wdźiecżną vcżynnośćia /
Vsługuiac mu / myślac w społecżnośći
O karmi / y o posiłku z pilnośćia
Czym by go w pracy pożywić w śćistośći
Mogłá / z vrobku tylko żyiac swego
Dochodu z nikad nie máiac innego.

96.

Nie mniey y tego ktorego nośiłá
W żywoćie swoim / żywot sámá z niego
Máiac / áżeby krwią go swą żywiłá
A pomnożeniem / do zámierzonego
Kresu nátury / nosząc dopędźiłá
Często w swym sercu myślac / w skryte iego

Y nie:

Y niepoięte dźiełá w oney dobie
Wchodźiłá / mowiąc nie raz sámá w sobie.

97.

Z ktorego reku y szczodrobliwośći
Káżda rzecz żyie / y tchnie / lub ná źiemi /
Albo ná morzu / lub ná wysokośći
Powietrza / pieczą Boską nád wszytkiemi
Hoynie násyca / dodáie żywnośći /
Teraz sam głodny / rowno z vbogiemi
Opuśćiwszy swe ná niebie dostátki
Zebrze pokármu od vbogiey Mátki.

98.

Y ktory żadnym nie iest okreszony
Czásem sam w sobie będąc záwsze wieczny /
Teraz muśi mieć pewny náznáczony
Od przyrodzenia ráchunek mieśięczny /
Aby w żywoćie słusznie donoszony
Oglądáć mogł kręg ná świećie słoneczny
Sámego Twórca będąc przyrodzenia /
Czekał czásu / dniá / momentu skinienia.

99.

Ták vważáiąc w sercu w oney dobie
Wchodząc w táiemne dźiełá Wszechmocnośći /
Bárźiey tym sámym vkorzon[...]a w sobie
Postempowáłá przy bogomyślnośći
W mądrośći Niebieská / w przedźiwnym sposobie
Niegodna się bydź znáiąc łásk hoynośći
Z niebá / ktoremi że wszec[...] Cor vczczona
Y Máćierzyństwem byłá vraczona.

100.

Że się w niey dawne Proroctwá z iśćiły /
Y obietnice świátu pożądáne
Pod ćieniem Figur ktore się táiły /
W krotce miáły bydź przez nię oglądáne

Okiem

Okiem słonecznym / y że się skłoniły
Ku miłośierdźiu Niebá vbłagáne /
Winne mu dźięki zá to oddawáłá
Wielbiąc go vsty / chwałę iego brzmiáłá.

Koniec Pieśni Piątey.

PIEŚN SZOSTA

ARGVMENT.

Stánawszy w Bethlem, by się okázował
Z Oblubienicą Iozef: dla gestego
Tłumu, y gośćia, ledwie się záchował
Gospoda w stáyni; gdźie że czás nagłego
Rodzenia przypadł, Dźiećięćiu zgotował
Kolebkę w żłobie: do obrzezánego
Krolowie wszedszy, dáry mu oddali,
Przestrogą z niebá Heroda miiali.

WIERSZ PIERWSZY.

Kiedy świát wszy[illegible]k był oswobodzony
Od boiu y trwog Marsa surowego /
Ze iuż pokoiem złotym obdárzony
Mile opływał / ná przyiśćie nowego
Páná pokoiu / kiedy niestrwożony
Nie słysząc Trąby / áni ogromnego
Bębná / zostáiąc bespieczen cáłośći
Záżywał wczásu / słodkiego w swey Włośći.

2.

Wolna ná ten czás Monárchá Rzymskiego
Páństwá máiąc myśl / dźiełmi domowemi

Báwiąc śie/ skłonił wszytkę chęć do tego/
Aby pánuiąc po szerokiey ziemi
Lud swoy policzył/ y miał Comput iego
Groźnemi zátym Mándatámi swemi
Po wszech powiátách/ y grodách przykazał
By śie świát wszytek pisał/ y okazał.

3.

Tákim ściśniony wyrokiem że swego
Powiátu káżdy ziezdzał/ by swe Imię
Podał/ y wpisał do Grodu własnego.
Wiedząc też Iozef o swym Pánie w Rzymie/
Iże śie znał bydź hołdownikiem iego
Rad nie rad muśiał wybieráć śie zimie
Z Oblubienicą ćiężárną w tę drogę/
W dálszą nie mogąc pomknąć czás odłogę.

4.

Gdy iuż dźiewiąte kręgu odmiennego
Koło w żywoćie Pánny dochodźiło/
Kiedy świát wszytek wynikáiącego
Dniá oczekiwał/ áby iuż wschodźiło
Przedwieczne Słońce świátłá zbáwiennego
Z MARYEY Pánny/ á ćiemną spędźiło
Noc grzechu/ z wieczney powstawszy ślepoty
Do zbáwienney śie káżdy brał roboty.

5.

Ruszył śie zátym Iozef z Kráiu swego
Z Dźiewicą wespoł/ á dla iey brzemienia
Kupił oślicę áby Twórcę swego
Nośiłá/ wołku też dla pożywienia
Prowádźił ná targ do Bethlem Iudzkiego
Miásteczká/ że śie znał bydź z pokolenia
Dawidá Królá/ też błogosłáwiona
Pánná/ że z teyże Krwie byłá y oná.

6.

Bedac iuż w drodze / iákich vznawáli
Niewczásow / zimná / stánowi sk / trudnośći
Czesto noclegi swe odpráwowáli
Pod niebem / prze tłum przechodzacych gośći
Ktorzy do Bethlem zewsząd sie śćiagáli
A nie mogac gdźie vtrudzonych kośći
Złożyć / przyszło im nocowáć ná goli
Zimie pod Lipa / álboli Topoli.

7.

Przebywszy trudy podrożne? Dźiewice
Chcac wczesnie w Mieśćie ćieszka z niebá plodem
Postáwić / á záś Wołku y Oslice
Gdźie wćisnać / lubo utrudzony chodem
Dla stánowiská obchodzac vlice
Gośćinne domy / przemorzony głodem /
Strapiony zimnem / vżywszy przykrośći
Nie vznał żadney nigdźiey vczynnośći.

8.

Aby sie ná czás skłonił w kacik iáki
A nie ták szło mu o właśna wygode /
Iáko áżeby mogłá iáki táki
Pierwiastká mieć swoy wczásik y ogrode
Wetuiac przeszłe podrożne nieśmáki
Ze do nich ieszcze nie przywykły młode
Latá / żadnego wzgledu y baczenia
Niechćiał mieć żaden / áni vżalenia.

9.

Kájżdy zá świátem idac vpátrował
To co sie świeći / y ná powierzchowny
Pozor wzglad máiac / że kto połyskował
Jedwabiem / álbo na sobie wytworny
Miał vbior / w dom swoy tákiego przyimował.
Wszedy tákiemu wstep był nie hámowny /

Ná vbogie záś odźienie co żywo
Iozefá / káżdy okiem pátrzał krzywo.

10.

Lubo nagrodę słuszną ofiárował
Zaden mu iednák niechćiał wrot otwieráć:
Káżdy vbostwem gárdźił / y brákował /
Zbywał wymowką / kędy indźiey zmierzáć
Kazał im; y ná gośćiniec skázował
Gdźie tłum był gośći / tám rádźił przebieráć
Owo nikt nie chćiał w dom przyiąć własnego
Páná / y Gośćiá z niebá zesłánego.

11.

Pánná záś długo śiedząc ná Oślicy
Nie raz westchnąwszy śćiskáłá rámiony
Nie ták z niewczásu / iáko że z vlicy
Iedney do drugiey ieżdżąc vmęczony
Wzrok swoy trzymáłá ná plácu w ćiesnicy
Widokiem świátá / dawno obrzydzony
Z kąd przez rożnego mimo śię przechody
Ludu / bárwiłá wstydem swe iágody.

12.

Nie mogąc Iozef wynáleść troskliwy
Gospody żalem zięty w oney dobie
Gdy iuż y wieczor / y chłod przeráźliwy
Przeymował / áby myślił o sposobie
Gdźieby przytulił płeć słábą wątpliwy:
Z niewoli muśiał iuż obmyślić sobie /
A szukáć mieyscá w ták ćieszkim swym trudźie /
Przynamniey gdźieby [illegible]e mieszkáli ludźie.

13.

W frásunku tákim / w tákiey doległośći
Widząc że nikt nań nie weyrzał łáskáwie
Nikt śię nie skłonił sercem ku litośći
Z miástá wychodząc po smutney rosprawie

Z przygody tráfi / kedy żaden z gośći
Nie stał / ná końcu przedmieśćia iuż prawie /
Ná pusta stáynia / sczęśćia te pogodę
Przyiał chętliwie prac swych zá nagrodę.

14.

Aby pod niebem kedy ná vlicy
Noclegu nie miał / záraz sie w nie złożył
Z skárbem niebieskim / niby do skárbnicy
Albo páłácu / y prace przyłożył /
Aby obmyślił dla Oblubienicy
Przegrodę iáka / á dźiury záłożył.
Od wiátru śiánem. dla węzásu zás swego
Z chrostu płot vpletł / y zasłone z niego.

15.

Bydlat zás / ktore przywiodł z soba dwoie /
Wołku do tárgu pożywienia gwoli /
Oślice Pánnie ćieżarney / oboie
Przy lichym żłobie / iáko mogł / átoli
Wegnał / przywiazał wćiśa zá podwoie
Kupiwszy śiáná / sámi też ná goli
Niem przytrzasnawszy / ná chwile z Swey głowy
Złożywszy troski / węzás mieli tákowy.

16.

Rownie by Nawá ná morzu burzliwym
Wiátry sprzeczonemi / tu owdźie rzucona
Płynać przez dźieki torem obłedliwym
Lubo wáłámi w boki potłuczona /
Gdy tráfi w ćiśa / po długim y krzywym
Błedźie / bedac iuż nieco vśmierzona /
Zápámietawszy wiátrow przećiwnośći
Rozwiia swoie proporce z rádośći.

17.

Co Łodź ná morzu / to w rownym sposobie
Rajdy ná świećie człowiek spráwiedliwy

W prze-

W przećiwney ßcżęśćia opácżnego probie
Zostáiąc / wyraz iest oney właśćiwy.
Toż Iozef świety doznawßy ná sobie
Iáko mu śię świát stáwił nie chętliwy /
Ze go przyięłá w port swoy stáynia licha /
Chorągiew stáwia Bogu / że wytycha.

18.

Dźięki oddáiąc iego opátrznośći /
Y łáskáwemu weyrzeniu Páńskiemu /
Ze vżył nád niem w przygodźie litośći /
Skłoniwßy oko swe z niebá ku niemu
Wzáiemnie tychże podrożnych przykrośći
Z niem vcżestniczká / Twórcy naywyżßemu
Skromnie przyiąwßy z iego świętey ręki
Zá troski/ trudy/ cżyniłá mu dźięki.

19.

Powstawßy ze snu / iáko ćiemna zeßłá
Noc iuż á zorza otwieráć białemu
Dniowi pocżęłá wrotá / y że przeßłá
Z snem troská / w rychle powrotowi swemu
Tußyli / áby pretko w regestr weßłá
Spráwá ich / dosyć cżyniąc Cesárskiemu
Wyrokowi / społ spießnie ßli do Grodu
Aby stáneli przed sąd dla wywodu.

20.

Gdźie gdy śię zbliży / widźi przez celnieyßy
Stan / y tłum ludźi / że nie było drogi
By śię mogł iáko wćiśnąć / że podleyßy z
Acż z rodu Krolow / rzemieślnik vbogi.
Nie wiedząc co cżás przyniesie iutrzeyßy
Zostáiąc ná swey myśli / pełen trwogi
By záś w gośćinie cżás y rozwiązánie
Nie przypádło gdźie nie pocżesne ná nie.

21.

Troskliwy: w niebo wzniesie oczy swoie
Prosząc / áby czym predzey z tey zabáwy
(Widząc przed soba trosk / y vćisk troie ;)
Mogl sie wyplatáć / y przyść do odpráwy /
Z klopotánego czolá cześte znoie
Mokre śćieráiąc / á niebieskiey spráwy /
Pámieć przywodząc Bogu / áby o niey
Myślil y wyrwal obu ze złey toniey.

22.

Niewczásow / przygod przyszłych / y trudnośći
Zbáwil / czekáiąc kilká dni y nocy
Wćisnąć sie nie mogl / y przyść do bliskośći /
Ażeby stánal przed vrząd / y mocy
Zleconey z Páńskiey władze y zwierzchnośći /
V ktorych tylko w respekćie wysocy
Byli / gdy sie kto z iáwil / przed tákiemi
Vbogi / muśiał trzymáć tył zá niemi.

23.

Gdy ták nie wchodząc w táiemne skrytośći
Wyrokow Boskich Iozef vpátrowal
Przyszłe przygody / ich okolicznośći /
A w vtrapieniu / ná swe sie żálowal
Nieszcześćie / áby Oyćiec z swey litośći
Lubuiąc Syná / niem sie opiekowal /
Ze mu przyćieższe były iuż klopoty
Ták sie vstarzał przed niem z swey prostoty.

24.

Wiec gdy ná kogo wiekszy táki spádnie
Nád spodziewánie vćisk / wnet mu mnieysze
Frásunki zwykły vstepowáć snádnie :
Rownie kiedy nań nástapily ćieższe
Klopoty / bacząc że niemi nie władnie
Iuż mu sie zdáły pierwsze bydź znośnieysze

Zá rozwiązániem Pánny z Boskiey woli
Zrządzeniu iego / muśiał bydź powoli.

25.

Bowiem skoro się Pánieństwá płodnego
Dni wypełniły / á Twórcá Wćielony
Wyniknąć ná świát miał iuż z Dźiewiczego
Łożá MARYEY / by niem oświecony
Káżdy z ciemnośći / y mroku wiecznego
Powstawszy; długiem Letárgiem vśpiony /
Pátrząc ná wieczne Swiátło / czynił dźienne
Spráwy / y sobie / y Bogu przyiemne.

26.

Gdy Pánná wedle zwyczáiu świętego
Krocki przerwawszy sen / Duchá wzbudzáłá
Ku nabożeństwu / á z łożá śiennego
Wstawszy cześć winną Bogu oddawáłá
Czyniąc swe modły / zá zbáwienie wszego
Swiátá / y áby skarb ten ktory miáłá
Záwárty w sobie / spráwą Wszechmocnośći
Wydáłá ná świát / pánieństwá w cáłośći.

27.

Ták záchwycona w Niebo nád obłoki
Wynieśie vmysł / lubo ogárniony
Zimnem / gorący iednák y wysoki
Był / że się opárł / o thron oświecony
Duchá Swiętego / ktory bez odwłoki
Przybył w pułnocy / y teyże zasłony
Ktora Pánieńskie w niey záćmił poczęćie
Przy porodzeniu zásłoni w momećie.

28.

W tym gdy się modli / gdy ták bogomyśli /
Náłknięta wszytká Duchem w oney dobie
We mgnieniu prawie oká / álbo myśli
Spráwą niebieską w przedźiwnym sposobie

Plod zbywa świety modląca się niżli
Postrzeże/ álić Dźiećiatko iuż sobie
V nog iey leżąc ozwie się ná śienie/
Wnet w śie ćiężaru vzna vwolnienie.

29.

Bez bolu wszego/ y bez odległośći.
Płácz vsłyszawszy/ mąż świety Dźiećiećiá/
Ocucony niem powstánie w pretkośći/
Ogień skrześiwszy dla gośćiá przyiećia
Przystąpi bliżey/ á Pánná z rádośći
Pokornie Bogu dźiękuie z wyiećia
Wszelkich trudnośći/ padszy ná koláná/
Národzonego Syná czći zá Páná.

30.

Przyklęknawszy toż czynił Iozef świety/
A niewymowna rádość czuiąc w sobie
Wszytek zdumiały/ y Cudem tym zdiety
Sprawcy dźiwnemu chwałe w teyże dobie
Oddáie/ słysząc Anyelskie Concenty/
Záraz postánie Dźiećiećiu we żłobie
Sporządza/ śćieląc w niedostátku śiánem
Temu/ ktory był wszego świátá Pánem.

31.

Podniozszy go w tym Mátká Swieta z źiemi
Ná łonie go swym mile piástowáłá/
Skárge ná źimno/ vsty pánieńskiemi
Cáłuiąc do swych pierśi przytuláłá/
A tolac płácz w niem/ karmiłá go niemi
Czymby od źimná Ciałko okryć miáłá
Nie máiąc/ zdiawszy záwićie z swey głowy
Powiłá/ y w żłob złożyłá gotowy.

32.

Troskliwy záśie Iozef o wygodę
Mátki/ długo w swey zostáiąc tesknicy/

Y myślac o niey / porwał te pogode
Wysłánie z śiodłá zdiawszy połoznicy
Podłozył / áby przy złobie swe młode
Panie karmiłá / y ze swey źrzenicy
Nie spuszczáłá go / dla wspárćia záś reku
Vżył od śiodłá odkrytego łeku.

33.

W tákowym wczáśie / y w dostátku tákiem
Z niebá ná ten świát przyszedł Bog wćielony
A Wszechmocnego bedac iedynakiem
Oycá / ni bydle we złobie złozony
Záżywáć poczał nedze z gorzkim smákiem
Ná wszytkie świátá przećiwnośći wypchniony /
Z litośći iednak / Woł z Oślica swemi
Ogrzewáli go párámi ćiepłemi.

34.

A Mátká ná to pátrzac / pomieszáne
Z weselem łzy swe / przy śćisłey chudobie
Nedznym pologu / z oczu łzy wylane
Hoynie toczyłá / rowne perłom probie /
Stopione w sercu / y ogniem zágrzane
Miłośći / rády nie mogac dáć sobie
Ze go zárázem vbostwo potkáło
Y weyśćie ná świát ćieszkie przywitáło.

35.

Z płáczacym Synem płáczem swym lituie /
Ná niedostátek Synaczká pátrzaca /
Widzi że przykre zimnego doymuie /
Z Máćierzyńskiego żalu wzdycháiaca
Czym by ogárnać miáłá nie znáyduie ;
Przy pierśiách tylko swoich piástuiaca
Ogrzewáłá go pokármem / swe wznosząc
Do niebieskiego Oycá oczy / prosząc.

36.

Aby czym predzey szczeście ich odpráwie
Raczył v Dworu Cesárzá / á swoie
W regestr Imioná dawszy / chciał łáskáwie
Z litości weyrzeć ná nie / y trost roie /
A z trudnośći tych / ku zwykłey zabáwie /
Mogli dociagnać w vbogie podwoie /
Potrzebom gwoli / złożywszy kłopoty
Dogadzáli im / z rak swoiey roboty.

37.

Lecz dociec iesżcze nie mogłá Boskiego
Sekretu / áni przedwieczney Madrośći
Skrytych táiemnic / czemu by ták swego
Syná Bog Oyćiec witał w nieludzkośći
Swiátá / iákoby nie miał nic do niego.
Ze nie wiedziáłá ceny y drogośći
Perły tey ktora szácowáło Bostwo
Nád wszytkie świátá kleynoty / vbostwo.

38.

Tey zadza z iety / z gornych wysokośći /
Stapił Syn Boży / by do niebieskiego
Skárbu nábywszy / mogł z ziemskich niskośći
Przewoźna przenieść / y co naydroższego
Mogł mieć przy sobie / dał zá nie / z chćiwośći /
Odważył Bostwo / y śiebie sámego /
Ktora iuż cena / świát wszytek przechodźi
Z Krolestwem niebá kupnem / rowno chodźi.

39.

Lecz predko z oczu y máćierzyńskiego
Sercá łzy gorzkie nowa ocieráłá
Poćiechá / kiedy wielkość z Anyelskiego
Choru Dworzánow wesołych vyrzáłá
Przed soba do nog nisko Syná swego
Vpadáiacych / y pienie słyszáłá

Słodkie

Słodkie / dáiacych chwałe dźwięki swemi
Ná wysokośći / á pokoy ná ziemi.

40.

Drudzy wzbiwszy sie w niebo chybkim lotem
Pierzchliwych śpieszniey strzał / dźwiekiē wesołem
Wzbudzáli sercá bráći swych / by o tem
Wziawszy wiádomość przez nich / nad padołem
Zniżeni ziemskim / wrodzonym przymiotem
Cześć winna Pánu oddawáli społem
A ktora zwykli czynić Naywyższemu /
Wyrzadzáli też Słowu Wćielonemu.

41.

W piekne nátychmiast Concenty y noty
Wszedszy / ćieszyli Paná leżacego
W złobie / rożnego od oney pieszczoty /
W ktorey ná Łonie Oycá przedwiecznego
Przebywał / teraz bárziey do śieroty /
A do nedzarzá widzac podobnego /
Padáli ná twarz prze dźiw y zdumienie
Pátrzac ná tákie Bostwá vniżenie.

42.

Powstawszy z ziemie / wzrok weń swoy wlepiony
Trzymáiac / á ná twarz dźiwney piekności /
Dziećinna pátrzac / śmiele bez ochrony
Wszelkiey / á przedtym pełna ogromnośći /
Niedostapioney / y iuż bez zasłony /
Teraz łágodna / skłonna do ludzkośći /
Oddawáli mu swoy tribut poddáństwá /
Z vznániem władze nad soba / y Páństwá.

43.

A długo báwiac wzrok wćielonym Słowie
A vpátruiac nedze przy ostrośći
Zimná / niebieścy Obywátelowie
Pałáiac ogniem ku niemu z miłośći

Wszyscy się zdáli bydź Seráfinowie
Ogrzewáiąc go z powinney litości /
A łzy / ktore mu z oczu wyćiskáło
Zimno / pienie ich wdźięczne osuszáło.

44.

Inni z rádośći / z wielkiego wesela
Nie ściągnionemi / piory się puśćili
W lot ku Pásterzom / milá bez niewiela
Odległych / áby onym ogłośili
Národzonego ná świát Zbáwićielá.
A gdy się ku niem w momenćie zbliżyli
Z weselem prosto witáli drużynę /
Donosząc onym poćieszną nowinę.

45.

Gdźie gdy stáneli / że ich otoczyłá
Jásność nie zwykła / y nieznośna łoná
Oczom / boiaźń ich sercá przeráziłá /
Rzecze w tym ieden / Bog wászá obroná
Nie lękaycie się wesoła y miła
Dochodźi was dźiś nowiná nie płonna
Pełna wesela / poćiech / y rádośći /
Z Boskiego dáru y dobrotliwośći.

46.

Ze się wam ziáwił ná świát wszego świátá
Zbáwiciel prawy / Chrystus miánowány /
Ktorego dawne wyglądáły látá /
Od wszego ludu chćiwie pożądány /
W Miásteczku máłym Dawidowym / á tá
Będźie wam pewność od nas / y znák dány
Ze znaydźiećie tám dźiećinę powitą
W żłobie leżącą / pod szopą pokrytą.

47.

Z stráchu przyszedszy ksobie / słysząc o tym
Vmknąwszy iuż swey niezwykłey iásności

Oświecáiącey promieniem swym złotym/
Gdy z oczu znikną/ rzeką wspołeczności
Chćieymy obaczyć to Słowo/ á potym
Wedle vbostwá/ y nászey możnośći
Máiąc sie do swych torbek przy pokłonie
Nie leńmy sie mu nieść Jágniećiá w łonie.

48.

Námowiwszy sie ochotnie swą drogą
Szli do Miasteczká Bethlem/ gdy tám weszli
Szukáiąc; znaydą w stáience vbogą
Mátkę z Jozefem/ ktorym gdy donieśli
O Zbáwićielu/ poćieszną y błogą
Powieść Anyelską/ rzeką do nich ieśli
Łáská/ prośiemy młodego Pánicá
Wiedzieć y vznáć/ á niebá Dziedzicá.

49.

Wszedszy w rzecz z niemi/ wszytkę ktorą wźieli
Spráwę od lotnych gońcow/ przed rodzice
(To co w swe vszy/ rzetelnie słyszeli/
Jaka obeszłá iásność ich źrzenice
Y co oczymá swoiemi widźieli)
Donoszac/ Matká słowá/ táiemnice
Obiáwione im/ z weselem słuchałá/
Y one w sercu swym pieczętowałá.

50.

A Jozef Swięty vważáiąc pilnie
Powieść ich/ łokćiem przy żłobie podpárty
Wznosząc myśl w niebo/ przeprászał vśilnie
Máiestat Boski/ w sobie sám záwárty/
Że kiedy myślą o Pánnie omylnie
Sądźił/ y trzymał/ y co święte kárty
Miáły pod ćieniem/ y zasłoną w sobie/
Teraz iuż widźi ná oko nie w probie,

51.

Że w miłośierdziu swym Bog nieskończony/
Vniżywszy sie/ odział sie w człowieká;
A w Máiestácie swym nieogárniony/
Ktory sie niebem y ziemią opieka
Stał sie máluczkim/ y w słowie skrocony
Nie máiacy śił swych/ pomocy czeka/
Z swey Wszechmocnośći zda sie bydź obrány/
Nági/ vbogi/ v świátá nie znány.

52.

Skończywszy powieść po wźiętey wolnośći
Przystąpią bliżey zátym w oney dobie
Ná koláná swe padszy z pobożnośći/
Oddawáli mu cześć Boską w osobie
Dziecinney/ pretko iáko ludźie prośći
Ośmieliwszy sie/ bespiecznie z niem sobie
Poczynáli: to rączki mu cáłuiąc/
To go pieszczenie/ zá lice vymuiąc.

53.

A Słowo wieczne bedąc niemowlątkiem/
To śmiechem/ to im swemi reczynámi
Do nich sie bráło/ zwabione Jágniątkiem
Dánym w dar/ z torbek tákże powałkámi
Postepuiąc z niem/ by z kmiećim chłopiątkiem
Drudzy go swemi ćiesząc muzykámi
W piszczałki gráli/ chcąc go w oźiembłośći
Przywieść ku lepszey sercá wesołośći.

54.

Jáko więc czynią piástunki/ gdy máłe
Dźiećiny/ rzewne y nieutulone
Koić chcą/ zwykły wzbudzáć brzęk zdumiáłe
Dźwiękiem tym záraz w płáczu vćiszone/
W weselszą sie myśl mienią ogłasłáłe.
Rownie Pásterskie dumy nieuczone

Swa melodya płácz w máluśkim Pánie
Puściły ná wiátr/ y w zápámietánie.

55.

Spieszac sie do swych trzod/ po náwiedzeniu
Zegnáli ziemscy/ z niebá zesłánego
Pásterzá ná świát/ y przy odchodzeniu
Ná koláná swe/ do nożeczek iego
Nisko vpadszy/ áby o zbáwieniu
Dusz/ ich miał pieczą/ z sercá pokornego
Wnośili prozby swoie z nabożeństwem/
By ich obdárzył swym błogosłáwieństwem.

56.

Co słysząc Mátká/ z wyświádczonych checi
Ich wdzieczna bedac/ ku swemu Synowi
Ná dobrey mieć to przyrzekłá pámieci/
Y ná baczeniu pilnym pogotowi/
Ze vmysł dobry łáska swa poświeći/
Y gdy od Syná swego im ták mowi:
Wziawszy zá raczke/ y podniozszy w gure
Wyráźi ná nie żegnánia figure.

57.

Błogosłáwieństwem tákim obdárzeni/
Z poćiecha sercá wychodzac weseli
Dźieki czynili/ bedac násyceni
Łáska zdárzona/ ktora im Anyeli
Ziáwili/ że nie byli záwiedzeni/
Oglądáiac to co od nich słyszeli.
Zá co wielbili/ Bogu chwałe dáiac/
A Dobrodźieystwá iego ogłaszáiac.

58.

Więc że nádchodźił czás dosyć vczynienia
Wedle Zakonu/ ktoremu powinny
Káżdy był/ áby dniá od porodzenia
Osmego Mátek/ meskiey płći dźiećiny

Bráły

Bráły się do praw Boskich wypełnienia
Nie chcąc popadáć ćięszkiey zá to winy
Przyieli ná się ćieżar Obrzezánia /
Gniewu wiecznego z Bogiem znák iednánia.

59.

Powolnym chcąc być przykazániu temu
Lubo od wszech praw wolnym y wyiętym
Był Syn Człowieczy Oycu przedwiecznemu
Rowny y z Duchá Swiętego poczętym
Będąc; by iednák przykłádem był wszemu
Swiátu / dość czyniąc vstáwom przyiętym
Chćiał być szczęśliwszym świátu Oycem wtorem
Posłuszeństwem swym / y pokory wzorem.

60.

Chętnie się poddał práwu Zakonnemu /
Aby się zdał być prostey Niewieśćiny
Synem Człowieczym / y Adámowemu
Plemieniu własny Syn Bogá iedyny
Stał się Ofiárą krwáwą Oycu swemu
Nowonarodzony Báránek niewinny.
A ktory zá nas przyiął obrzezánie
Gotow był oddáć żywot ná iednánie.

61.

Skoro iuż wedle prá[illegible]wá Zakonnego
W ręce Kápłáńskie Dźiećiątko oddano /
Że go iuż nożem ćiosánym z ostrego
Kámienia (ktory w Swiątnicy chowano)
Obrzezáć miano / [illegible]kiedy do żywego
Przeymuiąc Ciałko / rznięty raz zádano /
Nátychmiast Dźiećię / wraz perełki lało
Z oczu / y z ciáłká rubinem plustało.

62.

A lubo Mátká ná to nie pátrzáłá
Dla żalu ćięszko będąc zásmucona.

Gdy go Káplánom w rece oddawáłá
Cieższy ná ten czás wrodzona wzruszona
Miłościa / gdy płácz Synaczká słyszáłá
Jákoby ostrym w serce przeráżona
Mieczem / że Syn krwia / oná tez łzy swemi
Oblewáłá sie ledwie nie krwáwemi.

63.

Záraz od świátá przyiety niewinny
Báránek ták był / ták zá nas karány
Od Bogá Oycá Syn / zá násze winy.
Lecz to dopiero ná zádatek dány
Spráwiedliwośći ktora y dźiećinny
Wiek chćiáłá mieć / by był oney oddány
Nie przepuszczáiac niewinnemu mleku
Aby krwia płáćił w dálszym záśie wieku.

64.

Nie dosyć ná tym / dla wiekszey pewnośći
Aby dał ná sie długu wypłácenia
(Vchodzac wszelkich zawodow trudnośći)
Wárunek / iáko zwykli dla zmocnienia
Słowá / ku wiekszey ku sobie vfnośći
Goły wiec membran z podpisem imienia
Dawáć / chetnie gdy ten oblig przyimuie /
Krwia ná swym Ciałku / Jmie podpisuie.

65.

Jmie zbáwienne IEZVS miánowáne
Ze wszech naświetsze / władze szerokośćia
Do gránic sámych świátá záwołáne
Złaczeniem Bostwá zwiasłkiem y iednośćia
Z krwia Chrześćiáństwá nieoszácowáne /
Pod kregiem niebios ceny wysokośćia.
Ná ktore wszelkie koláno vpada
Niebieskie / Ziemskie / y co pieklem włada.

66.

To Imię ze wßech Krolow naiáśnieyße
Gdy swe promienie ná Wschodne gránice
Rzućiło / Ziemscy Krolowie rzeźwieyße
Dniá / bacząc świátło / ku niebu źrzenice
Podniozßy vyrzą / nád inne znácznieyße
Koło máiące máło co rożnice
Od świátłá kregu dźień przynoßącego
Ná wyraz gwiazdy / Plánety nowego.

67.

A myśląc długo / z dowćipu ostrego
Weßli w znáiomość (że się obieráli
W niebieskich nie bez świátłá niebieskiego
Biegách) y przezeń dochodząc vználi /
Ze się Krol znáczny z rodu Zydowskiego
Ná świát národźił / by go oglądáli
Chęć nástąpiłá / zá namową spolną
By go vcżćili skłonnośćią powolną.

68.

R z tym vmysłem puśćili się możni
Krolowie w drogę / wedle przystoynośći
Stanu swoiego świetni / ochędożni
W stroy należyty sobie / y z hoynośći
W vpominki swe / y dáry nie prożni /
Aby przyięći przy swey vkłonnośći
Zá hołdowniki / od niego vznáni
W przyiáźni byli chętniey záchowáni.

69.

Iáko iuż w Kráie Pálestyńskiey ziemi
Weßli zá wodzem z niebá / że widomy
Ierozolimski Kośćioł się ze swemi
Swiećił wieżámi / páłace y domy
Wydawáły się z ßczyty wspániáłemi.
Gdy się iuż zbliżą ku Miástu / wiádomy

Prze-

Przewodnik świetny / w tym zniknął im nagle/
Tusząc że w porcie spuścili swe żagle.

70.

Wiechawszy w Miásto / gdy sie rozgościli /
O národzonym Krolu chcąc pewności
Zásiąc / nátychmiast po sobie puścili
Głos ten / że pokłon iego dostoyności
Chcą oddáć / w Mieście gdy sie ogłośili
Prętko przyszedszy do tey wiádomości
Krol Herod á tą powieścią strwożony
Chcąc mieć ięzyká / ieśli głos nie płonny.

71.

Wysłał sekretnie do nich swe Dworzány
Z ktorych spráwiony / nie żeby z ludzkości
Ku gościom / będąc w sobie pomieszány/
Ale postępkiem obłudney chytrości
Záprośił ná cześć do śiebie/ przybrány
W zmyślną ochotę / á żeby skrytości
Doszedł / z czym by z swych Kráiow przyiecháli
O kryći Dworem / w powagę wspániáli.

72.

Nie gárdząc táką iego vprzeymośćią
Stáwili mu się ; przy vczćie w rozmowę
Wszedszy/ sámi sie ozwą z swą szczerośćią
Czyniąc przyiázdu początek/ rzecz y mowę
Obrocą k niemu / iżeś nam rad gościom
Wdźięczni iesteśmy / y násze gotowe
Ku wyświádczeniu/ wśiem będą chęći
Máiąc ochotę vczynną w pámięći.

73.

Ten przedśięwźięty vmysł był nászego
Przyiázdu w teśmy Kráie sie puścili
Ná to / ábyśmy witáli nowego
Krolá / y nászym pokłonem vczćili/

Znákiem nam byłá iáſna gwiazdá iego
Ktoraśmy zá dniá ná niebie z oczyli.
Tá żądze náſze kniemu zápaliłá
Y przewodnikiem náſzym do tąd byłá.

74.

A że wiechawſzy w Miáſto nam zniknełá
Zadamy o to gdziebyśmy go mieli
Szukáć / (poniewaz nam ſwoie odiełá
Swiátło) ábyśmy z łáſki twey wiedźieli.
Co ſłyſząc Herod / zárąz go przcielá
Trwogá y troſká / y z niem ſie zdumieli
Dworzánie iego / wſzytká tá nowiną
Jerozolimá ſtrwożona gośćinna.

75.

Lubo z nieſmákiem / Krol ná to pytánie
Odpowie iednák / z vſt y przytomnośći
Wáſzey rad ſłyſze o tym / y ſtáránie
Vczynie / ábym do tey wiádomośći
Przyſzedſzy / y ia cześć y powitánie
Moie oddał mu / z winney vprzeymośći;
To mowiąc znieći ochote zmyślona
Chcąc pokryć troſke w ſercu vtáiona.

76.

Zadnego znáku w ſobie odmiennośći
Nie pokázował / nie wchodząc w bádánie
Dálſze / vmyſł ſwoy ku czći y ludzkośći
Wzbudzał; lecz oni zá poſzánowánie
Dźiekuiąc / wdźieczni bedąc vczynnośći
Bráli ſie do ſwych goſpod niemieſzkánie;
Po odeyśćiu ich / w ſobie záſmucony
Obawiáiąc ſie ſtráty ſwey Korony.

77.

Wezwie nátychmiaſt do śiebie Kápłány
Y w piśmie biegłych / z nich ſie wywiáduie

Gdzie sie národzić z niebá obiecány
Ma Chrystus / káżdy zgodnie sie spráwuie:
Ze w Bethlem Judzkim / tám iest miánowány
Rzetelnie pismo tám go opisuie
Mowiac: z ciebie Wodz wynidzie ludu mego /
Ten bedzie Rzadca Izráelá cnego.

78.

Wziawszy odpowiedz znowu ich do siebie
Záprasza / zniemi znoszac sie stosuie
Czás / ktorego sie tá gwiazdá ná niebie
Ziáwilá / skrycie z niemi práktykuie
Aby gdy doyda pewnośći v siebie
Mogl ich miec iesżcze prozba vśiluie
Bowiem (tez) y ia bede chcial ochotnie
Poklon moy oddáć. Lecz myślil przewrotnie.

79.

Zátym odniozszy odpowiedz od niego /
Prosto ku Bethlem droge przed sie wzieli
A gdy iuz z miástá Jerozolimskiego
Wyiádá / álić iáko iuż mineli
Stáie / obaczá przewodniká swego
Ná niebie / z czego zostáiac weseli
Zá niem z rádośćia prosto sie puścili
Aby szcześliwie w port swoy vgodzili.

80.

Wiechawszy w Bethlem / pátrza kedy stánie /
Miiáia Dwory / y gośćinne domy
Jádac przedmieśćiem / zátym nad mniemánie /
Zástánowi sie nád szopa świadomy
Gonieo / iákoby im ná okazánie:
Ze tu iest lubo pod poszyćiem z slomy /
A ktorego wy w pálacach szukacie
Krolewskich / Krolem w stáyni go vznacie.

81.

Z wielbłądow/ z koni/ z śiadszy w oney chwili
Widząc że z mieysca gwiazdá sie nie ruszy/
Dochodzą zátym/ że iuż dopędźili
Kresu/ nie mniey że słyszą płácz w swe vszy
Dźiecinny/ pátrząc záś przez stále mili
Rodźice/ ledwie zostáią przy duszy/
Obawiáiąc sie by záśie ći goście
Niechćieli z stáyni rugowáć ich prośćie.

82.

Lecz oni z końmi y z wielbłądy swemi
W domkách gośćinnych stánąć swym kazáli
W Miasteczku/ sámi z kilká potrzebnemi
Zostawszy/ záraz tłumáczá wysłáli
Opowiádáiąc/ że przychodnie z Ziemi
Wschodney żądáią áby przywitáli
Nowego Páná/ y mieć mogli wolny
Przystęp/ chcąc oddáć pokłon swoy powolny.

83.

Słysząc to Mátká strwożona chudźina
Wzrok swoy ku źiemi skłoniwszy/ onemu
Odpowie/ prze strách drżąca niby trzćiná
I przez niewczás sam/ cożbym Wielmożnemu
Páństwu ia lichá przeczyć niewieśćiná
Miáłá/ wolny iest ledwie nie káżdemu
Przystęp/ á coraz ná twarzy sie mieni
Trwoga blednieie/ wstydem sie rumieni.

84.

Wźiawszy odpowiedź/ oraz pozwolenie/
Wnidą do stáyni/ kędy powitego
W pieluchy miedzy bydlęty ná śienie
Znaydą we żłobie/ ledwie nie nágiego
Páná/ nie przeto z tąd iákie wątpienie
Mieli nie widząc w niem nic Krolewskiego.

Lecz

Lecz będąc światłem z niebá oświeceni
Y łáską Duchá Swiętego spráwieni.

85.

W státeczney iednák wierze zostawáli
Nie zráziło ich bynamniey vbostwo/
Ani się swemu oku odwieść dáli/
Ktore ná zwierzchne zwykło ochędostwo
Pátrzáć/ lecz w swoim przedsięwzięciu stáli
Przez Duchá ktory spráwowął/ w niem Bostwo
Vználi/ nád wszę świátá wspániáłości
Jáśnieysze/ y Tron Krolewski w podłości.

86.

Jáko gdy słońce przez obłoki swemi
Promieńmi strzelá/ przez nie połyskuie
Dáiąc tym sámym znáć/ że iest zá niemi
Y zákrytego sam śiebie skázuie
Rownie przymioty wynikáiącemi
Bostwo/ lubo ie ciáło zástępuie
Sámo się iednák iáwi y wydáie/
Że z niebá wyszło oświecáć te Kráie.

87.

Weszli w znáiomość ieszcze y z ostrego
Dowcipu/ że się biegle obierali
W obrotách niebá/ nie bez niebieskiego
Swiátłá/ przez ktore dochodząc vználi/
Ze się Krol wielki z rodu Zydowskiego
Ná świát národził/ by go oglądáli
Chęć nástąpiłá/ przez co się im ziáwił
Y z pogáńskiego błędu ich wybáwił.

88.

W tym przystąpiwszy do żłobu Krolowie
Z vniżonośćią padszy ná koláná
Oddawáli mu cześć/ á ktoż wypowie
Z iáką pokorą witáli zá Páná

Y Bogá

A Bogá ziemscy v świátá boßkowie
A z nabożeństwem / pełni skruchy / á ná
Nedze / vbostwo pátrzac dobrowolne
Z litośći łzy im ćiekły z ocżu wolne.

89.

Zalem tákowym bedac poruszeni
Myśl swa skłonili do tey pobożnośći
By w niedostátku od nich opátrzeni
Mogli bydź z hoyney ich szczodrobliwośći;
Ku cżemu z checia wßyscy náchyleni /
Dobywßy z Jukow złotá y wonnośći
Nieśli mu w dáry / á żeby zá wdżiecżne
Przyiawßy / znał zá hołdowniki wiecżne.

90.

A Niemowlatko ná łonie śiedzace
Mátki / racżki swe z pieluch vwolnione
Máiac / w nich iáko dżiecie gmeráiace
W piasku / wdżiecżne sie zá dáry nie płonne
Bydź pokazáło / ná nie sie śmieiace /
Że táiemnice przez nie wyráżone
Vznáło Królá / Kápłáná práwego /
Też cżłowiecżeństwá śmierći podległego.

91.

Mátká zás pátrzac ná táka pokore
A nabożeństwo ich / z trwogi ich ná myśli
Z Jozefem wolni bedac / ocży w zgore
Wzniosßy do Bogá / że z błedow swych wyßli
Do świátłá / y n...c vstapilá zorze /
A do vznánia Syná z niebá przyßli;
Dżieki mu cżyniac / wielce sie ćießyli /
Weselßemi z tad / niż z dárow ich byli.

92.

Oni też bedac obfituiacemi
Z niebá dárámi hoynie obdárzeni

Pokorne czyniac dźieki w swoiey Ziemi/
Y wszem Narodom łáską oświeceni/
Wiárę wyznawáć y głośić wiernemi
Vsty przyrzekli. Zátym náchyleni
Głowá y sercem/ mile go żegnáli/
Y do stánowisk swych się ná noc bráli.

93.

Ku większey iednák poćiesze nie zdrożnie
Odchodzac swoie do Mátki wnośili
Zadánia/ áby bedac dość wielmożnie
Nádáni łáską / y tey dostapili
W pocáłowániu raczki/ chcac nie prożnie
Wyieżdżáć/ záczym Mátká w oney chwili
Ku ták pobożney prozbie się skłoniłá
Chetnie/ y raczkę z pieluch wystáwiłá.

94.

Ktora cáłuiac/ od niey záraz táia
Łzámi/ nie zwykła w sercách swych odmiánę
Czuiac/ dźiwnie się w skrusze pomnażáia/
Sumnienia wolne czyste nie zmázáne
Z błedow pogáńskich oczyszczone/ znáia.
Niby Orłowie w nowe przyodźiane
Pierza/ ták byli odnowieni/ prawie
Ják ze Chrztu/ przy tey szczesliwey odpráwie.

95.

Záchwiciła Wiárę y wesołe w sobie
Niosac sumnienie/ záraz się vdáli
Do swych stánowisk myslac w oney dobie
Y chcac/ áby się z ráná wybieráli
W drogę / Herodá Królá ná myśl sobie
Prozbę przywodzac/ by go nie miiáli
Ten mieli vmysł pewny y nápiety
Nie wiedzac/ że miał swoy Herod przeklety.

96.

Skłoniony ná złe y do okrucieństwá
Z trośki / ktora go gryzłá o ruine
Obawiáiac sie stráty dostoieństwá
By záś nie pozbył y swoia rodźine
Nie wyzuł z Thronu / do tego szaleństwá
Przyszedł / że myślił znieść z świátá Dźiecine.
Lecz chytry sposob / y złośliwe rády
Nie wźięły skutku y swoiey obrády.

97.

Bowiem opátrzność przedwieczney Madrośći
Z skrytey niebieskiey wyięte skárbnice
Wyroki Boskie / chcac do wiádomośći
Donieść / y iáwne czynić táiemnice /
Ná przećiw chytrey Herodowey złośći /
Aby wywroćił myśl iego ná nice
Zesłał Bog Posłá / áby go miiáli /
Y inna droga názad powracáli.

98.

Kiedy sie słońce iuż ku zachodowi
Skłániáło / y dźień śćiskał sie ku mroku /
Ptástwo też czuiac że ku wieczorowi
Czás sie przymykał / dokad im widoku
Służyło / do gniazd swych ku noclegowi
Zmierzáło / tákże złożyszy dla obroku
Zwierzetá / ktore w dźień odpoczywáły
Ná żyrowiská ze snu sie ruszáły.

99.

Ná ten czás oni gdy sie vłożyli
Do odpoczynku / gdy słodki nádchodźił
Sen / á strudzone smysły swe vśpili
Przed świtem sámym / niebieski vgodźił
Poseł / ktorego iásność w oney chwili
Gdy ich otoczy / ruszac że wychodźił

Dźień

Dźień ná świát / nagle iáśnieyſzego słońcá
Vyrzą przed ſobą niebieſkiego Gońcá.

100.

Ktory im rzekł ták: Jam do was zeſłány
Z niebá od Bogá / przez mię znáć wam dáie
Wolą / y po was vmyſłu odmiány
Chce / ábyśćie w ſwe powracáiąc Kráie
Jerozolimſkiey nie tykáli śćiány.
To ſłyſząc: káżdy z nich ſkłonnym ſię ſtáie
Wźiąwſzy przeſtrogę / myśl ſwą odmienili /
Y inną drogą názad ſię wrocili.

Koniec Pieśni Szoſtey.

PIEŚN SIODMA

ARGVMENT.

Poſłuſzna Matká práwu zakonnemu
Pánieńſtwo czyśći, Syna okupuie.
Powracáiacych ku domowi ſwemu
W Egiptſka drogę, Anioł ich kieruie:
By nie wpadł w ręce Herodowi złemu,
Ktory go zgłádźić chcąc, dźieći woiuie
Prze boiaźń ſtráty Krolestwá źiemſkiego
Lecz záś Bog zmieſzał chytre zdrády iego.

WIERSZ PIERWSZY.

Z Długiey teſknice / myśląc ku domowi
Rodzice / częſte wzdychánia wnośili
Do Bogá z prośbą / áby żywotowi
Skłopotánemu / koniec vczynili /

Oczekiwáiac swemu powrotowi
Szczęśliwey z niebá kiedyszkolwiek chwili/
Mieszkáiac gwoli Kościelney zabáwie
Y sámym tylko Moyzeszowym práwie.

2.

Zátym gdy sie iuż zbliżył oczyściènia
Czás/ áby wedle práwá zakonnego/
Mátká y Pánná z cudem przyrodzenia/
Bráłá sie z Synem do obrzedu tego/
Nie máiac żadney potrzeby zniesienia
Z siebie niewieściey zmázy/ z pokornego
Iednák vmysłu niby podlegáłá
Temu/ rowna sie powszechney bydź zdáłá.

3.

Nie chcac Pánieńskiey w sobie niewinności
Swiátu pokazáć/ pilna wykonánia
Wyrokow Boskich/ y świátobliwości
Vstaw/ vchodzac ludzkiego mniemánia
Przećiw pokorze/ o swoiey cáłości/
Y dla táiemnic Boskich zátrzymánia/
Posłuszna chcac bydź/ niby położnicá
Niepokalána MARYA Dźiewicá.

4.

Wziawszy sie z wiernym Opiekunem swego
Pánieństwá/ y z swym Panieciem powoli/
Kilká dni przedtym z Bethleem máłego
Miásteczká/ pieć mil przećiagiem álboli
Sześć/ od Syonu Miástá odległego/
Lubo w zła chwile powinności gwoli
Ná swym Ośielku ćiagnełá/ áżeby
Wcześnie do Offiar stupiłá potrzeby.

5.

Prowádźił przed nia Iozef spráwiedliwy
Ośiełká/ pilen sobie zwierzonego

Skárbu

Skárbu / lubo mu niewczás dokuczliwy
W żywe doymowął; zá nic sobie tego
Nie miał / ná myśli iuż swey niewątpliwy
Że to Krolewic był świátá wszytkiego /
Ktoremu pokłon sámi oddawáli
Ziemscy Krolowie / y przed nim klekáli.

6.

A nie wstydźił sie zá Lokáia służyć
Przy Ośielku tusz / zárowno z niem błoto
Deptáć / áby sie y on mogł przysłużyć
Pánu tákiemu / ktory z szedszy po to
Z niebá ná ten świát / chćiał też nędze vżyć /
Ważąc vbostwo nád skárby y złoto.
Co rozbieráiąc ná swoim vmyśle
W sercu rysował / y chował w niem ściśle.

7.

A Mátká święta przytuliwszy Dźiećię
Do pierśi swoich / áby go karmiłá
Tym snádniey w drodze / okrywszy go przećię
Szátą / nie máiąc czym by go broniłá
Od źimná / niby chcąc go mieć w námiećie /
Polowe z głowy záwićia spuśćiłá
Nań / by go lepiey ieszcze ogárnęłá /
A chwilá go złá iáka nie dot[illegible]ełá.

8.

Z gránic Bethleemskich / wszedszy iuż ná grody
Jerozolimskie / iáko sie zbliżyli
Nie pámiętáiąc ná przesz[illegible] przygody
Wszytek wzrok y myśl weń chćiwie wlepili.
Z radośći Mátká / Pánieńskie iágody
Hoynie kropiłá łzámi w oney chwili /
Pátrząc ná Kośćioł / że niegdy oddáną
Pánu / teraz ma dáć w ofiárę Páná.

9.

Nie máiąc trudow podrożnych w pámięci
Wszytek swoy vmysł ná tym zábawiáłá/
Przywodząc ná myśl/ przeszły wiek Dźiećiecy/
Jákich w swym sercu poćiech vznawáłá/
Dárow niebieskich/ y łáskáwych chęći
Przy tym Kośćiele; gdy ofiárowáłá
Stan swoy pánieński ná vsługę Bogá.
O iákom byłá szczęśliwa y błoga.

10.

W bogomyślności niby záchwycona
Rozbieráiąc to/ długo się ćieszyłá
Ofiara Syná/ ktora też y oná
Przed Bogiem Oycem/ áby zástąpiłá
Niem winę świátá/ á przezeń ochroná
Spráwiedliwego gniewu pewna byłá
Okupu/ kleynot nieoszácowány
Stáwiáiąc oczom iego podobány.

11.

Wiechàwszy w Miásto strudzony vbogi
Jozef nieustał w pracy przedśięwźiętey/
Pilnie obchodząc rożnych domow progi
Blisko Kośćiołá pátrząc niezáiętey
Gospody/ áby z niewczásu y drogi
Dźiećię mogł ogrząć/ ku myśli nápiętey)
Ná Gospodarzá tráfi pobożnego
Ktory mu mieysca nie odmowił swego.

12.

Mátká zás śiedząc ná Ośiełku zbita
Wszytká/ niezwykłey iázdy vtrudzeniem/
Pátrząc ná Kośćioł z dáleká go wita/
Modląc się: áby komu Bog nátchnieniem
Chćiał być/ y wczásem opátrzył/ żeby tá
Vsługá byłá z iego vwielbieniem;

Pláczem zmiekczywszy sercá niedobyte
Syná swoiego / przemienil w vżyte.

13.

Gdy sie ták modli Pánná w oney dobie:
Alić powraca wesol Jozef Swiety
Dáiac znáć że w dom iednego ku sobie
Vznawszy látwym / chetnie byl przyiety.
Nie stronil przed nim / lubo go w chudobie
Bydź widźial / láska w serce Boska tkniety
Z chućia pozwolil kaćiká wolnego /
Y do ogrzania kominká ćiepłego.

14.

Táka poćiecha bedac opátrzona /
Y iuż weselsza w swoim záśmuceniu
Dźiekuie Bogu / nie spuszczaiac z loná
Synaczká swego / z śiáda ku zlożeniu
Z Ośielká / potym glowa náchylona
Wita domostwá Páná w vniżeniu
Sercá / życzac mu Dárow obfitośći
Z niebá / w nagrode doznáney ludzkośći.

15.

Lecz áby z trudow z niewczasow Dźiećiná
Moglá czym predzey przyiśc do swey rzeźwośći /
Dogladálá go práwie co godźiná
Dodáiac pierśi Pánieńskich slodkośći /
Sposobiwszy go w śpik / wnet zápomina
Wszytkich swych przeszlych podrożnych przykrośći /
Z czego wesola bedac / náchylilá
Duchá / áby sie modlitwa báwilá.

16.

Oddawszy winna cześć Bogu / poczelá
Sámá vśypiáć ; niewczáśem zmorzona:
Lecz slodkiego snu chec pretko mineiá
Przywodzac ná myśl / że ieszcze ćwiczona

Nie byłá w spráwie Oczyściênia / ieła
Myślić przez kogo mogłá by spráwiona
Bydź w tákim ráżie / nigdy położnica
Nie bedac / záwße niewinna dźiewica.

17.

Gdy sie ták cklíwie czyſta niewieścina
Ná myśli swoiey trapi / y frásuie
Iozef też tákże śiedząc v komina
Przyßłe wydatki sam w sobie ráchuie.
Miał tego pochop z tąd / y tá przyczyná
Byłá / że sie iuż nie wiele znáyduie
W kálecie / z wołku przedánego / żeby
Mogł mieć obeyście słußne ná potrzeby.

18.

Lecz ná Krolewskie / iáko wspemni dáry /
Wnet vlżył sobie myśli y kłopotá:
Z kąd iuż weselßy zostáiąc ná twarzy /
Dźiekuie Bogu / nie z chciwości złotá
Lecz opátrzenia / nátychmiast sie żarzy
W niem co raz większa żywość / y ochotá
Miley opieki swoiego Pánicá
A wßego świátá y niebá dźiedźicá.

19.

A że iuż z łoná iutrzeńká morskiego
Wychodząc swoie rozpußczone kosy
Zwiiáłá / á świt wysteppuiąc z niego
Złote swe świátu pokázował włosy /
A z gniazd swych ptastwo / ze snu głębokiego
Otrząsnawßy sie / rozkoßnemi głosy
Twoorcy swoiemu wesoły poczeło
Z cichá piać heynał / y wielbić go iełó.

20.

W ten czás też Mátká gdy sie noc w podźiemne
Kráine bráłá / y gdy bárźiey chciwe

Oczy snu były / y neta przyiemna
W sobie śpik bawił / zmysły obćiążliwe /
W czuyność przybrána przepędziwszy ciemna
Noc / przed świtániem myśli świątobliwe
Przed śie záwziawszy / Psálterz mowić ieła /
Aż Dźiećięćiá snu / wola ominełá.

21.

Skoro sie sámo przez sie ocućiło
Nátychmiast Mátká ku vkochánemu
Rzući sie ; Dziecie też ku niey skłoniło
Wesołe oczy / y twarz śmieiacemu
Rowna / dáiac znáć że kármi prośiło
Domyśliwszy sie / ochotnie sie kniemu
Zniży / y doda pierśi zrozumiána
Że go pośilić wcześnie trzebá z rána.

22.

Słodkim pokármem gdy w niem vskromiłá /
Nocne przemory / wnet násyconego
Vcáłowawszy / wprzod niżli stáwiłá
Owoc pánieństwá niepokalánego
W ofiáre Oycu / że też czás y chwilá
Nástepowałá do Domu Bożego.
Aby nas nágich swemi zasługámi
Okrył / powiiáć iełá pielu[illegible]ámi.

23.

A Iozef Swiety czuły ná wsze strony
Opiekun / pełen bedac zakonnośći /
Gdy iuż powity był y [illegible]ośilony
Rzecze do Mátki ; trzebá w tym pilnośći
Pretkiey / by zás kto do ofiar kwápiony
Inny ; nie czynił iakiey nam trudnośći
Albo przeszkoda nie chćiał bydź lud mnogi
Náwiedzáiacy Domu świete progi.

24.

Ná te Jozefá mowe poruszony
Syn niebieskiego Oycá pogotowi
Będąc / to głowką ruszał / to rámiony
Toczac oczkámi / zdał się że coś mowi
Chcąc tym wyráźić vmysł swoy zámkniony
Że się iuż śpieszyć chćiał ku Kośćiołowi
Aby przed Oycá ofiárą się stáwił
Zá świát / ktory go słowem swym postáwił.

25.

Nie báwiąc się nic Pánná w oney dobie /
Wźiąwszy ná łono Syná powitego /
Niewiásty podłey przybrána w sposobie /
Ruszy się z mieyscá do Domu Bożego.
Jednák ten vbior prosty nie ćmił w sobie
Godnośći / owszem coś w niey niebieskiego
Wewnątrz wydawał / znáć było powagę
W milczeniu / ktore czyniło w niey wagę.

26.

A gdy iuż przyida przed Kośćioł znáyduie
Záraz w przyśionku kupie należyte
Do ofiar / Jozef nátychmiast kupuie
Gołębiąt parę / chudszym pospolite.
W tym do wy[illegible]odu pilnie vpátruie
Kápłáná / áby Dźiećiątko powite
Długo nie źiębło / álić niemieszkánie
Trefunkiem práwie w chodźi nad mniemánie:

27.

W lećiech podeszły / poważny / sedźiwy /
Symeon Swięty / á długo prágnący
Poćiech niebieskich / człowiek spráwiedliwy /
K náwiedzenia oczekiwáiący
Chrystusá ná świát / á że mu życzliwy
Duch Swięty przyrzekł w niem iuż mieszkáiący

Ze nie miał vznáć śmierći áż zbáwienie
Ogląda świátá / z Dawidá naśienie.

28.

A gdy miał prawie wchodźić do Swiątnice
Páńskiey mąż święty / będąc obćiążony
Duchem Prorockim / w ręce mu Rodźicę
Gdy oddawáli / áby był stáwiony
Powity IEZVS, przed Oycowskie lice.
Nátychmiast wszytek w sobie odmieniony
Biorąc go / poczńie iáwnie Bogá sławić /
A miłośierdźie iego wszytkim iáwić.

29.

Teraz (iuż) Pánie / rácz że sługę swego
Wolno wypuśćić z tey iuż śmiertelnośći
Ná pokoy wieczny wedle słowá swego /
Bowiem zbáwienie / ktoreś z swey litośći
Przed obliczńośćią zrządźił Ludu wszego /
Widzą iuż oczy moie / á w ćiemnośći
Narodow świátło / chwałę Izráelá
W pośrzodku gminu wszego Zbáwićielá.

30.

Piástował Dźiećię / stárzec z dźiećiniáły;
A Dźiećię záśię stáruszká dźirżáło
Lubo máluczki / ieszcze nieumiáły
Mowie / á iuż go sámo náuczáło
Słowo mądrośći / iáko doskonáły
Mistrz / bowiem gdy ná rękách przebywáło /
Niby z Káthedry przezeń wyćwiczony /
Co z niego poiął; iáwił ná wszę strony.

31.

Słysząc to sámi Rodźice / zdumiáli
Słowá te iego / y Prorocką mowę
Głęboko ná swych sercách rysowáli /
Wzbudźiwszy ieszcze nową myśl ná nowe

Proroctwo / spráwa Duchá tkniety / áli
Obroći wzrok swoy ku Mátce / ponowe
Rzeczy swey czyniac / z niebieskiey skárbnice
Pocznie odkrywáć skryte táiemnice.

32.

Mowiac: Oto ten wiela położony
Iest w Izráelu / iednym ná powstánie
Drugim ná vpad / y znák odrzucony /
Ktoremu przeczyć beda niesłychánie.
A dusze twoie ostry nieuchronny
Miecz przeymie / pátrzac ná iego rozstánie /
Aby sie z wielu serc myśli pokryte
Ná wierzch wydáły świátu znákomite.

33.

Ná ten czás wedle zwyczáiu swoiego /
Nádszedszy Anná Prorokini świeta /
Podeszła / Roku ośmdziesiat czwartego
W Dom Boży / Duchem Swietym w serce tknie
Bedaca stanu długi czás Wdowiego /
Ktorey myśl we dnie / y w nocy nápieta
Byłá ku Bogu / wszytek czás ze łzámi
W Kościele trwáiac / á w domu postámi.

34.

Służyłá Bogu / y gdy oddawáłá
Cześć naywyższemu Imieniu Páńskiemu /
A obietnice Boskie przed sie bráłá /
A zá nie prozby pokorne ku niemu
Czyniłá / w duchu nátychmiast vznáłá
Pożadánego świátu / á swoiemu
Pociechę sercu / y oczom wesele
W szczesliwa chwile nálázłá w Kościele.

35.

Pátrzac ná Słowo przedwieczne Wćielone /
A ná odkryte Figur táiemnice /

Sáma

Sámą Istote / y niezáwiedzione
Słowá Boskiego iáwne obietnice /
Y świátło świátu z dawná vprágnionę
Zesłáne z niebá iedyną źrzenice /
O iáko dzięki Bogu oddawáłá /
Ze Zbáwićielá swego oglądáłá.

36.

Dopiero bedąc dźiwnie poćieszoną
Ná sercu / niby ze snu głębokiego
K sobie przyszedszy / á Duchem spráwioną
Wielbiłá głosem Tworce Naywyższego /
Widząc ná ręku stárcá Symeoná
Zbáwienie swoie / y świátá wszytkiego.
Y wiele z niebá czekáiących po nim
Poćiech niebieskich / rozmawiáłá o nim.

37.

W tym przed obliczność Oycá gdy stánowi
Symeon Swięty / wedle zakonnego
Práwá / czyniąc dość iego wyrokowi.
Oyćiec niebieski znáiąc się do niego
Ná wdźięczną pátrząc swoiemu wzrokowi
Syná ofiárę ; iednorodzonego
Onemu gwoli / o iáko wnętrznośći
Swe wzruszył ku nam / z Oycowskiey miłośći.

38.

Ná ten czás w spolną zgodę się spiknęły
Prawdá y miłość : á z spráwiedliwośćią
Pokoy / wzáiemnie z sobą się vięły
Pocáłowániem / y chęći iednośćią /
Złożywszy niechęć / lud ku ná się wźięły
Cere / zmiękczone ták bliską krewnośćią
Człowieká z Bogiem / że iuż z wysokośći
Láskáwiey patrzał ná ziemskie niskośći.

39.

Po dokończeniu Obrzedu świetego/
Chcac ſwe Dźiećiatko z reku Symeoná
Mátká okupić/ z poſtánowionego
Práwá piec ſyklow vboſtwem śćiśniona/
Ofiárowálá zá Synaczká ſwego.
Zá śie záś áby byłá oczyßczona
Pare Gołabiat / niby porownána
Z drugiemi / czyſta y pokorna Pánná.

40.

Do tego przyßło / wßego Dźiedźicowi
Swiátá / że mnieyßa cena niewolniká
Okupiony był gwoli grzeßnikowi
Aby go tylko wyſwobodźił z łyká
Smierći / y wieczney Piekłá tyránowi
Kaźni / o cudo! o dźiw miłośniká/
W lichy płác poßedł nieoßácowány
Kleynot / iedyny Oycu vkochány.

41.

A iáko ſie iuż Piáſtun świątobliwy
Do woli práwie náſyćił pieſzczeniem/
Synaczek iuż też do Mátki teſkliwy/
Co raz ſie ku niey ſkłaniał ſwym weyrzeniem,
Niechcac bydź przykry Dźiećinie/ y ckliwy/
Y záſmucenia Mátce przyczynieniem
Z reku ſwych / y z ſwey Kápláńſkiey opieki
Oddał go chetnie/ czyniac Bogu dźieki.

42.

Ze przezeń żywßy rzezwiey poſtepował/
Y tak ſie zdał bydź w ſobie odmłodniáły
Ze go nikt wiecey iuż nie powodował/
Przed tym prze zeßłe látá ſwe zgrzybiáły.
Z czego ſie dźiwnie Stárußek rádował/
Niby látorośl we pniak záſtárzáły

Szcze-

Szczepiona / swey mu dodáiąc wilgośći /
Czyni go żywszym / y młodszym w stárośći.

43.

Rowny ták skutek rozgá Dawidowá
Przyięta / w rękách Stárcá wyráziłá /
Lecz prętko nam myśl nástąpiłá nowa /
Zbywszy z rąk pieszczot / mniey dbał wedle ćiáłá
O żyćie dálsze / gdy Duszá gotowa
By sie czym prędzey Gońcem pokazáłá
W kráiách podźiemnych / z nádźieią prętkiego
Sobie / y Oycom żywotá wiecznego.

44.

Odebrawszy iuż Mátká Syná / nisko
Głowę skłoniwszy / dźięki mu czyniłá /
Potym go wźiąwszy / że głodne nie blisko
Było / do pierśi Dźiećię przytuliłá.
A wielbiąc Páná / kędy stánowisko
Miáłá / nátychmiast z niem sie pośpieszyłá.
Zá nią też záraz wierny sprawiedliwy
Towárzysz / w tropy Jozef nie leniwy.

45.

Tám dźień ten ieszcze wypoczawszy sobie
Námowiwszy sie / ná to nád..ylili
Vmysł swoy áby powrotem / w sposobie
Przemiiáiących / progi náwiedźili
Krewney Elżbiety / oraz w oney dobie
Z sobą sie wzáiem máłe vćieszyli
Dźiećiny / z trudow sámi wypoczęli /
Potym do domku swoiego ćiągnęli.

46.

Te myśl nápiętą máiąc / niemieszkánie
Gospodarzowi zá wczás y gośćinną
Wygodę / słuszne vkontentowánie
Z dźięką oddawszy zá łáskę vczynną

Wyprawili sie w samo iuż switanie
Wsiadszy na swego Osielka z Dziecina
Matka / Jozef go pieszy powodował
Waruiac pilnie / by gdzie nie szwankował.

47.

Lecż za szcżesliwa chwila y pogoda
Osielek sporzey co raz postepował /
Nie pamietaiac na przeszły plusk z woda
Że ku domowi lepiey sie sprawował.
Z cżego sie ciesząc / z przyiemna ochłoda
Sercá / dziwnie sie Wodz swiety radował.
Te bowiem w sobie myśl y piecża mieli
Aby sie w domu cżym predzey widzieli.

48.

Gdy tak osielek vkwapliwa noge
Racżo podnosił / spiesząc sie z ochoty
Predzey nad zdanie przepedziwszy droge
W krotkim dosć cżasie opárł sie o płoty
Domku Elżbiety / w tym iako na trwoge
Zatrabi głośno / lubo nie był zbity /
Gdy tylko zayrzał / y widział że w polu
Muły z osłami / pasły sie pospolu.

49.

Na ten głos z okna poyrzy ktoś domowy:
Że gosciem iakaś iedzie białagłowa
A pieszy przy niey; Lecż ktoby takowy
Nie mogac vznáć / a nie mowiac słowa
Wyszedszy za drzwi / cżeka ich gotowy /
A gdy sie zbliża / obacży że głowa
Z prosta zawita / y twarz oprocż wzroku
Rozeznać nie mogł twarzy by w obłoku.

50.

Na pieszego zaś cisnie wzrok swoy chciwy
Przypatruiac sie pilnie z soba mowi

By

By nie kto z krewnych/ w czym bedac watpliwy
Sciśnie powieki/ á dłonia okowi
Cień vczyniwszy/ zda ſie mu właściwy
Z Nazáreth Miáſtá/ właśnie Jozefowi/
Poſtawſzy troche z vłożenia twarzy
Vzna (nie inſzy) z káżdey práwie miáry.

51.

Skoczy w zad śpieſznie dáiac znáć Elżbiećie
Záraz z nia wſzyſcy wybiega ku niemu/
W kolebce ſámo zoſtáwiwſzy Dźiećie;
Y ten z ochota wielka ku ſwoiemu
Pánu/ przeczuwſzy w Duchu/ wypáść przećie
Chcac y z poſtánia/ widzac że ſámemu
Nie lża w ſłábośći/ śmiechem pokázuie
Tylko dźiecinnym/ że mu ſie ráduie.

52.

Bedac iuż bliſko/ iáko ſie zlaczyłá
Okiem y ſercem miłość przyrodzona
Vznawſzy krew ſwa/ śpieſzna vczyniłá
Ku Pánnie Swietey/ ochotá wzbudzona
Nowa poćiecha kiedy obaczyłá
Dźiećiatko przy niey; práwie zápomniona
Bieży z rádośći/ ktora w ſercu miáłá
Ze gośćiá z niebá z nia weſpoł witáłá.

53.

Ktorego przed tym gdy ćieżárna byłá/
Duchá Swietego łáſka oświecona/
W żywoćie Pánny vznawſzy wielbiłá.
Teraz pátrzac nań/ bárziey vćieſzona/
Chetnie ſie k niemu bráłá y kwápiłá.
O z iáka chućia czyſtey Mátki z łoná
Biorac do ſiebie/ z niem ſzłá w oney chwili
Do ſwey dźiećiny/ by ſie ſpoł ćieſzyli.

54.

Jan Swięty záraz vznawszy / ku swemu
Pánu z rádośćia gárnał śie z ochoty
Rad by śie podniosł / y powstał ku niemu
Lecz prożne śiły: bo tylko obroty
Rączkámi czynił / rowny bezpierzemu
Ptászećiu / ktory trzepiącemi loty
Wáchluie tylko: śiłom swym poruszyć
Nie mogąc / áby z gniazdá śie mogł ruszyć.

55.

Smiechem go iednák y wypogodzonym
Wzrokiem do śiebie wabi y częstuie
Kolebká / áby członeczkom strudzonym
Wytchnąć chćiał z drogi / chuć swą pokázuie.
A Pan nie chcąc bydź bárzo też proszonym
Sam śię nádáie / ochotę smákuie.
Słowká dáie znáć że śię ma do niego /
By śię vćieszył z Márszałká przyszłego.

56.

Co widząc Mátká święta iemu gwoli /
Nátychmiast Dźiećię do kolebki iego
Złoży / áby swych záżyli do woli
Vćiech dźiećinnych / sámi wzáiemnego
Wesela / sámá gośćinna niewoli
Ochotą / áby ná chwilę Krewnego
Nie gárdząc chećią / trud y troski z głowy
Złożywszy / vmysł przybráli w godowy

57.

Náćieszywszy śię z miłey obecnośći
Dźień drugi gwoli Synaczká wczásowi
Záżywáiąc swych poćiech / y słodkośći
Rozmow mieli śię zá tym ku domowi.
Wdźięczni z gośćinney zostáiąc ludzkośći
Elżbiećie / tudźiesz Záchároyaszowi

Zá wyświádczone chęći czyniąc dźięki
Zegnáli mile / z cáłowániem ręki.

58.

Gdy się iuż pewną nádźieią kármili
Prętko oglądáć domku swego progi /
Aby wżdy kiedyszkolwiek ochłodźili
Zadze wytchnieniem / y Iozef vbogi
Dopędźił kresu swego w szczęsney chwili /
A w porćie stáwił strudzone swe nogi.
Nie wiedząc że ich żądze / y zamysły
Przeyrzeniem z niebá ináczey im wyszły.

59.

Bowiem ná pierwszym stánąwszy noclegu /
Mátká opiekę máiąc o Dźiećięćiu ;
Y posiliwszy kármią bielszą śniegu /
Ośiełká Iozef ktemuż przedśięwźięćiu
Postánowiwszy strudzonego w biegu /
Kiedy się práwie miał iuż ku przyięćiu
Snu / á noc ćiemne ná niebie opońce
Zásuwáłá swe / do wczásu służące.

60.

Máiąc przy swoim Ośiełku złożenie
Ná słomie / że iuż zmysły prácowáne
Miał sen / y gdy vśpił przyrodzenie /
Milczeniem ćichey nocy ogłaszáne /
Nagle obaczy przed sobą widzenie
Z niebá zesłáne / iáwne się mniemáne
Dźiwney vrody niebieskiego Gońcá
Przechodzącego świátłem iásność słońcá.

61.

Widzeniem tákim będąc przeráżony
Y ze snu w sobie práwie pomieszány
Gdy ná swey myśli nie vspokoiony
Zostáie / w sercu boiáźnią zachwiany /

Rzecze mu Poseł z niebá wyprawiony/
Nie trwoż że z sobą Oblubieńce Pánny/
Jam iest zesłány goniec Naywyższego/
Abym ći wolą opowiedźiał iego.

62.

Zechce po tobie być sie nie mieszkánie
Brał do Egiptu/ opuściwszy progi
Oyczyste/ z Mátką y z Dźieciątkiem/ á nie
Báwiąc sie wiedźiał z moiey tey przestrogi
O przyszłym dźiatek okrutnym Tyránie
Herodźie/ ktory wyleie gniew srogi.
Ażeby szukał/ ná śmierć y zginienie
Dźiećięćiá/ a ty czyń z niem vprzedzenie.

63.

Słysząc to Jozef z powieśći troskliwy
Zostáiąc/ iednák przyiawszy pokornie
Boską tę wolą/ y pod nię chętliwy
Poddawszy swoie/ áby sługi sfornie
Szły z Páńską/ idźie záraz vkwápliwy
Do Pánny/ nie chcąc nagle lecz pozornie
Pocznie sie bádáć ieśli ogárnione
Dźiećiątko w drogę/ y iuż pośilone.

64.

A Pánná ieszcze przed tym ocucona
Bogu swe modły oddawszy karmiłá
Synaczká swego/ nie spuszczáiąc z łoná
Potym ochotna czym predzey powiłá
Zátym sie pocznie wybieráć kwápiona
Ze ku domowi/ ták sobie tuszyłá.
A wyiechawszy w myśli sie swey ćieszy
Ze zbliżá iuż w dom/ y do niego śpieszy.

65.

Lecz vważáiąc Jozef przyszłe trwogi/
Dla ktorych musiał odbieżeć wszytkiego/

Ná sercu swoim ponoßąc żal mnogi /
Po sobie znáku nie dáie żadnego /
Ale pilnuiąc do Egyptu drogi
Myśli iákoby przyßedł iuż do tego
Aby otworzył spráwę y przestrogi
Boskiey Małżonki nie smucąc niebogi.

66.

A kiedy miiá czás ieden y drugi
Oddaláiąc się w zad ku Egiptowi /
Pocznie iuż Pánná / że ták przeciąg długi
Tesknić ; dopiero rzecze Iozefowi :
Zdami się pátrząc ná polá y smugi /
Że my błądziemy / ále iezykowi
Dáć wiárę lepiey / widzę nie ten isty
Náß vbior w ludźiách / y kray nie Oyczysty.

67.

Dopiero wźiąwßy z tey iey wątpliwośći
Iozef pogodę z niebá táiemnice
Pocznie przekłádáć dźiwney opátrznośći
Boskiey / gdy Posłá z niebieskiey stolice
Zesłał do niego / by z niebespiecznośći
A zgotowáney śmierći / zá gránice
Vwodźił prętko one / y Dźiecinę
Z rąk Herodowych w Egiptską Kráinę.

68.

Co słyßąc Mátká záraz odmieniona
W sobie / ná twarzy ze strachu wielkiego
Blednieć / y iáko Lilia zwiedniona
Schyliwßy głowę ná doł zemdlonego
Duchá máiąca ßwánkowáć strapiona
Pocznie / w tym Iozef w przygodźie Boskiego
Rátunku wzywa / oraz też y one
Trzeźwi / y ćießy serce iey strwożone.

69.

Przyszedszy k sobie / gdy w oczách stánely
Łzy / á prze miekkie oney przyrodzenie
Spadáć ná bláde iágody poczely /
W tym wyniesione w niebo swe weyrzenie
Wlepi / (iáko io mdłośći ominely)
Zá ták łáskáwe Oycowskie przeyrzenie
Dziekuie / że z ták Herodá vchowal
Synaczká / y złych przygod go wárowal.

70.

Lecz boiázliwe serce nie przestáło
Lekáć sie przecie / boiac sie pogoni
Zá soba iákiey / że áż z stráchu drżáło
Jádac pustynia / coraz swych nakłoni
Vszu / y ták sie w vmyśle iey zdáło /
Jákoby w pozad kto śćiga y goni:
Jeśli sie iáki szum od wiátru wzruszy
Záraz źle sobie wroży / y źle tuszy.

71.

Noc y dźień / máło dáiac Ośiełkowi
Folgi / sámi też w smutku y w żałobie
Głodnemi bedac / procz swych Synaczkowi
Dodáiac pierśi Mátká / w oney dobie
Gdy iuż z pustyni w polá Egiptowi
Przyległe weszli / dufáiac iuż sobie
Wytchneli nieco / że iuż Tyran srogi
Nie mogł wnieść w cudze włośći swoiey nogi.

72.

Bespiecznieyszemi bedac w złey przygodźie /
Że iuż w gránice Egiptskie wstapili
Po trudách ćiezkich / po ták długim głodźie
Że im nie przyszło by sie opátrzyli
W żywność w vćieczce / o chlebie y wodźie
Wygnáie swonie swoboda słodźili /

Vbo-

Vbostwo / ktore z sobą tylko wzięli
Igłe / rzemiesło / ná pożycie mieli.

73.

A skoro noge Dziecię swoie wniosło
W plodną Egiptską Ziemię we złe duchy
Nátychmiast przyśćie iego w niesmák poszło /
Záraz po wszytkim Egipćie rozruchy;
Báłwánom trwoge / strách nagły przyniosło.
Iáko więc z zimną mdle padáią muchy;
Rownie ták z Meszkiń Bożkowie lećieli /
Ze z nich Duchowie źli pierzcháć muśieli.

74.

Przez co gniew z sobą niosąc iádowity
Pomsty nád możnym szukáli Dzieciąćiem.
Więc że iuż vmysł Herodá odkryty
Wiedźieli / zá tym iego przedśięwzięćiem
Idąc / áby mu chuć y smák nie zbyty
Korony / Dźiatek zgubą y nieszczęśćiem
Záostrzyć mogli / myśl wzdymáć poczęli /
By dla iednego / Rod wszytek wyćięli.

75.

Iáko się sámo rzeczą pokazáło /
Gdy go nádźieią powrotu chy[illegible]łá
Pobożnych Krolow / co go ták ćiskáło
Z gniewu / y ták go záiádłość trapiłá
A bodłá w serce / że ná iednym máło
Máiąc dźiećięćiu / chćiw[illegible]ć krwie zászyłá
Chęć / do większego iesżcze okrucieństwá
Aby nie pozbył swego dostoieństwá.

76.

Prętko záiełá żagiew tá piekielna
Ogień przeklęty / wnet myśl nákloniona
Do złośći / iáko sucha w sobie wełná
Płomieniem ná wierzch wszytká wybuchniona

Do wszego bedac tyráństwá przychelna/
Wzywa żołnierzá/ áżeby ochroná
Żadna nie byłá; z Judzkiey każe ziemie
Wytepić máłe ode dwu lat plemie.

77.

Wychodza zátym Oprawcy morderze
Ná krew niewinna rożnie rosproszeni
Po wśiách/ Miasteczkách/ iáko gdy wiec wzbierze
Powodź szalona biegac po przestrzeni
Rwie/ chwyta/ znośi; Rownie ták z máćierze
Rąk wydźieráiac srogo záiuszeni
Morduia/ śieka/ gniewu dobywáia
Przećiw tym/ ktorzy ieszcze go nie znáia.

78.

Ze płcia niewieśćia hárcerz sie páśinie
Z rąk wydźierdiac/ mieczem sie zámierza
A oná reka bespiecznie szermuie/
Jnnego miłość nie szuka puklerzá
Reka Dźiećieciá broni/ zastempuie;
A on niezbożny Mátke płázem wzbiera.
Zabiy mie raczey á nie moie dźiecie
Moy iest to żywot/ nic mi iuż po świećie.

79.

Nie słucha wrzasku/ niewinnie sie gniewa/
Wydárszy dźiecie/ przećina nápoły;
A Mátká z żalu leći y omdlewa/
Drugi okrutnik napoiem wesoły/
Sztychem przeszywa/ krew z dusza wylewa/
Wźiawszy zá noge subtelna/ o goły
Mur głowke martwa/ strászliwie roztraca/
A Mátká ledwie tchnie ná to pátrzaca.

80.

Broczy broń we krwi krzywa/ y dźiwuie
Ze sie nie mesta krwia ále dźiecinna

Rąmi

Karmi y páśie / á w ciałkách nie czuie
Odporu z ćięcia y rázu / perzynom
Rownych / w czym smáku swego nie znáyduie
Namniey / brzydząc się wáśnia chłopięcina
A wrzaskiem Mátek / á rzezba Jágnięcia
Scináiac / kolac / rabiac / nie z iey chęcia.

81.

Płácz / láment cięszki / y nie vbłagány
Namniey nie miekczy / we krwi zániuszone
Sercá tyráńskie / lecz srogośćia piány
Zołnierz po katách w te y owe strone
Pada szukáiac / niby obłakány /
Azeby ktore skryte záslonione
Nie vszło mieczá / y lubo ie kryły
Mátki / płáczem się swym sáme iáwiły.

82.

Płáczem wydáne śiekli / obcináli
Nogi y rece głowki odłaczone
Od ciałek swoich miedzy psy miotáli.
Táka kátownia sercá przyrodzone
Mátek martwieiac / w śiłách vstawáły:
Jeżeli cięszka boleśćia złożone
Były ná ten czás ; gdy świ[...]m rodziły:
Cieższą gdy niebu rodźić powtorzyły.

83.

A lubo śmiercia płácze vćichały
Dźiatek / że żaden wiecey z nich nie kwilił /
Bárziey ieszcze tym nie zápámietáły
Mátek żal w niebo / zá niemi się śilił :
Bo się vkoić niczym iuż nie dały
Ze ich nie było / że świát ich nie żywił,
Jáko wiec owcá zá swoim iágnięćiem
Lámentuie / ták Mátká zá Dźiećięćiem.

84.

A społem z soba z szedszy sie chudziny
Vmawiáły sie z Bogiem; z kąd karánie
Ták ciężkie padło / na máłe dziecięny /
Ktore nie znáiac grzechu / wykonánie
Srogie odnieśli śmierći bez wszey winy /
Kiedy pociechy / y násze kochánie
Zábrałeś od nas / oddierz y nas Pánie /
Niech nie tráciemy z toba wiecżnych / zá nie.

85.

Tákie ná ziemi skárgi y lámenty
Mátki czyniły / á w niebie Anyeli
Z rádośći wdzięczne pienie y concenty
Opiewáli / by ptászetá weseli
Gdy wiosne czuia / y May iuż záczęty
Ze kwiátki pierwsze wynikáć poczęły
Z ziemie / y swoia wonia niewinnośći
Wzbudziły Boskie serce ku lubośći.

86.

Kiedy Herodá wśćiekłość iádowita /
We krwi niewinney / po szyi brodziłá
Już sie nie trapi wiecey y nie pyta
Ktorego by z Ech gwiazdá wyiáwiłá
Krolem Zydowskim / krwia obfićie syta /
Mniemáiac że go iuż w niey zátopiłá.
Záżywa w sercu niewolnym swobody /
Nie tusząc żadney Krolestwu przeszkody.

87.

Lecz ten ktory sie stráćić doczesnego
Páństwá obawiał / niechcacy nabáwił
Wyższey korony Krolestwá wiecznego /
N z kolebki ie ná Thronie postáwił /
Przybránych w szárłat krwie własney / iednego
Smierći szukáiac / żywotá nabáwił

Wszy-

Wßytkich. A to im ſrogość dogodźiła/
Czego by żadna łáſká nie ſpráwiłá.

88.

Niebá y źiemie Krol y Pan prawdźiwy/
Lubo go biedy Egypſkie nie znáły
Zá Bogá/ był im przećie ták życżliwy/
Że gdy o źiemie dźiwy ich pádáły
Trwożąc z tąd ſobą/ by ich nießcżeśliwy
Przypadek potkáć iáki okazáły
Nie chćiał/ bytnośćią ſwą ták błogoſłáwił/
Że ich wßelákich dobr hoynie nabawił.

89.

Mießkáiąc z niemi niby záprzedány
Jozef/ zbawcą był wßech przygod/ trudnośći/
Przezeń im pokoy kwitnął pożądány/
Że nie ſkuśili trwog y trąb przykrośći/
Zdrowia przećiwney nie ználi odmiány/
Źiemiá rodzáyna obfitość żywnośći
Przynośiłá im/ prożni byli głodu/
Vbogáceni z bydlęcego płodu.

90.

A ſam w vboſtwie ſwoim/ wyżywienie
Z pierśi ſwey Mátki máiąc/ y z biegłośći
Jgły iey/ Jozef záś z topora mienie
Y obeyśćie ſwe/ nád ßerokie włośći
Ważąc/ chudobę w wiekßey mieli cenie/
Máło ſię rzeczą obchodząc w ſtromnośći
Co im z rąk włáſnych przynośiłá ſlotá/
Przyimuiąc z dźięką żyli bez kłopotá.

91.

Ták Syn powolny Oycá przedwiecżnego
Poważał ſobie iego roſkazánie
Że w ſercu ſwoim nie miał nic milßego
Jáko zá wolą idąc/ wykonánie.

Czynić; y nic mu nie było trudnego
Coby go zárázić mogło/ y wygnánie
Sámo poczytał/ zá rozkosz iedyną/
Ze ledwie nie żył sáma żebrániną.

92.

By nie z przeyrzenia Oycá niebieskiego
Przez świątobliwych Krolow przy oddániu
Winney częśći trochę ofiárowánego
Mieli w dar złotá/ áby ná wygnániu
Mogli podeprzeć niedostatku swego
Przy śiedmioletnim Egypskim mieszkániu
Uchodząc ręku niezbożnych srogiego
Tyráná/ áż do zgonu zeyśćia iego.

93.

Azeby kiedy czárt swe wielowładztwo
Zásádził/ y z kąd początek swoy wźięły
Przewrotne błędy/ sprosne Bałwochwálstwo
Y z niego na świát wszytek wypłynęły
By z morzá rzeki/ okroćił Mocárstwo
Widząc że gorę wielką błędy wźięły
Ze z ludźi Bogow poczynili sobie/
Sam się im ziáwił Bog w ludzkiey osobie.

94.

Chcący głupiemu dogodźić błędowi
A nie zágubiáć márnie dźiełá swego
Ktory go stworzył/ stał się Człowiekowi
Rowny/ by przez to do poznánia iego
Y ku lepszemu mogł przyyść rozumowi/
Z głupstwá y błędu wyszedszy swoiego
Pátrzał nań/ y ná iego świątobliwe
Postępki/ á nie Bogow swych brzydliwe.

95.

Y był z Egiptu szczęśliwszym Moyżeszá
Wodzem/ nád inne przed sobą Proroki/

A idąc zá niem / torem iego rzeszą
Przebywszy męki gorzkiey pław szeroki
Y krwáwe morze / byłá bespiecznieysza
Zálaniem czártá w brod iego głęboki
Wyswobodziwszy niewolnicze plemię
Wprowádził w święta obiecána ziemię.

96.

Ná to go bowiem / wysłał z wysokości
Ná świát Bog Oyciec / by náwykł ostrego
Zyćia / iáko wiec z kárney swey miłości
Czynią Rodzice / chcąc mieć ćwiczonego
W rycerstwie Syná / tákiey surowości
Z niem vżywáią / y do odległego
Wypráwuią go Kráiu / áby z niego
Mogli mieć Mężá / álbo Wodzá cnego.

97.

Tákie początki máiąc y ćwiczenie
W Egiptćie / záraz w wieku swym dziecinnym
Ná trudy / y ná ćierpliwe znoszenie
Zimná y znoiu / niewczásow / y innym
Trudnośćiom / w życiu szczuple przyrodzenie
Przyuczał / będąc pieszczeniem iedynym
Mátki swey / áby doroższy lat wiekszych
Vłożył siły do odwag dzielnieyszych.

Koniec Pieśni Siodmey.

PIEŚN OSMA

ARGVMENT.

Wziawszy przez Posłá Iozef niebieskiego
We śnie wiádomość, o śmierći Tyrána
Dźiatek, ázeby z wygnánia do swego
Powracał kráiu, padszy ná koláná
Dźięki oddawał Bogu, á nowego
Ná Thron Oycowski boiac sie záś Páná
Miia y stroni w bok od ludzkiey Ziemi
Chcąc sie powitáć w Nazáret ze swemi.

WIERSZ PIERWSZY.

Siodmy bieg miiał kręgu słonecznego
Jáko Krol Herod z śmierći tryumfował
Dźiatek niewinnych / tusząc że zniosł tego
Ktorego sie bał / by nie nástępował
Ná dostoieństwo y korone iego.
Lecz oszukány sam sie tym zwoiował
Kiedy nie uszedł kosy krzywey rázu
Stráćiwszy żywot y berło do rázu.

2.

Nie pomogły mu wykręty / chytrośći /
Nie pánowánia przewrotne przeskoki /
Ani pokryte serca obłudnośći;
Jnne go z niebá potkáły wyroki.
Gdy słuszną odniosł pomste swoich złośći
Mniemáiąc że krwią niewinną wysoki
Thron swoy miał zmocnić; wywrocony z niego
Zginął ná wieki do dná piekielnego.

3.

Po zeyściu z świátá: prętko lekkopiory
Od Przedwiecznego ná źiemie zesłány
Do mniemánego Oycá Goniec / ktory
Postem był przed tym do Pánny obrány/
We śnie mu ziáwił / áby záżył pory
Pogodney / á swoy witał pożądány
Kray / że iuż ten co Dźiećięćiá koniecznie
Zgłádźić chćiał z świátá / śmierćią poległ wiecznie.

4.

Wziawszy poćieszna powieść y nowine
Wygnániec Swiety prze strách ogárniony
Swiátłem Anyelskim / przed świtem w godźinie
Bedac / lecz prętko k sobie przywrocony
Słyszac poselstwo że świeta Kráine
Miał ogladáć: z kad w sercu vćieszony
Dźieki oddawał Oycu Naywyższemu /
Ze skłonił oko ku Synowi swemu.

5.

Powstawszy z łożá / gdy iuż rozedniáło
Przyidźie do Pánny/ wzáiemney rozmowie
Co mu sie we śnie śpiacemu przydáło
Przełoży wszytko / iako Bog ..o zdrowie
Dźiećięćiá máiac stáránie / by cáło
Záchował z reki Herodá; opowie
Z niebá poselstwo; e z swey opátrznośći
Przez śmierć Tyráná w..bawił z trudnośći.

6.

Co słyszac Pánná / iákoby nie oná /
Ktora swoy żywot przedtym boiáźliwy
Wiodłá przez lat śiedm troskami strapiona /
Podniosszy oczy / y vmysł chetliwy
W niebo / á w sobie dziwnie odmieniona /
Wnet sie rozpływáć pocznie / y rzewliwy

Dessz

Deszcz ná iágody wylewáć z rádośći
Ze Bog nád niemi vżył swey litośći.

7.

Nabożnym sercem padszy ná koláná
Záraz oboie / czynili mu dźieki
Ze ich tá doszłá z niebá pożadána
Wieść / á cokolwiek trosk / trudow / y męki
Vżyli w swoim wygnániu od Páná /
Zá dar y łáske szczodrobliwey ręki
Mile przyiawszy / iemu przyznawáli
Opiekę; ktora nád soba vználi.

8.

Cześć winna dawszy Bogu / odmieniłá
Wnet cere smutna w rádość y wesele /
Jáko wiec słońce z chmury / ták świećiłá
Twarza y wzrokiem / á nie myślac wiele.
Do tego wszytek vmysł swoy skłoniłá
Aby czym predzey widźieć sie w Kośćiele
Páńskim mogłá / y chwałe oddawáłá /
Pod swoim niebem iemu sie kłániáłá.

9.

Nátychmiast w droge wszytkie swe obroty
Czynia / nie bi[...]ac w omieszkániu zwłoki
Pełni nádźieie / pełni y ochoty
Nic sobie trudy / áni pieszę kroki
Nie ważac / tudźiesz podrożne kłopoty
Máiac ná myśli [...]ebieskie wyroki /
Lubo Ośiełká gwoli pożywieniu
Zbyli / gotowi wszytko znieść w ćiagnieniu;

10.

A gdy sie w cále w droge iuż bráć mieli
Wdźiecznośćia płácac zá cztene mieszkánie
Swym domownikom / y że ich przyieli
Wspołecznosć z soba / á máiac wzglad ná nie /

Ede

Gárdźić chudobá / y niemi niechćieli.
Czyniąc pokorne dźięki y żegnánie /
W czym by im swoia wygodá nie były /
Aby vłomność baczeniem okryli.

11.

Słysząc o drodze y o ich iednániu /
A máiąc iáwny y nienágániony
Dowod o żyćiu / y o záchowániu /
Przykłádnym ćichym / práwie z káżdey strony /
Vjęći żalem / ku ich zátrzymániu
Dálszym / vmysł swoy mieli nákłoniony /
Aby poki chcą bez náymu mieszkáli.
Ták niewinność ich sobie smakowáli.

12.

A iáko cnotá wszytkim iest miłosna
Z skromnośći żyćia / ku nim wtąż życzliwi
Sąśiedźi / skoro doszłá ich wieść głośna
O wypráwie ich / lubo obłedliwi
W wierze / żałość ich nátychmiast nieznośna
Wźięłá / że do nich przyszedszy troskliwi
Przy pożegnániu / chęć swą wyświadczáli.
A w drogę czym kto mogł opátrowáli.

13.

W ktorą wychodząc nátychmiast żegnáli
Swych domownikow / á oni nie wiele
Mowiąc / z miłośći ich odprowadzáli
Jákoby włásne swe ob[...]wátele:
Że sie ták dobrze z niemi záchowáli.
W tym rzekł do nich: nic wam przyiaćiele
Potym / byśćie sie niewinnie trudźili
Wyszedszy z Miástá dáley iść bronili.

14.

Życząc im zdrowia / dárow ofitośći
Zá wyświádczone łáski ze skárbnice

Niebieskiey / że ich łaskawie z ludzkości
W dom swoy przyieli / nie czyniac rożnice
Obcych / y stanu lekkiey poważności
Mile dziekuiac z Dzieciećiem Rodzice
Obiecowáli zá doznáne checi /
Mieć ich przed Bogiem w sercu y w pámieci.

15.

Pożegnawszy / iuż od nich odłaczeni
Szli droga pátrzac Egiptu płodnego
Ná ich osády leżace w przestrzeni
Miłym widokiem Kráiu wesołego
Pásli swe oczy / żadna nie strwożeni
Pogonia / iáko gdy od niezbożnego
Przed tym Tyráná vchodźić muśieli /
Że áż do trudow y boiáźni mdleli.

16.

Teraz nie zwykła ná twarzy pogoda
Swiecac; ochotnie postepuiac śmiele
Cieszyli serce widzenia ochłoda
Swoiego Kráiu / y Obywátele
Od ktorych dawno nieszcżesna przygoda
Przez vpłynienie czásu dosyć wiele
A obcowánia z niemi / oddaleni
Zadza serdeczna byli vprágnieni.

17.

A że niebieski pielgrzym iuż wiekszemi
Láty był z pieluch wyrosł rámionámi
Dźwignion nie mogł bydź ták Máćierzyńskiemi /
Jáko Piástuná świetego rekámi /
Sam też nie przemogł śilámi swoiemi
Zdolnie prácowáć słábemi nogkámi;
Ná przemiáne go w rekách prowádźili
Że dla vbostwá ośiełká pozbyli.

18.

A poki ieszcze nie weszli w pustynią
Głęboką / máiąc gdźie mogli ośiełką
Wszedszy dla niego w stánowiskách czynią
Stáránie / ieśli záśie kogo wielka
Litość poruszy / y że sie przyczynią
Zá słábą śiłkę niezdolnego wieká /
Że mu też pod czás nie życzą bydlątká
Dopiero sie im vlży folgi cząstká.

19.

Wszedszy záś w mieyscá puste y teskliwe
Bezludne prożne wszelkiey opátrznośći
O iáko przykre mieli y leniwe
Przechody w ten czás / iák śiłá ćiesżkośći /
Trudow / prac / głodu prágnienie ćierpliwe
Ponieśli / y drog nieznośnych przykrośći
Ná sercách gwoli kochániey Oyczyzny /
Dolegliwe dość y pámiętne blizny.

20.

Prawie wytrzymał śiłá w oney dobie
Pánic Niebieski / wędruiąc po świećie /
Wygnáńcem będąc / w ták szczupłey osobie
Słáby / subtelny / w odległym Powiećie
Słusznie mogł mowić z Prorokiem o sobie /
Żem ći ia nędzny / w mym dźiećinnym lećie
A vbożuchny / będący w obrotách
Rożnych niesczęśćiách / y ćieszkich kłopotách.

21.

W tym vtrapieniu Iozef z Mátką Swiętą
Przez trudy / przez głod / (nie máiąc pomocy
Z nikąd ná puszczy) y żywność vmkniętą
A spracowáni ná śiłách y mocy /
Iákoby mieli dáley przedśięwźiętą
Drogę pielgrzymską kończyc myśląc w nocy.

 Gdy

Gdy dlugo nie śpiac/ sen przypádnie w oczy
Z niebá przed soba Iozef Postá z oczy.

22.

Ktory go mile pozdrowiwszy/ rzecze:
Piástunie Syná tego/ co piástuie
Swiát/ y was sámych/ ktoremu człowiecze
Jawne sa myśli/ niech nie prześláduie
Troská serc wászych/ y wiecey nie piecze.
Do was mie z syła y przez mie wskázuie/
Ze iutro was w tey posili pustyni/
Sercá y śił wam w słábośći przyczyni.

23.

To rzekszy nagle postáć Postá zniknie/
Ocknie sie z dziwu/ sen go w tym odleći
Poiać nie mogac táiemnice zmilknie.
A dlugo myślac/ rożne w głowie nieći
Mniemánia/ y co zá skutek wyniknie
Z widzenia tego/ ieżeli nie śieći
Jakiey pokusy/ biorac w rozum/ wstánie
Z twárdego łożá ziemi/ ná świtánie.

24.

Pánná też przed tym ácz z drogi zemdlona
Zwyczáyne modły o iedney godzinie
Oddáiac Bogu/ ze snu ocucona
Czyniłá piecza o swoiey Dziećinie/
Aby z niewczásu byłá mu ochroná.
Widzac że powstał ze snu/ reka kinie
Ná Oblubieńcá swego/ by nie zráźił
Spiku/ y smáku/ Dziećieciu nie skáźił.

25.

Aby ná cerze zeszłe y zmnieyszone/
W śiłách vpádłe/ Dziećie smákowitym
Snem z prace nieco było posilone/
Gdyż iadłem tylko w puszczy przyzwoitym

Pásło się w głodźie z korzonków kármione/
Smákiem dość przykrym/ dźiecieciu nie sytym
Ták przestrzeżony Iozef w oney chwili/
Cicho się zá tym ku Pánnie náchyli.

26.

A pocżnie powieść swoie y widzenie
Dźiwne przekłádáć/ iáko przed świtániem
Niebieski Poseł/ bogáty w promienie
Pokazał mu się y z politowániem
Nád vtrapieniem náßym/ oznáymienie
Czyniac od Bogá/ że dźiś zgotowánem
Iadłem w pußczy tey/ sprácowáne śiły
Pośilić mamy/ tákie słowá były:

27.

Rzekßy to zniknał wnetrznemu zmysłowi
Dawßy zabáwe/ nieuspokoione
Myśli snu wiecey nie dáły ku dniowi
Obiáwienie to práwe/ czyli płone
Trudno osadźić/ lecz badźmy gotowi
W droge powoli ćiagnać w náße strone
Nie trácac wiáry/ y wierney dufnośći
Że nas opátrzy w náßey doległośći.

28.

A Pánná ná to/ iezeli lichego
W tey tu pustyni z swey ßczodrobliwośći
Robaczká páśie/ nie máß nic trudnego
Wßechmocney rece/ że też y słábośći
Náßey dogodźi/ máiac wzgląd ná swego
Synaczká/ ktory karmił bez trudnośći
Ná teyże pußczy/ karmia smaku wßego
Lud niezliczony/ rodzáiu náßego.

29.

Lecz nim się ocknie Dźiecie ná śniadánie/
Obmyślćie chodząc po gorách skálistych

Cokolwiek ſię tám z korzonkow doſtánie
Lubo po rodnych niżinách ſtocżyſtych
Bym zgotowálá wprzod niżeli wſtánie.
Aby ochotniey po drogách piáſzcżyſtych
Mogł poſtępowáć / będąc pośilony
Snem y pokármem Synáczek zemdlony.

30.

Rad tey pogodźie Małżonek powolny /
Aby przy iedney zárázem zabáwie
Oddał płát winny modlitwy / y ſpolny
Obmyślawánia dług w zleconey ſpráwie /
W bogomyślnośći / cżyśćie ſobie wolny
Gdy ſię przechadza / iuż ná ſtáie práwię
Ciekáwe oko ſzląc przed ſobą w rożne
Strony / obacży buyne y nie prożne.

31.

W owoc pálmowy drzewá vrodźiwe
Wdźięcżnego ſmáku / Dáktyle noſzące /
A gdy ſię przymknie / ſkoro do nich chćiwe
Oko / tudźież też ochotne y rácże
Nogi ſię ſuną / y zbliża chętliwe /
Alić przez mieyſcá przecyżrzyſte y lśniące
Palm rozłożyſtych / błyśnie ſię wzrokowi
Coś podobnego z dálá Człowiekowi.

32.

W tym áby w błędźie nie zoſtał wątpliwy
Wzrok / cżyli w rzecży ták ieſt / cży ſię myli
K niemu ſię zátym bierze / widźieć chćiwy /
Przyśpieſzy krokiem prętſzym w oney chwili:
Aby w mniemániu nie był obłędliwy /
Ieśli po blizu w ćwierći albo w mili /
Nie byłá iáka cháta álbo wioſká
To mu cżyniłá fántázya troſká.

33.

Swoli żywności żeby zemdlonego
Trudem posilił ználazszy wczás iáki/
Y odpoczynkiem zmocnił śiły iego.
W tym gdy ná gola wystąpi przez krzaki/
Aliśći vyrzy chłopięćiá máłego/
Ryte bosych nog w piasku świeże szláki/
Postąpi dáley/ że go iuż swym okiem
Doyźrzy/ záwoła idąc kniemu skokiem.

34.

Chłopię sie ná głos obeyźrzy y zleknie/
Pobudźi nogi ze stráchu pierzchliwé/
Stáruszek zá niem/ postoy troche rzeknie:
Z boiáźni Dźiecie w sobie ledwie żywe
Nie máiąc kedy vćiec przed nim kleknie/
Przeięte trwogą/ drżące/ boiázliwe/
Rzecze nie boy sie/ bo ćie nikt nie goni
Nie żolnierzem ia/ y nie noszę broni.

35.

Lecz żem z przygody ćiebie idącego
Zoczył/ ábym ćie spytał/ idę ktobie
Nie mászli blisko miásteczká iákiego
Albo li wioski/ y spráwę o sobie
Z kąd idźiesz byś dał: przyczyná tá mego
Zeyśćia sie z tobą/ ábym o sposobie
Mogł wźiąć náukę/ kedybym przy chlebie
Z máłą Dźiecińą wychował rowną ćiebie.

36.

Odpowie chłopię; iam tu nie świádomy
Bom nie z tąd rodźic/ álem z Pálestyny
Wyszedł w tych lećiech świátu nie znáiomy
Opuśćiwszy kray/ y moie rodźiny.
A żebym ludźiom mogł bydź niewiádomy
Prowádząc żywot ćichy bez drużyny.

Ná to mie Twórcá moy powołał sobie.
Co słyszac rożnie Stárzec w oney dobie

37.

Myślił pátrzac nań/ że ostre odźienie
Z wielbładzey śierći onego okrywa
Y młode członki/ dáiac nań baczenie
Widźi że biodrá prostym przepásywa
Rzemieniem/ większe ieszcze podźiwienie
Rośćie/ że lubo postáć vrodźiwa/
Iednák sie boso y Lećie/ y Zimie
Nośi; pyta sie iákieby miał Imie?

38.

Odpowie: Ian mi dźieie/ á myśl rádá
Słyszy/ Oycu zás Zácháryasz prawi/
Mátce Elżbietá/ wiecey iuż nie báda
Záraz pokrewność przed oczy sie stáwi,
O iaka w sercu ná ten czás obrádá
Było/ nie wiecey pytániem go báwi/
Lecz sie v szyie vwiesiwszy rzecze:
O moy Anyołku ziemski/ nie człowiecze.

39.

Co ćie przywiodło/ że niewinność twoie
Táka pokut[illegible]karzesz/ y surowie
Nosząc ná sobie nie zmożona zbroie
Sroży sie trapiac pieszczone twe zdrowie
Nie zá swe/ ále zá wystepki moie
Wszedłeś w ten [illegible]wot/ byś vchybił mowie
Błedu/ y błagał Bogá/ znay Krew swoie
Mejá MARYEY/ twoiśmy oboie.

40.

Tuśmy z Synaczkiem dánym nam od Bogá
IEZVSEM máłym/ wygnáńcy z sámego
Egiptu zászli/ lecz iuż nászá nogá
Z trudu vstawáć/ z Kráiu głodnego

Pocze-

Poczełá / á to ſzczęśliwa y błoga
Opátrzność Boſka / zdárzeniem twoiego
Wdzięczną ochłodę y ſercu y śiłom
Dáie nam dźiśia / pátrząc ná krew miłą.

41.

Ták mowiąc wźiął go z weſelem zá rękę
Prowádząc z ſobą / do ſwego Dźieciećiá /
Pełen ochoty / Bogu czynił dźiękę
Zá ſen ziáwiony / że z Pánny nátchnieniá
Idąc ná żywność / fráſunek y mękę
Przemienił w rádość / z przygody y ſzczęściá /
By iey zbieráiąc nieco pálmowego
Owocu / przyniosł poćiechę ſnu ſwego.

42.

A gdy iuż z ścieżek ná drogę tráfili /
W tym wyrzy Pánná / że ſię Jozef wraca /
A przy nim chłopię / gdy nieco zbliżyli /
Myślą dochodźi / że nie prożna praca.
Lecz gdźieś iezyká doſtał w máłey chwili
Iże im iuż też Puſtynia ſię ſtracá /
Kiedy ſię ludźie ziáwiáć poczynáią /
Snać że gdźieś bliſkie gránice ſwe máią.

43.

Iáko więc kiedy ſerce ná ſię czuie
Iáki los dobry / záraz przyrodzenie
Sámo nieznácznie w ſobie poczuwáiąc
Pobudza iákąś lubość przez przeyrzenie
A coś miłego przez to mu ſkázuiąc
Iże go potkáć ma dobre zdárzenie.
Niby Iutrzenká / gdy ſię pięknie śmieie
Czyni tym ſámym pogody nádźieie.

44.

Rownie ſię w ten czás z rádośći ćieſzyłá
Pánná weſoła / y wypogodzona

Z smutku / niby z chmur niepogodna chwilá /
Promieńmi słońcá bedac rospedzona /
Z ochota záraz kniemu pospieszyłá
Chcac sie dowiedźieć niezástánowiona
Co powie / y gdy ku niemu sie śpieszy /
Bogá sámego tym trefunkiem śmieszy.

45.

Ktora nie wiedzac y nie myślac o tem
Pełna niebieskiey w sobie wesołośći /
Szłá do Krwie swoiey / mágnesá przymiotem /
A gdy do spolney przyszli obecnośći
Z reku Iozefá biorac owoc / potem
Pyta o chłopie / z iákiey by był włośći?
Odpowie: Krewny to nász bliski tobie /
Lub w pustelnieżey / y lichey osobie.

46.

Zá żárt przyiawszy / rzecze łátwie wierze
Temu / álbowiem wszyscysmy krewnośći
Teyże / że z iedney idźiemy máćierze.
Procz żártu mowie y wszelkiey proznośći
Zachdáryaszá Syn z Elżbiety szczerze
Ianem sie mieni / co słysząc z rádośći
Sercá / by ze snu ocucona z chęći
Wielkiey / sunie sie kniemu bez pámięći.

47.

Nie widzac dawno / iáko powitego
W pieluchách ieszcze / vsty Pánieńskiemi
Pocznie cáłowáć iágody / y w niego
Wlepiwszy oczy rzecze słowy temi:
Drogi wygnańcze z świátá / tyś to swego
Násládowáć chćiał Páná / y z dźikiemi
Mieszkáć źwierzęty / w tákowey ostrośći /
Iákobyś praw był iákiey nieprawośći.

48.

Czyliś ſię ſteſknił po Pánu ſwym/ że ſię
Zá nim w puſtynią zápuśćił głęboko
A do tąd chćiałeś po gorách y leśie
Szukáć/ ábyś go wyźrzał ná ſwe oko/
Jákoś w żywoćie będąc w onym cżáśie/
Skocżył ku niemu rączo y wyſoko
Nád przyrodzenie/ chcąc powitáć Páná
Jáko iutrzenká przed słońcem zaránna.

49.

Fortunny tráfie/ ſzcżeśliwa przygodo
Jákomći rádá/ o iáko nas ćieſzyſz!
A páśieſz ocży/ przeſzłych troſk ochłodo/
Jáko ná ſercu ſtrapionych nas śmieſzyſz/
Wſzelkich vćiſków/ y trudow nágrodo/
Ze będąc głoſem/ do słowá ſię śpieſzyſz/
Ato ćię wita ze ſnu ocucony/
Weſoły z przyśćia twego/ lub zemdlony.

50.

Wdźięcżny zoſtáie/ z dáru ktoryś z ſobą
Przynioſł/ áby ſię z niewcżáſu y głodu
Pośilił/ oraz y vćieſzył z tobą
Widźiſz iák ſpodlał iáwnie bez dowodu
Trudem ſtrapiony okryty chudobą
Pieſzo wędruiąc z ráná do zachodu.
Lecż z przyśćia twego/ y z twey obecnośći/
Dwoiá mu karmią będźie do ſytośći.

51.

A w tym ſię przymknie/ y zbliży do niego/
Przypádſzy do nog obłapi go mile
Cieſząc ſię wzáiem wedle dźiećinnego
Weſela z chućią/ po máley zás chwile
Prośi go z ſobą do puſtelnicżego
Złożenia/ áby przyść mogł ku ſwey śile

Wytchnawſzy nieco przy pálmách y ſtoku
Czyſtym / naturze ſwey gwoli obroku.

52.

Idąc z ochotą / ſkoro ſie zbliżyli /
Vyrzeli chłodnik przy ſkale chrościány /
Do ktorego w proſt zmierzáiąc godźili /
Ze nie mogł ieſzcze loch bydź wykowány
Siłá nie zdolna / weń ſie przytulili /
Gdźie ſwoy miał vſtęp od świátá / kochány.
Tám wdźięczne goście / Goſpodarz ochotny
Przyiął / y był im w vſłudze obrotny.

53.

Czym ſie zákazáć mogł ná ten czás młody
Ekonom / z ſwego ſadku / y co miálá
Puſzcza / kładł przed nie / dáktyle iágody
Orzechy / owoc inny / á że lálá
Wodá z żywych żył / ćiekące ochłody /
Ktorą ſzum wdźięczny z śiebie wydawáłá
Napoiem byłá / tudźież z drzew liquory
Słodkie / y ſoki zá przeſzłe przemory.

54.

Przy pośiłkách tych / napoiách / y wczáśie /
Vćiechách ſpolnych / wypoczawſzy ſobie /
Pomyślił Iozef tudźież y o czáśie
Kończenia drogi ku ſwoiey chudobie /
A pocznie pytáć o trákćie y páśie
Gdźieby śćiągnąć mogł iutro o tey dobie.
Nie chćieyćie teſknić wdźięczni goście powie
Goſpodarz młody / miéyćie wzgląd ná zdrowię

55.

Dźiećięćiá ſwego / lepiey z wátłonemu
Ieſzcze co wytchnąć / ážby do ſwey pory
Przyſzło / śpieſzniey zás przemkniećie ku ſwemu
Silni domowi / przez ſkáliſte gory /

Ktore

Ktore muszą bydź ćieszkie nayzdrowszemu/
By gdźie wam záśie nie pozostał chory/
Dźień drugi ieszcze/ nie wiele cżásowi
Vymiećie/ kiedy daćie co wczáśowi.

56.

Mieysce dacżeniu dawszy/ zezwolili
Dźiećinie gwoli/ że sie zátrzymáli
Nieco/ y dłużey z sobą sie ćieszyli
Ochotę y chęć swoie wyświadcżáli
Małe ptászętá ku niem w oney chwili/
Ktorego znáiąc zá Páná/ witáli
Wdźięczną muzyką/ słodkiemi pieniámi/
Ciesząc strapione serce niewczáśámi.

57.

Teyże záżywszy y oni pogody
Bogomyślnośćią y modłámi chwile
Trawili/ chodząc ćienjámi y chłody/
Oddawszy chwałę zbieráli Dáctile
Dla opátrzenia/ y przyszłey przygody
W pośiłek sobie/ y Dźiećinney śile
Máiąc nie máły przećiąg ieszcże drogi/
Niżby vyrzeli swe dźiedźicżne progi.

58.

Gdy iuż vználi że sie w lepszą cerę
Dźiećiná/ z wczáśu przybráłá wesołą z
Zátym sie w drogę z odpocżynku bierze
Rzeźwy Stáruszek/ y żżystego czołá/
Wypowiedźiawszy wytchnieniu przymierze/
Zá cżeść gośćinną/ y zá wszelkie zgołá
Wygody/ chęći/ z krewney życżliwośći
Dźiękuie/ y zá vćiech z obecnośći.

59.

Jáko iuż weszłá iutrzenká zaránna
Gdy y dźień nocną vchylił portierę/

Odpráwiwszy się bogomyślna Pánná
Z modły / pod ćichość nocna iuż w vbierze
W droge z Synaczkiem nátychmiast przybrána /
Zalem wzruszona że się od krwie bierze.
Gospodarz młody / tákże w serce tkniony
Troską / z teśknice pláczem rozrzewniony.

60.

Nie wie co mowić / że swych poćiech zbywa
Radby ich ieszcze by ná iáką chwile
Wśćiagnał / y rożnych sposobow záżywa.
Lecz trudna rádá / że nie iedna mile
Przećiagu mieli / á chcac záśie chćiwa
Spieszyć się ku swym / wymawia się mile:
Że iuż nie blisko / lat śiedm wygnánemi
Będac nie wiedza co się dźieie z swemi.

61.

Krotka vćiecha / dłuższa ogárniony
Załośćia / że iuż bez miley rodźiny
Zostawáć muśi / smutny y strapiony /
Mieszkániec leśny / idźie do Dźiećiny.
A żegnáiac go do nożek schylony
Błaga y prośi odpustu zá winy
W czym nie mogł godnie wyświádczyć ochoty /
A bydź vsługa z lichey swey prostoty.

62.

A Dźiećie mile reka tknawszy głowy
Błogosłáwi mu / w niebo wzniozszy oczy
Z miłośći kniemu leiac deszcz perłowy.
Co widzac Mátká / miekka z nim w raz toczy
Łzy / á Staruszek do swey smutney mowy
W głowkę cáłuiac / y ná stan śierocy
Pátrzac / rzecze mu: o wdźieczne witánie!
Jáko się w przykre odmieniasz żegnánie.

63.

Zostańże z Bogiem / zátym gdy sie bráli
W droge / á on sie oderwáć przez dźiekł
Niechćiał / prowádząc do drogi ich / áli
Ku Jordanowi / vjawszy sie reki
Páná / obáy szli rowiennicy máli.
Tám sie dopiero nie bez ćiężkiey meki
Od śiebie w swoie rozdźielili strony /
Káżdy z nich swoim smutkiem obćiążony.

64.

A długo trwáiąc w tákowym rosole /
Sćiśnione sercá mieli od żáłośći /
Leż skoro z puszczy wyszli w rowne pole /
Jáko więc dymy geste ná wolnośći
Powietrza nikną / podobnie y bole
Ginęły pátrząc ná pożądne włośći.
Kráiny świetey / y zdiawszy surową
Záłość / obiekli myśl ná sie godową.

65.

Załosny tudźiesz y smutny boleie
Pustelnik do tąd troskliwy y mglisty /
Po miłych gośćiách / y ták sie z nim dźieie
Jáko gdy obłok pochmurny y dżdżysty /
Poki wod swoich z śiebie nie wyleie /
Pogodny w sobie nie bywa / y czysty.
Ták skoro z oczu wypuśćił łzy hoyne
Wnet miał wesołe serce y spokoyne.

66.

Przebywszy Jordan szcześliwie / przez gory
Postepowáli nabywáiąc śiły
Silnieysza karmią / głod y swe przemory
Przeszłe wetuiąc y z tąd sie ćieszyli /
Ze tążę drogą / temiż idąc tory
Ku Jeruzalem / do swych vmyślili

Wszák

Wstąpić / pokrewna Elżbiete ná chwile
Z Zácháryaszem / chcąc náwiedźić mile.

67.

W tym gdy vsłyszą że ná thron Herodá
Syn Archelaus / y stolicę swego
Oyca nástąpił; że zwykłá wiec młoda
Krew dokázowáć; boiąc się o niego /
By zás ich iáka przywitáć przygodá
Nie chćiáłá / y co odnieść przećiwnego
Przezeń / w zamyśle zostáiąc trostliwi
Y w przedśiewźięćiu nápietym lekliwi.

68.

Ażeby winne dźięki Zbáwcy swemu
Wygnáńcy mogli záraz oddáć z drogi /
Y Imieniowi iego naświetszemu
Chwałę / á święte vcáłowáć progi
Kośćiołá iego / czyniąc dosyć swemu
Obowiązániu / mogli zá dar drogi
Mieć to od Bogá / ázeby vználi
Wolą / ieśli się w tym mu podobáli.

69.

A gdy się zbliżył czás / y ku ćiemnośći
Wieczor się [illegible]ykał / á dźień był ná zgonie /
Wypłáwiwszy iuż w morskiey głębokośći
Z trudu y prace Phebus swoie konie /
Gdy w stánowisku dźienne trostliwośći
Smákiem sen vśpił / vgłáskał ich skronie /
Ná ten czás Anyoł stánąwszy przed oczy
Jozefá / świátłem swoim go otoczy.

70.

Ze snu przelekły / otworzy zemdlone
Powieki / á w tym Goniec Naywyższego
Rzecze: Nie trwoż się myśli twe strapione
Nie táyne mnie są / wola przedwiecznego

Oycá iest / ábyś náchylił się w stronę
Ku Gáliley prosto z Synem iego
Do Názáretu / z kąd będźie názwány
Jáko iest z Duchá dawno miánowány.

71.

Przyszedszy k sobie nagłą przeráżony
Jásnośćią / ostrą śmiertelnemu oku /
Ku Boskiey zaraz woli náchylony
A iego będąc powolny wyroku
Dźiękował chętnie / że z trosk vwolniony
Zostawał / á w tym gdy się zorza z mroku
Jęłá zápaláć / á iutrzenká swoie
Ná swiat promieni prowádźiłá roie.

72.

Z rádośćią idźie do Oblubienice /
Ktora iuż ze snu modły y paćierze
Z źiemie powstawszy zwykłey swey łożnice /
Gdy słyszy o tym / w nieodmienney cerze
Powolna Bogu / bez wszelkiey tesknice
Gośćińcem prostym / wnet ku swey się bierze
Rodźinie / áby nieco odpoczęli
V brzegá ich / y bieg swoy záwineli.

73.

Wnet skrzydłonoga y rącza ochotá /
Dodawáłá im pośpiechu prętkiego /
Ze nie vznáłá przykrośći piechotá /
Prętko zbliżywszy do po[illegible]dánego
Kresu / skoro się opárli o wrotá
Záchááryaszá / iáko do własnego
Domu / gdźie serce dyślem kierowáło /
Weszli w Egipskim stroiu do nich śmiáło.

74.

Rownie iáko więc Zeglarz vtesckniony
Po długich błędách / g[illegible] mu się odkryie

Port iáki / kniemu styrem obrocony
Zagle spuściwszy / wnet weń łodź záwiie,
Aby po przeszłych pracách vtrudzony
Odpoczął nieco / y nie wiecey tyie
Styrem po wodzie ále w miekkim łonie
Sprácowána łodź trzyma w swey ochronie.

75.

Z vprzykrzoney ták / y przeciągley drogi /
Z niewczásu / głodu / y długiey teskńice
Iáko z wielkiego morzá do odnogi
Przebywszy w ciszą czućili kotwice
W bespiecznym brzegu / prozni wszelkiey trwogi
W Zácháryaszá dom Iudzkiey Ziemice.
Gdźie gdy gośćie swych pokrewnych witáią
A pokłon onym od Syná oddáią.

76.

Z nagłá mniemáiąc / że iácyś Pogánie
W dom záwitáli / w postronne odźienie
Bedąc przybráni; przez długie wygnánie
Nie mogli vznáć; lecz skoro baczenie
Zniosło błąd z oczu / o iákie kochánie!
Ná ten czás było / by ze snu ocknienie
Mdły wzrok słoneczna oświeci świátłośćią;
Rownie wątpliwa myśl ich znáiomośćią.

77.

W tym bespiecznie im weyrzawszy y śmiele
W oczy / nátychmiast miłość odnawiáłá
Zeszłe z pámieci Linie / nie wiele
Myśląc Elżbietá Swieta poufáła
Wziawszy ná łono iedyne wesele
Niebá y Ziemie / ktorego vznáłá
W żywoćie Mátki / przez Duchá Swietego
Przed tym pánieństwá obłokiem krytego.

78.

Niewymownie się ćieszyłá / y mile
Pátrząc nań / y ná niezwyczáyne stroie /
Czyniłá z niego sobie krotofile
Ze wnośił do swych nowe Pogan kroie
Chcąc vweselić śmiechem tym ná chwilę
Podrożne z czołá oćieráiąc znoie.
Tákie swe miáłá z niem w sercu ochłody
Dawne widzenia násycáiąc głody.

79.

Będąc Krwie swoiey / y ták wdźięcznym gośćiom
Rádá / ochotę wszelką wyświadczáłá
Juž wczásem / iuž y domową hoynośćią
Wszytká się práwie sercem wylewáłá
Ku niem / y lubo láty y stárośćią
Byłá pochyła / chęć nie oćiężáłá /
Zywą ią iednák y skrzętną czyniłá
Ze się chętliwą y ludzką stáwiłá.

80.

Aby z niewczásow / trudow / y przykrośći
Podrożnych / u swych wypocząwszy sobie /
Wzáiemnych poćiech y rozmow słodkośći
Záżyli / przeszłym nędzom y żudobie
Dogodą byli / w ochotney ludzkośći
Gośćinney / miłych domowych w sposobie.
O iáko się w swych sercách rozpływáli /
Ze się nie widząc dawno ...glądáli.

81.

Kilká dni po tym wytchnąwszy iuž z drogi
Záżywszy wczásu serdeczney ochłody
Chcąc się też oprzeć o domowe progi
Zá wyświádczone chęći y wygody
Zegnáć / y dáley pomykáć swe nogi
Vmyśliwszy / że przed ...bą przechody

Gorzyście mieli / pokorne im dzięki
Czynili / w drogę biorąc się przez dzięki.

82.

Widząc Elżbietá / Gości swych nápięty
Vmysł / że się iuż chętnie ku domowi
Bráli / iesżcże swą prozbą cżyniąc wstręty
Vsilowáłá by swemu wcżásowi
Dogodźić chćieli / przez co przedśięwźięty /
Kres nie vpłynie / dawszy folgę dniowi
Jednemu; lecż się słusznie wymowili /
Że też cżás do swych od ták dáwney chwili.

83.

Zátym się wzáiem z vprzeymey miłośći
Obłápią / oraz Elżbietá piesżcżenie
Vcáłowawszy Dziećię do sytośći
Rozłącżyli się z sobą / zásmucenie
Jáwne ponosząc / z ták krotkiey bytnośći
Ná twarzy / y ná sercách obćiążenie.
Jáko więc zachod świátło dniowi bierze /
Rownie poćiechę odięło ich cerze.

84.

Rusżywszy się iuż z mieysca przez skáliste
Gory / do miłey rodźiny skwápliwie
Szli / chcąc się zbliżyć cżym prędzey w Oycżyste
Kráie) podrożne ponosząc nie ckliwie
Trudy / niewcżásy / pogodne y dżdżyste
Chwile / ktore gdy przebyli ćierpliwie:
Ná koniec iáko im w ocżách vznáne
Stánie Názáreth Miásto pożądáne.

85.

Podniozszy rece ku niemu y ocży
Miłą Oycżyznę ochotnie witáią /
Z rádośći Pánná mokre z ocżu toczy
Perły / ktore wnet to[...]nicią y táią

Z nábo-

Z nabożney myśli / y niemi twarz broczy /
A vpadáiac ná koláná lkáia:
Dzieki oddáiac Bogu że surowy
Gniew ich łáskáwie minał Herodowy.

86.

Kończac swa droge / oká niespuszczáli
Z niego / chybá że sámo im znikáło
Z oczu / gdy sie z gor ku dołowi bráli /
Potym sie ieszcze lepiey wydawáło
By ze mgły / gdy sie ku niemu zbliżáli /
Co raz im pociech wiecey przybywało.
Wszytkie niewczásy ná ten czás z pámieci
Zeszły / śpiesząc sie z ochoty y checi.

87.

Ktora im skrzydłá do nog przypráwiáłá
Dziecie też świete zá niemi kwápiło /
Drobiac stopeczki swoie że iuż miáłá
Koniec mieć drogá / z ochoty liczyło
Kroki swe / ktora śił mu dodawáłá.
A nie pozad iuż / lecz w przody chodziło /
Chcac widzieć ziemskа czym predzey puściznе
Zá ktora mieniał niebieska Oyczyzne.

88.

A zkad v świátá miał bydź miánowány
Nazáreyczykiem / Kwiát Ráiu gornego
Prześliczny / wonia / z żadnym nie zrownány
Kwieciem wybránym Rodzáiu ziemskiego
Z Liliey Pánny / świátu ná wzor dány /
Ten wykład włásny był názwiská iego.
Aby go ználi potym zá Hetmáná
Ná przeciw świátá / ćiáłá / y szátáná.

89.

A iáko sie iuż zbliżyli y weszli
W miásto / że w stroie Egipskie przybráni

 Byli /

Byli / domowym swym w znáiomość zeszli/
Jáko wedrowni y goście nieznáni /
Minawszy vlic kilká / gdy ie przeszli.
Zátym w domek swoy wchodzą spracowáni /
Nieuznawszy ich / rzekł domownicy /
Nie gośćiniec tu / Wiáry przećiwnicy.

90.

Maćie gdźie indźiey stánąć oproćz tego
Domku / nie możem vczestnictwá z wámi
Mieć / kto wie ieśli z Páńśtwáśćie nászego
Nie poczynili swoiemi więźniámi.
Już to rok śiodmy iáko nic pewnego
O zdrowiu onych z Egiptu mieć sámi
Nie możem oproćz że z Synaczkiem w drodze
Tám do was vszli od Herodá w trwodze.

91.

Co słysząc dźiwnie w sobie sie ćieszyli
Vznawáiąc w nich niewinną prostotę
Y wiárę szczerą / á że iuż wchodźili
W rzecz sámą / czuiąc sercá swoie zbotę
Miłośćią / rzecze Pánná: niech náchyli
Bog serce wásze ku nam / zá tę cnotę
Przećiwko Pánom swym / ktorych my znamy
Że sie wracáią / wam opowiedamy.

92.

Y są iuż blisko / bośmy z niemi wyszli
W drogę tę / y nam śćiągáć tu kazáli.
Z miekczeni tymi słowy / ná swey myśli
Rozbieráć poczną / y gdy vważáli
Pilnie ich; álić iáko k sobie przyśli
Y zá swych Pánow ze wstydem vználi
Do nog ich pádną / z vmysłem swym prostem
Wymawiáiąc błąd / y kłádąc sie mostem.

93.

Dádzą znáć zátym Krewnym y ſąśiádom
O przyśćiu w dom ſwoy pożądánych gośći /
Skupią ſię zátym y wchodzą gromádą
Do nich znáiomi / witáią z rádośći
Y z niewymowną ſerc ſwoich obrádą /
Winßuią zdrowia / y tey ßcżeśliwośći /
Ze przy nich widzą Potomká miłego
Gniewem Herodá iuż opłákánego.

94.

Pokorna Pánná / Jozef świątobliwy /
Dziękuiąc zá ten dowod wyświadczony
Wierney przyiáźni / y áfekt życżliwy /
Jáko z ſwey ták z ich zácheceni ſtrony
Chwalili Bogá / zá dar oſobliwy
Zdrowia / y przygod przećiwnych ochrony
Ze ießcże z niemi ćießyć ſię pozwolił
Y ſámych z reku Herodá wyzwolił.

95.

Krewni y Sioſtry z wrodzoney miłośći
Záraz ſię mieli do máłey Dziećiny
Mile cáłuiąc / ćießąc ſię z rádośći
Z potomká / iáko ze krwie y rodźiny
Swey / záżywáiąc z niem ſwoich lubośći
Mniemáiąc że był z iedney z niemi gliny /
Skryte przed ſobą máiąc táiemnice /
Ze miał ná źiemi / y w niebie Rodźice.

96.

A Dźiećię bedąc łágodney ſkłonnośći
Rączke im dáiąc / pokornie witáło
Cery do wßyſtkich przychodzących gośći
Jedney był / ták ſię z vkłonem ſwym miáło :
Y ku wßem było tákiey vkłádnośći /
Ze ſercá wßyſtkich ku ſobie chwytáło /

W ták

W tak małym wieku poczynało sobie /
Jakoby było w doskonałey dobie.

97.

Zatym powinni z niewczasu y drogi
Z trudzonych / nim sie w domu rozgościli
Przy powitaniu na chleb swoy vbogi
Aby sie wzaiem z soba vcieszyli
Y gwoli słabey Dziecinie vbogi
Chetnie do siebie prozba nakłonili:
A przy posiłku y miłey rozmowie
Vlżyli nieco skłopotaney głowie.

98.

Ochotney prozbie dosyć y ludzkości
Czyniac / chetnie sie gościami stawili
Kedy przy vczcie / y rozmow luboścі
Przywodzac na myśl / iak wiele vżyli
Głodu y nedze / w pożyciu trudności /
W drodze / y miedzy Pogany gdy żyli.
Co onym było przyprawa smacznieysza
Nad pokarm / ciała karmia przyiemnieysza.

99.

Obróciwszy w tym wzrok wypogodzony
Matka do swego Synaczka miłego
Rzecze: iuż y moy JEZVS nie pieszczony
Dobrze doświadczył na świecie co złego.
Lecz niech przywyka aby wyćwiczony
Z laty mogł znosić potym co wiekszego.
A Dziecie przyszłe śmiechem cukrowało
Trwogi te / wiedzac co sie z niem dziać miało.

Koniec Piesni Osmey;

PIESN

PIEŚN DZIEWIĄTA.

ARGVMENT.

We dwunaśtu lát záßedł do Kośćiołá
Weſpoł z Rodzicy, nie dáiąc baczenia
Ze im pozoſtał, poćili ſwe czołá
Szukáiąc z żalem. z Boſkiego nátchnienia
Znayda go pośrzod Mędrcow, w tym go woła
Duch święty po Chrzćie ná puſzczą czynienia
Poſtu czterdzieſtu dni, w pokuſę wpada
Czártá, lecz z háńbą od niego odpada.

WIERSZ PIERWSZY.

Z Egiptſkiey Dziedzic niebieſki niewoli
Do Máćierzyńſkiey przyßedßy właſnośći
W Mieśćie Názáreth/ nie po ſwoiey woli
Chodził/ lecż będąc pod władzą zwierzchnośći
Mátki y ſwego Piáſtuná/ po woli
Był ich/ y wedle lat y vdolnośći
Sił ſwych/ ſłużył im z ochotą weſołą
Poddáiąc pod ich rząd śiebie/ y wolą.

2.

Do káżdey ſię ſam náráżał vſługi
Przy niedoſtátku/ y przy ßczupłym chlebie
Raz Mátce ſłużąc/ Piáſtunowi drugi/
Chylił kárk młody/ nießánował śiebie/
Pomagał prace noßąc wodę z ſtrugi/
Ná opał/ y ku ćieśielſkiey potrzebie
Drewká/ ile mogł dźwigał/ był wygodą
Wßelką/ z niemnieyßą w vboſtwie ogrodą.

3.

Jákoby nie ten / ktory w wieczney chwale
Dziedziczył / y że był niebieskie Panie
Náwykał nedze / y vmiał ná máłe
Przestawáć / á co codzienne stáránie
A reká mogłá zárobić / z tad cáłe
W chudobie mieli swoie wychowánie /
Z tad dochod spolny / y dobre ich mienie
Było / á młodey dziećiny ćwiczenie.

4.

W ćieniu vbostwá żyiac / nic po sobie
Nie pokazował Boskiego / odziany
Obłokiem ćiáłá / lubo w swey osobie
Był vrodziwy y nie porownány
Z syny ludzkiemi / gásłá przy chudobie
Vrodá z Bostwem / y był miánowány
Synem ćieśielskim ; Lecz prawym był tego
Cieśle / ktory świát zbudował z niczego.

5.

Ten pospolity obrawszy stan sobie /
Prowádził młode y dziećinne látá
W domu / nie dáiac żadnego po sobie
Znáku ćwiczenia / miány wedle świátá
Zá nikczemniká że nie bywał w probie
Zabáwy szkolney / y że ná niem szátá
Podła / iákoby nieuk nie ćwiczony /
A do rzemiosłá tylko vrodzony.

6.

Z kad w oczách wielu wzgárdá był / y znosiły
Od rowienników ponośił zelżywe /
Szczudłki podobne żadłom ziádley ossy
A vragánia ćieśielstwá dotkliwe /
Pokore głupstwem sadzili / że bosy
Chodził / y proste postepki zá krzywe /

Tákie

Tákie od świátá połykał przyſmáki
W tym iednák wßytkim w ſobie był iednáki.

7.

Gdy iuż dwunaſtu kwitnącey młodośći
Lat ſwych dopędźił / záraz niebieſkiego
Oycá / ſpráwy mieć począł ná bacżnośći.
W tym do Kośćiołá Jerozolimſkiego
Gdy ſię lud wßelki zewßad z pobożnośći
Sćiągał / pilnuiąc práwá Zakonnego /
Ná vrocżyſte Swiętá dla oddánia
Winney cżći Bogu / wedle przykazánia.

8.

Ktore w rok trzykroć vſtáwione były /
Tey y Rodźice pilni powinnośći.
Gdy Mátká święta / Oblubieniec miły
W drogę ſię bráli / z niemi wſpołecżnośći
Wprośił ſię tudźież y Synacżek / w śiły
Zdolnym ſię cżuiąc / y że bez trudnośći
Mogł im dopomoc / nie folguiąc nogom
A pießo z niemi poſtępuiąc drogą.

9.

Aby cżeść Oycu oddał y vſtáwy
Zakonne pełnił / podobny gr[illegible]ßnemu
Máiąc ná pieczy powßechne zabáwy
A żeby on też dość cżyniąc świętemu
Záchowániu praw / polecał ſwe práwy
Jego naświętßey woli / [illegible] ku temu
Celowi zmierzał vmyſł / do ktorego
Ná ten świát zſtąpił / z łoná Oycowſkiego.

10.

Gdźie gdy pokornie oddawał Boſkiemu
Máieſtatowi chwałę / pośileniem
Piſmá y świętych słow vlubionemu
Z rána do zgonu dniá z [illegible]ieuteſknieniem

Dawał Duchowny obrok sercu swemu /
Z pociechą / słysząc o sobie pod cieniem
Figur / że się iuż z niebieskiey stolice
W niem wypełniły dawne obietnice.

11.

W tym zbliżywszy się / gdzie biegli Stárcowie
Przy Moyżeszowey Káthedrze śiedźieli /
Táiemnych pismá skrytośći Mistrzowie /
Ktorzy ten vrząd / y powinność mieli
Wykłádáć zwięzłe słowá / gdy ich mowie
Dawáli vcho / áżeby poięli.
Jedni z pilnośćią náuk ich słucháli /
Drudzy záś onych w trudnośćiách pytáli.

12.

IEZVS też swoie pokorne pytánie
Wnośił / zádáiąc mieysçá osobliwe
Pismá ná wykład / y ná nie swe zdánie
Rostropne dawał / z dźiwem głowy śiwe
Słysząc ránnego dowćipu świtánie /
Jeli dochodźić z tąd że nie wątpliwie
Miáło wynikáć świátło ná świát z niego
Y iáko w tęczą pátrzáli ná niego.

13.

A on ná twarzy będąc záwstydzony
Raz liliowy / drugi raz rożány
Jákoby zá błąd w głowie popełniony
Piękney vrodźie dodawał odmiány /
Y wzrok swoy trzymał skromnie náchylony
Ná doł / áby był zá prostego miány.
Nie swey szukáiąc / ále Oycá chwały
A żeby przezeń od świátá był znány.

14.

Po dokończeniu Swiętá dniá osmego
Káżdy w swą stronę mierzáiąc do domu

Z powin-

Z powinnych / z krewnych / gdy ieden drugiego
Żegnał / iáko kto życżliwy był komu.
Iozef y Pánná czyniąc toż / do swego
Spieszyli domku / Synaczek nikomu
Słowá nie mowiąc / pozostał w Kościele
Przy Oycá swego zabáwie / y dziele.

15.

Gdy go nie widzą zá sobą / mniemáli
Że się ná mieyscu z pokrewnemi báwi /
Albo cieszac się z niem trzymáią máli /
Jeszcze przy sobie będąc nań łáskáwi
Drogą powoli idąc / postawáli /
Nádziewáiąc się że się też wżdy stáwi
Prętko / y długo po niem tesknąc rożnie
Poczną rozbierać w myślach swych ; lecz prożnie.

16.

Bo się iuż słońce chodem vtrudzone
Ná doł spuszczáło w miękkie morzá łono /
Záczym poczęły domysły ich płone
Gásnąć z wieczorem / postrzegszy á ono
Z dáłá się rusza coś / znowu strácone
Zięia nádzieie / tusząc że on pono
Idzie / lecz bacząc błąd że bydle było
Ktore szło drogą / gdy się im zbliżyło.

17.

Dzień się w tym kurczy / á mrok swe zasłony
Rozciąga ciemne / y noc nástępuie /
Mátká záś z káżdey vtrapiona strony
Ná swe nieszczęście cięszko vtyskuie
A ná nic dozor że z oká spuszczony
Zniknął iey iákoś / serdecznie lituie
Że nie postrzegłá / á w tym zákołácę
Ktoś do Gościńcá / wnet w niey serce skacze.

18.

Tuszac że Syn iey / pocznie sie rádowáć
Bieży ku niemu z vmysłu chćiwego /
Ale dáremnie znowu sie frásowáć
Jelá / gdy widźi gośćiá postronnego.
Z kąd ieszcze ćięższy ná nie nástepowáć
Pocznie frásunek / y zá stráconego
Máiac go práwie / wszytkę przestekáłá
Noc / snu nie máiac / że go postradałá.

19.

Nie mniey y Jozef żalem obćiążony
Przebywszy w trosce noc / názad ku niemu
Powracał drogą / wzrok ná wszytkie strony
Dáiąc / ieżeli opoźniwszy swemu
Noclegowi gdźie nie dał vtrudzony
Snu / mieysca w polu ćiałku zmorzonemu.
Gdy nie mogł ználeść wraca sie bez Syná.
O gorzka Mátce! y smutna nowiná.

20.

A pocznie mowić z sobą: gdźieś przyiety
Był ná noc Synu moy / wiem że twe łoże
Ziemiá / á nocleg z niememi bydlęty
Napoy łzy gorz[illegible]ie / á karmia bydź może
Łkánie / smak do snu skargi y lámenty.
Jam temu krzywá / przyznawam moy Boże;
Lecz ktory iesteś Oycem Syná twego /
Z miłośći kniemu b[illegible]i łáskaw ná niego.

21.

Troszczą mie smutna moie niedozory /
Żem z mieysca záraz nie dáłá baczenia /
A teraz z winy mey muśi przemory /
A od niewczáśu ponośić ieczenia
Jáko iágniatko iakie w obory.
Szukam moiemi łzá[illegible] ocżyszczenia

Odpuść

Odpuść me winy Boże / á z litości
Chciey bydź pociechą w ciężkiey mey żáłości.

22.

Ták śie modliłá perłámi mokremi
Kropiąc iágody swe / ktore spadáły
Jedná zá drugą z twarzy iey ku ziemi /
Ták : że źrzenice w powiekách pływáły.
Z żáłości / miękcząc Boskie serce niemi /
Zá swoy postępek iákoby niedbáły.
Niewiedząc że chćiał Oyćiec Syná swego
Swiátu pokazáć / y náuke iego

23.

W tym pádnie ná myśl że mogły bydź drogi
Do Nazárethu inne pono niemi
Mogł śie zápuśćić / nie máiąc przestrogi
W tym od nikogo zmysłámi swoiemi
Trapiąc śie Jozef / á Mátki niebogi
Lituiąc smutku / przeymuiąc rożnemi
Drogámi / báda / pyta śie / y nogom
Nie folguiąc swym / by w godzine błogą.

24.

Jezyká dostáć mogł / álboli kędy
Ná idącego trafił ku swey stronie /
Wywiáduiąc śie y szukáiąc wszędy /
Dźień práwie cáły / wraca śie ná zgonie
Nie bez fátygi / podeymuiąc swędy
Y znoie / namniey nie dbáiąc w ochronie
Zdrowia swoiego / ná koniec stánowi
Dla obiáwienia iść ku Kośćiołowi.

25.

Záłośni obáy gdy noc iuż przebyli
Drugą w frásunku / skoro śie wątpliwy
Swit zaiał / záraz w drogę śie puśćili
Ku Jeruzalem / áby kośćiwy

Bog im obiáwił / gdy kogo z oczyli
W drodze / ku niemu obroćiwszy chćiwy
Wzrok swoy / pytáli: ieżeli Dźiećiny
Błedney nie tráfił kto z nich miedzy gminy.

26.

Pátrzac ná cery obudwu strapione
Radby powieśćia luba sie przysłużył
Káżdy z nich / áby widźiał poćieszone
A serdecznego frásunku im vlżył.
Lecz odpowiedźia niewweselone
W troskách zostáiac / áby z swey Bog vżył
Litośći / ku niem pokornie prośili
W niem tylko vfność swoie położyli.

27.

Boskiey sie pieczy porućiwszy cále
Y swe nádźieie / ku Miástu sie bráli
Kedy po wielu mieyscách poufále
Jle sie mogli domyślić szukáli:
A nie ználazszy / ná koniec swe żale
Aby przed Bogá łzy swe wylewáli
Prosto sie biora smutni do Kośćiołá
Jnney poćiechy nie szukáiac zgołá.

28.

W srogiey przygodźie y sercá gorzkośći
Po trzećiodźienney zgubie Syná swego
Troskliwa pará kiedy w społeczności
Z nabożna myśla do Domu Bożego
Wstepuie / álić tám gdźie z swey zwierzchnośći
Medrcy y Mistrze práwá Zakonnego
Boskie wyroki wiernym przekłádáli
Y táiemnice Pismá obiáśniáli

29.

Synaczká swego vyżrza y vznáia
W pośrzodku miedzy niemi śiedzacego

Z nagley rádości ledwie oddycháią /
Zdumiáli milczą z wesela wielkiego.
Wszyscy wlepiwszy oczy weń słucháią
Jáko Doktorá wlećiech poważnego.
A on iákoby ná nić y osnowe
Swobodnie rzecz swą prowádził y mowe.

30.

Słodko płynące słowá / y vczone
Słysząc pytánia / przy iego Anyelskiey
Vrodzie / myśli swe w nim záchycone
Trzymáli / prawie z dziwem / że nie z ziemskiey
Szkoły przywodził náuke / nie płonne
Dowody / ále z pismá y niebieskiey
Pełne mądrości / duszom ich przyiemne
Zgłodzonym dawał obroki zbáwienne.

31.

W tym kiedy rzući okiem gdźie oboie
Mátká z Iozefem stáli / záraz skłoni
Głowę swą ku niem / czoło z stárszy swoie
Ruszy się z mieyscá / potym się vkłoni
Medrcom y słodkiey wymowy swe zdroie
Záwárszy / idźie prosto ku niem / oni
Tudźiesz z rádości zbliżyli ku niemu /
Jákoby chcąc co roskázáć oi[illegible]mu.

32.

Odwiodszy trochę / ná stronę do niego
Rzecze mu Mátká : c[illegible]eś oddźielony
Od nas Rodźicow / vczynił lepszego /
Otom ia długo smętna / y strapiony
Piástun twoy / siłá tobie gwoli złego
Ponieść muśieli / żeś nam niezwierzony
Pozostał / przez co szukáiąc ćie / wiele
Żalu y trudu vżyli ná ćiele.

33.

A Syn pokorna dáiac Mátce spráwe:
Czemuśćie mie? odpowie szukáli
Niewiećie mego Oycá te zabáwe,
Ktoramem winien onemu/ zdumiáli
Ná ták pokryta z słow iego odpráwe
Nie mogac poiać/ w sercách swych chowáli.
Vćieszona w tym z obecnośći iego
Mátká/ czyniłá stáránie o niego.

34.

By go czym predzey iáka posiliłá
Karmia/ nátychmiast do bliskiey gospody
Kedy stawáli przed tym/ gdy zbliżyłá
Stánawszy/ dawne vmarzáiac głody/
Aby pośniadał/ pretko sposobiłá
Potráwke lekka/ ná żoładek młody/
By nie vstawał w chodźie prácowitym/
A postepował rzeźwiey bedac sytym.

35.

Pretko záś potym w droge sie puśćili
W oyczyste swoie powracáiac progi
A z prace rak swych w domu sie żywili
Máiac ná oku pilnym Kleynot drogi
By go záś iáko znowu nie stráćili/
Miáre z przygodney wźiawszy iuż przestrogi
Chcac sie czym predzey z podrożnych trudnośći
Rospráwić/ y w swey widźieć sie własnośći.

36.

Do ktorey ieszcze przećiag był nie máły
Konnemu trzy dni dobre/ á pieszemu
Máło nie tydźień przyczynił sie cáły.
Lecz iáko ná doł z gory idacemu
Ida sie bydź lekko/ mknie sie wzorem strzáły:
Rownie ták onym [illegible] vbostwu swemu

Idá.

Joacym / że im nędzá dokuczyłá /
Do pośpiechu wnet skrzydłá przypráwiłá.

37.

Gdy tedy przykre gorzyste przebyli
Przechody z trudem / á miłą vyrzeli
Oyczyznę że się iuż ku niey zbliżyli
Jáko do portu pewnego / weseli
Bogu cześć dáiąc / onego wielbili.
Gdźie gdy szczęśliwie ná mieyscu stáneli
Máło co z drogi wypoczawszy sobie /
Wnet się swych zábaw ięli przy chudobie.

38.

Jozef rzemiosłá / á Mátká roboty
Domowey pilna / Syn záśię kochány
Był im wygodą / ná wszelkie obroty
Rączy / powolny / woli ich poddány
Nie szánuiąc się námniey / z swey ochoty
Brał się do podłych vsług nie szukány
A co wiek młody zmogł śiłą y mocą
W niedostátku ich był wielką pomocą.

39.

A gdy ćieśielskim synem miánowány
Był / miał to sobie zá nieoszácnioną
Cześć / y zá tytuł od Oycá nadány
Z niebá / y mile z twarzą nie zmarszczoną
Przyimował / niż gdy zá Syná był miány
Dawidá / prętko w háńbę odmienioną /
Wiedząc że świátá ták trwáłe fawory /
Jáko znikome są w tęczy kolory.

40.

A ktory przed tym Oycá niebieskiego
Sławę w Kośćiele piástował ozdobnie
Miedzy Doktory w młodszym wieku swego
Stanie / dostawał chwalebnie / y godnie

Swiecac náuka dowćipu ránego
Ze go zá Mistrzá vznawáli zgodnie
Teraz záś w domu iáko nieuk iáki
Rownal sie z gminem/ liczyl sie z prostaki.

41.

Tak sie poniżyl / y do tey pokory
Przyszedl / że iáko postepowal w látá:
Rownie ták w podlość / nie idac do gory
Gárdzil sam soba / chcac sie mieć v świátá
Zá nic / áżeby mniemánia pozory
O sobie gásil / y tlumil: co szátá
Podla świadczylá / y ściste milczenie
W sercu / w vmyśle / niskie rozumienie.

42.

Z kad byl v wielu w lekkim poważeniu
Iże sie nie miał do náuk vroda
Swiecac ták piekna / że sie vrodzeniu
Rownáć páńskiemu mogl / iákoby z szkoda
Swa márnie trawil látá śiedzac w cieniu /
Przymawiáiac mu / dawáli iágodom
Rumieniec / á on náwykal pośmiechy
Sznupki y háńby máiac zá pociechy.

43.

Iáko w szermierskiey / vczeń iescze nowy
Chcac bydz w broń reczna dobrze vlożony
Nie szánuie sie namniey / y gotowy
Przyimowáć rázy / kossy / nie zmarszczony /
Ażeby w sam boy krwawy y Marsowy
Nie lekal sie nic / y nie byl pieszczony /
Ale odważnie szedl / ná wszelkie rázy
Vchodzac háńby y zelżywey zmázy.

44.

Rowne postepki / podobne ćwiczenie
Bylo IEZUSA przedwieczney Madrośći

Tákie w młodości czynił pomnożenie
Pokory Duchá / y ciáłá kárności
Martwiąc milczeniem / ponoßąc codziennie
Stośſy y ßtychy / przymowek lekkości.
Táka zapráwá w młodßym wieku byłá
Ze nic nie czyniąc/ czynił iednák śiłá.

45.

Sposábiał vmyſł iákoby był w boiu
Lubo ſię nie zdał nic czynić godnego
Ná oko / tylko połykał w pokoiu
Nieſmáki / by ſię wkłádał czáſu ſwego
Ponośić rány w krwáwym potym znoiu
A zá iezyki oſtre nie tepego
Zelázá rázy / y w káżdey potrzebie
Stawáiąc meżnie / nie ßánował śiebie.

46.

A lubo krotko / Duchá pioro świete
Wiek iego młody / y żywot nie płony
W dziełá / y ſpráwy wnetrzne nie poiete
W ieden zebráło zbior / y ledwie tkniony
Kilká ſłow / áby z pámieci wyiete
Nie były / dáło w bláſk ciemney zaſłony
Ze poſtepował w látá / y w mądrości
W łáſce v Bogá / v ludzi w miłości.

47.

Ten ktory bedąc przedwieczna mądrośćią
Zrzodłem wßech náuk / y vmieietności
A nieprzebránych náuk zupełnośćią
Przyiowßy ná ſię wor náßey właſności
Náśládował nas / ćwiczył ſię z pilnośćią
Nábywał Duchá / ku doſkonáłości /
Jákoby nie miał nic w ſobie Boſkiego
Zdádząc ſię ſynem być Oycá pierwßego.

 48.

48.

A gdy był w słusznych lećiech wieku swego
Skoro dopędził lat trzydźiestu/ w ćieniu
Zyćia/ nieznáczny świátu/ nic godnego
Nie pokázuiac w sobie ná weyźrzeniu/
Zasłona ćiáłá pokryty nászego;
Przed śie wźiał vmysł o ludzkim zbáwieniu
A pieczą/ ná co z niebá był zesłány/
A z dawna wszemu świátu pożadány.

49.

Azeby wola Oycá przedwiecznego
Pełniac/ nie wiecey táiemny y skryty
Zył/ lecz wyszedszy ná świát z gniazdá swego
Podniosł choragiew/ y znák swoy rozwity/
A zwiodł lud podeń zaćiagu nowego/
Spráwuiac vrzad sobie należyty/
Do gorney świetey wiodac Pálestyny
Z niewoli wieczney Adámowe syny.

50.

Nátychmiast iáko słoneczny krag z nocy
Wynikáiacy z morzá głebokiego
Ná świát wychodzac/ gońcá wprzod przed oczy
Swiátu wysyła/ świt ránny pretkiego
Wschodu znák/ że sie zá niem sam wytoczy
Rownie przed soba/ Jácá nie płonnego
Ku oświeceniu z tesknionego mroku
Z przećiagley nocy/ chcac dodáć widoku.

51.

Przedwieczne Słońce ludowi ćiemnemu
Przesłało Janá Chrzćićielá świetego
Jáko iutrzenkę świecaca káżdemu/
Aby sie przezeń ze snu śmiertelnego
Ocucony brał ku świátłu iásnemu
Do roboc y do boiu zbáwiennego/

Trąba żywego głosu nád Iordanem
Budził / áby sie pisał przed swym Pánem.

52.

Ktory z dżieciństwá swego chćiwy boiu
Y dźieł woiennych / chłopiećie nałogi
Zbrzydźiwszy sobie / vmysł swoy do stroiu
Meskiego przybrał / y wzgárdźiwszy progi
Oycżyste ná sie żolnierskiego kroiu
Wdźiał vbior krotki / ostry / twárdy / srogi
Z wielbladzey śierći / w Rycerski rzemiány
Ná miekkich ledźwiách pásem przepasány.

53.

Przykłádem żyćia / pokuty ostrośćia
Czártá nátárćiem / namniey nie pożyty
Ciáłá y świátá chytra lubieżnośćia
Nie przekonány / żadnym nie dobyty
Niewcżásem / głodem / y zimną przykrośćia /
W pośiłku máiac tylko przyzwoity
Pustyni pokarm / á strumień ćiekacy
Był mu napoiem prágnienie chłodzacy.

54.

Práwie sie wszytká ná te zdumiewáłá
Ierozolimá / głośne iego dźieie /
Iáko ná beben ogromny bieżáłá
Tłuszcża do niego / á gdy sercá grzeie
Zárliwa mowa / przenika by strzáłá
Sumnienia / y w nie Słowo Boże śieie /
Trąba ogłasza / Hetmáná nowego
Aby sie bráli do záćiagu iego.

55.

Drogi y śćieszki áby prostowáli
Ná przyiśćie Páná / rowmáiac doliny /
Sercá wyniosłość / pokora znizáli /
Owoce godne pokuty / zá winy

Swe czyniąc / niemi gniew Boski błagali
Zycia nowego pobożnemi czyny /
Ogłaszáiąc im że się iuż zbliżyło
Niebo / ktore się od nich oddaliło.

56.

Dzielnością głosu swego wielkie kupy
Wodził zá sobą pobudkámi swemi
Wydźierał korzyść y bogáte Łupy
Z paszczeki czártá / Boską grzmiąc nád niemi
Pomstą / (ledwie nie wskrzeszał martwe trupy)
Do skruchy sercá / słowy hártownemi /
Mars z niego práwy był / gdy gromił złości
Anyoł / gdy skłonił twarz ku łáskáwości.

57.

Gdy ták Ian Swiety nád rzeką Iordanem
Opowiádał Chrzest / do pokuty świetey
Przed gminem / y przed ludźi rożnych stanem /
Z nádániem łáski z niebá nie vmknietey
Wszytkim skruszonym / y vpámietánem
Przez oczyszczenie ná ćiele przyietey /
Ażeby bráli sercem vkorzonym
Z popráwą spraw swych / żyćiem odnowionym.

58.

A oni przez łzy / y przez gorzkie łkánia /
Opłákiwáiąc / przeszłe niepráwośći
Czynili przed nim / win swoich wyznánia
Do polepszenia żywotá od złośći /
Biorąc się do praw Boskich wykonánia
Rády / náuki żądali z litośći.
Ták swe leczyli rány miłośnicy
Swiátá / Zołnierze y Jáwnogrześnicy.

59.

Tych od zbrad ćiągnął do spráwiedliwośći
Gorliwą mową / przez strách do boiázni

Bożey

Bożey od chytrych spraw y obłudnośći /
Aby dálecy byli / ieśli kaźni
Chcą vyść / y sądu stráßney surowośći /
Gmin pospolity / do spolney przyiaźni
Vczynki dobre onym zálecáiąc.
Zolnierzom krzywdy y wydźierstwá gániąc.

60.

Z kąd do tego iuż przyßedł był mniemánia
V wßytkich / że go iedni Mesiaßem
Poczytáli bydź / drugich były zdánia
Zárliwym mieniąc bydź go Heliaßem /
Z mowy gorácey / z żywego Kazánia /
Lecz śie on wßytkim nád opokę twárdßem
Stáwił / niechcąc śie z tych znáć zá żadnego.
Jedno zá prożny głos dźwięku brzmiącego.

61.

Ták śie zniżywßy / błąd ten rozumienia
Chcąc w nich potępić / o świątobliwośći /
A do lekkiego śiebie poważenia
Przywieść/rzekł: Chrzest moy nie iest tey zacnośći
Ale pokuty tylko / y wyznánia
Grzechow / iest ten co z władze/ wßechmocnośći
Swey da chrzest / wßelkie wyßtepki gládząc /
Duchá Swiętego ogniem páląc.

62.

Ten co w pośrzod was stánął nie zwierzony
Jeßcże wam / ktory d.[illegible]ono iest przedemną
V ktorego nog leżąc vniżony /
Nie godźienem iest vsługą nikczemną
Trzewiká iego rzemyk poświęcony
Rozwiązáć / bo ten przewiecie dáremną
Plewę od źiárná / áby ogniem zgłádźił
Wiecznym / źiárno záś do gumná wprowádźił.

63.

O iádowite iászczurce naśienie /
Kto wam pokazał do pokuty drogę
Przyszłego Sadu strachem / kto sumnienie
Przeráżił / y kto vderzył ná trwogę
W serce / ábyśćie ná swoie zniszczenie
Nie pátrząc / błędną náwroćili nogę
Od niezbożnośći / ták Fáryzeusze
Strofował / gromił / y Sáduceusze.

64.

Nie chćieyćie sie wy chełpić Abráhámem /
Przodkiem y Oycem wászym / Bog zechćeli
Z tych tu kámieni wskrześić słowem sámem
Abrámá syny / ábyśćie wiedźieli
Że iest wszechmocnym świátá wszego Pánem
Popráwá żyćia wászego ieżeli
Nie będźie iuż iest / w ćiete przy korzeniu
Ostrze śiekiery / by szło ku spaleniu.

65.

Kiedy ták głośna brzmi przepowiádánia
Trąba Jan Swięty / y przez chrzest gotowi
Lud do pokuty Boskiego błagánia
Gniewu / przekłada wszelkiemu stanowi
Sąd nieuchr...ny / á żeby karánia
Wiecznego vszli / ná przećiw czártowi
Sercá ogrzewa / złośći ich strofuie /
Ná Jmie Wodzá nowego werbuie.

66.

Zewsząd sie ludźie nád bystrym Jordanem
Z Jerozolimy / z cáłey Judzkiey ziemi
K niemu gromádzą / záraz z świtem ránem
Do Chrztu przyiećia / y Pan też zá niemi
W prostym vbierze zmieszawszy sie z stanem
Podłego gminu / y z nieznáiomemi /

Nie

Nie dáiąc znáku / po sobie żadnego
Stáwił się przedeń / w postáci grzesznego.

67.

Jáko więc zwykli / wielkiey dostoynośći
Czynić osoby / áżeby nie znáni
Od wszytkich byli / ná się odmiennośći
Biorą odźienia / będąc w nie przybráni
Z káżdym zárowno y w pospolitośći
Chodzą / tám owdźie nie posłákowáni.
O káżdego się rownie Pan oćiera
Y do swoiego sługi się przebiera.

68.

W tym przystąpiwszy do Janá świętego
Prośi go / áby Chrztem był oczyszczony /
Ten ktory z Duchá poczęty świętego
W żywoćie swoim záwsze naleziony
Czyst y praw / iáko słonce od ćiemnego
Xiężycá żebrze świátłá / záwstydzony
Ták wielką Páná / Jan święty pokorą
A oświecony Bostwá będąc zorzą.

69.

Odpowie: raczey ia mam bydź omyty
Od ćiebie / iáko od tego / ktoremu
Władza y vrząd ten iest nadzyty:
Tyś mie poświećił iesżcze będącemu
W żywoćie Mátki mey / Tyś rodowity
Jad węża ze mnie znioszł / okaż swoiemu
Słudze tę łáskę / z swey dobrotliwośći /
Racz mie oczyśćić ze wszech mych krewkośći.

70.

A Pan mu ná to: niech ták teraz będźie /
Słuszną wypełnić / co spráwiedliwośći
Należy / ábym z grzesznikámi w rzędźie
Stánął. W dálsze zá nie wchodząc trudnośći

Z Pánem / przy swoim zostáiac vrzedzie /
Postußny woli naywyżßey zwierzchnośći
Chrzći Páná / á gdy Pan w wode wstepuie
Wodá w śię nowa moc z niego przyimuie.

71.

Y bierze záraz przezeń poświecenie
Zá dotknieniem sie przeczystego Ciáłá
Z przymiotem z niebá dánym ná zniesienie
Zmázy grzechowey / ktorego nie miáłá
Przed tym / iedno swe mokre przyrodzenie
Obmywáiace powierzchownie ćiáłá
Teraz zás Duße / á żeby przybrána
W niewinność / niebu byłá podobána.

72.

A iáko ná sie przyiał obrzezánie
Bedac bez winy / z syny policzony
Adámowemi / áby zágniewánie
Przeiednał Boskie / rownie wystáwiony
Ná wzor grzesznika / chcac czynić błagánie
Pod Chrzest pokuty vmyst vkorzony
Poddał / iákoby podległy był práwu /
Y z nieprawemi iednegoż postáwu.

73.

Pátrzac niebieski z gorney wysokośći
Oyćiec ná Syná / y pokore iego
K niemu sie máiac / iáko ku własnośći
Swey / á grzesznikow widzac podobnego
Nie vznawßy w niem żadnych nieprawośći /
Niby był Synem Rodzicá pierwßego:
Tkniety miłośćia y sercem wzrußony /
Zábrzmi swym głosem z niebá ná wße strony.

74.

Ten to iest práwy Syn moy vkochány
Pociechá moiey serdecżney lubośći /

Od wieków ieszcze mnie upodobány
Teyże Istoty zá mną y iednośći/
Praw y czyst záwsze odemnie uznány/
Tegom ia ná świát wysłał z mey litośći
Z łoná moiego/ onego słuchayćie/
A zá Mistrzá go náśláduiąc znayćie.

75.

Z wody wyszedszy ná ląd/ gdy swe oczy
Wznieśie ku niebu z modły/ álić brony
Niebieskie záraz otworzone z oczy:
W tym rączy lotem Duch Swięty skłoniony
Jáwnie ku niemu spuśći śię by z procy
W kształt Gołębicy/ y zástánowiony
Nád głową iego/ odpoczynie y wśiedźie/
Widomy świátu ná oko/ nie w błedźie.

76.

Záraz ná ten czás pierwsza táiemnicá
Troycy Nayświętszey świátu obiáwiona
Byłá/ á przez Chrzest/ niebieskich skárbnicá
Dárow ná wszytkich przezeń otworzona/
Aby niewinność pierwsza by Orlicá
A w młodość/ w piorá nowe odmieniona
Duszá/ nie więcey żyiąc wedle ćiáłá
Zá Duchem Swiętym ku n..du śię miáłá.

77.

Gdy ogłoszony iuż był z wysokośći/
Zá Wodzá ludu pokut..iącego/
Chcąc śię poczuwáć do swey powinnośći
A zá powodem idąc Nayświętszego
Duchá/ nátychmiast do żyćia ostrośći
Puśćił śię Swięty przykłádem grzesznego
W pustynią/ dáiąc pochop y wzor z śiebie/
Jáko śię wkłádáć ma kto ku potrzebie.

78.

Y ſtawáć meżnie przećiw Tyránowi
Odchłáni ćiemney / podobney ſrogośći
Przymioty ſwemi czuiacemu Lwowi /
Ktory zwykł krażyć / y ſzukáć żywnośći
Páſzeżece ſwoiey / głodnemu brzuchowi /
Aby ſie karmił z záiádley chćiwośći /
Oblowem ludzkich duſz w mieyſcách nie płodnych
W ſumnieniách prożnych / pokuty nie rodnych.

79.

Z tad świátobliwy! y nie nágániony
Zwyczay prożnemu w pámiatkę wiekowi
Podáł / á żeby od ſwych ſtánowiony
Sług y Prorokow / rowny grzesznikowi
W pokorze / ſtały y nie odmieniony
Czterdźieſtu dni poſt pokuty ſtánowi
Ná ſie / iákoby temu był poddány
Záwzdy ználeźion czyſty nie zmázány.

80.

Y áby ſwoim przykłádem nowego
Záćiagu Duſze / zachećił do boiu /
Powodem śiebie ſpoſobił ſámego
Zeby nie gnuśniał w nikczemnym pokoiu /
O kozewiſká(?) wiedzac Lwá ſrogiego
W głuchych puſtyniách / z kad zwykł do rozboiu
Ná łup wypadáć / wſze duſze pożeráć /
Y korzyść w piekło bogata odbieráć.

81.

Gdźie wſzedſzy / miedzy źwierzety leśnemi
Przywodzac ná myśl przy bogomyślnośći
Ze przyiał ná ſie grzechy / áby ſwemi
Łzy mogł náwroćić świát wſzytek od złośći /
Czyniac gorace modly ſwe zá niemi /
Nád ćiáłem ſrogich [illegible]żywał oſtrośći

Karząc ná sobie wszego świátá winy
Błagał gniew Oycá Báránek niewinny.

82.

A zá ták krotką owocu Ráyskiego
Roskosz / ledwie co práwie skosztowána
A nie uwagę z wyroku Boskiego
Nie litościwą wetuiąc nágáną
Mścił się nád sobą / iuż głodu długiego
Pomstą / iuż dzienną y nie sprácowáną
Czułością nocną / Zbawcá wszech trudnośći
W práwił się w trudy / gładząc násze złośći.

83.

Ten ktory w niebie vlegał ná łonie
Oycá / záżywał wielbienia wesoły
Chorow Anyelskich / zá pokarm w Syonie
Gornym / teraz zás w pustyniách napoły
Z głodu omdlewa / odległy ná stronie
Miedzy zwierzęty / y suche popioły /
Przyimuiąc w vszy bestyi strászny ch głosy
Zá one wdzięczne niebieskie roskoszy.

84.

Kiedy ták długo przez swe nieodmienne
Duchá trapienia / á ćiáło ostrośći
Przez dni czterdzieśći ták nocne iák dzienne
Martwienie dręczy / bez wszelkiey żywnośći /
Już nabożeństwem / iuż przez twárde ziemne
Łoże by strażą / suszy ne[...]ne kośći
Ná koniec się w nim ozwie przyrodzenie
A niby ze snu ocući łáknienie.

85.

Postrzegszy po nim czatownik piekielny
Ze do pokármu ná żołądku cknienie
Z głodu powstáie / przez domysł subtelny
Rozbieráć pocznie trudn[...]ąc rozumienie

O nim

O nim ná myśli / ieśli ſtáżitelny
Człowiek ieſt / cżyli w niem ſie pod odźienie
Ciáłá nie tái Boſtwo / poſłáć ná ſie
Przyiawſzy ludzkę / ſwe rzućiwſzy záśie.

86.

Przyſtąpi k niemu z obłudney chytrośći
Pátrząc ná cerę wyſchłą / wyćieńcżoną
Iákoby ſie chćiał vżalić z litośći
Rzecże; widzę twarz twoię wymorzoną
W tey tu puſtyni / dla życia trudnośći /
Dla ktorey niegdy tłuſzcżą wyzwoloną
Z Egiptu / Bog ſam nie z ziemi lecż z niebá
Karmić ich muśiał / y dodáć im chlebá.

87.

Wſzedſzy w rozmowę / á máiąc w pámięći
Zdrády ſwe / iáko fortelmi ſwoiemi /
Pierwſze Rodźice Boſtwá ſmákiem chęći
Viął / y przywiodł w vpad obłudnemi
Słowy; rownie chćiał nád śiły widząc
Zdręcżone ćiáło / poſty nieznośnemi
Zmácáć / ieżeli Boſkiego o ſobie
Co nie rozumiał / rzekł do niego w probie.

88.

Ieśliś ieſt Synem Bożym / niech kámienie
Te chlebem ſtáną / mocą słowá twego;
Nie odpowie mu nic ná Boſtwá tknienie /
Lecż ná kuſzącą zdrádną mowę iego
Rzecże: Nie z chlebá tylko náſycenie
I pokarm może bydź cżłeká káżdego /
To Słowo ktore z vſt Boſkich pochodźi
Więkſzy ſyt ćiáłu / y Duſzy przywodźi.

89.

Widząc że ná wiátr poſzedł raz odbity /
Ktorym śięgał w niem Boſtwá / y że zdrády

Nie ták mu vszły iáko mniemał / zmyty
Z imprezy swoiey / inszey znowu rády
W przewrotney głowie szukáiąc / pokryty
Vmysł swoy wysłał w dálsze Bostwá zwiády /
Wziąwszy go z ziemie / ná gánku postáwił
Kośćielnym / kedy do niego ták práwił.

90.

Przywodząc pismo święte / że Anyeli
Máią ten przykaz / áby ćię nośili
Ná rękách swoich / y o tobie mieli
Pieczą / wáruiąc by ćię nie wpráwili
W szwánk iáki / spuść się ná ziemię ieżeli
Synem ieś Bożym / straż ćię nie omyli /
Pan mu też z pismá odpowie świętego
Nie będźiesz kuśił Páná Bogá twego.

91.

Tą odpowiedźią / y pismá świętego
Biegłośćią będąc w sobie pohánbiony
A nie mogąc znieść prze hárdą myśl swego /
Wstydu / vmysł swoy gorny wynieśiony
Pokrył powagą: iákoby był wszego
Swiátá Monárchą / pychą nástrzepiony
Wzniozszy go znowu / ná naywyższey stáwił
Gorze / by mu swą wielmożność obiáwił.

92.

Pokázuiąc mu chwałę kręgu wszego
Swiátá / dostátki z pompą okazáłą
Páństwá Krolestwá pozoru świetnego /
Y dostoieństwá z powagą wspániáłą /
Mieniąc to wszytko bydź pod władzą swego
Podánia / y że gotow zá cześć máłą
Wszytko mu oddáć / ieżeliby swego
Kárku náchylił / y padł do nog iego.

93.

Po tad w moc czártu dał śie przekletemu/
A nie gromił 'go dokad należytey
Nie vwłoczył czći Oycu przedwiecznemu
Przywłaszczáiac ia sobie/ z smákowitey
Chęci do Bostwá/ chcac dość sercu swemu
Czynić/ y myśli ná niebie nábytey.
A Pan tłumiac go/ by śie miedzy Bogi
Nie pisał/ y chcac że łbá zetrzeć rogi

94.

Rzecze surowie: przepádni szátánie
Skroś ziemie/ nie twey przekletey chćiwośći/
Lecz Bogu wszelkie służy czći oddánie/
A winny pokłon iego Wszechmocnośći.
Niech że iezyk twoy kłamliwy przestánie
Bluźnić ná przećiw Boskiey dostoynośći/
Przedeń kárk hárdy nakłoń/ y koláno
Swoie/ iemu służ bo ták nápisano.

94.

By nie dośćigła okiem piorunowa
Strzáłá/ rownie ták precko w głebokośći
Piekielne przepadł; wiecey nie rzekł słowá
A nie kuśił go/ á w tym z wysokośći.
Swietnych sług liczbá/ zesłána gotowa
Byłá/ z Oycowskiey k niemu opátrznośći/
Ktorzy mu winna padszy ná koláná
Cześć oddawáli/ znáiac go zá Páná.

96.

Sprowádźiwszy go z gory ná doł ieli
Pieczą mieć/ by go z głodu pośilili/
Wnet chutnym lotem/ iedni polećieli
W puszczą/ áby śie ná owoc zdobyli
Palmowy/ drudzy do skał gdźie wiedźieli
O pszczołach/ áby Pánu swych życzyli

Słodko-

Słodkośći / inni ſtáne z przypráwámi /
Zápráwionemi z niebá potráwámi.

97.

Gdźie mu przyſmákow ſwoich dodawáli
Vweſeláiac ſerce głoſy ſwemi /
Wdźięcznych ſwych Luten brzmieniem wygrawáli
Pienie zwyćieſtwá / rymámi nowemi /
Drudzy ſłużac mu nieodſtępowáli
Od boku / á Pan ſpoł ćieſząc ſie z niemi
Pochop brał więkſzy ku dálſzey potrzebie
Ná chwałe Oycá / dáiac cále śiebie.

Koniec Pieśni Dźiewiatey.

PIEŚN DZIEŚIĄTA.

ARGVMENT.

Chrzſtem ſwym Ian Swiety poburzył piekielne
Ná ſie y Páná złośći. Pan záś ſwemi
Cudámi, leczac choroby śmiertelne
Wygániáiac z ćiał Czárty, y żywemi
Czyniac vmárłe, á z rybakow dźielne
Do boku ſwego Rycerze z innemi
Zwolennikámi przybráwſzy ich ſyła
Przed ſoba, czyniac przez nie cudow śiłá.

WIERSZ PIERWSZY.

Gdniożſzy hánbe hárdy y zuchwáły
Szátan / od Páná dowćipnie ſtłumiony
Gdy ſie w niem iáko żelázo od ſtály
Gniew oſtrzy / á iad w ſercu záiatrzony

Większa moc bierze co raz wyuzdały
Ná złe / iák prędko przypadł w ciemne strony
Wnet pocznie burzyć piekielne nań mocy
Aby mu pomstą byli ná pomocy.

2.

Donośąc pewną wieść że się ná nowe
Boie y walki zábiera ná ziemi
Ná przeciw piekłu / pátrząc ná gotowe
Pułki gromadne / ktore hárcownemi
Słowy / by trąba / y żárliwą mowe
Buntownik iákiś Jan / siły wszytkiemi
Lud do pokuty przez Chrzest v Jordaná
Kupi / ná przyście swoiego Hetmáná.

3.

Jednegom widział ná puszczy / drugiego
Kuśiłem / ktory post z martwieniem ná śię
Ciáłá przyiawszy / bez pokármu wszego
Ná iákaś dzielność nową zdobywa się
Pokázuiąc coś w sobie niebieskiego.
Z kąd y głos iákiś brzmi o Messyaśie /
Jeżeli ten iest / pewnie się ták stawi :
Jáko mnie háńby / ták was trwog nábáwi.

4.

Czegom się ia tknął / á oczy widziáły /
To wam donoszę / ieśli prędko máłe
Nie zatłumiemy ognie / gdy zapáły
Większe wybuchną / przez lekkie niedbáłe
Vwagi násze / pewnie będą bráły
Gorę nád námi / że im piekło cáłe
Nie zmoże / kiedy ieszcze się y niebá
Przyczyniá ktemu / wątpić nie potrzebá.

5.

Gdy to opowie : okrzyk wszytkich srogi
Powstánie / niby wrzopem oblany

Zie-

Ziednawszy sobie głos do tey przestrogi:
Ozwie się ieden znich wysforowány
Z pászczeka wśćiekła / mowiąc: iuż też rogi
Ná ſbie mieć muśi nász źiemski poddány /
Kiedy iákimsi Duchem náieżony /
Chce coś przećiw nam dowodźić szalony.

6.

To się też y mnie sámemu dostáło
Widźieć ná oko / gdym krążył po świećie /
Iáko pustelnik Jan dręczył swe ćiáło
Z młodośći záraz y w dźiećinnym lećie;
Z kadem mogł látwie doyść / że z niego miáło
Coś przewrotnego vrość; sámo kwiećie
Wydawáło iż owoc iádowity
Miał z śiebie wydáć / piekłu nie vżyty.

7.

Nie dármo mowię; bo iuż woynę głośi
Przećiw nam / kiedy o nowym Hetmánie
A Mesiaszu nowinę przynośi /
Ná iego Imię przy rzece Iordanie
Záćiągi czyni: práwá násze znośi /
A przez Chrzest gáśi Cechę nászą / ná nie
Wody zażywa / lecz nie zmyie tego
Co się iuż w piło do gruntu sámego.

8.

Práwy desperat / kiedy y żywotem
Wzgárdźił y świátem / Odźiki nie błagány /
Od ludźi iednym stawszy się wymiotem
Z śierći wielbłądzey gunią przyodźiany
Biie w sumnienia by natęższym młotem
Przepowiádániem / do żyćia odmiány /
A do pokuty ćiągnie wszytkie źiemie
Ierozolimską / tudźiesz Iudzkie plemię.

9.

Ogłasza iáwnie że się iuż zbliżyło
Zbáwienie świátá / z iákieyśi vsnośći
Spadku dobr nászych / co gdyby ták było
O háńbo wieczna: teyże nikczemnośći
Jesteśmy / że nam pátrząc bedzie miło
Ná więźnie násze / áby osiádłośći
Násze pośiedli / nie day tego Boże
Niech y ia tego mowa ma nie wroże.

10.

Czyli áby ich iáko przez gwalt zbáwił
Ręka ogromna z Egipskiey niewoli
Y w cudzych Páństwach przychodnie postáwił
Zgłádziwszy mieczem możne onym gwoli /
Tyránny Krole / y kráiow nábáwił
Mlekiem y miodem płynących / co boli
Y nas? by zás nam ná złość y przekorę
Nie chćiał ich przenieść / z tey niżiny w gorę.

11.

Y przesádzić ie ná nowo śiedliny
We włośćiách nászych / áby pánowáli
Ziemiánie grubi / vlepieni z gliny.
Gdzbyśmy tego ieszcze zániedbáli /
Ostátnia by iuż kaźń nászey ruiny
Byłá / lecz niech się świát ná nas obáli
Ktokolwiek by się z niebá názazł táki
Niech wie że tráfi [illegible] bitne Jonaki.

12.

Te wam przestrogę o rycerze meżni
Donoszę byćie że snu się ocknęli
A dokąd ieszcze nie są ták potężni
Zaćiężne kupy / przez spor znośić chćieli
Rozrywáiąc ie / áby niedołężni
W zámieszániu tym / rąk podnieść nie śmieli

Ná nas / w stárszych záś Káplánách przez Duchy
Zawisne sprzeczne czynili rozruchy.

13.

Bo iáko ten co ogień w czás postrzeże
Kiedy sie ieszcze dymi bez płomieni
Od wybuchnienia y pożaru strzeże
Ieśli czym predzey zaláć sie nie leni:
Rownie my widząc przeciw nam te świeże
Buntow początki / áby ná przestrzeni
Większey nie chćiáły mocy bráć / y szkodźić;
W czás złemu trzebá y pilnie záchodźić.

14.

Tá mowa iad w nich y gniew zapálczywy
Podżegał żarząc / y vmyśl przekléty
Nádymał przećiw człowiekowi mśćiwy
Szátan / ażeby skryty nie poiety
Sposob zbáwienia / duszom przyiáźliwy
Przekonał / wszelkie ktemu czynił w stréty.
Ná ráde iego / hurmem okrzykneli /
A ná świát z piekłá wylecieć iuż chćieli.

15.

Nie ták z obłokow pioruny z gromámi
Trząskáią / iáko ná ten czás ich wrzáły
Gniewy z wśćiekłemi iády okrzykámi.
Władzą leċż swoią sam Hetman zćiemniáły
A z lwim swym rykiem viał / y grozbámi /
Wszytek hamował impet wyuzdáły.
Zátym by wryci stánąwszy słucháli
Poważnych iego słow wielcy y máli.

16.

W tym rzecze do nich: widzę że iuż boie
Witáć ná ziemi chcą nas cni rycerze
A w iakieś nowe wpráwić niepokoie /
Niepowśćiągniona przećiw nam w tey mierze

Zawżiętość Boska / tá to dżiwy troie
Robi; że sie nam ná złe wielkie bierze.
Wierzam przestrodze wnieśioney od brátá
Że coś wybuchnie nagle ná nas z świátá.

17.

Pewna to że sie nie z sámego dżiecie
Człowiecá / ktory nie ma tyle śiły
Powstáć przeciw nam / chybá że száleie /
Niby másłochem ná męstwo opiły.
Lecz sie domyślam nie chybnie boleie
Bog ná to / pono że go vchybiły
Korzyśći nasze / ktore monárchiniey
Naszey przypádły; czego my do szyiey

18.

Z gardł odstąpić nigdy nie gotowi /
Lub prawem lubo lewem obaczemy
Kto wygra / niechay swemu to Wodzowi
Zleći / by też był rowny mu zechcemy
Widżieć ná oko / pewnie sie piekłowi
Łupem dostánie / śmiele ták tuszemy
Że sie z grzechowey dáni nie wywierći
Iáko nam / tudżież śiestrze nászey śmierći.

19.

Lecz słusznali to álbo spráwiedliwa
Zádżierác / czyniąc zatárgi bez winy;
Chybá że násza w tym niewinność krzywá;
Że raz nam dawszy Adámowe syny
W niewola wieczna: znowu záśie mśćiwa
Żalość chce wydrzeć / záprawdę przyczyny
Słuszney nie widząc / ieśli Bog odmienny /
Coż zá dżiw że też y czyn iego ziemny.

20.

Kilká tyśiecy lat iuż záśiedżiáły
Więzień / ták dawny y záwoiowány

Przez poiedynek w Raiu nam dostáły/
Iegoż dekretem wiecznie nam oddány
W moc y z niem oraz rodzay iego cáły.
Do tákiey miałby przychodzić odmiány
Bog praw w Sadách swych/ á czynić bez práwię
Nie dam niestáwy tey moiey buláwię.

21.

Otrzęsne mu się lepiey niżli w niebie
Iezeli ná swych śmieciách Kur iest śmiáły
Nie da mu mieyscá gdy przed soba grzebie:
I ia niebede przy swym znikczemniały.
Stáne káżdemu rycerzem w potrzebie
Rad vyzrze kto mi wydrze nálezáły
Łup y nie tylko ná człeká sámego
Bedźieli niem Bog/ poyde y ná niego.

22.

Przy ták nieznośney á práwie piekielney
Krzywdźie/ przypomne ieszcze niewytláłe
Vrázy dawne/ tyte w nieśmiertelney
Pámieći/ tudźiesz vtráty/ y żale.
Nászego szczęśćia/ iáwne nieprzychylney
Checi dowody/ wszytko to obále
Pomsta ná głowe Hetmáná nowego
Vyzrze zbáwili śiebie wprzod sámego.

23.

Nie mieczá ále dowćipu ostrego
Záżyie ia nań/ że zá Zbáwićielá
Mieni sie/ y zá Wodzá ludu wszego
Tych ia mu zemkne/ ktorzy iego dźielá
Nicowáć beda/ prześláduiac/ że go
Zá buntownika y zá Zwodźićielá
Mieć zechca/ te mu ná śmierć beda wrotá
Ze sie sam śiebię pozbáwi żywotá.

24.

Gniew mi sie dáley niepozwala mowa
Szerzyć / y w słowách nie szukam swey chluby
Lecz rzecża sáma y pomstá surowa
Przez śmierć hániebna wykonam me śluby
Ze bedzie musiał oddáć dań świátowa /
Do tákiey go ia przyprowádze zguby;
J ieśli z niebá wyszedł / y to stráci
Z Adámowemi gdy sie Synmi zbráci.

25.

Przeto Rycerze wy ktorzy iesteście
Dowćipni / wichrzac łby / wzbudzayćie dymy
W rozumách / z piekłá chytrośći przenieśćie
Ná zgube iego do Jerozolymy
A nienawiśćia naybárziey w tym mieśćie /
Szkodzćie mu / máiac po sobie Olbrzymy
Arcykápłány / Xiażetá zakonne
Fáryzeusze do tego dość skłonne.

26.

Tych práktykuyćie / czyńćie niechetliwe /
Szepćie do sercá / że sie ich powagá
Náchyli przezeń / stánicia sedziwe
Głowy / y wszelka dostoieństwá wagá
Vpádnie / kiedy nowych rzeczy chćiwe
Pospolstwo vymie / łágodna vbłaga
Mowa ku wierze / zmyślna swa nauka
Woiuiac przećiw władze ich ta sztuka.

27.

Wszedy mu tedy opácznie stawayćie
W mowie / w postepkách / w káżdey iego spráwie;
J gdźie sie zdárzy / źle go wspominayćie
Sieiac potwarzy / zá śmiech máiac práwie
Zakon / vstáwy / sercá záiatrzayćie /
Jezyki ostrzćie / vrzlacáiac stawie /

Náukę iego/ obyczáie/ życie /
Cudá/ ktoreby czynił/ zá fałsz chrzćićie.

28.

Tego záś Zerszta ktory nád Jordanem
Dowodźi / zbiera kupy y gromády/
Przećiw nam / że śię niechce znáć poddánem
Nászym / wiećie że iest Herodyády
Nieprzyiaćielem / ktory wyuzdánem
Językiem swoim szárpie / zá szkárady
Poczytáiąc grzech / że Herod Brátową
Zá żonę przyiął / choćia nie iest Wdową.

29.

Niechże go zá to ćięszkiemi okowy
Ciemięży / przyidźie ten czás że zápłáći
Dźieciem z kárku swey burzliwey głowy
A wodny iego Chrzest przemienia Ráći
W krwáwy że będźie niemy y bez mowy /
Kiedy y język y żywot vtráći
Słuszny płát swoiey odbierze roboty
J ktorą szczypał od tey będźie szkoty.

30.

Tu przestał : á skry żywe z zázártego
Jádu z oczu by z ogniá wypadáły
Z noſá śię kurzył by z piecá smolnego
Gęsty dym wszytek w sobie okopćiáły
Prze zápálczywość nie vśmierzonego
Gniewu ták pałał że Szurowiáły
Dawne w niem złośći / gdy z Bogiem gránicę
Vieżdzał chcąc mieć zárowną stolicę,

31.

Ná táką mowę wśćiekła y gniew hárdy
J ná bluźnierstwo srogie y szálone /
Dawne w sercách swych vrázy y wzgárdy
Máiąc w pámięci wieczne nie zgászone

Okrzykną wszyscy: Nie ták nam iest twárdy
Ten orzech byśmy nie zgryzili/ skłonione
Masz swe rycerze do káżdey potrzeby
By sie nam przyszło znowu ścieráć z nieby.

32.

To rzekszy/ záraz z piekielnych ciemności
Cmámi pokusy ná świát wylecieli
Azeby swoie rozsieli chytrości
Rostrzeliwszy sie/ káżdy swych forteli
Dobywał z głowy/ káżdy przewrotności/
Aby záwziętość miedzy ludźie śieli
Náprzeciw Pánu práktyki knowáli
Nienawiść/ záżdrość potwarzy kowáli.

33.

A widząc ćiemni Duchowie że śiłá/
Jan Swięty przez Chrzest broi y dowodźi/
Jżemu coraz potęgá y śiłá
Większa przybywa że zá sobą wodźi
Gromády/ by ząś tłuszcza niewzruszyłá
Co raz tym większey z małych wod powodźi
J nie wezbráłá/ ná to náklonili
Vmysł swoy/ by go o śmierć przyprawili.

34.

Záraz sie ieli złośliwych chytrości
A opętawszy w przod Herodyády
Serce záżárte do iey zawźiętości
Swym poduszczeniem dodawáli rády
A żeby ná niem swoich żelżywości
Scigáłá przez miecz Kátowski/ á iády
Gniewu swoiego/ krwią iego gásiłá
J ná to/ wszytkie śiły obróciłá.

35.

Wpádłá skrá w serce ogniá piekielnego
Jáko ná zagiew/ wnet sie zapálczywy

Płomień

Płomień / w niey zaiał / zaraz pożar z niego
Szerzyć się począł na vmyśle mściwy ;
Ktory gdy dopadł Heroda sámego/
Miłości ogniem wszetecznym burzliwy
Więzić go kazał. zá tym w dzień godowy
Zá skok Dziewczyny pustey : pozbył głowy.

36.

Co słysząc IEZVS o słudze swym Janie
Że od Herodá Krolá był poymany
A od wszeteczney przez prześladowanie
Herodiády / że świátá zebrány /
Tudzież przećiwko sobie o szátánie
Ktory się spiknął z sekta wyuzdány
Ná sławę y ná Imię święte iego /
Ná złe y szkodę zbáwienia ludzkiego.

37.

Vstąpił z támtąd y swe pomieszkánie
Przeniosł z Názáreth od swoiey rodziny
Do Káfárnaum ná przepowiádánie
Pokuty miedzy Gáliley skie Syny
Aby y drudzy przylegli Pogánie
Z Neftálu tákże z Zábulon Kráyny /
Według Proroctwá / śiedząc ślepi w ćieniu /
Vyrzeli świátło iásne ku zbáwieniu.

38.

Kiedy nauką słynął y cudámi /
Głosząc Krolestwo niebieskie zblizone
Trąbą zbáwienną miedzy grzesznikámi /
Wodził zá sobą hufce niezliczone
W boie pobożne swemi pobudkámi /
Y do pokuty widząc nákłonione /
Cáłą przechodził Gálileyską ziemię
Czartowskie z kárków ich zrzucáiąc brzemię.

39.

Gdźie też nád brzegiem morskim z podźiwieniem
Swiátá / z rybakow czyniąc Woiowniki
Piotrá z Jędrzeiem powołał nátchnieniem
Duchá swoiego pierwsze Pułkowniki /
By iuż w śieć swoię báwiąc się łowieniem
Nie ryby ále ku niemu grzeszniki
Gárneli słowá Bożego niewodem /
Nie mową głádką / nie długim wywodem.

40.

Gdy trochę dáley postępuiąc chodźi /
Widźi dwu Synow Zebedeuszowych
Jákubá z Janem á oni w łodźi
Náprawowáli śieć / bacząc gotowych
Ná záwołánie / iże ich wwodźi
Chęć ná stan inszy od zabaw świátowych /
Obudwu wzywa nátychmiast do śiebie /
Ná zaciąg ku swey zbáwienney potrzebie.

41.

Opuśćiwszy śieć ochotni zá Pánem
Szli / czuiąc w sobie coś iuż niezwykłego
Z weselem sercá wewnątrz niesłychánem /
A Wodz przed niemi wszedszy do sámego
Miástá Kafárnau / z zaćiągiem wybránem
By ná pobudkę kazániem Bożego
Słowá ogłaszał pokutę codźiennie /
Aby się mieli w życiu swym odmiennie.

42.

Gdy ták sposabiał / y ták czynił skłonne
Sercá ich / że się młodźi y Stárcowie
Ná słowá iego / nád Mędrce Zakonne
Ważnieysze / y z vst wypuszczoney mowie
Zdumiewáli / że myśli swe vstronne
Od świátá máiąc rysowáli w głowie /

Niebieska

Niebieſką rádę y náukę nową
Słodkopłynącym dźiwuiąc ſię ſłowom,

43.

A áby chwałá Oycá Niebieſkiego
Nie tylko w vśćiech náuká ſłynęłá
Lecz y cudámi/ ná co z łoná iego
Zeſłány ná świát był/ by godne dźiełá
Czći Oycá czynił/ mocą wßechmocnego
Słowá/ zkąd by ſię tym chętniey gárnęłá
Tłußczá/ do niego/ przez moc ſwą niebieſką
Wprzod vczćił Cudem Káne Gálileyſką.

44.

Kędy ná gody będąc záproßony/
Powodem Mátki w niedoſtátku trunku
Winnego/ mową od niey nákłoniony
Wſtydu przydawáć niechcąc y fráſunku
Nowożennym/ á dla koßtu ochrony
Nád pierwße wino lepßego gátunku
Z wody przemienił/ y czeſtował prośćie
Zdumieniem wßytkich/ záproßone gośćie.

45.

Słyßąc że z Judzkiey powroćił Pan ziemi
Krolik z Káfárnaum troſkliwy do niego
Przyſtąpi/ proßąc ſłowy pokornemi/
By zechćiał Syná vmieráiącego
Náwiedźić wprzod niż vmrze/ á nań ſwemi
Weyrzał oczemá; Pan ná prośbę iego
Odpowie: ieśli znákow nie wyzrzećie
A cudow/ ſłowom mym nie vwierzyćie.

46.

Wroć ſię do domu bowiem Syn twoy żyie.
Vwierzył Pánu. idąc iuż ku niemu
Smutek odmieni/ więcey łez nie piie.
W tym zábiegáią mu powracáiącemu

Słudzy

Sludzy/ każdy z nich wesoła odkryie
Twarz/ mowiac: żyw Syn/rad poselstwu temu:
Pyta o ktorey goraczka zelżyła?
Rzeka: o śiodmey w niem sie prześiliła.

47.

Vznawszy Oyciec że tá włásnie byłá
Godźiná/ w ktora IEZVS mu powiedźiał
Ze Syn twoy żyie/ y że sie ziśćiłá
Słow Páńskich powieść: wnet sie opowiedział
Przy Pánu wiára/ ktora sie wznieciłá
W niem/ y w domowych świeżo lub niewiedźiał
Jeszcze o wielu innych cudách nowych
Słowem wszechmocnym iego ponowionych.

48.

Ktore y sámi Sepowie piekielni
Z opetánego iáwnie ogłászáli
Boska moc iego kiedy nieomelni
Coś niebieskiego widzac w niem wołáli:
Coć ći ztad y nam/ mowiem żalu pełni
Ześ przyszedł gubić nas/ bośmy vználi
Ześ Swiety Boży; á Pan: milcz zły Duchu
Wynidź z Człowieká á nie czyń rozruchu.

49.

Ná ktore słowá z wrzaskiem y ieczeniem
Wyszedszy z Człeká wiecey mu nie szkodził
Szátan/ y pádłá boiaźń z wylekniemiem
Wszytkich/ widzac że wolno człowiek chodził.
Zniozszy sie spolnie z soba z podźiwieniem
Mowili: co to zá dźiw sie narodźił?
Co zá náuká że złym roskázuie!
A dźiwna władza nád niemi pánuie.

50.

Rozeszłá sie wnet/ sławá głośno brzmiaca
Po rożnych Miástach Syryiskiey Krainy.

Z kad

Z kąd wielkość ludzi zdrowia żądaiąca
Kniemu śie zewsząd ná głos tey nowiny
Sypáłá / rożne niemocy ćierpiąca/
A nie tylko iuż wszelki lud gośćinny'
Lecż z Judzkiey ziemi wszyscy zdrowia gwoli/
Bráli śie kniemu też y z Dekápoli.

51.

Już głuchych/ chromych/ ná wzroku z ćiemniáłych/
Już trędowátych y powietrzem tknionych /
Oćiekłych/ Suchych/ śmiertelnie schorzáłych /
Czártowską mocą/ tudźieß ogárnionych
A ná sumnieniu ćießko opętánych /
Z drogi zbáwienney błędnych y vstronnych /
Ná práwą śćieżkę ku niebu náwodźił /
A z Lábyryntow omylnych wywodźił.

52.

Gdy ták po wszytkiey Gálileyskiey ziemi
Zaćiągi czynił / szerzył Jmie swoie
Słodką náuką / cudámi znácznemi
Ponosząc trudy / záćieráiąc swe znoie
Z czołá / woiuiąc z grzechámi / y złemi
Duchámi / ktorzy iáwne niepokoie
Wszczynáiąc śieli przez Fáryzeusze
Nienawiść / miedzy náwrcoone dusze.

53.

Lecż niechcąc miiáć swey własney rodźiny
Názáreth Miástá / gdźie był wychowány
Przepędźiwszy wiek wszytek swoy dźiećinny
Do lat trzydźiestu / áby też kochány
Lud do niebieskiey poćiągnął Kráiny
Zkąd wyszedł / y od Oycá był zesłány.
Gdy w Sábáth wedle zwyczáiu świętego
Przy Synágodze dádzą do rąk iego.

54.

Xiegę otwártą Proroká świętego
Izáyaszá / áby im przekłádał /
Y rozumienie bádał swoie z niego /
Spuściwszy wzrok ná Xięgę ktorą wkłádał.
Pocznie w głos czytáć stoiąc z mieysca swego
Słowá ná ktore nápadł / y Los zádał
Gdźie o nim sámym nápisáno było
Co się dziać miáło / ná niem wyráziło.

55.

Text ten był: Páński Duch nádemną ktory
Sam mię pomáścił / ázebym vbogim
Czynił poselstwo / y vżył pokory /
Przyszedłem Ludziom zbáwienie dáć mnogim
Skruszonym w sercách / vwalniáć zápory
Więźniow / á świátło wracáć ćiemnookim
Opowiádáiąc / iednym miłośćiwe
Láto / á drugim zásług ich dni mśćiwe.

56.

Co przeczytawszy / á Xięgę podáną
Oddawszy / śiedźie / wszyscy wzrok weń chćiwy
Wlepili / pátrząc iáko ná záránną
Zorzę / y ná stan iego vrodźiwy.
Nátychmiast z vst swych z żadną nie zrownáną
Słodkośćią głos swoy zbáwienia życżliwy
Do nich wypuśći / y mowę podobną
Cichey Oliwie / z twarzą swą pogodną.

57.

Mowiąc: dźiśia sie iuż w vszách spełniło /
Wászych / Proroctwo przez Duchá świętego
Przyobiecáne / iuż sie wam ziśćiło
Słowo nie chybne. Co mowiąc ná niego
Zápátrzywszy sie cokolwiek ich było
Zdumieni mową płynącą z vst iego

Pełną

Pełna wdźięcżnośći / że go Synem zwáli
Jozefá Cieśli / y cżći vwłacżáli.

58.

Wzgórszeni / podłey wagi vrodzeniem
Wzgárdźili sámym / y nauka iego
Przez co nie mogac wiecey pomnożenia
Ku cżći y chwale Oycá niebieskiego
Cudámi cżynić rzadkich do zbáwienia
Godnych znaydował / zá ledwie ktorego
Niebu pozyskał: W tym do Przełożeństwá
Záżyie mowy tey y podobieństwá.

59.

Rzecże mi pono ktory świegotliwie
Lekárzu zlecż śie sam takoś śie wstawił
Cudy w Kafárnau / cżyń też ták życżliwie
W rodzinie swoiey / ieszcześ nam nie ziáwił
Zadney tu łáski / Pan ná to cierpliwie
Odpowie: żaden Prorok nie náprawił
Sławy w Oycżyźnie / co dla vtwierdzenia
Przytocżył z pismá kilká doświádcżenia.

60.

Záprawdę dosyć wielka liczbá była
Wdow w Izráelu / zá dni Eliaszá
Gdy lat pułczwartá ziemie nie skropiłá
Dzdzem swym niebieska prozna wody cżászá /
A do żadney z nich Proroká nie zsyła
Bog w ciężkim głodźie / nigdźie śie nie wprasza
Eliasz / tylko w Sárepćie do Wdowy
Jedney / Sydońskiey prostey białeygłowy.

61.

Zá cżásu rownie Prorocá drugiego
Elizeuszá w Izráelskiey źiemi
Dość było Ludu trądem osutego
A przećie tylko Amán miedzi niemi

Z wielu / z Krolestwá ieden Syryiſkiego /
Był oczyszczony / dowody tákiemi
Ná przeciw Pánu gniewem poruszeni /
Powſtawszy z mieyſcá / że byli dotknieni.

62.

Z háńbą go z Miáſtá ſwego wyrzucili /
Záprowádziwszy ná wierzch okazáły
Gory / ná ktorey Miáſto záłożyli
Pierwsi Przodkowie / z niedoſtępney ſkáły
Strácić go chcieli : Lecz Pan w oney chwili
Miedzy nie idąc / przeszedł w zdrowiu cáły.
A opuściwszy niewdzięczną Rodzinę
W Gálileyſką ſię zápuścił Kráinę.

63.

Skoro ſię tylko Łodzią przepráwiony
Ogłosił w Mieście Káfárnau / z powrotem
Będąc od ſwoich lekce poważony /
A ſkoro Ludzie vſłyszeli o tem
Że iuż był w domu / tłum wnet zgromádzony
Wyniść mu nie dał ná plác / że z kłopotem
Muśiał przed wroty słowo im zbáwienne
Rozśiewáć w ſercá ich chćiwe nie zmienne.

64.

Miedzy ktoremi biegli w piśmie świętym
Mędrcy / Piſárze / Fáryzeuszowie
Byli wmieszány z vmyſłem nádętym
Ták z Gálileii / iáko przychodniowie
Z Jerozolimy y z ſercem záwziętym
Aby go iáko podeyść mogli w słowie
Chytrzy / zdrádliwi / w pobożność przybráni
Z Chorągwie Czártá ná podiazd wyſłáni.

65.

A w tym powietrzem ćiężko tuszonego
Dźwigáiąc człeká cztery nośićiele

Nie

Niemogąc przebyć dla tłumu wielkiego /
Ani się zbliżyć ku Pánu / nie wiele
Myśląc z dáchu wierzch ieli pokrytego
Odzieráć / á ták z łożem go gdy śmiele
Spuszczą ná ziemię / Pan biorąc z tąd miárę
Vfności / y ná wielką pátrząc wiárę /

66.

Rzecze choremu : sąći odpuszczone
Człowiecze grzechy twe / co gdy złośliwi
Vsłyszą / y z vst słowá wypuszczone
Vważáć poczną / iákoby żárliwi
Czći Boskiey / máiąc zá bluźnierstwo one /
Po ćichu z sobą / z iadu ledwie żywi
Rzeką : ktoż może / procz sámego Bogá
Grzechy odpuszczáć ? iáka vymá srogá .

67.

Własności iego / przećiwne y krzywe
Bostwu bluźnierstwo : á Pan serc skrytośći
Przeniknawszy ich / y myśli błędliwe /
Aby ie wkroczył ná ná drogę świątłośći
Rzecze ? Coż łatwiey ? czyli ciáłu chciwe
Przywroćić zdrowie/mowiąc; wstań w rzeźwośći
Z łoża/ á chodź/ czy rzec/ że odpuszczone
Są grzechy tobie / y z duszy zgłádzone ?

68.

Abyśćie tedy Syná człowieczego
Ználi moc dáną z niebá / że ná ziemi
Ma władzą grzechy odpuszczáć kàżdego ;
Obroćiwszy się záraz przed wszytkiemi
Rzecze z pokorą do záráżonego :
Tobie ia mowię / powstań śiły twemi /
Weś łoże / á idź ; niech ćię twoiá nogá
Prowádźi / wnet wstał : y szedł wielbiąc Bogá.

69.

Wnet opánował wszytkich cud zdumiáły
Z boiáźnią sercá / á dziw nie widány
Otworzył vstá ich do czći y chwały
Bogá / wielbiąc go zá ten záwołány
Cud / ktory oczom wszytkich był wydáły
Mowiąc: dziśieyśmy/ dziwny niesłycháný
Czyn wszechmocnośći / oczemá widźieli /
Ktory y Ludźiom też łáskę swym dźieli.

70.

A długoż tey Czći ? wnet zasadzki nowe
Vrychlili nań : widząc Pan iednego
Vmysł ná záciąg / y życia odnowe /
Ná Imie Lewi / ná cle śiedzącego
K sobie przychylny / y serce gotowe /
Miiáiąc Celną Komorę do niego
Rzecze: idź zá mną. wnet się zá niem puśćił
Nie rozwodząc się z myślą / Cło opuśćił.

71.

A záraz w dom swoy wzywa y przyimuie
Páná do śiebie: wdźięczen powołánia
Będąc / y z wiela innych go / czestuie
Jáwnogrześników / z tegoż społkowánia,
Przy vczćie / záraz ná ławie szwánkuie
Od prześládowcow / gdy czynią pytánia
Do Vczniow szemrząc: Czemu to z grzesznemi
Záśiada Mistrz wasz / y społkuie z niemi ?

72.

Co słysząc: Pan im łágodnie odpowie
A ktoż Lekárzá ná się potrzebuie
Máiący w sobie nie zwątlone zdrowie /
Tylko ten ktory ná nie vtyskuie /
Przymowkom tym / y vszczypliwey mowie
Płácąc. rzecze im : nie tych ia lekuię /

Ktorzy

Ktorzy w pocżćie sa dobrych / lecż w krzywi
Bogu / áżeby byli spráwiedliwi.

73.

Znowu przystapia Zwolennicy Jána
Do niego / ktorzy ćiáłá swe trapili
Postámi / widzac że vcżniowe Páná
Bez vmartwienia żywot prowádźili
Powszechny / záraz vrosłá przygáná
A pytáli go / cżemuby nie żyli
Ták iáko oni ? y Fáryzeusze
Trápiac postámi / Ciáłá swe y dusze.

74.

Pod podobieństwem ná to im odpowie
Mowiac : Izáli moga bydź smutnemi
Przy Oblubieńcu wesela Synowie /
Trapiac sie postem / dokad ieszcże z niemi
Obcuie / przyida dni / że sie surowie
Beda obchodźić z soba / gdy głodnemi
Zostána z iego miley obecnocnośći /
Ná ten cżás drecżyć beda swoie Kośći.

75.

Znioższy zasłone ta mowa zbacżenia
Ichby sie Jána vcżnie nie gorszyli
Przystapi kniemu znácżnego Imienia
Xiaże Zakonne Jáyry / gdy sie schyli
Do nog / oddáiac cżeść rzecże : z nátchnienia
Boskiego / Corá nieszcżesney tey chwili
Zmárłá mi / racż że reke swoie ná nie
Włożyć / á mniemam że zmartwych powstánie.

76.

Ruszywszy sie Pan nátychmiast z vcżniámi
Szedł zá niem / á w tym Niewiástá ćierpiaca
Krwáwa chorobe / dotknie sie rekámi
Kraiu száty iego / z soba ták mowiaca

Bylem

Bylem sie tknelá; wnet mie pociechámi
Zdrowia obdárzy/ mocno vfáiacą.
Obeyrzawszy sie ná nie/ Corko mila
Rzecze Pan: wiárá cie twa vzdrowilá.

77.

Wtym gdy do domu wnidzie Xiążecego
Vyrzawszy piszczkow/ y niemáło zgráie
Ludzi/ rzecze im: odstąpcie wy z tego
Mieyscá/ bo dziewczę to we śnie zostáie/
A nie iest w cieniu mroku śmiertelnego.
Co słysząc oni rzeką: śmiech nam dáie
Mowa swa/ ktorą dwornie obracáiąc
Szydzili z niego/ żárty podniecáiąc.

78.

Skoro z przybytku wszyscy vstąpili
Procz tylko sámych Rodzicow rzewliwych/
Ktorzy ná ten czás przytomnemi byli
Z vczniámi iego/ zá nic vszczypliwych
Smiechow nie máiąc/ rzecze w oney chwili
Dziewczątko powstań z vmárłych do żywych/
Nátychmiast Duch w nie wstąpi/ y powstánie
Zdumieią sie wnet wszyscy pátrząc ná nie.

79.

Gruchnelá záraz sławá po wszey ziemi
Judzkiey/ tym dziwem powracáiącemu
Dway ślepi zá niem idąc/ głosy swemi
Ozywáiąc sie/ poczną wołáć kniemu;
Synu Dawidá zmiłuy sie/ á swemi
Oczemá weyzrzyi ná nas ábyś twemu
Jmieniowi dał chwałe niech widziemy
Swiátło niebieskie/ pokornie prosiemy.

80.

A Pan odpowie: ieśli nie wątpliwą
Macie w tym wiárę/ o moiey mozności?

Rzekł: Pánie ty serc Ludzkich prawdziwa
Myśl widziß vznáy w nas náße wnetrzności.
Dotknie sie zá tym oczu ich szcżliwa
Reka / niech że wam wedle zupełności
Wiáry sie dzieie / nátychmiast przeyrzeli
Oddáiac dzieki / odeßli weseli.

81.

A roskazał im: áby nie sławili
Przed nikim tego / á oni z rádości
Swiátła / odßedßy tym bárziey głośili
Sławe w vściech swych / wdzieczni vczynności /
A łáski Páná / iákoby ożyli
Po wßytkiey Ziemi swey ku wiádomości
Chwalebne Imie iego przed wßytkiemi
Donoßac / z cudy niewysławionemi.

82.

Przywróciwßy ich do świátłá z ciemności /
Przyprowádza mu człeká máiacego
W sobie niemego Duchá / Pan z miekkości
Sercá wzruszony / gdy z opetánego
Przykaże / słowem swoiey wßechmocności
Czártu surowie / áby wyßedł z niego /
Nátychmiast z wiezow mowy vwolniony
A z władze czártá był wyswobodzony.

83.

Co widzac! dziwnie wßyscy sie zdumieli
Ná niewidáne w Izráelskiey ziemi
Cudá nie zwykłe / drudzy záśie ieli
Z Fáryzeußow mowić / záwisnemi
Pátrzac oczemá / ktorzy sie spiknęli
Náń / że nie czyni przymioty Boskiemi /
Lecz Belzebubá Xiażećiá ciemności
Moca / z obłudney swey świetobliwości.

84.

A Pan klamliwa potwarz te ćierpliwie
Znosząc ná myśli/ Dusz ludzkich zbáwienie
Máiąc/ obchodźił Miástá nie leniwie/
Przepowiádáiąc/ y śieiąc naśienie
W Synágogách ich ná sercá/ ku żniwie
Do niebieskiego gumná ná wnieśienie
Pożytkow buynych/ tudźież z ćiáłá rożne
Niemocy/ znośił: przez swe słowo możne.

85.

Weyźrzawszy okiem ná gromáde Ludźi/
Iáko ná trzode błedną nie máiącą
Pásterzá/ ktoby pásł w sercu swym budźi
Litość/ nie widząc nád niemi czuiącą
Straż/ że się chętnie zá Pánem Lud trudźi
Słucháiąc náuk z chćiwośćią gorącą/
Y rzecze do swych: o iák buyne żniwo/
Lecz sie nie biorą żeńce ná nie chćiwo.

86.

Więc Gospodarzá prośćie niebieskiego
Niechześle żeńcow więcey ná zebránie
Vżytkow iego. W tym wedle swoiego
Zwyczáiu wyszedł w gorę nie mieszkánie/
Kedy modły swe sam czynił do niego
Niespracowány/ przez noc cáłą zá nie
Aż do Iutrzenki/ ktora gdy wschodźiłá
Ná świat/ y ze snu do robot budźiłá.

87.

Zszedł zátym ná doł/ czártowskie złośliwe
Náprzećiw sobie/ y swemu Ludowi
Znáiąc fortele/ chytre y zdrádliwe/
Chcąc dosyć czynić swemu zamysłowi/
Oddawszy modły swe Oycu gorliwe/
Aby do boiu mogł być z pogotowi

Z po-

Z pośrzodká Węzniow swych zá Pułkowniki
Obrał dwunaśću / ná swe przeciwniki.

88.

Symoná Piotrá / brátá tákże iego
Jedrzeiá / y dwu Jákubá y Janá
Zebedeuszá Synow / teź drugiego
Jákubá / ktory brátem sie zwał Páná.
Y Bártłomieiá / Filipá śiodmego
Thomaszá / tudźiesz ze cłá Publikáná.
Thádeuszá / społ z Symonem zelotem
Y Judaszá co zdrádźił Páná potem /

89.

Ktorych przed sobą rozesłał ná rożne
Strony bez mieszká / y bez pieniężnego
Pośiłku / z iedną odźieżą y prożne
Obuwia / laski / swobodnych od wszego
Stáránia y trosk / w słowá záśie możne
Boskie / dáiąc moc uzdrawiáć káżdego
Ze wszelkich chorob / piekielne pokusy
Wygániáć z ćiał ich / nieprzyiázne duszy.

90.

Was ia przed sobą iáko ćiche owce
Miedzy łákome wilki y drąpieżne
Wysyłam ná świát przećiw prześládowce
Náuki moiey / lubo niedołężne /
Kłádąc swe bronie w pochwy y pokrowce /
Ale mądrośćią węża serca mężne
Niosąc záżyćie gołębiey prostoty
Ná ostre zęby / wszelkie złe obroty /

91.

Kiedy was będą dla Imienia mego
W swych Synágogách wieźić / y biczowáć /
Stáwiáć przed Krole / álbo Urząd iego
A fałsze / zdrády / przećiwko wam knowáć /

 Smiele

Smiele stánawszy przed sądem káżdego
Nie chćieycie swoich obron wynáydowáć;
Duch Oycá mego myśli y ięzyki
Wásze / rosprawi / ná prześládowniki.

92.

Mniemaćie żem ia ná wczás y pokoie
Zesłány ná świát od Oycá moiego /
Nie ná wytchnienie / lecz ná ćiężkie boie.
Toż dźieło moie / bym syná od swego
Oycá / od mátki corę odiął swoie /
A ná krew włásną poburzył krewnego:
Ze będą stawáć swoiż domownicy
Prześláduiący / głowni przećiwnicy.

93.

Brát przećiw brátu powstánie rodzony /
Oyćiec ná syná rowny tyránowi /
Ná Oycá záś syn własny zápędzony
Gniewem / bez winy da go Vrzędowi /
Aby był przezeń ná śmierć obwiniony /
Dáiąc go w ręce niewinnie kátowi.
Ták prześládowáć gwoli nienawiśći
Imienia mego / będą swoi wszyscy:

84.

Lecz iáko nie iest nád mistrzá swoiego
Zacnieyszy vczeń / áni też nád Páná
Większey czći sługá z rozsądku káżdego /
Dość kiedy biegłość vczniá porownána
Będźie z dowćipem Mistrzá / álbo swego
Doydźie ćwiczeniem pilnym sługá Páná /
Ze gospodarzá Belzebubem zowią /
O domownikách iego coż nie mowią?

95.

Wyznali mie kto przed ludźmi ná źiemi
Nie záprzę sie też y ia go ná niebie

Przed Oycem / y przed Zastępy lotnemi.
Kto się wyrzecze mnie; w iego potrzebie
Ja też z pámięci zgłádzę go wiecznemi
Czásy / że więcey niż mnie ważył śiebie /
A nie wyświadczył Jmienia moiego
Przed świátem; też przed Oycem y ia iego.

96.

Bo kto nie nośi zá mną krzyżá mego
Towárzyszem mey chorągwie nie będźie
Ktory záś śiebie nie záprze sámego
Trudno się liczyć w poczet tych y w rzędźie
Może ten / kiedy zá Wodzá mnie swego
Nie ma / táki czći v mnie nie nábędźie
Kto dusze z tráci dla mnie / ten ochroni
Od zguby / y czći wieczney nie vroni.

97.

Niechże nie będźie śmierć tá wam lękliwa
Ani śmiertelnych ciał krwáwi tyráni
Stráßnemi / przez co Duszá nie iest ckliwa
Ktorey się żadna złość nie imie / áni
Męki kátowskie / ále w sobie żywa
Wiecznie zostáie / y nic ią nie ráni
Jedno grzech / ktory przywodźi do tego
Że ciáło z duszą vmiera od niego.

98.

Niech płocha boiażń w wáßych nie pánuie
Sercách / że ktory / bezbożny y srogi
Tyrán / nád ciáłem przez śmierć tryumfuie /
Żadney nie vzna Duszá przezeń trwogi
Ani ią ręka krwáwa swą zwoiuie.
Lecz niech się stracha nád wsze ziemskie Bogi
Tego ktory ma / moc Dusze y Ciáło
Oddáć ná męki wieczne / bać się chciało.

99.

A wiele innych do vßu podawał
Zbáwiennych náuk / áżeby wspániále
W nich serca wzbudzał / ochoty dodawał
Czyniąc ná przeciw wßelkim trwogom śmiále
Ná Imie iego káżdy meżnie stawał
A chcąc ießcze mieć k sobie poufále
Rzecze: włos żaden z głowy wam nie spádnie
Bez woli Oycá; ktory niemi włádnie.

100.

Tákiemi będąc słowy hártownemi
Wodzá zmocnieni / ochotni y rájni
Nie obćiążeni záwády świeckiemi
Czártu / y świátu / tákże ćiáłu / strásni
Do Iudzkiey y do Gálileyskiey ziemi
Zápuśćiwßy sie nátychmiast odważni
Przepowiádániem pokuty / obfite
Zyski czynili Duß struchą nábyte.

101.

Pierzcháli przed ich mocą źli duchowie
Ná słowo sámo z ludzkich ćiał spędzeni /
A ktoż ich mestwo y dźielność wypowie?
Iáka ich liczbá / iáko niezliczeni
Z niewoli wieczney / y z niemoc więźniowie
Rożnych wyzući / y wyswobodzeni
W moc y vćieczkę ich sie poddawáli
Iáko sie do nich gromádnie śćiągáli.

102.

Przydał im drugich w pośiłek roboty /
Ießcze śiedmdźieśiąt / y dwu Zwolenników /
Ktorych przed sobą z rownemi przymioty
Z władzą wysłał meżnych woiowników /
Aby y oni záćiągáiąc roty
Kupili pod swe Chorągwie grzeßnikow

Ogla-

Ogłászáiąc im wesołe poselstwo
Ze się zbliżyło niebieskie Krolestwo.

103.

Dáiąc im władzą y moc iádowite
Deptáć gádźiny / węże y gniewliwe
Niedźwiadki / y ná insze rozmáite
Zmije przećiwne zdrowiu / y szkodliwe /
A gdy się ku niem mieli dość okryte
Pułki ná cudá pátrząc / że dotkliwe
Ciáły choroby / lekom nie posłuszne
Vstępowáły / y niemocy duszne.

103.

Z wielką poćiechą do Wodzá swoiego
Powroćiwszy / gdy przedeń przekłádáli
Jáko lekliwe Jmie wszytkim iego
Było / że ná nie záraz z ćiał pierzcháli
Czárći przeklęći/ ná słowo káżdego.
Co słysząc rzecze: luboście vználi
Moc sobie dána y władzą odemnie /
Ze wam posłuszne były Duchy ćiemne.

105.

Lecz nie w tym wásze záwisły rádośći /
Nie z tąd się ćieszyć y weselić macie
Ze się poddáią wam piekielne złośći
Ale że swoie Jmioná ná kárćie /
W Xięgách żywotá wieczney szczęśliwośći
Wpisáne czásu swego oglądácie
Z tąd w sercách wászych niechay obfituie
Rádość / y wdźięczność winna niech pánuie.

106.

Szczęśliwe oczy tych ktorzy to widzą
Ná co wy teraz iáwnemi pátrzyćie
Oczemá / sámi záprawdę się wstydzą
Prorocy dawni / ktorzy swoie życie

Wiedli

Wiedli w nádźiei / teraz niem ſie hydzą
Że ſie nie oni / ále wy ßczyćićie
Pátrząc y ſłyßąc / co oni żądáli
Widźieć y ſłyßeć á nie doczekáli.

107.

Nátychmiaſt w Duchu rádośćią nátchniety
Wlepiwßy w niebo oczy ſwe w te ſłowá
Rzecze: Oycze moy ktoryś nie obiety
Niebem / Pan wßego ſtworzenia / niech mowá
Moiá wyznawa / żeś ſkarb nie poiety
Od mądrych świátá zátáił. Lecz głowá
Ludźi pokornych / widźi ná ſwe oko
Co ieſt ná źiemi / y to co wyſoko.

108.

Tákci ſie tobie Oycze podobáło
Ták: y to że mi władza ieſt oddána
Wßelka od ćiebie / ázeby poznało
Oko ćieleſne / że żadnemu dána
Nie ieſt znáiomość Syná/ (ták ſie zdáło
Oycu) á Oycá wßelkiey chwały Páná /
Tylko Synowi / y komu obiáwi
Syn / tego ßczęśćia wiecznego nábáwi.

Koniec Dźieśiątey Pieśni.

PIESN

PIEŚN IEDENASTA.

ARGVMENT.

Dáiac zbáwienne náuki y zdrowie
Chorym, że w Sábath leczył Pan powstáia
Zydzi, y z niemi oraz źli Duchowie
Z kad ich tym bárziey ná złe podusczáia,
Ná pusczy karmi lud chlebem, á w mowie
Przypowieściámi: z vczniow trzech pátrzáia
Ná pozemienienie iego, wzrok záś daie
Slepemu z rodu, Łazarz z grobu wstáie.

WIERSZ PIERWSZY.

WIdząc ná oko Fáryzeuszowie
Że się Lud zewsząd ściąga y odrywa
Z władze ich / tudzież sámo gdy się dowie
Xiążę ciemnośći / że co raz przybywa
Woyská ná przeciw piekłu / y swey głowie
Iże się káżdy ná strućhe zdobywa /
Zyćia pobożnośc / ná niezwykłe cudá c...
Pátrząc/ powstáłych z niemoc wiele ludá.

2.

Ogniem piekielnym serca iadowite
Tym bárziey poczną ná prześládowánie
Zágrzewáć / żarzyć myśl ná rozmáite
Przekázy chytre / á śilne stáránie
Czyniąc / áby też y oni rozwite
Chorągwie swoie podnośili ná nie /
Buntuiąc przećiw Wodzowi świátłośći
Nienawiść/ zdrády/ obłudne chytrośći /

3.

Powstáną zaraz nieprzyiázne chęci
Fáryzeuszow złośliwe fortele/
Náprzeciw Pánu ná potwarz záwżięci
Knuiac przed gminem prostym fałszow wiele
Aby od niego prze zazdrość odćięci/
Stawáli przy nich przećiw niemu śmiele/
Już go zá zwodcę vdáiac mienili
Zákłokiem winá/ y rożnie go chrzćili.

4.

Już ludźi grzesznych iednym biesiádnikiem/
Przyiáznym ludźiom żyćia niepráwego
Grzesznikow sámych tylko miłośnikiem/
Sámárytanem/ przestępcą Bożkiego
Práwá/ zakonnych vstaw przećiwnikiem
Bluźniercą/ czártá w sobie máiacego/
Y innych wiele kłamliwych lekkośći
Vwłaczáiac czći iego/ z szczerey złośći.

5.

Y ták sie ná to szwáwie násádźili
Aby go w każdey spráwie szlákowáli
Cokolwiek czynił/ mowił/ tłumáczyli
Wszytko opácznie/ źle go vdawáli
Do vszu ludzkich/ by go ohydzili
Wierney prostocie/ y lud odrażáli/
Tey sobie po niem szukáiac korzyśći/
Aby go mieli wszyscy w nienawiśći.

6.

W tym sie nágodźił Pánu człowiek chory
Rękę máiacy vschłą/ pytáć ieli
Dwornie/ chcąc donieść miedzy swe Doktory
Postępek ten y przed stárszych/ ieżeli
Godźi sie zdrowie leczyć w Sábáth ktory?
A Pan im ná to: Z przypadku pádnieli

Bydlę

Bydle w doł w Sabáth / iżali ten grzeszy?
Gdy go rátowáć czym predzey pośpieszy.

7.

Tą odpowiedźią wstydem nákarmieni
Zmilkli. W tym każe Pan wyćiągnać rekę
Wyćiągnie chory / wnet sie reká zmieni /
Z zdrowa sie zrowna / záتym Pánu dźiekę
Wielbiac go czyni / ći záś záiatrzeni
Gniewem / tył dawszy / w sercu ćierpiac mekę /
Znioszszy sie z swemi / ráde vczynili
Aby go iáko ze świátá zgłádzili

8.

Wnet spiknawszy sie / w owczą się przybráli
Odźieże chcac by z liczby wiernych iego
Być; rzeká: Mistrzu? abyśmy wierzáli
Słowem twym / chćiey nam obiáwić znák swego
Z niebá poselstwá / Pan sie w tym zápali
Zátliwym gniewem; O narodźie złego
Nasienia / znáku nie doydźiesz dla oká
Chytrego / iedno Jonaszá Proroká.

9.

To rzekł: áby strách sadu surowego
Bárźiey przeniknał / sercá ich opowie
Złe ich postepki / życia nieprawego /
Mowiac: Biádá wam Faryzeuszowie /
Ktorzy co zwierzchu tylko iest sprosnego
To wy czyśćićie / práwi boćianowie
A co w sámych was / wnatrz iest niepráwośći
Widźieć niechcećie záślepieni w złośći.

10.

Biádá powtore? ktorzy wytykaćie
Rutę y mietkiew / á Bostie vstáwy
Y litość / dla swey korzyśći mijaćie.
Biádá wam; ktorzy vbogich Wdow krwáwy

Zbior iecie / á swe mieszki nábiiacie
Pod swey zasłona zakonney zabáwy
Y długich modlitw / zá co sad surowy
Przyidzie ná wásze pełne fałszu głowy.

11.

Biádá wam Wodzom ślepym co vczycie
Ze to nic nie iest / ktory przez dom Boży
Przysiega / tego nieprawym záś chrzcicie
Ktory przez złoto Kościelne obłoży
Dusze przysiega / bespiecznie mowicie:
Lecz káżdy táki sumnienie obciaży.
Złoto niż Kościoł w wiekszey v was cenie
Ktory swe złotu dáie poświecenie.

12.

Biádá wam? wszytkim ktorzy podobniście
Grobom budownym / zwierzchu okazáli /
A wewnatrz trupim kościom rowni czyście
Czyniac ná oko abyście sie zdáli
Zá światobliwych / á wy obłudniście
Aby was czcili / y wam sie kłániáli.
Biádá wam? ktorzy niebo zámykacie
Drugim / y sobie wniść nie pozwalacie.

13.

Biádá wam? ktorzy Prorokom wspániáłe
Groby pámieci wieczney buduiecie /
Prze żal y litość / y koszty nie máłe
Czynicie mowiac: Obyśmy ná świecie
Zá Oycow nászych żyli / wyuzdáłe
Sumnienia wásze / nie byłyby przecie
Ná krew niewinna / świádkámi iużeście
Synámi bedac Oycow swych iesteście.

14.

Y wy przodkow swych dopełnicie miáry /
O iádowity iászczorcy narodzie /

Jákoż

Jákoż vydźiećie piekłá wieczney káry/
Oto ia z ʃyłam ku wáßey wygodźie
Proroki/ Mędrce/ á wy ná ofiáry
A rześ/ ku ʃtrácie duß wáßych y ßkodźie
W Synágogách ʃwych rozgámi śieczećie
Iednych/ drugich záś ná śmierć krzyżuiećie.

15.

Prześláduiac krom winy z nienawiśći
Z Miáſtá do miáſtá przodkow náśláduiac
Swoich/ że ʃie iuż ná oſtátek z iśći
A śćiagnie ná was od Ablá ráchuiac
Krew ʃpráwiedliwych/ (czegośćie iuż bliʃcy)
Niewinna leiac y ʃwego mordowac/
Do oſtátniego/ cośćie go zabili
Zácháryaßá/ y dom moy zgwałćili.

16.

To mowa Páná obrußeni wyßli
Z niechętnym ʃercem z pośrzodká gromády
Fáryzeuße/ obracáiac myśli
Jáko ná kole młyńſkim/ knuiac zdrády
Ná pomſte/ w tym do Synágogi przyßli/
Dawßy im ʃpráwe o Pánu/ ʃwe rády
Wßyʃcy do tego złośliwe ſkłonili/
Jákoby go iuż wiecey nie żywili.

17.

Skoro odeßli/ Pan zátym do rzeʃze
Ktora ʃie zewſząd do niego kupiłá
Z Miaſt y Miaſteczek ku ʃwych duß poćieʃze/
By ʃie zbáwienna karmia pośiliłá
Pod podobieńſtwem pámięći ʃnádnieyße
W przypowieśćiách im dáiac nauk śiłá/
Pochop z niechętnych wziawßy y pogode
Fáryzeußow/ ßczepił drzewká młode.

18.

W przypowieściách swych náukę im dáiąc
Rzecze: gdy wyszedł rozsiewáć nasienie
Oracz liczny swey z ziemie nábywáiąc /
Jedno przy drodze padszy / w pożywienie
Poszło ptakowi / drugie wpadáiąc
Ná opoczysta sucha rola / że nie
Miało wilgoci vschło / inne w ciernie
Zátłumione wnet / zginęło mizernie.

19.

Ktore ná dobrą ziemie zás tráfiło
Buyny vżytek / y obfity dáło
Ze z niebá rosą ochłodzone było
Dáiąc znáć bárwą gdy się iuż dostáło /
Jedno trzydziesty owoc przynosiło
Sześćiodziesiątny drugie w sobie miáło
Trzećie stokrotny / kto ma do słuchánia
Vszy niech słucha / y myśl ktemu skłánia

20.

Przystąpiwszy w tym vczniowie do Páná
Rzeką: coby tá przypowieść znáczyłá
Do poięćia nam trudna y nie znána?
Odpowie: wam iest iáwna nie záwiłá
Táiemnic niebá wiádomość tá dána.
W przypowieśćiách zás innym się zákryłá
Ażeby widząc przećie nie widźieli /
A słysząc w vszy / iednák nie słyszeli.

21.

Inne do Ludu przypowieśći miáne
Vszom podawał áby się spełniły
Słowá Prorockie o niem nápisáne
Ze będą gadki vstá me zdobiły
Mądrośćią / niemi ią niezrozumiáne
Wyłożę dźiećię / áby się dobyły

Z przypowieści mych do vſzu káżdego
Spráwy od świátá poczatku ſámego.

22.

A gdy Lud geſty prágnacy ná duſzy
Z niebá náuki do Páná zwabiony
Zá niem hufcámi/ gdźie ſie tylko ruſzy
Chodźił o kármi ćiáłu zápomniony/
Ná puſzczy ſuchey poſtámi ſie ſuſzy/
Iednák zdał ſie bydź ſam w ſobie zmocniony
Pośiłkiem wdźiecznych náuk y zbáwiennych
Sercu y duſzy ſłodkich y przyiemnych.

23.

Záſzedſzy z niemi w nierodne puſtynie
Nád Ludem bedac litośćia ruſzony
Gdy trzeći iuż dźień bez pośiłku minie.
Myslac iákoby mogł bydź opátrzony
W ták głodnym mieyſcu przy ták wielkim gminie
By záś nie vſtał názad powrocony/
Iże zoſtawał przy niem zátrzymány
Ażeby mogł bydź vkontentowány.

24.

Zwolennikámi vczyni ſwoiemi
Koło y ráde/ chcac ſłyſzec ich zdánie
A doświadczáiac z kad by pokarm w źiemi
Puſtey obmyślić mogli? ná pytánie
Tákie/ ozwie ſie ieden miedzy niemi
Filip. dáiac ſwe tákowe zniemánie
Dwieśćie (tu) śrebrnych nie vczyni temu
Dość/ by ſie mogło co doſtáć káżdemu.

25.

Drugi záś rzecze: wiem o chłopiećinie
Iednym/ ktory ma chlebá ieczmiennego
Piećioro/ y dwie rybce lecz po krzynie
Ledwie by ſie co ná podźiał káżdego

Doſtá-

Dostáło / á Pan ręką ná nich kinie
Mowiąc: każcie im do pośiłku swego
Záśieść / niech ná tey moráwie w przestrzeni
Wszyscy záśiedą w pułki rozdźieleni.

26.

Wziąwszy chleb w ręce / wzrok swoy wynieśiony
Ku niebu máiąc / gdy go błogosłáwił /
Łamiąc / przez uczńie dźieli ná wsze strony
Nátychmiast káżdy przed sie pokarm stáwił
Z wszechmocney ręki będąc pośilony
Wszytek Lud / gdy sie ná śile popráwił
Zbiorą dwánaśćie koszow náleziony ch
Nád to vłomkow / dziwnie przymnożonych.

27.

Pięć tyśięcy w tey liczbie Ludu wszego
Było / procż niewiast y dźieci / zdumiáli
Wszyscy zostáiąc z cudu ták wielkiego /
Skłonili vmysł swoy by go obráli
Zá Krolá / máiąc go zá prawdziwego
Proroká / w tym sie Pan od nich oddali /
Nieznácznie wstąpił sam ieden ná gore
Aby sie modlił / znáiąc swą pokorę.

28.

Tenże cud y dźiw powtornie ponowił
Kiedy nad morzem Gálileyskim / w gore
Zászedszy / ślepych / chromych / niemych zdrowił /
Ná rożne inne niemocy / y chore
Z miłośierdźiem sie swoim nie wymowił,
Gdźie widząc postem Ludu kupy spore
Zemdlone przez dni trzy zátrzymánego
Cztery tyśiące bez pokármu wszego.

29.

Siedmiorgiem chlebá wszytkich do sytośći /
A kilká rybek hoynie vczęstował

Po iedzeniu z rąk Pańskiey wszechmocnośći
Tyle też záśie pełnych náráchował
Koszow odrobin z przedźiwney płodnośći
Przymnożonych / z kąd wszytkich opánował
Dźiw / sámá tylko pogladáłá smutna
Fáryzeuszow złość ná to wierutna.

30.

W tym przystąpiwszy z Sáduceuszámi
Fáryzeusze w zmyślona przybráni
Pobożność kusząc áżeby znakámi
Z twierdźił iákiemi / że z niebá hetmáni
Nád Ludem Bożym / y że sie chcą sámi
Kniemu bráć / á Pan wiedząc że zesłáni
Byli ná zwády z Czártowskiey naprawy
Odpowie z prostą do tey chytrey spráwy.

31.

Wiećie wy że gdy záchod sie odźieie
Bárwą wesołą / zwykliśćie pogody
Dochodźić / że tey nie zmieni nádźieie.
Gdy záś widźićie ránne słońcá wschody /
Że sie łśni niebo / álbo rumienieie /
Przyszłey bierzećie dowod niepogody.
Z twarzy niebieskiey sądźić więc vmiećie
A przyśćia czásu rozeznáć nie chcećie.

32.

Ztłumiwszy chytrą obłudę y ná nie
Włożywszy háńbę / y złośliwe zdrády /
Ná dobre ich / y ná vpámiętánie /
Każe sie swym strzedz kwásu y przysády
Fáryzeuszow / oni záś mniemánie
Máiąc o kwáśie chlebá / Páńskiey rády
Nie mogli poiąć / że ich błędne były
Náuki / ktore dusze záwodźiły.

33.

Pretko zás potym / gdy z swemi dochodzi
Miasteczká Naim / z trafunku obaczy
Ze zmárłym gesty Lud z bramy wychodzi /
Synem vbogiey wdowki / oraz baczy
Załosna Matke / á oney twarz brodzi
W obfitym płáczu / nátychmiast sie raczy
Zbliżyć ku niemu / żalem poruszony
Chcac viać Mátki płácz nieutulony.

34.

Wziawszy wiádomość / że był iedynakiem
Mátki / tym co go nieśli / postáć máło
Każe Pan / reki swey skinienia znákiem
Przystapiwszy w tym do mar / rzecze śmiáło:
Młodzieńcze powstań do żywotá / tákiem
Wyráženiem słow / záraz wstánie ciáło
Zmartwych / y duch sie powroci do niego /
Zátym go odda Mátce swey żywego.

35.

Ná ten cud y dziw / wszytek Lud zdumiáły /
Bojáźnia oraz ná sercu przeiety /
Widzac ná oko / że zmartwych powstáły
Ożył / y z mocy śmierci był wyiety /
Wszytek sie vdał do dziek / y do chwały
Bogu / że nowy powstał Prorok świety
Iże záwitał / Lud wierny zesłána
Z niebá łáska swa z dawná pożadana.

36.

A iáko rzeká gdy z swoich wychodzi
Zrzodeł / w silnieysze pomnaża sie wody
Co raz / y w biegu szerzy swe powodzi:
Rownie tak z Náym / Wśie / Miástá / y grody /
Sławá skrzydlásta / lotem swym przechodzi
Iuż Iudzkie ziemie / iuż bliższe narody,

A gdy do Miástá / Syon zálátuie
Wnet śie stárszeństwo ná te wieść z turbuie.

37.

Vczyniwszy swe w Synágodze rády
Jákoby go w czym chytrze podchwyćili /
Knuiąc nań fałsze / práktyki y zdrády
By go Ludowi iáko ohydźili /
Z pośrzodká śiebie wysławszy ná zwiády.
A gdy śie wszyscy do tego skłonili /
Fáryzeusze ku temu bydź zdolne
Wiedząc / obráli przez zdánie swe spolne.

38.

Do Bethániey z swemi zápuszczony
Pan w dom Symoná ná vczte / iednego
Z Fáryzeuszow będąc záproszony.
Ledwie co wnidźie / áliści do niego
Grzesznicá iedná bez wszelkiey ochrony
Z tyłu przystąpi / padszy v nog iego
Pocznie wylewáć łzy / á włosy swemi
Ocieráć / mászczcząc oleyki wonnemi.

39.

Widząc to Symon ; sam w sobie ták rzecze :
Gdyby ten z niebá práwym był Prorokiem /
Skroś by sumnienie przeniknął człowiecze /
Nie dał by śie tknąć / wnętrznym znáiąc okiem.
Baczac Pan że go zgorszenie to piecze /
Mowi do niego ; iákoby iuż okiem
Innym : Mam ći coś Symonie powiedźieć
Cobyś rozumiał ? chce od ćiebie wiedźieć.

40.

Dłużnicy byli dwáy Páná iednego
Jeden z nich w pięć set śrebrnych śie zádłużył /
Drugi w piećdźieśiąt / nie máiąc czym swego
Wypłáćić długu / że śie káżdy znużył.

Litośćia ziety Pan / znośi z káżdego
Winny dług / y tey łáski ku niem vżył.
Ktory go tedy bárziey vmiłował?
Powie: ten co mu wiekszy dług dárował.

41.

Pan ná to: dobrześ sądem swym poczytał.
W tym mu przymowi; nie dałeś ná nogi
Wody mi / ániś vsty w twarz przywitał /
Nie pomáśćiłeś głowy / á tá w progi
Wszedszy twe / gdy ią żal zá grzechy chwytał
W serce / łzy lałá / y oleiek drogi /
Przeto goracą miłośćią pozbyłá
Przeszłego żyćia / wystepkow swych śiłá.

42.

I rzecze do niey: sąći odpuszczone
Grzechy Niewiásto: zátym ći co byli
Z Pánem ná vczćie / słysząc słowá one /
Zá bluźniercę go záraz osądźili
Mowiąc: Ktoż to iest? co Bogu wrodzone
Práwo przywłaszcza sobie w oney chwili
Rzecze iey: wiárá twoiá ćie zbáwiłá
Idźże w pokoiu / żeś śie obaczyłá.

43.

Wnet śie do swoich sposobili złośći
Fáryzeusze / gdźie śie ruszył w tropy
Tudźież zá Pánem by ćień przy świátłośći
Nienawiśćią swą / nie chybili stopy
Prześláduiąc go / ktorzy z swey chytrośći
Kopáli przeden rowy / y przekopy.
Lubo vzdrawiał lud / lubo z nich czárty
Wyganiał / wszedy że sławy był zdárty.

44.

Wszedy miał tákich / ktorzy śćieszki drogi
Iego / śidłámi chytrze zástáwiáli /

Chcąc

Chcac áby w śidłách vplatał swe nogi/
Postępki/ spráwy/ cudá/ nicowáli/
Kłádac nań háńbe/ iáko vbior drogi/
Czći vwłaczáiac/ z grzesznemi rownáli/
W poczce obłudnych kłádli go/ y w rzedźie
Kłamliwie przez nich pohánbiony wszedźie.

45.

Idac Pan droga z Vczniámi swoiemi
Ku Cezáryey/ vczyni pytánie?
Co też o Synu człowieczym ludzkiemi
Mowámi sadza/ iakie máia zdánie?
Odpowiedza mu: rożne miedzy niemi
Rozumienie iest/ miánuia cie Pánie
Ianem Chrzćićielem/ drudzy Eliaszem/
Inni Prorokiem bydź Ieremiaszem.

46.

A wy záś o mnie mniemánia iákiego
Iesteśćie/ czym mie baczyćie v śiebie?
Zá Chrystusá ćie y Syná Bożego
Odpowie Symon/ wyznawam ia ćiebie.
Błogosłáwionyś rzecze Pan do niego
Báryoná/ że nie z ćiáłá y nie z śiebie
Wiádomośći tey doszedłeś/ lecz mego
Ziáwiłáć łáská Oycá niebieskiego.

47.

Ia ćie też Pietrze z Imienia twoiego
Nie przekonána opoka miánuie
Ná ktorey Kośćioł záłożenia mego
Nie poruszony sobie wybuduie
Y nie przemoże moc piekłá cáłego/
Zadnego szwánku przezeń nie vczuie
Tobie klucze dam do niebá/ co zwiaże
Władza ná ziemi/ niebo nie rozwiaże.

48.

Przykazał iednák táić / y w skrytośći
Mieć / że Chrystusem był / przytym też swoie
Przekłádáć pocżnie háńby / zelżywośći /
Ktore ponośić miał przez przyszłe boie
Dla Ludu swego / y iego cáłośći /
Iáko obfite miał wylewáć zdroie
Krwie / z Ciáłá swego / przez swych niechetliwych
Złych przeciwnikow / śmierći iego chćiwych.

49.

A iáko miał bydź do sadu wydány
W rece Pogáńskie / á ná pośmiewisko
Od nichże sámych zelżywie zeplwány
Czyniac z lekkośći / z niego swe igrzysko /
Potym háńiebnie zbity / zkátowány
Miał bydź przybity wszem ná widowisko
Sromotnie ná krzyż / nákoniec trzećiego
Dniá zmartwych powstáć / moca Bostwá swego.

50.

Słysząc Piotr rzecże: nie day tego Boże
Aby cie miało potkáć co tákiego
Minie ćie da Bog to złe śmiele wrożę,
Obroćiwszy sie Pan / mowi do niego:
Idź precż pokuso / gorszyś mie nie może
Poiać twoy vmysł co iest niebieskiego /
Tylko co ćiáłu pieszczonemu miło /
By go złe żadne nigdy nie trapiło.

51.

Ktokolwiek tedy duszę swa miłuie
Bliski iest oney strády y zginienia /
Kto w nienawiśći ma / y nie lubuie /
Nie máiac ná nie wzgledu y weyźrzenia /
Ten bácżnie strzeże / y one lituie /
Pewna ia cżyniac wiecżnego zbáwienia.

Kto

Kto sie opowie / przy mnie y smákuie
Bydź mym Rycerzem/ niech mie náśláduie

52.

A gdzie ia bede / y Rycerz moy zemna
Męstwem wsławiony mieysce swe ośiedźie/
Wyświádczywszy mi vsługe przyiemna.
Co bowiem zá zysk lubo kto nábedźie
Swiátá dostátkow wszytka korzyść ziemna
Iezeli dusze postrada / y zbedźie/
Nie nágrodza mu wieczney nigdy szkody
Wszytkie bogáctwá świátá y przychody.

53.

Sa w oczách wászych kilká obecnemi
Mowie záprawde ktorzy nie vznáia
Władze nád soba śmierci ná tey ziemi/
Y podźiemnych iey praw nie oglądáia
Aż vyźrza w przody oczemá swoiemi
Chwałe niebieska / y oney doznáia
Iáka iest w sobie Syná człowieczego
Vczáiona w niem własność Bostwa iego.

54.

W kilká dni potym odkryć táiemnice
Chcac vwielbienia swego / á portiery
Ciáłá vchylić/ áby im stárśnice
Bostwá obiáwił / niektorym sie zwierzy
Widzenia tego / áby ich źrzenice
Cielesne nápast/ iásnośći swey cery/
Piotrá/ Iakubá/ Iana/ tylko z soba
Trzech odłaczonych / bierze z swa Osoba.

55.

Y obwiodszy ich w gore wyniesiona
Tabor názwána / gdy sam osobliwy
Z niemi zostáie / postáć vwielbiona
Oblecze ná sie / Vcznie wzrok nań chćiwy

Wlepia

Wlepiwszy/ vyźrzą wszytkę oświonaec
Twarz słońcu rowna/ á śniegu właściwy
Białemu vbior dziwnie iásnieiacy
Ná niem/ blásłiem swym wzrok przerażáiacy.

56.

Gdźie też stáną dwáy w obłoku Wodzowie
Ludu Bożego z dawná záwołáni/
Moyżesz y drugi Eliasz/ stárcowie
W postáć poważni/ zacnośćia odźiani/
Z ktoremi wzáiem w táiemney rozmowie
Znośił sie/ iáko ná złe wyuzdáni
Mieli sie nád niem w Jeruzalem srożyć
Zywotá zbáwić/ nienawiśćia pożyć.

57.

Ták roskosznego mieyscá vwiedźiony
Chećia/ Piotr/ oraz też vwielbionego
Ciálá świátlośćia bedac vćieszony
Páná/ smákuiac sobie ták do niego
Rzecze: dobrzeć tu nam iest z káżdey strony
Sporządźimy trzy ná wczás dla káżdego
Przybytki/ ieden tobie y Moyżeszowi
Drugi/ á trzeći też Eliaszowi.

58.

Gdy to domawia/ nátychmiast okryie
Wszytkich prześwietny obłok pogodliwy
Ktory gdy mgła swa onych w śie záwiie
Káżdy przed stráchem ledwie w sobie żywy
Zostáie/ w tym sie głos nagle odbiie
Z obłoku w słowá do nich wyráźliwy
Mowiac: ten to iest Syn moy vkocháný
Tego słuchaycie/ wam przez mie zesłány.

59.

Co słysząc nagła trwoga przeráżeni
Pádną ná twarzy swoie gdy ná źiemi

Leża

Leża by martwi y w śiłach zemdleni.
W tym zbliżywszy śie Pan pálcámi swemi
Dotknie śie mowiąc: powstańćie strapieni
A nie chćieyćie bydź ták boiáźliwemi.
Powstawszy z źiemie / álić procz sámego
Páná / ná gorze nie vyźrzą żadnego.

60.

Ten dźiw w sercu swym wryty máiąc / z gory
Gdy śie Pan spuśćił / widzenia y chwáły
Tey / áby głośić nie ważył śie ktory
Przykazał do tąd / áżby był powstáły
Z martwych człowieczy Syn / y do tey pory
Mieli dokądby / zwyćięzc á wspániáły
Swą śmierćią śmierći władze nie vkroćił
A Dusze swoie do ciáłá náwroćił.

61.

Potym śie vdał ná Oliwną gorę
Aby śie modlił skoro świt nástąpił
Spuśćiwszy śie z niey żądzą wszytek gorę
Poczuwszy w sercu chęć ázeby wstąpił
Do kośćiołá / gdźie widząc mnostwo sporę
Ludu / niżeli do tego przystąpił
Aby głodnym ich Duszom pokarm dodał
Niebieski / Oycu wprzod winną cześć oddał.

62.

A gdy zbáwienną náukę podawał /
Alić obłudni przywiodą do Páná
Iedną nierządną / áby o niey dawał
Zdánie swe / czyli bydź kámionowána
Miáłá / chcąc doznáć / iesliby wyznawał
Zakon Moyzeszá / nievpámiętána
Fáryzeuszow złość w to godźić chćiáłá
Ze go podszedszy odnieść stárszym miáłá.

63.

Vznawszy zdrádę w sercách ich ćierpliwy
Pan / nic im nie rzekł / tylko náchylony
Ku ziemi pálcem pisał / niestwápliwy
Ná odpowiedź / áż gdy był przynaglony
Powstawszy / iáko záwsze dobrotliwy /
A ku litośći bárziey nákłoniony
Rzecze: kto sie z was przez grzechu znáyduie
Ten naypierwey ia niech vkamienuie.

64.

Znowu sie schyli / y pisze ná ziemi /
Co widząc ieden zá drugim odchodźi
Z háńbą z kośćiołá / drudzy też zá niemi
W też tropy / gdy nikt skárgi nie podwodźi
A nie popiera spráwy słowy swemi
Wzniozszy swe oczy Pan w tym ia swobodźi
Mowiąc: żaden ćie nie pokonał áni
Ja: strzeż sie grzechu y wieczney odchłáni.

65.

Drudzy go kusząc pytáli ieżeli
Dań Cesárzowi godźi sie oddawáć
Podchodząc chytrze / dawáć mu poczęli
Dánk prawdy / y w niem náukę przyznawáć
Boską / áżeby pochwyćiwszy wźieli
Pochop z słow iego / mogli go oddawáć
Zá buntowniká / á Pan te w nich znáiąc
Obłudną zdrádę / odpowiedź im dáiąc.

66.

Rzecze: czemu mie kuśićie / niech iego
Widzę monetę? gdy mu pokazáli
Pyta? Napis y wyraz twarzy tego
Wiádomyli wam niech wiem? spráwę dáli
Mowiąc Cesárzá / iák z bicżá iákiego
Ná nichże sámych háńbę Pan obáli:

Odday.

Oddaycież práwi co iest Cesárskiego
Cesárzowi / á Bogu co Boskiego.

67.

Chcąc z tey ślepoty y obłedliwośći
Wyswobodźić ich / á sercá záćmione
Nienawiśći mgła / przywieść ku iásnośći
Aby ku prawdźie widomey skłonione
Máiąc przeyrzeli / y wyszli z ciemnośći /
Ná świátło pátrząc w ślepym rozświecone /
A ná Cud z wieku nigdy niesłycháný
Vználi / że był od Bogá zesłány.

68.

Idąc z Vczniámi ná niewidomego
Przy drodze tráfi / ktory z przyrodzenia
Záraz z żywotá Mátki / słonecznego
Swiátła wzrokiem swym nie znał oświecenia
Chcąc cud pokazáć / y dźiełá Boskiego
Moc / by y oni ślepi do przeyrzenia
Mogli przyiść przezeń / á prawdę vználi
Że z niebá wyszedł / y weń vwierzáli.

69.

W tym poczną pytáć Vcznie / ktoli temu
Przyczyną ? czyli Rodźicow / czy iego
Grzech / że sie ślepym zrodźił ? áni iemu /
Ani Rodźicom występku iákiego
Przyczytał Pan / lecz żeby błednemu
Swiátu okazał wszechmocność przez niego
Boską / á spráwy ktore mu polećił
Czyniąc w ćiemnośćiách bądących oświećił.

70.

Jam iest (sam) świátłem świátá słońce poki
Oświeca / káżdy wszytko widźieć może
Gdy záś noc y mrok nástąpi głeboki /
Zaden w ćiemnośći rozeznáć nie zmoże

Nic wzrokiem swoim / by był y skoki
Gdy ia ná świecie / świátło świátu mnoże /
W tym do ślepego przystąpi / z swey śliny
Błoto rozwiodszy / czyni ná ksztalt gliny.

73.

Y pomáściwszy oczy nim / káże mu
Aby iey przemył w Sadzawce názwáney
Siloe. co gdy posłuszny Páńskiemu
Dość roskazániu czyni / do nieznáney
Przed tym iásności / y ku świátłu swemu
Záraz przychodzi / z dziwney niesłycháney
Sprawi / ći co go żebrzącego ználi
Ieśliby ten był / rożnie się spieráli.

72.

Nie pomogło nic ślepey záwziętości
Fáryzeuszow / y vznáć niechcieli
Cudu / przy swoim vporze y złości
Zostáiąc / bárziey nástępywáć ieli
Prześláduiąc go z gniewu / y z zázdrości
Iad swoy wywierać y mowić poczęli:
Nie może bydź ten Człowiek Bogu práwy
Ktory gwałci dzień iego / y vstáwy.

73.

Drudzy záś będąc bácżenia zdrowszego
Ná ktorych w sercu záświtáć poczełá
Zorza vznánia prawdy / przez Cud iego
Sądząc ináczey / z iego spraw y dzieła /
Rzekli: nie iest to człowieká grzesznego
Czynić Cudá te / zkąd się rożność wszczęłá /
Że ktoby wierzał weń / miał wyłączony
Z Synágogi bydź / iako odszczepiony.

74.

Że pretko potym nástepował święty
Dzień poświecenia Kościołá Páńskiego

W Iero.

W Ierozolimie / chwalebny y wźięty /
Czásu iuż práwie do zimna skłonnego /
Ná ten czás y Pan z oczu nie wyięty
Zydowskich / gdy się przechadzał po iego
Przysionku / ktory imieniem nádány
Był Sálemoná / y niem miánowány.

75.

Okrążywszy go rzekà : dokąd dusze
Nász będźiesz chćiał trapić / w wątpliwośći
Trzymáiąc / powiedz słownie nie czyń dłuższe
Zwłoki wyznánia stanu swey własnośći.
Ktoś iest Ty ? czyli Chrystus ? chcie y otusze
Nászey koniec dáć / y obłędliwośći /
Niech wiemy w iákiey mamy ćie mieć cenie /
A nie bierz więcey nas ná zátrácenie.

76.

Odpowie im Pan : mowię nie pokryćie
Y szczerą prawdę powiádam wam iáwnie
Czemu tedy mym słowom nie wierzyćie
Iásne uczynki ktore czynię sławnie
Ná Imię Oycá mego / wy ie chrzćićie
Diabelstwem / sáme będą świádczyć sprawnie
O mnie / ktorym wy wiáry dáć nie chcećie/
Bo owieczkámi memi nie będźiećie.

77.

Owieczki moie / moiego słucháią
Głosu / y zá mną mo[illegible]mi tropámi
Chodzą / wiádome mnie / á one máią
Ze mnie żywot swoy / wiecznemi czásámi
Zadney nád sobą władze nie uznáią
Smierći / áni ie moc swemi siłámi
Zadna nie wydrze z rąk moich ná wieki
Z niedostępney mey nád sobą opieki.

78.

Co mi raz oddał Oyćiec / nic rownego
Temu świát nie ma / wyrwáć z rąk możnośći
Jego żaden ſie nie poważy tego /
Tey Oyćiec co ia ieſteśmy iednośći.
Co ſłyſząc Zydzi ná te ſłowá iego
Popędliwie ſie do zapálczywośći
By ná bluźniercę gniewem záiatrzeni
Rzucą ná przećiw niemu do kámieni.

79.

A Pan odpowie : rożnemi cudámi
W oczách świećiłem wáſzych z Oycá mego
Sámiśćie byli ſpraw moich świadkámi
Gdym go wſławił / y wſzechmocność iego
Wyznawałem go moiemi ſpráwámi
Wiele dobrego czyniąc / zkąd do tego
Przychodzi / że mię y prześladuiećie
A niewiem czemu kámionowáć chcećie.

80.

Odpowiedzą mu : nieprzeto ćię chcemy
Vkámionowáć / żeś czynił te znáki /
Ani zá ſpráwy dobre / lecz ſłyſzemy
Ze bluźnieſz Bogá / będąc ládáiáki
Człowiek / y że z twey głowy dochodziemy
Zárdey omyſłu iáwne błędu ſzláki
Z podłego Oycá idąc / y vbogiem
Będąc / czyniſz ſię nikczemniku Bogiem.

81.

Ná te Pan ſłowá / złoży ſię im zręcznie
Piſmá świętego tárczą / y odpowie
Spráwuiąc ſie im z pokorą / wálecznie :
Izaliśćie (wy) w piśmie przychodniowie
Zakonnym / czemu ſtawáć chcećie ſprzecznie /
Ktore ták mowi : Jam rzekł że Bogowie
Jeſteśćie /

Iesteście / że tych Bogámi miánuie
Do ktorych Bog swe poselstwo spráwuie.

82.

A nie może sie wezeł pismá tego
Rozwiazáć / wasz záś (ktorego niebieski
Oyćiec poświećił / y z Loná swoiego
Zesłał ná ten świát) dotkliwy y ćieżki
Iezyk / zowie mie bluźnierca / dla tego
Zem rzekł bydź Synem Bożym / iesli ziemski
Nie może czynić spraw tych / co ia czynie
Z Oycá mego toż / wierzćie y o Synie.

83.

Iesliby śćie záś wierzáć mie nie chćieli
Wiec wierzćie spráwom / ábyśćie vználi
Ze Oyćiec we mnie / á ia w niem / w tym ieli
Z tych sie słow kniemu mieć by go porwali /
A Pan sie zchronił / że go nie vyzrzeli
Zniknawszy z oczu im / sámi zostáli.
A w tym Pan z swemi w Iordanowe Kráie
Zászedszy / gdy tám do czásu zostáie /

84.

Był w Betániey ná ten czás złożony
Choroba Lázarz / dobrze záchowány
Pánu / Máryey y Márty rodzony
W Iudzkim powiećie / możny záwołány
Ktory powstáć z niey / niemogac otchniony
Párá záwiśney śmierći opukany
Od wszech / iáko kwiát zwiedły od niemocy
Vpadł / y vległ śpikiem wieczney nocy.

85.

W niebytność Páná Siostry frásowliwe
O zdrowiu Brátá czyniac swe stáránie
Wysłáli kniemu Postá / mowiac ckliwe:
Czekáia ná ćie / gorace żadánie

Máiac

Máiąc/ y pátrząc ná twe nie leniwe
Przyśćie/ ten bowiem ktorego ty Pánie
Kochaſz/ źle ſię ma. rzecze Pan: nie cále
Niemoc tá ná śmierć/ lecz ku Boſkiey chwale.

86.

Zátrzymawſzy ſie ná mieyſcu dźień drugi
Mowi do vczniow: czás ſie nam iuż tuſzyć
Do ziemie Judzkiey/ rzeką mu: nie długi
Czás z ſzedł/ kiedy cie ważyli ſie kuśić
Okryć kámieńmi zá twoie przyſługi/
Jákoſz tedy chceſz ſobie dobrze tuſzyć?
A Pan im ná to: ázali nie wiecie
Ze dniá dwánaśćie godzin w tym tu świećie.

87.

Kiedy kto zá dniá y zá świátłá chodźi
Temu przeſtrogą ieſt iáſny dźień biały/
Ze o kámień ſwey nogi nieugodźi/
A poſtępuie zá świátłośćią śmiáły.
Kogo zás ślepa noc w omácku wodźi
Nie bywa táki od przygody cáły.
Potym rzekł: Łázarz przyiaćiel zmorzony
Snem leży/ ide by był ocucony.

88.

Odpowiedzą mu: ieśli ſnem vśpiony
Toć mu ná zdrowie. á Pan nie o ſpániu
Rzekł; że mu przypáść miał ſen przyrodzony/
A niemogli przyiść vcżnie ku vznaniu/
Ze go ſen twárdy viał nieocKniony/
Dopiero iáwnie powie o ſkonániu.
Vmárł náſz Łázarz/ lecz ćieſzę ſię z tego
Zem nie był przy tym; poydźmyſz iuſz do niego.

89.

Zápuśćiwſzy ſie z Jordáńſkiey Kráiny
Do ziemie Judzkiey/ gdy ſie iuż zbliżyli

Ku Betániey / Łázárzá rodziny /
Od Ieruzalem odległey w puł mili
Kedy przybyło smutne niewieściny
Cieszyć / wiele ich z miástá w oney chwili.
Przyszedł też y Pan z swemi w oney dobie
Gdy iuż dni cztery / Łázarz leżał w grobie.

90.

Doszłá nowiná Márty Siostry iego
O przyiściu Páńskim / wnet kniemu wychodzi
(Márya zásie / od żalu wielkiego
Ná mieyscu śiedząc łzy z oczu wywodzi.)
W tym Mártá witá Páná mowiąc : mego
Nieszczęście brátá / y nas kto nágrodzi/
Żeś nam nie przybył kiedy leżał chory
Pewnie by nád niem śmierć nie miáłá gory.

91.

Lecz y teraz tey zupełney nádzieie
Iestem / że o co tylko prozby twoie
Wznieśiesz do Bogá/ namniey sie nie chwieie/
Że twe przyczyny przyimie w vszy swoie.
Rzecze Pan : Wstánie brát twoy. przećie leie
Oná z żałości z oczu gorzkie zdroie
Mowiąc : wiem dobrze/ że zmartwych powstánie
Brát moy kiedy dzień ostátni nástánie.

92.

A Pan iey ná to : Iam iest zmartwych wstánie
Y żywot / że kto tylko we mnie wierzy
Luboby vmárł / ożyie y wstánie:
A wszelki ktory żyie / nie zámierzy
Kresu żywotá przez wiáry wyznánie
Wierzyszli temu ? do weselszey cery
Przyszedszy rzecze : wzdym ia zá Bożego
Syná cie miáłá ná świát zesłánego.

93.

To mowiąc biegłá áby przywołáłá
Siostrę swą k niemu/ ktorey powie z cichá
Mistrz przyszedł/ ciebie woła. w tym gdy wstáłá
Z mieyscá/ á idąc drogą ciężko wzdycha
Zá nią záś kupá Przyiaciół nie máła
Snuiąc się káżdy żal z sercá wypycha
Będąc mniemánia/ że szłá do zmárłego
Chcąc znowu brátá opłákiwáć swego.

94.

Pan záś ná mieyscu stał ieszcze nie wszedszy
Do Kásztelu gdźie Mártá mu zábiegłá/
Máryá záśie Páná iuż doszedszy/
V nog vpada/ y v nich vległá/
Mowiąc: Kiedybyś stánął tu przyszedszy
Ráńiey moy Mistrzu/ śmierć by nie vbiegłá
Brátá. Pátrząc Pan ná iey wypłákáne
Oczy/ y ná łzy nieuhámowáne.

95.

Tudźież ná żal tych ktorzy z nią przybyli
Załośćią tknięty/ y ku niey wzruszony
W duchu/ prze litość wstrząsł się w oney chwili/
Pomieszány tym żalem y skruszony/
W sobie/ pyta ich: gdźieśćie go złożyli?
Przerwawszy gwałtem płácz swoy rozrzewniony/
Odpowiedzą mu: Prośiemy ćie Pánie/
Podź obacz iego wieczne pomieszkánie.

96.

Ná ktore słowá/ idąc nie przestáły
Łzy z oczu Páná padáć ná iágody/
Łzá łze pobiiá prze odśtrowiáły
Zal/ ná co pátrząc/ pewne z tąd dowody
Mieli miłośći/ drugich go tykáły
Języki ostre mowiąc: tey przygody

Nie

Nie mogł ſe zbronić áby nie vmierał
Ten / co ślepemu z rodu wzrok otwierał/

97.

Vznawſzy myśl ich / iádem nápełniona
Znowu ſie wzruſzy y pomieſza w ſobie
Iáko przez świeża ránę przykro tkniona
Że mu dodáli nowego w záłobie
Bolu / przyſtapi iednák z twarza ſłona
A nád iáſkinia przy Łázárzá grobie
Stánawſzy / kedy twárdym był vápiony
Snem / y kámieniem z wierzchu przywálony.

98.

Rzecze : złożćie ten kámień ćieſzki z niego
A gdy go zdeyma/ Mártá mowi : Pánie
Iużći to cuchnie y tracći od niego
Czwarty bowiem dźień / iáko ſwe konánie
Miał ; odpowie iey Pan : ázam ći tego
Nie mowił / że gdy vwierzyſz vfánie
Sprawi to / że ſwym okiem vyrzyſz chwałę
Boſka / y dźieło iego okazáłe.

99.

Podnioſſa kámień / Pan w tym oczy ſwoie
Wnieśie ku niebu / weſtchnawſzy do Bogá
Rzecze : Oycze moy przed twoie podwoie
Stánawſzy czynieć dźięki / y vprogá
Twego/ wyznawam żeś wyſłuchał moie
Prozby ; y znałem że twa łáſká mnoga
Záwſze mi byłá chetna / o com prośił /
Nigdym odmiotu w niczym nie odnośił.

100.

Dla ludu tego ktory mie okrażył
Mowie to : áby káżdy w ćie vwierzył /
Żeś ty mie zeſłał / áby wiára ożył
A vznawſzy ćie w pierśi śie vderzył

A niedowiárstwo z sercá swego złożył/
Wielmość záś twą przed wszytkiemi szerzył.
Zátym záwoła głosem: powstań z swego
Grobu Łázárzu/ y ze snu wiecznego.

101.

Powstał nátychmiast/ y ná nogách stánie
Ten ktory vmárł/ w oczách wszytkich żywy
Ná słowo y ná Páńskie roskazánie.
Zdumieią się wnet/ pátrząc ná te dziwy.
W tym Pan roskaże odwiązáć wiązánie
Z rąk y nog/ áby chodził nie wątpliwy/
Tudzież z oblicza/ oddalić záwicie/
Ktorym twarz zmárłych kryią pospolicie.

102.

Wiele tych było/ ktorzy oświeceni
Niebieską spráwą w Páná vwierzyli
A nie spodzianym cudem przeráżeni
Ná iego się wnet stronę náklonili/
Drudzy záwiśni złością záiątrzeni
Ktorzy się wzgledy Stárszych vwodzili/
Wnet im donieśli co się w Betániey
Z Łázárzem działo przy Mártie/ Máryey.

103.

Co słysząc Kayfasz z turbuie się w sobie/
Ktory ná ten czás rząd roczny prowádził/
Zwoła nátychmiast Synágogę k sobie
Mowiąc: Widzę ia że się iuż záśadził
Ná złe ten Człowiek/ myślmy o sposobie
Iáko zábieżeć áby nie gromádził
Ludu zá sobą/ by náuka nowa
Nie zniosł Zakon/ y wiárę Moyzeszowa.

140.

Zátym gdy zdánie káżdy swe przełoży
Słucháiąc rády z vwagą káżdego

Gdy

Gdy ie ná ßale rozsądku położy/
Nie vznał cále sposobu tákiego/
Ktoryby iákiey trudności nie mnożył
A vspokoił do końcá sámego.
W tym po wßytkich głos ziednawßy swey mowię
Poważny Kayfaß w te słowá im powie.

105.

Do tego widzę iuż Cudámi swemi
Przywodźi Lud/ że do Kośćiołá drogi
Nie będźie wiedźiał/ y my mu muśiemy
Z władze vstąpić/ y mieyscá dla trwogi/
Ieśli sie ßerzyć złemu dopuśćiemy/
Pożar ten trzebá pohámowáć srogi.
By zaśie słyßąc náße zámießánie
Wnętrzne/ niechćieli osieść nas Rzymiánie.

106.

Lecz nie wiećie wy iáko w tym postąpić
Zebyśmy sámym nam/ y Ludu stráćie
Zábieżeć mogli rozcżęte złe ztráćić
Buntámi znieść te y trudności mniemaćie/
Nie życżę: bárziey by sie mogł odtráćić
Lud od nas przez to Rádę moię máćie
Niech ieden winny zá Lud wßytek ginię
Wßelka nas troska y boiaźń ominie.

107.

Nie z śiebie to rzekł/ áni z swoiey głowy
Lecz że ná ten cżás naywyżßym Kápłánem
Był/ przez Proroctwo/ ná wßytek świát zdrowy
Wydał ten dekret/ áby był zkazánem
Ná śmierć Pan/ y Sąd z vst iego surowy
Odniosł że sie miał zá ludem wybránem
Ieden zástáwić z ßczegulney miłośći
Czyniąc zá wßytkich dość spráwiedliwośći/

108.

Nie táyne były Pánu te ich rády
Wßech serc skrytości przenikáiacemu
Lubo żadnego nie zesłał ná zwiády
Wiedział to dobrze / że naprzeciw niemu
Y Iudaßowe iáwne były zdrády /
Że stánał Dekret rowny niezbożnemu
By zá wßytek świát podiał śmierć y káre
Dáiac sie zá nas Bogu ná Offiáre.

109.

Záraz też vmyśl Żydzi od dniá tego
Nápiety mieli zgłádzić go koniecżnie
Leż że sie ießcże nie zbliżył cżás iego
Czekáiac Páschy przyßłey dostátecżnie
Wedle wyroku Oycá Niebieskiego
Iáwnym niechcac bydź Żydom / ßedł społecżnie
Z vcżniámi swemi áby im vstapił
Y do Miásteczká Efrem z niemi wstapił.

110.

A iuß był wßytkim przez Arcykápłány /
Fáryzeuße / iáwnie ogłoßony
Y przez Mándat ich piorem opisány
Że gdźieby tylko mogł bydź postrzeżony
Do wiádomości áby był podány
Y do vrzedu záraz odnieśiony
Gdyby wpadł w rece cżyie niespodźiany
Bespiecżnie wźiety mogł bydź y poymány.

111.

Pan záś ná ten cżás w Efrem vcżnie swoie
Zágrzewał swoia do dźielności mowa
Ná nowe walki / y niezwykłe boie.
Iáko sie máia nie bronia świátowa
Bez miecżá / y bez puklerzá y zbroie
Stáwiáć ná wßelka potrzebe Marsowa

Pátrzac

Pátrząc ná Wodzá y Hetmáná swego
By zwyciężcámi byli Swiátá wszego.

112.

Mowiąc im: ziemnie chćieyćie się sposobić
Ná ćichość y ná głęboką pokorę
Vmieyćie Tarczą ćierpliwośći odbić
Rázy y stossy przećiwnikow / ktore
Pod włądzą moie mężnie maćie podbić/
Będą mniemáli / że nád wámi gorę
Otrzymuią / gdy ćiężko prześládowáć
Będą was / álbo więzić y kátowáć.

113.

A dla Imienia zábiiáć moiego
Lecz w ćierpliwośći chwalebne zwyćięstwo
Otrzymaćie z nich / dźwigniećie ze złego
A z toni wieczney dusze swe przez męstwo
Dźielnośćią táką / á kto ták mężnego
Sercá będźie że wszelkie przećiwieństwo
Strzyma státecznie do zgonu samego
Doydźie zá pewnie Krolestwá wiecznego.

Koniec Pieśni Iedenastey.

PIEŚN DWVNASTA.

ARGVMENT.

Synem Dawidá przez Lud ogłoßony,
Chwalebnie wiezdzał w Miásto, przećiwnicy
Czynili ráde aby był zniesiony
Z Łázárzem oraz, przy swey obietnicy
Zostáiac Iudaß przyrzeka zwabiony
Datkiem wydáć go, w tym do táiemnicy
Pan przystepuiac, Wieczerzą sprawuie
Báránkiem vcznie oboijm częstuie.

WIERSZ PIERWSZY.

Dzień nástepował Páschy vroczysty
Wedle obrzedu Zakonu stárego
Kiedy zábity ná Offiáre czysty
Miał bydź Báránek / wizerunk práwego
Báránká z niebá / ktorym był ten isty
Co go pokazały náchnienia Boskiego
Jan Chrzćićiel mowiac : Oto ten niewinny
Báránek / ktory gládźi świátá winy.

2.

Bedac ten ná czás od Zydow vstronny
Z Efrem Miásteczká powracáiac z swemi/
Do Jeruzalem Miástá zápußczony
Ze postepował spiesznie przed wßytkiemi
Vcznie nań pátrzac że szedł ták kwápiony
Dźiwuiac sie szli krokámi sporemi.
W tym pocznie mowić co go potkáć miáło
W Jeruzalem / y co go tám czekáło.

3.

Ponawiáiąc im / iáko poimány
Ma bydź człowieczy Syn / y niechętnemu
Stárzeństwu niby łotr iáki związány /
Przez ichże ręce dány niewiernemu
Sędźiemu / przezeń srogo skátowány /
Zániebna śmierćią zábity ku temu /
Ma wstáć ná koniec z martwych dniá trzećiego.
Co oni słysząc / nie poięli tego.

4.

Owszem dwáy z vczniow ieszcze ná báczeniu
Ciemni / chćiwośćią chluby vwiedźieni /
Zebedeuszá Synowie w prágnieniu
Godnośći będąc / przystąpią zniżeni
Pokłonem / prosząc áby w dostąpieniu
Dostoieństwá / tą byli obdárzeni
Łáską / á ieden zásiadł po práwicy
W chwale / drugi záś po iego lewicy.

5.

A Pan im ná to odpowie : Niewiećie
O co prośićie / y záraz pytánie
Swe czyni mowiąc : ieśli pić możećie
Z Kielichá tego / ktory się dostánie
Mnie / skutek prośby swoiey odniesiećie.
Rzeką : Możemy. powie im : nie gánię
Wászey odwagi / będźiećie pić z niego
Iednák to nie iest vrzędu moiego.

6.

Lecz ktorym Oyćiec náznáczył y zrządźił /
Słysząc to drudzy wzgorszeniem przyięli
Od nich / á Pan chcąc áżeby nie błądźił
Vmysł tą chlubą do ktorey się pięli /
Odwiodszy w stronę / ták Vrzędy sądźił /
Aby ći ktorzy zwierzchność iáką mieli

Sługámi byli / gdyż y Syn człowieczy
Mistrz / y Pan / służyć nikomu nie przeczy.

7.

Gdy przez Jerycho przechodźił ze swemi
Ku Jeruzalem / że Cudá y dźiełá
Były po wszytkiey głośne Judzkiey źiemi
Chęć xiażecia Cell Zácheuszá wźiełá
Aby mogł vznáć y oczymá swemi
Widźieć osobe / lecz że mu odiełá
Tłuszcza sposobność / że wzrostu máłego
Był / y niemogac snádnie przyść do tego.

8.

Przebiegł mu droge / ktoreby przechodźić
Pan miał / wstapiwszy ná drzewo figowe /
Aby żadániu swemu mogł dogodźić /
Gdy sie Pan kniemu zbliżył / wzrok y głowe /
Podniozszy weyzrzy náń / á chcac wygodźić
Chuci pożadney / obroci swa mowe
Do niego mowiac: Zácheuszu spiesznie
Zstap / dźiś mi trzebá bydź w twym domu wcześnie.

9.

Zstapi ná tychmiast ná źiemie z pretkośćia /
Prośi go w dom swoy / z ochota przyimuie
Y z niewymowna sercá wesołośćia
Chęć mu y wszelka ludzkość pokázuie.
Co widzac ći co opętáne złośćia
Mieli swe sercá / Żydy go brámuie
Mrucząc y szemrzac / że wszedł do grzesznika
Nie powściagáiac swoiego iezyká.

10.

Zácheusz záśie / ku Pánu ozwie sie
Z pokorna mowa: oto połowice
Pánie dobr moich dáć offiáruie sie
Vbogim chętnie / y onych dźiedźice

Zbioru moiego czynić zá te łáskę / że się:
Nie hydził do mnie wniść / z czego się szczyce/
A ieślim kogo w czym podszedł zdrádliwie
Czworáko wracam / com nábywał chćiwie.

11.

A Pan w nim widzac sumnienia odmiáne /
Rzecze do niego dźiśia się zbáwienie
Domowi temu stáło pożadáne/
Y Synem ćie bydź Abráhámá mienie/
Albowiem przyszedł szukáć obłakáne
Syn Człowieczy ná vspráwiedliwienie;
Ażeby przezeń wszyscy żywot mieli/
A obłakáni w grzechách nie gineli.

12.

Wyszedszy z Miástá Jerycho / gdy droga
Przedśięwźieta Pan dáley postepuie/
Zá niem w tesz tropy szedł lud z rzesza mnoga/
Idac przy drodze dwu ślepych znayduie
Siedzacych / ktorzy że widźieć nie moga
Ktoby szedł / z nich się ieden dowiáduie.
Słysząc że IEZVS, okrzykna głosámi
Synu Dawidá zmiłuy się nád námi.

13.

Ci co szli z Pánem strofowáć poczeli
Aby vćichli / gdy káżdy im broni/
Tym bárźiey ieszcze głośno wołáć ieli
Synu Dawidá zmiłuy się. w tym skłoni
Pan vcho do nich / y czego by chćieli
Poniem pyta ich ? odpowiedza oni
Pánie y Mistrzu / przywroć światło oczom
O to prośiemy/ słowá twego moca.

14.

A Pan litośćia bedac poruszony
Zbliży się ku niem / gdy dotknie się reka

Oczu ich / zaraz odpadna zasłony
Zrzenic ich / padszy do nog z wielka dzieka
Chwalili Bogá / zá wzrok przywrocony
Z rádośćia / serc ich / nienawiśnych meka/
A rzecze do nich : Wiárá vzdrowiła
Was / y z ślepoty oboiey zbáwiłá.

15.

Zátym śie vda droga vtrudzony
Do Betániey / gdźie przedtym zmárłego
Lázárzá wskrześił / y kedy skropiony
Był Mágdáleny łzámi śiostry iego
Leżacey v nog / cudźiesz pomászczony
Droga wonnośćia / przed Pascha szostego
Dniá / nie co wytchnał z vczniámi swoiemi
A vraczony / wieczerza iadł z niemi.

16.

Gdźie Mártá Siostrá / im vsługowáłá
Lázarz zas gośćie przed stołem śiedzacy
Czestował / oná v Páńskich leżáłá
Nog w rece swoiey trzymáiac pachniacy
Słoyk z Oleykiem / w tym skoro wylálá
Ná nogi iego zapách wydáiacy
Z śiebie / nátychmiast wszytek nápełniłá
Gmách wdźieczna wonia : Co gdy vczyniłá/

17.

Wiekszey śmiáłośći ieszcze iey dodáłá
Miłość / że iáko ogień śie do gory
Pnie / rownie oná że w duchu gorzáłá /
Alábástrowy Słoyk stłukszy / ktory
Ostátek w sobie miał / ná głowe wlałá
Czym sobie záraz / nie mnieyszey przyspórzy
Woli nie chetney v vcznia iednego
Iskárijoty / zá złe máiacego.

18.

Z tego postępku będąc pogorszony
Że był chciwością z Czártá opętány
A w sercu duchem iego náłkoniony
Językiem swoim do prętkiey nágány
Rzecze do vczniow: iákoby ruszony
Zalem stráty tey: mogłby być przedány
Zá trzystá srebrnych / Olieiek ten drogi/
Z ktoryby się wspomogł nie ieden vbogi.

19.

Nie żeby miáło należeć do niego
Mieć pieczą o nich / lecz że się náłożył
Zábiegáć swoiey chciwości z cudzego/
Aby z kradzieży do worká przymnożył
Zárobku / chcąc przyść do mienia dobrego/
By od zwyczáiu swego nic nie zdrożył
Wybierał záwsze / niby dziesięcinę
Co przyszło do rąk / ná swoie rodzinę.

20.

Widząc Pan że był od vczniow zgániony
Ten iey vczynek / z pokrytey litości
Judaszá/ od niey sobie wyrządzony
Ozwie się zá nią wszem w pospolitości
Mowiąc: Niewiástá tá godna ochrony/
Nie chcieycie ią z tey trudnić pobożności
Cokolwiek czyni teraz z práwey chęci
V wszego świátá będzie to w pámięci.

21.

Bowiem máiącz mię / iuż mię vprzedziłá
W pogrzeb nie prożną niebieskich skrytości/
Vbogich záwsze możećie mieć siłá
Gdy wola vżyć nád niemi litości
Przystąpi / y chęć dobra Bogu miła
Niezagrodzony plác tey vczynności

Mnie záśie záwße sobie przytomnego
Nie możećie mieć / schodząc z świátá tego.

22.

Z teskniony z dłudiey Páná niebytnośći
Będąc lud wierny / że sie iuż powroćił
Z Efrem dośiekßy pewney wiádomośći
Że sie ku Miástu zbliżył y obroćił
Do Betániey / á żeby z miłośći
Náwiedźił zdrowie / ktore mu przywroćił /
Jednák chcąc widźieć IEZVSA sámego
Szli / obaczyć teß Lázárzá żywego.

23.

Arcykápłáni skoro vsłyßeli
Od tych / co byli ná zwiády wysłáni
Że w Betániey był / wnet przedśięwźięli
Vmysł złośliwy ná złe wyuzdáni /
Aby też żywot y sámemu wźięli
Lázárzowi / y ná to iuż obráni
Byli / widząc że przez cud weń wierzáli
Z tłumem práwie ku niemu sie bráli.

24.

A Pan wytchnawßy sobie dniá drugiego
Z mieyscá sie ruszył ku Jerozolimie
Do Wśi Betfáge Kráiu podgornego
Leżącey z Miástá práwie w rownym klimie
Przy Oliwećie / z kąd dwu do bliskiego
Miásteczká wysłał Uczniow / mowiąc: w Jmie
Moie idźcie tám / Oślice znaydźiećie
Z Źrzebięćiem ktora do mnie przywiedźiećie.

25.

Ná ktorey ießcze do tąd nikt nie śiedźiał
Odwiązawßy ią / gdy by was kto spytał
Albo Gospodarz o tym sie dowiedźiał
Jeśćie poięli / á niechętnie witał /

Powiedźćie

Powie dźiecie mu ták áby o tym wiedźiał
Że mi potrzebna/ by záś nie przyczytał
Grábieży wáßey/ oczym gdyśie dowie
Puśći nie broniąc/ wam y nie odpowie.

26.

Po rostazániu nic śie nie báwili
A skoro weßli do Miásteczká tego
Gdźie im przykazał/ wßytko mu spráwili
Znalazßy v wrot domostwá iednego
Oślicę/ przyniey Zrzebię / prowádźili
Do Páná / gdy śie spráwić przyßło z tego
Rzekßy wedle słow Páná przykazánych
Puśćił ich wolno/ y niehámowánych.

27.

Przyprowádźiwßy Vczńie wnet wzámiánę
Ná stołki z śiebie ku Pánu z miłośći
Chcąc mu śiedzenie vczynić wysłáne
Suknie swe ná nie kłádli/ by przykrośći
Grzbiet mu nie czynił iákiey/ ták przybráne
A vstroione było z życzliwośći
Vczniow bydlątko/ táki wiazd Krolewski/
Do Jeruzalem / chćiał mieć Syn Niebieski.

28.

A wśiadßy ná nie/ Kiedy postępuie
Aby śie Krolem ludowi okazał
Że on nád swoym dźiedźictwem pánuie
Ktorego przed tym piorem swym wyrażał
Prorok/ gdy mowi ; y pálcem skázuie /
Oto dźiś Krol twoy tobie śie pokazał
Corko Syońska/ po długiey tesknicy
Cichy/ śiedzący ná iedney Oślicy.

29.

A gdy śie zbliży / álisci ku niemu
Wysypie śie Lud / áby go przyimował

Zá Páná/

Zá Páná / y cześć powinna onemu
Oddał / á nád nim ßcześliwie pánował /
Jáko práwy Syn Dawidá / ku czemu
Pełen ochoty / vmyśł swoy prostował /
Przyiać z tryumfem / z wdzięcznemi pieniámi
Witáć zá Krolá wolnemi głosámi.

30.

Suknie swe z śiebie skłádáiąc miotáli
Pod nogi iego / wesołe okrzyki
Wynioßąc w niebo / drogę niemi słáli /
Dziatek niewinnych gromádne dość ßyki
Z pálmámi iáko Zwyćięzce witáli
Wdźięcznym śpiewániem y swemi iezyki
Brzmiąc chwałe iego gáłąźki obćięte
Podśćiłáli / pod nogi iego święte.

31.

Jedni wprzod / drudzy pozad idąc Páná
W pieniách głośili chwałe Pánu swemu
A vpadáiąc nisko ná koláná
Wielbili głoßąc : niech Dawidowemu
Będźie Synowi wesołe Hosáná /
Błogosłáwiony ktory ku świętemu
Jmieniu Páná przychodźi w zacności /
Hosáná temu / y ná wysokośći.

32.

Co słyßąc / á znieść nie mogąc tey chwały
Záwiśni Pánu Fáryzeußowie /
Ktorym prze zazdrość áß oczy pałáły /
Przystąpiwßy ku Pánu by Sępowie
Rzeką : Mistrzu każ áby zámilczáły
Rzeße / strofuiąc y gániąc surowie
Ten ich postępek głupi nie vważny
Bogá sámego vßom nieprzyiazny.

33.

A Pan ná przećiw záwźietey ich złośći
Stánawszy trochę ná to im odpowie:
Słusznali przećżyć prawdźie y wolnośći
Duchá / ktory w nich pánuie / y mowię
Ich poruszenie dáie do rádośći /
Sprawuiąc sercá / y vmysł w ich głowie.
Ieżeli tedy zámilczą ćżić oni /
Kámieniom sámym głośić kto zábroni?

34.

To Páná mową będąc powárzeni
Szeptem znosząc śię z sobą rozmawiáli:
Pátrzćie ku czemu przyidźiemy z háńbieni?
Iużeśmy przezeń nászę postradáli
Powagę / widząc że są náchyleni
Wszyscy ku niemu / y wielcy y máli /
Źle tuszyć muśiem / ieżeli krwią iego
Nie vgáśiemy ogniá záwźiętego.

35.

Wszytká śię rzeszá ściąga kniemu práwie /
Ták szemrząc z sobą gdy postępowáli
Zawiśnym sercem vwłacżáiąc sławie.
W tym gdy śię zbliżył Pan / ku Miástu / áli
Pocznie śię w sobie / y swoiey postáwie
Mienić y smućić / iáko gdy záwáli
Nagle pogodne słońce obłok dżdżysty /
Rownie śię zaćmił / y był w sobie mglisty.

36.

Stánawszy nieco nád Miástem / tuszony
Żalem / wzrok smutny obroćiwszy kniemu /
Y wewnątrz będąc litośćią wzruszony
Kropił twarz łzámi / ktory gwoli niemu
Gotow był wylać / y żywot wzgárdzony:
By tylko pomoc Miástu zginionemu

Mogł / w tym żałosna twarz swoie do niego
Obroći: mowiąc z żalu serdecznego.

37.

O byś niewdźięczne Miásto szczęśćie swoie
Vznáło / we dni roskoszných lubośći /
Obfituiące w pożądne pokoie /
Jákie ćię potym czekáią gorzkośći /
Y nieuchronney pomsty krwáwe boie.
Lecz zá zasłoną y łuską ćiemnośći
Siedząc / nie widźisz ślepa wiszącego
Nad sobą mieczá / y vpadku swego.

38.

Gdy przyidą ná ćię dni nieubłagáne /
Y otoczą ćię ná koło wáłami
Nieprzebytemi / kiedy opasáne
Będą twe mury / y śćisną śiłámi
Nieprzyiaćiele swemi / á kocháne
Syny o źiemię / z Obywátelámi
Roztrącą / wszytko poydźie ku zginieniu
Ze nie zostánie kámień ná kámieniu.

39.

Przeto żeś Boskie z niebá nawiedzenie
Sobie zesłáne vznáćieś niechćiáłá
Niewdźięczna Córo / y iáwne zdrádzenie
Ktoregoś z dawná chętnie wygladáłá /
Mogąc mieć ná nie oko y baczenie
Przez vporeś y niená[...]ść przeyźrzáłá.
Boćian y kániá / y iáskołká máła
Znáią czásy swe; tyś vznáć niechćiáłá.

40.

A nieco w żalu będąc vtulony
Gdy postępuie / że dźieći śpiewáły
Chwałę / ná ten głos z miástá wysuniony
Lud práwie wszytek / y tryumf zdumiáły

Pytáć

Pytáć ſie pocznie: kto táki wſtawiony
Wieżdża do miáſtá/ pełen cżći y chwały?
Odpowiedzą: że dawno pożadány
Prorok z Nazáret IEZVS miánowány.

41.

Głoſem tryumfu tego przeráżone
Będac ſtárßeńſtwo z rámieniá ſwoiego
Nátychmiáſt zeſłe ſwych by te ßalone
Dźwięki gromili poſpolſtwá błędnego/
Złe rozumienie onych záwiedźione
Gániac/ cżynili wſtręt od chwały iego
Lecż prawdy tłumić/ y odwieść od tego
Námniey nie mogli z zrządzenia Boſkiego.

42.

Pan záś cżyniac dość przedśięwźięćiu ſwemu
Záraz ſie vdał proſto do Kośćiołá
Aby przycżytał chwałe ſwą onemu.
Gdźie mu pokornie: nákłoniwßy cżołá
Winną cżeść oddał/ á w niem widzac złemu
Obycżáiowi zdrożne ſpráwy/ zgołá
Z ćierpieć nie mogac/ żárliwośćią zdięty
Chcac z pogorßenia cżyśćić Kośćioł święty

43.

Vcżyniwßy bicż z powrozkow krecony
Z przyśionku iego wßytkich przedáiacych
Pocznie niem gromić/ ſtołki bez ochrony
Wywracáć/ kupie też do należacych
Ofiar/ mowiac im że to dom rzecżony
Modlitwy/ á nie zyſku ßukáiacych:
A wyśćie z niego nie błagalnią Boſką
Vcżynili/ lecż iáſkinią łotrowſką.

44.

Co widzac: záraz przećiwnicy iego
Czynili rády/ iákaby go probą

Mogli pokonáć / y dokazáć swego
Chcąc go znieść z świátá / trwożyli záś sobą.
Bowiem Lud wßytek miał go zá práwego
Proroká / widząc że wßyscy chorobą
Złożeni bráli zdrowie swe w Kośćiele
Ná co pátrzyli y nieprzyiaćiele.

45.

A kiedy támże Dźiatki mu śpiewáli
Máłe / Hosánná głosy weselemi /
A Dawidowym Synem wyznawáli
Nie mogąc chwały tey znieść vßy swemi /
Przećiwko niemu żárliwie powstáli /
Słyßyß! co mowią ći vsty głupiemi
A Pan: iżali w piśmie nie czytaćie
Że z vst niewinnych cześć Boską wyznaćie.

46.

A gdy náuczał Lud / Arcykápłáni
Z stárßeństwem przećiw niemu sie spiknęli /
Chcąc go przy gminie w śmiáłość wyuzdáni
Pohámbić / że go iuż w Kośćiele mieli /
Przyßedßy k niemu w gromádę zebráni
Chytrze doświadczáć przy wßytkich poczęli
Pytáiąc: ktoć dał tákie pozwolenie
Náuczáć y z kąd maß moc y zlecenie?

47.

Odpowie im Pan: y ia też was pytam /
Gdy sie spráwićie ná moie pytánie /
Zádániem moim / tákowym was witam.
Z kąd iest Chrzest Janá? iákie wáße zdánie?
Rad was zá biegłych Mistrzow w tym poczytam:
Z niebáli / czyli od Ludzi iest / ná nie
Chćiałbym te od was mieć odpowiedź w przody
Dopiero ia też dam moie wywody.

48.

Ná tákie serc ich macánie gdy w sobie
Długo wątpliwi myślac zostawáli /
Widząc że końce ma rogáte obie
Trudność / żądána / ieśliby przyználi
Że z niebá wyszedł / miałby ich po sobie
Mowiąc: czemuśćie tedy nie wierzáli
Jeśli od Ludzi / że go miał lud wszelki
Już zá Proroká / wrosłyby zgiełki.

49.

Chcą tedy pokryć przewrotność chytrośćią
Głupiemy sie bydź bez wstydu uználi
Vchodząc plácu przed táką trudnośćią /
Rzekli: niewiemy, Pan w tym że nie dáli
Swey odpowiedźi / Ja sie też z szczerośćią
Moią nie wydam / iákośćie żądáli
Spráwiáć nie bedę / czyniąc Vrzedowi
Dość memu / á nie wászemu Sadowi.

50.

W tym w przypowieśći poczńie w oney dobie
Mowe mieć do nich; y serc ich skrytośći
Ná wierz wynurzáć / mowiąc im w osobie:
Człowieká ktory winnice w swey Włośći
Máiąc / ogrodził / ku wiekszey ozdobie
Oney wystáwił / y użyteczności
Wieże z Prásownią / w tym gdy sie zápuśćił
W dáleką drogę / w Arendę ią puśćił.

51.

Po długiey chwili / gdy sie do swych wroći /
Że czás użytku przychodźił mu / z syła
Sługi swe po nie / káżdy sie poẃroći
Czczo / śle zás drugich / po nich drugich śilá /
Jedni z nich ránni / inni ná śmierć słoci.
Zelżywie byli. Lubo obchodźiłá

Tá wzgárdá Páná/ nie był iednák chćiwy
Pomsty/ áni też krzywdy sług swych mśćiwy.

52.

Ná koniec ześle iedynaká Syná
Cierpliwy Oyćiec/ áza sie okroći
Złość ich (ták w sobie mowił) á powinna
Ochroná krwie mey bedźie/ że sie wroći
Zdrow ku mnie/ znáiac że moiá dźiećiná/
A wzglad nań máiac nikt nie zesromoći/
Groza bedźie im/ y nie beda śmieli
Reki nań podnieść/ by go háńbić mieli.

53.

Ktorego kiedy vyźrza że przychodźi
Rzeka do śiebie; ten iest dźiedźic práwy/
Teraz sie práwie dobrze nam dogodźi
Ze bedźie koniec nászey z niem odpráwy
Znieśmy go z świátá/ śmierć nas wyswobodźi
Z trudnośći/ oraz dźiedźictwá bez wrzáwy
Nábáwiwszy nas/ vczyni z nas Pány
Do tákiey przezeń przyidźiemy odmiány.

54.

Zátym go porwa by Zdrayce iákiego/
Ciężkie śmiertelne zádawszy mu rány/
Znieśli go z świátá/ y przyszli do tego/
Ze gdy hániebnie był zámordowány
Wyrzućili go hárdźie wyśmianego
Precz zá winnice/ ták był Syn kochány
Oycá przyiety od swych naiemnikow
Ktorych miał zá swych przed tym miłośnikow.

55.

O czym kiedy sie dowie Pan winnice
Coż im vczyni? wiećie co? złośliwe
Plemie wytráći/ á ná nich práwice
Mśćiwa podnieśie/ y złoczyńce krzywe

Rowną

Rowną oddáiąc pomstę z swey skárbnice
Spráwiedliwośći / á dobrá właśćiwe
W inne przenieśie ręce / áby wszytki
Dochodźiły go w czás słuszny pożytki /

56.

Powiedźiawszy im przypowieść tę groźną
Weyźrzy Pan ná nich / y żąda pytánie
Mową do swoiey powieśći nie zdrożną /
Gdy bywa pismá Swiętego czytánie
Ktore ma w sobie náukę nie prożną.
Proszę niechże wiem tych słow wykłádánie?
Od rzemieśnikow ten ktory wzgárdzony
Kámień był ná kąt czelny iest włożony.

57.

A kto nań pádnie od niego stłuczony
Zostánie / on záś ná kogo sie z wáli
Cále od niego będźie roztrącony.
Co gdy vsłyszą: záraz nań powstáli
Arcykápłáni / v śiebie zważony
Máiąc ten wykład / że ná sie vználi
Przymowkę / iednák wstrzymał sie átoli
Káżdy z nich zięty trwogą gminu gwoli.

58.

Gdźiekolwiek iednák Pan sie więc pokazał
Wszedy swe szpiegi skrycie po niem mieli /
Aby podszedszy kto w mowie; wnet wskazał
Do Przełożonych / by swego dopięli /
Co przez zazdrość ich czárt w sercách wyrażał
Knuiąc nań zdrády / y wszelkich forteli
Nań vżywáiąc / á żeby poymány
Ná śmierć / od nich był z żywotá obrány.

59.

Więc że sie wszedy o niem rozlegáłá
Sławá szeroko / y w dálekie strony

Pochopem swoim narody śiegáłá /
Káżdy nie tylko nabożeństwem tkniony /
Prze Vroczystość ktora przypadáłá
Do czći oddánia Bogu nákłoniony.
Lecż też IEZUSA widźieć vmyślili /
A chcac go vznáć Filipá prośili.

60.

Filip opowie chęć ich Jedrzeiowi /
Jedrzey z Filipem odniosł sámemu
Chętne żadánie onych IEZUSOWI.
Pan im odpowie: iuż sie zbliżył temu
Czás ten áby Syn człowiecży ludowi
Wszemu był iáwny / y świećił káżdemu
W ciemnośći / iáko słońce swe ná niebie
Rozlewa świátło / áby y on z śiebie.

61.

Przyszłá godźiná áby obiáśniony
Był Syn człowiecży: w tym do niebieskiego
Oycá niezwykło bedac zápalony
Duchá miłośćia / y spráwa / do niego
Rzecze: Oycze moy iestem náleżiony
W chwile ninieysza z przeyrzenia twoiego
Obiaśń Imię twe: wnet odpowie iáśnie
Obiáśniłem iuż / y ieszcze obiáśnie /

62.

Lecż lud ten ktory przytomnie zebrany
Słyszał / glos ten był rozumienia tego
Że z niebá grzmiacy dźwiek od nich słyszány
Zdał sie bydż. drudzy mniemánia innego
Byli / że Anyoł zniebá był zesłány
Ktory spráwował poselstwo do niego
Obiáwiáiac mu wola y wyznánia
Oycowskiey kniemu piecży y stáránia.

63.

63.

A rzecze do nich: ten głos z wysokości
Niebá / nie dla mnie ná ziemie spußczony
Ale wam gwoli / ze spráwiedliwości
Sad wßego świátá / iest iuż zágáiony
Już Xiaże świátá z władze y możności /
Ktora do:ad miał bedzie obnáżony /
A ia gdy bede wywyżßon od ziemie
Z soba pociagne wßytko ludzkie plemie.

64.

A to temu rzekł / áby táiemnice
Zbáwienia świátá odkrył przez śmierć swoie /
Co słyßac / rzecze tłußcza / obietnice
Zakon ma z iśćić nie przez krwáwe znoie
Lecz CHRYSTUS ma żyć wiecznie / zá gránice
Swiátá spedziwßy burdy niepokoie /
Jákoż to tedy ma bydź Syn rzeczony
Człowieczy / áby miał bydź podwyżßony.

65.

Odpowie IEZVS: nie wiele świátłości
Jeßcze w was widze / poki słońce świeći /
A prawdá swoiey vżycza iásności
Chodźcie / by was bład / nie wpráwił w swe śieci
Kto nie zá świátłá chodzi lecz w ciemności /
Nie wie iako w doł vgodzi y wleci /
Do kad iesteście świátłem oświeceni
Badźcie Synámi świátłá / á nie cieni /

66.

Jam iest świátłośćia świátá / kto w mie wierzy
A iásney prawdy moiey náśláduie /
Ten o bład nigdy czołem nie vderzy /
A kto w mie wierza / nie moie przyimuie
Słowá lecz tego ktory z gorney sfery
Wysłał mie / y niech iemu przypisuie /

 A kto

A kto mie widźi / iuż pátrzy ná tego
Od ktoregom iest zesłány przez niego.

67.

Mowiac to: w wielu Xiożat sie záymuie
Kápłáńskich wiárá / lecz sie w nich nie szerzy
Prze boiaźń / ktora ze płoche spráwuie
Dla Synágogi sercá / gdy vderzy
W nie / w iednych gáśnie / w drugich połyskuie /
Czekáiac ieszcze áż sie gniew vśmierzy.
Innych záś táka ślepotá sie ielá /
Ze twárdość sercá rozum im odielá.

68.

Z liczby tych ieden z Vcżniow zakał w sobie
Máiacy dawny / z záwźietey niechećí
Y niedowiárstwá náprzećiw osobie
Mistrzá y Páná swego / á w pámięći
Máiac żal stráty z máśći / o sposobie
Myślac iákoby śrebrnych trzech dźieśięći
Zysku wetował / vznawszy w niem chćiwość
Czárt / y do práktyk sercá iego żywość.

69.

Zá zdárzeniem tym pełen iuż vsnośći /
Szátan przeklety w dusze niechetliwa
Ná przećiw Pánu / do tey záwźietośći
Skre nienawiśći w serce zniećił żywa
Aby tym snádniey skłonił do iednośći
Fáryzeuszow / myśl iego złośliwa
Wzbudźiwszy w niem / chęć do pretkiey nagrody
Aby ná zdrade vżyć chćiał pogody.

70.

Pretko sie serce sposobne chwyćiło
Ogniá / by żagiew śiárká przyprawiona /
Wnet do przećiwney strony sie skłoniło
Wiedzac / á zwłaszczá że iuż ogłoszona

Smierć iego byłá / áby śie spełniło
Co rzekł o sobie / y ná co zmowiona
Byłá iuż sektá zgodnie Synágogi /
Zmierzał do tego / serce swe / y nogi.

71.

Zadza chćiwośći ślepey omamiony
Zápomniawszy ćći vrzedu swoiego
A z Pułkowniká w zdrayce przemieniony
Wnidźie miedzy zbor stanu Kápłáńskiego
Ná zły vczynek od czártá wytkniony /
Ktorzy znáiac go bydź z vczniow iednego
R myślac z soba / by záś nie ná zwiády
Był od IEZUSA zesłány do rády.

72.

Rzeka do niego: Przyiaćielu miły
Cożeś w pośrzodek przyniosł nam nowego?
Odpowie: głowa ku źiemi pochyły
Pánowie moi / y Domu Bożego
Stroże / iestem ia wierny wam przychyły
Niechże śie godźi do koła wászego
Wyrzec słow kilká / gwoli powszechnemu
Dobru / dáiac to pod sad z was káżdemu.

73.

Słysze ia dawno / y poniekad widze /
Że dla iednego wszytká w zámieszániu
Jerozolimá / sam śie soba brzydze /
Że we złym v was zostawam mniemániu
Dla niego / z czego nie mniey śie ia wstydze
Zem kiedy skłonił serce ku vznániu
Mistrzá / gdy bacze że śie śiłá Ludźi
Záwodźi bledem / y obluda łudźi /

74.

Codźiennie práwie vczy doświádczenie
Że z máłych dociec wielkich możem rzeczy /

Czesto o ludziach wielkie rozumienie
Mała rzecz hańbi/ że niemaß nic w rzeczy,
(Jáko namnieyßa skázá wiec kámienie
W cenie poniża/ y drogośći przeczy:)
Rownie ták máły postepek człowieká
Wnet spodli/ y w niem obłudy docieká.

75.

Dotadem wiele o świątobliwośći
Mistrzá rozumiał mego/ że od świátá
Dáleko rożnił/ y w doskonałośći
Zdał sie bydź stały/ dokad zbytnia strátá
Nie była drogiey wylania wonnośći
Ná podle iego nogi dość bogata/
Bárziey roskoßnym ludziom przyzwoita/
Niż Człowiekowi w duchu należyta.

76.

Słußnieyßa byłá wygodźić potrzebie
A wspomoc taczey zá to vbogiego
Zbywßy zá trzystá śrebrnych/ niżli z śiebie
Dawáć zły przykład/ y pochop tákiego
Wzgorßenia; przez co zráźił mie od śiebie
Że nie moge inż chęći mieć do niego.
Chcećieli/ ia go bez wßelkiey przeßkody
Wydam wam/ pewien bedeli nagrody?

77.

Wiem iego wßytkie postepki/ zabáwy
A mieyscá zwykle/ kedy wiec przebywa
Bez zámießánia tumultu/ y wrzáwy/
Vsługá moiá bedźie wam życżliwa
Że do pretkiey z niem przyidźiećie rospráwy.
Co słyßac: káżdy inż w sobie poczuwa
Że sie im kwyśli podałá pogogodá
A niewymowna w sercach ich ochłodá.

78.

Przyiawszy mile vsługę zdrádliwą
Chcą go tym bárziey záchęcić ku sobie
Wyliczyli mu ná spráwę złośliwą
Záraz trzydźieśći śrebrnych w oney dobie
Ktore przyiawszy chćiwie z niewstydliwą
Twarzą / przyrzekł im o łátwym sposobie
Ze go im wydáć miał bez krwie wylania /
Bez zgiełku / y bez wszego zámieszánia.

79.

Odszedszy od nich / pocznie sie z rádośći
Cieszyć / że mu sie strátá nágrodźiłá
Z wylaney drogiey ná Páná wonnośći /
Iże zdrádliwe serce námáśćiłá
Iego / nád bálsám wdźięczniejszey lubośći
Obrádá śrebrnych / y vweseliłá
Zadze zatárgiem ná rzecz niewinnego
Báránká / ná dźień Pászchy przedánego.

80.

Nie táyne były Pánu zdrády iego /
Ktory przenikał wszytkie wstroś skrytośći
Sercá y myśli promieniem swoiego
Bostwá / y świátłem przedwieczney Mądrośći /
Pokrywał iednák prześládowcę złego
Milczeniem / że sie iuż do ćierpliwośći
Z zbáwiennego otwierał plác boiu
Dáiąc z siebie wzor/ wnętrznego pokoiu.

81.

A chcąc záchęćić Pułkowniki swoie
Ktorych miał záżyć do świátá obrony
Zá namiestniki / y ná krwáwe boie
Silnieyszemi mieć / áby lud strapiony
Niewolą czártá ktory dźiwy troie
Robił / mogł przez nich bydź wyswobodzony

 Odwá-

Odwaga Wodzá w zárowney dźielnośći
Poczuwáiac ſie w ſwoiey powinnośći.

82.

Spráwiwszy vczte / áby ſwe rycerze
Vraczył ná dźień Páſchy vroczyſty
A kſobie viał ziednoczone szczerze
Sercá ich / zwyczay trzymáiac Oyczyſty
Przodkow ſwych / námniey obrzedu w tey mierzę
Nie vſtepuiac / wyświádczył im czyſty
Vmyſł ſwoy / kiedy poſádziwszy rzedem
Jáko ktory był godnieyszy vrzedem.

83.

Czeſtował wszytkich Báránkiem / y ſwego
Zdrayce / mniey bedac o ſwoie troſkliwy
Zdrowie / lecz bárźiey o zbáwienie iego.
Kłádac przed oczy wyraz práwie żywy
Siebie w niewinnym Báránku / by z niego
Dochodźił / że mu rownie ták był krzywy
Jáko ten / y że gotow z káżdey ſtrony
Aby ták gwoli niemu był męczony.

84.

Gdy tedy przed nich potráwę poſtáwił
Meki ſwey wyraz / y przyszłey Ofiáry
W niebo ſwe oczy wzniozszy błogoſłáwił /
Dźiekuiac Oycu zá ták miłe dáry /
Że ſie iuż koniec wszelkich figur zıáwił /
Y vſtepował z nocą zakon ſtáry /
A w niem ſie ſámym wypełnić to miáło /
Co ſie z Báránkiem v Wieczerzy dźiało.

85.

Wiec gdy go iedli wszyſcy w ſpołecznośći
Wedle zakonu / y opiſánego
Obrzedu / Judasz przy ſwey zázdrośći
Siedźiał by bydlę v ſtołu Páńſkiego

Wszytek

Wßytek w zdradźieckiey vtopiony złośći
Że iuż cźárt serce opánował iego
A nieuważał w Báránku zákrytych
Táiemnic / iedno potraw ćiału sytych.

86.

Skoro odpráwił zakonu stárego
Obrzedy / z mieyscá rußywßy sie wstánie
Złożywßy z śiebie odźienie / iednego
Ná wyraz służki / zátym nie mießkánie
Przepaße biodrá swe ściertká / do tego
Wźiawßy do wody / y ná omywánie
Nog státek w rece / ażeby záśiedli
Każe im rzedem / iáko kiedy iedli.

87.

W tym nálawßy Pan ná miednice wody
Wygrzaney / do nog zniży sie y schyli
Wprzod Piotrá. widzac Piotr Páńskie zawody /
Zdumiáły wßytek w sobie w oney chwili
Rzecze: O Pánie glebokie to brody
Pokory twoiey / niechże sie nie myli
Dostoyność Páńska / dozwolić ná wieki
Nie dam / gdyż sługá od Páná dáleki.

88,

A Pan mu powie: co ia teraz cźynie
Niewieß ießcże ty / lecż sie dowieß potym
A ieżeli ćie odemnie to minie /
Badźże iuż pewien tego / y wiedz o tym /
Że w dźiedźictwie mym twoiá cźaßka ginie.
Słyßac to / á ná sercu bedac słotym /
Mowa ta rzecze: cźynie roskazánie
Omyiże mie iuż z nog do głowy Pánie.

89.

Pan mu záś ná to / ten kto iest omyty
A náleziony cźystego sumnienia /

Swie-

Swiatobliwośćią zmyślna nie pokryty/
Nie potrzebuie krom ochędożenia
Nog z powßechnego prochu/ te záßczyty
Są o niektorych mego rozumienia
Lecz nie o wßytkich/ że wiedział tákiego
Ktory go wydáć miał z vmyślu złego.

90.

Kiedy Piotrowi/ y po niem káżdemu
Porządkiem idąc nogi Bog wćielony
Swoim omywał sługom/ też sámemu
Zdraycy/ o z iáka ná sercu zmiekczony
Miłośćią śie miał ná ten czás ku niemu
Kiedy łzy z wodą mießał rozrzewniony
Omywáiąc go/ gotowy zá niego
Y z śiebie wylać krew ná okup iego.

91.

Máło miał ná tym/ gdy im omył nogi
Sćieráiąc śćierką/ y sußąc z wilgośći
Ktore przemierzáć miáły świátá drogi
Przepowiádániem wiáry/ z pobożnośći
Mile cáłował/ dáiąc im przestrogi:
Ze com ia czynił/ wy rowney miłośći
Bądźćie ku sobie/ przykład biorąc ze mnie
Gdyż nie iesteśćie lepßemi nádemnie.

92.

Pánem y Mistrzem wy mnie názywaćie/
Jestem álbowiem: á ieślim śie korzył
Przed wámi/ wzáiem y wy czynić maćie
Jeden drugiemu/ áżebym vmorzył
Wyniosłość sercá/ ktora iest ku stráćie
Niebá/ tom czynił ießcze ábym tworzył
Znowu człowieká z gliny przez pokorę
Y odrodzenię Adámowę wtorę.

92.

93.
To obpráwiwszy wraca się Pan z niemi
Do stołu / áby drugą vraczeni
Vczto / y nowym nieznánym ná ziemi
Pokarmem z niebá byli násyceni /
Ze sie miał pretko iuż rozstáć ze swemi
Ktorych do końcá kochał / poćieszeni
Aby mogli bydź / chćiał swe przedśiewzięćie
Konáć / zostáiąc z niemi w Sákrámenćie.

94.
A gdy záśiedli przybráni w sumnienie
Czyste / przez łáskę Boską / Zwolennicy :
Záśiadł też z niemi / y Czártá náśienie
Judasz / ktory nie do tey táiemnicy
Vmysł stosował / lecz ná wypełnienie
Zdrádźieckiey swoiey Zydom obietnicy /
Zmierzał / y myśl swą by ná kołowroćie
Ku przyrzeczoney obracał roboćie.

95.
A Pan ktoremu przezroczyste były
Myśli táiemne / wiedząc iuż do niego
Ze go miał wydáć / y nań wszytkie śiły
Zdrad swych náciągał / chcąc śiebie sámego
Dáć zá Báránká w pokarm duszom miły /
Rzecze : żądałem żądániem dawnego
Oczekiwánia / ábym z wámi záżył
Páschy mey / y wam miłość mą wyráźił.

96.
Lecz w przod niżeli ná mię śmierći boie
Nástąpią / ieden z was naydźie sie táki
Ktory ná moię śmierć fortele swoie
Knuiąc / w nikome náprowádźi szláki
Abym náwiedźił śmiertelne podwoie.
Co słysząc : dźiwnie z mowy iáki táki

Nagła powieśćia bedac przerážony/
Y niespodziana troską záśmucony.

97.

Ná sie poyrzawszy obroca do niego
Nowe/ y pocżna pilnie bádáć Páná
Ktoby był táki/ álboli ktorego
Wiárá v niego była podeyzrzána/
Pyta go káżdy: ieśli nie ia twego
Pánie żywotá zdraycá/ y mniemána
Moiá v ćiebie życżliwość szwánkuie/
Powiedz nam Mistrzu; kto ćie odszepuie.

98.

A Pan niechcac go wydáć y obiáwić
W pospolitośći ná tákie pytánie
Odpowie: chcacy dusze iego zbáwić
Lubo po sprawie/ przywieść przez wyznánie
Zdrády/ do skruchy/ y łáski nábáwić
Okázuiac mu swoie zmiłowánie/
Rzecże: ná zdrowie moie ten záchodźi
Ktory w raz zemna do missy vgodźi.

99.

Wprawdźie sie zyśći wedle opisánia/
Że Syn Człowie[illegible]y/ idźie niestrwożony
Sercem odważnym/ z śmierćia do potkánia.
Lecż biádá temu/ ktory podusżony
Od Czártá/ pretk[illegible] bedźie do wydánia
Prześládownikom/ ná to zápedzony/
Lepieyby áby táki sie nie rodźił
Bo by do tego nigdy nie przychodźił.

100.

To mowiac: wnetrznym nabożeństwem tkniony
Że sie iuż przewieść miał do niebieskiego
Oycá z tad/ w niebo wzrok swoy wyniesiony
Trzymáiac/ á chcac testáment wiecżnego

Kochánia

Kochánia świátu / dar nieprzepłácony
Ná vżywánie y pokarm sámego
Siebie zostáwić / pámiatkę miłośći
Wieczney / y swoiey známi przytomnośći.

101.

Wziawszy chleb w rece / á czyniac mu dźieki
Zá dar niebieski / y błogosłáwieństwo
Swe nań włożywszy / niespuszczáiac z reki
Chcac go przemienić w swoie człowieczeństwo
Nátychmiast czynił słow rzetelne dwźieki /
Wszechmocność Boska / y przyszłe męczeństwo
Swe znácząc rzecze ? To iest Ciáło moie
Ktore wnet rozdał miedzy vcznie swoie.

102.

Rownie y Kielich Winem nápełniony
Trzymáiac w reku / gdy go błogosłáwił
Chcac przezeń nowy mieć postánowiony
Zakon / áby wszech wiernych krwia swa zbáwił
A Testámentem wiecznym odnowiony
Ztwierdźił / á miłość świátu swa obiáwił
Słowem swym Boskim / Wino wnet w krew swoie
Jáko chleb w ćiáło przemienił oboie.

103.

Zárаz tesz moc swá dał im ná to dwoie
A ná nasłepce ich / mowiac com czynił /
A wy toż czyńćie / ná pámiatkę moie /
Ktoremi słowy Boskiemy im przyczynił
Godnośći kiedy ná nie władza swoie
Z vst swych w vstá ich przeniosł / y vczynił
Niby Bogámi / że ná głos Kápłáná
Stáwia sie záraz by sługá do Páná.

104.

O niepoiety Cud y dźiw miłośći !
Ktorym człowieká wyniosł nád Anyoły

Że się do iego spuszcza nikczemnośći/
Y z Máiestatu swego w te pádoły
Stępuiąc/ Chlebem Anyelskiey słodkośći
Karmi go hoynie/ opátruiąc stoły
Jego/ nie Manna źiemską/ lecz sámego
Siebie dał w pokarm/ syty duszy iego.

105.

Postánowiwszy Testáment ten nowy
Wieczney przyiáźni/ y śćisłey krewnośći
Dźiedźictwá swego pewny/ y tákowy
Zadatek zwiąsku wieczney szcześliwośći
Máiąc iuż przezeń wyrázony/ słowy
Temi się ozwie do nich; w swey żałośći
Mowiąc: ktorzy się bydź memi szczyczyćie
Teraz/ że mnie się tey nocy zgorszyćie.

106.

Zprawdźi się ná was pismo/ gdy vderze
W Pásterzá/ Owce wnet w rosypkę z trzody
Pierzchną/ lecz skoro powstánę z máćierze
Swiátá powszechney/ dodam wam ochłody.
Y vprzedzę was w pogodnieyszey Cerze
Do Galileą/ ze smutku ná gody.
W tym się Piotr ozwie: by się też zgorszyli
Wszyscy/ moiá [illegible]wiárá nie [illegible]yli.

107.

A Pan mu ná to; Wiedz Pietrze odemnie
Że w przod/ niżeli k[illegible] w nocy zápieie
Trzykroć się mnie dźiś záprzesz nieodmiennie.
Státeczny przećie Piotr się nic nie chwieie
Mowiąc do Páná: nie rzekłem nikczemnie
By mi też przyszło vmieráć wyleie
Zá ćię Krew moie/ y drudzy tey byli
Odwagi/ że się przed Pánem chlubili.

108.

Po wieczerzy / y po obojm bánkiecie
Kiedy násycił y Ciáło y Duchá
Vczniow iuż swoich/ Iudasz w tym momencie
Po wźięciu chlebá połknął złego duchá
Kiedy pożywał Ciáłá w Sákrámencie
Páńskiego / w tym Czárt poszepce do vchá
Aby czym prędzey przedsięwźięcie swoie
Konał / y wyszedł ná zdrádźieckie boie.

109.

Vźnawszy to Pan / k niemu obrocony
Rzecze : co czyniß czyń prętko / á tego
Zaden nie poiął / że był zátáiony
Vmysł ten iego innym / tusząc że go
Wysyłał / áby ná dźień pomieniony
Páschy sposobił potrzeb / że był iego
Száfárzem / drudzy rozumienia tego
Byli / że mu coś zlećił sekretnego.

110.

Záraz po wyiśćiu Zdrayce Zwolenniká
Chcąc chytrze podeyść ná co się záśádźił
Niżeli się Pan ruszył z Wieczerniká/
Do Stárszeństwá szedł/ áżeby go zdradźił.
Naywyższy Kápłan wnet zá Pułkowniká
Dáie go roćie / áby ie prowádźił
Wszyscy się sługi Kápłáńscy ármuią
Iáko do boiu z niemi się gotuią.

Koniec Pieśni Dwunastey.

PIEŚN TRZYNASTA

ARGVMENT.

Chćiwośćia śrebrnych Iudasz vniedziony
Zolnierskie Roty ná Páná záwodzi
A Pan przed trwoga w Duchu zásmucony
Z kilka z swych vczniow do ogrodá wchodzi
Kedy po trzykroć modlac sie zemdlony
Nad przyrodzenie w krwáwym pocie brodzi
Lecz posilony od Oycá Kielichem
Stawa sie przećiw Lwom Báránkiem ćichem.

WIERSZ PIERWSZY.

IUż sie dźień skłonił / á noc ku wczásowi
Swe rospośćieráć Opońce poczełá
Zdrádnemu czyniac żalosne Wodzowi
Aby tym snádniey co złość przedśiewźiełá
Dogodźić mogłá iego zawodowi.
W tym Iudasz swoie fortele y dźiełá
Łotrowskie / płaszczem pokrywszy ćiemnośći
By swe wykonał zdrády y chytrośći.

2.

Sługi Káplánskie / y roty Rzymskiego
Stárosty spolnie w szeregi spráwione
Bierze pod rzad swoy / ktorym sie do niego
Sciagáć Stárszeństwo kazálo Zakonne/
Aby go ználi zá przywodzce swego /
Powolni skłonni /; iemu ná obrone
Byli / nagroda pewna záchećeni
A dla lepszego serca podsyceni.

3.

Niebieski záś Wodz vraczywszy swoie/
A bacząc w duchu wszytko co sie dzieie/
Ze iego vczeń dziwy robi troie/
Przełożeństwo nań śrebrne grosze śieie
Ze sie ármuią w oręża y zbroie
Dodáiąc sercá káżdy łeb swoy grzeie/
Y w Hełm przybiera trunkiem áby stawał
Meżnie / y plácu odważnie dostawał.

4.

Máiąc zlecenie od Oycá by pieczą
Czynił dusz sobie z niebá powierzonych
A pámiętáiąc ná to / że Człowieczą
Ná sie wziął zbroie / áżeby zginionych
Zbáwił od śmierći / y Czártá / odśieczą
Stawiáiąc wolnych y wyswobodzonych
W Syonie gornym miedzy iego Syny/
A niemi puste osádził ruiny.

5.

Chcąc tedy swoich vzbroić w zbáwienne
Rynsztunki / pocznie żárliwą swą mową
Zágrzewáć w boie / y dzieła woienne/
Iáko wiec czynić przed spráwą Marsową
Zwykli Hetmáni / wzbudzáiąc nikczemne
Sercá ; rzecz do nich vczyni tákową :
Wyznam práwi was zá Rycerze moie
Gdy wzáiem miłość wyświádczyćie swoie.

6.

Przyiaćielem mi nie sługą tákowy
Będzie / ktory ten zwiazek nieodmiennie
Dotrzyma / w ten czás spełnićie moy nowy
Wyrok / kiedy sie będźiećie wzáiemnie
Kocháć / bo pierwszy ártykuł Woyskowy
Ten iest dość lekki ; wydány odemnie.

A gdy

A gdy vstáwy strzedz moie bedziecie
Dowod z tad pewny / że mie miłuiecie.

7.

A kto mie kocha / tego vmiłuie
Oyciec moy / y ia wyświádczę mu moie
Chęci / bo mie tym iuż sobie zhołduie
Że mu do sercá otworzę pokoie.
Słowá te moie ktokolwiek lubuie
Od Oycá idą / álbowiem oboie
Jedniśmy z sobą: Ja w niem / á on we mnie /
Ták się kochámy z sobą y wzáiemnie.

8.

Od niegom wyszedł / do niego się wrácam
Abym wam w niebie mieysce wygotował
Do was się iednák powtornie powracam
Żebych was więcey iuż nie odstępował
Kiedy serc wászych miłość k sobie zmacam.
Ták tedy z wámi będę postępował
Że gdzie ia będę y wy też będziecie
Nie odstąpię was / iáko Mátká dziecię.

9.

Dokąd ia teraz zmierzam y kieruie
Ná ten czás ieszcze wy iść nie możecie
Jednák to niech Was námniey nie frásuie /
W krotce záś zámną ná potym poydziecie
Osierociáłych was nie zostáwuie /
Gdyż zá mą prozbą od Oycá bedziecie
Mieli w troskách swych Dusz pocieszyciela
Drugiego / wszelkiey prawdy przyiaciela.

10.

Ktorego nie zna ślepy / obłędliwy
Swiát / y nie może bydź iemu świádomy
W was będzie iednák przemieszkiwał chciwy /
I vlubuie sobie wásze domy

Że w nich

Że w nich przebywáć będzie rad chętliwy
Wy go vznaćie / lubo niewidomy.
Oblicznego mie świát záśie nie widzi
A mną sie iáko brzydką rzeczą hydzi.

11.

Lecz ieśli też was w swey ma nienawiśći
Wiedzćieß żem ia w przod był iemu mierźiony /
Gdybyśćie byli we krwi iemu bliscy
Znáiac sie do was z káżdey byśćie strony
Byli mu mili / przyiaćiele czyśći /
A káżdy by z was byłby vlubiony.
Lecz że iesteśćie przez mie wyłączeni
Przeto też dla mnie od niego wzgardzeni.

12.

Záprawdę mowię: ieżeli wrzucone
Ziárno pßeniczne nie obumrze w źiemi
Niepłodne w sobie zostáiac y płonne
Nie vbogáći vżytkámi swemi:
Lecz kiedy śmierći skáza będźie tknione
Dopiero zmartwych powstáiac hoynemi
Zyskámi ćießy / y nápełnia rece
Kłosy złotemi wesołego żence.

13.

Większego w sobie dowodu miłośći
Zaden nie vzna z Przyiaćielá swego
Iáko gdy z ßczerey ku nyemu vprzeymośći
Duße y żywot wyleie zá niego
Przykłádem moiey ku wam życzliwośći:
Rownie oświadćieß ieden do drugiego
Kochánie wáße / co gdy vczynićie
Do przyiáźni mie swoiey záchęćićie

14.

A Oycá mego ktory sie łáskáwym
Bydź wam oświadcza / że mie miłuiećie

Vznawszy mie bydź Synem iego práwym
Zem z iego łoná z stąpił/ y ná świecie
Z wámim obcował/ á po boiu krwáwym
K niemu sie wrocić/ iest me przedśiewźiecie.
W tym vmyśl y wzrok w niebo podnieśiony
Trzymáiąc/ rzecze: Oycze vwielbiony.

15.

Już ten czás przyszedł/ od wiekow przeyźrzány
Ażebyś Syná świádkiem świátłá twego
Swiátu oświecił/ á Syn też zesłany
Ná świát obiáśnił ciebie Oycá swego
Ktoremuś władzą dał/ by mu poddány
Był wszelki człowiek do żyćia wiecznego/
Znáiąc żeś ieden Bog nieobłedliwy/
A CHRYSTUS IEZUS, Syn iego prawdźiwy.

16.

Jam cie obiáwił świátu/ y to dźieło
Ktoreś mi zlecił wiernie wykonałem/
Ty też chwałe mą ktora mi odieło
Ciało/ y ktorym v świátá z ciemniałem
Przywroć/ ktora wprzod niż sie rozwineło
Swiátło z ciemności/ przedtym w tobie miałem.
Jam twoie Jmie miedzy ludźie wsławił/
A ktorycheś dał ... świátu wybáwił.

17.

Twoi to byli/ tyś mie vdárował
Dźiedźictwem swoim/ twoie roskazánie
Káżdy z nich pełnił/ y mile przyimował/
A to coś mi dał przez iásne vznánie
Doszli/ że z ciebie wyszło/ káżdy chowál
W sercu słowá twe/ gdym ie z vst mych ná nie
Rozśiewał/ ktore gdy ie odbierali/
Zem był zesłány od ciebie wierzáli.

18.

18.

Zá niemi tedy proßę nie zá świátem
Ktorycheś oddał / zá temi bo twoi
Sa / y to co mam / y czymem bogátem
Twoie to wßytko / á twe sie nie dwoi
Zemna / bom niemi iáśniał świátu / zátem
Nie iestem ná niem / bom wyßedł z podwoi
Jego / lecz ießcze oni sa ná świecie
Do ciebie ia sie Oycze wracam przecie.

19.

Oycze moy Swiety / mieyże o tych pieczą
Ktorycheś zlecił mnie w Jmie twe możnie
Ażeby byli iedno sáma rzeczą
Jákośmy z soba natury nie rożne /
Strzegłem ich / máiąc pod moią człowieczą
Opieką / w Jmie twoie / y nie prożne
Było stáránie moie / bom żadnego
Procz Syná zguby nie stráćił innego.

20.

Ná niem sie pismo święte wypełniło.
Kieruie tedy powrot moy do ciebie
Mowie to iáwnie świátu / áby było
Obfite serc ich wesele / y sie[illegible]
Cießyli hoynie / gdyż mną sie ziáwiło
Słowo twe onym / á świát ich dla ciebie
Miał w nienawiśći / bowiem nie sa z niego
Jákoż też y ia nie znam sie do niego.

21.

Nie proßę byś ich ze świátá wybáwił /
Lecz zechćiał wßelkiey vchowáć ich złośći
W tey prawdźie vtwierdź / ktoramem obiáwił
Gdyż słowo twe iest Jstotą ßczerośći
Jákoś mie ná świát od śiebie wypráwił /
Rownie do teyże y ia powinnośći

Onychem záżył / y ná tom poświęcił
Siebie / ábym ie ku prawdźie przyćhęćił.

22.

A nie iuż tylko vprászam zá niemi
Lecz tez ktorzy przez ich przepowiádánie
We mnie vwierzą / proszę y zá temi
Niechże nie będźie ſerc ich obłakánie /
Iákoś ty we mnie / y ia z Synowſkiemi
Oycze przymioty w tobie / niech kochánie
Ich / z náſzym iedno będźie / áby wierzał
Swiát żeś mie wyſłał / y do niegom zmierzał.

23.

Iáſność prawdy tey ktora z dáru twego
Iáśniałem / ia też z śiebie zlałem ná nie
By ſie wzáiemnie mieli do iednego
Iákośmy z ſobą ſą iedno kochánie
Ia w nich / Ty we mnie / á żeby ſpolnego
Będąc iuż Duchá ſwe w nich dokonánie
Miłość odnioſłá / y nie znał zá báśnie
Swiát / gdy ćie będą głośić oni iáśnie.

24.

Iżeś mie wyſłał / ichżeś vmiłował /
Iáko też y mnie / [illegible] do tego
Oycze moy / áby gdźiem ia ieſt / proſtował
Drogę ich / czyniąc dźiedźictwá moiego
Vczeſtnikámi / by ſię przypátrował
Iáſnośći chwały káżdy mey / ktorego
Vkochałeś wprzod przed wieki y látá
Niżeś fundáment ſádźił wſzego świátá.

25.

Nie vznał ćie świát / Oycze ſpráwiedliwy
Lecz mnieś nie táyny / y onym wiádomy
Ktorycheś mi dał / v nich nie wątpliwy /
Ześ ty mie wyſłał / y przez mie znáiomy

Ieſteś

Jesteś/ Jmie twe iam wstawił y chćiwy
Ogłaszáć dáley iestem/ nie kryiomy
Aby tá miłość/ y w nich pánowáłá
Ktoraś mie kochał/ y moiá w nich trwáłá.

26.

Tu Wodz żárliwy zmilkł/ ogniem miłośći
Swych zágrzewáiac; á noc pod namiotem
Czarnym/ Zydowskie nań kupiłá złośći
Ktorzy wystawszy ostrożnych z obrotem
W śpiegi/ dla pewney o niem wiádomośći
Ná Getsemáńskie szláki/ zá powrotem
Onych/ záraz śie miały ruszáć roty
Z Jszkáryotem/ iezne y piechoty.

27.

Pánno/ nie ty co ná niebieskiey sferze
Siedźisz w sąśiedztwie Bootá iásnego
Máiaca w reku kłos zbożá/ w vbierze
Prześwietnym/ ále Ty co przedwiecznego
Oycá kłos buyny wydáłáś w przymierze
Swiátu wszytkiemu/ á spráwiedliwego
Dziećie gniewu/ nád Anyelskie chory
Wyżey śiedzaca dla niskiey pokory.

28.

Ciebie ia (gdy iuż w łono czerwonego
Morzá/ y w krwáwe powodzi łodź moie
Rusze od brzegá wiosłem piorá mego)
Wzywam/ życz łáski/ gdy watpliwy stoie
Czyli mam żagiel roztoczyć do tego
Zawodu/ wszytek wzdrygam śie y boie
Bym náwálnośćia meki ogarniony
Prze śmiáłą lekkość nie był pogrążony.

29.

O znákomitsza kregu niebieskiego
Gwiazdo/ kiedy twe Pánieńskie iágody

Przeciwna zayda męki Syná twego
Chmurá/ gdy z oczu łez twych niepogody
Zegluiacemu vmknąc świátłá swego
Rogoż vżyie? bym vszedł przygody
Ty racz mym sztyrem władnać nie omelna
Nádzieio błędnych / Pánno łáski pełna.

30.

Zdarz pieśni moiey duchá skruszonego
Abym Lábecym nárzekał żałosny
Głosem ná złości moie/ á twoiego
Syná opiewał threny/ że miłosny
Nam był w vpadku / y śiebie sámego
Spráwiedliwośći ná sztanc y nieznośny
Gniew dał/ y zá nas wylał dusze swoie
Aby nas stáwił w niebieskie podwoie.

31.

Skończywszy mowę do swych/ y wiecznego
Oycá rzecz/ gdy się w sercu vspokoi/
Z wiecżernika się rusza / zá niem iego
Wierni rycerze/ á myśl się w nich roi
Dokad by zmierzał mrokiem/ badáć z niego
Nikt się nie waży / pytáć się go boi
Káżdy; mniemáiąc że się brał ku snowi/
A Pan kierował ku Oliwetowi.

32.

Cedron gdy przeszedł / doszły niewatpliwi /
Ze się miał cále do Oliwney gory /
Oni też zá niem szli w tropy chetliwi
A w Pánu mieszáć iely się pozory
Vczniowie bedac odpoczynku chćiwi
Zyczyli sobie do snu nocney pory /
Przyszedszy do wśi Getsemáńskiey/ ckliwy
Poczynie bydź w sobie / y niepogodliwy.

33.

Smiertć widząc co śie dźieie: kupu chćiwa/
Ze przećiw Pánu Stárszeństwo wysyła
Roty swe/ teyże y oná zázywa
Pogody/ áby swoiey śie zemśćiłá
Krzywdy/ nátychmiast do śiebie zwoływa
Naieźników swych/ ktorych doświadczyłá
Skryte zádawáć rány w sercá mężne
Czyniąc z wspániáłych/ płoche/ niedołężne

34.

Stáneli záraz okropni rycerze
Ná záwołánie Páni swey chętliwi/
Strách/ smętek/ tesknośé odważni hárcerze
Zyćiu przećiwni/ śmiáli/ nátárczywi/
Srodzy/ okrutni/ wywiedli ná cerze/
Pożyć/ moc/ śiły/ vbiec nie leniwi
Fortece sercá/ áby śię wspániáły
Vmysł predzey im mogł podáć struchláły.

35.

Zlećiwszy im ten vrząd/ wnet skwápliwa
Ku Kálwáryey sámá pośpieszyłá
Tusząc wygráney/ sobą pochutnywa/
Ze ná plác[illegible] z wielu [illegible]dnośiłá
Tryumf/ ćiesząc śie z krzywey broni żniwá/
Pátrzy chełpliwie/ ná trupich głow śiłá
Toż obiecuiąc po dawcy żywotá/
Ze rowna y z niem będźie iey robotá.

36.

Do Getsemánu Pan wszedszy: rycerze
Swe gdy rozłoży/ áby straż trzymáli/
Sam z kilką tylko/ ktorzy záwsze szczerze
Chętni mu byli/ y przy niem stawáli;
Piotrá/ Jákubá/ Janá/ z sobą bierze
By boku iego iáko poufáli.

Strze-

Strzegli / z temi ſie vdał do Ogroycá
Aby ſie ieſzcze nárádził Syn Oycá.

37.

Ledwie wſzedł: álić podiazd naieżników
Nápádnie nagle nań/ z kad pomieſzány
W ſobie do ſwoich rzecze Zwolenników:
Smutkiem y trwoga ieſtem obegnány
Ná ſercu moim / przez tych przećiwników
Od którychem ieſt ná myśli záchwiany
Gdy co raz bárziey poczna ſie ſzáńcowáć
A ná ſerdeczne śiły náſtepowáć.

38,

Przypádnie ná myśl boiaźń śmierći płocha /
Która lubo Pan / odbiia od śiebie
Meżnie/ zbydź z myśli nie może do procha
Aby był iednák gotow ku potrzebie /
Od ſwoiey ſtraży odſtapiwſzy trochá /
Pocznie vzbraiáć y odziewáć śiebie
Zwykła hártowna y nie przekonána
Zbroia modlitwy w potrzebách doznána.

39.

W tákowa każe by ſie przybierała
Straż też oręża [illegible] była
Ná ſentynelách czuynośc nieoſpała
A ſam ſie iáko reki zmoże śiłá
Kámieniem kinać od nich ſie oddala /
Nátychmiaſt wſzytek pokornie ſie ſchyla
Ku ziemi wnośi padſzy ná koláná
Gorace modły Syn do Oycá Páná.

40.

Mowiac: Oycze moy wiecznie mnie kocháný
V ćiebie moie záwſze ważne były
Prośby żadánia/ ku tobie ſtroſkány
Oczy me wnoſze ſmutne/ ieślim miły

Tobie

Tobie Syn niechay nieuznam odmiány?
Znáczna od wiekow możność twa/ y śiły/
Oddal odemnie (możnali) z twey ręki
Niezásłużony/ gorzki/ Kielich męki.

41.

Abowiem zewſząd ieſtem otoczony
Ciężkim náiázdem boiu śmiertelnego
Nieznośna trwoga/ y ſmętkiem ściśniony/
Jednak nie żądam y nie prágnę tego
Być wola moię czynił: odmieniony
Niechay nie będźie wyrok/ raczey twego
Słucháć gotowem záwſze roſkazánia/
Jáko powolny Syn/ nie mego zdánia.

42.

Gdy śię ták modlił/ y ſmutną myśl wznośił
Przed Thron wiecznego Oycá nad obłoki/
A długą chwilę proſząc/ nie vprośił
Zadney pociechy z niebá/ dla odwłoki
Y nieuznánia łáſki/ ſkromnie znośił
Vchylenia iey/ á powſtawſzy/ kroki
Swe nióſł do ſtraży teſknica złożonych/
Ktorych gdy znaydźie/ y śpikiem zmorzonych/

43.

Rzecze do Piotrá: takżeśćie to trwáli
Ná niewczás/ táż to czuyność wáſzey ſtraży
Ześćie godźiny iedney/ nie zſtrzymáli.
Sromotney tedy wetuyćie ſwey zmázy
Czućiem oſtrożnym/ á w modlitwie dbáli
Bądźćie/ byśćie záś nie weſzli w złe rázy
Nieprzyiaćielſkie/ wprawdźieć chuć ieſt mężna
W ſobie/ lecz ćiáła ſłábość niedołężna.

44.

To rzekſzy: gdy nań ſtrách pocznie náćieráć
Znowu/ y bliżey pódeń śię ſzáńcowáć

Tám kedy żywot skarb swoy zwykł záwierác
Aby mogł zamek sercá opánowác /
Vwiodszy kroku swego; w zad gdy zwierác /
A ćieśniey z soba ieli sie pásowác
Składáiac sie mu pokora nie bitwa
Ná plác ten / kedy odpor dał modlitwa.

45.

Przywiodszy / záraz strách strácham był sobie /
Wnet pierzchnał z mieyscá pierzchliwy od niego.
A w tym Pan padszy znowu w oney dobie
Ná twarz / w rátunku prosząc przedwiecznego
Oycá / ku niemu rzecze wzniozszy obie
Rece: Oycze moy twierdzo sercá mego /
Przecz mie opuszczasz / y odwracasz swoie
Oczy odemnie / trapiac dusze moie.

46.

Wesprzyi vpádłe troska człowieczeństwo /
Czyli mie nie znasz / w podłey tey sukience
Zá Syná swego / czyli podobieństwo
Nie iest twe y w niey / gdyż mie twoie rece
Weń przyodziały / czyniac posłuszeństwo
Woli twey / lecz ie y teraz poświece /
Poddáiac pod twoy wyrok wola moie
A roskazánie / boni iest Słowo twoie.

47.

Niech ćie iuż głos moy dośięże troskliwy
A niech sie serce Oycowskie vżali
Pátrząc ná vćisk Syná / litośćiwy
Wzrok swoy ku niemu okaż / á możnali
Bedźie / niech sie ten Kielich mey lekliwy
Duszy y ćiáłu gorzki precz oddali:
Wszákże zá cześć twa gotowem od ćiebie
Przyiąć / y ná cześć sámego dáć śiebie.

48.

Lubo mie od tey odraża skłonności
Niewdzięczność ludu zapámiętáłego/
Y w mey Osobie/ Twoiey zelżywości
Nieznośna żałość/ że mie znáć zá twego
Syná niechce w tey nieświetney podłości/
Gárdzą mną y tą prawdą Wcielonego
Słowá/ áby krwią przyßley mey Offiáry
Złości od Ablá dopełnili miáry.

49.

W tym spráwiedliwość sroga y surowa
Stánąwßy przed Thron Máiestatu/ iego
Nie pátrząc ná to/ że prozbá Synowá
Obiiáłá sie o vßy sámego
Oycá/ ná to rzec nie dáłá y słowá/
Dokądby práwem wyroku wiecznego
Nie byłá pomstá grzechu wykonána
Nád człowieczeństwem/ y ściśle karána.

50.

Miłosierdzie záś z drugą stoiąc strone
Boskiego Thronu/ zań sie zástáwiáło/
A máiąc serce żáłością wzruszone
Litość ku niemu swoie wyświadczáło/
Mowiąc do Bogá: O nieogárnione
Sądy twe Tworco! iesliż przestawáło
Ná sámey tylko chęci Izááká
Serce twe/ czemuż nie ná Iedynaká?

51.

Ktory trzydzieści lat trzy w posłußeństwie/
Żyiąc twoym/ ćiężkie ćierpiał doległości
Y niezliczone trudy w Człowieczeństwie
Zá ludzki narod/ z ßczegulney miłości
(Nie náleziony krzyw w żadnym przestępstwie)
Chętnie ponośił/ dość spráwiedliwości

Czyniąc/ niechże iuż chćiwy miecz krwie iego
Nie prágnie/ niechay vydźie sądu twego.

52.

Niech śie twe wzruszą Oycowskie wnetrznośći/
Pátrząc ná smutek/ y nieznośne trwogi
Syná miłego/ ktoremi zá złośći
Cudze śćiśniony/ zostáie vbogi
Zebrząc twey łáski/ vżyiże litośći
Boś w miłośierdźie bogáty y mnogi:
Wnet przeymie mowe spráwiedliwość świeta/
Bedąc chći Boskiey żárliwośćią zdieta.

53.

A rzecze: káżde Páńskie (pry) prawdźiwe
Słowo iest: co raz rzecze y stánowi
Chybić nie może/ bowiem swiatobliwe/
Ze spráwiedliwość przećiwna grzechowi.
Nie przeto ma bydź/ sąd y práwo krzywe/
Dosyć litośći/ łáski pogotowi
Ná człowieczeństwo/ kiedy zá kaźń wieczną
Odnieśie krotką zapłáte koniecżną.

54.

Nie chćieyże tedy śiestrzyczko do tego
Przywodźić Bogá/ áby ku litośći
Swe skłonił serce/ by záś przez to/ iego
Płonne nie były wyroki wiecżnośći/
Przez glozowánie Xiąg pismá świetego
Ktore wyráźił piorem powáżnośći
Duchá Swietego/ przez wierne Proroki/
Jáwne iuż świátu/ stálsze nád opoki.

55.

Gdyby niepráwość káry swey nie miáłá
Słuszney/ iákoby był w Sadźiech Bog swoich
Praw/ dopieroby litośćią zuchwáła
Przewrotność gore wźiełá/ á oboich

Smiert

Smierci/ y Piekła/ namniey śie nie bała/
Sprawiedliwość niech zostaie przy swoich
Prawach/ nagroda Cnocie niechay będzie/
Złości na pomstę/ kaźń niech Thron zásiedźie.

56.

Gdy śie wzáiemnie iedna z drugą ściera/
A Pan żadney w swym ćięszkim utrapieniu
Z niebá poćiechy długo nie odbiera.
Powstawszy z ziemie w swym ośierocéniu
Wraca śie znowu do straży/ záziera
Co zá czuyność ich/ á przy doświadczeniu
Że śie snu odiąć z tesknicy nie mogą
Bacząc/ powraca názad swoią drogą.

57.

Zewszad Pan będąc prawie opuszczony
Pełen ná sercu nieznośney żałośći
Westchnie do Oycá: do twey śie obrony
Powracam/ Ty bądź strożem mey całośći/
Potrzećie zátym ná twarz pochylony
Upadszy prośi/ áby go z trudnośći
Jeżeli wola wyrwał/ á gniew Boski
Zmiekczył/ weyźrzawszy ná te Syná troski.

58.

W tym zásmuceniu modląc śie do Bogá
Oycá/ nieiakieś żałosne pobudki
Poczuie w sobie/ znowu wnętrzna trwogá/
Y ieszcze co raz nástepuią smutki/
Ckliwość/ lękánie/ boiaźń w Duchu sroga
Poprzedzáiące wstępnych boiow skutki/
Czuyna myśl zátym/ stánie w sprawie żeby
Gotowa była/ iáko do potrzeby.

59.

A wiedząc dobrze że śie nań spiknęli/
Swiát/ Czárt/ Smierc/ głowni iádu záżártego

Nieprzyiaciele/ kiedy myśla strzeli
W oboz ich / vyźrzy sprzetu kátowskiego
Gotowość / że sie pilnie záwineli
Wszytkiemi śiły / ná zniesienie iego /
A to co w sobie do trapienia miáły
Piekłá / y ludzkiey złośći Arsenały.

60.

Widźi/ przenika z Bostwá perspektywy
Ná sie ták wiele zbroynych przyczynienia /
Kátow/ oprawcow/ vmyśl ná krew chćiwy
W stárszeństwie wśćiekłość záiádła trapienia/
Nie vietego gminu bunt burzliwy /
Skrzetność w śiepáczách/ y chćiwość drzczenia/
Przewrotnych Sedziow zápalone iády /
A przenáietych świádkow fałsze/ zdrády.

61.

Do morderstw y do śmierći sprzety rożne
Oszczepy/ dardy/ łáńcuchy/ powrozy/
Sromotne rozgi / bicze niepobożne /
Cierni kolacych bystrych strászne grozy.
Krzyż też łotrowski / y onym niezdrożne
Gozdzie/ srogośćia/ ktorych wnet sie trwoży
Myśl/ z włoczni serce/ ná tákie gátunkow
Bez liczby innych tyrańskich fásunkow.

62.

Pátrzac z przeyźrzenia / ná ten woienny
Appárat / prze strách nagle w oney dobie
Znácznie pocznie bydź na cerze odmienny
Strapiony w Duchu/ wielorák w sobie
Raz błády rowny liliey záś ciemny
W ták ćieszkim smutku/ á poćiech chudobie
Widzac iuż przyszłe ná sie przygod mnostwo
A w sobie niby snem vśpione Bostwo.

63.

Że go pośiłki zewsząd vchybiły /
A nie dusząc w człowieczeństwá zbroi
Aby przećiwne wytrzymáło śiły /
Co raz tym większa trwogá śie w niem roi
A postępuiąc w kradáć śie iuż w żyły
Poczęłá / Duch że o serce śie boi
Zgromadza krew weń / y śiły człowiecze
By nieodbiegły ostátniey fortece.

64.

W tym strách by strzáłá pierzchliwemi pióry
Przeszywszy ćienką bláchę Pánieńskiego
Ciáłá / gdy ránę do sercá otworzy
A tnie boiáźnią niewytrzymánego
Rázu / lekliwe okrućieństw pozory
Przedeń stáwiáiąc / by śie zbáwiennego
Zawodu vmysł rozchwiał / z wiátrem puśćił /
Smierći nád sobą władze nie przypuśćił.

65.

Co widząc miłość mężna y wspániáłá
Ktorey powodem stánęło małżeństwo
Bostwá z náturą ludzką / że śie chwiáłá
Myśl boiáźli[illegible]zećiwieństwo
W ochoćie z śmierćią nieco osłábiáłá
Tákże w pośiłek Bostwá człowieczeństwo
Obráne bacząc: w płomienistey cerze
Wszytká śie záraz do odporu bierze.

66.

Jáko więc ogień zákryty w popiele
Gdy go rozgárnie / wnet iskrząc iáśnieie:
Rownie ták miłość żárliwa w mdłym ćiele
Kuszona ogniem / nie więcey iuż tleie /
Lecz pomnożona w swoich śiłách śmiele
Krew z sercá ná wierzch wypiera / y grzeie

Ośiebłe

Dźiebłe członki / á potem obfitym
Jáko ruſzeniem gromi poſpolitym.

67.

Strách y nie bez krwie ſwey własney woiuie
Z kąd będąc w purpur krwie ſwey obleczony
Zwyćiężcá; vyźrzy álić poſtępuie
Ktoś k niemu świátłem złotym otoczony /
J proſto drogę do niego kieruie
Wnet ſię domyśli / że z niebieſkiey ſtrony
Goniec od Oycá / z poſelſtwem wyſłány
Jdźie z poćiechą pewną pożądány.

68.

Powſtáwſzy z źiemie / á iuż vwolnione
Serce ſwe czuiąc z trwogi w oney chwili
Smiertelney / iáko kiedy obćiążone
Máiąc kto żalem / á długo ſię śili
Płácz wzbudźić w ſobie / gdy ſię rozrzewnione
Nagle záś do łez y łkánia náchyli
Nátychmiaſt ſerce lekkie ſię bydź czuie
J żal wygnány z niego vſtępuie.

69.

Rownie ták przez pot krwáwy / y wylanie
Z ćiáłá żywego [illegible]dzony /
J przez Posłáńcá z niebá przywitánie
Do weſelſzego vmyſłu ſkłoniony
Chętny ná wſzelkie Oycá roſkazánie
Przez Gońcá / ktory ku źiemi ſchylony
Czołem bił niſko / cząc y człowieczeńſtwo
J niem pokryte Boſtwá doſtoieńſtwo.

70.

Gdy pocznie ná ſię poſelſtwo włożone
Spráwowáć: rzecze / Hetmánie waleczny
Przećiwną trwogą widząc obćiążone
Ciężko twe ſerce Oyćiec twoy przedwieczny

Lito-

Litością ktobie swe zás náchylone
Máiac wyświadcza afekt swoy serdeczny,
Przez mie oddáiac kielich ten gorzkośći
Ocukrowány słodkością miłośći.

71.

Ze vznał Syná swego niewątpliwy
Głos/ lub Ezáwá skorką odźianego
A pátrzac długo ná vmysł troskliwy
Ná ćieszkie serca vtrapienie twego/
Y ná krwáwy znoy/ smutek obćiąžliwy
Miał z tad poćiechę/ że iuż zbáwiennego
Boiu hárce sie iely odpráwowáć
By sie miłośći twey mogł przypátrowáć.

72.

Ktora ćie ná świát z łoná pieszczonego
Oycá śćiągnełá/ żeś przyiał naturę
Ludzką wzgárdźiwszy Máiestatu twego
Chwałą/ odźiany w człowieczeństwá chmurę.
Tá ćie wyzułá práwie ze wszytkiego/
Y w te ćie teraz przybrálá purpurę
Abyś nią świátu y czártu był stroyny
Y niechćiał znikáć z śmierćią przyszłey woyny.

73.

Przeto ten Kielich z Oycowskiey miłośći
Przez mie oddáie/ ná śił twych zmocnienie/
Ktorego napoy wszeláki̇e przykrośći
W słodycz przemieni/ boiaźń w záchęcenie/
Vćiski w rozkosz/ kaźnie zelżywośći
Doczesne w chwałe w wieczne vwielbienie
Temi ten Kielich nádány przymioty
Jest/ ábyć dodał do boiu ochoty.

74.

Lubo boiáźnią śmierć ná ćie náćiera
Meżnieysza nád nie/ y nieprzekonána

Miłość / bo przed nią pierzcha y vmiera
Trwogá y żadna klęska nie przegrána /
Gdyż żywot dáie oná / nie odbiera
A tryumfuie z káżdego tyráná.
Wßelkie morderstwá / káźnie oná słodźi
A okrocona śmierć w káydánách wodźi.

75.

Słußny ten tedy wyrok Naywyżßego
Oycá / y sámey iest spráwiedliwośći
Aby zastępcá ktory zbáwić swego
Ma pryncypałá z rzadu y stáłośći
Práwá / popadał winę y kaźń iego /
A dał zań żywot ná dowod miłośći /
Gardź że iuż sobą y niebespieczeństwem
Ná znák ściśłego zwiąsku z człowieczeństwem.

76.

Czuiąc śie bydź Pan z trosk wyswobodzony
Dźielnośćią mowy Gońcá niebieskiego /
A w stáłość sercá meżnie pomnożony
Ná wolą Oycá Syn pokorny swego
Zdawßy śie przyiął Kielich nie wzgárdzony
Gotowy spełnić zá zdrowie cáłego
Swiátá / z miłośći narodu ludzkiego /
A z posłußeństwá Oycá kochánego.

77.

A krew ktora śię strumieniem toczyłá
Przez pot zá one rozkoßy y wczáśy
Ráyskie / y rosą bogáta skropiłá
Ziemie / áżeby nowe w przyßłe czáśy
Niebu wßytkich cnot świetych rodźiłá
Z oblicza swego skrapionego z tárßy /
Odpowie krotko: pełne iuż ochoty
Serce y pietśi niosąc do roboty.

78.

Záwßem ia ważył y w sercu mym chował
Każde moiego Oycá roſkazánie /
Ktorem nád zdrowie / y dußę ßácował
Bárziey / ázebym tylko wykonánie
Czynił iego słow / y śiebiem dátował
Swiátu / ná iego wolą y żądánie.
Ten ći moy był cel / do ktoregom zmierzał
Aby weń przez mię świát wßytek vwierzał.

79.

Nic mi nie było nád to chętnieyßego
Jáko ázebym świátu go ogłośił /
Miłe mi były z miłośći dla niego
Trudy / niewczáſy / prace / ktorem znośił /
Niewdźięcznośc sámá przyczyną do tego
Byłá mi / żem ſię krwáwym potem rośił
Pátrząc ná wzgárdę / nieußánowánie /
Czći Oycá mego / y mnie vrągánie.

80.

A ztądżem vznał z przeyźrzenia moiego
Z kąd nie mniey byłem troską obćiążony /
Ze od oćiętnych y zákámiáłego
Sercá / przez vmyſł twárdy záślepiony
Zá dobroć miáłem ... śiłá złego /
A prze niewdźięcznośc od nich bydź wzgárdzony
Zadnego krwie mey nie przyimuiąc ſkutku
W sobie to było przyczyną do ſmutku.

81.

Lecz że ieſt wyrok Oycá / ábym złożył
Zywot moy dla nich / niechay będźie prożna
Wola iuż moiá / áby tylko ożył
Człowiek przez moie śmierć. niechay niezbożna
Dowodźi co chce / ábym go záłożył
Od wieczney śmierći / ázali pobożna

 Wſtąpi

Wſtąpi weń cnotá / że moia zmiękczony
Miłośćią wſtánie z grzechu ocucony.

82,

Ták ono ſerce / ktore z troſkliwośći
Smierći boiáźnią z ochoty ſpuśćiło /
Znowu ſię wraca do ſwey wſpániáłośći
Gardźi żywotem / vmrzeć iuż mu miło /
A z poſłuszeńſtwá Oycá / y z miłośći
Zá tą odwagą ták ſię pobudźiło
Ze ſię iuż w ſobie ſámo y rzeźwieyſze
Zdáło bydź / y ná śmierć dobrze męznieyſze.

83.

Iáko wiec gdy kto ćiężką ogárniony
Będąc gorączką bliſko śmiertelnemi
Zdiety bolámi / od wſzytkich zwątpiony
Z nienagłą potym potámi hoynemi
Zá przesileniem bywa vwolniony
Ten ktory przedtym chylił ſię ku źiemi
Powſtawa zdrowſzy / y bolu nie czuie
Zywſzy ſam w ſobie z śmierći tryumfuie.

84.

Rownie po krwáwym znoiu ſerce żywe
Czuiąc iuż w ſobie / wnet w helm ſtáteczności
Vzbraiáć czoło / ná śmierć nielękliwe
Pocznie: Ciáło záś w kirys ćierpliwośći
Ná wśćiekłych kátow złośći popędliwe.
Zá tarcz pokorę przećiw záiádłośći
Skorkę báránká ſkrytą wźiąwſzy przed śię
Smiáły ochotny ná śmierć vmyſł nieśie.

85.

A że czuyna noc bliſkich woyſk przeſtrogi
Do vſzu ſłáłá / przez chrzęſt zbroynych ludźi
Proſto do ſtráży kieruie ſwe nogi:
Ktorych vśpionych widząc / wnet ie budźi /

A rzecze

A rzecże do nich: cżyście iuż bez trwogi
Że bespiecżnych was sen leniwy ludźi.
Wstańćie álbowiem zbliżył się ten ktory
Zdrádźić mie myśli / y pośpiesza skory.

86.

Nie drzymie ten w swey przedśiewźiętey złośći /
Nie we śnie ma swe myśli vtopione
Ale w zdradźieckiey chytrey záwźiętośći
A to iuż ná mie przywodcá skupione
Záwodźi roty / podieżdza ćiemnośći
Syn / cżułe vcho ma ná káżdą stronę
Niespracowány ma vmysł ná piecży
By w łykách iego mogł być Syn cżłowiecży.

87.

Lecż nie będę krył przed niem moiey twarzy /
Aby tym ieszcże bárźiey záwstydzony
Moy nieprzyiaciel / z chętliwey Ofiáry
Ná sercu twárdym litośćią zmiekcżony /
Záłuiąc zá grzech od wiecżney był káry
Wolen / przez nowy vmysł vkorzony.
Spieszmy się tedy cżym prędzey ku niemu
Z ochotą/ przećiw ochoćie ku złemu.

88.

Záraz szli zá niem ze snu obudzeni /
Trzeźwiąc swe zmysły troską obćiążone /
Pátrząc ná Páná że się nic nie mieni
Ná twarzy / lubo trwogą wylęknione
Sercá swe mieli / żaden się nie leni
Zá niem iść / żaden idąc z nich ná stronę
Kroku nie z chybił / Wodzá zá przykłádem /
Szli ná śmierć / y ná żywot iego śládem.

89.

Piotr miedzy niemi lubo zeszły láty
Nieodstępował Páná swego kroku /

Pámiętny ná swe odważne obiáty /
Ná bacże niu miał Páńskie y ná oku
Zdrowie/ pole swey vkąsawszy száty.
Broń przypásował tym ściśley do boku /
Okázuiąc się że ktory w pokoiu
Oświadczał swą chęć / gotow był do boiu.

Koniec Pieśni Trzynastcy.

Pieśn Czternasta

ARGVMENT.

Do Oliwetu z żołnierskiemi roty
Gdy przybył Iudasz przez pocáłowánie
Hásło im dáie, ná ćiężkie obroty
Paná, ktory gdy przed Anaszá stánie
Policzek srogiey odnośi sromoty:
W domu Káyfaszá zá prawdy wyznánie
Lekkośći siłá, trzykroć záś záprzany
Od Piotrá, potym do więzienia dány.

WIERSZ PIERWSZY.

GDy iuż pogásły pálácu gornego
Rágáńce / kiedy áni gwiazdy mnieysze
Dyámentámi świećiły / ćiemnego
Mroku zasute chmurą / áni większe
Koło mieśięczne ogniem możnieyszego
Swiátłá pałało / będąc iuż śilnieysze
W iásność przy pełni/ iednák záśepione /
Niby żałobą było oblecżone.

2.

Jákoby iáwny po ſobie dawáły
Tym ſámym żalu znák Twórce ſwóiego
Z przeyźrzánych przygod/ ktore páść nań miáły
Y nieomylnych mieſzeżeáćia przyſzkego
Kaźni/ vćiſku/ ktorego czekáły;
Iáko wiec bywa gdy co przećiwnego
Kogo ma potkáć/ znák nieobledliwy
Smutku zwykł wydáć vmyſł żałobliwy.

3.

W táiemney tedy przyćiagnawſzy nocy
Iudaſz przywodcá z ſprawcy Kápláńſkiemi
Tudzież żołnierſkie roty ku pomocy
Wiodac zá ſoba/ gdźie nátychmiaſt niemi
Wieś Getſemáńſka ſtraża gdy otoczy
Aby nie mogł zeyść/ ſłowy ochotnemi
Pocznie zágrzewáć w odwage y meſtwo
Máiac nád niemi ná ten czas ſtarſzeńſtwo.

4.

Y rzecze do nich: dźiś przy mnie Hetmánie
Meżnie ſie ſtawćie/ beſpieczni cáłośći.
Bowiem luboby Vczniowie przy Pánie
Swoim/ ch[illegible] do iednośći/
Słabi/ bezbronni/ ná pierwſze potkánie
Wnet pewnie pierzchna/ od waſzey dźielnośći/
Ktorzy do żadney nie przywykli broni/
Chyba że kożdy wioſłem/ ſie záſłoni.

5.

Dźiś tedy przez was termin y ſkonánie
Weźmie tá ſektá nowa przewrotnośći /
Iáko ſie ſam Herſzt Káplánom doſtánie
Dźiśiay zmyślona cnotá pobożnośći
Odbierze waſza cnota ſwe karanie
Dźiś ſie vkoia zayśćia y trudnośći.

Miedzy

Miedzy pospolstwem/ y Arcykápłány/
Gdy bedzie w łykách wáßych poimány.

6.

Prorok omylny/ Messyaß mniemány
Ktory sie drogiey máśći. perfumámi
Máśćić dopuśćił/ ſławá pomázány
Słußnieyßa byłá/ zá nie iálmużnámi
Wspomoc vbogich/ gdyby był przedány
Wonny oleiek/ cośmy w niem y sámi
Gánili/ leċż że iáko prorokował/
Już sobie przez to śmierć pewna gotował.

7.

A vpewniam was że bez wstrętu snádnie/
Bez stráty y bez vporu żadnego
Dokaże tego/ że sam w ręce wpádnie
A bez rozlania krwie z fortelu mego
Jáko ptak ná lep/ ták do mnie przypádnie,
Máiąc zá háſło odemnie/ ktorego
Vstá cáłowáć bede/ wnet sie mieyćie
Kniemu/ wáß bedźie/ przypáść zá mną chćieyćie.

8.

Ták ich zágrzewał bluźniercá przeklęty
Odnawiáiąc swe żale y zástrzáły/
Że był od großow [illegible]u vmkniety/
Nie mniey Piekielne ná to podußczáły
Pokusy/ záraz iad w niem/ y zájety
Poddymáiąc swoy ogień y zápały/
By przećiw Zbawcy záwźietość konáli
Rączo sie miedzy niemi vwiiáli.

9.

Rownie iáko wiec w Jármárk známienity
To tu/ to owdźie przywodząc chytremi
Sz[illegible]/ w nienawiść/ y gniew iádowity
Już nagrodámi Arcykápłáńskiemi

Budźili

Budzili w powab serca smakowity/
Vpominkámi tudźież łakomemi
Już przed nie świetne kłádac srebrne grosze/
Nád zdrowie/ y nád dusze onym droższe.

10.

W pierwoszy práwie/ gdy sie cicho tuszy
Swiádomy mieysca/ przechodźi bespiecznie
Wieś Getsemáńska/ zá niem totá kłuszy
Nie widzac straży/ cieszy sie serdecznie/
Ze snem vieci spáli iáko głuszy.
W tym do Ogroycá wiedzac dostátecznie
Ze sie tám zwykł brác często ná modlitwe/
Wpádnie/ ażeby rospoczał iuż bitwe.

11.

A Pan sie też iuż przymykał do niego/
Pełne ochoty serce niosac swoie/
Zágrzány wszytek miłością bliźniego
Zbáwienia/ gotow ná śmierć y ná boie
Zá posłuszeństwem Oycá niebieskiego.
A zá nim pierwszych Pułkownikow troie
Z ktorych ieden miał/ Piotr tássak v boku
Nie vstepuiac nic Páńskiego kroku.

12.

Gdy iuż láterni [illegible]y
Pan od Judaszá był pod nocna chwila/
Vznawszy go wnet/ kniemu zápedzony
Zbliży sie by wilk/ do báránká z miła
Cera zmyślona w sercu vtáiony
Y rzecze: wrzkomo z pokory pochyła
Głowa; Witayże Mistrzu/ zátym śmiele
Pocáłowánie czyni mu náczele.

13.

Odpowie mu Pan: w dobroć nie odmien[illegible]
Tákże cáłuiac/ ná szych człowieczego

Wydáieß Syná/ Przyiácielu zmienny/
Z táka przyiáźnia przychodźiß do niego/
Rzekł ná to by go náwiodł ná zbáwienny
Szlák/ y dźwignał go z vpádku wiecznego
Aby vznawßy grzech swoy vznał Páná
Dobroć/ zwiedźiony że iest od ßátáná.

14.

Gdy się zá wźięćiem háystá popędliwa
Podemknie zgráiá ku Pánu chcąc swoie
Wywrzeć nań złośći/ z iádu ledwie żywa.
Ozwie się w tym Pan ná gęste ich roie:
Kogo ßukaćie? czy ia iest wam krzywa
Vrázá/ ktora w nocne niepokoie
Wdálá was: rzeką/ IEZUSA ßukamy
Nazáreńskiego/ y k niemu się wamy.

15.

Odpowie: Jam iest. záraz w oney dobie
Ná to wßechmocne słowo porußone
Bostwo się ozwie w człowieczey osobie.
(Ono to Jmię) cudámi wsławione
Ktore obiáwił/ y wyznał o sobie
Bog Moyżeßowi/ Jam iest/ com iest/ w stronie
Egyptska/ gdy do Krolá ćámecznego
Wypráwował go [illegible]oiego

16.

Tym słowem ná wstecz pádli pogrążeni
Wßyscy o źiemię/ ażeby vználi
Jáwnie moc Boską złośćią zászlepieni/
Że nie człowieká w niem prześládowáli/
Lecz Bogá w ćiele/ cudem oświeceni
Tákowym/ by go potym wżdy wyználi
Zá Mesiaßá/ przyßedßy z ćiemnośći
Do świátłá/ y do wiáry od swey złośći

17.

17.

Dźwignawßy z źiemie / w litość nieprzebráný
Pan ręká Boſtwá ſwego / káżdy wſtánie
Z źiemie bez ſzwánku / y zdrowia odmiány /
Aby pokazał / że nie ná karánie /
Ani ná pomſte w ſrogiego odźiany
Lwá / przeßedł ná świát / lecz ná vbłagánię
Spráwiedliwośći y gniewu Boſkiego /
Przybrány w poſtáć Báránká ćichego.

18.

Znowu powſtawßy gniewem zápaleni
Tárgną ſie kniemu / powtornie ich ſpytá
Kogo ßukaćie w błędźie nocnych ćieni ?
Jeżeliby mnie : niech wáßá nie chwytá
Ręká tych / co ſą przy mnie / záwiedzeni
Byśćie nie byli / że mnie będźie ſytá
Wáßá záwźiętość / niech ią ſam ponoßę
Jeżelim w czym krzyw / wßeláką kaźń proßę.

19.

Rzekł áby ſie w niem Duchá Proroćkiego
Spełniły ſłowá ; żem z tych ktorych w moie
Dałeś opiekę / nie ſtráćił żadnego
Nátychmiaſt wywrá wßytkę złość ná ſwoie /
Z hurmem y pę[illegible] rzucá ſie ná niego.
Jáko gdy dymem rußone pßczoł roie /
Obegnáli go zewſząd gromádámi
By koło źwierzá pśi wśćiekłęmi kłámi ;

20.

Widząc Piotr że iuż z Pánem nie przelewki
Dobywßy z pochew broni / ćnie Málchuſá
W vcho / wnet z niego leią ſie krwie ceſki
Aliśći záraz práwą ſtroną kuſá
Pátrząc Pan ná te krwie świeżey wylewki
Do litośći ſie ſwey wrodzonęy wzruſzá /

A ten był z liczby ochotnik do złego
Arcykápłáná sługá naywyższego.

21.

Zátym gdy przytknie Pan vcho vćiete
Ná mieyſce swoie / nátychmiast przyrośćie
Bez blizny żadney (cudo niepoiete)
Do ćiáłá / y bez znáku / zátym prośćie
Rzecże do Piotrá: włoż w pochwy wyiete
Zelázo/ niewieſz że z tad rostert rośćie.
Nie badź ſtwápliwy ná pomſte/ ſkromnośćia
Złego pożyieſz / nie popedliwośćia.

22.

Bowiem ten ktory ná kogo dobywa
Mśćiwey swey broni/ od niey cżesto ginie
A pretkiey zemsty sam ná sie záżywa
Zbáwienna cżáſz / ktora zesłał ninie
Oyćiec moy / niechceſz áby przyiázliwa
Byłá wam / niech ćie tá żárliwość minie.
Gdyż nápisano wyráźnie że trzebá
Aby sámego mnie doſzłá potrzebá.

23.

Mniemaſz też áby z swey ku mnie miłośći
Oyciec nie zesłał [illegible] dánie
Gdybym go oto prośił / bez trudnośći
Mogłbym mieć z niebá ná me záwołánie
Lotnych Rycerzow / záraz w gotowośći
Wiecey dwunastu Pułkow niemieſzkánie /
Ktorzyby mie z rak tych wyswobodźili
A wſzytkich oraz trupem położyli.

24.

A że niektorzy w pocżćie sie licżyli
Zołnierſkim / dawni iego przećiwnicy
Fáryzeuſze / ktorzy sie przyſzyli
Z ochoty do nich / chćiwi pomocnicy

Złego/

Złego/ y rzecze do nich w oney chwili:
Przyśliście do mnie zbroyni woiownicy
Niby do łotrá/ nie tylko z rotámi
Imáć mie/ lecz y z wieży/ y z sprawcámi.

24.

Codziennie m bywał vcząc was w Kośćiele/
Z wámi m obcował/ ná czele káżdemu
Byłem/ nikt iednák ręku ná mie śmiele
Nie podniosł/ máiąc pogodę ku temu.
Teraz przećiwni/ y nieprzyiaćiele
Stáwiaćie mi się/ by przećiw iákiemu
Złoczyńcy/ lecz wáß czás ten y godźiná
Wieźć niewinnie Człowieczego Syná.

26.

Ná ktore słowá bárźiey poruszeni
Będąc do gniewu/ y do zajádłośći/
A z pałáiących oczu/ żywe w cieni
Błyszcząc skry/ krzykną z swey popędliwośći
Do sług y sprawcow: áby niestrwożeni
K niemu się mieli/ posłuszni zwierzchnośći
Przypádną rowny Lwom srogim/ wnet ziády
Porwawszy iedni w oczy/ drudzy z zádu/

Poszyikowáli/ Twarzy nie folguiąc
O ziemię potym rzućiwszy koláný
Tłoczyli/ ręce w tył z[illegible]źie krepuiąc
Włosy mu rwáli/ ktoremi odziany
W kręte pierśćienie był/ mocą wymuiąc
A rozdźieloney brody oberwány
Ponośił ćiężkie rázy/ iuż kiłámi
Trapiąc grzbiet boki/ iuż y ośękámi.

28.

Ták dręcząc Ciáło doymowáli duszy/
Zelżywey ku niey vżywaiąc mowy

Lub gdy bluźnierſtwem w vczciwe kto tuſzy
Vſzczypliwemi lżąc/ ſromocąc/ ſłowy/
Jákby nie ſłyſzał/ puſzczał mimo vſzy.
Wſzytkie vrázy/ y onych ponowy
Nie odpowiedział/ áni wyrzekł ſłowá/
Żadnego gniewu w ſercu ſwym nie chowa.

29.

Gdy ſię ták z Pánem/ w oczách Piotrá dźieie/
Ten ktory zrázu ſtánął doſyć mężnie
Alec iuż prze ſtrách/ y trwogę ſłábieie/
Z huku/ z wołánia/ kiedy nań potężnie
Strách nátrze/ pátrząc co ſię z Pánem dźieie
Mars go opuſzcza ma ſię nie niedołężnie
Z ſercá ſpędzone/ do nog czuiąc męſtwo/
Nie wdał ſię więcey ná niebeſpieczeńſtwo:

30.

Ale ſię vdał boiáźnią przeięty
W głębią Ogroycá/ geſtwą przytulony/
Jákub też tákże lękliwym dotkniety
Stráchem/ zá niem Jan/ w rożne vſzli ſtrony/
A Pan w złoczyńnych rękách mocno ſpięty
Láńcuchem/ że trzech ieden prowádzony
Z okrzykiem wielkim z hurmem miedzy niemy
Jáko Báránek [illegible] niemy.

31.

W tył y poſtronách zewſząd otoczony
Zbroynym Żołnierzem/ gdy Wieś Getſemáni
Przemiia/ zgiełkiem ze ſnu ocucony
Jeden wypádnie/ mniemáiąc że pijáni
Ozywáią ſię/ płáchtą záſłoniony
Z łożá/ ná ſobie nie máiąc nic/ áni
Odźieży Ciáłá/ gdy ſię przypátruie/
A zbliżywſzy ſię ku niem poſtępuie.

32.
Skoro go słudzy Kápłáńscy vyźrzeli
Dochodząc że był ieden z vczniow iego/
Rzucą się k niemu / y gdy go poięli/
Z ręku ich chcąc się wymknąć / y ze złego
Rázu/ odrzući pláchtę / á w tym strzeli
Od nich precż nági ze stráchu wielkiego/
A ták do swoich vszedł iáko w Ráiu
Potomek prawy pierwszego rodzáiu.

33.
Gdy ták opátrznie Páná prowádźili/
Zápalonemi świecąc pochodniámi/
Aby go gwałtem z rąk ich nie odbili
Vczniowie Páńscy / kwápiąc się szturſámi
By bydle iákie pogániáiąc byli /
O iáko często o kámień nogámi
Vstyrki ćierpiał / przypadał do źiemi/ j
Podnośili go záś stossy ćięſzkiemi.

34.
Ieszcze áby się lepiey náćieszyli
Z Páná / powrozem w pułprzepasánego
Długim / przez Cedron gdy go prowádźili
Ku háńbie wiek[illegible] / [illegible]miewisko z niego
Czyniąc / y ćiągnąc przez strużkę pławili/
Chcąc poniem widźieć Cudu znák iákiego.
Lecż gdy brnął brodem / śmiechem podniecáli
Záłogę / y Cudom przeszłym vwłaczáli.

35.
A Piotr z dáleká zá niem postępuie /
Mąż ow serdeczny przy Páńskim bánkiećie /
Nie náćieráiąc / powoli wędruie/
Wnet odmieniony w plochę y chłopiećię
Serce / átoli iednák że miłuie
Páná swoiego / zá niem idźie przećię

Cieżko wzdychaiac co dáley z niem bedzie
Chcac ſie przypátrzyć/ y bydź przy nim wſzedzie.

36.

Wychyliwſzy ſie tudzież y Jan świety
Z Ogroycá/ pomniac ná pociechy ſwoie
Ktore vtrácił z Pánem/ niepoiety
Wzruſzywſzy w ſobie żal z oczy łez zdroie
Wylewał geſte/ że od nich vmkniety
Zoſtawał/ rzecże: czemuż ia nie ſtoie
Niewdzieczny ſługá bliſko przy mym Pánie?
Niechże ſie y mnie ſámemu toż ſtánie.

37.

A iáko wiedły kwiát y pochylony
Ku ziemi/ kiedy zdáru niebieſkiego
Obfita roſa bywa ochłodzony
Záſie powſtáie; przychodzi do ſwego
Wzoru y pory/ rownie ták zmoczony
Łzy ſwemi bedac ſercá iuż śmiałego
Zá Pánem idzie/ áby w iego ſpráwie
Nie odſtepował/ áż do końcá práwie.

38.

Fáryzeuſze w tym ſpieſznie z luboſći
Kwiápiac ſie z Pánem przed Arcykápłány
Prze boiaźń/ by zás przećiwney śilnośći
Jáki nie nápadł ná nie nieſpodziany
Odpor/ od vczniow/ y onym trudnośći/
W tey drodze z ktorey nie zádáli śćiány
Pedzili gwałtem Páná okłádáiac
Grzbiet iego/ áni wytchnienia mu dáiac.

39.

Gdy zás przygody y niebeśpieczeńſtwo
Przebyli/ wchodzac w brame trwogi prożni
Z wielkiem tryumfem/ że ich przećiwieńſtwo
Zadne nie záſzło/ z okrzykiem niezbożni

Ozwą

Ozwą się przez swe zuchwále szaleństwo /
Do klekocacych bocianow niezdrożni
Kiedy się z pastwisk do gniazd swych wracáią
A dzieci chćiwe z okłowem witáią.

40.

Pan pomniac że też przed kilka dni tedy
Wieżdżał chwalebny y od ludu wźiety
Rzecze sam w sobie: O nikczemne rzady
Tryumfu świátá! iákom był przyiety
Przed tym / gdźie ono witánie: y kedy
Niewinnych Dźiatek krzykliwe concenty/
Teraz záś słysze uszczypliwe zgiełki
Brzmiace; o iákie! Czći świeckiey omełki.

41.

Kiedy ták z srogim hurmem prowádźili /
A z rożnych głosow odgłos pomieszány
Dochodźił uszu tych co sie iuż byli
Skłonili ná wczás / hukiem rozerwány
Máiac sen / z łożá wstawszy nań pátrzyli
Z okien / drudzy záś áby był poznány
Z domow wypadszy / droge przebiegáli
Ktody był táki? pilnie sie badáli.

42.

N gdy vsłyszą Imie ogłoszone
Sławą IBZUSA, z powieśći zdumiáli
Bedac / y długo dźiwem nápełnione
Myśli swe máiac / iedni głową chwiali
Mowiac: o iáko mniemánia sa płonne
Ludzkie / myśmy sie przezeń spodźiewáli
Zbáwienia/ teraz boday śiebie zbáwić
Bedźie mogł / álbo z śmiercia sie rospráwić.

43.

Drudzy zgorszeni z háńby y pokory /
A niepoietey iego ćierpliwośći
Ny Rzekli:

Rzekli: ſnać po niem coś vpátrzył ktory
Podeyrzánego/ że go do Zwierzchnośći
Odniosł/ álboli fałßywe pozory
Dośćiekł pokrytey w nim świątobliwośći/
Cudámi zdobiąc przez moc Belzebubá/
Zá co go pono pewna czeká zgubá.

44.

Bronili inni mowiąc: nie piekielney
Mocy cudá te: przywroćić ślepemu
Z przyrodzenia wzrok/ áni też śmiertelney
Ręki/ nie wrotny żywot vmárłemu
Wroćić ieſt możność/ w grobie czterodźienney
Skáżitelnośći zgniłey leżącemu/
Dármo go tuße prześláduią wßyſcy
Chcąc go przez potwarz ſtráwić z nienawiśći.

45.

Gdy ták lud rożnie o Pánu mowiący
Czynił domyſły; Judaß w tym złośliwy
Ze ſwego dopiął poćiechę máiący/
Przypádnie w przody do ſtárßych ſkwápliwy
Weſołą o niem wiádomość dáiący
Że go iuż tory wiodą/ będąc chćiwy
Jeßcze nagrody/ lecż mu tylko dźięki
Czynili/ nic mu nie dáiąc do ręki

46.

Ktory w rádźie ich/ z ktemi był ſpołeczny
Zdrad y fortelow ná Páná dobywał
Ze go záprzedał/ miły był y wdźięczny/
Tußąc iuż ſobie że w ßczęśćiu opływał/
Alić po ſpráwie/ ſtał ſię im bezceny
Zaden mu więcey iuż nie obiecywał.
Y był wzgárdzony/ káżdy ſię niem brzydźił/
Zdradziectwo kochał/ á zdraycą ſię hydźił.

47.

Kiedy ták zgiełkiem Páná prowádźili/
Jan Swiety z dálá zá niem postepuie/
Pátrzac co sie z nim bedźie dźiać po chwili/
Zal go nieznośny zá serce vymuie/
Ze go w tym ráźie wszyscy odstapili.
Lecz y sámego niemniey strách zeymuie.
Dokad go wioda vpátruie zá niem
Idac/ strapiony/ z żalem y wzdychániem.

48.

Jákub też świety myślac w oney dobie
Gdźieby sie vdał/ y vniosł swe zdrowie/
Nieco przyszedszy ze stráchu ku sobie
Wynálazł ráde strapioney swey głowie/
Aby stráciwszy Páná w swey żałobie
Náwiedźił Mátke/ ktorey gdy opowie
Jáko krewney swey/ o kochánym Synie
Co go potkało tey nocy niewinnie.

49.

Jáko go Judasz przez zdradźiecka spráwe
Wydał żołnierzom/ áby go imáli/
Obegnawszy go w koło czyniac wrzáwe
Wnet sie nań iáko psi wysforowáli.
O iákie stossy/ y [illegible] krwáwe
Od nich ponośił/ iáko go tárgáli
Jedni zá brode/ drudzy kolánámi
Tłocząc ku źiemi/ spin[illegible]li wiezámi.

50.

W tym zámieszániu y zgiełku dobedźie
Piotr broni/ y tnie po vchu iednego
Fáryzeuszá sługe/ wnet nábedźie
Przygány/ bo mu Pan postepek iego
Zgromił/ mowiac niech mestwo twe nie bedźie/
W tym/ gdyż kto bronia robi/ toż sámego

Częſto potyka / że też od niey ginie /
Włoż broń w ſwe pochwy/ y niech cie gniew minie

51.
Zátymeśmy ſie wßyſcy rozſtrzelili
Od Páná w rożne po Ogroycu ſtrony /
Záraz miedzy ſie wźiawßy prowádźili
By bydle ná rzeź bez wßelkiey obrony /
Ná niem ſie krzywdy zránionego mścili
Biiac w kárk/ w boki/ ná twarzy ſkrwáwiony
Wßytek ßedł/ iáko báránek niewinny.
Tákieć donoße nießczeſny nowiny.

52.
Słyßac to Mátká żáloſna zemdláłá
A práwie martwa/ od żalu ćießkiego
Smutne ku niebu wynieśione miáłá
Oczy ſwe / y do Oycá niebieſkiego /
Ze łzy przerwáne wzdychánia ſwe ſłáłá /
Pámietna bedac/ co z Duchá Swietego
Symeon niegdy oney prorokował /
Ze iuż oſtry miecz w ſerce iey wſtepował.

53.
Dopiero ſmutne chmury/ niepogody
Co raz do ſercá gwałtem ſie kupiły
Z żalu miłego Syná [illegible]gody /
A z oczu iey łzy geſte wychodźiły
Ktore ſpadáiac ná zbladłe iágody
Twarz Máćierzyńſka obficie zmoczyły
Myślac co ſie z niem potym bedźie dźiało
Kiedy go tákie morderſtwo witáło.

54.
Zaledwie w ſobie zoſtawáłá żywa
Wiedzac iákie miał przedtym náwálnośći
Prześládowánia / teraz ſie odkrywa
Jáwna zawźietość / ktora mi vrośći

Pono

Pono ostátni koniec / złość krwie chciwá
W tym smutku iednák / y serca ćięszkości
Nie dáiac władze nád sobą żalowi /
Polecáłá to niebá wyrokowi.

55.

Nie żeby z sercá cále żal skłádáłá
Przećiw wrodzoney ku Synu miłośći /
Lecż niebieskiego Oycá przekłádáłá
Opiekę / że go máiac w opátrznośći
Swey / wybáwić miał / tę otuchę miáłá /
Cáłą noc nie śpiac w smutku y żáłośći
Czásem płácż w sobie nadźieią tuliłá /
Czásem do Oycá zá nim się modliłá.

56.

A Syn iey zgráia y otszakiem ludzi
zbroynych / w tym stánie przed Arcykápłáná
Annaszá zbity / gdy innych sen ludzi
Onego namniey ná złe noc nie spána
Y niewczás żaden do śpiku nie trudzi /
Ze był Kayfaszá zięćiem przedeń Páná /
Skrępowánego / by zdrayce stáwili /
Y że był w lećiech / w przod go tym poczćili.

57.

Widząc go Annasz łáńcuchem spiętego
W pul / á w tył ręce powrozy krzepkiemi
Przeięte do krwie oczy máiącego
Podbite / á twarz odmienną śinemi
Pręgámi / przed swe oczy stáwionego
Weyźrzawszy krzywo nań / y zmádłemi
Oczemá / láty ośiebły / gniew w sobie
Wzbudzáiąc / przećiw Pánu w oney dobie.

58.

Czyni pytánie / y ledwie nie szuka
Że go w łykách iuż widzi poymánego

Aby go podeyść mogł/ przyczyny szuka/
Kiedy by vcznie miał báda/ y czego
Vczył ich/ co zaś ćwiczenia náuká
Byłá/ ktora nád władza zakonnego
Zdánia rozśiewał? ażeby dał spráwe
Ná to pytánie/ y szperánie zwáwe.

59.

O Vczniách ktorych miał ná swey pámięći/
A o sromoćie ich/ że tył podáli/
Bedac strwożeni/ y boiáźnia zięći/
Nie odpowiedźiał/ lubo dość vználi
Po Mistrzu swoim znácznych łask y chęći
A że też miedzy niemi ktorzy stali
W rzedźie był Iudasz/ niechcac tedy sławić
Rycerzow swoich/ y o wstyd przypráwić.

60.

Wzgledem náuki tylko mu odpowie:
Com vczył/ iáwnie to sie powiedźiáło
Przed wszytkim ludem/ káżdy to opowie/
W Kośćiele bowiem przy tłuszczy sie dźiało
A nie pokatnie/ kedy sie Zydowie
Zwykli gromádźić/ wszytkim sie dostáło
Słyszeć com mowił/ á nicem táiemnie
Nie vczył/ nád to [illegible]ko? dáremnie

61.

Zbytne to tedy twoie iest pytánie/
Raczey sie dowiesz z tych co mie słucháli
Czegom ich vczył/ niech dáia swe zdánie
Zdrożnego we mnie ieśli co vználi
Gotowem podiać/ wszelákie karánie.
Ná te odpowiedź gdy sludzy szemráli/
Pátrzac ná gniewna y zmarszczona cere
Annaszá/ chcac sie przysłużyć w tey mierze

62.

Pochlebcá ieden śmiáłek zápedzony
Aby ſie Pánu przypodobał ſwemu/
Jákoby miał bydź przez te vrázony
Odpowiedź Páná/ przypádßy ku niemu
Niechcac znieść wzgárdy/ y że vzbroiony
Był w zarekáwie żárliwy ku złemu/
Wynioßßy w gore reke wytnie z grzmotem
Policżek/ głowy z niemałym záwrotem.

63.

Wßytek ná pomſte y wśćiekłość záwźiety
Zgrzytániem zebow wymiátáiac żywe
Skry z ocżu ſwoich/ rzecże mu przeklety:
Tákaż odpowiedź ná látá ßedźiwe
Arcykápłáná/ ná ſtan iego świety/
Jnni náń pátrzac/ wypußcża ſtráßliwe
Głoſy pośmiewiſk y naygrawánia
Dáiac pogebki/ cżyniac vragánia/

64.

Záraz ſie zmyſły w Pánu pomießáły
Z ocżu łzy/ á krew z nozdrzy ſie lunełá
W vßách dźwiek dzwonił/ y długo zdumiáły
Zaſtánowił ſie [illegible]ch ſie noc wßczelá
Nagła/ ſam w ſobie wßytek był zdretwiáły
Niby piorunem tkniety tak odietá
Niezbożna reká bacżenie że w chwile
Záledwie przyßedł ku pierwßey ſwey śile.

65.

Z tegiego rázu z ćießkiey zelżywośći
Przyßedßy k ſobie háńba niewzrußony
Na miekkim ſercu/ przećiw zaiadłośći
Odpowie ſkromnie ieślim nálezïony
Krzyw/ day świadectwo/ żem nie do ſłußnośći
Rzekł/ ieślim záś nie ieſt náganiony

W mo-

W mowie/ czemuż mie tedy policzkuiesz?
A przez to łaskę v Páná zyskuiesz.

66.

Drudzy pochlebcy wziawszy pochop z niego
Tudzież y sámi służkowie domowi
Z nátchnienia czártá y z vmysłu swego
Chcac sie przysłużyć Arcykáplánowi/
O iáko wiele/ pásac oczy iego
Wyrządzáli mu złości ku śmiechowi/
Pełen vszczypkow/ pełen vragánia
Rospustnych/ z brody y włosow tárgánia.

67.

Jedni nos marszczac/ krzywiac gebę/ plwáli
W twarz vrodziwa/ czyniac złorzeczenie/
Pászczeki swe nań bluzniac rozdzieráli
Ná wiekszą wzgárdę y zesromocenie/
Drudzy go pięścia w kárk poszyikowáli/
O iáko rożne było przemienienie
Od gory Tabor/ od prześwietney chwały
Do háńby srogiey/ ktora był z ciemniáły.

68.

Gdy sie násycił dosyć z náśmiewánia
A wzgárdy Páná/ Annasz/ że iuż weszli
W noc dobrze niechcac czynić omieszkánia/
A wiedzac że sie iuż ná sady zeszli
W Pálác Káyfaszá do swych wykonánia
Záwzietych złości/ by sie społem znicáli/
A rádę o niem ná śmierć vczynili/
Do nich odesłał/ áby go sadzili.

69.

W tym go porwálá szárpáczow gromádá/
Dopieroż w ręce wpadł nie litościwe/
Káżdy go sturka/ káżdy go okłada
Twardemi rázy doymuiac go w żywe.

A Pan

A Pan popchniety do ziemi vpada,
Wznosząc go / bili / szárpáli w wściwe,
Z táka powaga prowádzili Páná,
Zá wdzieczne ono kilka dni Ośánná.

70.

O zdrádny świecie! tákże to státeczne
Tryumfy twoie rowne nikczemnemu
Snowi / y znikłym cieniom / gdy w bezecne
Mienisz ták pretko obelgi / ták swemu
Dobrodzieiowi oddáiesz zá wdzieczne /
Ktory z rozlicznych niemoc ku pierwszemu
Przywracał zdrowiu twe syny / y z mocy
Wyrywał czártá / y ogromney nocy.

71.

A Pan iáko śrzod morzá burzliwego
Opoká twárda / w ktora náwálności
Gniewliwe biia / z szturmu gwałtownego /
Namniey wzruszona nie bywa z stałości:
Rownie ták sercá nie przekonánego
Bedac Pan / wszelkie ștosy / zelżywości /
Słowá sromotne ziadle vszczypliwe
Wytrzymał / lubo vszom obciażliwe.

72.

Lecz kto wypowie / wyraz pioro ktore
Może / iákie Pan háńby obelżenia
Ná ten czás znosił / w cichey swey pokorze
Cokolwiek złości z ciemnych podszczenia
Duchow / wynáleść mogli ná przekore /
Wyrzadzáli mu áż do násycenia.
(Wiec gdy przekleta złość sie z Páná śmieie
Niech serce káżde z litości łzy leie.)

73.

Niech w żalu táie / á myśli strapione
Niech przed sie kłáda szyderstwá y wzgárdy

Ktore zá złości nasze niezliczone
Ponośił chętnie / zá vmysł nász hárdy /
Niech się vniży / niech z dymem wzniesione
Niszczeia / ktoż ták skáliszy y twárdy
By nie litował rozbieráiąc wielką
Miłość / ktorą miał nád swoich ták wielką.

74.

Wszedszy iuż w Páłác / gdy go prowádźili
W gorę przez stopnie gládkie mármurowe /
Ze szwánkowáły nogi / podnośili
Grzbiet osękámi / czyniąc mu ponowe
Trapienia bolow / potym go stáwili
Przed Przełożone / y naywyższą głowę
Káyfaszá / kędy wszyscy się zwálili
Ná Sąd przewrotny / áby go sądźili.

75.

Skoro przed hárde / y záwiśne oczy
Stánął Pan / á swe pokorne ku ziemi
Skłonił / czekáiąc że się kto wytoczy
Z pośrzodká przećiw niemu / z fałszywemi
Wywody / á iuż około pułnocy
Było / gdy záśiadł z Assesory swemi /
Senat bezbożny ślepey záwźietośći /
Z władze naywyższey [illegible] ćiemnośći.

76.

Záraz się kilká ich z śmiáłą pászczeką
Wyrwie / y poczną potwarzy ná niego
Rożne wywodźić / przy innych też rzeką /
Ześmy w swe vszy słyszeli z vst iego
Ze ia ten Kośćioł z pracą moią lekką
Rozwálę / znowu záś dokaże tego
We trzech dniách / że go słońce y wystáwię /
Przez co wysokie Imię moie wsławię.

77.

A Pan iákoby nie o nim tá mowá
Byłá / y niby głuchotą dotkniony
Ná skárgi świádkow / nie przerzekł y słowá
Mniey słuszne słysząc dowody / ruszony
Gniewem / naywyższa Duchowieństwá głowá
Káyfasz rzecze mu: álboś oniemiony
Ześ stulił gębe / nie słyszysz co ná cie
Dowodzą / iáwnie / świádczą ku twey stráćie.

78.

Nie rzekł nic ná to pokrywszy milczeniem /
Tłumił w pokornym sercu hárde słowá /
A gdy sie ráda kłamstwá przyczynieniem
Nie mogłá zdobyć ná śmierć / wpádnie nowá
Myśl Káyfaszowi / y z poprzyśiężeniem
Powstawszy z mieysca / przez Imie IOWA
Nie żeby prawdy doszedł / ále w mowie
Aby podchwycił / rzecze mu surowie.

79.

Poprzysiegam cie przez Bogá żywego
Abyś powiedział / ieżeliś ty prawy
CHRYSTUS Syn Boży / á niechćiey nászego
Wiecey sumnienia zámodźić / y spráwy
Trudnić. Pan ná to: słysząc Oycá swego
Imie / y chcąc cześć oddáć / dość łáskáwy
(Acz wiedział dobrze / że prawdźie y mowie
Nie dadzą wiáry) w te słowá odpowie.

80.

Jest ták iákoś rzekł / wszákże iednák chćieyćie
Wiedźieć zápewne / lubo mną gárdźićie
Lecz to odemnie zá prawdźiwą mieyćie
Ze człowieczego ktorego wy ćmićie
Syná / y iákie o niem chcećie / śieyćie
Mowy / od tąd go w obłokách vyźrzyćie

Chwalebnie ná ten świát przychodzącego
A po práwicy Bogá śiedzącego.

81.

Co gdy vslyszy gniewem opętány
Zápłonawszy się / niby z żárliwośći
Czći Boskiey / vbior ktorym był odźiany
Ná sobie rozdárł / z tey zapálczywośći
A głosem rzecze: bluźniercá wyznány
Zbluźnił / coż nam iuż po świádkách w iásnośći
Sprawy / átośćie w vszy swe słyszeli
Bluźnierstwo / czyśćie ná nie nie zmartwieli?

82.

W zápale gniewu głosy burzliwemi
Okrzykną wszyscy mowiąc: godźien śmierći /
Słuszna áby go nie nośiłá źiemi /
A pewnie się z niey nie łátwie wywierći.
Rádá się oná pásie tákowemi
Ktorzy czći Boskiey / y chwały są zdźiercy.
Zá tym okrzykiem skoro go otoczy
Tłuszcza prześládowcow / poczną mu plwáć w oczy.

83.

Dopieroż niby zdieći gniewem świętym
Zá tym pochopem rzucą się do złego
Słudzy Kápłáńscy / oraz z przenáiętym
Zołnierzem / gęby bluźnierskie ná niego
Rozdárszy / z hukiem z gniewu niepoiętym /
Wycinali mu policzki / śmiech z niego
Czyniąc / szmátą mu oczy záslániáli /
A prorokowáć / kto go bił / kazáli.

84.

Rownie iáko grad gęsto vderzáli
Poszyikuiąc go / inni záś cieszkiemi
Grzbiet orężami z tyłu okładáli
Głodni pośmiewcy pochlebstwy swoiemi

Chcąc

Chcąc się stárszeństwu zálecić / nań plwáli
Vwłaczáiąc części słowy zelżywemi /
Kápłáni sámi zgrzytániem od złości
Zęby ostrzyli do zapálczywości.

85.

Poduszczáiąc ich / y ná vdręczenie
Zprzeciwiániem się z száloney lekkości
Co raz tym większe w nich nienásycenie
Obelgi rosło ; w Pánu záś miłości
Zapał / y sercá miękkie vżalenie
Ku niem / lecz oni w ślepey záwżiętości
Niechcąc się vznáć / twarz mu záštániáli /
Ná obraz iego áby nie pátrzáli.

86.

A wzor własności Oycá przedwiecznego
Ktory też świátá wszytkie niepráwości
Cierpi / nie baczy do czásu pewnego.
A on też nie rzekł słowá w swey ćiężkości
Ponosząc skromnie krzywdy od káżdego
Dawszy się w hánbę wszytkim do sytości
Jáko Báránek ná rzeź záprzedány
Cichy / lubo był dosć ćiężko wezbrány.

87.

Gdy się to w sámym Consistorzu dzieie
Káyfaszá / druga ná Sáli odnośi
Sromote / ná co tym ćiężey boleie
Ze od własnego Rycerzá ponośi
Obelge / kiedy ná wierze się chwieie
Będąc Opoką / ze strachu się rośi
Pocąc / y ten co był przedtym gotowy
Ná śmierć / teraz mu strászny Márs boiowy

88.

O iáko się wnet oziebił w miłości
Ze się grzać musiał Pułkownik żárliwy

 Vogniá:

V ogniá: W tym gdy rzući nań w iáſności
Służká odźwierna wzrok ſwoy / á lekliwy
Vzna w niem vmyſł/ tym co w ſpołeczności
Stali v ogniá z niem/ rzecze: ten śiwy
Pewnie ieſt Vcżniem iego / záczym y ty
Ponoś tu przyſzedł ná ſzpiegi pokryty.

89.

Przelekły rzekł iey: że go oko moie
Nie zna/ y niewiem co mowiſz. po chwili
Drugi gdy ſkłoni weyźrzenie nań ſwoie /
Mowi mu: ieśli domyſł ſię nie myli
Ześ Gálileyczyk/ patrząc ná twarz twoię
Nie zbłádźi nikt/ lecz łátwie ſię náchyli
Zdánie káżdego / iżeś vczeń iego /
Bez wątpliwośći należyſz do niego.

90.

On ſię wyrzekáć pocżnie/ y wymierzáć
Że ſię do niego nie znam. prętko potym
Krewny Málchuſá lepiey iął náćieráć ;
Atom ćie widźiał w Ogroycu/ gdy o tym
Námieni / y w twarz ieſzcże mu záźieráć
Pocżnie / cżuiąc ſię ná ſercu bydź ſkłotym
Przyśięgę przydał/ á w tym kur zápieie /
Ktorego ſłyſząc Piotr wſzytek z truchleie.

91.

Więc że iuż dobrze było w noc/ przez dźięki
Bráli ſię do ſnu/ nie dość náſycone
Máiąc ſwe ocży obelgą/ ná męki
Dálſze / w ręce go żołnierſkie ſzalone /
Pod wártę y ſtraż dáli z ſwoiey ręki
Iáko miedzy lwy/ y wilki zgłodzone /
Aby go przez noc dobrze wártowáli /
Ręce im zá to ſtárśi ſmárowáli.

92.

Gdy go ná obrot y opiekę swoie
Wźieli miedzy sie prowádząc przez sale
Ná więksſe ieſzcze nocne niepokoie
Do swych ſzáláſzow / ná tego co stále
Był przyrownány / idąc przez podwoie
Rzućiwſzy oczy Pan ná iego żale /
Że go dotknęły miłośći promienie /
Wnet sie rosplynął w gorzkie łez strumienie.

93.

Rzewliwie płácząc z nieſzczęſnego ſchodźi
Páłácu / tám gdźie leiąc łzy obfite
Duch go prowádźi / troſkliwy w nich brodźi
A lámentuiąc ná sie / poſpolite
Oblewa drogi / z Miástá precż wchodźi /
Długo po nocnych błędách gdy ná ſkryte
Mieysce nátráfi w iáſkini ſkrapiony /
Pocżnie łkáć zbytnim żalem obćiążony.

94.

Mowiąc sam w ſobie: O ięzyku lżywy
Iákoś sie ważył wyrzec Páná swego
Ktoregoś Bożym bydź Synem chętliwy
Wyznał / á teraz nieznaſz sie do niego.
Stałeś sie mieczem ! o przyśięzco krzywy /
Ktorymeś zábił ná śmierć niewinnego /
Ná toż sie dźiśiay oddał w pokarm tobie
Abyś go zabił y pogrzebł go w ſobie ?

95.

Tyżeś to Pietrze nieſzczęsna Opoko /
Żeś sie sam o sie rozbił / z Nawą wiáry
Y pogrążony zoſtałeś głęboko.
Zá wieniem tylko wiátru z lekkiey páry
Służebney iedney / ktoryś ták wyſoko
Trzymał o ſobie że też z káżdey miáry

Zá Páná wylać krew byłeś gotowy/
A tyś się przeląkł lichey białeyglowy?

96.

Przyiąłeś z ręki klucze dobrotliwey
Páná/ ktoremi otworzyłeś sobie
Nie do niebá/ lecz do zguby/ y mśćiwey
Pomsty/ byś vległ. w wiecznym śmierći grobie.
Tożeś to sobie/ przy swey brodźie śiwey
Zásłużył/ że ćię przy wiáry twey probie
Zmiennikiem káżdy názywáć iuż będźie/
Kiedy ćię y kur sam wydał ná grzędźie?

97.

Wyznawam grzech moy/ żem iest náleżiony
Krzyw/ y ćięszki żal serce me przeymuie/
Lecz do ktorey się rády y obrony
Nędzny mam vćiec? inney nie znáyduie:
Jedno do iego miłosnych strapiony
Oczu/ v ktorych serce litość czuie
Niemi wezwány/ niemi oświecony
Jestem/ y niemi mogę bydź dźwigniony.

98.

Z vpadku/ one z oczu mych gorzkośći
Łez wytoczyły/ niech się hoynie leią/
Niech mię omyią z moich nieprawośći/
Niech ná nieszczesny vpad moy boleią.
Gdy ich nie stánie/ niech moie wnętrzności
Wzamiáne łez/ krwią y żywotem żieią.
Żebym występek moy/ śmierćią wetował
Páná moiego/ ktory mię miłował.

99.

Ták stárżył ná się w swym nie vtulony
Żalu/ iáko lod táie od promieni/
Jęcząc w iáskini ćiemney vtrapiony.
Rownie ták żywych dobywał strumieni/

Będąc

Bedac opoka wßytek rośplyniony
We łzy serdeczne / wyniść niechćiał z ćieni
Ze sie w nich topił ku Pánu z miłości
Ktory sie przed tym grzał w swey oźiębłośći.

100.

A Pan kiedy Piotr łzy wylewał swoie
Pod wárte dány / ktora go zámknelá
Z soba / ná wiekße meki niepokoie
W sáláśie / cáła noc iáko poczełá
Trapić / piáná prze gorace napoie
Czuyna nád Pánem namniey nie vsnelá /
Wyrzadzáiac mu niezliczone złośći /
Wzgárdy / bluznierstwá / ßnupki / zelżywośći.

101.

Przeklета nocy! o nocy piekielna /
Jákicheś w ten czás niedokázywálá
Nad Pánem lotrostw / wßelkich zbrodni pełna
Z nátchnienia czártow / kiedyś ießcze miálá
Tákie po sobie sprawce / nieomelna
Rzecz / że przy trunku wyuzdana brálá
Wiekßy do złego pochop / y niecnoty
Przyczyniáiac mu kázni y sromoty.

102.

Zá náße to Pan nocne wßetecznośći
Y inne skryte spráwy złe bezbożne
Ponośił / ktorych że dla poczćiwośći
Nie tknelo pioro świete / by pobożne
Y czyste myśli nie bráły do złośći
Wzgorßenia / było dosyć w tym ostrożne.
Lecz iáwne beda ná ostátnim sadźie /
Gdy godna odda zapłáte nierzadźie.

103.

Kiedy sie świátá wßytkiego Kroniká
Otworzy / w straßny Sad spráwiedliwośći /

Ná ten czás spráwy káżdego grzesznika
Y skryte myśli wynida z ciemności
Ná świátło/ iáko z nocy dźień wynika/
Tam káżdy słuszna nagrodę swych złości
Odbierze/ á kaźń nie minie go pewnie
Jeżeli teraz nie opłácze rzewnie

104.

Jeżeli Piotrá powodem Swietego
Omywáiac swe łzámi nieprawości
Z oziębłych piersi y opoczystego
Sercá przez wnetrzna skruche/ tez z hoyności
Nie wzbudźi/ y nie odmieni Sedźiego
Surowey twarzy teraz ku litośći/
Nie vydźie potym wiecżney śmierći trwogi/
Kiedy ostatni przyidźie nań dźień srogi.

Koniec Pieśni Czternastey.

Pieśn Piętnasta.

ARGVMENT.

Ledwie swe ná świát świt otworzył oczy,
Wnet Synágoga knowáć ieła rády
Ná przeciw Pánu, málo co śpiac w nocy.
Z sedszy sie w Pałac Káyfaszá dla rády,
Gdy spráwe z niemi do Sadu wytoczy
Piłatá słuszney Sedźia w Pánu wády
Nie widzac, że też z Gálileyskiey Ziemi
Był, odesłał go do Herodá z niemi.

WIERSZ PIERWSZY.

Kiedy poczeła ćiemney nocy groza/
Swiátłu przećiwna zapadać do morzá/

Kiedy z miekkiego Oceanu łożá /
Pożadna oczom Tytonowa Córá
Jelá powstawáć/ á słońce do wozá
Konie záprzegáć kazáło / w tym zorzá
Nád zwyczay pocznie przybieráć sie w stroie
Modroczerwone/ by w iákie zawoie.

2.

Ogniste z śiebie oczom niechetliwe /
Sercu okropne / wyrażáiac znáki
Jákoby boiu po powietrzu żywe
Widźiáne były krwia splustáne száki /
Ná ktore pátrzac / iákieś niewatpliwe
Przygody álbo Marsowe przysmaki
Nástepuiace w sobie iuż znáczyły /
Ták sie ná ten czás niebá odmieniły.

3.

Wnet ocknawszy sie ieden do drugiego
Wysyłał sługi/ by do Consistorzá
Z sżedszy sie mogli do celu swoiego
Zmierzáć radámi mowiąc: że dźiś porá
Tylko / iutro zás Sábbát/ nie do tego
Bedźie / nie trzebá ábysmy wieczorá
Czekáli / ták im ćieszka była zwłoká /
Jáko gdy komu ... padnie do oká.

4.

Ledwie co troche tylko rozedniáło
W piśmie uczeni / y wszytko Stárszeństwo
Przed tym niż słońce dźień oświecáć miáło
Fáryzeusze / gminu przełożeństwo
Do Káyfaszá sie co żywo zebráło
Ażeby ná śmierć y ná okrucieństwo
Páná wydáli Jerozolimskiemu
Stárośćie / władza miástá máiacemu.

5.

A wprzod rády swe czynili niezbożne /
Aby tym lepiey spráwe popierali /
Falsze / świadectwá / y wykrety rożne
Wynáydowáli / záraz przykazali
Sprzety kátowskie / krzyże / gwoździe grożne
Sposabiáć / by go czym predzey konáli.
Wprzod go iuż winnym ná śmierć osądzili
Niżeli przed Sąd Stárosty stáwili.

6.

Y iáko sie iuż z sobą námowili
Ná falsze / zdrády / potwarzy klamliwe /
A spolną rádą ná to sie zgodzili /
Sługi swe / sprawce / ná złe vkwápliwe
Wysłali / by go z więzienia stáwili
Przed zbor stárszeństwá śmierci Páná chciwe /
Chcąc go w czym ieszcze podchwyćić pytániem /
Y obwinić go z vst własnych wyznániem.

7.

Wysłáni słudzy Kápłáńscy do niego
Przyszedszy w Salás / gdźie wárta opiłá
Dobrą myśl z Páná czyniąc dosyć złego
Wyrządzáłá mu / y lekkości śiłá
Jeszcze do háńby / y żalu cięższego
Więcey wierutną złość mu przyczyniłá /
Litość y żałość śmiechem podniecáiąc
Hárdzie sie z iego Cudow nátrząsáiąc.

8.

Mowili: czemu będąc Ty Prorokiem
Nie vpátrzyleś przygod nawálności
Ná sie wiszących czemuś przed wyrokiem
Ná śmierć nie vżył władze wszechmocności?
Skurczyleś moc swą czyniąc sie skrokiem
Podź że iuż przed sąd naywyższey Zwierzchności /

Po ćiesmy przyszli ábyś ſie im ſtáwił
Podwyzsza ćie ták iákoś ſie był wſtáwił.

9.

A prowádząc go ſzczułcki obyczáiem
Zwykłym z lekkośći / oſtre vſzczypliwe
Vwłaczáiące czći / pijánych zwyczáiem
Zadawáli mu ſłowá niepoczćiwe
Przydáiąc ſkoſſy / iáko nad hultáiem
Dokázowáli / doymuiąc mu w żywe/
By ná złoczyńce wymyślne názwiſká
Wynáydowáli/ y płoche igrzyſká.

10.

Gdy ſtánął przed Sąd ſtárſzych/ á gromádę
Drapieżnych wilkow / Báránek niewinny
Máiąc twarz z ſpiwána y iágody śniade
Ten co przechodził przed tym wſzelkie ſyny
Vrodą Judzkie/ prze złość y przyſadę
Głodnych pośmiewcow/ rożny był y inny
Od śiebie / z czego nie mniey ſie ćieſzyli
Ze go ták wdźięczney cery nábáwili.

11.

Y rzekł k niemu czyniąc doświadczenie
Jeżliś Ty CHRYSTVS; wyznay nam rzetelnie
Gdyż chce po tobie wiedźieć zgromadzenie/
A Pan wiedząc to po nich nie omelnie
Ze ná potwarz y ná wyrozumienie
Z niego wyćiſnąć chćieli / rzecze dźielnie:
Jeśli wam powiem/ nie dáćie mi wiáry
Y prożne z moich vſt wynidą pary.

12.

Jeśli záś moie uczynie pytánie
Do was/ mam zá to/ y wiem to zá pewne
Ze odpowiedźi nie doſtánę ná nie /
Ani ztąd vznam ſwobody/ lecz gniewne

Ná mie wzbudźićie twarzy zápalánie /
Przeto słowá me będą wam powiewne /
Że po práwicy Oycá śiedzącego
Od tąd vyźrzyćie Syná człowieczego.

13.

Powtornie wszyscy znowu sie ozowią
Mowiąc: toześ ty práwy iest Syn Boży?
Jestem (pry) z wászych vst / y ták mie zowią
Co słysząc ná twarz srogość káżdy włoży
A wzáiem głosem ták do śiebie mowią:
Sam sie osadźił / w padł w petá / w powrozy /
Sam / po coż zwodźić świádki ná te spráwe
Słysząc z vst iego bluźnierstwo plugáwe.

14.

Nátychmiast z mieyscá wszytko zgromádzenie
Powstawszy ná sąd miedzy zbroyne roty
Dáli go / ktorzy práwie w oká mgnienie
Ná swą opieke y swoie obroty
Wźiąwszy / o iákie od nich vdręczenie
Ponośił / wzgárdy / iákie mu niecnoty
Przećiwiáiąc sie czynili szaleni /
Z ták Przełożonych datkiem zácheceni.

15.

Wźiąwszy go tedy / z niepowśćiągliwośći /
Jedni sie nád niem ćięszkiemi rázámi
Pastwili / drudzy z vst swych zelżywośći
Wymiotáli nań oraz z plwoćinámi /
Inni ozdobę z głowy bez litośći
Obrywáli mu / zetrząli nogámi /
A Pan sie skłádał tarczą ćierpliwośći
W nieprzekonáney zbroi státeczności.

16.

Zátym káżą im / by z niem poprzedzáli
W Pałác Stárosty / á zá niem też sámi

W tropy

W tropy z daleka społ postępowali /
Wprzody celnieyśi / drudzy zaś parámi
Idac zá niemi / z soba rozmawiali
Wymyślaiac nań potwarzy z skargámi /
Jáko go odnieść mieli do Piłatá
Aby pokonać mogli / y znieść z świátá.

17.

Skrepowánego gdy wiedli ći ktorzy
Ná vroczystość Páschy sie ziachali
Z Miast y miasteczek dość gromádne zbory
Patrzac ná Páná / z soba sie znaszáli
Mowiac: musi bydź wystepek dość spory
Gdy sie Starszeństwo sámo zá niem wali /
Snać że iaki fałsz álboli obłudá
Wynurzyła sie przez te iego Cudá.

18.

W táka sukienke bedac obleczony /
Swiatu wszytkiemu náprzykład pokory
Dány / szedł mężny y nieporuszony
Namniey ná sercu / nád ktorego wtory
Zaden nie bedzie bárziey obnażony
Ze czći y sławy / z czártowskiey przekory /
Nic sie ta przecie nie wzruszył sromota
Ale szedł skromnie y z wielka ochota.

19.

Aby Pogáńskiey Zwierzchnośći oddány /
Kłamliwa oo swych skarga obwiniony /
Sadem Piłatá zá nas pokonány /
Przeyźrzeniem wiecznym ná to sporzadzony /
Ták zá Syny swe / iako za Pogany
Zbawca powszechnym świata był rzeczony /
Obá Narody łáską swoiey meki /
Z piekielney wydárł paszczeki y reki.

20.

Rzymska álbowiem władza okiełznáni
Będąc/ podległi práwu naywyższego
Cesárzá / sądźić doskonále áni
Spráwiedliwośći czynić/ nie bez niego
Iáko hołdowni nie mogli poddáni /
Lecż ten rząd y moc z rámienia swoiego
Cesarz Stárośćie sámemu przywłaszczył/
Aby Zydowskie hárde kárki z plászczył.

21.

Gdy tedy zewsząd kupy y gromády
Ludu rożnego ná zgiełk śie zbiegáły
By nádźiw / bacząc że naywyższe rády
Duchowne w dźień śię vroczysty miáły
Do Stárosty / z kąd wyszczepek szkárády
Muśiał bydź iákiś pewną miárę bráły.
Ták káżdy sądźił / y mniemánia tego
Był pewny/ że coś popełnił wielkiego.

22.

A nieodstępny Ian vczeń kocháný
Prowádząc wespoł z niewiástky smutnemi
Bolesną Mátkę / sam niemniey frosłány
Przyprowádźiwszy w dom ieden/ zá niemi
Z dálá szedł / pátrząc iáko wyuzdány
Zołnierz go trapił / ktory stoffy swemi
Nie litośćiwie bodł z tyłu y z boku/
Aby przyśpieszał swego prędzey kroku.

23.

Gdy go Oprawcy śiepácze szaleni
W Páłác Stárosty Piłatá sądowy
Przywiedli/ Ludźie zewsząd niezliczeni
Zbiegli śie/ iáko ná dźiw iáki nowy
Widząc nád zwyczay y że Przełożeni
Arcykápłáni y naymędrsze głowy

Znosząc

Znosząc się z sobą / przed Pálácem stali /
Aby się świeckim sądem nie zmázali.

24.

Czyniąc powinney dosyć zakonności
Y obrzędom swym / á żeby záżyli
Páschy / dálecy iákoby od złości /
By głodni wilcy ták się zgromádźili
Ná krew báránká w zmyślney pobożności /
Ażeby się krwią iego násycili.
Niewinni przećię czyśći y omyći.
Swiątobliwośći obłudą pokryći.

25.

Lecz wydał iáwnie záwisne przymioty
Cnot wászych / kiedy tárg swoy niecnotliwy /
Y hándel zrzućił wieczney swey sromoty /
Załośćią ziety Judasz nieszczęśliwy;
Kiedy przed oczy przeklętey roboty /
Cisnął zarobek swoy niespráwiedliwy /
A od zbáwienia przez was odstrászony
Został w nieszczęsną rospácz pogrążony.

26.

Práwieśćie go swą ręką potráćili
W bezdenną przepáść táráśu wiecznego
Kiedyśćie hárdźie do niego mowili /
Wiedz się sam z sobą / nam iuż nic do tego /
Tymeśćie sámym z pokuty z płoszyli /
Ze do vpadku z was przyszedł ćiesskiego /
Przez was w czártowskie śidłá vśidlony
Záwiśł ná drzewie / by ptak zádźierzgniony.

27.

Gdy tedy ieden od roty oprowie
Stárszy / donosząc od żydow Stárośćie
O więźniu / że go żydowscy Pánowie
Stánowią przed Sąd twoy / á sámi prośćie

 Poklo-

Pokłoniwszy się iáko Miástá głowie
Przełożą spráwę / ieśli wcześni gośćie
Będą: Piłat w tym wynidźie ná sále
Chcąc więźnia widźieć / y obaczyć cále.

28.

Pátrząc nań pilnie / y iego postáwę
Ani zbyt wielką / áni bárzo drobną
Wzrostem / weyźrzenie máiące łáskáwe /
Widźi powagę / vrodę ozdobną
Lubo złumioną przez śine y krwáwe
Degi / y zbićia / lecz w stanie podobną
Páńskiey osobie / z dźiwi się sam w sobie
Nie mowiąc mu nic / idźie w oney dobie.

29.

Że nań czekáli nie wchodząc do niego
W Páłác / Stárostá wiedząc ich obrzędy
Że się nie godźi sadźić im żadnego /
A ná powagę onych máiąc względy /
Wyszedł ná ganek y wystáwę swego
Páłácu / áby dał im vcho / kędy
Rzecze im? Co zacz? skárgę przynośićie?
W czym winny przed Sąd moy więźnia czynićie?

30.

Zátym ieden z nich w Zakonie ćwiczony
Wysunąwszy się z pośrzodká ich zboru
Z vkłonem / głową ná doł pochylony /
Kráśomownego nie czyniąc pozoru /
Zárliwy w mowie / á gębą przezstronny /
Pocznie vżywáć swoiego ozoru
Ná fałsze y ná potwarzy kłamliwe /
Vdáiąc rzeczy zmyślne zá prawdźiwe.

31.

Mowiąc: Ktorego stáwiliśmy człeká
Przed Sąd naywyższy dostoieństwá twego

Że iuż

Że iuż wylewáć ielá złości rzeká
Z brzegow/ dość długo znosząc zbrodnie iego/
Gdy spráwiedliwość sámá nań nárzeká
Iáko ná Zwodzce narodu nászego/
Że się nie godzi mázáć we krwi swoiey
Rąk nászych/ władze dáiemy go twoiey.

32.

Ten to iest: Ktory káżi y wywraca
Zakon nász mową náuką zmyśloną/
Ten dań y trybut skárbowi vtraca
Przez zakaz wiódąc prostotę skłonioną
Aby Cesárzá należyta płaca
Niedochodziłá/ Ten dumą szalona
Czyni się Krolem/ Cieśli Syn iednego
Z Názáret Miástá/ rodu dość podlego.

33.

A lud zá nową zwodniká chytrego
Idąc náuką/ Boskich odstępuie
Praw/ ktore z dawna przez sługe swoiego
Moyżeszá podał/ tych nie násláduie/
Onych przestępcą/ powodem ktorego
Z posłuszeństwá się Cesárzá wyimuie.
To mowiąc: prosi... o Sąd spráwiedliwy
Ná buntowniká/ by im był życzliwy.

34.

Zá tą kłamliwą mową przeklętego
Potwarcy/ krzykną wszyscy Przełożeni/
Że gotowiśmy nászą poprzeć tego
Przysięgą/ co wniósł/ nic się nie odmieni
Z prawdy/ tusząc mieć ksobie łáskáwego
Stárostę w Sądzie/ y że zásmuceni
Przezeń nie będą/ pewni iego chęci,
Że się nákłoni do nich y przynęci.

35.

Słysząc te skárgi Piłat mimo inne
Potwarzy zmyślne/ kłamstwá/ falsze/ zdrády/
Wziął bárziey przed się te przestępstwá winne
Że się mienił bydź Krolem/ w tym ná zwiády
Kniemu powroci/ te iedne przyczyne
Bacząc bydź przeciw Pánu zá szkárády
Wystepek/ z vymą dostoienstwá iego/
Że się tytułu chwycił Krolewskiego.

36.

Gdyż troche przed tym o vszy iuż iego
Obiiáły się słuchy niewątpliwe/
Iáko przyięty był od Ludu wszego
Z tryumfem/ z pálmy/ iáko mu krzykliwe
W wesołym pieniu znáiąc go zá swego
Krolá/ witánia czynili chetliwe/
By od Cesárzá nie popadł nágány
Jákiey/ y nie był z władze swey obrány.

37.

Wyszedszy od nich do siebie przywołáć
Káże IEZUSA, y onemu rzecze?
Dawno w tym Páństwie począłeś pánowáć?
Tyześ to Krolem Zydowskim człowiecze?
A Pan niżeli pocznie się sprawowáć:
Niech się od ciebie wprzody vbespiecze
Pytániem moim/ ieżeli to z siebie
Masz/ czyli odniosł kto o tym do ciebie?

38.

Mniey godnie (bedąc nieco zágniewány)
Przyiowszy táką odpowiedź od niego
Rzecze: Izalim ia Zyd obrzezány?
Twoi cię żydzi/ y narodu twego
Swieckie wydáli/ y Duchowne stany/
Pod władzą y moc moię/ coś tákiego

W ná-

W narodźie swoim zrobił? y wyrządźił
Z kąd masz korone ażebym ćie sądźił?

39.

Odpowie mu Pan: Krolestwo to moie/
Nie iest z podánia świátowey zwierzchnośći/
Mniey też o tákie dostoieństwo stoie/
Gdyby od świátá było/ przy godnośći
Tákiey pewnie by były o to boie/
Jzaliby też z słuszney powinnośći
Domowi moi/ dali mie w moc Zydom/
A sromotnym ich podlegáć ohydom/

40.

Lecz moc y władza Krolestwá moiego
Nie iest od ludźi/ co słysząc powtore
Pyta go Pilat/ y mowi do niego:
Toześ ty Krolem? odpowie w pokorze:
Z vsty sie twemi z tyka prawdá mego
Wyznánia/ żem Krol? lubo nie w pozorze
Swiátá/ gdyżem sie vrodźił do tego/
A ná tom przyszedł ná świát/ ábym wszego.

41.

Swiátá był prawda/ y świádectwem oney/
Albowiem káżdy ktory z niey sie rodźi/
A Synem prawym odzywa sie do niey/
Poznawszy głos moy/ natychmiast przychodźi
A słucha prawdy mey nienágánioney.
Co słysząc Pilat/ kiedy to wywodźi/
Pocznie sie badáć: niechże wiem od ćiebie
Co to iest Prawda? ktorą znasz do śiebie.

42.

To rzekszy/ z mieyscá swego zátym wstánie
Gdy przełożonym znowu sie pokaże/
Czyni przed niemi rzetelne wyznánie
Mowiąc: Záprawdę wielce sobie waże

Powagę wáße / iednák ná karánie
W tym obwinionym żadney nie wyśmáże /
Słußney przyczyny áby był karány.
Nátychmiast okrzyk y zgiełk niesłycháný.

43.

Wßytkich powstánie / y rzeká do niego:
Izali prozno od nas doniesiony?
Od Gáliley áż do Miástá tego
Lud wßytek wzburzył / wßedzie ogłoßony
Zá buntowniká / bedąc herßtem wßego
Złego y Wodzem / ma bydź nálezjony
Czyst y práw w sądzie pełen przewrotnośći /
Gdźież ćie iuż ßukáć. O spráwiedliwośći!

44.

Słyßąc ten okrzyk / miał to zá zdárzenie /
Że nie należał do vrzedu iego /
Wyßedßy od nich / ßedł ná doświádczenie
Do Páná / chcąc się dowiedźieć od niego
Y vznáć co zacz iego vrodzenie /
Jeżeli z Kráiu był Galileyskiego /
Nie życząc sobie záchodźić w niechęći
Z Herodem / bedąc w nieprzyiaźń záwźięći.

45.

A widząc że się spiknęli owßeki
Náń żydźi / rzecze: Wieß co ná ćie mowią
Żeś buntownikiem. Spuśćiwßy powieki
Pan zámilkł / wiedząc że go nie vzdrowią
Obrony ludzkie / y żadne opieki;
Pewien bedąc iuż że się niem obłowią /
Pyta go zátym: chćiey że się wywodźić
Z ktoregoś Iudzkiey Ziemi Miástá rodźić?

46.

Z Názáret iestem powie: á że z mocy
Jego się wyzuł / niechćiał iuż tey spráwy

Sądźić /

Sadźić / Żydźi záś boiąc się ku nocy
By Sábbat potym dla dálszey rospráwy
Nie zászedł / iżyć poczną się by smocy
Szemrząc y mrucząc / że ich do niesławy
Przywiódł v gminu / á Piłat rad temu
Chętnie / z vrzędu że się wyiął iemu.

47.

Z tákiey odpráwy zostáiąc niechętni
Nátychmiast z mieyscá rączo się porwáli
Y nie dźiękuiąc odchodźili smętni
Że w niem nieláskę ku sobie vználi.
Mniey záśię dbáiąc práwo vmieiętni
Rzekli: nie rzecz byśmy się kłániáli.
Może się spráwá lepiey nam nápráwić /
Y chętniey się Krol Herod ku nam stáwić.

48.

Będąc iednego Zakonu y wiáry
Láskáwsze vcho da nam / y przypádnie
Do nas / Pogánin záśie że ná dáry
Pátrzy / ktorych że nie wźiął / z tąd snádnie
Doćiec możemy / że życzliwey twarzy
Nam nie pokazał / káżda spráwá spádnie
Z regestru / kiedy w ręku nic nie widźi
Sędźia zbyt chćiwy / wnet spráwę ohydźi.

49.

W tym iáko wicher proch z źiemie porywa /
Rownie ták Páná popędliwie gnáłá
Rotá żołnierska / przed sobą złośliwa
Srożąc się nad niem / po bokách wzbieráłá /
Od Żydow láski y korzyśći chćiwa /
Vszczypliwie się z niego vrągáłá
Bluźniąc / zelżywie / szczypiąc sławę iego
Niby złoczyńcę y zdraycę iákiego.

50.

Jáka ná ten czás háńbá y ſromotá
Páná dotknełá / kiedy rozmáity
Lud pátrzał ná to / kiedy y proſtotá
Ktora mu ze czcia vkłon należyty
Czyniłá przed tym / teraz záś ſzczebiotá /
Mniemáiac że ſie iákiś fałſz pokryty
Muśiał wynurzyć / w ktorym poſtrzeżony
Od ſtárſzych ná Sad idźie pociagniony.

51.

Wiec że odbieżał Jan vczeń kocháný
Boleſna Mátke z Niewiáſty ſmutnemi /
Widzac iáko go trapił wyuzdány
Zołnierz / od żalu nie ſzedł iuż zá niemi /
Dáiac znáć Mátce że był odeſłány
Ná Sad do Krolá z Zydy niechetnemi /
Że nie należał do Vrzedu iego
Lecz do Herodá / iáko Páná ſwego.

52.

Słyſzac to Mátká łzámi ſie zálała
A o ſwym Synie tym bárźiey zwatpiłá /
Kiedy ná Janá Chrzćićielá wſpomniáłá
Ktorego ſtráćił / gdy ... vważyłá /
Nátychmiaſt z żalu ćieſzkiego omdlálá /
By go nie pożył / co widzac ſkoczyłá
Niewiaſt gromadá litośćiwych / ktore
Zdrowie iey miáły w pilnym ſwym dozorze.

53.

Poczna ia ćieſzyć / mowiac: że w ochronie
Bedźie / ktorego z dawná życzył ſobie
Widźieć / że ſłyſzał po wſzey Judzkiey ſtronie
O cudách iego / áby ſie oſobie
Przypátrzył / ták ia fráſuiac ſie o nie
Tulíły w troſkách ćieſzac w oney dobie.

W tym

W tym pocznie niby ze snu ocucona
Duch w nie wstepowáć/ y śiłá zgáßona.

54.

Lecz Mágdálená o niem iuż zwatpiłá/
Pámietna/ co sie w Betániey dźiáło/
Gdy z nabożeństwá oleykiem máśćiłá
Páná/ co Vcżniom wzgorßenie ziednáło/
Ná to ßemránie rzekł im: co cżyniłá
Niewiástá máßcząc oleykiem me ćiáło
Wiedzćie że mie iuż do grobu przeyźrzáłá
A ostátnia mi vsługe oddáłá.

55.

Atoli w sobie ostrożnie tłumiłá
Lubo z oboygá przygod obćiażona
Frásunkiem byłá/ przećie nie trwożyłá
Załosna Mátke/ wiedząc że y oná
W srogim nießcześćiu/ w ćießkich trostkách byłá/
Nád wßytkie inne Niewiásty strapiona/
Ciesząc cżyniłá dobra iey nadźieie/
Ze gminu miłość/ gniew stárßych rozchwieie/

56.

Ku tey poćieße przydał y vsnośći
Jan/ lubo sam był z poćiechy obrány
Ná tákie pátrząc hańby/ zelżywośći/
Páná/ tknać iednák serdecżney w niey ràny
Niechćiał/ mowiac: że od wßelkiey winnośći
Jáwnie był w sadźie Stárosty wyznány
A nie widząc w niem wystepku żadnego/
Wolnym go puśćił od vrzedu swego/

57.

Powieśćia Janá nieco poćießona
Bedac/ zárąz sie zdroie otworzyły
Lez/ y co przed tym żalem obćiażona
Westchnać nie mogłá/ áni sie skłoniły

Oczy do płáczu / litośćią zmiekczona
Stárosty / ták sie hoynie z niey puśćiły /
Ze z iágod práwie płynęły strumieniem /
Z folgą sercá / y żalu vśmierzeniem.

58.

Gdy sie ták płáczem y poćiechą płonną
Sćiśnione serce w żalu vkoiło /
Jan zostáwiwszy stárániu zleconą
Mátkę niewiástom / że mu też żal było
Opuszczáć Páná / szedł z myślą strapioną
Kniemu / chcąc wiedźieć iák będźie służyło
Szczęśćie ná dworze Królá w spráwie iego /
Y iákiby miał dekret páść ná niego/

59.

A idąc trwożył / y bał sie o Páná
By zás wszeteczník łożá brátá swego
Tudźież rozlewcá krwie niewinney Janá
Ręki swey niechćiał y ná zdrowie iego
Podnieść / ieżeli opácznie vdána
Skárgá stárszeństwá kniemu niechętnego /
Przewroći serce / pretszą życia strátą
Pewnie go doydźie niż w sądźie Piłatá.

60.

Chcąc chćeć pokázáć Narodowi swemu /
Też ná powagę wzgląd máiąc zwierzchnośći
Duchowney / łátwie skłoni sie ku temu
Jże podlegá iego dostoynośći /
Z tych przyczyn tedy nie dufał iuż temu /
Aby nie zdżył sądu surowośći /
Ták rozbieráiąc z sobą vkocháný
Vczeń/ oboiem żalem rozerwány.

61.

Wszedł do Páłácu / gdźie sie byli zeszli
Zydźi iuż / ktorzy przystęp do sámego

Królá

Krolá ziednawszy / gdy do niego weszli
Wnośili prozbe pokorna / by swego
Páństwá złoczyńce/ ktory synem Cieśli
Z Nazáret stanu bedac dość podłego
Jerozolyms cáła / y przyległe
Miástá poburzył/ przez wykręty biegłe.

62.

Sadem swym karał / iáko poddánego /
Ktory iuż do tey przyszedł wyniesłośći
Sercá / że sie bydż z vmysłu hárdego
Mieni Zydowskim Krolem / y krewnośći
Chce sie dotykáć Máiestatu twego /
Zápomniawszy sie w swoiey znáiomośći.
Jnne wystepki wywioda sie ktemu /
Ktore sadowi iáwne beda twemu.

63.

Bowiem Stárostá nie wdáiac sie w władza
Nie należyta sobie twey zwierzchnośći
Vymy nie czyniac (o co sie wiec wádza
Vrzedy z soba / y w chodza w rożnośći /
Gdy sie wzáiemnie w vporze zásádza) .
Zbrániał sie sadźić/ że go znał bydż z włośći
Páństwá twoiego / dotrzymuiac chęći
Powage twoie / miał w świeżey pámięći.

64.

Ze go tym poczćił / byłá mu rzecz miła :
W tym co zacz człowiek pyta sie z pilnośćia :
Dźieia mu/ rzekła : Iezus, ktory śiłá
Po Judzkiey źiemi broił/ ćiekáwośćia
Zdiety rad słyszał Krol że mu słodźiłá
Chetká widzenia przed swa obecnośćia
Cudu iákiego / dawno życzac sobie
By sie przypátrzył też iego Osobie.

65.

Záśiadł nátychmiaſt ná Sady z rádnemi
Pány/ ktorych miał przy ſwey przytomnośći
Ná ten czás/ tudźież z Dworzány ſwoiemi/
Arcykápłánom dla ich doſtoynośći/
Vśieść im kazał/ drudzy záś zá niemi
Mieyſcá ſwe bráli/ podług ſwych godnośći.
Zátym z nich ieden z vkłonem ku ziemi
Powſtánie/ y rzecz zácznie słowy temi.

66.

Lubo ſie iuż tá ſpráwá przełożyłá
W ſadźie Stároſty Jerozolimſkiego
Szeroce doſyć/ że ſie wytoczyłá
Przed Sad naywyżſzy Máieſtatu twego/
Radźiśmy temu/ że nas ſprowádźiłá
Do oddánia czći/ y należytego
Thronowi twemu pokłonu winnego
Jáko obrońcy Zakonu Boſkiego

67.

Ktory ſie bierzeſz rad o krzywdę iego
Gdy ſie co przećiw niemu zdrożnie dźieie/
Gániſz y karzeſz pomſtą przeſtępnego
Czym ſpráwiedliwość twa chwałą iáśnieie.
Máiąc ćie tedy teraz zá Sędźiego/
Dobrze tuſzemy/ że ſie nie záchwieie
Spráwá tá Boſka/ ſadem twey mądrośći
A nie zechceſz bydź przyiaćielem złośći.

68.

Trzeći iuż temu rok práwie dochodźi
Jáko ná ſpráwy y poſtępki tego
Człowieká pátrząc zdáły ſie że chodźi
Swiątobliwośći y práwá Boſkiego
Drogą/ áliśći baczemy że zwodźi
Odſtępuiąc od vſtaw świętych iego/

Prze-

Przewrotna swoia náuka lud wierny
Záwodząc go w błąd iáwny y mizerny.

69.

Z rodźicow będąc stanu Ciesielskiego/
Y nie máiących kosztu ná ćwiczenie
(Wiádome bowiem iest nam gniazdo iego)
Czyni się iednák mimo pozwolenie/
Y władze stárszych Zakonu świętego
Mistrzem/ gromádźi do śiebie codźiennie
Tłuscze zabáwá wszytká z grzesznikámi/
Z niemi záśiada/ nie gárdźi godámi.

70.

Do tákiey iescze przyszedł nádętośći
Ze nád stan podły vnośi się pychą
Mieniąc się Pánem y Krolem bez włośći/
Będąc z Nazáret dźiedźicem nád lichą
Chátą/ Krolewskiey śięga dostoynośći/
Do tego przyszedł przez obłude cichą/
Ze z ták máłego źrzodłá nástąpiłá
Powodź wezbrána/ y strászliwa śiłá.

71.

Ktorey szum mniemam wylewánia tego
Ze się obiiał y o v**y twoie/
Słysząc iáko się wszytek gmin do niego
By rzeki iákie/ y wynikłe zdroie
Sćiągáły kniemu/ pospolstwá głupiego/
Iáko do morzá/ słone swe napoie
Biorąc náuki/ duszom ich nie zdrowe/
Bostkim vstáwom przećiwne y nowe;

72.

Przezeń zostáie w lekkim poważeniu
Sábbát/ nie strzegąc wyroku Bostkiego/
Lubo o groźnym práwá obostrzeniu
Wie/ iednák gwałći/ y zá nic v niego

Swiete vchwały / co ku pogorszeniu
Wielkim iest Ludu wiernie służacego /
Że gási dawny Zakon Moyżeszowy /
A od Imienia swego stawi nowy.

73.

Powodem iego Kośćioł opuszczony /
Cudámi ktore Belzebubá moca
Czynił / lud od czći Boskiey odwrocony
Wszyscy by owce po polách sie kloca
Y puszczách zá niem / ták swoy iák postronny /
Mniemáiac że sie przezeń látá wroca
Złote / y dawne Boskie obietnice
Z Nazáret / á nie z Dawidá stolice.

74.

Co wiekszá Synem Bożym (wyuzdány
Bluźniercá máiac krewnych swych ná źiemi)
Mieni sie / w złośći nie vpámietány /
Iescze sie ozwáć śmiał z tym przed wszytkiemi /
Że moge moca moia zbudowány
Kośćioł ten zburzyć / y znowu moiemi
Wystáwić siły we dni trzy / ktorego
Koszt / praca / y czás nie Ciesielstwá iego.

75.

Jan Chrzćićiel / lubo v wszech miał mniemánie
Z ostrośći żyćia y świątobliwośći
Wieksze o sobie / iednák ná pytánie
Jeśliby vrząd Prorockiey godnośći
Nośił ná sobie / áby dał wyznánie /
Alboli nie był dány z wysokośći
Zá Messiaszá / spráwe dał o sobie /
Chluby tey przećie nie przyznawał sobie.

76.

Krotko dotknawszy iego przewrotnośći
Jego omijam / lecz ná záwiedzenie

Pátrząc

Pátrzac duß ludzkich / z náßey powinnośći
Vwalniáiac w tym Páſterſkie ſumnienie
Náße / donośim do twey doſtoynośći /
Proßac ábyś go zdał ná wywyżßenie /
Sadem ſwym ná Thron drzewá przekletego /
Jáko záſłużył / że ſie piał do niego.

77.

Omiiam bunty przećiw Ceſárzowi
Ktore podniecał / y knował do wzgárdy
Páná / odwodzac dań dawáć ludowi
Ná zgube Miáſtá / áby przez ſwoy hárdy
Vmyſł nas poddał w niewola Rzymowi /
Y przezeń ná nas włożył monßtuk twárdy /
Co przed Krolewſkim ſadem twym świádkowie
Gotowi ći ſa poprzyśiac ſtárcowie.

78.

Ná ták bluźnierſka vßczypliwa mowe
Ná tákie kłamſtwá / y potwarzy żywe
Wnet przenáiete iezyki gotowe
Ozwa ſie z głoſy ſwemi / chcac falßywe
Swiádectwa ſwoie / y rece ná głowe
Jego położyć / iáko ſa prawdziwe /
W tym ſtárśi ieli prośić áby dány
Był ná śmierć / bedac iawnie przekonány.

79.

Herod záś ſwoiey pociagáiac brody
Nie rzekł nic ná to: nie żeby z litośći
Ku Pánu / ále ßukáiac pogody /
Aby mogł widźieć przy ſwey obecnośći /
Y przypátrzyć ſie dziwu dla wygody
Oczu ćiekáwych / y onych lubośći /
Pochop mu dáiac przez rożne badánie
Ná znáczne iákie cudu okazánie.

80.

A Pan ku ziemi oczy ſwe ſpuſzczone
Trzymáiąc / niby niemy / álbo wryty
Stał przed nim / y ná kłamliwych ſpiknione
Falſze / ktoremi zewſząd był okryty /
Tákże ná dworne pytánia y płonne
Krolá Herodá / w ſobie ſámym ſkryty
Nie odpowiedział nic / áni rzekł ſłowá
Jákoby Pánu nie ſłużyłá mowá.

81.

Gdy długą chwilę nic nie odpowiáda /
Máiąc zá deſpekt ſobie/ (w myśl mu wpádnie)
J rzecze do ſwych: pono ieſt przyſádá
W niem głupſtwá/ ná co wnet káżdy przypádnie
Mowiąc: kiedy ſię Krolem być powiáda
Będąc podłego rodu / toć iuż ſnádnie
Dociec możemy/ ieśli ieſt poddánem
Twym / á mieni ſię być Krolem y Pánem.

82.

Przypádło Pánu/ dworſkie ich to zdánie /
J w niem lubuiąc / ná vciechę iego
Wziąwſzy go w pośmiech/ wydziwiáć ná Pánie
Siłá lekkości poczęli / iuż z niego
Szydząc/ czynili weſołe witánie/
Z powinſzowániem ſtanu Krolewſkiego
Juž przed nim iáko przed Krolem klękáli/
J vrągánia rożne wyrządzáli.

83.

Kto poiąć może wſtyd y zápalánie
Jákie ná ten czás ponośił z płochośći
Pochlebcow / ktorzy ná vpodobánie
J krotofile/ cokolwiek z dworności
Treſnego mogli wynáleść/ ſtáránie
Czynili/ do tey/ przedwieczną mądrości

Háńby

Záńby y głupstwá przyszłá / że ziednáłá
Smiech sobie / by nas śmiechem pozystáłá.

84.

Jeszcze ná wiekszy pośmiech y zelżenie
W száte go iásną białą przyodziali /
Dáiąc znáć przez to w głowie vprzedzenie
Szaleństwá / by go zá głupiego ználi
Lecz sámi niechcąc przez biáłe odzienie
Niewinność Páná / á swego wydáli
Kłamstwá świádectwo ktorym go okryli /
Mniemáiąc że go tym ośromocili.

85.

Gdy iuż Pochlebcy dworni do sytości
Siebie y Páná / śmiechem náciesżyli
Krol Herod będąc wdzięczen vprzeymości
Piłatá / każe zátym w oney chwili
(Chcąc mu okázáć chęć przy státeczności
Przyiáźni / że sie byli rozroźnili)
Do Sądu iego odesłáć w vbierze
Tymże żydowskim / przez iego żołnierze.

86.

Prowádząc gdy náń / y ná száte iego
Pátrzyli ludźie / iedni głową chwiali
Smieiąc sie iáko z człowieká lekkiego /
Vwłaczáiąc częći / ná iezyki bráli
Swe vszczypliwe / dźieći y podłego
Gminu / náń błotem y kámieńmi ćiskali.
Tákie miał idąc swe poszánowánie
Krol Niebá Ziemie / przez náygrawánie.

87.

Lecz Zydom w niesmák szło to odesłánie
Páná / boiąc sie by zásię z tey chęći
Herodá / folgá y politowánie
Nie nástąpiło Piłatá / przyięći

Bedac niechetnie raz nad spodziewanie /
Każdy sie trapi / każdy łbem swym kreci
Myślac/ by go z swey nie wwolnił reki /
A nie żądał im wiekszey ieszcze meki.

88.

Wiec że krotki czas tym bárziey náciera
Záwzietość konáć / y że nástepuie
Sábbáth/ nádzieie práwie im odbiera:
Bacząc / że sie ich porze nie szykuie
Sprawá / zaledwie każdy nie vmiera
Obawiáiac sie / ieśli co nie knuie
Herod z Stárostą / á nie spełzłá z czásem
Bo by im przyszło Páschy záżyć z kwásem.

89.

Z frásunku ledwie duch ich nie odbieży
(O nowych myślac / áby go pożyli
Fortelách) do swey záwzietey imprezy /
Ná ktore sie ták żwáwie zásádzili /
A nie śmieią sie z szyderskiey odzieży
Páná / lecz ná doł trzymáiac pochyły
Łeb / ná nowe sie kłamstwá zdobywáią
Znoszac sie z soba pará / rozmawiáią.

90.

A Pan w wzileczeniu / bárziey [illegible] ślepoty
Litował idac / y dusz ich korzyśći
Szukał / zá swoie wzgárdy y sromoty
Znoszac ćierpliwie wstyd / modły swe iśći
Do Bogá Oycá / zá te ich niecnoty
Aby ich przeto nie miał w nienawiśći /
Lecz iáko ziednał Piłatá z Herodem /
Rownie y onych háńby swey powodem.

91.

A iáko ćiesza przybráni w másszkáry
Swym śmiechem oczy / áby ták ziednáło

Y Oycá łáſke zápalánie twarzy
Syná / á pośmiech iego oglaſzáło
Serce vćiechą / od gniewu y káry /
Gdyż mu ſie ſcene odpráwić przydáło
Ná świećie treſna/ płochośći/ y śmiechy
Ponoſząc gwoli Oycowſkiey vćiechy.

Koniec Pieśni Pietnáſtey.

SZESNASTA PIEŚN

ARGVMENT.

Gdy od Heroda do Sadu Piłatá
Znowu powrocił Pan, że zwyczay dawny
Był, na dźień Páſchy od śmierci y katá
Iednego z więźniow wypuſzczać przeſławny
Łotr był Barabaß, znieść go żydźi z świátá
Niechcac, lecz Páná, okrzyk wßyſcy zwáwny
Wzrußa, co ſłyßac Piłat ná błagánie
Gniewu ich, dał go Rocie ná ſmagánie.

WIERSZ PIERWSZY.

Skoro z pałácu Krolá wßetecznego
Wyßedł Pan pełen háńby/ zelżywośći
Bedac oddány w rece roſpuſtnego
Zołnierzá/ ktory z zwykłey ſwey ſkłonnośći/
Y z dopußczenia w złość záiatrzonego
Zydoſtwá/ wnet mu nieznośne przykrośći/
Jeli wyrządzáć wiodac go O iáko
Vragány był od nich wielorako.

2.

Wźiawßy go ná ſwoy obrot y opieke
Aby ſie mogli obłowić śrebrnemi

Lepiey / iáko wiec z vpustu kto rzekę
Wypuści / ták go bluźnierstwy srogiemi
Rozdźieráiąc nań wszeteczną pászczękę
Wstydźili / śłossy doymuiąc ćieszkiemi
W boki / w żárt y śmiech bráli / iego Imię
Krolewskie / głosząc po Ierozolimie.

3.

Znaycie (wy) Krolá wászego w vbierze
Swietnym / właściwy do rządu wászego /
Oddawayćież mu cześć wszyscy szyderze /
Wász to Pan / przez co do śmiechu płochego
Pátrzących pochop dawáli żołnierze
Wszytkim / y tym co pátrzáli ná iego
Cudá / iáko się gorszyli z przykłádu
Złego / y z stárszych swoich pełnych iádu.

4.

Przetho dobrodźieystw iego zábaczyli /
Iedni z nich chwieiąc głową zá głupiego
W odźieniu białym widząc go sądźili /
Drudzy zá zwodzce y podeyżrzánego
Proroká mieli / y o niem wątpili
By nie z przysády duchá podźiemnego
Czynił swe cudá / ták v nich szwánkował
Ná sławie / że też ná się ich zbuntował.

5.

Zá on wesoły okrzyk známienity
A tryumf sławny / gdy wieżdżáiącemu
W Miásto / dźień piąty temu / należyty
Iáko Synowi Dawidá práwemu /
Wyświadczał mu lud wszytek pospolity /
Przetho zináczył / przetho się ku złemu
Náchylił / ktory zá miod z vst płynącą
Náukę zbierał / nienásycáiącą.

6.

6.

Teraz go sobie pálcem ſkázowáli
Mowiąc: Oto Krol idźie otoczony
Zaſtępem zbroynym/ ábyśćie go ználi/
W świetnym vbierze/ lubo bez korony/
Ktora go czeka/ y wielcy y máli
Oddawayćie mu pokłon vniżony.
Tákie przymowki y żárty ſtroili
Z Páná/ tákiemi ſzyderſtwy wſtydźili.

7.

A Pan naśmiewce puſte y ſzalone
W nieodmienney ſwey znoſząc ćierpliwośći/
Nie ták o ſwoie obelgi y płonne
Smiechy ſmutny był/ iáko że w ćiemnośći
Sercá ich ślepe widźiał pogrążone/
Niechcąc vznáć w niem dniá práwey świátłośći/
W żalu y ſmutku będąc położony/
Do Piłatá był znowu wprowádzony

8.

Ktory go widząc/ zdźiwi ſię! y czemu?
Pyta ich z władze/ y náleżytego
Sądu Herodá powroćił ku niemu/
Rzecze z nich ſtárſzy: z áfektu chętnego
Czyni to/ iáko ſobie przyiáznemu/
Ze zlewa ná ćię ſąd ná kárę złego/
Znáiąc powagę twey ſpráwiedliwośći/
Ze świątobliwym ſądem karzeſz złośći.

9.

Ażeby y ten nie vſzedł ſwey káźni
Ktorego zbrodnie iáwne wſzemu świátu.
Ná odnowienie tedy ſwey przyiáźni
Wyświádcza tę chęć/ iáko przećiw brátu/
Niech więcey niechęć przyiáźni nie drażni.
Dawſzy złoczyńcę tego w ręce kátu

Okażesz przez to sprawiedliwość swoie
A oraz sprzeżesz społ miłość oboie.

10.

Odpowie Piłat: nie vzna odmiány
W przyiaźni moiey Krol Herod życzliwy
Przyiaćiel/ bylem w teyże był chowány
Jákom był záwsze ku niemu chętliwy
Vsty y sercem/ nie będźie vznány
Odmienny áffekt moy albo kłamliwy
Dochowam szczerze do zgonu sámego
Poko śmierć wezłá nie zerwie nászego.

11.

Mieyscá skromoćie też spráwiedliwośći
W sądách mych nie dam/ káżdy náleżiony
Nipraw/ odnieśie zapłáte swych złośći
Ná tom iest bowiem z władze wysádzony
Páná moiego/ bym miał ná baczności
Słuszność/ á wszelkiey wáruiąc ochrony
Nie dawał względom vstępowáć cnoćie/
Ale się kocham w szczerośći/ by w złoćie.

12.

Ták mowił: wiedząc o ich záwźietośći
Ná przećiw Pánu że go w pohánbienie
Z nienawiśći swey y przeklętey złośći
W Sądy wpráwili/ y ná zátrácenie
Pospolite nań/ z szczerey záiadłośći
Zbuntowawszy lud/ wzruszyli ruszenie.
W tym rzecze do nich: krotko y nie wiele
Rad będę słyszał moi Przyiaćiele.

13.

Maćieli inne do niego przyczyna
Nád te ktoreśćie przed moy przełożyli
Sąd/ albo iákie dowody y winy
Nowe/ gdyśćie go przedemną stáwili/

Zeby miał wznawiáć / iákie miedzy gminy
Wzruszenia / skárgi / ktoreśćie liczyli.
Gdym go przy wászey pytał obecznośći
Nie vznałem w niem żadney nieprawośći.

14.

Row nie y Herod / bom was z niem do niego
Odesłał / że sie tá sprawá Vrzędu
Tykáłá iego / iáko z poddánego
Czynić mogł Sad swoy / á iam vszedł błedu.
Atoli y tam / nie ták zá winnego
Mniány był / raczey niby z głupich rzedu /
Anizeli zá przestepce iákiego /
Co sie dochodźi z vbioru białego.

15.

Baczac powtorne zráženie swey sprawy
Zydźi troskliwi / że go po swey woli
Nie mieli / á záś wstydzac sie niesławy
Nie mogac dopiać swego / gdy wyzwoli /
Pewnie iákoby z nich czynił śmiech práwy /
By sie godźiło / pewnie by go skłoli
Z gniewu / lecz tłumiac w sobie iad złośliwy
Okázowáli kniemu wzrok chetliwy.

16.

Chcac iednák skłonić y do łáskáwośći
Niechetny vmysł náchylić ku sobie
Rzekł: masz v wszech z twey spráwiedliwośći
Chwale / toż mniemay o nas co o sobie,
Gdyby nie były iego przewrotnośći
Ierozolimie iáwne / donieść tobie
Nie śmielibyśmy / á ná oczyszczenie
Nas / bierzemy go ná násze sumnienie.

17.

Więc że przypádło ná myśl Piłatowi /
Aby vwolnił złoczyńce iednego

Ná vroczystość Páschy / zwyczáiowi
Dość czyniac / wedle práwá Zakonnego.
A obierania dány był ludowi
Ten rzad / zákimby (by naywiekszy z niego
Lotr był) ten miał być z rak wyswobodzony
Smierci łákomey / przez nich wyproszony.

18.

A máiac wieźniem zboyce przesławnego
Bárábaszá / ten że niehámowány
Był w zwádách / reka porywczy / do złego
Zuchwáły / pretki do gniewu / poymány
Ná mezoboystwie czleká niewinnego.
Od wszytkich bedac iuż odźáłowány
Aby miał cieszkiey pomsty vyść / y káry
O miłośierdziu bedac proźney wiáry.

19.

Piłat nádzieia bedac vwiedźiony
Dobra / że przeciw niemu Pan niewinny
Ná obieránie / z niem społ położony /
Nie máiac słuszney do śmierci przyczyny
Od wszego ludu miał bydź wyproszony /
Chcac go wybáwić z ostátniey ruiny /
Rzecze ták do nich : kogo z tych dwuch chcećie
Wolnym vczynić / y mieć ná tym świećie ?

20.

Bárábaszáli ? álbo názwánego
IEZVSA Krolá z Nazáret / co żydźi
Stárśi gdy słyszą / nátychmiast do wszego
Ludu przypadszy / káżdy Páná hydźi /
Vwłaczá / mieczá szkodliwiey ostrego
Jezykiem śiecze / sromoći / y brzydźi /
Przywodzac áby raczey Bárábaszá
Minełá zła śmierć / tá iest rádá nászá.

21.

Gdy zbuntowáni / częścią powagnością
Rády Kápłánow / y stárszeństwá wszego
Częścią vdániem złym y przewrotnością
Mowy / náchylić dáli się do tego /
Jáko wiec wicher swą popędliwością
Wzrusza szum / rownie wszyscy do iednego
Okrzykną mowiąc: prosiemy cię ráczey
O Bárábaszá / á nie czyń ináczey.

22.

W tym srogim krzyku / było tákich wiele
Ktorzy w zamiánne ku Pánu wdzięczności
Odniozszy przezeń ná duszy y ciele
Siłá dobrodzieystw / łásk y vczynności
Stáwili mu się zá nieprzyiaciele /
Nád inne iesżcze większey záiádłości
Łżąc go sromotnie / y buntuiąc innych
Domowych swoich / tudźież y gościnnych.

23.

A Pan lubo był zewsząd ogárniony
Wrzáskiem y krzykiem / lubo go burzliwa
Chmurá okryłá / bárziey zápalony
Miłością / ku niem pałał / iák wiec bywa
Kiedy dmą miechy w ogień nániecony /
Tym większy płomień záraz się dobywa /
Z poduszczenia ták y zapálczywości
Hártował serce / ogniem ku miłości.

24.

Iże go káżdy v siebie ták waży
W niebo myśl wznosząc do Oycá swoiego
Cieszył się / że zá zelżywe vrázy
Y ciężkie wzgárdy Máiestatu iego /
Nań się zlewały winy y obrázy /
Jáko ná łotrá naywierutnieyszego /

Od wszego ludu zá tákiego miány
Aby był tylko zá nas vbłagány.

25.

Tenże to Łotrem o niewdźięczna rzeszá!
Nád Bárábaszá/ większym iest v ciebie/
Ktory twe zmárłe do żywotá wskrzeszá/
Wszelka nieprawość oddala od ciebie/
Ażebyś Bogu byłá przyiemnieysza.
Tenli to zboycá/ ktory złupił śiebie
S ktorego ze częci/ y chwały wyniszczył
Aby ćię Oycu swoiemu skorzyśćił.

26.

Ktory niemocy wszelkie z ćiał twych znośił/
Duchy nieczyste słowem wszechmocnośći
Z ćiebie wymiátał/ zgłodzoney przynośił
Duszy twey pokarm niebieskiey mądrośći/
Ták wiele trudow dla ćiebie ponośił
Ażeby twoie oświećił ćiemnośći
A ty wzgárdźiwszy Cnotę w záiádłośći
Slepey/ stałáś sie przyiaćielem złośći.

27.

Kiedyś nie żywot/ ále śmierć obráłá/
Piekło zá niebo/ y Czártá zá Bogá/
Noc zá dźień/ iużeś miárę nádebráłá
Swych nieprawośći/ y twa Synágogá
Ktora ná moie śmierć w vszy szeptáłá
Przeto was pewna czeka kaźń y trwogá/
Y nie vznaćie dniá wieczney świátłośći
W ślepey zostáiąc nocy y ćiemnośći.

28.

Zdźiwił sie y sam Piłat ná ten dźiki
Postepek/ długo zostáiąc zdumiáły/
Nic nie rzekł. gdy sie vćieszą okrzyki
Ktore sie áż o niebo obiiáły:

Dźwię

Ozwie się ná ich záiádle iezyki
Mowiac: poniewaź wszytkich iednostaly
Glos iest y wola nieodmienna wászá
Azebym wolno puśćil Bárábaszá /

29.

Coź tedy chcećie / źebym dáley czynił
Z Iezusem, ktory Chrystusem sie mieni
Nie bacząc nic w niem / ády w czym przewinił?
Nátychmiast wszyscy gniewem zápaleni
Z popedliwośći ktorey im przyczynił
Pytániem / y od stárszych poduszczeni
Okrzykną oraz glosy wrzáśliwemi
Podnieś go z Lotty ná drzewo od ziemi.

30.

Pilat skoro sie nieco krzyk y wrzáwá
Vćiszy / ná ták wśćiekle ich wolánie
Rzecze: káźdemu dokąd ieszcze stawá
Obrony w Sadźiech / ieźeli karánie
Zásłuźył iákie / niech wźdy wedle práwá
Wiem co przewinił? wnet wiekszy powstánie
Okrzyk / Vkrzyźuy / vkrzyźuy wołáli
Ná źadne iego mowy nic niedbáli.

31.

O przykra vszom Mátki hármonia
Rownie / by z niebá piorunem zágrzmiáłá /
Co słysząc / w stráchu nátychmiast MARYA,
Przeráźona tym okrzykiem omdláłá /
Ku źiemi głowę by zwiedła Lilia /
Spuśćiwszy / w sobie sámá sie zwiiáłá.
Widząc to po niey Niewiásty pobożne
Przypádną trzeźwiąc przez sposoby rożne.

32.

O pełna łáski! á teraz źałośći
Swiętny Xieźycu / iák ćieszkie záćmienie

Cierpiß w twey pełni przygod náwálnośći/
Záwárłáś oczu swych iásne promienie/
Pozbyłáś mocy z straßney burzliwośći
Ná Syná twego/ y sámey zniesienie.
A oná / gdy ia ćießac otrzezwiły
Gdy iuz y śiły do niey sie wrocily/

33.

Jákoby ze snu otworzywßy ćießkie
Oczy/ rzecze im: iuz ia vstepuie
Poćiech mych świátu/ (pokázuiac mestkie
Serce niech wiecey przyda nie vymuie
Trost dußy moiey/ zrzadzenie niebieskie:
Zá vpominek łáskáwie przyimuie
Z rak Tworce mego/ bomem niegodnicá
Ze wßech naywiekßa/ iego niewolnicá.

34.

K wam tenze Pan/ zá te vczynnośći
Niechay przymnozy poćiech z wysokiego
Niebá/ ześćie mie z swoiey opátrznośći
Dźwigneli w moiey przygodźie z ćießkiego
Rázu/ vzywßy nádemna litośći.
Táka pokora y niewymownego
Smutku pobudka wzrußone płakáły
Niewiásty / y z nia zalu pomagáły.

35.

W tym zeßle zoná Piłatá do niego
Przestrzegáiac go aby sie w te spráwe
Wiecey nie wdawał/ mowiac: nie czyń tego
Abyś z niewinnym w chodźił w Sady krwáwe
Albowiem śiłá vćierpiáłám złego
Tey nocy/ przez złe straßne niełáskáwe
Widzenia / ktore gdy w oczách stánely
Záledwie z ćiáłá duße mi nie wźiely.

36.

Pátrzcie iákiey záś zdżył Czárt chytrości
Zwietrzywszy w Pánu / iáko gończy ktory
Coś w niem Boskiego / z iego cierpliwości
Nieprzekonáney / y z dziwney pokory /
A chcąc przeszkodzić záwźiętey ich złości
Przez białagłowe wynálazek wtory
Czynił / áby mogł przekáźić zbáwienie /
Y ná dálsze go nie dał zátrácenie.

37.

Z powieści żony swey Piłat zostáiąc
Wątpliwy / z iedney stársżych nálegánie /
Z drugiey / niewinność przed oczemá máiąc /
Oboiey stronie / vkontentowánie /
Jákieby czynić miał / nie nárusżáiąc
Przyiáźni onych / y politowánie
Czyniąc nád Pánem / kiedy w oney dobie
Rozbiera z sobą / myśli o sposobie.

38.

Wynidźie zátym do gminu / y rzecze :
Niech że iuż słyszę w czym go nieprawego
Sądźicie / co zá żárliwość was piecze
Ja w niem záprawdę nic śmierci godnego
Nie bacżę. á to dla was niech ośiecze
Zołnierz / potym go vczynię wolnego.
Ták Páná sądem swoim dekretował
By go z zazdrości / y śmierci vchował.

39.

O sroga litość y pożałowánie
Nád niewinnośćią / że był náleźiony
Praw / zá to winien sromotne karánie /
Jákoby iuż był iáwnie przesądzony.
Przewrotny Sędźio / bezbożny Tyránie !
Ná to żeś ná ten vrząd wysádzony ?

Abyś bezpráwnie niewinność kátował
A przyiaźń ſobie iednał y záchował.

40.

Też to ſpráwuią bacżenia y wzgledy/
Ze cżeſto ſtronią od ſpráwiedliwośći
Zyſkuiąc łáſke w práwuią ſie w błedy/
Prożno pokłádáć w ſwoiey niewinnośći
Albo w obronie mą vfność kto/ kedy
Powagá ſtawá/ ná przećiw podłośći/
Reſpekt/ tám iuż nie práwo dekretuie/
A nád przećiwną ſtroną tryumfuie.

41.

Bedąc Pan dány z niemiłośiernego
Sadu/ w żołnierſkie rece prowádzony
Od nich ná kare do gmáchu dolnego/
Kedy odbieráć káżdy obwiniony
Zwykł ćiegi krwáwe/ v mármurowego
Slupá/ gdy ſtánął zewſząd otocżony
Hufcem/ Zydzi w tym by mu doymowáli
W żywe/ śrebrnemi rece ſmárowáli.

42.

O iáko káżdy nád Pánem przewodził
Ná ten cżás/ á Pan w piśmie wyrázonę
Słowá o ſobie/ ná pámięć przywodził/
Mowiąc do Oycá: Iáko obwinione
Ciáło me dáie ná kaźń/ áby brodził
We krwi mey gniew twoy/ karz mie ná ochronę
Ludu moiego; iuż przed ſobą widzę
Trapienie moie/ y niem ſie nie hidzę.

43.

Doświadcżay Syná twego ſtátecżnośći
Wynieś ſwą reke y mśćiy ſie nádemną
Wzgárdy krzywdy twey Boſkiey boſtoynośći/
Niech ſpráwiedliwość ze krwi mey przyiemną

Tobie

Todie Ofiáre czyni zá ich złośći/
Zmaż dekret śmierći moią krwią/ niech zemną
Vmiera gniew twoy/ gotowem karánie
Podiać ná sobie/ ná ich przeiednánie.

44.

Ták mowił w sobie/ á swe człowieczeństwo
W stałość vmacniał/ y do ćierpliwośći:
Oprawcy záśie swe ná okrućieństwo
Zákásywáli rece/ á z płochośći
W pośmiech mowili/ y ná przećiwieństwo:
Práwie nam głodnym przypadł do lubośći.
Że sie obłowem dárem násyceni
Będąc/ y trunkiem dobrym nápoieni.

45.

Zátym w biche swe iedni wpráwowáli
Droty/ drudzy záś áżeby mu w żywe
Doymowáć mogli/ końce oblewáli
Ołowiem/ inni okropne dotkliwe
W rozgi swe ćiernie kolące wtykáli
Aby żydowskich stárszych przyiázliwe
Chęći ku sobie/ dogadzáiąc woli
Ich mogli zyskáć/ czyniąc onym gwoli.

46.

Gdy należyte do kátowni sprzety
K okrućieństw swych pogotowi mieli
Jeden z pośrzodká w surowość záwźiety
Przypadszy kniemu/ záraz sie ośmieli
Szárpáć obnażáć/ á Pan wstydem zdięty
Gdy sie ku niemu y drudzy zlećieli/
Vprászał by mu háńby ku srogośći
Nie przydawáli wzgledem poczćiwośći.

47.

Pokrywszy tedy wstyd Ćiáłá zasłoną
Dał sie powoli im/ spuśćiwszy oczy

W ziemie z pochyła głowa / y skłoniona
W pokore / srogim wilkom y lwom / skoczy /
W tym drugi z twarza wściekłość włożona /
A gdy mu rece powrozem otoczy /
Wznieśie do gory przez kolcá żelázne /
Aby do bićia mogł mieć ćiáło ráżne.

48.

Skoro sie krwáwa robotá ich wszczełá /
Gdy iuż záiádły Zołnierz nań wypuśćił
Gniew swoy / á złość ich moc y śiłe wźiełá /
Nieznośne ćierpiac meki / nic nie spuśćił
Z ćierpliwośći / y gdy z niego płynełá
Krew / śiekac bijac / áż sie wszytek spluszczył.
Tylko sie w sobie / by báránek ktory
Z żymał / kiedy go łupili ze skory.

49.

Sześć tyśiecy plag / y ćiećia set było
Nád sześdźieśia sześć / ktore mu zádáli
Nie miłośiernie / w cáley roćie / ile
Było żołnierzá / wszyscy záćináli /
Ták że zaledwie co krwie w káżdey żyle
Znáydowáło sie / żadney nie miiáli
Ciáłá cześći / y mieyscá by nie tknełá
Niesłychána kaźń / y wszytkoś nie doiełá.

50.

Zewsząd deszcz krwáwy / z ćiáłá subtelnego
Lal sie obfity / by z obłokow dżdżystych /
Od biczow srogiw y ćiernia ostrego /
A ze krwia sztuczki z grzbietá y plec czystych
Obrywáły sie y pádáły z niego /
Ledwie do sámych wnetrznośći przeyźrzystych
Nie dochodźiły / przez plagi y rázy
Od stop ostátnich / oproć głowy ſtázy

51.

51.

W tak ćieszkich mękach czemu się y sámi
Zdźiwili sprawcy/ że nie przekonány
W męstwie był/ lubo zewsząd strumieniámi
Lała się z niego krew/ y wszytkie rány
Jedna się stały rána / áni łzámi
Ani się prozba ozwał krwią odźiany
Jáko purpurą swoiey wspániáłośći
Krolewskiey niechcąc wstydźić w zelżywośći.

52.

Lecz nie tu koniec / ieszcze przyczynili
Kátownia nowa / ięzyki złośliwe
Pochlebuiące Zydom / gdy go lżyli
Z niewypárzonych pászczek wszczypliwe
Wymiátáiąc nań słowa / krwią opili /
Sprośni bluźniercy / sczypiąc go w vczćiwe
Nie tylko z wierzchu/ lecz y wewnątrz serce /
Siekli/ dręczyli/ przekleći morderce.

53.

A iáko dźiki źwierz krwią záiuszony
Sroższym się stawa/ rownie ná wylaną
Krew Páná pátrząc / w sercu zákrwáwiony
Pászczeka sroga niepohámowána /
Káżdy go szarpa bez wszelkiey ochrony /
Wysforowány przez złość wyuzdána /
Zádáiąc mu / że Cudá / y Lek dáry /
Nie mocą Boską czynił / lecz przez czáry.

54.

Z powieśći Zydow ; od ktorych nádáni
Będąc / z szaloney ieszcze záwźiętośći
Odwiązawszy go od słupá tyráni /
Że przez nieznośne bole w swey słábośći
Vpadł do źiemie/ wypocząć mu / áni
Wytchnąć nie dáli / lecz w zapálczywośći

Zá włosy Páná viawszy wznośili /
Táka mu litość z pośmiechem czynili.

55.

Palali Zydzi gniewu záiádłośćia
Piekielna práwie y nieugászona.
A Pan ku niem záś Oycowska miłośćia
Jáko Pelikan krwie swey z nieochrona
Sćiekł wszytek onych zbáwienia chćiwośćia /
Vgáśić iednák chec nie násycona
Nie mogłá / ieszcze tym bárziey gorzeli
Jádem / áby go ná Krzyżu vyzrzeli.

56.

Oycze niebieski / toż to twe kochánie
Syná: wszákeś sie ozwał był z ta mowa
Ze ten iest Syn moy / y vpodobánie
Moie / onego słuchaycie / surowa
Záś przećiw niemu twarz y zágniewánie
Swe okázuiesz z niechećia gotowa /
Czyli sie go iuż wyrzekasz dla tego
Ze sie przemienił w człowieká grzesznego.

57.

Luboby był tym / wszákeś litośćiwy
Y miłośierny ná przećiw káżdemu
Wystepcy / czemuż Oycze dobrotliwy
Nie skłániasz sercá miłego ku niemu /
A nád swym Synem chcesz bydź spráwiedliwy /
Łáskáwie záśie przebaczasz winnemu,
Ze złośći násze poczytał zá swoie /
Pono sie gniewasz o sromote twoie.

58.

Czyli też pátrzac ná odwage iego
Y dźielne mestwo / że sie ták żártliwie
Zástáwia o cześć twa / á cáłość swego
Dźiedźictwá / ćieszysz pátrzac nań chetliwie /
Ze sie

Że się ma wszytek do Marsá krwáwego
Ná rázy/ sztossy/ idąc nátárczywie.
A masz otuchę że pełen korzyśći
Powroći k tobie / y nádźieie ziśći.

59.

W tym gdy to mowię: álić z nagłá moie
Łodź porwą wiátry/ y ćieszkie westchnienia
Lámentuiących ná nieszcześćie swoie
Strapioney Mátki z Janem / że zránienia
Syná / y Páná / nie mogą oboie
Sposobu záżyć do ran opátrzenia /
Ná co ślysżąc / ledwie nie vmiera
Co raz się większy żal w niey rozpośćiera.

60.

Rádáby iáko k niemu się zbliżyłá /
Aby zránionym duszom pożądány /
Ktory Rátowstá srogą wytoczyłá
Reká / przynamniey zá nadroższy miány
Bálsám zebrałá z ziemie/ y omyłá
Łzámi swoiemi / krwią oćiekłe rány /
Ale żołnierskie przeszkody czyniły
Wstręt / y przystępu do niego broniły.

61.

Z kąd żałość co raz większy pochop bráłá
W iey máćierzyńskim sercu z tey trudności /
Że oney y tę poćiechę zábráłá /
Srogość okrutna bez wszelkiey litośći /
Ktora im bárźiey w niey się pomnażáłá
Pokora Duchá z zwykłey swey skromnośći
Tłumiłá w sobie / ćierpliwie przyimuiąc
Z rąk Bostich / y żal serdeczny vymuiąc.

62.

A ktoby nie rzekł: kiedy krwią zbroczony
Stánął przy słupie Pan / że nawálnośći

Już ćiężkiey męki pław ográniczony /
Sądem Piłatá (dość zapálczywośći
Czyniąc Zydowskiey) miał bydź z káżdey stróny /
Wzorem Alcydy ktory burzliwośći
Morzá okreslił słupy / że y Ciáło
Páná / nie wieccy kaźni ćierpieć miáło.

63.

Lecz nie tu koniec / y kres záwźietośći
Był onych / bowiem łákomi y chćiwi
Krwie Páná / żagle rospuśćiwszy złośći
Przeszedszy oycow synowie złośliwi
Zadney nád Pánem nie máiąc litośći /
Pedźili dáley z gniewem / zapálczywi
W Ocean wielki / w głębsze brody krwáwe
Tyráństwá swego zápędzoną nawę.

64.

Kiedy nád práwo y nád słuszność kary
Ná vrągánie ieszcze większe iego
Wymyślną złośćią / wystepuiąc z miáry
Spráwiedliwośći / przydáli do tego
Nowe obelgi / áby wstyd ná twarzy
Odniozszy z káźnią / z szaleństwá srogiego /
Vćiechy z niego sobie przyczynili
A oczy swoie wzgárdą násyćili.

65.

W tym ná szyderstwo większe ieszcze iego /
Pámiętni będąc / że Krolem y Pánem
Mianował się ich / pochop wźiąwszy z tego /
W Krolewski vbior chcąc go mieć przybránem
Prześládowánie czyniąc nowe z niego /
A chcąc go widźieć vkoronowánem /
W czerwony purpur skátowáne Ciáło
Przybrawszy / że się onym máło zdáło.

66.

Nád to száloney y dźikiey srogośći
Przyczyniáiąc mu co raz większey męki/
Koronę witą z Ciernioẃych ostrośći
Nie wrażáiąc niezbożney swey ręki
Ná głowę iego bez wszelkiey litośći
Włożywszy/ ktymi tłoczyli przez dźięki/
Wzamiánę ktemu berłá w ręce iego
Trzćinę przydáli z vmysłu płochego.

67.

Posádźiwszy go zá Królá witáli
Klękáiąc przedeń/ śiłá mu lekkośći
Wzgárdy y obelg rożnych wyrządzáli/
Ná twarz skrwáwioną swe obrzydliwośći/
Y żołądkowe niestátki spluwáli/
Nań z pászczęk swoich/ z wyuzdáney złośći/
Mowiąc: Witayże Krolu známienity/
Rumiány by kwiát rożány rozwity.

68.

Wyćináli mu przy tey krotofili/
Ciężkie policzki/ inni z głowy iego
Włosy/ y z brody wyrywáli/ lżyli
Cżći vwłaczáiąc/ nie było żadnego
By się vżalił kto/ wszyscy stroili
Zárty/ y szydząc mowili do niego:
Oto ten iest wász Izráelski práwy
Krol/ pátrzćie iáko ćichy y łáskáwy;

69.

Widząc po Pánu/ że ácz vrągánia
Bole nieznośne w żywe przeymowáły/
Ciernie wrażone w mozg/ ćiężkie śiepánia
Czyniły/ y mąk do ran przyczyniáły/
Nie sárknął iednák/ áni nárzekánia
Słyszáne były/ w bolách ták był trwáły)

Że z vst żadnego słowá nie wypuśćił /
Y z mestwá swego bynamniey nie spuśćił.

70.

Lubo strumieniem przez tyśiac ran práwie
Z ránioney głowy ćierniem krew śćiekáłá
Ná twarz / że sie zdał podobny w postáwie
Trędowátemu / lub náden nie miáłá
Rownego ziemiá w vrodzie / ták krwáwie
Był ośieczony / że tknać kędy ćiáłá
Nie było / wszytek srogo skátowány
Był / niebieskiego Oycá Syn kochány.

71.

Pełno krwie wszedy słup cále oblany /
Ziemiá nia śćiekłá / kátowskie w tąż sprzęty
Bicże y rozgi syte / sam spluskány
Wszytek / ták żołnierz od nich przenáięty
Z niem dokázował / niby deszcz przez rány
Z Ciáłá na ziemie lał sie / á przeklęty
Oprawcá / drogi nieoszácowány
Deptał skarb nogą zá nic sobie miány.

72.

O Pelikánie / niebieskiey dziedziny
Ktorys nie skapił / krwie swey ná ochronę
Ptászat swych / widząc żáłosne dziećiny
Duchem śmiertelnym / y iádem otchnione
Srogiego wężá piekielney kráiny
Abyś ożywił krwią swoią skropione.
Záłożyłeś swe z ćiernia vplećioney
W koronie gniazdo ná głowie zránioney.

73.

Przećiw śmiertelney y piekielney złośći
Ażeby przez ćię Żywot wszyscy mieli.
Lecz ktorzy wężá żądłem niewiernośći
Záráżeni / iad bystry w śię przyięli /

Że sie

Że sie w nich wewnątrz wpił do sámych kości/
Żywot stráciwszy/ szwánkowáć musieli
Ná śmierć/ że ich iuż (wiecznie nieszczęśliwi)
Krwią swą Pelikan wiecey nie ożywi.

74.

Kiedy Pan z głowy krew y z ciáłá swego
Z miłości toczy y obficie leie/
Urągáiąc sie Synagogá z niego/
Że odniosł háńbe/ cieszy sie y śmieie
Z száty szyderskiey y korony iego/
A Pan ná twárdość pátrząc ich boleie
Bárziey niż ná swe rány/ że ich złości
Zmiękczyć nie może krwią w zákámiáłości.

75.

Jeżeli z Syná swoiego sukienki
Jozefá/ Jákob zostáiąc troskliwy/
Nie dał sie w żalu hámowáć przez dzieki/
Ani żyć wiecey Stáruszek szedziwy
Życzył iuż sobie/ ná świecie owszeki/
Lecz w grob wstępowáć zá niem chćiał chętliwy
Aby skrocił żal/ y żywot dla niego
Nie máiąc nádeń sobie nic milszego.

76.

Oycze niebieski wznayże z sukienki
Tey Syná twego/ iáko ią otyli
Wilcy szárpáli/ iákie ćierpiał męki/
Gdy go ták srodze skłoli/ z dziurawili/
Ktora Duch Swiety misterney swey ręki
Spráwą/ z Pánieńskiey krwie wyrobił/ czyli
Nie tá iest właśnie/ á ieśli znasz czemu
Niewzruszá ćie żal: áni sie masz k niemu.

77.

Atoli zá ćie z domowych Piłatá
Jeden ná tákie pátrząc okrućieństwo

A wż.

A widząc że sie wszytek zlał / y szátá
Krwią przez szalone dźikie przećiwieństwo
Zolnierskie / że coś káżdy z nich ná kátá
Poszedł / że ktory báczac człowieczeństwo
Iego odárte / z Kátuszá srogiego
Wyszedł / nie mogac znieść tyráństwá tego.

78.

Lubo Pogánin nie pátrząc ná wiáre
Tkniety litośćią / że przećiw słuszności
Pástwiąc sie nád niem / zakonu nád miáre
Moyzeszowego y spráwiedliwośći /
Przeszli liczbe plag / rozg y biczow káre /
Z niemiárkowáney / á zbytniey srogośći
Gniewem zágrzany szedł do swego Páná
Ażeby słuszna doszłá ich nagána

79.

Stánawszy przedeń / pyta sie y báda
Piłat: z kad idźiesz smutno zágniewány?
Rzecze: ledwie sie serce nie rozśiada
Y przykro mowić iákiem widźiał rány
Ná więźniu iednym / że ledwie iuż włada
Sobą / ná ćiele ták iest skatowány
Przez twoyli dekret / y twe roskazánie
Záprawdę przeszło naysroższe karánie.

80.

Rzecze mu Piłat: niech wiem co tákiego?
Przełoży w tym rzecz / iáko go oćieli
Srogo bez liczby plag z iádu wśćiekłego.
Ze gdy iuż iedni w biciu osłábieli /
Ná mieysce onych przypadszy do niego
Swieżśi / cokolwiek śił y mocy mieli /
Siekli / smagáli / niby w grzbiet bydlęcy
Od Zydow bedac ná to przenáięći.

81.

Nie było gdźie tknąć / ták go poorali
Od stopy nożney: áż do sámey głowy /
Namnieyszey cząstki ćiáłá nie miáli /
Do sámych prawie kośći czyniąc rowy /
Nowe mu do ran / rány przydawáli /
Przez kátowánie y częste ponowy
Że áż od ostrych ćierni / kolcow ćiáło
Z niego sztukámi ná doł opadáło.

82.

Jeszcze z morderstwá nie kontenći tego /
W purpur szyderski ná śmiech go odźieli
Ná despekt większy / y ták przybránego
Posádźili go zá Krolá / w tym ieli
Z naprawy Zydow / wtłoczywszy ná iego
Głowę / ktorą iuż pogotowi mieli
Z głogu y z ćierni plecioną koronę /
Zárty czynili sobie z niego płonne.

83.

Do mozgu prawie tłocząc ná przekorę
Z niezwyćiężoney ćierpliwośći iego
Tym większa coraz złość ich bráłá gorę /
Cokolwiek tylko mogłá nayśroższego
Wśćiekłość wynáleść / áni ná pokorę /
Ani krew hoynie pluszcząca ze wszego
Ciáłá wzgląd mieli / á on by niewinny
Báránek w mękach nie ieknął y krszyny.

84.

Nie mogąc więcey znieść oko srogośći
Tákiey / á prawie postępku dźikiego
(Ani ná szláki záiádłey wśćiekłośći /
Widząc nieznośny bol / y męke iego /
Przy ták hániebney iego zelżywośći
Pátrzyć) widoku vchodząc przykrego /

Gwaltem z przemierzley kaźni y katuszá
Wyćiągnelá mie zágniewána duszá.

85.

Abym do vszu twych doniosł / ieżeli
Z wyroku / álbo roskazánia twego /
Ták go haniebnie kátuiac / oćieli:
Zdziwi śie Piłat: pewien bedac / że go
Nad práwo zwykle / bićzowáć nie mieli /
Y myślac z sobą / wnetki doszedł tego
Ze to nienawiść Zydowska spráwilá /
Ażeby śie krwia iego násyćilá.

86.

Ty záś o Mátko / luboś nie pátrzyłá
Ná vdreczenie Synaczká milego
Przytomna iednák sercemeś mu byłá /
Bowiem do vszu twych z bićia srogiego
Donośił odglos / dochodźiláś śilá
Co śie z niem dźiało / y doználáś tego /
Ze gdy oprawcá vderzył raz ktory
W Syná / w sercu twym ozwal śie raz wtory.

87.

O mężne serce! ktoreś wytrzymáło
Ták wiele sztychow w mdley płći y słábośći
Pánieńskiey / Cudo! żeś żywe zostálo
W smutkách śmiertelnych / w nieznośney żálośći /
Ktoremi zewszad ták ćie obegnálo
Mnostwo złych przygod / że namniey w ćieszkośći
Ná krotki moment / vżyć ći nie dály
Bolesći / áni wytchnać ná czás máły.

88.

Vználáś w sobie szárpánie sukienki
Ze krwie Pánieńskiey / drapieżnych lwow / ktora
Duch Swiety dźiełem wszechmocney swey reki
Vtkał / iákiey iuż drugie nie vtworza

Rece stworzone / iáko ia owszeki /
Z dziurawilá złość Zydowska ze skora /
Ná twym niewinnym Iozefie kochánym /
Ze ledwie iuz był zá człowieká znánym.

89.

Iezeliś ćiesko vtrapiona byłá
Gdyś Syná z oczu y dozorney reki
W Kośćiele miedzy Doktory straćiłá
Ciezsześ nierownie w sercu miáłá meki
Słysząc iáko go srogo śiekłá / biłá
Siepáczow liczbá / záledwie przez dźieki /
Prze żal serdeczny / prze wieść przeráźliwą
Smierć cie nie zbodłá / żeś zostáłá żywą.

90.

Bedac miekkiego do łez przyrodzenia
Przydáłyć ieszcze żalu y gorzkośći
Pobożnych Niewiast płácze / vżalenia
Lituiacych twych przygod náwálnośći
Ześ po czći wielkiey / stawy wywyższenia
Syná / do tákiey przyszłá hániebnośći /
Nigdyś swych oczu otártych nie miáłá /
Záwsześ w rosole łez swych opływáłá.

91.

Luboś ná Ianá / Mágdálene / Marte /
Y białegłowy inne przy twym boku
Bedace / oczy ná nie swe otwárte
Skłoniłá / tákże baczac ná ich wzroku
Smutek / żal / troski / y łzy nie otárte
Znowu sie gestsze luneły by z stoku
Vpusty ; łez twych y płácze rzewliwe /
Czuiac z nich bodce w sercu przeráźliwe /

92.

Z nieporownáney ku Synu miłośći
Wszech Mátek / bowiem cokolwiek trosk było

Nimeś ſłodziłá w tey tu śmiertelnośći /
Teraz zabrawſzy wſzytke ktora żyło
Serce pociechę / od wielkiey ćieſzkośći /
Záledwie by iuż żyćia nie zbáwiło
Mdłe Ciáło / gdyby z niebá náwiedzenia
Celem nie były / ludzkiego zbáwienia.

Koniec Pieśni Szeſnaſtey.

PIEŚN SIEDMNASTA

ARGVMENT.

Wywiodſzy Páná ná wyſtáwe z ſwego
Páłacu Piłat, rzecze żalem zdięty
Otoli Człowiek, okrzykną z wielkiego
Iadu, Vkrzyżuy Vkrzyżuy, rozpięty
Niech wiśi; á on odpowie wáſzego
Krolá krzyżowác chcećie. Lud záwźięty
W złość, rzecze: Ceſarz nád námi pánuie
Niemamy Królá, w tym go dekretuie.

WIERSZ PIERWSZY.

Będąc ruſzony nieco ná ſumnieniu
Piłat morderſtwem / á o záwźiętośći
Żydowſkiey wiedząc / y o ich ſpiknieniu
Że go znieść z świátá chćieli w niewinnośći /
W niemnieyſzym ieſzcże máiąc podziwieniu
Że go ná przećiw práwu y ſłuſznośći
Zániebną kárą ták ſrogo trápili /
Iż go y ze cżći / y z ſkory złupili.

2.

A chcąc go weſprzeć y oſwobodzeniu
Z rąk prześládowcow / myśląc w oney chwili /
Roſka-

Kosztazał: by go przedeń w tym odźieniu
Zelżywym / y w tey koronie stáwili
Tusząc że śie wżdy żalem w vtrapieniu
A ku litośći káżdy z nich náchyli
Weyźrzawszy nań / by ná Jobá drugiego /
Nie ná Człowieká / ále ná cień iego.

3.

Gdy go wprowádzą ná Sądową sále
Stánie splusżczony krwią w lekkim odźieniu
Od wierzchu głowy áż do piety cále /
Trędowátemu rowny / ná weyźrzeniu
Ten co v wszytkich był we cżći y chwale
Prze nienawiść zgásł / by słońce w záćmieniu
Wszytek struchláły / nie máiący mocy /
Rożny od śiebie / iáko dźień od nocy.

4.

Już nie ten / iáki będąc przemieniony
Ná gorze Tabor w chwale Bostwá swego
Dał śie swym widźieć wszytek oświecony
Ślicżnieyszy słońcá ná niebie iásnego /
W száćie podobney śniegom / z káżdey strony /
Gdźie głos z obłokow słyszan był do niego
Grzmiący: Ten to iest Syn moy vkochány
Ze wszech naymiley mnie vpodobány.

5.

A teraz práwie ieden dźiw szkárády
Ze záledwie był zá Człowieká znány /
Wszytek zápuchły ná twarzy / y śniády
Z vrody dawney / przystoyney obrády
Prze okrućieństwá y tyráństwá ślády
Od ćięg y rázow gęstych poorány /
W tym wszytkim iednák mężny y ćierpliwy
Zbáwienia bárźiey nieprzyiaćioł chćiwy.

6.

Wyszedszy Piłat z Pánem przed wystáwe
Páłácu swego / kedy zgromádzony
Lud oczekiwał ná prętka odpráwe
Dla bliskiey Páschy / bedac vteskniony /
Powstánie náń szmer prze długa zabáwe /
W tym kinie reka / áby vćiszony
Gmin słuchał/ co miał rzec/ nátychmiast stánie
Cichy ná Dekret / y ná roskazánie.

7.

Mowiac: iuż sie też dosyć vczyniło
Spráwiedliwośći / mniemam moim zdániem /
Jesli sie ieszcze y nie nádłożyło
Nád słuszność práwá ták ćieszkim karániem /
Aby sie oko wászé przypátrzyło /
Oto go stáwiam byśćie rozeznániem
Swym stossowáli ninieysza postáwe
Z przeszła ktora miał niżeli wszedł w spráwe.

8.

Przystap sie bliżey / gdy rzecze do Páná /
Vymie zá pole purpurowey száty
Ktora dwoiáko byłá fárbowána
Własna krwia iego / y ktora szárłaty
Fárbierze krasza / wespoł pomieszána
Ná twarzy / śiny / skrwáwiony/ przez kąty
W ostrey ćierniowey przybrány koronie
Przenikáiacey wskroś ćierpliwe skronie.

9.

A ták go wszytkim pokaże ná oko
Politowániem ku niemu ruszony
Nie rozwodzac sie swa mowa szeroko
Aby vználi iáko był zelżony
Krol ich / á swoie wlepiwszy weń oko
Srogi skroćili gniew / w tym obrocony

Do nich/ rzecze we te słowá (Oto práwi
Człowiek) ktorego cień tylko sam bawi.

10.

Dáley nie rzekł nic/ áby rzecz od śiebie
Do ludu wszego miáły sáme rány
Ktore w zamiáne słow/ krew leiac z śiebie/
Wyrażáły bol wszytkim zrozumiány.
Nie ná Marsowym plácu/ y potrzebie
Podiete/ ále prze niechec karány
Ták srogo/ áby żalem ku litośći
Lud nákłoniony złożył z okrutnośći.

11.

Co widzac zaraz wszyscy przełożeni
Że go ná vszczyp/ y ná przećiwieństwo
Onym wystáwił/ bedac vrażeni
Vżaleniem tym/ y zá okrućieństwo
Że to poczytał/ wiekszym zápaleni
Gniewem/ w żárliwe mieniac nabożeństwo
Postepek ten swoy/ wszytek gmin spiknęli
Aby o Dekret ná śmierć okrzyknęli.

12.

Jáko więc srogie wichrow zámieszánie
Zwykło nadymáć niebá zaburzone
Ná grzmoty/ y ná piorunow trzáskánie:
Rownie namowa stárszych pobudzone
Pospolstwo proste/ okrzyk y wołanie
Wypuśći w niebo niezastanowione:
Ná krzyż z niem ná krzyż/ niechay z bezecnemi
Wiśi ná drzewie przeklętym/ społ z niemi.

13.

Zdraycá y fałszerz niewinney prostoty/
Niech świátu wszemu będźie známienity
Zá swe obłudne sprawy y przewroty
W nagrode fałszu/ niech tákie zászczyty

Odnośi

Odnośi swoiey zdradzieckiey roboty/
A świeći háńba ná krzyżu przybity/
Aby śie iego przykłádem káiáli
Złoczyńce inni/ y sądu śię bali.

14.

Táki głos y grzmot wśćiekłey záwźietośći
Strászných y brzydkich bluźnierstw śię rozlegał
Po rynku/ że śie z dálá y z bliskośći
Zewsząd lud ná dziw śypiący śie zbiegał.
A Pan w ták srogiey ich popędliwośći
W tákim zapale/ ktory czárt podżegał
Przez podusżczenie sercá Przełożonych
Ná zgubę y śmierć Páná záiątrzonych.

15.

Iáko Báránek ćichy/ obegnány
Od wilkow głodnych/ bynamniey nie trunie
Ale pokorny y wmiátkowány
W sobie rychłoli Piłat śie wyśunie
Z Dekretem/ áby ná śmierć był skazány/
Czekał. y gdy śie nowy zgiełk nań runie
Krzykliwych sczwaczow/ gdy znowu okryty
Wrzáskiem był/ áby ná krzyż był przybity.

16.

Nie mogąc Piłat znieść tey burzliwośći
Odpowie Zydom: Krzyżuyćie go sámi
Ia/ w niem nie widzę tákiey niepráwośći
Aby był winien śmierći/ trzymáć z wámi
Nie mogę przećiw práwu y słusznośći.
Czyńćie co chcećie/ z swoiemi rádámi.
Co słysząc mową táką vrążeni/
Odpowiedzą mu gniewem poruszeni.

17.

Mamy my práwo Zakonu nászego/
Aby tákowy śmierćią był karány

Ktory

Ktory sie Synem Oycá niebieskiego
Bydź mieni/ że ten nieupámiętány
Odzywa sie z tym/ y zna sie do tego/
Tym sámym iuż iest ná śmierć przekonány/
Popadáć musi pod Zakon y práwo/
Niech ginie. przy tym práwie stoiem żwáwo.

18.

Ná te ich mowe w sobie pomieszány
Będąc/ pocznie sie trwożyć y turbowáć
Mniemaiąc że był po pogáńsku miány
Zá Syná Bogow błędnych y miánowáć
Niem sie miał/ chcąc bydź zá tákiego znány/
Jákoby dáley z niem miał postępowáć
Powroci názad z Pánem do Ratuszá
Azeby byłá z niem rozmowá dłuższa/

19.

Chcę wprzod od ciebie (rzecze Piłat Pánu)
Wiedzieć/ ázebyś o swym vrodzeniu
Dał spráwe/ niech wiem/ ktoregoś iest stánu?
Y z kądeś przyszedł/ słysząc o Jmieniu
Syná Bożego/ ábym doniosł Pánu
Rzecz wszytkę/ z vst twych w włásnym wyświadczeniu
Y w iákiey mam cię mieć wadze y cenie/
Opowiedz swoie Boskie vrodzenie?

20.

A Pan pokrywszy pytánie milczeniem
Nie rzekł nic ná to: lecz stał wzrok ku niemu
Skłoniwszy zeznał błędnym rozumieniem
Myśl zdrożna iego/ y niechciał proznemi
Słowy go báwić/ właśney wyráženiem
Prawdy/ wiedząc że wywody swoiemi
Nie miał bydź z iego rąk wyswobodzony
Aby záś nie był zbawcá świátá płonny.

21.

Chwilę ták milcząc / gdy mu nie odpowie
Nic ná pytánie / zá vráze sobie
Wziąwszy Stárostá / z gniewem się ozowie:
Tákąż powagą moiá w twey osobie /
Niewiesz że wszytká władza iest w mym słowie
Mogę ćie żywić / mogę śmierć dáć tobie.
W rękách iest moich / y w moiey możnośći
Dáć życie komu / oddáć śmiertelnośći.

22.

Odpowie mu Pan / y skromnie vżywáć
Pocznie mowy swey / ná hárde wzruszenie
Mowiąc: nie mogłbyś nádemną dobywáć
Grożby swey / gdyby z niebá pozwolenie
Nie było / áni kaźnią mię okrywáć.
Możnieysza zwierzchność nád twe Przełożenie
Z niebá / z kąd wszelka dostoyność / mocárstwo /
Zlewa się ná doł / y naywyższe Cárstwo.

23.

A ten ktory mię oddał w ręce twoie
Y stánowił mię przed sąd twey zwierzchnośći
Że teraz przed twą obecnośćią stoię
Do większey się znáć muśi nieprawośći
Niżli ten co się w krwáwe wdał rozboie.
Co słysząc Piłat / złożył ku miękkośći
Serce / y szukał śilnie vwolnienia
Z władze swey / y od śmierci wybáwienia.

24.

Wiedząc że z dawná nań nástępowáli
Prześláduiąc go / y ná to wzburzyli
Gmin prosty / áby swego dokazáli /
Ktorego trochę przed tym ogłośili /
Zá Krolá swego gdy go przyimowáli /
W Miásto z tryumfem / ták wielcy iák máli

Teraz

Teraz mu záśie wßyscy nie chetliwi/
Wßyscy nań biia śmierci iego chciwi.

25.

Czyli że chorych zdrowił/ tym przewinił
Zmárłych że wskrzeßał/ temu niepraw/ krzywy/
Zaden z tych ktorym z serca dobrze czynił
Nie stánął przy niem/ nie był litościwy
Ani sie ozwał słowkiem y przyczynił/
Aby mu chciał bydź w przygodźie życżliwy/
Sam tylko Piłat nieco náchylony
Był miłośierdźiem kniemu/ y wzrußony/

26.

Słyßac z vst Páná o grzechu ćießkości/
(Lubo Pogánin) y przestępstwie tego
Co im go ná ßtych wydał w niewinności
Sumnieniem tkniety/ cnota vczciwego
By winnym y on teyże niepráwości
Nie był/ y zdrády vczestnikiem iego
Skłonił swoy vmysł/ aby go záſłonił
Powaga swoia/ y śmierci ochronił,

27.

Wiec że sie zbliżał czás vroczystości
Doroczney Páschy/ Sábbátu wielkiego/
Chcac sie Kapłáni miec do Zakonności
Wedle obrzedu y práwá Boskiego
Poczna náćierác/ y do burzliwości
Lud czekáiacy ná Dekret Sedźiego
Pobudzác/ aby dłużey nie támował
Spráwiedliwośći/ á ná śmierc skázował.

28.

Wynidźie zátym do nich słyßac wrzáwe.
Aby gmin viał y stárßeńſtwo/ rzecże:
Ná tom go odwiodł/ do śiebie/ by spráwe
Dał mi o sobie. Przecz tedy was piecże

Gniew / chcac ábym dał ostátnia odpráwe /
Bez winy ná śmierć / zgołá temu przecze /
Sadźcie go sámi wedle práwá swego
Niechay nie ginie od Sadu moiego

29.

Słyszac to: wiekszy w stárszeństwie gniew wzbudzi
Wnet go okrzykna głosy strászliwemi
Nam sie nie godzi ná śmierć sadzić ludzi.
Jáwny złoczyńcá wszytkim spráwy swemi /
Niechże w tym żadna watpliwość nie trudzi.
Gdyby nie godzien był śmierci / z nászemi
Niechcielibyśmy skárgámi przychodzić
Do Sadu twego / áni iemu szkodzić.

30.

Ale że Zakon / ktory nam podány
Jest / przez Moyżeszá od Bogá sámego
Znośi / y wielkie czyni w niem odmiány
Vdáiac sie zá Proroká / wiekszego
Nád inne / áby zá Syná był znány
Bogá / przestepcá praw y vstaw iego
Niech Sad madrośći twey osadzi / ieśli
Nie kłam iest żywy / bedac synem Cieśli.

31.

Z Nazáret miástá / y gniazdá podłego /
Ażeby słynał / y był poważony /
Czynił sie Mistrzem v gminu prostego
Nowa náuka / ktora ná wsze strony
Od Gálileiy áż do Miástá tego
Rozśiewał / gwałcac Sábbát vchwalony
Wyroki Boskie / záwodzac Lud wierny
Dotad / áż zdráde w niem vznał mizerny.

32.

Ná te ich powieść Piłat rozerwány
Myślac / iákoby dáley miał w tey spráwie

posta-

Postąpić / by ten węzeł záwikłány
Rozstrzygnął / á w swey nieszwánkował sławie /
Wiedząc to dobrze / że był záprzedány
Onym od Vczniá właśnego bez práwie /
Ktory vznawszy że go w nienawiści
Mieli / przez zdrádę wydał dla korzyści.

33.

Záżył tey mowy do nich / y ochrony
Páná / mowiąc im: Jeśliście go sámi
Ze czćią przyięli / co słyszał postronny
Lud / z oliwnemi gdyście go rozgáłkámi
Witáli / będąc od wszech ogłoszony
Synem Dawidá Krolá / záś háńbámi
Y kaźnią trapiąc / nań instiguiecie
Abym go ná śmierć skazał / tego chcecie.

34.

Czemuż tedy z władze y zwierzchności
Swoiey Krol Herod / ktoremu hołdował
Nie osadził go ná śmierć / y ostrości
Nád niem nie záżył / lecz od niey vchował /
Vpátrzywszy w niem coś z swey ciekáwości
Lekkomyślnego / głowy swey nie psował /
Niech y ia tedy przez was nie odnoszę
Wstydu / gdybym go skazał / o to proszę

35.

Bácząc iuż Żydzi iáwnie niechętnego
Sobie Piłatá / á chcąc go przez dźięki
Náchylić stársi / y przywieść do tego
Aby go ná śmierć / y krzyżowe męki
Dekretem swym zdał / zażyli nowego
Fortelu / grożąc by nie był ták miękki:
Jeślibyś go iuż chćiał vwolnić z káźni7
Nie vznasz więcey Cesárskiey przyiáźni.

36.

Gdy ták krwie chćiwa złość postępowáłá
Ná przećiw Pánu / áby swe záwźiete
Imprezy ná śmierć hániebna konáłá
Widzac że skárgi nie były przyiete
Od niego / záraz potwarz nań knowáłá
Chcac go z hołdowáć przez falsze przeklete.
Ażeby przećie znák swego zwyćiestwá
Wystáwić mogłá / ná drzewie przeklestwá.

37.

Co słysac Piłat spuśćił wnet z postáwy /
A ktory przedtym przy spráwiedliwośći
Stawał dość męznie / y był Pánu práwy
Nie poruszony w swoiey státeczności /
Przyiázny Cnoćie / ktory y swey sławy
Bronił / oraz y Páná niewinnośći /
Prętko sie záchwiał / od wiátru lekkiego
Ják trzćiná / stráta łáski Páná swego.

38.

By snać Zydowska złość go nie wyzułá
Z vrzedu / przez swe fortele y zdrády /
Wiedzac że może otwárta szkátułá
Dokazáć co chce / spráktykuie rády /
Bespiecznie wnidźie / bylęby wysułá
Worki / w Páláce / y doydźie obrády
Swoiey / ták w sobie chwile rozbieráiac
Coby miał czynić rożnie vważáiac.

39.

Ziedne nienawiść / z druga gdy mu stánie
Arcykápłánow ná myśli powagá /
Oboiá stroná trudnić wykonánie
Poćznie: Niechćieć im gwoli bydź / obwagá
Pewna iuż ná fálsz opáczne vdánie /
Bydź záś powoli / wprawdźie sie vblaga

Złość

Złość ich/ lecz winien krwie niewinney będę
Przez co v wielu niesławy nábędę.

40.

Ná koniec że w niem respekty / y względy
Przemogły/ y swoy vmysł iuż wątpliwy
Náklonił / by ná Dekret zásiadł/ kędy
Zwykł sądzić / á dał ná śmierć żałobliwy
Wyrok / á kogoż wysokie vrzędy
Nie zmamią? by nie raczey przyiáźliwy
Był interessom / á niżeli Cnocie /
Luboby też czuł ná sumnieniu kłocie.

41.

Ná thronie tedy Gábátá názwánym
Zásiadszy Sędzia/ wymierzáć się w przoby
Pocznie przed Ludem ná ten czás zebránym
Y stárszeństwem/ ná słabe dość dowody
Skazánia ná śmierć / áby niezmázánym
Zdał się bydź w Sądzie swym/ ná rece wody
Káże sobie dáć / y rzecze do wszego
Ludu: nie winien ia krwie człeká tego

42.

Zápámiętáli! baczćie co czynićie/
Niech ia nie będę krzyw pospołu z wámi
Ná oświadczenie moie więc pomnićie?
Wnet ogromnemi okrzykną głosámi:
Sumnienie násze w tym / y wásze życie /
Niech się tá ná nas z nászemi synámi
Krew wszytká zleie / ná się to bierzemy/
Y dobrze sobie w tey spráwie tuszemy.

43.

O ślepa złości! srogie okrućieństwo
Ná sámych śiebie/ y ná swoie syny;
Lecieć ná zgubę / szerokie przestrzeństwo
Wieczney przepáśći / y niechćieć ruyny

Vznáć ſwey / byle otrzymáć zwyćieſtwo
Nád Pánem / ten był vmyſłu iedyny
Cel / do ktorego wśćiekłość wyuzdána
Zydowſka byłá nań wyſforowána

44.

Nieugáſzoney tey zapálczywośći
Vśmierzyć / áni zálać Piłat wodą /
Nie mogąc / vmyſł ſwoy do vczynnośći
Skłoniwſzy / áby był onym wygodą /
Odſtąpił Páná / y ſpráwiedliwośći
Zábiegáiąc ſwym v Dworu przygodom /
Skazał go ná śmierć / áby krwią niewinną
Vgáśił ogień / chećią ſwą vczynną.

45.

Załoſna Mátko Syná iedynego.
Kiedy iuż wyrok Zydom pożądány
Z Sądu Piłatá nieſpráwiedliwego
Ná śmierć hániebną był wſzem obwołány /
Ze iuż tá powieść minąć vchá twego
Nie mogłá / iákieś w ſercu miáłá rany
Od miecza / ktory ná wylot przeniknął
Jáko ná ten czás / żywot twoy nie zniknął.

46.

Kiedy ćię zewſząd przygod náwálnośći
Oſtátnich práwie mnoſtwo otoczyło /
A krwie zás chćiwych / weſela / rádośći /
Zbáwiwſzy ćiebie poćiech przymnożyło
Z nieſzczęśćia twego / Syná zelżywośći /
Cud y dziw że twe ſerce w tobie żyło /
Iże ćię w ſmutku y ćięſzkiey żałośći
Nie odbieżáłá duſzá do wiecznośći.

47.

Gdy ćię doſzedł głos / záraześ zmartwiáłá /
Wſzytkáś iáko trup zbládłá przez vmknięte

zmy.

Zmysły / y zgásłe śiły wszego ćiáłá /
A niby mrozem śmierći były tkniete
Ześ iuż záledwie nie dokonywáłá
Pátrzac ná wárgi zmilkłe y vćiete
Stekánia / ktore máło co tchu dáły
Z śiebie / á wzrok ćma czarna był z ćiemniáły.

48.

A iuż nie swoim / lecz Duchá Swietego
Tchnełáś żywotem / ktory twym spráwowáł
Zyćiem / w ták ćiesżkim ćiáłá śmiertelnego
Zalu / że gdyby władze nie hámowáł
Lámentom / gwałtem iuż sie z ćiáłá twego
Subtelny żywot wydźieráć gotowáł
Ktory w naysrzytszym mieyscu vtáiony
Ledwie w istiercze máley był skupiony.

49.

On Oblubieńcem Pánieńskiey płodnośći
Twey bedac / ná śie to obowiazánie
Przyiał / áby ćie w swoiey opátrznośći
Miał / á obrawszy w sercu twym miesżkánie
W troskách / przygodách / w ostátniey trudnośći
Pilne o tobie czynił swe stáránie
Nie odstepuiac / ćiesżył záśmucona
Własnośćia swoia / sobie przyrodzona.

50.

Ty bowiem Syná meki y lekkośći
Ktore ponośił / żywe wyrázenia
Z Máćierzyńskiey swey ku niemu miłośći
Ná sercu miáłáś wyryte zránienia
Ran niezliczonych / z srogiey okrutnośći
Blizny y piatná ćiesżkiego dreczenia
Aby przez zásług twoich przyczynienie
Było nam z niebá dárow przymnożenie.

51.

Więc gdy Łodź moiá w wielki iuż wstępuie
Ocean męki / w krwáwe Syná morze /
Zycz że tey łáski / niech oná kieruie
Styrem / niech żagle rozpięte w dozorze
Swym máiąc pławem bespiecżnym spráwuie
Aby szczęśliwie biorąc pochop w torze
Záczętym / wiátrow przyiáznych / w swym biegu /
Pożądánego dopędziłá brzegu.

52.

Zdawszy iuż ná śmierć Páná niewinnego
Przyiáźnią Zydow Piłat uwiedziony /
A Bárábaszá w zwádźie zuchwáłego /
Ktory zaboystwem iáwnym obwiniony
Będąc / z kátowskich rąk przyczyny / wszego
Ná prozbą Ludu / był wyswobodzony.
Zástąpiwszy go Pan / że świátá wszego
Był zbáwicielem / przyiął śmierć zá niego.

53.

Będąc przedwiecżnym Słowem / przez ktorego
Stánął świát y czyn wszelkiey rozlicżności /
Iże człowieká Tworcą był sámego /
Ktory że wpadł nikczemnie z krewkości /
Zdrádą zwiedziony Czártá zawisnego /
Odkupicielem ostał mu się z miłości
V Oycá / by gó wydźwignął z złey toni.
Gdy śmiercią swoią śmierć iego zástoni /

54.

Przyiął pokornie / prożen wszelkiey troski
Zelżywy Dekret / ná się od Sędziego
Wydány ná śmierć / w ktorym też y Boski
Wyrok vznawszy Oycá przedwiecznego /
Aby wyświadczył affekt swoy Synowski /
Ná posłuszeństwo / wolą swą do iego

Skło-

Skłoniwszy / dał się niewinny zá winy
Człowieká ná śmierć stworzonego z gliny.

55.

Vśmierzywszy swym Dekretem iuż wrzáwe
Zydowską Piłat / w moc im oddał Páná /
Przełożeni záś w weselszą postáwę
Zmieniwszy cerę / że ich pożądána
Łáská okryłá / zá chęć y odpráwę
Mile przyielá / że słuszna vznána
Byłá ich skárgá / dzięki mu czynili /
Więcey niełáską Páná nie grozili.

56.

A w tym gdy dźwiękiem tráby ogłoszony
Był ná śmierć Páná / y ná háńbę iego
Dekret / nátychmiást ná głos z káżdey strony
Iáko ná widok / kupił się do niego
Lud / chcąc go widźieć / że iuż osądzony
Był / bieżąc ieden wyśćigał drugiego /
A ktorzy z dala byli się ziecháli
Ná Swięto Páschy / áby go vználi.

57.

Z szárlatney száty w ktorą obleczony
Był ná szyderstwo / z grzbietá zránionego
Przyschłey do ćiáłá zdárty / zewleczony ;
W swą oblekły szedł / plusząc z Ciáłá swego
Krwią / w koło wártą będąc otoczony.
A gdy przed Rátusz przyszedł / zaraz z niego
Wyprowadzą dwu złoczyńcow ku niemu /
Mowiąc : bądź że rad towárzystwu twemu.

58.

Ktorych w łotrostwie sławą zámołánych
Przydał był Piłat społecznie do Páná
Ná śmierć krzyżową Dekretem skazánych /
O iáko byłá vkontentowána

Z tąd złość żydowska/ iáko sie z przydánych
Do niego łotrow ćieszyłá/ przybrána
W weselszą cerę/ że mu zelżywośći
Większey przyczynił/ im záś vczynnośći.

59.

A coraz pátrząc nań/ y háńbę iego/
Czći vwłaczáli mowiąc vszczypliwie:
Słusznie go vczćił/ y przybrał do niego
Łotrzykow mnieyszych/ służących właśćiwie
Postępkom iego/ iáko do wielkiego
Łotrá/ bo więcey dusz nie litośćiwie
Ten zábił ná śmierć/ zakonne vstáwy
A Boskie znośił/ szukáiąc swey sławy.

60.

Niech z niemi wiśi/ by záśie pochwili
Obłudną Zakon náuką nie skáźił/
A do niego sie Ludźie nie skłonili
Prośći/ á nowa sektą nie záráźił.
Jákoż ći zdrádnie omamieni byli/
Ktorych od vstaw Páńskich iuż był zráźił/
Pátrząc ná Cudá czynione od niego/
Przez Belzebubá Duchá piekielnego/

61.

Lecz sie zábiegło srogiey tey powodźi
Prętko/ vpustem krwie by nie zálałá
Wszytkie záś polá/ więcey nie zászkodźi/
A nie będźie iuż swego pędu miáłá/
Gdy iey pomykáć gránic swych zágrodźi
Golgotá/ áby nie postępowáłá
Dáley/ wnet oná bystrość zátámuie/
A náwálnośćiom kárki zálámuie.

62.

Gdy ze czći Páná/ bluźniąc Zydźi butni
Zdźieráli/ śpiesznie około śmiertelnych

Rynsztunkow káći / oprawcy okrutni
Vwiiáli śie / iedni koże pełnych
Sprzętow kátowskich sposabiáli chutni /
Drudzy pilnuiąc vsług swych vdźielnych /
Narzędźia inne swoie gotowáli /
Drábie / powrozy / ná grzbiety swe bráli

63.

Zołnierz tákże też zastępu Rzymskiego
Konny / zá dźwiękiem trąby pobudzony /
W szereg natychmiast śćiągał śie do swego
Wodzá / niby w boy Marsá vzbroiony
Pod znák ktory był w ręku Chorążego
Trzymány / ná widok wzgorę podnieśiony /
Ná ktorym Tytuł był złotem wyszyty
Ten? (Senat Rzymski y Lud pospolity)

64.

A Pan tym czásem niż śie sporządźili
Ná ták okrutny Akt / y opłákány
Niżeli iescze z gotowym przybyli
Krzyżem / zemdlony y w śiły obrány
Będąc krwią wszytek ściekły / w oney chwili
Wspárszy śie nieco grzbietem swym do śćiány
Sam w sobie rzecze nabożeństwem tkniony /
Do Bogá Oycá myslą podnieśiony.

65.

Ta wola byłá y vpodobánie
Twoie Oycze moy / á iákoś vmowił
Z Synem swym / czynię twoie roskazánie.
Wszák wiesz że w niczym nigdy nie odmowił
Wyrokom twoim / niechże dokonánie
Weźmie tá spráwá y coś postánowił
Ziemna / gotowem dla twoiey miłośći /
Smierćią mą zbáwić człeká z śmiertelnośći /

 66.

66.

Tác to godźiná ktora od poczęcia
Mego w pámieci żywey záwsze miałem /
Tá troská byłá mego przedśiewźięcia
Ku temu celu wszytkie myśl zmierzałem /
Abym twe serce do łáski przyięcia
Ludu moiego nákłonił wzdychałem /
Záwsze do ćiebie / y áżeby winá
Swiátá sie zlałá ná mie twego Syná.

67.

Niechże nie gina wszyscy dla iednego /
Jam przyiał ná sie wine y vráże
Ciężkiey obelgi / Máiestatu twego /
Niech ia ieden krwia moia zetre zmáze /
A kare ktora wszyscy dla iednego
Podpádli / niech ia śmierćia zgłádze / skáze /
Gotowem czynić z nia moy poiedynek
Zá niepráwość / y wystepny vczynek.

68.

Niech spráwiedliwość vkontentowánie
Swoie odnieśie / á nieodmieniony
Wyrok odbierze / pożadne karánie /
Ażeby tylko był wyswobodzony
Człowiek / ktorego gorzki płacz y łkánie
Serce przenikło / y ktorym zmiekczony /
Tákem sie zniżył / aż ná śmierć krzyżowa
Abym był iego żywotá ponowa.

69.

A lubo ćienka blácha człowieczeństwá
W ten poiedynek iestem opátrzony /
Pewienem iednák moiego zwyćiestwá.
Że przez śmiertelne stossy / gdy obrony
Przez nie nie boyde / niech nie przyzna mestwá
Sobie śmierć / bowiem Bostwá vstálony

pán-

Páncerz wytrzyma / by naćiężſze rázy
Y żadney w ſobie nie odnieśie ſkázy.

70.

Już ſie zbliżył czás / ażeby ć Ofiáre
Syn twoy Izáák Oycze moy iedyny
Czynił / przyiawſzy wſzego świátá káre
Ná ſie: Już widze że ia nie kto inny
Ná rámie moie / wiązań drzewá pare
Nieść mam / y żem ſkop / ktorym ſie z krzewiny
Cierni grzechowych wyſuł y pokazał
By mie twoy wyrok ná Ofiáre ſkazał.

71.

Gdy ták Pan wnetrznie myśląc mowi w ſobie /
Alić bezecne drzewo / z ſwych ná źiemi
Rámion / Oprawcy złożą / w oney dobie
Przedeń / w tym Zydźi aby ochotnemi
Byli ná dálſze prace / chcąc ich ſobie
Záchećić ieli trunki weſołemi
Podſycáć / á Pan wzrok ſwoy weń wlepiony
Trzymáiąc / rzecze námniey nie ſtrwożony.

72.

Witayże ſercu memu pożądáne
Drzewo ná okup świátá przeszláchetne /
Do tądeś było zá przeklete miáne /
Oczom ſtráſzliwe / okropne / y ſmetne /
Lecz dziełem Boſkim / w inſzą ſie odmiáne
Zmieniſz / że bedźieſz przyiemne y chetne
Z Drzewem Zywotá w Ráiu porownáne /
Chwałą / y wielką czcią vſzanowáne.

73.

Z ćiebie wynidźie frukt nieśmiertelnośći
Owoc noſzący Zywotá wiecznego /
Przyiemny / ſłodki / pierwſzey niewinnośći /
Nie náſycony Ráiu Niebieſkiego /

Ktorego gdy śmierć skosztuie z chćiwośći/
Donioszszy do vst/ y zażywszy z niego/
Ná śmierć sie iáko y pierwszy człek struie/
A wieczny przezeń grob sobie zgotuie.

74.

A iáko przez ćie z Piekłá ná świát wyszłá
Ná stráże ludzka/ bedac w teyże probie
Táż ná nie teraz niefortuná przyszłá/
Aby y oná w tymże leglá grobie.
W Drzewie powszechney powodźi záwiśłá
Nádźieiá byłá/ rownie też y w tobie:
Że sie świát wszytek wyzuie z żáłoby/
Przybrány z ciebie w pierwsze swe ozdoby.

75.

Tyś táiemnicá przedwieczney mądrośći
Rozum ćie poiąć nie może stworzony/
Przechodźisz wszytkie záwiezłe skrytośći.
W tobie Sákráment świátu zátáiony/
Ná przećiw śmierći y czártá chytrośći:
Dopiero bedźiesz iáwnie obiáśniony/
Kiedy ná niebie/ iednym ná zbáwienie
Wyniknieß/ drugim záś ná potepienie.

76.

Stałeś sie teraz głupstwem wyniosłośći
Narodom/ háńba záśie y wzgorszeniem
Domowym twoim; teraz zelżywośći
Pełneś od nich z brzydkim złorzeczeniem.
Lecz przez ćie doydźie wszelkiey vczćiwośći
Z chwałą/ y sławy twoiey násyceniem/
Kiedy ná tobie bedą podnieśiony
Od źiemi/ z háńby bedźiesz zewleczony.

77.

Tobą Monárchow ná wierzchu/ korony
Przybráne bedą świecące drogiemi

Kámieńmi / z toba żaden przeważony
Nie bedzie kleynot / z skárby naydroższemi /
A luboś teraz v świátá wzgárdzony /
Kiedy cie z soba podniose od ziemi /
Vpadáć beda Throny / Máiestaty /
Przed toba / y swe oddawáć obiáty.

78.

Ty głownym kluczem bedzieß Niebieskiego
Ráiu / Piekielne toba beda brony
Otwárte / ábyś z tárásu ciemnego
Lub grzechem śmierci wieczney przywłaszczony
Wydźwignał / zbáwił z poddáństwá ciężkiego /
W pożadny przeniosł kray y vlubiony.
Przez cie iuż Xiaże świátá wyrzucone
Bedzie / y w przepáść wieczna pograżone.

79.

Kiedy ták myślac rozbierał Pan w sobie /
W dálsze okupu świátá táiemnice
Wchodzac / á pátrzac ná dwu w oney dobie
Łotrow przydánych do śiebie z ciemnice /
Rzecze: Weyśćie me ná świát / gdym we żłobie
Leżał od wyiśćia / nie ma nic rożnice.
Dwu w towárzystwie miałem Osłá z Wołem
A teraz dwu mam vczestnikow społem

80.

Ktorym / że mie świát przydał zá rownego
Łotrá / niechże iuż przy tey zelżywośći
Zostáiac / bede miány zá tákiego.
Złupie śmierć z władze / piekło z ośiádłośći /
Odbiore korzyść dźiedźictwá mojego /
Ktora mi práwem należy z słusznośći
Krwie / wydre z mocy / tyráństwo vkroce /
Więźniom swobode / y żywot przywroce.

81.

W táką wspániáłość serca Pan przybrány /
Bedac w ták ćieszkich bolách/ Człowieczeństwo
Swoie záchecał / miłośćia zágrzany
Do boiu / iáko wiec kto wzbudza mestwo
Na przećiwniká / widzac krew y rány
W sobie zádáne / rownie ná zwyćiestwo
Przyszłe / swe siły zbierał y zágrzewał /
Lubo krwie prozen/ lubo sie powiewał.

82.

A w tym sie rusza z mieysca wszytkie roty /
Znák władze Rzymskiey rozwity ná czele /
Nieśie Chorazy. Trab grzmiacych záś grzmoty
Lud poruszáia / niby ná wesele
Porzućiwszy swe zabáwy / roboty /
Biegł káżdy ; zewszad sypáło sie wiele
Z rożnych mieysc / iedni áby zábiegáli /
Idac ná gore / drugich wyśćigáli.

83.

Ruszyłá wszytkich widzenia ochotá
Ciekáwa / áby wzrok swoy náćieszyli
Pátrzac / iáka go ostátnia sromotá
Doydźie / wnet pole szerokie okryli /
Nie áby bráli náuke żywotá
Z vst iego / ále by sie násyćili
Z zelżywey śmierći iego / wielcy / máli /
Ku Kálwáryey tłumem sie sypáli.

84.

A Pan / skoro mu ćieszkie obelżywe
Drzewo ná rámie mdłe/ káći włożyli /
Kárk swoy im poddał / y bárki chętliwe
Pokornie / y sam kniemu sie náchyli /
Przyimuiac Járzmo ná sie obćiażliwe /
Zá grzechy świátá. dwuch mu przyłaczyli

Lotrow/

Łotrow / áżeby śrzodkiem iáko iáki
Nayprzednieyszy Łotr szedł / nie ládáiáki

85.

Zá niemi záśie z swemi rysztunkámi
Oprawcy do swey śmiertelney roboty
Szli / á Drábánci w bok z álábartámi /
Gesty Lud potym / y mnostwo prostoty.
Arcykápłáni / z Fáryzeuszámi /
O podal od nich / á żeby z stromoty
Y háńby Páná chćiwe náćieszyli
Oczy / co sobie vśilnie życzyli.

86.

Jedni w Lektykách siedźiwi / wspániáli /
Drudzy ná koniách co wieku śrzedniego /
A iádąc wzáiem z sobą rozmawiáli /
Nátrząsáiąc się z Cudow y spraw iego /
Sławe ktorą miał w pośmiech obracáli /
Mowiąc: nie wskrześi iuż śiebie sámego
Jáko Łázárzá / teraz z mocy śmierći
Przybity gwoźdźmi / iuż się nie wywierći.

87.

Jnni bluźnierskich nań słow záżywáli
Rownych Semei. mowiąc: skáźco wiáry /
Zdrayco dusz Ludzkich / wychodź / niech się zwáli
Ná ćię przeklectwo / ktorys przez swe czáry
Zwodźił Lud / że ćię zá Proroká ználi:
Niech ći się zásług twoich godna zdárzy
Zápłátá / Synie Beliálá prawy /
Zá twe obłudne y przewrotne spráwy.

88.

Zátłoku lubych potraw / łágodnego
Napoiu / wychodź obżerco niezmierny /
Wychodź wygnáńcże precz z Miástá świętego /
Jáwnogrzesznikow Towárzyszu wierny /

Ktorys ſie hárdźie zá Krolá zmyślnego
Wynośił / Synie Cieśielſki mizerny.
Niechże ćie teraz ná Thron przekletego
Drzewá podnioſa / rzemioſłá twoiego.

89.

Ze wedle myśli ſwey dopieli ſwego /
Zlorzecząc ták go bluźnili nádeći
Iáko ći ktorzy z baczenia bledneg
W ſzaleńſtwie ſwoim z omylney niechęći /
Zwykli powſtawáć ná Lekárzá ſwego:
Rowno ták iádem zażártym záwżięći
Vwłaczáli cżći z przekletey zazdrośći /
Wymiátáiąc nań rożne zelżywośći.

90.

Ták ſłudzy Páná ſromoćili ſwego /
Synowie źli ták śmiechy podniecáli /
Rodzáiu Chámá Oycá przekletego /
A ná niewinność iego powſtawáli /
Ták naiemnicy chcąc Páná włáſnego
Z dźiedźictwá wyzuć / ná to ſie vdáli
Aby winnice ná niem vgonili /
Sámego z świátá hániebnie zgłádźili.

Koniec Pieśni Siedmnaſtey.

PIESN

PIEŚN OŚMNASTA

ARGVMENT.

Pod krzyżem gdy Pan ſwánkował zemdlony,
Cyreneuſsá Zydzi przymuśili
Aby mu pomogł. płacz záś niewiaſt płony,
By ná ſie y ſwe ſyny obrócili
Tłumił, zelżoney twarzy wyrázony
Kſztałt Weronice zoſtáwił, potli
Potym go winem zmira, rece nogi
Nákoniec przebodł okrutnie kát ſrogi.

WIERSZ PIERWSZY.

GDy ták zelżywą pompą otoczony
Szedł Pan przez Miáſtá ſzerokie vlice/
Mimo Páłace pyſzne prowádzony
Bolał nie ná ſie/ ále ná dźiedźice
Syonu/ mowiąc: cożem z moiey ſtrony
Mogł wiecey czynić/ czekáiąc z winnice
Vżytku mego/ nie iágody winne/
Lecz głog mam od nich/ coż me Ciáło winne.

2.

Ze z niego iáko z grona wytłoczyli
Przez práſe męki/ niewinna krew moie/
Námniey ſie iednák tym nienaſycili.
O Jeruzalem! częſtom Syny twoie
Pod ſkrzydłá moie/ áby ſie tulili
Przed gniewem niebá/ iáko kokoſz ſwoie
Zwykłá kurczętá ogárniáć/ niechciáłáś/
Ale w roſpuſtách ſwych/ by pták/ buiáłáś

3.

A nie rozumiey/ żeś mie tym z háńbiłá
 Mniemáiac żeś iuż o kaźń y sromotę
 Ostátnia práwie v świátá wpráwiłá/
 A iákobyś mi tym naywiekszą psotę
 Wyrządźić miáłá/ kiedyś krzyż włożyłá
 Ná rámie moie/ wznaß swą ślepotę:
 Że ten znák Kiestwá mego gdy podniosę/
 Nád wßytkie Páństwá władzę mą wyniosę.

4.

Ták myśl ßrapiona z sobą rozmawiáłá.
 A ktoż ná táką miłość zbawcę swego
 Lez nie poruszy? kogo by nie miáłá
 Zmiekczyć bezdenna pokorá/ ktorego
 Máiestat ták się zniżył: O zdumiáła
 Dobroći Páná! że dla nikczemnego
 Człowieká/ ták się wyniszczył do szczetá/
 Że z nim vpádłá chwałá nie obietá.

5.

Dla ktorego się wßytek dał w niewolą/
 Niewinność swoie/ podał ná karánie/
 Niebu/ y sámym zdumiány Anyołom
 Máiestat w háńbę/ Cudá w vragánie/
 Náukę w pośmiech/ ćiáło ćięßkim bolom/
 Ná kaźń srogą y vkontentowánie
 Spráwiedliwośći/ wßytkiego dał śiebie/
 Aby poćiągnął człowieká do śiebie.

6.

Pod ćięßkim tedy Járzmem zelżywośći
 Jdąc przylegał práwie áż do ziemi/
 Swiátá ná sobie wßego niepráwośći
 Dźwigáiac/ wiele bluźnierstw vßy swemi/
 A vszczypliwych od gminu lekkośći/
 Z vrągániem/ y bluźnierstwy srogiemi/

Skromnie ponośił; wßytke swą sromotę /
(Wymawiáiąc ich) skłádał ná prostotę.

7.

Ze to czynili z stárßych záwźiętośći
Przykłádem onych / toż trzymáli z niemi,
Oprawcy tudźież z dźikiey swey srogośći
Szwánkuiącego w śiłách / z tyłu swemi
Turfáli stossy / z podußczoney złośći
Nálegáiących Zydow / by prętßemi
Spießył krokámi / gwoli Sábbátowi
A nádchodzącey Páschy obrzędowi.

8.

Máiąc bliżki czás ná dobrey pámięći /
A widząc że ßedł pod krzyżem pochyło
Chcąc mu dopomoc / krotki czás widzący /
Do czego tylko kilká godźin było.
Nie czynili to z litośći y chęći /
Lecz żeby śię ich oko naćießyło
Pátrząc ná hańbę / ßukáli ktorego
Z gminu / coby wspárł vpadáiącego.

9.

Zaden śię niechćiał tykáć tey sromoty /
Wiedząc że drzewo przeklęte w zakonie
Było / niechćiał śię z gminu y prostoty
Nikt iąć / káżdy chćiał mieć sławę w ochronie /
Wßelki odpowie: nie mey to roboty
Dźieło? dáleko od tego ia stronię
Przez mą vczćiwość / ták było mierźione
Ná ten czás drzewo / y hańba wsławione.

10.

Niechcąc po dobrey woli / że z oczyli
Kmiotká iednego ze wśi idącego
Cyreneyczyká / wnet go przymuśili
Lubo śię zbraniał / áby schylił swego

Kárku

Kárku pod ciężar z Pánem w oney chwili.
Pátrzcie: iáko sie pretko ostał z podłego
Człowieká Rycerz / z lichego poddáństwá
Wnet Podczaszy wszego Chrześciáństwá.

11.

Miedzy ták wiela ktorzy sie ziecháli
Ná vroczystość / że sie ich liczyło.
Iáko ci ktorzy Zydowskie pisáli
Dziecie / Million / álbo wiecey było /
Z temi co w Mieście ná ten czás mieszkáli.
Zadnemu iednák szczęście nie służyło /
Aby był ze wszech ktory náleziony /
Tylko ten ieden / lubo przymuszony.

12.

A lubo Wodz sam zágrzewał káżdego /
Záciągáiac pod swoy znák podniesiony
Hetmáński wielki boiu zbáwiennego
Piekłu cáłemu strászny / nie zwalczony /
Aby dziedzine Kráiu niebieskiego
Odebrał / mowiąc: Kto chce odważony
Zá mną iść / niechże weźmie ná sie moię
Oręże / ná te obwołáne boie.

13.

Przykłádem tedy Wodzá / niech sie wzruszy
Káżdy do cnoty / á Oyczyzny strate
Sławą wetuie / kiedy w swoie vszy
Słyszy głos iego / á káżdego ná te
Wypráwe wzbudza / y niech sobie tuszy
Dobrze iuż / gdy sam znák ná Cruciate
Hetman podnośi / y ná swe rámioná
Bierze / doydzie nas niebieska koroná.

14.

Czći chwały wieczney: bo ziemski ieżeli
Krol Mácedoński / miedzy one rycerze

Korony

Korony Państw swych podzielił / y mieli
W nagrodę cnoty / iego bohaterze:
Coż Krol niebieski / na ktorym widzieli
Ten wyrażony Tytuł na obierze /
Krol z Krolow / y Pan wszego panowania /
Nie miał by dać swym takiego nadania.

15.

Nie minęło to szczęście y samego
Cyreneuszá / lubo przynaglony
Niosł krzyż zá Pánem / vczestnikiem iego
Jednák Krolestwá został policzony
W rzedzie Rycerzow znáku zbáwiennego /
Słynie w pámieci wieczney / ogłoszony
W Kronikách Swietych / widziemy że idźie
Zá Wodzem / á my zostáć mamy w wstydźie?

16.

Niechże nie pada ná nas tá sromotá /
Zá toba idziem wáleczny Hetmánie /
Boś ty obrońca / nászego żywotá /
Sposob do boiu / y ná potykánie /
Sercá násze / niech wzbudzona ochotá
Bierze wizerunk y násládowánie
Z ciebie / y zá twym podniesionym znákiem
Hetmáńskim / niechże idziem iuż tym szlakiem.

17.

Nie tym vmysłem / iáko ći co ida
Vbiegáiac sie / áby z sromotnego
Widoku / oczy swe pásli ohyda /
Y vrągániem drzewá przeklętego
Nád wszelkie háńby brzydliwszego Żydom:
Lecz zá Chorągwia Chrześciáństwá wszego /
Pewna zwyćięstwá / że tryumf wesoły
Doydźie ná niebie / y Ziemskie padoły.

18.

Vyźrzawszy záś Smierć postepuiacego
Ze dwiemi Łotry/ tudźieß przećiw tobie
Wyßłá/ przybrawßy do dźiełá swoiego
A poiedynku/ Grzech/ y Czártá sobie/
Zá secundántow z piekłá głebokiego/
W rownym ażeby poczćie y sposobie
Stánełá/ chcac sie koßtowáć/ y pole
Dáć ći/ ná zwykłym plácu swego kole.

19.

Zátknisże tedy ná gorze Golgoćie
Choragiew swoie/ niech Rycerze twoi
Pátrzac/ záostrza sercá ku ochoćie/
A wzorem twoim do cierpliwey zbroi
Niech przywykáia ku Marsá roboćie/
A chćiwość mestwá/ kto przy tobie stoi
Pewien że doydźie Ziemie obiecáney/
Jeruzalem swey gorney pożadáney.

20.

Przez ćie niebieskie beda otworzone
Bramy do Miástá wieczney szczesliwośći
Zá toba iáko zá Wodzem wzbudzone
Sercá/ w zbáwiennym boiu tey dźielnośći;
Doyda/ że one máiac vstálone/
Zártownym ogniem ku tobie miłośći/
Ośiegna mieyscá zá dźielność y cnote/
Rebelizántow/ ná ichże sromote.

21.

Już przez portiery niebá vchylone
Ná ćie wyglada Oyćiec twoy kochány/
Pilne swe oko máiac obrocone
Ná ten twoy zawod z śmierćia záwołány
Z niem lotnych hufce woysk nie przeliczone
Pátrza/ sprzyiaiac: aby pożadány

Wi-

Widzieli koniec/ wßyscy ći winßuią
Szczęśćia/ y dobrze tußac obiecuią

22.

Gdy tedy z Miástá niby wyświecony
Szedł / zá złoczyńce bezecnego miány /
Wielkośćia gminu zewßad otoczony /
Wspániále / żadney po sobie odmiány
Nie pokázuiac / w tym słyßac wrodzony
Płáczacych niewiast / lament nie nádány
Y żal smutnych serc / płoney pobożnośći /
Niepożyteczney ku sobie litośći.

23.

Obroćiwßy sie do nich w oney dobie
Rzecze Pan: Cory Syońskie nabożne
Nie lituyćie mie płáczem w mey żałobie.
Lubo łzy wáße płynace pobożne
Sa/ lecz nádemna/ niechćieyćie swych sobie
Dáremnie oczu psowáć / bowiem prożne
Żale te/ raczey ná sie y swe syny
Płáczćie/ vchodzac ostátniey ruyny.

24.

Przyinda dni bowiem ná wás niewatpliwe
Złych przygod / kiedy bedźiećie mowiły
Błogosłáwione/ y náder ßczęśliwe
Mátki niepłodne / ktore nie rodźiły
Ani pokarmem wczáſy żałobliwe /
Z płonnych pierśi swych dźiecinki karmiły /
A nárzekaiac / rzeczećie niech gory
Przykryia nas/ niech padoł przyimie ktory.

25.

Bo ieśli sie ták drzewu źielonemu
Dostáie/ owoc vrodzáiu swego
Ná pożywienie záwße noßacemu?
Czegoż sie tedy vschłemu innego

Spodziewáć przyidzie / pniowi nierodnemu/
Jedno áżeby z korzenia sámego
Wyćiete było / ná iego zniſzczenie
Płomieniá / á ſzło w ogień ná ſpalenie.

26.

A że co żywo / y ſámá płeć biała
Wychodzącemu ná śmierć / y konánie
Dekretu / drogę Pánu zábiegáłá /
Strapiona Mátká ſzłá też ná oddánie
Winnego długu Synowi / że chćiáłá
Przykre / oſtátnie / czynić z niem żegnánie.
Lubo prze ſłabość w śiłách ſwych ſie chwiałá /
A práwie idąc w mdłośći polegáłá.

27.

Ná Mágdálenie z iedney / z drugiey ſtrony
Ná Márcie / ktora viąwſzy zá rece
Prowádźiły ią / y inne Mátrony /
Obawiáiąc ſie / by od żalu w pretce
Duch iey ſtroſkány / nie był rozdźielony
Z ćiálem / oſtátniey zábiegáiąc kleſce /
Bliżſza y krotſza prowádźili droga
Vwodząc z tłumu / przed tłuſzczą ták mnogą.

28.

Zábiegſzy drogą / nieco odpoczełá
Sobie / ná pociech ſwych płácząc obránie /
A vyżrzawſzy go z dálá / w tym záſnełá
W mdłość ſercá wpadſzy / y zápámietánie.
Widząc Niewiáſty że mowe zámknełá /
W krzyk nád nią y płácz / ſłyſząc nárzekánie
Wznieśie by ze ſnu oćieżáła głowe
Że ſie záledwie zdobyłá ná mowe.

29.

A rzecze: gdźieżem teraz? czy mie myli
Wzrok mdły / czyli myśl ludźi obłedliwa /

Czemu

Czemużeście mi snu niedopuścili/
Jakoś mi winna gromado życzliwa;
A barzoście mi w tym nie dogodzili
Zamuiac mi sen/ iakobym szczęśliwa
Była/ ażebym słodkim snem z miłości
Syna/ życie me skończyła w żałości.

30.

O pełna łaski Matko/ y gorzkości/
Jakoś na ten czas była w sobie rożna/
MARYA morze pociech y żałości
Obfituiaca przedtym/ y zamożna
W niebieskie dary/ teraz w doległości/
Zewsząd zbyteczna/ a nigdy nie prożna
Tak cię Syn chciał mieć/ byś spolnie nosiła
Z niem krzyż/ a Matką powszechna nam była.

31.

Nadszedszy drugie zasie białegłowy
Przystapią do niey/ y z serca miękkości
Poczną ią cieszyć: używaiac mowy
Łagodney: aby była przy bacżności/
Przyiawszy z nieba skromnie los surowy/
A umacniały słowy ku stałości.
Jnne trzeźwiły serce wonnościami
Przyzwoitemi na mdłość przyprawami.

32.

Ktore dla siebie sposobione miały
Dla złey z trupich głow woni obrażenia
Z Golgoty/ by zas sobie nie przydały
Niezdrowia: Za te ona wyświadczenia
Chęci dziękuiac; żal odsurowiały
Wzruszy/ znaiac się tego użalenia
Niegodna bydź/ lecz umierać za Syna
Godnieysza/ iako barziey Bogu winna;

33.

A ná sie skárge czyniac w oney dobie
Mowiłá: Jamći godná násycenia
Boże moy smierći / czemuż że mnie sobie
Pomsty nie czynisz / y nie masz baczenia
Nad Synem swoim / że w iego Osobie
Karzesz niewinność / szukasz dość czynienia
Sprawiedliwości / że mnie tá przyczyná
Niechże ia ćierpie / vmieram zá Syná.

34.

Kiedy ták Mátká żalem nápełniona
Wnosiłá w niebo / skárge żałobliwa /
Ciesżka przygoda ná sercu strapiona
W przyrodzeniu mdłym / bedac ledwie żywa /
Káżda z nich byłá do smutku skłoniona /
Pátrzac iuż ná nie / iuż Syná zelżywa
Sromote / ná myśl przywodzac łzy lałá /
Káżda z nia spolnie żalu pomagáła.

35.

Oderwawszy sie iedná z społeczności
Niewiast tych ktore litościa ruszone
Ciesżyły Mátke / w ćiesżkiey iey żałości
Gdy ie iuż miiał Pan / niosac zelżone
Drzewo / iedná z nich Duchem pobożności
Tkniete ná sercu / oczy weń wlepione
Máiac / názwiskiem Weroniká zwána /
Przedrze sie przez tłum / przystapi do Páná.

36.

Zdziwi sie Zołnierz / że sie ośmieliłá /
A bespiecznie sie miedzy nie wmiesżáłá
Przez szeregi / przez roty sie przebiłá /
Ná żadna sie rzecz nic nie ogladáłá /
Ani sie przekaz Zołnierskich chroniłá /
Wspániale prosto do Páná sie miáłá /

Kuszona Duchem wnętrzney pobożnośći
Szła / skłoniwszy swe serce ku litośći.

37.

A pátrząc ná twarz spuchła / y szkárada
Y nie máiąca Człeká podobieństwá /
Zá spráwą Duchá Swiętego y rádą /
Użaliwszy się záraz z nabożeństwá /
Zawiciem z głowy / strwáwiona y śniáda
Nie máiąc zá nic płoche przećiwieństwá
Oprawcow / krew y pot z twarzy śćierálá /
A łzy swe z oczu hoynie wylewálá.

38.

Mowiąc: Cierpliwość twa nieprzekonána /
Wzruszyłá serce moie ku litośći /
Przy tym niewinność bez winy karána /
Do tey mię nád stan / przywiodlá śmiáłośći /
Zem się zbliżyłá ku tobie nieznána.
Niech mię iáko chce / kto sądźi z lekkośći /
Miłość Cnot twoich tá mię poćiągnełá
Do tey vsługi / y serce mi wźiełá,

39.

Z ták wielkiey liczby Ludźi tylko byłá
Miedzy innemi iedná Heroyná /
Ktora y boiaźń y płeć zwyćiężyłá
Námniey nie strászna śiepáczow drużyná /
Srogich okrutnych w oczách oney byłá /
Ná śmiáłość / y do odważnego czyná /
Srzodkiem szłá zbroynych Boháterká śmiáła /
Ze w Człowieczeństwie coś więcey vználá.

40.

Vználá kiedy z baczenia záslone
Złożywszy / doszłá Bostwá táiemnice /
Z kąd serce myślą nabożną zránione
Będąc / á wnętrznym błyśnieniem źrzenice

Niebie.

Niebieskiey łáski cżuiac oświecone /
Łzámi z miłośći kropilá swe lice.
Oná twarz Páná / á Pan iey sumnienie
Oćierał / cżyśćił / ná wiecżne zbáwienie.

41.

Jáko był wdźiecżen Pan tey vcżynnośći
O iáko serce z tad sie vćieszyło /
Nie máiac z nikad vlżenia w ćieszkośći /
Wszytko sie práwie złe nań oburzyło /
Ziemiá żelázna nieznáiac litośći /
Niebo záwárte / y miedźiáne było.
Zewsząd go powodź bolow / zewsząd mnoga
Náwálność przygod / otocżyłá sroga.

42.

Postępku iednák ták znákomitego
A vżalenia w ćieszkiey doległośći
Mimo sie puśćić bez dáru znácżnego /
Bez vpominku / niechćiał / y wdźiecżnośći /
Lecż ná zawićiu iey / Oblicżá swego
Wyráźiwszy wzor stráconey wdźiecżnośći /
Chćiał pámietny mieć / áby niem báwiłá
Wzrok swoy / y miłość ku sobie bacżyłá.

43.

A wizerunk swey twarzy Weronice
Dáiac / do sercá mowił słowy temi:
Chcesz li ábym ćie zá Oblubienice
Miał / y znał / dokad żyć bedźiesz ná źiemi /
Wlepiwszy swoie weń wnetrzne źrzenice
Jáko w źwierćiedle trzymay / doydźiesz z niemi
Dáru piekności Duszę ná sumnieniu /
A ku przyiáźni spolney záchęceniu.

44.

Bowiem tá ku mnie ktora ćie tuszyłá /
Ná twarz / ná háńbe pátrząc zelżywośći /

Moiey /

Moiey / wielce mi wdzieczna iest y miła
Litość / y troska twoiey vprzeymości /
Czymes to sobie v mnie zásłużyłá /
Ze w mym dziedzictwie vżyiesz rádości
Wiecznych / y łzy twe obroce w wesele /
Wiecey nie vznasz smutku ná swym czele.

45.

Bliski iuż bedac płácu zelżywego
Pan / vyżrzy: álić śmierć bierze sie kniemu
Zárda / zuchwáła / pátrzac ná krzyż iego
Ze sam sobie śmierć dźwigał / rádá temu /
Ze iey nie vydzie / zá nia záś z ciemnego
Abissu Xiaże / tudzież y on swemu
Przećiwnikowi / że z mocy iey śiłá
Korzyśći wydárł / ktora iego byłá.

46.

Z iáka Pan żadza z niebá ku zbáwieniu
Człeká / ná ziemie ozstapił zápalony
Miłośćia iego / z tákoż ná Rámieniu
Dźwigáiac Xiestwo swe / krwáwym zbroczony
Potem / w gure sie piał / ku wyświádczeniu
Oney / sam w sobie nic nie odmieniony
Chcac to pokazáć / iáka w niem ochotá
Y miłość byłá do iego żywotá.

47.

Rownie: iáko wiec ten co zámierzony
Máiac cel y kres zawodu swoiego
Wszytkich w sobie śił wzbudza bez ochrony /
Aby vmysłu dopiał záwźietego /
A przed innemi nie był wyprzedzony /
Zápomniawszy sie śili sie do niego.
Táka pokazał chec Pan / że nie spiacem
Był / chcac dźielność swa wsławić meżnym końcem.

48.

Zbliżywszy się iuż przed obliczem iego
Smierć/ szłá wprzod/ á przy nogách iey złośliwy
Czárt/ ktory rácżo do zámierzonego
Mieyscá/ wyprzedźił áby plác zelżywy
Wymierzył w szránki/ poiedynku tego/
Pełen ochoty/ Sprawcá nie leniwy/
Zyczac korzyśći sobie/ á zwyćięstwá
Smierći/ y gránic páństwá iey przestrzeństwá;

49.

Ná przykra tedy háńby y sromoty
Gore okropna/ y plác niewdzięcżny/
Ná ktorym zá swe zbrodnie y niecnoty
Ludźie niezbożni koniec nieszcżęśliwy
Odbieráć zwykli ná sam wierzch Golgoty
Wszedszy z ćiężarem krzyżá nieleckliwy/
Stánął ná oczu świátá práwie wszego/
Ná widowisko dźiełá okrutnego.

50.

Ku niemu nátychmiast Smierć się podemknęłá
Chćiwá korzyśći/ widzac że krew z niego
Płuszcży/ wygrániey niecomelna wźiełá
Otuche/ że się krwia obłowi iego.
Zycżac cżym predzey/ áby się go ięłá.
W pámięci máiac wyme práwá swego/
Ze Łupy oney cżesto do żywotá
Przywracał/ tá ia piekłá wnatrz sromotá.

51.

W tym gdy Pan z kárku swego złożył brzemię
Ciężkie/ Oprawcy do swey się roboty/
Záraz rzućili: iedni kopiac źiemię/
Czynili doły ná krzyże/ z obroty
Racżemi/ żaden w pracy swey nie drzemie
Gotuiac drábie/ gwoźdźie/ świdry/ młoty/

Nágro-

Nagrody chćiwość / ochotę spráwiłá /
Aby sie tylko Zydom przysłużyłá.

52.

Więc że ten zwyczay był y záchowánie
Zpostánowienia Krolá Sálomoná /
Aby tym / ktorzy ná plác / y skazánie
Ná śmierć wychodźić mieli / napoy z groná
Winá mężnego / sercá ná przydánie
Był dány by niem boiaźń posilona
Mężnie y śmiele znieść kátowskie ciosy
Mogłá / y śmierći nieuchronney losy.

53.

Nie odstępuiac od obrzedu tego /
Nie násycona w złośći Synágogá /
Z vmysłu przećiw Pánu złośliwego /
A w sercu iádu zmiiowego mnoga /
Z gorzka mu żołćia winá przyprawnego
W napoy podáłá / (o nie litość sroga)
Ná wiekszą háńbę w ostátniey potrzebie
K męce / ták go poiłá od śiebie.

54.

Lecz Pan vznawszy wiekszę ich prágnienie
Krwie swey / oddał im / tylko co z kosztował;
Dźięki im czyniac zá ich wyświádczenie
Chęći / sam z śiebie toczyć krew gotował
Ná vprágnionych żadz ich / y zgászenie
Pomsty niebieskiey / áby zahámował
Gniew spráwiedliwy swoia niewinnośćia /
Zmiękczywszy serce Oycowskie miłośćia.

55.

Ledwie co oddał napoy / bez wytchnienia
Przypadszy kniemu Zołnierze ogniśći
Lubo sie sam chćiał zewlec iuż z odźienia /
Nie miłośiernie / chćiwi swey korzyśći /

Przywrzáła do ran / z ciáłá y z rámienia
Złupili/ zdárli/ by Oprawcy cżyści /
Z kąd záraz hoynie wszytko się oblało /
A okryło się krwią wstydliwe Ciáło.

56.

O iákoby kąd ná ten cżás ciemności
Ażeby przywiodł wszytkich do ślepoty
Dla wstydu/ y dla oká pocżciwości /
Ażeby tylko vyść mogł tey sromoty.
Tak go wzgorszenie piekło przystoyności /
Zeby wolał śmierć/ ostre miecże/ groty
Znieść racżey / niż przed Ludem niezlicżonym
Wstydliwie świecić Ciáłem obnáżonym.

57.

Co z dálá widząc Mátká / omdlewáłá
Z ciężkiey żáłości / y zesromocenia
A niby śmierć swą ná iáwi widziáłá /
Pátrząc ná Syná zdártego z odzienia /
Łzy z ocżu gorzkie hoynie wylewáłá
Coraz z większego żalu przycżynienia /
Dwoią ná sercu cżuiąc męke w sobie /
Bol/ y wstyd Syná/ rowne śmierci obie.

58.

Ale w żalu iey / báczne y pobożne
Niewiasty będąc litością ruszone /
Od kocháiących Synow swych nie rożne /
Bacząc iey serce ciężko obciążone /
Cieszyły / sáme smutku/ łez/ nie prożne.
Ktorych powodem do Boskiey skłonione
Woli serce swe máiąc / do nich rzecże:
Zá nią ia idę / y oney nie przecżę.

59.

Niech się y zemną stánie wedle iego
Zdánia / O błogo? by mie to potkáło /

Goto-

Gotowám y ia vmieráć zá swego
Syná/ y życze/ by mi sie dostáło
Toż Mátce iego/ miłość mie do tego
Prowádźi/ ábym zá niewinne Ciáło
Cierpiáłá/ żem ia z moiey powinnośći/
Siłám mu winná dla mey nikczemnośći.

60.

A chcac wstyd Syná ochronić nágiego/
Z głowy záwicie zdiawszy prośi Janá/
Ażeby doniosł do obnáżonego/
Y zásłonił go iáko sługá Páná.
Vczynił wierny Sem/ á spoionego
Winem miłośći/ áby vrágá̄ná
Nie byłá nagość Noego drugiego/
Sam go záćmił od oká pocżciwego.

61.

Smierć zás pátrzac nań/ wnet z iego nágośći
Otuche sobie niepłonna cżyniłá/
Przywodzac ná myśl zdrady y chytrośći/
Jáko pierwszego w Ráju omamiłá
Nágiego/ że go w łyká śmiertelnośći/
Y wiecżna zgube fortelnie wpráwiłá:
Toż po niem sobie obiecuiac rzecże:
Y ten z władze mey pewnie nie vćiecże.

62.

A Pan z odźienia zdárty/ obnáżony/
Tym chetniey sie miał w boy poiedynkowy/
Niechcac niegodney zwyćięstwá korony
Z nága y goła/ vcżynić gotowy
Był z nia/ odkryty wszytek y bezbronny/
Aby pokazał zápał w sobie nowy
Miłośći/ y nie ginał Lud dla niego
Wszytek/ z wyroku Káyfy naywyższego.

63.

Bliski iuż bedac śmiertelney rospráwy/
Kiedy wchodźić miał w poiedynek srogi
Z tyránka żyćia/ z spániáłey postáwy
Nie spuśćiwszy nic/ prożen wszelkiey trwogi/
Pochop tym wiekszy do Marsowey spráwy
Brał/ że pogladał nań gesty y mnogi
Lud zgromádzony/ kiedy y Ziemiánie
Pátrzyli weń/ y niebiescy Dworzánie.

64.

Zátym sie zbliża do krwáwey roboty
Kniemu/ rozlewcy krwie Ludzkiey náztwáni
Káći/ w rekách swych máiac gwoźdźie/ młoty/
Po łokćie/ y w puł krotko vkasáni;
Poczna sie záraz vwiiáć z obroty/
Wesołym trunkiem w ochote zágrzani.
A przystapiwszy nátychmiast do Páná/
Od boku iego odepchneli Janá.

65.

Záraz sie srożyć nád niem poczynáli/
A máiac go iuż zá swego/ ná głowe
Korone znowu ćierniowa w tłaczáli/
Gwałtownie biiac trzćinámi ponowe
Ran mu czynili/ bolow przymnażáli
Nieznośnych/ bystre żadáiac strychowe
Kłoćia/ do mozgu práwie/ z kad strumienie
Krwie hoyne ćiekły/ przez świeże splynienie.

66.

A áby Krolem/ nie podłym vmierał
Prowádźili go naśmiewcy pod reke/
Aby tám gdźie krzyż złożony był/ zmierzał;
Ná śmierć hániebna/ y ná sroga meke/
Mniemáiac że sie bedźie im opierał.
A Pan záś zá te ludzkość czynił dźieke/

Ze mu w słábośći poniekąd vlżyli /
Mniey ważąc że go tym bárziey zelżyli.

67.

A że go ręce kátowskie tykáły /
Niosł iednák vmysł z śmiercią ná potkánie
Odważny / námniey ná háńbę niedbáły /
Wzgárdziwszy żywot / sámo roskazánie
Oycá przed oczy máiąc / poufáły
Tuszył wygráney swey / przez wykonánie
Wyroku iego / nie ták iáko sprzecznie
Pierwszy się máiąc człowiek / vpadł wiecznie.

68.

A sunąwszy się morderczy do niego
Żywe nań z oczu gniewliwych pożogi
Miecąc z postępku y zapálczywego
Stanowi swemu vrzędu / ná srogi
Wziąwszy go obrot / rownie by iákiego
Złoczyńcę / ieden porwawszy zá nogi /
Drugi w puł / ná wznák kiną bez litośći
Ná krzyż / że się w niem zátrzęsły wnętrznośći.

69.

Kátowska będąc śiłą obálony /
Ten / ktory mocą swą wzwodził leżące /
Z niemoc / y martwych z grobow / niewzruszony
Z swey státecznośći w żywe przeymuiące
Serce ponosząc rázy / nie zmieniony /
Owszem miłośćią ku niem pałáiące
Oczy swe skłániał / żáłuiąc z litośći
Że się w swey ślepey nie baczyli złośći.

70.

Lecz iáko iáki Báránek leżący
Ná krzyżu / był im powoli ná mękę /
Słowá żadnego z vst nie wydáiący.
W tym ieden vymie / y weźmie zá rękę /

Pan mu ią puści / namniey nie kurcząc.
A on ná pośmiech rozdárszy pászczękę /
Rzecze: Co to iest? że Krol przy koronie
Nie ma nic w ręku / ná ták zacnym thronie.

71.

Dam mu ia Sceptrum / lubo nie złocone.
W tym (że po końcách swych były vmyślnie
Gwozdźie / ná większe dręczenie stępione)
Wyniozszy wzgorę młot / gdy żeby ściśnie
Siłą swą wszytką vderzy w pieszczone
Ciáło / nátychmiast z przerwánych żył pryśnie
Pełnym strumieniem krew / iáko dobyty
Zdroy żywey wody / śilny y obfity /

72.

Sarknie Pan z bolu srogiego / y w sobie
Záciumi záraz bolesć wspániáłością.
Podniozszy oczy w niebo w oney dobie
Wspomni ná rękę z iáką się lubośćią
Sięgłá do Jabłká w Ráiu / y ná sobie
Karząc zákaz iey przyimował z skromnością /
Aby Ofiárá przyiemna y miła
Zá winę oney / Bogu Oycu byłá.

73.

Ták myśląc z sobą mężną y wspániáłą
Dźielnosć / ćięszkiego bolu zápomina /
Lubo katowska złość mu zgruchotáłá
Kośći / przerwawszy żyły niby mina /
Nie máłą dziurę w dłoni srosć zádáłá
Gozdźiem ztempionym / że się z niey niewinna
Krew / hoynie iáko iáka lałá strugá /
Ná takąż mękę gotuie się druga.

74.

Kiedy się do niey rzucą káći krwáwi
Zá rękę wźiawszy áby ią przybili /

Pan

Pan im powolny zarazem wystawi/
A że do miary nią nie dopędzili
Dziur wywierconych/ gdy nie mogli zwawi
Ręki dociągnąć/ powrozow zażyli.
Y zadziergnawszy ciągneli gwaltownie/
Aby przypadła do dziury swey rowńie.

75.

O iako cięszkie na ten czas trapily
Boleści Pana/ gdy się wysadzały
Członki z swych stawow/ przez katowskie siły
Że się zaledwie żyły w nich nie rwały/
Ktore by strony/ wyciągnione były/
Wytrzymał iednak mężnie vmysł stały/
Że będąc w srogiey męce/ by na probie
Nie stekał/ ani mienił się sam w sobie.

76.

A dociągnawszy do kresu y dziury;
Gozdź w drugą rękę/ gdy wrazi straszliwy/
Dymie młot ważny zatym kat ponury/
Do okrucieństwa porywczy y chciwy/
Wyniozszy się z niem/ vderzy weń z gury;
Zaraz się lunie/ y wybuchnie żywy
Strumień gorący/ aż się zakurzyło
Z rany/ tak wielkie rozdarcie w niey było.

77.

W tak cięszkich bolach/ y piekielnych prawie
Katownlach/ żadney na srogość nie czynił
Skargi/ ani też zaiatrzonych krwawie
Na się Mordercow/ w okrucieństwie winił/
Ale się maiąc ku wszytkim łaskawie
Znośił cierpliwie/ iakoby przewinił.
Wymawiaiąc ich/ za nie się przyczynial
Do Oyca/ prawie z miłości zdziecinial.

78.

Lecz śmierć ná dálsze iescze záostrzyłá
Kaźnie swe zeby / przekopawszy ręce
Aby do sytu żadze nákarmiłá /
A oczy swoie pasłá w iego męce:
Nie násycona w druga záchęciłá
Praca do kosy swey żywotá szeńce /
Aby przyięli wszytkie życia drogi /
Przybiwszy ręce / przebodli y nogi.

79.

Záraz sie rzuca / prętkiemi obroty
Uwiiáiac sie złoczyńce wierutni
Krwia záiuszeni do swoiey roboty
A viawszy go / iáko lwi okrutni
Zá nogi / gdy ie przewiaża / przegnioty
Czyniac do kośći powrozem / w tym chutni
Poćiagna wszytka śiła by ná śruby
Wsiawszy / wnet członki wypádły z swey chluby.

80.

Ták były z stáwow swoich wyćiagnione /
Iáko łuk tęgi ćieciwa napięty /
Zeby sie mogły zliczyć wysádzone
Kośći z mieysc swoich. O iák niepoięty
Bol śćisłał serce! przez rosprzestrzenione
Rány / że prawie ostátniemi zdięty
Będac bolámi / iużby koniec miáło
Zycie / gdyby ie Bostwo niedźwigáło.

81.

Doćiagnawszy iuż wszytkiemi śiłámi
Nogi do kresu / by sie w zad nie miáły /
Przywiazáli ie w poprzek powrozámi /
Ażeby rowno z soba sie z tykáły /
Pod nie podnożek przybili gozdźiámi /
Ná ktorym by sie stopy opieráły /

A sná-

A snádniey ná niem poprzybiiáć mogły
Gozdźie / y nogi ná wylot przebodły.

82.

W tym ná krzyż obie przełożywszy nogi
Weźmie z nich ieden / ważny młot w swe ręce /
Vderzywszy niem w gozdź morderca srogi /
Wszytka swa śiła przepedźi skroś w pretce
Z obu nog strumień krwie wypryśnie mnogi.
W tákiey zostáiac przyrodzenie męce
Wzdrygnie sie z bolu / zádrża wszytkie żyły
A do sercá sie zemknie żywot / z śiły.

83.

Iáko gdy miná / álbo przez szturm / mury
Widzac Obrońcá Miástá wysádzone /
Aby záchował lud swoy / y swey skury
Ochronił iesżeże máiac swa obrone
Ostátnia / w Zamku cáłym y bez dźiury /
Vwodźi hufce kniemu zgromádzone:
Rownie ku sercu / by sie w niem trzymáły
Zywot y śiły / zebráne sie miáły

84.

Gdy iuż przybity był y przykowány
Do krzyżá / w mękách bedac y wielkośći
Bolow nieznośnych / iednák bez odmiány /
Státeczny w sobie / mężny w ćierpliwośći /
Zostawał / że był żywa miánowány
Opoka / z ktorey przebiiáiac kośći
Młotem / záraz sie ognie w niem wskrzeszáły
Iáko z krzemienia miłośći zapały.

85.

Wzniozszy do Bogá w niebo páláiace
Zadze swe rzecze: Oycże vlubiony
Do ćiebie z ran mych / iáko z vst płynace
Wysyłam mowy / zá Lud przewiniony /

Niechże krwie moiey potoki ciekace
Zgládzą ich winy/ y grzech zátopiony
Niech będźie. skruß krwią serca ich kámienne/
Aby nie były więcey wiározmienne.

86.

Niech gwoźdźie moie serca ich niewierne
Przeniknią/ aby iednym się wzruszyli
Do żalu/ drugim błędy swe mizerne
Wyználi/ y ku prawdźie się schylili/
Trzećim vczynki czyniąc miłośierne/
Ośiegli łáske twą/ że przewinili/
By nie ginęli do końcá w swey złośći/.
Oddal ślepotę/ oświeć ich ćiemnośći.

87.

Dla ich zbáwienia będźie mi śmierć miła/
Niech wśćiekłość wszytkę/ ná mię swą wywiera/
Lubo we krwi mey dosyć omoczyłá
Hoynie ręce swe/ y srogo przypiera/
Miłośći iednák moiey nie zránilá.
Niech się iáko chce srożi/ y náćiera/
Vzna wnet/ iákiey miłość iest dźielnośći/
Gdy się sámá w swey vyżrzy śmiertelnośći.

88.

Rány te ktore ná ćiele ponoszę/
Nie są iákiego okrućieństwá skáki
Lecz vpominki/ nád kleynoty droższe
Wieczney pámięći y miłośći znáki/
Dla ktorey ieszcze gotowem znieść sroższe
Rázinie/ y chętnie ßtrzymáć ßtos wßelaki/
Námniey nie spuśći z dźielnośći y męstwá
Miłość/ áni się leka okrućieństwá.

89.

Iáko więc ten co z zapału wnętrznego
Ciężką gorączką będąc ogárniony

Zda sie sam w sobie śilny y czerstwego
Sercá / lubo w niem gáśnie przyrodzony
Ogień / áni sie zna zá śmiertelnego:
Rowńie miłośći ogniem zápalony /
W bolách y śilách ostátnich nie trwożył
Pan z sobą / owszem przećiw śmierći stożył.

90.

Ták myśląc z sobą y do Oycá swego
Wznioższy swe żądze / wydawał znák iáwny
Prágnienia ieszcze okupu większego /
Ták był rozrutny / y ták márnotrawny
Krwie swey prze miłość rodzáiu ludzkiego /
Chcąc áby przezeń v świátá był sławny
Oyćiec niebieski / ná to był wćielony
By go ogłośił Syn iednorodzony.

91.

Lecz Mátká będąc ćiężkiemi kłopoty
Zięta / záledwie prze żal niepoięty
Żywa / krwáwego rzemiosłá roboty
Nie mogąc widźieć / przez widok vmkniety
Od oczu brzmiące iednák słysząc młoty /
Że strászny z śmierćią boy iuż był rozczęty /
Ilekroć ktory weń vderzył młotem /
Tyle sie rázy żegnáłá z żywotem.

92.

A lubo żadnych / gdy świátu rodźiłá
Czystość Pániéńska bolow y ćięszkośći
Nie znáłá / męká Syná nagrodźiłá /
W niey iedney bowiem bole / doległośći /
Wszech mátek prawie oraz zgromádźiłá.
Wszytkie ná ten czas rodzących własnośći
Doznáłá w sobie / ktore gdy ią źięły /
Ná wylot miecze serce iey przeięły.

93.

Z frásunkow ćięszkich / z żalu gwałtownego
Rádáby śmierći z Synem w społeczności
Ale dopuśćić przypadku tákiego
Nie dał iey wieczny wyrok z wysokośći)
Lubo wielekroć byłá blisko tego
Zostáiąc práwie w ostátniey słábośći /
Azeby to co Syn ćierpiał ná ćiele /
Oraz też Mátká ná duszy ták wiele.

94.

Prze mdłośći częste / gdy zaledwie tchnełá
Pozbywszy mocy / zdáło się by spáłá /
Jákoby rádá by się nie ocknełá /
Aby ná męke Syná nie pátrzáłá.
K sobie przyszedszy / gdy ią żałość wźiełá /
Znowu záwárszy oczy vmieráłá.
Coraz się śmierć iey w żywe oczy stáwi /
Strapiona we śnie / strapiona ná iáwi.

95.

Tákie w sercu iey było zgromádzenie
Trosk / łez obfitych / trapienia / ćięszkośći /
Jákie / gdy Tworcá wodne przyrodzenie
Bezbrzeżne ieszcze kupił do iednośći /
Y od Jmienia iey / dał morzá mienie.
Zárowno ze wszech świátá doległośći
W MARYEY było żywe wyráženie /
Jáko rzek wszytkich do morzá zbieženie.

96.

Do iey się dusze przygod nawálnośći
Práwie powodźią gwałtem się śćiągáły
Coraz tym większe nieznośne żáłośći /
Ktore lubo w niey niezmiernie wzbieráły;
Wedle nadánych z niebá łásk pełnośći /
Lecz znosząc skromnie námniey nie przebráły

Gránic

Gránic y brzegow / ćierpliwey pokory /
Myśl vkorzona ſtoſuiac do gory.

97.

Jáko wiec śilne wiátry w morſkie wáły
Biiac ná glebi / do niebá miotáia /
A niby ſádźić gory kniemu chćiáły.
Skoro ſie záś ku brzegu bliżey máia /
Wnet kárki tłumia. Lubo powſtawáły
Burze troſk ná nie / ktore wiec śiegáia
Skárga niebioſá / ſwoy vmyſł ſtrapiony
Znizálá Boſka wola vkorzony.

98.

O morze vćiſk / żalow / y boleśći /
Ná ćie ſie gorne / oraz dolne wody
Zlewáły / iednák vmyſł twoy niewieśći
Był firmámentem ná wſzelkie przygody
W twoim ſie bowiem ſercu wſzytko zmieśći
Slodycż y gorzkość / trapienie / y gody /
Ze Duch polegał nád twemi wodámi
Ktory ćie ſwemi vmacniał dárámi.

99.

Abyś iáko Syn twoy był pośrzednikiem
Záſtáwiáiac ſie przez meke niewinna
Miedzy ſwym Oycem / y nedznym grzeſznikiem /
A ty też twierdza nádźiei iedyna
Byłá v Syná / áby miłośnikiem
Był mu zá ſwoia przeważna przyczyna.
Bedac on Oycem powſzechnym zbáwienia /
Ty też nam byłá Mátka poćieſzenia.

Koniec Pieśni Ośmnaſtey.

PIEŚN DŹIEWIĘTNASTA

ARGVMENT.

Sławie swey rádząc Piłat w oney dobie,
Nád wolą Zydow, Tytuł, do ktorego
Znał się Pan, kazał przybić, co gdy sobie
Zá hańbę wźięli, z Páná wiszącego
Vragáli się z Łotrem, tknięty w sobie
Drugi go gromił z żalu, w tym do swego
Oycá záwoła Heli, vpragniony
Nákoniec octem w pośmiech był poiony.

WIERSZ PIERWSZY.

GDy iuż do krzyżá hániebnie przybity
Był / ná co pátrząc śmierć że mu doymuie /
Że nie z iednego mieysca krwie obfity
Strumień się z niego leie / tryumfuie /
Pewna nádźiei / że w pretce pożyty
Będźie zwyćięstwem / że tego wyzuie
Z żywotá / ktory żywot innym dawał /
A sam iuż w sobie słabiał / y vstawał.

2.

A niechcąc nád niem / zwyćięstwá podłego /
Że był wspániáły / y niepospolity
Nieprzyiaćiel iey / większey chluby z niego
Iesżcze chcąc / y mieć tryumf znákomity /
Ten vmysł przed się wźięłá / áby iego
Imię y tytuł nád niem był przybity /
Ná zászczyt sławy / y dźielney roboty.
A większey Páná / hańby y sromoty.

3.

Wzbudziłá w sercu Pilatá Sedziego
Przez czártá troskę / áby doniesiony
Przed Páná nie był / o sad niewinnego /
Ten mu przydawszy sposob do zastony
Dla obmowiská / że sie żydowskiego
Páństwá zwał Krolem / mogł bydź ochroniony.
Nápisał nád niem IEZUS NAZARENSKI
A KROL ZYDOWSKI, by wyszedł z tey klęski.

4.

Lecz Zydzi bedac sromota wzruszeni
Narodu swego / dla sławy cáłośći /
Aby nie byli przez to ogłoszeni
W postronnych kráiách z swoiey okrutnośći /
Y bezbożnego tyráństwá wsławieni:
Ze Krolá krwie swey / á Páná własnośći
Zelżywa śmierćia hániebnie zabili /
Ná krzyżu miedzy łotry záwieśili.

5.

Czym predzey Posły wysłáli do niego /
Aby tey ku niem chćiał bydź vczynnośći /
A w brew narodu niechćiał czynić tego /
Ale że sie zwał Krolem wyniosłośći /
Przyczyne te dał do tytułu iego.
Lecz im Stárostá przy swey státecznośći
Odpowie: Tego ládá wiátr nie zwienie /
Com raz nápisał / wiecey nie odmienie.

6.

Obeszło to ich / á tym bárziey iescze
Ze był iezykiem pisány troiákiem /
Zydowskim / Greckim / Láćińskim / by w klesscze
Wnet serce vymie odpowiedź tá znakiem
Byłá twarz ich / że iáko wiec ná deszcze
Zwykły sie chmury zbieráć / z tákim smákiem /

Szemrząc y mrucząc / názad się wracáli /
Że chęć przeciwną ku sobie vználi.

7.

Przeyźrzał to dobrze ku przyszłey przygodźie /
Że gdyby miał bydź o głowę sądzony /
Czuynośćią swego vrzędu w wywodźie
Mogł się záslonić / żeby doniesiony
Od nich / iż się zwał Krolem w ich narodźie
Nie máiąc práwá / przez to náleżiony
Winnym ná przećiw Cesárskiey zwierzchności
Odniosł karánie słuszne swey lekkości

8.

Lecz nie z vmysłu / áni z woli iego
Tytuł ten w cále / y nieodmieniony
Zostawał / ále z rządzenia Boskiego.
Aby był wszemu świátu ogłoszony
Zá Zbáwićielá ich / y świátá wszego
Lubo zelżywie od swych był wzgárdzony /
Że krwie Dawidá Krolá Człowieczeństwo
Wźiawszy / na tákie przyszedł okrućieństwo.

9.

A iáko Bálám / ktory przenáiety
Ná złorzeczenie Ludowi Bożemu /
Nie to / co Bálák Duchem złym nátchniety
Mowić mu kazał / był powolny iemu /
Ale to / co mu włożył Anyoł święty
Ná iezyk / musiał dosyć czynić temu /
Kiedy w zamiánę srogiego przeklectwá /
Nábáwił szczęśćia / y błogosłáwieństwá.

10.

A iáko Káyfasz ktory naywyższego
Kápłáná vrząd ná ten czás w osobie
Swey nosząc / wyrzekł z Duchá Prorockiego:
Że ieden vmrzeć / y polec miał w grobie /

By Lud nie ginał wszelki dla iednego.
W rownym tenże Duch Piłatá sposobie
Przymusił / áby nie z uporu swego
Nápisał / ále z przeyźrzenia Boskiego.

11.

Niechćiał tedy mieć w Tytule odmiány
Wiedząc / y słysząc że go przyimowáłá
Tłuszcza zá Krolá / y był miánowány
Synem Dawidá / kiedy go witáłá
W wesołym pieniu ze czćia / y uznány
Był zá potomká / w czym że wyuzdałá
Złość nie przewiodłá / paszczękę sromotną
Záwrzeć muśiałá / przed prawdą istotną.

12.

Że też v świátá známienite były
Nád inne te trzy iezyki / ktorymi
Pismá świetego / Xiegi sie wsławiły
Z Duchá Swietego natchnienia / też temi
Był wyrázony / ktorym sie znáczyły
Zakon / Zydowskim / á władza ná ziemi
Łáćińskim / madrość Greckim / że świát wálny
Ośiegnąć ten miał tytuł tryumfálny.

13.

Imie álbowiem IEZVS temu gwoli
Nádáne było z niebá / że z własnośći
Swey wybáwić miał świát z ćiężkiey niewoli
Smierći y czártá / á kwieciem wonnośći
Cnot swych napełnić / y co kręgiem koli
Słońce / miáło to wszytko wielmożnośći
Jego podlegáć / w ten cel práwy zmierzał
Napis / te w sobie skrytośći záwierał.

14.

Gdy iuż nád głową Tytuł ten przybity
Był / záraz wszyscy káći / y żołnierze

Spolną pomocą ciężar prácowity
Do gury ieli wznośić/ chcąc w tey mierze
Dogodźić Zydom/ że mrokiem pokryty
Dźień śię iuż ściskał/ wnet każdy śię bierze
Raczo do pracy/ będąc swey nagrody
Pewien/ y zá trud weseley ochłody.

15.

Lecz nie był ten mrok práwie żeby słońce
Miało iuż zniknąć/ gdyż záledwie swego
Biegu w puł kresu dopędźiły konie
Skrzydláste/ y dniá połowę sámego/
Ale prze smutek w żałobney zasłonie
Przybráne niebo/ ták niepobożnego
Lituiąc czynu/ złote swe promienie/
W strászne/ okropne/ przemieniło cienie.

16.

Co sámo znákiem było serc ciemnośći
Ich/ okázuiąc ná oko ślepotę
Wnętrzną/ áby przy nieznośney żálośći
Niebá/ zá táką okrutną robotę
Wżdy śię też przez Cud/ y strách do litośći
Mieli/ hámuiąc sercá struchłą złotę/
Vználi przez to słońce przyrodzone/
Ze vtrácili Swiátło niestworzone.

17.

Ale kámienne sercá z swey twárdośći
Namniey ná Cudá/ y ná strászne dźiwy
Nie wzruszyły śię/ do tey pobożnośći/
Wszytek ná tym ich śmierći vmysł chćiwy
Y záślepiony cel był záwźiętośći/
Azeby tylko ginął/ nie był żywy:
A miedzy Łotry zá większego miány/
Y obelżywą śmierćią dokonány.

18.

Záczym vśilnie ná to nálegáli/
Aby Oprawcy śpieśznie śie mieć chćieli/
A w pracy wzáiem sobie pomagáli.
A gdy iuż z ziemie do gory dźwigneli
W doł wykopány z ćiężarem spuśzczáli/
Wszytkie śie w Pánu nátychmiast wstrząsneły
Wnetrznośći/ á z ran przez ćieśzkie spádnienie/
Krwie śie luneły obfite strumienie.

19.

Z rozśzerzenia ran/ o iákie boleśći
Ná ten czás ćierpiał! serca vdreczenia/
Kiedy iáko wąż/ wedle przypowieśći
Wił śie ná krzyżu/ á iednák ieczenia
Nie wydał z vśt swych/ lubo wszytkie częśći
Opánowáły/ ćiáłá vtrapienia:
Niezno sne meki obegnáły w koło/
Iednák w swych bolách/ pogodne miał czoło.

20.

Cierpiąc ták ćieśzkie boleśći ná ćiele/
A státowáne máiąc wszytko ćiáło/
Lubo śmiertelnych ran odniosł ták wiele/
Iákoby go nic dolegáć nie miáło/
Zadnych nie czynił zmarśzczek ná swym czele/
Ze wewnątrz serce miłośćią pałáło.
Iáko wiec gdy kto gorączka choruie
Silna/ zda mu śie że bolu nie czuie.

21.

Aby pokazał iáko mu był miły
Krzyż/ y że żadna kaźń iego miłośći
Nie ćieśzka/ áni śmierć ze swemi śiły.
Ták był státecznie trwáły w ćierpliwośći/
Meki mu wszytkie smákowitśze były
Nád owoc Ráyski/ wdźiecżney przyiemnośći

A áby zbáwił nas z śmierći kłopotá /
Słodkim y lubym ná krzyżu żywotá

22.

Stał sie owocem / płodu Páńieńskiego ?
Ná to żeby sie niem śmierć oszukáłá
Biorac sie ślepo z chćiwośćia do niego /
A żodzom dodáć swym przysmákow chćiáłá,
Wedle Zakonu / y Moyżeszowego
Práwá / wet zá wet przezeń odebráłá /
A pożywáiac / sámá byłá sobie
Smierćia / strawszy sie Bostwem / ległá w grobie.

23.

Ten wynálazek przedwiecżney madrośći
To spráwił / że iák kopcem / ták Golgoty
Gora / záłożył gránice możnośći
Jey / áby do tey háńby y sromoty /
A w Assyr / wiecey wiecżney śmiertelnośći
Nie przychodźił wzor Boski / ále poty
Kres swoy iák gora Herkulesá miáłá /
Dáley sie nad znák krzyżá nie wdźierałá.

24.

A ná to żeby iáko rozgromione
Wodz hufce widźi / że sie mu Mars stáwia
Przećiwnym w boiu / á ná przełomione
Pátrzy żołnierze / wznośi y wystáwia
Znák swoy Hetmáński áby rosproszone
Stánowił / y ná odwrot znowu wpráwia
W szyk / áby ći co tyły podawáli
Płoche / do znáku y męstwá sie bráli.

25.

Rownym fortelem Wodz niezwyćiężony /
Widzac że iego w nádźiei pochyły
Lud iuż strwożony / (watpiac z káżdey strony
O swym zbáwieniu) podawał swe tyły.

Tuszył

Tuſzył przegráney / trwoga ogárniony
Smierći / y ná iey wiekſze pátrząc śiły /
Wzbudźić chcąc sercá / á ponowić boie /
Krzyżá świętego wzniosł chorągiew swoie.

26.

Aby ći wſzyſcy ktorzy roſproſzeni
Pierzcháli w ſtronę / y tyły ſromotnie
Swe obracáli / chcąc żywot ſwoy w ćieni
Záchowáć / znowu śmiele y ochotnie
Tym podniećionym znákiem záchęceni
Chćieli wetowáć wſtydu / y powrotnie
Z háńby náprzećiw nieprzyiaćielowi
Stáwili ſię w boy / mężni y ſurowi.

27.

Ten to znák ktory Izráelſki ſprzeczny
Lud / gdy od Bogá odwrocony ſwego
Ogniſtemi był wężámi niewdźięczny
Ná śmierć karány; iáko ſię do niego
W ſercu znizony / w vmyśle ſtáteczny
Znowu powroćił / od iádowitego
Rázu y śmierći / kto nań weyźrzał wolny
Zoſtáiąc / Pánu ſwemu był powolny.

28.

Kto ten znák w ſercu ſwoim podnieśiony
Będźie miał / y przez rozpámiętywánie
Myśl kniemu wznieśie / á nie odwrocony
Od Wodzá ſwego / ſtáteczny zoſtánie;
Pewien iuż táki wſzelákiey obrony
Od śmiertelnego rázu / że powſtánie
By był dotkniety Wężá piekielnego
Iádem / nie vzna ſzwánku ſzkodliwego.

29.

A pewien Rycerz krzyżá / że ſwey ſławy
Popráwi przy tym znáku / że odnieśie

Nád przećiwnikiem tryumf/ y rozpráwy
Doydźie sczęśliwey/ w boy swoy w káżdym czesie.
Wszelki rynsztunek do Marsá zabáwy
W niem iest gotowy ku obronie/ że sie
Ná wszelką trwogę może vzbroiony
Stáwić náiázdom Czártá/ niestrwożony.

30.

Lecz złość Zydowska nieupámietána
Pátrząc nań/ gdy był z źiemie podnieśiony/
A z przybitego będąc zásromana
Tytułu/ że był nád niem záwieszony.
Nie mogąc go znieść/ y dálszych ná Páná
Wynáleść złośći/ by w cel wymierzony/
Jádowitym mu w żywe doymowáłá
Jezykiem/ y cżći hárdźie vwłaczáłá.

31.

Juz gmin záiádły kiwáiąc nań głową
Rożne ná pośmiech czynił vrągánie/
Oczy swe pásąc/ przymawiał mu mową:
Otoż (pry) tobie zá twe zepsowánie
Domu Bożego/ iżeś chćiał trzydniową
Prácą wystáwić rowne budowánie.
Zbawże sie teraz sam/ ieśliś Syn Boży
Stąp z krzyżá/ ábyś vszedł śmierći grozy.

32.

A ktory przedtym wielbił vsty swemi/
A witáiąc go/ znał zá Krolá swego/
Zdiawszy z śiebie swe száty słał po źiemi
Ogłaszáiąc go zá Dawidowego
Syná/ z tryumfy/ z pieniámi wdźiecznemi
Teraz iáko sie oburzył ná niego/
Zá Falszerzá go máiąc/ Zwodcem tworzy.
Tákiey odmiány iest świát pawopiory.

33.

Jnni ciesząc się rękámi klaskáli /
Cześcią ná wzgárdę / cześcią z podusczenia
Czártá y stárszych / drudzy wymiatali
Nań z gab bluźnierskich sromotne zelżenia /
Lekkości rożne z háńbą wymyślali /
Przydáiąc coraz większych przyczynienia
Bolow / gdy śmiechem ieszcze podniecáli
Żáłość / y niby węże nań ksykáli.

34.

Toż też czynili Przełożeni sámi /
Przy zgromádzonym pospolitym tłumie
Náśmiewáiąc się / szczypiąc przymowkámi
Wszechmocne Cudá / przy wynioslej dumie /
Od śmierci iednych / drugich chorobámi
Złożonych zbawiał / á teraz nie vmie
Rádźić sam sobie / ieśli (pry) Krol práwy
Niech zstąpi z krzyżá / będźie koniec spráwy.

35.

Że w Bogu swoie pokłáda vfánie
Niechże go zdeymie z krzyżá / niech obroni
Możną swą ręką / ná iego vdánie
Że Synem iego / niechże go z tey toni
Wydźwignie / wola będźieli y zdánie /
Oycowska niechay ku niemu nákłoni
Miłość / á my go zá Krolá przyimiemy
Jzráelskiego / y weń vwierzemy.

36.

Ktorzyby mieli hámowáć od złości /
Drugich prowádząc przykłádem powagi
Y dostoieństwá swego / do skromności ;
A pospolity lud wieść do vwagi :
Jeszcze tym bárźiey z swey popędliwości
Powodem byli / to mowię żadney wagi

Nie máiąc / sámi nań nástepowáli /
A niedoleżną słábość wymawiáli.

37.

Wyużdáni toż czynili żołnierze
Przykłádem stárszych / á pochutny wáiąc
Onym / ćwiczeni w ięzyku rycerze /
Uszczypliwemi słowy dojeżdżáiąc /
By się pochlebstwem obłowić w tey mierze
Mogli / ná datek chćiwy pochop máiąc /
Rzekli: ieśliś Krol / Krolewskie przymioty
Okaż / á zbaw się z zelżywey sromoty.

38.

A Pan w myśli swey mowiąc; rzekł: kochány
Ludu / com ći krzyw / w czymem ćię záśmućił /
Powiedz / niech wiem tey przyczyne odmiány /
Żeś się odemnie oddalił / żeś zrzućił
Przyiaźń mą / czyli żeś był v mnie miány
Zá syná / iżem nád inne ćię vczćił
Dźiedźictwem moim / czyli ćię to boli
Żem ćię wyzwolił z Egypskiey niewoli?

39.

Jżem ná większą káre Fáraoná /
Zgłádźił płod wszytek ludzki pierworodny /
Syná też iego / y pierwszy do zgoná /
Po wszytkim Páństwie bydlęcy rod płodny.
A ty mię Syná z przedwiecznego łoná
Oycá moiego / niewdźięczny / niegodny /
Ludu zátracasz / wszech żyiących z groná /
Ale ćię sámá złość twoiá pokona.

40.

A tyś mię zá to w więzy y kátownie
Podał niewinnie / y ná ćięszkie męki /
Przykowałeś mię do krzyżá gwałtownie
Ktorym ćię spráwą wszechmocney mey ręki

Przewiódł przez morze czerwone wárownie/
Y z kleſzcim wyrwał/ kiedy cie przez dzieki
Fáráon znieść chciał/ zá tośmie ty zbroczył
We krwi wszytkiego/ y ziemieś posoczył.

41.

Prowádziłem cie przez suche puſtynie
By piáſtun dziecie/ służac we dnie w nocy:
A tyś mie zá to o niewdzięczny Synie
Z sadu do sadu/ ná śmierć ma ochoczy
Zutmem popedzał/ by bydle przy gminie/
Chcac kaźnie moie nápáść wszytkich oczy.
Nápawałem cie żywym do sytości
Zdroiem/ á tyś mie hańba wszech gorzkości.

42.

Dodawałem ći niebieskiey żywności
Pomyślnych potraw smak w sobie máiacy/
A tyś mie karmił/ karmia zelżywości.
Sam sie z woli mey spuszczał latáiacy
Ptak w gárdło gwoli twey pożadliwości/
A ia ná krzyżu z Łotrámi wiszacy/
Obłowem tobie ieſtem smákowitem
Twey niehamowney záwżietości sytem.

43.

Tobiem ia gwoli plagámi ćieszkiemi
Egypt dotykał/ y rożnem nań káry
Spuszczał/ á tyś mie ćięgámi srogiemi
Wzbierał bez liczby/ prawie y bez miáry/
Berło Krolewskie przed narody wszemi
Dałem ći/ á tyś zá tákie me dáry
W pośmiech wráziłeś trzćine w rece moie
Y z vrągániem dziwyś robił troie.

44.

Znioſłem dla ćiebie Chánáneńskie Krole
Ażebyś ośiadł obiecána ziemie/

A tyś mie z miástá wyświe ćiwßy w pole /
Włożyłeś ná kárk ćießkie krzyżá brzemie /
Dźwigáiac z krwáwym potem iák w rosole
Ná koniec w ostrey skroś skronie y ciemie
Przenikáiacey ćierniowey koronie
Wywyżßyłeś mie ná lotrowskim thronie.

45.

Cożem ći wiecey czynić tobie gwoli
Miał/ powiedz niech wiem/ ieżelim niemocy
Nie leczył rożne / álboli z niewoli
Czártowskiey duße nie wydźierał z mocy /
Jeżeli żywot wracáć poniewoli
Nie musiáłá śmierć/ z kráiow wiecżney nocy /
Trzydźieśći lat trzy/ służac tobie dáie
Zywot moy/ żebyś oglądał me kráie.

46.

O niezrownána dobroć niepoieta /
Rownie gdy pod swe skrzydłá rozßerzone
Zwykłá wiec wabić kokoß swe kurczetá/
Ná krzyżu tak swe rece rozćiagnione /
Pan trzymáiac nad Ludem/ by do ßczetá
Záginać nie chćiał / czynił z rąk obrone /
Okrywáiac go z Oycowskiey miłości
Od spráwiedliwey niebá surowośći.

47.

Zátym do Oycá oczy niebieskiego
Podniozßy/ zá zły Lud modły nie skárgi/
Prozby nie krzywdy/ swe wnośi do niego /
Y litośćiwe otwiera swe wárgi/
Mowiąc: Oycże moy/ weyzrzyi iuż ná swego
Syná / á odpuść wßytkie ich zatárgi:
Bowiem niewiedza co czynia omylni/
Mniemáiac że sa praw Zakonnych pilni.

48.

O wdzięczna mowo y nieprzekonána
Dobroći! iáko tryumfuiesz z złośći/
O mężna stałość/ y niespracowána
Cierpliwość! iáko przeszłaś do litośći
Nizli do pomsty. káżda krwáwa rána
Przecięta práwie áż do sámych kośći/
Zda się że nie krew/ ále bálsam leie
Ku miłośierdziu/ gdy czyni nadzieie.

49.

Cieszą się oni że krwie twey y męki/
A ty lituiesz ćiemney ich ślepoty/
Oni się srożą; á tyś wszytek miękki/
Y wymawiasz ich złoczynne roboty.
Bluźnią ćię; á ty głos supplik swych ćienki
Podnośisz/ lubość wszytek od nich słoty.
Ze ćię przybili do krzyżá ták srogo/
Ty ich ogradzasz że niewiedzą kogo.

50.

Y chcesz swoy żywot łożyć zá ich winy
Z nieprawośći swey ażeby ożyli:
Kiedyś ták dobry ná złe swoie syny;
Jákoż nie będą o tobie tuszyli
Dobrze grzesznicy/ z ták wdzięczney nowiny;
Máiąc nádzieie/ że ich nie omyli
Taż łáská/ kiedy doznali ták wiele
Dobroći twoiey/ y nieprzyiaćiele.

51.

Wdzięcznym tym pieniem głosu Łábędziego
Poruszony Łotr práwy do miękkośći
Sercá/ z dotkliwey mowy niezbożnego
Kompaná/ że się z niepowśćiągliwośći
Targnął ná Páná/ y ná skromność iego/
Nie mogąc z ćierpieć w niem zakámiáłośći

Przewrotney/ tkniety żalem śmiele rzecze:
O zástárzáły w złośćiach swych człowiecze.

52.

W iákie sie chętnie sam wpráwiasz szaleństwo
Bedac ná przykład iáwnie wystáwiony
Swiátu / á przecie sumnienia przestrzeństwo
Nie opuszcza cie / tákes záslepiony
W vmyśle / że cie złość y przećiwieństwo
Niechce opuszczáć / ániś vkorzony
Cieszkim karániem/ wstrześ vmysł przystoyny /
A badź przynamniey teraz bogoboyny.

53.

A nie strachasz sie Bogá / y groźnego
Sadu/ w zárowney znáyduiac sie káźni.
My záśie słusznie znáiac sie do tego
Cierpiemy/ że w tey poćiemy sie łáźni/
Biorac zapłáte wystepu nászego ;
A ten niewinnie. Ey rádze nie drażni
Ná sie strászneg dekretu y káry
Wieczney/ byś nie w padł w piekielne pożáry.

54.

W tym obroćiwszy ku Pánu wzrok/ rzecze :
Skruszonym sercem supplikuiac iemu /
Pánie ; chćiey pomnieć ná mnie/ bo mie piecze
Sumnienie moie, abyś ku własnemu
Idac krolestwu (gdy śmierć mie zewlecze
Z żyćia) był łástaw/ á mnie mizernemu
Kacik w niem iáki wydźielił/ zá swego
Niewolniká mnie przyiawszy wiecznego

55.

A Pan wyznawcy swoiey niewinnośći /
A czći obrońcy (wdźieczen bedac tego
Że sie zástáwiał w krzywdźie/ w zelżywośći /
Iáwnie ná przećiw prześládowcy swego)

Lubu-

Lubuiąc sobie w iego gorliwości
W śmiáłey odwadze / á pátrzac ná niego /
Z skruche sercá / odwdzięczáiąc zá to /
Miłościwe mu ofiárował Láto.

56.

Mowiąc: dźiśia iuż zemną śie obaczysz
W Ráiu / ćći moiey zástępco gorliwy /
Dźiś śie w dźiedźictwie źiemnym zemną zbráćisz /
Dźiś pierwszy żyćia / dźień záczniesz szczęśliwy /
A śmierćią twoią żywotá nie strácisz /
Dźiś dźień znikomy / krotki y troskliwy
W wieczny przemienisz / y do bespiecznego
Portu / przybiiesz łodź zbáwienia swego.

57.

Zołnierze chćiwi zátym śie rzućili
Ná łup / á száte z ktorey ná niemocy
Moc wychodźiłá / miedzy śie dźielili
Ná czwore / ná żal y ná stán śierocy
Załosney Mátki nic śie nie wzruszyli /
Bárźiey iesscze tym wypłákáne oczy
Trapili / kiedy kráiąc száte / serce
Jey w sztuki práwie kráiáli morderce.

58.

Bo pátrząc ná to niby skámieniáłá /
Z pewnieby iuż od łez y żáłośći
Opłákánego żyćia dokonáłá /
Prze ćiężkość sercá w tey tu śmiertelnośći /
By ią opátrzność Boska niewspieráłá
W mdłey płći / y przygod nawálnośći.
Tákże przed oney iedney wzrapieniem
Męczeństwá wszelkie były niby ćieniem.

59.

Po stokroć práwie śmierć śie w nie wdźierálá
Pátrząc ná bole / y męki nieznośne /

Z ná

A ná krew Syná/ że wßytkiego ćiáłá
Pluſzcząca / y ná vrągánia ſproſne
Bluźnierſtwá / ktore w Pánieńſkie ſwe bráłá
Vßy/ o iáko ku Synu miłoſne
Pełne żáłośći ſerce omdlewáło
Smiertelną ćiemnośc cżęſto ná ſię bráło.

60,

Ták ſrogim będąc żalem obćiążona
Gdy Máćierzyńſkie zbolałe wnętrznośći
Widźi wzruſzone nieznośnie/ wzbudzona
Ziemiá wßech rzeczy Mátká/ wſpołecżnośći
Trzęſłá ſię w ſobie/ boleiąc y oná
Ná męke y żal oboygá/ z litośći/
A ſáme twárde kráiáły ſię ſkáły/
Ażeby ſię złym / grobem żywym ſtáły.

61.

Weyźrzawßy Syn ná Mátkę dość ſtrapioną
Nieznośnym żalem / á záledwie żywą /
Od wßelkich práwie poćiech opußcżoną /
A niechcąc ſię zdáć mieć nie pámiętliwą
Myśl o śieroctwie iey by opátrzona
Zoſtáwił / ácż ſam był dość obćiążliwą
Oſtátnią śmierći męką otocżony /
Niby powodźią zewſząd ogárniony.

62.

A pátrząc ná nię ſercdecżnie litował /
Widząc ſerce iey żałośćią ściśnione/
Z kąd więkßy ießcże bol nań náſtępował /
A lubo doſyć mękámi zránione
Miał ſerce ſwoie / ſurowßy przeymował
Z litośći Mátki / ktora ogárnione
Ják było / że ſię ná duſzy y ćiele
Bliżßym ſię cżuiąc z Mátką ku rozdźiele.

63.

Skłoniwszy ná doł z krzyżá oczy ná nie
Mdłe y skrwáwione/ rzecze do niey: piecza
Moiá Synowska iuż prętko vstánie.
(O srozsze słowá / okrutnego miecza)
Oto (pry) Syn twoy/ oto Mátká Janie
Twoiá / smętna iey Dusze nic nie zmiekcza
Mowa tá / owszem by ostrym przeszyła
Serce iey / że śił záledwie nie zbyłá.

64.

Ten to Prorocki miecz on Symeoná
Przenikáiacy serce / ktory Syná
Rozdźielił z Mátka: O iáko strapiona!
Jecząc myślilá: Teraz niewieścina
Ze mnie mizerna / kiedy rozłączona
Jestem od Syná nieszczesna godźiná!
Tákże ná meke musze żywa zostáć /
Czemuż mi nie dasz z żywotem sie rozstáć?

65.

Synu moy miły / czemu mie od śiebie
Oddalasz? czyli rány twe moiemi
Nie sa / ieśli mi ná sercu dla ciebie
Miłość zádałá / iezeli cieszkiemi
Rány zránilá dusze ma / y z ciebie
Złożyłá ná mie krzyż / iáko ná ziemi
Żywa zostáne / czemuż tedy z toba
Nie mam vmieráć / nie mam iść zá toba.

66.

Nie spuściłám cie nigdy z oczu moich /
Záwszem ci byłá z dźiećiństwá sámego
Przytomna w drogách / y we wszytkich twoich
Przygodách / trudách / z obowiąsku mego /
Już w trosłách / iuż y w pociechách oboich /
W hánbách / y kaźniách / áż do zelżywego

Drzewá/ czemuż mie oddalasz od siebie
W śmiertelnym cżáśie/ w ostátniey potrzebie?

67.

O nieużyta śmierći! ieśli mego
Syná odbierasz/ á chćiwaś żywotá/
Nad Mátką/ zażyi vdręczoná swego
Práwá/ á vlżyi w życiu mym kłopotá/
Chćiey duszy moiey dopomoc do tego/
Niech będźie twoiá zupełna robotá;
Ieśli mie Syn moy wźiąć niechce z miłośći/
Bierz Mátkę z Synem przynamniey z litośći.

68.

Ták w sobie sámá żałosna mowiłá
Nápoły práwie vmárłá/ z wnetrznośći
Głębokich/ sámym wzdychániem stárżyłá
Że zostawáłá w ták ćięszkiey żáłośći.
Pátrząc Ian Swiety/ że śił swych pozbyłá/
Z ziemie zemdloną dźwignie/ sam w ćięszkośći
Zalu z oboygá/ y Syná y Mátki/
Obfite toczył łzy/ miłośći świádki.

69.

Máiąc od Páná testámentem sobie
Skarb powierzony/ przyiawszy w opiekę/
Wszelkie stáránie cżynił w iey żałobie:
Lecż w tákim cżáśie co do ćiebie rzekę?
Anyelski w ćiele strożu w oney dobie/
O iákaś prze żal z ocżu wylał rzekę
Lez/ kiedyś słyszał ostátnie żegnánie
Mátki/ y śiebie zá Syná oddánie.

70.

Lecż ten skarb tobie słusznie iest oddány
Zá twe wysokie Cnot świętych przymioty/
Statecżność wiáry/ żeś trwał bez odmiány
Przy boku Páńskim/ strách/ kaźnie/ sromoty/

Nie

Nie byłyć wstretem / stałes by miedziány
W przygodách iego / y zá inne cnoty
Z nienáruszona Pánieństwá czystościa /
Niebá cie vczćić chćiáły tą godnośćia.

71.

A lubo iesteś z pociechy obrány
Páná / masz oto iedyne kochánie
Mátke wszech pociech/ ktoreyś iest przydány
Zá Syná / twoie to bedzie stáránie
Abyś Synowski wzrok obrocił/ dány
Ná vsługe iey/ w sierockim tym stánie.
Vczynił chetnie/ á zdieta troskámi
Przyiał pokorny Syn Mátke ze łzámi.

72.

A iáko sie iuż słońce ku zachodźie
Spráwiedliwośći miáło/ gdy śmiertelny
Nań nastepował mrok/ w tákiey przygodźie
Tworce swoiego/ krag świátu przychylny/
Promienie swoie złote ná odwodźie
Máiac/ w południe sámo/ gdy zupełny
Dźień był / żałobna zásłonał portiere
Ná świát/ y sam sie w smutna przybrał cere.

73.

Od szostey áż do dźiewiatey godźiny /
Nocne ná wszytek świat trwáły ciemnośći /
Z ták okrutnego wystepku przyczyny.
Zydźi w swey iednak slepey záwźietośći /
Niechćieli przyszłey vznáć swey ruiny /
A z niebá práwey zesłáney świátłośći /
Náuka/ cudy/ świátu iáśnieiacey /
By ná lichtarzu/ ná krzyżu świecacey.

74.

A iáko ná świát padł mrok y záćmienie:
Rowne ná ciemnym przewrotnym bacżeniu

Złey Synágogi trwáło záślepienie/
Lubo náuką świecił ku przeyźrzeniu/
Lub przez ślepego z rodu oświecenie/
A przy cudownym Lázarzá wskrzeszeniu;
Łuski swey iednák niechcieli zdiąć z niego/
Máiąc Lekárzá z niebá zesłánego.

75.

Gdy go nieznośne/ á práwie śmiertelne
Ziały vćiski/ bole y siepánia/
Przenaświętszego Duchá nieomelne
Z Ciáłem rozdźiału bliskiego rozstánia/
Znáki iuż były iáwne y rzetelne/
Poprzedzáiące ze świátem żegnánia/
Dobywszy głosu/ siłą ieszcze żywą
Wzniesie do Oycá skárgę żałobliwą.

76.

Mowiąc: Boże moy/ Boże litośćiwy/
Czemuś mię w moiey ostátniey potrzebie
Opuscił/ y żeś ták niepámietliwy
Ná mię/ czyś mię iuż odrzucił od śiebie/
Syná swoiego/ Oycze świątobliwy
Że y ná ziemi nie mam y ná niebie
Żadney ochłody/ pocieszných litośći/
W nieznośnych káźniách/ w srogiey náwálnośći.

77.

Żáłosne Słowo/ Słowá przedwiecznego
Do żalu áni do politowánia
Nie wzruszyło nic Oycá niebieskiego/
Nie słyszy z niebá swoiego wyznánia:
Ten to (pry) Syn moy wedle sercá mego/
Kocháný/ mego Syn vpodobánia.
Lecż odwroćiwszy/ twarz/ y vszy swoie
Wrotá niebieskie przywárł ná podwoie.

78.

A gdy chćiał nieco zemdlony swey głowie
Vłżyć ná krzyżu / wnet go ostre ćiernie
Bodły / przeymuiac srogo y surowie.
Gdy zás rece y nogi / wraz bezmiernie
Dręczyły gozdźie (á kto to wypowie)

Aż sie prze ćiężar ćiáłá / rozdźieráły
Rány / ktore sie ná gozdźiách wspieráły.

79.

Od wszytkich bedac w mekách opuszczony
A od samego Bostwá złaczonego
Z ćiáłem / iákoby nie był ziednoczony
Spolnie z niem / żadney poćiechy / żadnego
Rátunku nie miał / niby zápomniony /
Pelen teskńice / pelen niezmiernego
Bolu y żalu / niemnieyszego smutku /
Ze wielom znał bydź meke swa bez skutku.

80.

Ná tákie pátrzac kaźnie niewinnego
Báránká / kto sie w sobie nie zátrwoży /
Kto sie ná sercu nie skruszy krwia iego /
Azeby mogł vyść wiecżney piekłá grozy /
Kiedy nád Synem Oycá przedwiecżnego
Ták sie surowie spráwiedliwość sroży:
Coż iuż grzesznika mizernego czeká?
Jeśli lez zdroiu nie wzbudźi z powieká.

81.

A iednák Zydźi hárdźi / zákámiáli
W ostátniey prawie przygod náwálnośći
Pánzá / ieszcze sie y z tad náśmiewáli.
Gdy w niebo wołał z Jmienia własnośći
Do Oycá: Eli iezykiem śiegáli
By strzałmi w serce mowiac z nikczemnośći:

Już sie sam wydał / kiedy Eliaszá
Wzywa ná pomoc / rátunku vprasza

82.

Leiac krew hoynie z mieyscá nie iednego /
Z przedziurawionych rak y nog strumieniem
Pełnym / y z innych ran ciáłá wszytkiego
Ze ściekł krwia wszytek / nieznośnym prágnieniem
Bedac ściśniony / z vpału wnetrznego
Zadał ochłody sámym przyrodzeniem
Ná vstá zeschłe / y iezyk spalony
Nie mniey dusz ludzkich chciwośćia strapiony.

83.

Wiedzac że sie iuż w cále wypełniło
Zbáwienne dzieło narodu ludzkiego /
Aby y święte pismo sie z iściło /
Rzekł: Prágne / nie ták napoiu chłodnego
Jáko áby sie ieszcze przyczyniło
Wiecey mak / kaźni / trapienia ćieszkiego /
By mogł świát zbáwić / y dáley sie zwlekło
Karánie / chcac krwia swoia zgáśić piekło.

84.

Słyszac ći / ktorzy wedle krzyżá stali /
Że ştábek octu z przygody w bliskośći
Był / dla vćiechy nieupámietáli /
Nie z práwey chećí / álboli z litośći /
Ale áby śmiech v drugich z iednáli;
Złość wiekszą ieszcze przydáiac do złośći:
Gebkę hyzopem gorzkim omoczona
Do vst przytkneli / octem nápoiona.

85.

Skosztowawszy Pan; rzecze vtrapiony:
Tákieyś to ku mnie Winnico ludzkośći?
Jam ćie spráwował krwáwie vznoiony /
Ażebyś groná łágodney słodkośći

Rodzi-

Rodziłá / á tyś : ćierpki ágrest płony
W napoy y trunek nie lubey wdźięczności
Wydáłás z śiebie / chcac gaśić prágnienie /
Tym wiekße ießcze czyniß mi trapienie.

86.

Comem nie czynił dla ćiebie z miłośći
Ogrodźiłem ćie w koło ku ochronie
Obfitym dobrem / á tyś z niewdźięczności
Ciernieméś moie otoczyłá ſkronie /
Powyrzucałem dla buyney płodnośći
Kámienie błedow / Pogan ná vſtronie ;
A tyś mie zá to z miáſtá wyrzućiłá /
Sromotnie z Łotry mieś ſtewárzyßyłá.

87.

Wyſtáwiłem ći nád to znákomita
Swiatobliwych praw / y Zakonu wieże /
A tyś ſromotna Łotrom przyzwoita
Szubienice / y złupiwßy z odzieże
Wywyżßyłáś mie ná niey / należyta
Dałem Práſownia / á żebyś z gron świeże
Náuki moiey wytłaczáłá wino :
Ty zás krew ze mnie. Coż ći przez to winno ?

88.

Szczepiłem ktemu látoroślé nowe /
Abyś ſie moia náuká krzewiłá :
Atyś przez rece y nogi / ſtálowe
Gożdźie ná wylot ſrogo przepedźiłá /
Nieznośnych bolow czyniac mi ponowe.
W czym tedy miłość moiá przewiniłá ?
Comem miał wiecey czynić tobie gwoli ?
Máiac mie ſobie we wßytkim powoli.

89.

Ták rozmawiáiac w ſobie / gdy ſkoßtował /
Wiecey niechćiał pić / á nie bez przyczyny :
Aby

Aby wszytkiemu świátu kredensował /
A przykłádem swym sługi y swe syny /
Wierne záchęcił / y onych probował /
Jeśliby chcieli niebieskiey dziedziny
Łágodnych záżyć słodkośći / nie było
Zákuśić przykro co ćiáłu nie miło.

90.

Swięte te vsta y błogosłáwione /
Przez ktore wszelkie naycięższe gorzkośći
Przykrego świátá są iuż osłodzone /
Ktożby był táki w tey tu śmiertelnośći /
Ażeby chętnie wárgi swe pieszczone
Przytknął / gdybyś ty Zbawco wszech przykrośći
Wprzod nieosłodził / miłośći przysmákiem /
Cofnął by pewnie káżdy názad rákiem.

91.

K temu nie pił Pan / áby z opieki
Już swoiey płonną wyłączył winnice /
A nową záśie / ktoraby ná wieki
Z zesłáney z niebá ná ziemie máćice /
Owoc dostáły / y buyny owszeki
Nośiłá / szczepił dziełem swey práwice /
Sádząc w nie swoie látorośle nowe
Nienáruszone / żywe / częrstwe / zdrowe.

92.

W tym Mátká słysząc głos Syná swoiego
Że prágnął / vst swym dodánia ochłody /
Aby potrzebie wygodziłá iego /
Niewiedząc z kądby mogłá záśiąc wody
Ná suchey gorze / procz łez y gorzkiego
Pláczu / z nieoschłych oczu ná iágody
Hoynie płynących. O iáko życzyłá
Sobie! by niemi prágnienie zgáśiłá

92.

Y ćieżki vpał w wywiedzonym Ciele /
Podniozszy w niebo zemdlone źrzenice
Że od słabośći niemogła iuż wiele
Mowić / tylko ná przeszłe táiemnice
Pomniąc / y myśląc z sobą: (o Anyele)
A przezeń z niebá sobie obietnice
Zesłáne / kiedy poselstwo spráwował
Do niey / iákoby słowá niedochował/

93.

Rzecze: gdźie one niebieskiey skárbnice
Dáry y łaski / ktoremiś z hoynośći
Pełną miánował / á teraz z tesknice
Opływam w żalu y ćieżkiey gorzkośći.
Przyrownánam iest do Synogarlice
Ośieroćiáłey / zbywszy przytomnośći
Lubych mych poćiech / nie błogosłáwiona
Iestem / lecz ze wszech Niewiast vtrapiona.

94.

Y Owoc ktory z Duchá poświecony
Wydány ná świát iest z żywotá mego/
Iákoż iest święty / y błogosłáwiony /
Kiedy nie vszedł drzewá przeklętego /
Y niby Ráyski Owoc złorzeczony
Wiśi ná Drzewie: z kąd żalu ćieszkiego
Vżywáć muszę / y kiedy rozbieram
Słowá twe / ledwie ná nie nie vmieram.

95.

Táż to Stolicá / y Thron Oycá iego
Dawidá / drzewo sromotne służące
Ná háńbę wieczną / nie ná chwałę cnego;
Iákubá / Łotrom sámym należące?
Táż to Koroná? pełna zelżywego
Smiechu y wzgárdy / ktorey ostre końce

Przenikáia śtroś áż do mozgu stronie/
Gożdźie zá berło/ przechodzące dłonie.

96.

Wßytka ochłodá sercá strapionego
Pociechá/ rádość/ y słodkość mey duße
Oddalona iuż odemnie z twoiego
Błogosłáwieństwá/ że teraz iuż muße
Stekáć y ięczeć/ z żalu serdecznego
Kiedy twe myślą obietnice ruße/
Nie błogosławi/ ále mi złorzeczy
Káżdy/ o iáko przećiwne są rzeczy!

97.

Bolesna Muzo nie Párnásu Gory
Ale Golgory; ktora gorzkie zdroie/
Płáczu/ Lámentow/ y trosk strumień spory/
Wylewa ná ćie; kto wypowie twoie
Wzdychánia/ żale/ álbo dowćip ktory
Piorem wyleie łzy twe/ Ty chćiey swoie
Wspomnieć vćiski/ iákiemiś pośłá
Duße swą/ dźiw/ żeś iey w nich nie pozbyłá.

98.

Kiedy záwárßy oczy wypłákáne/
Ledwieś co páry z vst swych wydawálá/
Pozbywßy mocy wßytkáś krwie w zamiáne
Ziemnym sie potem obśićie oblalá/
Z żadną boleśćią Dußy twey zrownáne
Nie będą káźnie/ wßech męczeństwá ćiálá/
Jákieś ná ten czás ná sercu z litośći/
Z Máćierzyńskiey ćierpiálá miłośći.

99.

Zámilkłáś w żalu ćięßkim vćiśniona/
Lecz swym milczeniem bárźieyś wyrażálá.
Jákimeś bolem byłá obćiążona
Wewnątrz/ y co zá gwałt w sercuś swym miálá;
Zaden

Żaden wymowny Iezyk z Helikoná
Niezdoła temu/ iák ćieszkos bolálá/
A moy zámilczeć iezyk słusznie muśi/
Niech sie y pioro opisáć nie kuśi.

Koniec Pieśni Dziewietnastey.

PIEŚN DWUDŹIESTA.

ARGVMENT.

Dokonawszy Pan żywot, y zbáwienne
Dźieło swe, Duchá Bogu Oycu swego
Polećił, Ciało ziemi, w tym w podźiemne
Kráie stąpiwszy, z Taráśu ćiemnego
Smiertelna korzyść odebrał: przyiemne
Swiátu wesele Zmartwychwstania swego
Przyniozszy, wstąpił w niebo, zkad świetego
W dar zesłał Duchá swym obiecánego.

WIERSZ PIERWSZY.

BEdac Pan ćieszkim prágnieniem strapiony
Przez srogie bole/ y krwie wypłynienie
Hoyne/ z pluszczacych ran/ by kwiát zwiedniony
Prágnacy resy/ tuszac ná zgászenie
Wnetrznych płomieni/ y iezyk spalony/
Ze miał ochłodźić chćiwe przyrodzenie/
Przez gebke/ Octu gdy żołćia skosztował/
Nátychmiast głosem w te słowá záwołał.

2.

Iużem dokonał wola Oycá mego
Cokolwiek pioro świete wyráźiło/
Przywiodłem skutkiem do końcá sámego/
Wszytko sie przez mie wiernie wypełniło.

Nie wystąpiłem z roskazánia iego
Wniżem / nanmniey się nic nie vchybiło
A dopędziłem zawodu moiego /
Kiedym skosztował napoiu gorzkiego.

3.

Lecż nie tu koniec / nowe zemną zgołá
Dopiero boie / iesżcże śmierć záczęłá
(Często inácżey obraca swe kołá
Szcżeście) lubo się chlubą swoią wzdęłá /
Wrychle doświádczy / iáko mi podołá /
Báránkiem byłem / Lwie wyráże dźiełá.
Cierpliwie dotąd Człowieczeństwá były
Proby / y hárce tylko się zwodźiły.

4.

Zá wygráną niech nie ma lubo zbroie
Ná mnie posiekłá / lubo zdźiuráwiłá
Dolomie Ciáłá / surowsze się boie
Jesżcże odnowią / iesżcże zostáwiłá
Wolny plác Bostwu / przykrzeysza nápoie
Gorzkością niż tą / ktorą mię poiłá.
Że będąc dosyć gorzka sámá w sobie /
Dogodzę lepiey / gdy się złącżą obie.

5.

Nie iuż ten tráći serce y przegrawa /
Ktory ná sobie widźi krew y rány /
Większych mu iesżcże przez to śił dodawa;
Odważniey idzie by Lew zágniewány
Wźiąwszy raz krwáwy śilnieyszym się stawa /
Pnie się tym bárźiey niepohámowány
Ná przećiwniká / nád ktorym zostáie
Zwyćiężcą / tákie Mars odmiány dáie.

6.

Jáko gdy mężny Rycerz odpráwuiąc
Z Swym przećiwnikiem cżyn poiedynkowy /

Długo

Długo sie z soba szermierstko kosztuiac/
Rożne z niem czyni proby y ponowy/
To ćiećiem / to záś sztychem dokázuiac/
By go pokonał: ránić sie tákowy
Ostrożnie dáie / á w tym krokiem ćichem
Podpadszy podeń / śmierć mu dáie sztychem.

7.

Dozna y z rak mych nie długo nád soba
Pomste niechybna / á żadáne rány
Dźielnośći moiey / nád nia beda proba
Zem z Wszechmocnośći iesżcze nie obrány.
Y oswobodze Człowieczeństwo z soba/
Z ktorymem śćisły / y nierozerwány
Zwiazek wźiął / śmierćia moia / iey śmiertelna
Skroce moc / y złość pograże piekielna.

8.

Dosyć iuż Władze dosyć pánowánia
Nád Ludem moiym / niech práwá wiecznośći/
Sobie nie tuszy wiecey dotrzymánia /
Ktora do tey iuż przyszłá wyniosłośći/
Y ták hárdego iest w sobie mniemánia/
Jákoby niebył/ ktoby iey możnośći
Mogł sie przećiwić y oprzeć: Lecz w probie
Doświadczy / com iest w Człowieczey Osobie.

9.

Co gdy śmierć słyszy pádnie ná nie trwogá
Zdumiáła w sobie ná swey myśli rzecze:
Co to zá grożbá ták hárda y sroga:
Zewszad sie z niego krew lete y ćiecze
Ná wylot káżda przepedzona nogá
Rece przebite / wszytkie w nim człowiecze
Członki zránione / á iednák sie Bogiem
Czyni / y chce bydź niedoleżny srogiem.

10.

Wszechmocnością też iákaś / odpowiáda:
A coż wpráwiło Człowieká pierwszego
W me iárzmo / ieśli nie pychy przysádá?
Ze rownym Bogu chćiał bydź / wnet z wolnego
Páná stał sie mym więźniem stysze rádá:
Z kąd mu to / że sie niechce znáć do niego/
Iuż sie z mey władzy więcey nie wyzuie/
Iż wzgárdy Boskiey nániem powetuie/

11.

Albo mu wyrok Boski zgásł z pámięći/
Czyli że y mnie/ y Bogu sámemu
Chce sie sprzećiwić / leć sie nie wykręći
Z rąk moich / muśi práwu powszechnemu
Podlegáć / by też nie rad ze swey chęći/
Nie dam sie świátu w pośmiech gwoli niemu.
Aby on ieden ze wszech wyłączony/
Miał bydź / y Statut Boski nárußony.

12.

Dawno sie hárdość tá w niem wydawáłá/
Kiedym go rożnie trapiła do smaku
Mego / dosyćiem w żywe doymowáłá /
Lubo ná Krzyżu wszytek by ná háku
Przybity wiśi / przećiem nie vznáłá
Po niem pokory namnieyszego znáku/
Namniey nie sarknał / áni zebrał iákiey
Flogi / lubo był w kaźni wielorakiey.

13.

Niechże sie sroży / niech słowy wywiera /
Rad nie rad / iednák żywot swoy położy.
Iáko wiec w Lámpie ogień gdy przypiera
Koniec / śilnieyszy płomień w sobie mnoży/
Wyśiliwszy sie gáśnie / y vmiera :
Rownie ták poyda z dymem iego groży /

Gdy

Gdy go krew sámá vchodząca studźi/
Serce swe grzeie/ y do męstwá budźi.

14.

Będę się nád niem háńby moiey mśćiłá/
Ktory bez práwnie / z władzy mey y mocy
Wydźierał Lupy/przez niegom strāćiłá
Powagę moię w kráiách ćiemney nocy.
Trzebá ábym niem sławę nágrodźiłá/
By też y z niebá chćiał szukáć pomocy.
Rwem się mi stáwić groźi / pewnam z niego
Lupieży / iáko Hercules ze swego.

15.

Gdy ták bluźnierstko rokowáłá w sobie
Obracáiąc nań ięzyk vszczypliwy /
A myśląc sámá z sobą w oney dobie:
Zkądby zuchwáły vmysł y chełpliwy
Vrośćił / Bostwo przypisuiąc sobie/
Dochodząc / rzecze: pono obłędliwy
Rozum w niem mieni zmysły y baczenie/
Prze bole / y prze ćięszkie vdręczenie.

16.

Tym rozumieniem z swey popędliwośći
Spuśćiwszy nieco / iákoby iuż doszłá
Pewney przyczyny / że z tąd wyniosłośći
Nád stan człowieczy, chlubá w niem vrosłá/
Iże się groźił / w ostátniey słábośći
Żywotá / skromnie vráże swą zniosłá:
Nie vydźie iednák groźney moiey ręki/
Muśi dáć żywot / y vmrzeć przez dźięki.

17.

Dla proby iednák iesżcze y dowodu
Chcąc dociec / ieśli w niem hárdość mniemáná
Pánuie/ álbo bole / do záwodu
Swego zmierzáiąc / śmiertelne ná Páná

Wywrze

Wywrze swe śiły mowiąc: wnet w niem rodu
Boskiego zmacam / kiedy opasána
Będźie bolámi zewsząd do przykrośći
Duszá / doydę z tąd po niem tey pewnośći.

18.

Nátychmiast ná nie vćiski serdeczne
Nieznośne / ckliwe / spuśći teskliwośći /
Zmysłow zemdlenie / śiły ostáteczne /
Drżenia Ciáłá / do ostátnich kośći /
Nieuśmierzone męki żyćiu sprzeczne /
Sercá śiepánia / y trwogi nawálnośći /
Smiertelne wszytkie / oraz iádowite
Strzáły / ná żywot wypuśći dobyte.

19.

A Pan / iáko ten / ktory w oblężeniu /
Strzymáć naiázdu nieprzyiaćielskiego
Nie mogąc więcey / y ku obronieniu
Nieznáiąc śię bydź zdolnym / chcąc ćięższego
Rázu vyść / áby nie szedł ku zginieniu /
Z wieże wywieszáć zwykł znáku białego
Chorągiew / dáiąc znáć / że śię iuż dáie
W pokorę / y że powolnym śię stáie.

20.

Rownie Pan w bládą bárwę przemieniony
W bezkrewnym ćiele / rowny z káżdey strony
Konáiącemu / zewsząd otoczony
Będąc bolámi / ná Krzyżu wiszący
Jáko Chorągiew ná wiátr rozwiniony /
Władze y śił iuż w sobie niemáiący /
Znákiem był śmierći / że swe Człowieczeństwo
Poddawał. Lecz nie Boskie dostoieństwo.

21.

Co widząc śmierć / że znácznie iuż słábiéie /
Że tylko gozdźie sáme go dźwigáią /

Sam

Sam w ſobie wſzytek mieni ſię / truchleie /
Jako od słońca lody / tak w niem taią
Siły / krwią ściekſzy / coraz ſłabiey leie /
Głowy iuż żyły proſto nie trzymaią /
Pierśi mało co tchu z śiebie wydaią /
Praca oſtatnia boki narabiaią.

22.

Na węzynek ten patrząc y robotę
Krwią niewinnego Baranka opiłą
Tyranka życia cieſzy ſię / zá cnotę
Dźielną to ſobie maiąc / że ziśćiłá
To co przyrzekłá / zkąd więkſzą ochotę
Biorąc / ieſzcze ſię tym bárziey ſrożyłá /
Że ſię iuż więcey nie mogł iey opieráć /
Pocznie chełpliwie słowy nań wywieráć.

23.

Mowiąc: tenże to ktory niedołężne
Z niemoc vmacniał / y ná nogi ſtáwił /
Czyniąc ſwym słowem z oſłabiałych mężne /
Ktory ſzeroce / zá zbawcę ſię wſtawił
Z władze y z rąk mych / duſze mnie przyśiężnę
Wydźierał / teraz ſam ſię w łyká wprawił
Moie / przykuty zá ręce y nogi
Do krzyżá / więcey nie zda ſię bydź ſrogi.

24.

Gdźie oná groźbá / gdźie vmyſł Marſowy ?
Gdźie Boſtwá przedtym płonne wynioſłośći ?
Niech ſkutkiem teraz pokaże / nie słowy :
Ato ſię wydał z ſwoiey nikczemnośći /
Y iáwny znák dał ſchorzáłey ſwey głowy /
Znayże ſię tedy do ſwey śmiertelnośći /
Y do poddáńſtwá mego / przez zwyćięſtwo /
Że mi należy káżde człowieczeńſtwo.

25.

A ktoż táki był / coby możney ręki
Moiey nie doznał / y kárku pochyły
Nie zniżył swego? lub srogi / lub mięki /
Skoro broń krzywa podetnie mu żyły /
Nátychmiast musi do nog mych przez dźięki
Vpadáć / zbywszy żywotá y śiły.
O iáko wiele tyśiecy lat zbiegło /
Kto zliczy śiłá od mey ręki legło?

26.

Żaden sie iednák nie stáwił ták hárdźie
Przećiw mey władze: O nędzna srogośći
Musowi chćieć sie przećiwić ták twárdźie /
Y otrząsnąć sie w ostátniey słábośći /
W strácie żywotá ku większey mey wzgárdźie
Kiedy iuż gáśnie procz wszey wątpliwośći /
Grzeie swe serce do męstwá y budźi
A krew go sámá vchodząca studźi.

27.

Nie mogąc dłużey bluźnierstwá srogiego
Cierpliwe Bostwo znieść / litośćia tknięte
Ku człowieczeństwu / znáiąc sie do niego
Przez śćisły związek / ktorym było spięte
W iedność Istotna / do gniewu świętego
Będąc wzruszone / by ze snu ocknięte
Powstánie / bacząc że przez Człowieczeństwo
Zniewążone iest Bostkie dostoieństwo.

28.

A swoiey háńby y sromoty iego /
Żarliwa pomstá mśćić sie vmyśliło
Z słusznośći sámey y z spráwiedliwego
Sądu / wet zá wet oddáć stánowiło /
Niechcąc mimo sie kryminału tego
Puśćić / ktorym sie Bostwo vbliżyło /

Iże niezbożna rękę podnieść śmiała
Ná pomázáńcá / nieupámietála.

29.

Lecz srogośći tey / áby to wiedźiáłá
Przypłáći śmierćia swoia / gdy sie wpráwi
Sámá w też doły / ktore pokopałá
W rekách y nogách / y to sobie spráwi;
Że w nich żáłosny grob swoy bedźie miáłá /
A we krwi iego / ktorey nie przepłáwi
Y ktora srodze wytoczyłá z ciáłá
Społ z Fáráonem zátonie zuchwáła.

30.

W tym Pan iáko Lew z pokolenia Iudy
Meżny w swym Bostwie namniey niezmożony
Krwawe na krzyżu wytycháiac trudy
Ocknie sie / wzorem Lwá / ktory wrodzony
Przymiot ten w sobie miedzy inne cudy
Miewa / że wzrok swoy zawsze otworzony
Trzyma / y gdy śpi powiek nie zawiera /
Lecz pátrzy ieśli kto nań nie náćiera.

31.

A gdy sie ktory źwierz zbliży ku niemu
Strászliwie ryknie / ktorym przerażony
Bedac / nátychmiast podobny zdechłemu
Vpada / wszytek niby w kłab zwiniony.
Zátym przypadszy pożera go / swemu
Pokarm brzuchowi dáiac obłowiony.
Rownie Pan z śmierćia sobie ták postapił /
Y z niey zwyćiestwá swoiego dostapił.

32.

Oddáiac bowiem Oycu w oney dobie
Duchá swoiego w rece / śmierć w tym chćiwa
Kniemu sie zbliży; w cudownym sposobie
Kiedy w śmiertelnym człeku śil vbywa;

Dobywszy głosu/ co tchu miał Pan w sobie
Záwoła silnie. Nátychmiast lekliwa
Jáko lwá rykiem przerážona/ pádnie/
A ná požárcie do Piekła przepádnie.

33.

Tym ták potężnym głosem stros przeiety
Ziemia się z gruntu wstrzesłá/ y wzruszyłá/
Zrzućiwszy z siebie smiertelnośći pętá/
Z grobowcow/ zmárłych powstawáło siłá.
W Swiatnicy Páńskiey zasłoná przypieta/
Jákby ią przećiał/ w puł się rozdźieliłá.
Twárde opoki wzruszone y skáły
Rozszczepuiąc się/ pádáć się muśiáły.

34.

Stráchem tym zdieći bedąc/ iáki táki
Przyszłego iáwna nád sobą karánia
Przestrogę bacząc przez strászliwe znáki/
Z chodźił do Miástá z gory/ á wzdychánia
Z siebie wydáiąc/ wnętrzney skruchy szláki
W pierśi się bili/ żądáiąc iednánia
Gniewu Boskiego/ áby hámowáło
Nieszczęśćie/ ktore potykáć ich miáło.

35.

Nie mnieyszey ieszcze niebá im boiáźni
Przydały/ bedąc ogromną okryte
Ciemnośćia/ ktore nieuchronnych káźni
Znákiem im były/ dáiąc znákomite
Z przeyrzenia przyszłych plag/trwog/nieprzyiáźni/
Zá wylanie krwie niewinney obfite/
A ná oko im gniew opowiadáły
Boski/ że pomstę groźną gotowáły.

36.

Przełożeni záś/ Duchowny stan wszelki/
Chcąc swoy występek pokryć/ by złożony

Od gminu ná nich / szkárády y wielki
Prze záwziętość ich / y złość popełniony
Nie był / y iákie nie wszczęły się zgiełki /
Y gniew ná przeciw niem nie vámierzony /
Ná złe áspekty skutki te skłádáli
Plánet niebieskich / y ták wnie wmawiáli.

37.

Widząc te Cudá Setnik / ktory z swemi
Do straży Ciáłá przydány Páńskiego
Był / wszytek w sobie strwożony / przed wszemi.
(Jeszcze w ćiemności błędu Pogáńskiego
Zostáiąc /) iáwnie wyznał słowy temi:
Prawdziwie (pry) ten Synem niebieskiego
Był Oycá / rzekł ták. (żalem wewnątrz tkniony
Będąc) y świátłem wiáry oświecony.

38.

Jeśli się źiemiá z swoiey státeczności
Ciężko zátrzęsłá / ná zelżywą swego
Tworce / śmierć pátrząc; z wrodzoney litośći:
Jákoż się Mátká / z wyznánia głośnego
Wzruszyć nie miáłá do wielkiey żáłość /
Z śmierći niewinney Syná zábitego.
Jáko więc gdy kto tknie piesczoney rány
Tym sroższy iescze bol bywa przydány.

39.

A ktoż wypowie / y wyráźi słowy
Ciężkie iey rány / ktore w sercu miáłá.
Nie raz przeniknął Duszę iey mieczowy
Sztych Symeoná / ták / że się bydź zdáłá
Prawie nie żywa / y nie mogąc głowy
Mdłey wznieść / zaledwie z Synem nie skonáłá.
Widząc że żywot ktory z iey żywotá
Wyniknął ná świát / wszedł iuż w śmierći wrotá.

 40.

40.

Rownie gdyby kto w serce raz vderzył
Mieczem/ znowu záś gniewem zápalony
W toż mieysce drugi/ y trzeći wymierzył/
A bedac ießcze bárziey záiußony /
Dokadby gniewu w sobie nie vśmierzył
Ponowy czyniac / wrażał weń stálony
Miecz / chcac áby ożył / y záś vmierał/
A coraz nád niem złość swoie wywierał.

41.

Tákiey srogośći / pod czás meki Syná
Z okrucieństwá / nád nia śmierć záżyłá/
Nowe zádáiac coraz/ co godźiná /
Strzały w serce iey / y nieustawálá
Srożyć sie / á tá poćiechá iedyna
Byłá w niey / áby trapiac długo żyłá /
Nie vmieráiac / co raz vmierálá /
Z iáko z Syná/ ták z niey pomstę miáłá.

42.

Jeśli przed meka w Ogroycu ná dußy
Ponośił trostki/ nie cierpiac żadnego
Jeßcze ná ćiele bolu / y w swe vßy
Nie słyßac namniey chrzestu żołnierskiego
Nád niewieśćia płeć / meżnieyßy y dużßy.
Prze trwoge iednak krwawym z ćiáłá swego
Wßytek sie potem zbroczony oblewał
Z ná śmierć prawie słábieiac omdlewał;

43.

Coż we mdłym ćiele/ w miekßym przyrodzeniu/
Nie dokázywał żal nie vśmierzony/
Kiedy w ták ćießkim serca vtrapieniu /
Z ćiáłá zimnego nieustánowiony
Pot w zamiánę krwie ćiekł/ że ná weyźrzeniu
Wßytkim zdał sie bydź / żywot iey z watpiony/

Ná bárwe pátrząc śmiertelną/ y tchnienie
Záledwie czuje/ y mowy zámknienie.

44.

Zaden w przypadku tákim litościwy
Nie był / ktoryby pocieszył strapioną
Słowkiem/ owszem nie ieden vszczypliwy
Przestronną mową/ y nieuskromioną
Zalu dodawał / mowiąc: że prawdziwy
Zakon swą sektą nowo náleżioną /
Zwodził lud/ zá co że słuszne karánie
Odniosł / cieszył się czyniąc vrągánie.

45.

A stársi záśię w záiádłey swey złośći
W obrzędách swoich będąc nieospáli /
Ze się iuż zbliżał czás vroczystośći
Páschy/ z pośrzodká z śiebie dwu wysłáli
Do Stárosty / chcąc y tey vczynnośći
Po niem y łáski/ ażeby vználi/
Ze ich zakonność po nich wyćiągálá
Ażeby z krzyżow kazał złożyć ćiáłá.

46.

Odniozszy skutek prozby przez Piłatá
Zydźi/ á widząc nie prętkie skonánie
Łotrow / czekáiąc záśię pewną strátą
Byłáby czásu Páschy omieszkánie.
Zatym chcącześćie vrychlić im z świátá /
Stłukli golenie. Pan że nád mniemánie
Już był skonał / w niem kośći nie tykano
Jáko z Proroctwá było opisano.

47.

W tym żołnierz ieden Longin miánowány
Chcąc probę czynić: by zás zátáiony
We mdłośći nie był/ w sercu záchowány
Zywot / á będąc ná to odwáżony /

Wráżi

Wráżi w bok włocznią ku sercu: w tym z rány
Trefunkiem kroplá krwie ná wzrok stracony
Pádnie/ wnet przeyźrzy. Widząc ten Cud iáwny
Vwierzy w Páná/ vznawszy błąd dawny.

48.

Co widząc Mátká / że nie przepuścili
Już nie żywemu / z żalu omdlewáłá
Że ostátek krwie z wodą wytoczyli
Z ciáłá martwego / ná co vmierałá.
Z śił spadszy nagle. ku ziemi się schyli.
Lecz od niewiast wnet wspártá gdy powstáłá
Rzecze: iesżcze się mścić chcąc nád nieżywym
Nienásyceni/ krwie sercem gniewliwym.

49.

Wszytek wywiędniał iáko kwiát podćięty/
Wdzięczność y krasá zniknęłá vrody/
Nád inne syny ludzkie będąc wzięty.
Wnętrzności sáme wklesły/ bez ochłody
Krwie y wilgości/ ták srogo rośpięty
Ná drzewie/ że w niem znácżne są przegrody
Członkow / y kośći/ káżdy zliczyć może
Jákoż mię trápić nie ma żal moy Boże.

50.

Z vst swoich mowy żadney nie wydáie
Język prze suchość wyschły/ y z tretwiáły /
Pociechy mnie iuż żadney nie dodáie /
Vszy lámentow moich odbieżáły.
Nie słyszy gdy go bluźni kto/ y łaie /
Z oczu sáme się wilgotne kryształy
Leią/ y pierśi więcey tchu nie máią:
Czemuż mi z Synem vmieráć nie dáią.

51.

W tym dwáy Mężowie osobą wspániáli
Nikodem z Jozwem / ktorzy Páná byli

Vcżnią-

Vcżniámi / lecż się z tym nie ozywáli
Przed Synágogą / ci ná to przybyli
Aby ostátnią vsługę oddáli
Ciáłu / y godnym pogrzebem vcżcili.
To pozwolenie od Piłatá mieli /
Zeby bespiecżnie z krzyżá Páná zdieli.

52.

Jeden z nich przyniosł prześcieradło nowe /
Zeby niem Ciało było vwinione /
Sto funtow drugi záś miry gotowe
Miał z Aloesem / ciáłá ná ochronę
Od skázy wszelkiey / pogrzeby tákowe /
Ze ták zwykły bydź Prorokow vcżcżone.
Tym go sposobem vszánowáć chcieli /
Bowiem y Páná zá Proroká mieli.

53.

Do Mátki zátym zbliżywszy się smutney
W ták ciężkim żalu / mową żałobliwą
Ciesząc / skwápliwey spráwy y okrutney
Boleli / że zá rádą popędliwą
Stárszeństwá / przyszło do złości wierutney.
Bogu to dawszy / posługę życżliwą /
A chęć ku swemu Synowi przyjęłá
Powolną / sámá záś żal swoy vśiekłá.

54.

Schyliwszy głowę pokorną / im dzięki
Czyniłá zá tę litość / y pobożny
Vcżynek / nie bez łez / y serca męki /
Iże nie będzie odwdzięcżenia prożny
W chwale niebieskiey / z hoyney Bostkiey ręki /
To obiecuiąc: á że iuż cżás pożny
Czynił pobudkę onym do kwápienia
Zamysłow ich / y do skutku cżynienia.

55.

Wziąwszy sie zátym w pracą ze swoiemi
Domownikámi do Krzyżá przytknęli
Dwie drábie z tyłu / lubo wspániálemi
W stanie swym byli / iednák ná sie wzięli
Vrząd ten podły / ażeby własnemi
Rękámi swemi / z Krzyżá Ciało zdięli /
Trzymáiąc w rękách obcęgi y młoty /
Pięli sie w gorę bez żadney stromoty.

56.

Słudzy záś gwoli Páńskiey ostrożności
Na ziemi stoiąc / drábiny trzymáli /
Ażeby będąc pewney bespieczności
Zadnego sie z tąd przypadku nie bali.
Zátym wziąwszy sie w robotę z miłości
Ku Pánu / goździe z tyłu wybiiáli
Młoty / wyimuiąc z przodu obcęgámi /
A rány Páńskie oblewáli łzámi.

57.

A gdy iuż ręce święte vwolnione
Były / nátychmiast / Ciało w puł przeięli
Przepáską miękką / áby záwieszone
Trzymáłá / dokąd z nog nie wyciągnęli
Goździ / ktoremi były przebodzone
Skroś do podnożká / y gdy sie ich ięli /
Dobywáć dosyć zážyli kłopotu /
Nie máło z swych czoł wytoczywszy potu.

58.

Skoro iuż z Krzyżá zdięte było Ciało /
Wszyscy sie spolnie do pomocy mieli /
Aby spuszczáiąc w czym nieszwánkowáło.
Iedni zá nogi / drudzy w puł go wzięli /
Chcąc áby zwolná ná doł sie skłániáło.
Niewiásty zátym smętne rozciągnęli

Wßerz prześcieradło/ áby ná niem zbiete/
Zránione Ciáło pomáścili świete,

59.

Weyźrzawßy Mátká źálanemi oczy
Ná skátowáne Ciáło Syná swego
Mdłemi nogámi idac, przy pomocy
Niewiaśt pobożnych/ iáko sie do niego
Zbliży/ pádnie nań; y nagle wytoczy
Gwałtowny potok łez ná ciáło iego/
Cáłuiac rány/ tym bárziey zránilá
Załośćia serce swe że go strácilá.

60,

Mowiac o iákos Synu moy kocháný
Teraz odmienny/ iákos z ináczony/
Vległes śpikiem w boiu sprácowány.
Ná tym wezgłowku ćierniowey korony/
Wßytek krwia swoia okryty/ odźiany/
Od wierzchu głowy do stop vkrwáwiony/
A kto twe zliczy rány kiedy ciáło
Iedna sie rána prawie wßytko stáło

61.

O przykre oczom moim rozeznánie/
Gdźie oná piekna twarzy twey vrodá/
Ná ktora pátrzac troskliwych kochánie
Było/ á sercu moiemu ochłodá/
Teraz wßyscy z niey czynia vragánie/
Wdźieczne iágody pośiniáły/ brodá
Ktora powage twarzy przydawáłá/
Wßytká pomieta/ y krwia obewrzáłá.

62.

Skronie zápádłe/ nozdrze tchu nie máia
Vßy lámentu moiego nie słyßa
Wynikłe żebrá przeliczyć sie dáia
Ná ktore pátrzac/ ledwie we mnie dyßa

Siły ostátnie / y iáko śnieg táie /
Smierći nie życiu czuie sie bydź bliższe
Weyźrzawszy ná bok srogo przebodzony
Ráno / w niem grob moy widze otworzony:

63.

Oczy weselsze słońcá iáśnieyszego
Mdłe powieki w puł / ledwie ie záwárły /
Czyli lituiac żalu sercá mego
Pátrza / czyli że nie práwie vmárły
Czynia otuche / że sie ze snu tego
Ocknie / áby mie nádźieia ta wspárły
Lecz płáczu dotad nie vtulo mego /
Aż vyźrze Syná zmartwych powstáłego /

64.

A oblewáiac hoynie łzámi Ciáło /
Ostáteczne mu oddawáłá znaki
Miłości / iákoż wzruszyć sie nie miáło
Serce káżdego: záraz wieloráki
Wszytkich przytomnych płácz / łkánie / powstáło /
Ná rozdźiał Mátki z Synem pátrzac táki.
A z nas przez dźieki leśká niewyplynie
Wiedzac / że zá nas poległ Pan niewinnie

65.

Stworzenie sámo / ná niewdźieczność tego
Bedźie skárzyło / w dźień on ostáteczny /
Y vzbroi sie pomsta surowego
Gniewu náprzećiw tákiemu / słoneczny
Okrag / ktory mu pobudka do tego
Był / y żal z śiebie / ná świát dostáteczny]
Wydawał / Ziemiá / Opoki / y skáły
Skruszone / beda nań instygowáły.

66.

Gdy iuż naświetsze Ciáło pomáśćili /
A z nabożeństwem vczynek pobożny /

Nád Ciáłem Páná martwym odpráwili/
Nástępuiący czás y wieczor pozny;
Nálegał/ by go do Grobu złożyli.
Przerwawszy Lament y płácz niewiast prożny/
Głowe mu y Twarz záwićiem okryli/
A prześćieradłem Ciáło otoczyli.

67.

Zátym zá rece wziowszy śie od źiemie
Społecznie z rąk mu swoich czyniąc máry
Okupu świátá wszego drogie brzemie
Dźwigáli/ Mátká záś płácząc bez miáry
W żalu nieznośnym obfite ná źiemie
Wylewáłá łzy iáko deszcz z swey Twarzy/
Ofiáre zá świát Oycu niebieskiemu
Oddáiąc/ á dług Synowi swoiemu.

68.

Ktora zaledwie wspárta od pomocy
Niewiast/ we mdłośći/ postąpić krok iáki
Mogłá/ śiląc śie iednák w swey niemocy
Już męke Syná/ iuż żal wieloráki
Przywodząc ná myśl/ y stan swoy śierocy/
Wyświádczyć przećie miłośći swey znáki
Uśiłowáłá/ włocząc mdłe swe nogi/
Aby złożyłá w grob/ Kleynot swoy drogi.

69.

Ktory wykowáć kazał był dla śiebie
Z kámieniá Jozef/ by w niem odpoczywał
Wiecznie. Lecz zdánie odmienne ná niebie
Było/ żeby go Syn Boży záżywał.
Chcąc Oyćiec uczćić Syná przy pogrzebie
Chwalebnym/ by w niem do czásu przebywał/
Aby śmierć swoie wsławił zmartwychwstániem/
Y Bostwá swego iáwnym okazániem.

70.

Gdy sie to dzieie / Zydzi do Piłatá
Wszedszy / rzekli mu: Ten co zá żywotá
Zwodził Lud / że go słuszna iuż zapłátá
Spráwiedliwośći doszłá bez kłopotá
Swiatobliwego Sadu / co w świátá
Wiecżney nábedzie pochwały twa cnotá.
By záś po śmierći bárziey Lud niezwodził
Y do wiekszego błedu nieprzywodził.

71.

Bedac pámietni słow iego y chluby
Że sie dał słyszeć / iákoby trzećiego
Dniá po śmierći swey / y żywotá zguby /
Miał zmartwych znowu powstáć / z grobu swego;
By go Vcżniowie nie wykrádli / gruby
Bład záś powstánie / zwiedzie y madrego /
Y kto go przedtym miał zá Zwodźićielá
Potym go przyzna záś zá Zbáwićielá.

72.

Wnośiemy tedy prozbe ábyś temu
Wczás chćiał zábieżeć / y dáć wárte pilna
Zlećiwszy ten Rzad żołnierzowi swemu /
Zá nagroda im od nas nieomylna.
Odpowie Piłat nálegáiacemu
Poselstwu: Idźćie weśćie z soba śilna
Wárte / pilnuyćie iáko rozumiećie /
Báśniámi coraz mie niewczáśuiećie.

73.

Ledwie w Grob Ciáło naświetsze złożyli /
Zydzi przyszedszy z wárta ktora mieli
Z soba nátychmiast / z wierzchu przywálili
Kámień / á z boku piecżec przyćisneli /
Około grobu straża osádźili /
Aby piecżeći tykáć nic nie śmieli /

Surowe onym dawáli przestrogi /
Władza Stárosty / tudźież Synágogi.

74.

Osádziwszy straż v grobu Páńskiego /
Od grobu wszytkie Ludźie miłośierne
Z Mátką / z Niewiásty / záraz do iednego
Powygániáli / przez co wnet mizerne
Płácze / lámenty / skárgi / z żáłosnego
Postępku niewiast wszczęły sie niezmierne /
Szły zátym z Mátką vmárła napoły
Do Miástá miedzy chętne przyiacioły.

75.

Gdźie wylewáiąc łzy cáłą noc práwie /
Ze nie mogłá być obecna przy grobie
Płákáłá płácząc / záledwie nie krwáwie:
Gdy iuż nie stáło łez w ćiężkiey żałobie /
Wzdycháłá ieżąc ná ćiężkie bezpráwie /
Chcąc nieco vlżyć przytomnośćią sobie
Zalu / żeby wżdy Syná doczekáłá
Zmartwychwstáłego / y ná co boiáłá,

76.

Ciáło gdy z Bostwem w grobie odpoczywa:
Woynę zaczęłá druga Duszá Páná
W odchłáni / gdźie Pan dopiero odkrywa
Wszechmocność swoie / ażeby szátáná
Okrőćiwszy moc / ktorego strászliwa
Byłá wszem Duszom władza wyuzdána /
Wyswobodziłá z więźienia ćiemnośći /
Y ćiężkich káydan wieczney śmiertelnośći.

77.

Skoro przeklęći Duchowie vyźrzeli
Jáśnieyszą słońcá Duszę Páná zdięći
Nátychmiast trwogą / iák muchy lećieli
W głąb swey przepáśći / á Oycowie Swięći

Z przyiścia Páńskiego / weselić się ieli /
Ze z litości swey miał ich ná pámięci;
By ich z śmiertelney ciemności wybáwił /
A z sobą w wieczney świátłości postáwił.

78.

W tym hufce lotnych Woysk przy obecności
Páńskiey z Odchłáni wysádzą spiżáne
Bramy z podwoiow / bez wszelkiey trudności:
Záraz się świátło z dawná pożądáne
Znięci / ogromne spędziwszy ciemności
Z ślepey odchłáni świátłem odegnáne.
O iáko Páná z rádością witáli
Więźnie / y do nog nisko vpadáli.

79.

Mowiąc: przybyłeś z niebá nam zesłány
O wdzięczny gościu / pociecho rádości
Serc nászych / długo od nas wyglądány /
Lube wesele w troskách / y żáłości.
Ciebie lámenty y nász opłákány
Stan prágnął / ábyś oświecił ciemności
Násze / iáko dzień z nocy czeka słońcá /
Rownie ták y my z cieni ślepych końcá.

80.

Weyźrzałeś okiem z niebá wysokiego
Ná czyn rąk swoich / y ná podobieństwo
Swoie / ábyś nas z vpadku wiecznego
Dźwignął / przyiąwszy ná się Człowieczeństwo
Dałeś się zá nas / niby zá winnego
Ná śmierć hániebną / y ná okrucieństwo /
Boskiey chcąc czynić dość spráwiedliwości /
Wyświádczyłeś nam dowod swey miłości.

81.

Zá co my dzięki / więźnie vniżeni
Czyniąc / pokornym sercem vpadamy

Do

Do nog / że zá twym przyiściem oświeceni
Jesteśmy/ z kluzy ciemney/ ciebie znamy
Zá Zbawcę / Ty nas stáwiasz ná przestrzeni
Z wieczney niewoli / innego nie mamy
Dáru / iedno cię wielbić / y twoiemu
Cześć Imieniowi oddáć chwalebnemu.

82.

A że ná ten czás Kráiny piekielney
Xiążę / zostawał w głębokiey ciemności /
Troszcząc się z háńby śmierći / nieomelney
Przedtym zwyciężcy / ktorey wielmożności
Zaden się oprzeć nie mogł / á przychelney
Sobie w przyiáźni / z frásunku/ z żálości /
Niewiedział co się ná Przypiekle działo
Tusząc że wszytko w cále zostawáło.

83.

Aliści stánie z Piekielney otchłáni
Zbiegłych Duchow złych zgráiá obrzydliwa
Przedeń / dáiąc znáć że wszyscy Poddáni
Z kluzy wolni są / żadna duszá żywa
Nie zostáie w niey / wszyscy dárowáni
Swobodą / káżdy rádością opływa /
Nie słyszeć wiecey zwykłego stękánia /
Vstáły wszytkie płácze / nárzekánia.

84.

Skoro się z świátá nieiákas ziáwiłá
Jáśnieysza słońcá Duszá w twoie włości/
Záraz przyiściem swym/ ták otchłań zburzyłá:
Ze bramy mocą przedziwney silności
Ze swych podwoiy / z gruntu wysádziłá
Potęgą práwie Boskiey wszechmocności /
Tęć donosiemy zápewna nowinę /
Byś o ostátnią nie przyszedł ruinę.

85.

Z ták niepocieszney powieści troskliwy
Lucipet/ rzecze: Tákem iuż do tego
Nieszczęsny przyszedł/ że ná mie Bog mściwy
Záś przeciwniká przepuszcza drugiego.
Wczymem mu niepraw ták bárzo y krzywy/
Ze iáko mie raz wypędził z gornego
Páństwá/znowu chce z podziemnych mych włości
Wygnáć/ czyniac mie tułáczem. O złości!

86.

O vymo práwá! o krzywdo piekielna:
Wydzieráć komu gwałtem należyta
Korzyść niesłusznie / ktora w Ráiu spełná
Przyznał sam Tworcá/ teraz záś odbita
Słysze w vszy swe / rzecz tá nieomelna:
Ze przyidzie mi iuż choragiew rozwita
Podnieść/ y ścigáć krzywdy mey/ y szkody/
Szukáiac w stráćie sowitey nagrody.

87.

Wyleie gniew moy wszytek / y piekielne
Ná świát wypuszcze pokusy przewrotne
Sprawce zdrad/ obłud/ dowcipne/ subtelne/
Do oszukánia chytre / y obrotne /
Niech przez wykręty pokryte sztuk pełne /
Do złego Dusze skłonne y ochotne /
W śidłá y śieci swoie nagániáia /
Rosterki sieia / Piekłá nápełniáia

88.

Nowa korzyśćia / nowemi Łupámi
Niech osadząia Páństwo me zniszczone.
Ták wśćiekły z swemi Luciper myślámi
Rozmawiał/ ták swe serce obciażone
Załośćia koił / srożac sie groźbámi.
A Pan w tym dusze ćiemnośćia strapione

Wy-

Wywiodł z Odchłáni w Ray/ ktory z tąd mi
Ze ná swe oko Bostwo w niem widzieli.

89.

Zwolennicy záś Páná / przez śmierć iego
Stráciwszy wszytkie nádzieie / zwineli
Chorągiew / áni do grobu Páńskiego /
Zbliżyć sie z stráchu y boiázni śmieli ;
Káżdy sie kędy mogł krył / pilen swego
Zdrowia/ wszyscy w swych myślách posowieli/
Trwożąc: by sie záś toż z niemi nie działo
Co sie y Pánu od Zydow dostáło.

90.

Gdy sie káżdy z nich frásuie y smęci /
Zydzi ná ten czás przy vroczystośći
Pászchy / ná sercu wesołośćią zięci /
Winszuiąc sobie że ich przewrotnośći
Ná dobre wyszły/ z troski będąc wyięci /
Używáli swych rozkoszy / lubośći /
Przy godách / y przy biesiádách przyiemnie /
Cieszuiąc ieden drugiego wzáiemnie.

91.

A że nádchodził dzień trzeci / ktorego
Czyniłá powrot Duszá przenaświętsza
Z Bostwem złączona / do Ciáłá swoiego
Nád krąg niebieski świetny przeiáśnieysza /
Aby sie wyzuł z práwá śmiertelnego /
Y pokazał to / że władza nie mnieysza
Y możność / z grobu Lázárzá smarkego
Wskrzesić / iáko y śiebie zábitego.

92.

W tym zbliżywszy sie do grobu / wnet bierze
Ná sie swe Ciáło / y niem sie okrywa /
Nie dáiąc śládu y znáku w tey mierze
Zadnego / kámień grobowy przebywa.

Ktore się zaraz w niebieskim vbierze
Stawia / y świetney iasności nabywa.
W niecierpietliwa lekkość odmienione /
Y w inne Boskie dary vwielbione.

93.

W takie przymioty bedac obleczone
Ciało naświetsze / wydawało z siebie
Iasne promienie / że przez otworzone
Rany / błyskały lepiey niż na niebie
Złote słoneczne światło niezgaszone
Nad inne iednak / te ktore w potrzebie
Rąk / boku / y nog / naiaśnieysze były
Po stokroć silniey y wdzieczniey świeciły.

94.

A gdy Pan powstać miał z grobu swoiego /
Wszechmocna siła / ziemie przez trzesienie
Wzruszył / natychmiast ze strachu wielkiego
Żołnierze przez tak nagłe przerażenie
Swiatła / podobni martwym do iednego
O ziemie padli / by nieme kamienie /
Wszyscy pobledli / leżac bez pamieci /
Trwoga niezwykła y strachem prze[illegible]i.

95.

Przyszedszy Żołnierz nierychło do siebie
Na twarzy zbladły / y zaledwie żywy /
Iakoby w srogiey był iakiey potrzebie /
Wstanie na nogi / niosac krok leniwy
Do swych szałasow; gdzie z pośrzodka siebie
Wysła iednego / aby Cud y dziwy
Doniost / ktore się w nocy im przydały /
A Synagodze wiedziec sie dostały.

96.

W palac Kapłana wszedszy naywyższego /
Rzecz wszytke przedeń / iako się co działo

Przeło-

Przełoży / słyszac zmartwych powstáłego
Páná / strwożony Káyfasz. Wnet sie zdáło
Wysłáć czym predzey / áby sie do niego
Stárszeństwo zeszło / do rády zebráło.
Jezyká iednák zátrzymał przy sobie /
Aby nie głoszac zátáił to w sobie.

97.

Skoro sie zeszli Káyfasz do nich rzecze:
Nie poćieszna nam doniosł przestrászony
Zołnierz wieść / ktora nas pewnie oblecze
W háńbe y kłopot / ieśli wynieśiony
Gruchnie głos ná świát / á gmin gdy doćiecze
Ze zmartwych powstał / iuż nász rzad zginiony
Zá krew niewinna / dáiac wiáre temu /
Ktory skłonnieyszy záwsze iest ku złemu.

98.

Radźmy znioższy sie z soba ćicho sámi
Zeby nie głoszac przy nas zostawáłá
Tá wieść: iakoby miedzy żołnierzámi
Zágrześć / by záśie przez nich nie powstáłá
Zmartwych / á ná świát z złemi iezykámi
Nie wyszłá / y nam trudnośći niechćiáłá
Zadáć w poselstwie / dáiac wiáre temu
W czás tedy trzebá zábieżeć nam złemu.

99.

Vmysł moy iest ten ieśliby sie zdáło
Czym predzey viać / datkiem y prośbámi
Zołnierze / by sie przez nich nie rozśiało
Do vszu / rychley temi powabámi
Głos sie zátłumi / vdaiac że Ciáło
Vcznie wykradli / podszedszy czarámi
Wárte / ná to ich twardym snem vśpili /
By zmartwychwstániem chytrze omamili.

100.

Przypádli wszyscy zgodnie na to zdánie.
Natychmiast żołnierz do koła wezwány/
Przed zgromadzonym stárszeństwem gdy stánie/
Rzecze mu Káyfasz: Strách wász niespodziány
Ktory ogárnał/ rożne w nas mniemanie
Czyni/ że iesze do tad niesłycháný
O zmartwychwstániu v was co y sámi
Przyznacie zá fałsz/ miedzy wymysłámi.

101.

Przez czárnokśiestwo bowiem Vcznie iego/
(Pociągnąć/ y zwieść chcąc do nowey wiáry
Lud prosty/ á znieść przez Bogá sámego
Zakon podány/ prawdziwy y stáry/
Zeby go mogli zá Zmartwychwstałego
Vdáć/ spuśćili przez lárwy y máry
Sen ná was/ áby tym sposobniey Ciáło
Z grobu wykrádli mowiąc że powstáło.

102.

Atoli przez mię ci co záśiadáią
Zemną/ zá trudy ktoreśćie podięli
Przy straży/ hoyną nagrodę wam dáią/
Prosząc abyśćie krádzieżą to chcieli
Nie zmartwychwstániem chrzćić/ iáko vdáią
Nieprzyiaciele/ ktorzy się spiknęli/
Znieść Moyżeszowy zakon przez zmyślone
Cudá y fałsze/ przez czáry spráwione.

103.

Z ták szczodrobliwey będąc żołnierz ręki
Vdárowány/ nim odszedł w swą drogę
Czołem vderzy czyniąc wszytkim dzięki
Ażeby do swych ostrożną przestrogę
Doniosł/ sam w sobie iednák rzekł/ przez dzięki
Muśiem dogodźić y mieć Synágogę

W respekcie / niech się zmyślnym zastaniáia
Fałszem / prawdy tey przecie nie zátáia.

104.

Potwierdził y sam Pan / áby widźieli
Dowod prawdźiwy swego zmartwychwstánia
Gdy w mieście iáwnie ná oko vyźrzeli
Wiele powstáłych z ciemnego mieszkánia
Ale prze boiaźń ogłośić nie śmieli
Gwoli groźnego stárszych zákazánia.
Y sam się często po śmierci obiáwił /
Przez dni cżterdźieśći / y rożnie się stáwił.

105.

Już w Ogrodniká przybrány postáći /
Już zá Pielgrzymá do Emaus z Vcżniámi
Idący / iuż przez zámknięte do bráci
Drzwi wchodząc / y gdy byli rybitwámi /
W mnostwo ryb przy niem zostáiac bogáći.
Już Tomaszowi stáwił się z ránámi /
Aby dochodźił ręką / á nie wiárą
Że zmartwych powstał / prawdźiwie nie márą.

106.

Lecż przed wszytkiemi / vcźcił wprzod Syn miły
Mátkę strapioną / áby iey żalowi
Koniec vcżynił / będąc pámiętliwy
Ná łzy y troski / stáwił się wzrokowi
Vwielbiony iuż y nie cierpiętliwy.
A iáko ginie wiec sen ku swiátowi;
Rownie cokolwiek ná świecie cierpiáłá /
Wszytkich ná ten cżas vćiśk zapomniáłá.

107.

Prze słodkość poćiech / w ktore w oney dobie
Serce z rádośći hoynie opływało /
Rzecz do poięćia trudna / iákie w sobie
Wesele miáło / práwie záżywało

Oko

Oko śmiertelne widzenia w sposobie
Szczęśliwych Duchow/ ná Bostwo y Ciáło
Pátrząc chwalebne y ná wyraz iásny
Dziedzicom niebá sámym tylko własny.

108.

Gdźie też y więźnie święte vwolnione
Z okow śmiertelnych/ y wiecżnych ćiemnośći/
Dźięki iey cżyniąc/ (że przez nie spełnione
Są obietnice / z vst nieodmiennośći
Boskich słow wiernych) y zá poniesione
Trudy y troski/ żale / łzy / z miłośći
Syná podięte wielbili / że niemi
Przydáłá ceny / zásługámi swemi.

109.

Gdy iuż vtwierdźił przez swe zmartwychwstánie
Wiárę wątpliwą / dowody rożnemi /
Czesto z Vcżniámi máiąc obcowánie /
Aby sie iesżcże náćieszyć mogł z niemi
Wprzod niżeli miał cżynić pożegnánie
Mieszkáiąc iáko z bráćią swą ná źiemi.
Przyrzekł im : że go do zgonu sámego
Swiátá mieli mieć záwsze przytomnego.

110.

Zátym ktorą miał ná niebie y źiemi
Od Oycá sobie dáną moc ná swoie
Zlał Zwolenniki / áby sie mężnemi
Náprzećiw Czártá/ Swiátá/ Ciáłá/ boie
Stáwili / szczepiąc náukámi swemi
W nich wiárę/ w rożne kráie/ w Jmie troie
Oycá/ y Syná/ y Duchá Swiętego
Rozmnażąc prawdę zjáwioną przez niego.

111.

Oraz przykazał / przykazánia swoie
Wiernie záchowáć / przezeń im podáne

Dáiąc

Dáiac im władza y moc / gdyby troie
Czárt dziwy robił / trapiac opetáne
Wyrzucáć z ćiał ich / álboli napoie
Jádowite kto pił ná śmierć żądáne /
Szkodźić nie miały / á ná niedołężne
Kładac ſwe rece czynili ie możne.

112.

Wiec kogo by zá náznáczył po ſobie
Zá namieſtniká / y złożył ná niego
Vrząd ſwoy / aby ná ziemi w oſobie
Wodzem był Ludu / y dźiedźictwá iego /
A chcac wźiać dowod miłośći ku ſobie /
Z probe z Piotrá / rzecze w tym do niego:
Pietrze kochaſz mie? po trzykroć pytány /
Po trzykroć też Piotr wyzna bez odmiány.

113.

Ty wieſz (pry) Pánie że cie kocham ſczerze.
Badźże (pry) Wodzem trzody mey / Pan powie.
Zá trzećiem iednák pytániem w ſwey cerze
Smutny zoſtaiac / pomyśli w ſwey głowie
Zkadby vroſłá w Pánu o mey wierze
Watpliwość? álić ſumnienie odpowie:
Przyczyna tego; Licha niewieśćiná /
Że ſie po trzykroć záprzał Boga Syná.

114.

Wiec że iuż ſie czás przybliżał powrotu
W gorna Kraine / w niebieſkie ſwe włośći /
Z ziemſkich padołow / z trudow y kłopotu /
Ktore chetliwie ponośił z miłośći
Człowieká / áby Boſkiego przymiotu
Bedac / z niem w iegoż dźiedźiczył właſności
Znáć dał / że z gory Oliwney proſtowáć
Droge miał / y z niey do Oyca wſtepowáć.

115.

Gdźie gdy się zeszli / álić w nieśmiertelną
Chwałę prześwietną vyźrzą odźianego
Paná / ktory był przed tym skáźitelną
Szátą okryty ciáłá śmiertelnego /
Ná ten czás Boskwą iásnośćią cżći pełną
Wszytek się świecił / rány / blizny iego
Jáko więc gwiazdy błyskáią ná niebie /
Swiátło podobne wydawáły z śiebie.

116.

Ná ktorą pátrząc / pewnieby się ćmiły
Zrzenice Vcżniow z niewytrzymánego
Blásku śilnego / y wzrok by stráćiły /
Gdyby ochroną z dáru niebieskiego
Przydáną sobie / podpárte nie były /
Zdźiwu ná twarzy / z sercá nabożnego
Padáli / y łzy tocżyli z rádośći
Ciesząc się z chwały Boskiey obecnośći.

117.

Iże dokonał spráwą zbáwiennego
Dźiełá / Boskie swe wierne obietnice
Wypełnił áż do kresu szcżęśliwego
Przywiodł / mądrośći Boskiey táiemnice
Obiáwił świátu / śmierć / y wyniosłego
Czártá okroćił / z piekielney ćiemnice
Wyswobodzoną wywiodł korzyść mnogą
Przez gorzką mękę / krew niewinną drogą.

118.

A iáko zwykli wálecżni Hetmáni /
Po porażce więc / y znácżnym Zwyćięstwie
Nieprzyiaćioł swych / w purpury przybráni
Wiazd tryumfálny / przy swym dostoieństwie
Czynić / áby v świátá byli znáni
Zá Bohátyrow / známienići w męstwie /

Wiodąc przed ∫obą korzyśći y więźnię
Ná dowod / że ∫ię obieráli mężnię.

119.

Zárownie y Pan / iáko nie zwalżony
Wodz y zwyćięzcá przez niſką pokorę
Z czártá y śmierći będąc vwielbiony
Niedoſtępną cźćią / y chwałą w pozorze
Prześwietnym/ wiazd ſwoy z ziemie czynił w gorę
Do Miáſtá Syon/ kędy otoczony
Korzyśćią / Łupy / chwalebnemi w koło /
Nioſł ku niebioſom/ weſołe ſwę czoło.

120.

W przod iednák niźli ku niem poſtępował /
Wznioſſy ręce ſwe w gorę błogoſłáwił
Swym pułkownikom/ áby z nich proſtował
Káżdy vmyſł ſwoy ku niebu/ y ſtáwił
Korzyśći ſwoie / zdobycz pokázował
Przykłádem Wodzy zárownie ſię wſtawił.
Ktorych ze świátá wybrał y wyłączył
Ná to / ázeby woynę z niemi kączył.

121.

W tym ſię náprzećiw niemu Woyſká lotne
Poczęły ſypáć pułkámi geſtemi /
Ku potykániu chętne y ochotne
Z tryumfem / z dźwięki weſoło brzmiącemi/
Rozlicznych muzyk / do vſług obrotne
Wielowładnemu Rządcy niebá/ ziemi /
Winną oddáiąc cześć niſko z vkłony
Páńſtwá/ Mocárſtwá/ Xięſtwá/ Władze/ Trony.

122.

Winſſuiąc mężney w boiu ćierpliwośći /
Niezwyćiężoney / y dźielney pokory /
Ze Człowieczeńſtwo do tákiey godnośći
Wynioſł / ná háńbę wieczną tego ktory

Piął się ná Boski Thron/ z swey wyniosłośći
Zárdźie / przechodząc niebiosá y chory
Anyelskie/ rownym znáiąc się Boskiego
Być Máiestatu/ nád człeká podlego.

123.

Winszuiąc oraz y tym co z więźienia
Wyswobodzeni/ z Pánem do żywotá
Wchodźili/ żyąc z sobą ziednoczenia/
Aby miedzy nie/ Boskich rąk robotá
Ku vwielbieniu Páńskiego Imienia/
Weszłá ná mieysca tych/ ktorych ślepotá
Pychy / z iásnośći strąćiłá w podźiemne
Przepáśći wieczne / bezdenne y ćiemne.

124.

Przyiąwszy mile sług swych Pan witánie
Dźięki im czynił / máiąc zá dowodny
Znák chęći k sobie / poddáństwá wyznánie /
Wnet/ w słodkich pieniách weszły y zgodny
Dźwięk brzmiącey chwały rozległy powstánie.
Pan zátym wśiadszy ná lekki pogodny
Obłok / wiazd czynił w niebo tryumfálny /
A zá niem Orszak więźniow świętych wálny.

125.

Wspániáłey pompie Dworu niebieskiego /
Iáko zwyćięzcá / w koło otoczony
Zastępy lotnych Woysk Miástá świętego /
Táka ná ten czás chwała vwielbiony
Gdy postępował y wieżdżał do swego
Oycá / nátychmiast niedobyte brony
Otworem stały / á straż ná kolána
Padáiąc / mile witáłá zá Páná.

126.

A gdy się przed Thron Oycá Przedwiecznego
W niogárnioney chwale wszechmocnośći

Ná Máiestácie świetnym śiedzącego
Zbliżył / y ná twarz Oycowskiey miłośći
Weyzrzał / ná stroniách swoich máiącego
Cżći nieśmiertelney Korone wiecżnośći /
A niedośćigłe spráwy / táiemnice /
Zá Sceptrum Boską zdobiące práwice.

127.

Skłoni w tym głowę Synowską / y winny
Pokłon oddáiąc / Boską ręke iego
Pocáłowawszy rzecże: o iedyny
Oycże przedwiecżny / ktoryś z łoná swego /
Wypráwiłeś mię ná źiemskie niżiny /
Abym Imie twe świátu y sámego
Ciebie ogłośił / oświecił ćiemnośći /
Okazał dźiełá twoiey wszechmocnośći.

128.

Wszytkom wykonał ná twe roskazánie
Coś mi był zlećił / y co wyrážiły
Vstá Prorockie / nic w zápámietánie
Nie poszło / twoich áby nie chybiły
Wyrokow / wszelkie cżynilem stáránie
Lubo nie bez krwie / miłe iednák były
Rány te / ktorem poniosł dla Imienia
Twego z miłośći / y świátá zbáwienia.

129.

Powracam tedy Oycże moy do ćiebie /
Abym ći oddał nieśmiertelne dźięki
Zá ták chwalebne w boiu / y potrzebie
Siły y męstwo / z twoey wszechmocney ręki.
Niech wiecżna Tobie ná źiemi y niebie
Oddána będźie chwałá / niechay dźwięki
Głośne brzmią ćiebie niezwyćiężonego
Żeś przez mię dźwignął cżłeká vpádłego.

130.

Zá twym powodem z pet wyswobodzone
Smiertelnych/ Wieznie te/ w twoia opieke
Oddáie niech twey łasce przywrocone
Beda / okup to krwie mey/ á co rzeke ?
Powinnowáctwo zemna ziednoczone.
Krewni to moi / niech Boska twa reke
Cáluia / niechay osiegna ruiny
Obywátelow niebieskiey Kráiny.

131.

Dłuzey nie mogac zadze y miłosci
Zátrzymáć w sobie / przerwawszy mu mowe
Oyćiec niebieski / z serdeczney rádosci
Obłápiwszy go / pocáłuie w głowe /
Mowiac: Synu moy / iedyna lubosći /
Obrádo sercá mego / dziś ponowe
Odbieram poćiech wesela moiego /
Rostosz obfita z witánia twoiego.

132.

Y z dzielnych czynow mezney twey odwagi /
Ktoremiś wiał spráwiedliwość moie /
Mimo iuz puszczam dla twoiey powagi
Wszytkie vrázy człowieká / prze twoie
Krwáwe zasługi / ktorey tey sa wagi
V mnie / ze wiecey o nie iuz nie stoie.
Tyś zgłádził wine krwia/ ktoraś wytoczył
Zań/ Tyś mu zywot śmiercia swa przywrocił.

133.

Tyś mie vwielbił / y wsławiłeś moie
Imie ná ziemi / á do wiádomośći
Doniosłeś świátu / przy moim / y swoie
Ześ iest przedwiecznym Synem mym w iednośći
Bostwá/ w Istoćie zárowni oboie.
Tyś dla czći moiey przy swey zárliwośći

Ná

Ná śmierc żywot swoy stáwiłeś / y śiebie
Dałeś odważnie zá lud swoy w potrzebie.

134.

Przyimuie okup krwią twoią nábyty /
W niepodley cenie v mnie będźie miány /
Bowiem zań Bostwo / krew y prácowity
Żywot swoy dałeś drogo szácowány.
Zá co doydźie ich poczet znákomity /
Ze miedzy gorne niebieskie dworzány
Z chwały wypádłych będą policzeni /
Jáko z kánáłu / świecących kámieni.

135.

Niech w niebie świecą miedzy wybránemi /
Niech zásiadáią / krzesłá onych prożne
Ziemscy społecznie / z Duchy niebieskiemi /
Niech głoszą wielbiąc Jmie twoie możne
W tryumfie / pátrząc pod nogámi twemi
Ná przećiwniki hárde y niezbożne:
Ze godźien ćichy Báránek zábity
Czći / chwały / Bostwá / ná wiek nieprzeżyty.

136.

Ciebie záś Syná mego ná Stolicy
Y Máiestáćie mnie rownym posádzę /
Jáko obrońcę czći mey / po prawicy.
Przez ćię w tákiey iuż Człowieczeństwo wadzę
Będźie / że Thron twoy z moim nic rożnicy
Nie ma / y rowney zemną iuż iest władze.
A pod moc y rząd twoy / cále oddáie
Niebo / y źiemię / y piekielne kráie.

137.

Ten ktory przez swą dumę y hárdego
Vmysłu / przyszłych dociekszy skrytośći
Z Ludzką náturą Wćielenia twoiego
Przeczuły wieszczek / do vniżonośći

Náchyl

Náchylić kárku niechćiał wyniosłego /
Ażeby oddał dań swey powinnośći ;
Rad nie rad teraz muśi ćię zá Páná
Znáć / y przed Tobą klękáć ná koláná.

138.

Záśiadźże Krzesło Boskie po práwicy
Moiey / zárownie niech y człowieczeństwo /
Ktore v świátá było ná lewicy
Przez wzgárdy / háńby / káźnie / okrućieństwo
Záśiada / y mą z Bostwem bez rożniey
Mieyśce swe / tenże rząd / y dostoieństwo /
Powagę / niech z niem w iedney będźie cenie /
Ná większe czártá / hárdego zelżenie.

139.

A skoro záśiádł / nátychmiast krzykliwe
Chwały po wszytkim niebie / wystawiánia
Rozlegáły się / Tryumfy życzliwe
W przyiemnym dźwięku / koncenty / śpiewánia
Rozlicznych głosow słodkie y zgodliwe
Xiążąt Anyelskich / pokorne witánia /
Oddáiących cześć winnego poddáństwá
Z wyznániem włádze nád sobą y Páństwá.

140.

A iáko wdźięcznym dźwiękiem Amphioná
Niegdy Thebáyskich murow rozwáliny
Powstáły / rownie hármonia oná
Chorow Anyelskich / niebieskie ruyny /
Niewysłowionym Tryumfem wzbudzona /
Adámowemi zápráwiłá Syny :
Gdy Indigenat społ z niemi przyieli
Obywátele / á ziemscy Anyeli.

141.

Słysząc wesołe Lucyper koncenty
Przenikáiące ziemię / opętány

Nie-

Niezno śnym gniewem / á pychą nádety /
Wßytek sam w sobie bedac pomießány
Z iádu śie kasał / prze żal / y lámenty.
Drudzy ryczeli / wyli / ná przemiány
Nie mogac tey znieść chwały / że iuż mieli
Srożße ná niebie Piekło / niż cierpieli.

142.

Widzac że podłe z gliny Człowieczeńſtwo
Złaczone z Boſtwem / w iedney było cenie /
A pomniac ná swe przeßłe doſtoieńſtwo /
Y nád wßе czyny celnieyße ſtworzenie /
Prze złość wpadáli w wśćiekłość / y ßaleńſtwo /
Iże ná wiekße ießcze ich zelżenie
Gwałtem wydárte z kluzy / y ćiemnośći
Osądził więźnie / w ichże osiádłośći.

143.

Gdy iuż Tryumfu y vroczyſtośći
Dźiewiąty dźień był / máiac Pan w pámięći
Swieżey swe Vcznie ktorzy w społeczności
Bogomyślnośćią z nabożeńſtwá tknięći
W śieroctwie lubych poćiech z wysokośći
Oczekiwáli / z wyświádczoney chęći /
Że im wzamiánę śiebie obecnego
Poćießyćielá zesłáć miał drugiego.

144.

Powſtawßy tedy z Thronu / skłoni głowe
Do Bogá Oycá / łágodną do niego
Z vſt przenaświętßych wypuśćiwßy mowe /
Rzecze : Przedwieczny Oycze moy / z ktorego
Łoná zesłány byłem ná odnowe
Człowieká ná świát / ábym vpádłego
Dźwignął / przyiawßy ná śie Człowieczeńſtwo
Iego / wſtrześił w niem náße podobieńſtwo.

145.

Czyniłem dosyć woli twey / bom twoie
Słowo iest/ przez mie świat stánął z niczego /
Przez mie ná niebie / y ná ziemi roie
Wyszły ná widok / czyná rozlicznego ;
Przybráne w rozne odzienia y stroie.
Przez rece moie wzor Bostwá nászego
Z gliny wyniknął / z teyże krwie y kości
Ciáło przyiąłem iego / z mey miłości.

146.

Lecz iáko Gárncarz / bacząc dzieła swego
Naczynie sobie mniey vpodobáne /
Chcąc przywieść iednák do skutku lepszego /
Zgniotszy / y w bryle znowu zepsowáne
Ná kolo kłádzie / obraca / y z niego /
Nowe w pieknieysza przybrawszy odmiáne
Tworzy / kształtuiąc wedle swego zdánia /
A oczom swoim do vpodobánia.

147.

Rownie ia widząc rąk moich czynienie
Przez grzech vpádłe / twemu nieprzyiemne
Oku Bożkiemu / ábym przyrodzenie
Wznowił/ skáziwszy w niem pierwsze nikczemne /
Ná kole Krzyżá czyniąc przemienienie
Obrotem męki / nowe y odmienne
Przez śmierć/ do pierwszey przywiodłem cáłości/
Y oku Twemu wdzięcznieyszey lubości

148.

Więc iáko pierwsza Nátura stworzona /
Nátchnieniem była przez Duchá Swietego /
Y spráwą iego / w żywot ożywiona /
A podobieństwem wyrázu nászego
Ná duszy ryta y wyobrážona /
Słuszność wyciąga sámá po niem tego /

A żeby

A żeby tego z swoiey łaskáwości
Vżył fawору / y dátu hoynośći.

149.

Jákoby wedle Duchá niebieskiego /
Nie więcey wedle ćiáłá niem nátchniona
Duchowny żyiąc żywot / od pierwszego
Rodźicá rożny / znowu obdárzona
Nowemi dáry do żyćia nowego /
Do niewinnośći pierwszey przywrocona /
Wiek wiecżny żyłá z Duchy niebieskiemi
W gornym Syonie przenieśiona z źiemi.

150.

Spuść tedy Duchá Dárow ná wybrány
Lud moy / á iáko przy koronowániu
Páná nowego / ná Lud y Dworzány /
Przy ták wesołym pierwszym pánowániu
Zwykli monetę nową ná przemiány
Srebrną y złotą ćiskáć ku vznániu
Chwały / zwierzchnośći / Aktu vwielbienia /
Nie mniey poddáństwá ksobie zácheceniá.

151.

Rownie żeś wyniosł Człowieczeństwo moie
Na Thron wysoki Boskiey dostoynośći
Złączone w iedne Persone oboie.
Niech przy chwale tey / y okazáłośći
Wesela / sypie z niebá dáry swoie
Duch Swięty z hoyney swey szczodrobliwośći /
Ná dowod mego vkoronowánia /
Y Człowieczeństwá w niebie pánowánia.

152.

Ná to Bog Oyćiec odpowie: Jedyny
Synu moy wielce memu vkochány
Sercu / nád inne Adámowe syny
Wiecznie w miłośći mey vgruntowány.

Jákożći nie mam wyświádczyć moy winny
Affekt Oycowski / od ćiebie żądány /
Ktory obrońca czći mey y Imienia
Byłeś / á sprawca Ludzkiego zbáwienia.

153.

Tyś mię y śiebie świátu wszemu wstawił
Przez dźielne męstwo / żárliwą odwagę
Tyś y człowieká ná nogi postáwił /
Z ćiebie ma w niebie człowieczeństwo wagę
Żądánie twoie / ktoreś mi obiáwił
W sercu ma moim nie płonną powagę.
Słuszna / z ktorego człowiek przez nátchnienie
Wźiął żywot/ áby też y odnowienie.

154.

Ná znák czći chwały y tryumfu tego
Niech Lud twoy wierny z niebieskiey mienicę
Będźie dárámi przez Duchá Swiętego
Hoynie nádány z chętliwey práwice
Ná oświádczenie Aktu wesołego.
Niechay otwárte będą im skárbnice
Fáworow y łask / niech brzmi y ná źiemi
Imienia twego sławá miedzy niemi.

155.

Z vst Bogá Oycá przyiąwszy Duch Swięty
Z wszelką czćią mowę wszytek pałáiący
Ogniem miłośći / w Bostwie nierozięty
Od niego y od Syná pochodzący /
Rzecze: iáko śię zgadzáią koncenty
Z sobą / rownie ták wszytekem prágnący
Jest / wolą czynić y pełnić gotowy
Bez wszelkich odwłok / y żadney odmowy.

156.

Nátychmiast iáko ná znák wspániáłośći
Przy tryumfálnym Krolow miánowániu /

A známienitey Páńskiey wielmożnośći
Ku Poddánym swym/ chęći okazániu/
Zwykli monetę nową z swey hoyności
Rzucáć miedzy nie przy koronowániu.
Rownie Duch Swięty z ktorego ná ziemię
Wszelki dar spływa y ná ludzkie plemię.

157.

Niewysłowione chcąc koronowánie
Wsławić y vććić Syná przedwiecżnego/
Aby tryumfu tegoż y Ziemiánie
Vczestnikámi byli/ z niebieskiego
Skárbu/ nie chćiwych koron złotych ná nie
Sypał pieniądze/ lecż śiedmiorákiego
Przymiotu dáry/ ogniste Języki
Ná Vcżnie iego/ y ná Zwolenniki.

158.

Vbogáceni tákiemi dárámi
Pełni niebieskich poćiech/ y rádośći/
Niezwykłego coś cżując w sobie sámi/
Ktorych przedtym wiátr ládá odmiennośći
Powiewał/ lubo iáwnemi Cudámi
Vmacniał sercá ich/ w Wierze stałośći
Ná ten cżás wnetrznym Swiátłem oświeceni/
Y w żárliwego Duchá odmienieni.

159.

Serce y Języl ogniem zesłánego
Z niebá zágrzane máiąc/ zgromádzenia
Wyszedszy ná świát/ śmiele wesołego
Tryumfu chwałę/ y sławę Jmienia
IEZVSA Páná zmartwychpowstáłego
Ogłászáć ięli/ pewną do zbáwienia
Czyniąc otuchę/ y vfność káżdemu
Przez wiárę y przez krzest odrodzonemu.

160.

Ktoby wyznawszy błąd ślepey ćiemnośći /
Ná Imie Troycy Swietey ochyszczony
Poświecaiaca łaską w niewinnośći /
Sprawował żywot / wiárą odnowiony
W pobożność / wszelkiey wáruiac sie złośći;
Zbáwieniem táki bedźie vpewniony /
Ze oglada Kray Syonu gornego /
Łáską IEZVSA wyswobodzonego.

161.

Z ktorą náuką ná świát sie wybráli
Roznosząc ćiemnym świátło práwey wiáry
Iáko wiec Kwietá / áby też ćiekali /
Wychodzą z iáskiń doroższy swey miáry:
Rownie áby ták w obłow pozyskáli
Lud wierny znosząc Czártowskie ofiáry
Wzorem Lwá swego z pokolenia Iudy
Odważnym sercem / szli ná śmierć y trudy.